

xii- 1923- Cys

Lm. 75

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
ZAKŁAD PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO
PUBLICZNEGO

Dr. ZYGMUNT CYBICHOWSKI

PROFESOR UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

SYSTEM PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO

I. PRAWO NARODÓW.

II. MIĘDZYNARODOWE PRAWO CYWILNE,
HANDLOWE, WEKSŁOWE, UPADŁOŚCIOWE,
KARNE, PROCESU CYWILNEGO I KARNEGO.

WYDANIE DRUGIE
W NOWEM OPRACOWANIU

Wydz. Bibl. Prawnicza



1806148149

WARSZAWA — 1923

WYDAWNICTWO SEMINARIUM PRAWA PUBLICZNEGO UNIwersYTETU № 1.
SKŁAD GŁÓWNY: KSIĄŻNICA POLSKA T. N. S. W. (WARSZAWA, NOWY-SWIAT 59).
TŁO CZONO CZCIONKAMI DRUKARNI PAŃSTWOWEJ W WARSZAWIE, MIODOWA 22.

WAŻNIEJSZE PRACE TEGOŻ AUTORA:

1. Prawa mniejszości. Warszawa 1922, str. 16 (odbitka z Gazety administracji i policji państwowej nr. 47 i 48).
 2. O zabezpieczeniu prawidłowości wyborów sejmowych. Warszawa 1922 (tamże nr. 41 i 42).
 3. O pojęciu i istocie przynależności państwowej. Warszawa 1920, str. 43 (wyczerpane).
 4. Nauka o państwie. Program wykładów uniwersyteckich. IV wydanie, Warszawa 1918, str. 64 (wyczerpane).
 5. Rządy rosyjskie we Lwowie 1914/15 r. w świetle prawa międzynarodowego. Lwów 1915, str. 41 (Przegląd prawa i administracji XL).
 6. Prawo narodów. System prawa międzynarodowego. Lwów 1915, str. VII+415.
 7. O pojęciu i źródłach prawa narodów. Lwów 1915 (odbitka z książki pamiątkowej ku czci B. Orzechowicza).
 8. Międzynarodowe prawo wojenne, z uwzględnieniem przesilenia bałkańskiego. Lwów 1914, str. VII+148 (wyczerpane).
 9. O międzynarodowym prawie prywatnem. Lwów 1912 (wykład, wygłoszony w auli uniwersytetu lwowskiego na uroczystej inauguracji roku akademickiego 1912/13).
 10. Die Besetzung Lembergs im Kriege 1914/15. Zugleich ein Beitrag zur Principienlehre des Völkerrechts. Leipzig 1916, str. 52 (odbitka z Zeitschrift für internationales Recht XXVI).
 11. Studien zum internationalen Recht. Berlin 1912, str. 71.
 12. Die Bestandteile des internationalen Privatrechts. Leipzig 1910, str. 31 (odbitka z Zeitschrift für internationales Recht XX).
 13. Das alte und das neue Völkerrecht. Tübingen 1908, str. 11 (odbitka z Archiv für öffentliches Recht XXIII).
 14. Das antike Völkerrecht. Zugleich ein Beitrag zur Konstruktion des modernen Völkerrechts. Breslau 1907, str. VII+103.
 15. Das Seekabel in Kriegszeit. Eine Darstellung des geltenden Rechtes. Leipzig 1907, str. 41 (odbitka z Zeitschrift für internationales Privat- und Öffentliches Recht XVII).
 16. Artikel 76 der Reichsverfassung. Inaugural-Dissertation der Universität Strassburg. Breslau 1902, str. 62 (rozprawa doktorska).
-

Książka niniejsza ukazała się w r. 1915 i została wkrótce wyczerpana, lecz wielkie obowiązki prawodawcze, od których objęcia uchylić się nie mogłem, stanęły na przeszkodzie wcześniejszemu przygotowaniu drugiej jej edycji. Powołany do pracy nad projektem konstytucji polskiej i sejmowej ordynacji wyborczej, bez mała dwa lata poświęciłem tej sprawie, której — rzecz to mogę bez przesady — oddawałem się całą duszą i, wobec konieczności nieprzerywania innych zajęć, z uszczerbkiem zdrowia. Projekt konstytucji, uchwalony przez komisję tymczasowej Rady Stanu, opierał się na moim projekcie, a podstawą konstytucji z 17 marca 1921 r. stał się projekt ankiety rządowej, według jej uchwał przeze mnie zredagowany. Oprócz tego brałem udział w licznych konferencjach, na których razem z innymi znawcami radziłem nad ważnymi zagadnieniami budowy ojczyzny. Musiałem o tem wspomnieć, aby wytłumaczyć i usprawiedliwić wielkie opóźnienie w ogłoszeniu niniejszej pracy, która jest nietylko drugiem wydaniem pierwotnego dzieła, lecz w znacznej mierze nową książką; układ jej jest inny; wiele kwestyj oświetliłem inaczej i, zdaje mi się, lepiej, aniżeli w pierwszej edycji. Wykład prawa wojennego jest krótki, jak w pierwszym wydaniu, bo obszerniejsze uwagi umieściłem w systemie tego prawa, oddzielnie ogłoszonym, a praktyka niedawnej wielkiej wojny wymaga opracowań monograficznych, których rezultaty dopiero po pewnym czasie tak się skryształizują, że będą mogły przejść do podręcznika uniwersyteckiego. Drobnym stosunkowo zmianom uległ wykład międzynarodowego prawa prywatnego. Wskazówki bibliograficzne pierwszego wydania skróciłem przez opuszczenie licznych dzieł, dla moich czytelników niedostępnych wskutek utrudnienia komunikacji z zagranicą i jej bibliotekami.

Wykładając prawo narodów i międzynarodowe prawo prywatne w czterech uniwersytetach, przemyślałem wiele razy zagadnienia z dziedziny tych praw, starając się nieraz o ich pogłębienie także przez studia nad prawem państwowem, które od szeregu lat wykladam w Warszawie.

Gdybym miał zwyczaj dedykowania swych publikacyj, poświęciłbym książkę niniejszą wydziałowi prawa i nauk politycznych uniwersytetu stołecznego, który cztery razy z rzędu zaszczylił mnie godnością dziekana.

TREŚĆ KSIĄŻKI.

I. Prawo narodów.

Wstęp.

§ 1. Pojęcie prawa narodów str. 1. § 2. Źródła prawa narodów str. 6. § 3. Krytyka i reforma prawa narodów str. 17. § 4. Z dziejów prawa narodów i jego nauki str. 23. § 5. Literatura str. 58.

Rozdział I: Podmioty.

a) Państwa (§ 6) str. 63.

I. Związki państwowe (łącznie z Ligą Narodów i Gdańskiem) str. 63. II. Trwała neutralność str. 91. III. Uznanie str. 96. IV. Koniec osobowości str. 100. V. Prawa zasadnicze państw str. 101.

b) Jednostki (§ 7) str. 110.

I. Przynależność państwowa. II. Równouprawnienie. III. Przynależny a cudzoziemiec.

c) Papież (§ 8) str. 122.

Rozdział II: Przedmioty.

a) Terytorjum państwowe (§ 9) str. 126.

I. Pojęcie terytorjum. II. Condominium. III. Enklawa, sfery interesów i wpływu, obsadzenie i zarząd. IV. Nabycie i utrata terytorjum łącznie z opcją i plebiscytem. V. Władza terytorjalna.

b) Administracja międzynarodowa.

1. Organy administracji.

§ 10. Organy państwowe str. 147.

1. Głowa państwa. 2. Minister spraw zagranicznych.

3. Posłowie. 4. Konsulowie. 5. Agenci, komisarze i inni urzędnicy.
 § 11. Organy międzynarodowe str. 160.
1. Komisje międzynarodowe. 2. Urzędy międzynarodowe. 3. Sądy międzynarodowe.
2. Gałęzie administracji.
- a) Administracja w zakresie komunikacji i środków obrotu.
 § 12. Żegluga str. 169. § 13. Poczta, telegraf, koleje żelazne, samochody, tranzyt str. 179. § 14. Pieniądz, wagi i miary str. 188.
- b) Administracja w zakresie ochrony człowieka.
 § 15. Ochrona dyplomatyczna str. 190. § 16. Ochrona mniejszości str. 192. § 17. Handel czarny i biały, ochrona dzieci str. 195. § 18. Literatura nieprzywoita str. 198. § 19. Prawo robotnicze str. 198. § 20. Używanie narkotyków str. 200. § 21. Prawo sanitarne str. 202.
- c) Administracja w zakresie ochrony dóbr.
 § 22. Handel str. 205. § 23. Własność przemysłowa i prawa autorskie str. 206. § 24. Ochrona świata zwierzęcego i roślinnego str. 211. § 25. Ochrona kabli str. 213.
- d) Administracja w zakresie spraw politycznych.
 § 26. Przymierza i porozumienia str. 214.

Rozdział III: Postępowanie.

§ 27. Odpowiedzialność państw str. 219. § 28. Postępowanie pokojowe str. 221 (I. Dobre usługi i pośrednictwo. II. Komisje śledcze. III. Sądownictwo polubowne. IV. Działalność Ligi Narodów. V. Retorsja, represalja, blokada pokojowa). § 29. Postępowanie wojenne. (1. Uwagi ogólne o wojnie i prawie wojennem str. 240. 2. Pojęcie prawne wojny str. 242. 3. Wypowiedzenie i początek wojny str. 243. 4. Skutki wybuchu wojny str. 245. 5. Znaczenie IV umowy haskiej str. 247. 6. Siła zbrojna str. 248. 7. Teren wojny str. 252. 8. Środki wojenne str. 252. 9. Represalja i zakładnicy str. 255. 10. Niewola wojenna str. 256. 11. Służba sanitarna str. 257. 12. Władza nieprzyjaciela w kraju zajęтым str. 260. 13. Parlamentarz, formy ochrony, kapitulacja, zawiesze-

nie broni i rozejm str. 265. 14. Szczególne prawo wojny na morzu str. 267. 15. Szczególne prawo wojny w powietrzu str. 278. 16. Stosunek wojujących do neutralnych str. 279. 17. Koniec wojny str. 287).

II. Międzynarodowe prawo prywatne.

§ 1. Wstęp str. 290. § 2. Międzynarodowe prawo cywilne, handlowe i wekslowe str. 302. § 3. Międzynarodowe prawo procesu cywilnego str. 336. § 4. Międzynarodowe prawo upadłościowe str. 346. § 5. Międzynarodowe prawo karne i postępowania karnego str. 349. § 6. Zakończenie str. 367.

SKRÓCENIA.

a. lub art. = artykuł.

B. Z. = Zeitschrift für internationales Recht względnie Privat- und Strafrecht względnie Privat- und Öffentliches Recht względnie Niemeyers Zeitschrift f. int. R.

D. J. = Deutsche Juristenzeitung.

dz. rozp. = dziennik rozporządzeń.

dz. u. = dziennik ustaw.

J = Journal du droit international privé.

M R = Martens, Recueil de traités, II wydanie.

M N = Martens, Nouveau recueil d. tr.

M¹ = Martens, Nouveau recueil général d. tr.

M² = tenże zbiór, deuxième série.

M³ = tenże zbiór, troisième série.

R. G. = Revue générale de droit international public.

R. I. = Revue de droit international.

R. M. = Résumé mensuel des travaux de la Société des Nations.

s = sequentes (następne artykuły lub strony).

Traktaty pokojowe z r. 1919 i 1920 są cytowane, jak następuje:
traktat niemiecki N, austriacki A, węgierski W, bułgarski B,
turecki T; liczba po tych literach oznacza artykuł traktatu.

BIBLIOTEKA SZKOŁY
NAUK POLITYCZNYCH
W KRAKOWIE

W S T Ę P ¹⁾.

§ 1. Pojęcie prawa narodów ²⁾.

1. Prawo narodów reguluje stosunki wzajemne państw. W tem określeniu są trzy pojęcia, które wymagają objaśnień, mianowicie pojęcie państwa, pojęcie wzajemnych stosunków i pojęcie prawa.

a) Pojęcie państwa. Z licznych określeń państwa nauka prawa narodów przyjąć może następujące: państwo — to terytorjum i ludność pod władzą najwyższą. Wielu autorów żąda, aby terytorjum było stałe, odrzuca więc pojęcie państwa koczowniczego. Jednakże badacz prawa narodów czasów dawnych i nowych uznać powinien pojęcie państwa koczowniczego, chcąc ująć prawo narodów w jedną formułkę bez względu na czas jego powstania.

Terytorjum musi zamieszkiwać ludność dość liczna, aby móc prowadzić życie odrębne. Władza, rządząca ludnością, powinna być najwyższą, nie może być zawisłą od innej władzy. Dlatego nie są państwami kraje, tworzące Rzeszę Niemiecką, stany Unji Północno-Amerykańskiej, ani też kantony szwajcarskie. Pojęcie państwa zależnego, uznane szczególnie w nauce niemieckiej ³⁾, utrzymać się nie da wobec braku zasadniczych różnic między państwem zależnem i częścią państwa, jak prowincja.

1) Oprócz literatury wskazanej w §§ 1, 2, 3 niniejszego wstępu posiadają znaczenie rozdziały wstępne podręczników prawa narodów, wymienionych w § 5, wśród nich książka p. Juljana Makowskiego, Prawo Międzynarodowe, wyd. 2-ie 1922.

2) Cybichowski, O pojęciu i źródłach prawa narodów 1915 (w księdze pamiątkowej ku czci Orzechowicza); Rundstein, Idea prawa narodów 1917.

3) Laband, Das Staatsrecht des Deutschen Reiches, wyd. 5, I, §§ 7—10.

b) Pojęcie wzajemnych stosunków. Prawo narodów reguluje stosunki wzajemne państw. Z tego wynika, że jego warunkiem jest obrót międzynarodowy. Obrót powinien być stały, obrót sporadyczny nie wystarcza.

Prawo narodów reguluje nie tylko stosunki wzajemne państw jako piastunów władzy publicznej, lecz także jako podmiotów praw majątkowych.

c) Pojęcie prawa. Niektórzy uczeni twierdzą, że prawo narodów jest niemożliwym, bo ma regulować stosunki państw, a państwa, jako podmioty władzy najwyższej nie mogą być skrepowane przepisami prawnymi, ani też zmuszone do ich przestrzegania¹⁾. Teoria ta zapoznaje istotę władzy najwyższej oraz znaczenie przymusu w prawie. Władza najwyższa państwa jest władzą prawną, granice tej władzy są określone przez prawo, władza ta podlega więc prawu. Wątpić też nie można, że państwo może być zmuszone do przestrzegania prawa, np. przez koalicję innych państw. Jednakże skuteczność przymusu jest często przypadkowa, nie może więc warunkować istnienia prawa, ani w życiu krajowym ani międzynarodowym. Dłużnik niewypłacalny, monarcha nieodpowiedzialny, państwo zwycięskie — może łamać prawo, nie obawiając się przymusu. Od przymusu faktycznego odróżniamy przymus psychiczny. Przez przymus psychiczny rozumiemy wewnętrzne przekonanie o mocy wiążącej norm prawnych. Któżby chciał wątpić, że państwa uważają się za skrepowane prawem narodów i uważają wykroczenie przeciwko niemu za bezprawie? Zwłaszcza podczas niedawnej wielkiej wojny państwa często narzekały na łamanie prawa narodów przez mocarstwa wojujące. Tworzono komisje do zbierania wiadomości o gwałceniu prawa narodów przez wrogów. Fakt ten byłby niezrozumiały, gdyby społeczność państw nie była przekonana o mocy wiążącej prawa narodów. To przekonanie istnieje i jest niezawisłe od wykroczeń przeciw prawu międzynarodowemu.

Są autorowie, którzy głoszą, że państwo jest skrepowane prawem narodów, ponieważ je uznało lub też ponieważ związało niem swoją wolę. Jednakże prawo obiektywne nie może być

¹⁾ Lasson, Prinzip und Zukunft des Völkerrechts 1871, System der Rechtsphilosophie 1882, str. 392; Zorn, Die deutschen Staatsverträge, Zeitschr. f. d. ges. Staatswissenschaft, 36, str. 9 s.

zawisłe w swojej egzystencji od aktu indywidualnego poszczególnych państw, jak uznanie lub związanie woli. O istnieniu prawa nie rozstrzyga jednostka, lecz gromada jednostek prawem objęta. Prawo narodów opiera się na przeświadczeniu zbiorowym społeczności państw o jego mocy wiążącej. Społeczność ta powstaje w miarę wzmagania się obrotu międzynarodowego. Póki państwa żyją w odosobnieniu lub tylko od czasu do czasu nawiązują z sobą stosunki, prawo narodów wytworzyć się nie może. Obrót stały zbliża państwa, wymiana towarów wywołuje wymianę idei, powstają wspólne przekonania, zjawiają się jednolite normy jako przepisy społeczności międzynarodowej¹⁾.

2. Państwa nie są jedynymi podmiotami prawa narodów. Prawu temu podlegają też jednostki, czemu niesłusznie zaprzeczają niektórzy uczeni. Stanowisko ich byłoby zrozumiałe, gdyby zdołano udowodnić, że jednostka w prawie narodów może być tylko przedmiotem, jak rzecz. Dowód ten nie jest możliwy, gdyż liczne przepisy międzynarodowe ustalają prawa i obowiązki jednostek. Wprawdzie można zarzucić prawu, zawartemu w traktatach, redakcją nieściśłą, podkreślać, że umowa międzynarodowa, aczkolwiek mówi o jednostkach, ma na myśli państwa, na które nakłada obowiązek ogłoszenia norm krajowych zgodnych z treścią umowy. Lecz wykładnia ta zawodzi wobec prawa zwyczajowego, które powstać może bez udziału państw. Przepisy te wyłaniają się z praktyki międzynarodowej i mogą bezpośrednio obowiązywać jednostki, np. zwyczaje żeglugi morskiej. Niema argumentu logicznego, któryby wymagał odmówienia jednostce charakteru podmiotu prawnego w prawie umownem, skoro jej ten charakter przysługuje w prawie zwyczajowem.

Jak jednostki wogóle, tak i Papież w szczególności może być podmiotem prawa narodów (niżej § 8).

Wielu głosi, że organy państwowe nie są podmiotami prawa narodów. Pogląd jest słuszny, bo organy nie mają praw, a kompetencje. Z tego nie wynika jednak teza, że prawo narodów nie krępuje organów państwowych. Gdyby tak było istotnie, prawo narodów, normując działalność państw, nie miałoby znaczenia, gdyż państwa tylko przez swe organy działać mogą. Nakazy

¹⁾ Zob. też uwagi prof. Jarry w „Ogólnej teorii prawa”, 2 wyd. 1922, str. 131 s.

prawa narodów, skierowane do państwa, są imperatywami pod adresem właściwych organów państwowych. Organy ustawodawcze, wykonawcze i sądowe są powołane do spełniania międzynarodowych obowiązków państwowych.

Od organu odróżnić trzeba piastuna organu. Piastunami są jednostki, które mogą być podmiotami prawa międzynarodowego, jak jednostki wogóle. Teoria i praktyka mówią często o prawach organów, nie odróżniając, czy chodzi o prawa podmiotowe państw, wykonywane przez organy, czy też o prawa piastunów organów. Przyczyną tego jest nieraz niewątpliwa potrzeba używania w nauce i praktyce skróconych formułek prawnych.

3. Prawo narodów a analogja. Zasada analogji opiewa, że prawo trzeba według jego treści i celu zastosować też do przypadku wyraźnie przez nie uregulowanego, lecz zbliżonego do przypadku, który jest prawem objęty. Przekonanie prawne rozstrzyga, czy podobieństwo obu przypadków wystarcza do analogicznego zastosowania prawa. Przez analogję trzeba także prawo narodów stosować do przypadków, które wymagają regulacji prawnej, a innemu prawu nie podlegają. Przykładem służyć może umowa krajów, tworzących państwo związkowe, lub też działania powstańców, uznanych za stronę wojującą.

4. Nazwa prawa narodów. Prawo narodów reguluje stosunki państw i jednostek i dlatego ma nazwę nietrafną. Nazwa „prawo narodów” (*droit des gens*, *Völkerrecht*), jest tłumaczeniem wyrażenia „*jus gentium*”, któremu jednak pojęciowo nie odpowiada. Prawem narodów nazywali Rzymianie prawo wspólne ludów (*quod apud omnes gentes peraeque custoditur*), nie różniąc przepisów ani podług treści, ani podług sposobów powstania. *Jus gentium* może obejmować prawo krajowe i międzynarodowe. Niedokładne są też inne nazwy, jak *jus inter gentes* (prawo międzynarodowe, *droit international*), lub *Staatenrecht* (prawo państw), lub *droit international public* w odróżnieniu od *droit international privé* (międzynarodowe prawo publiczne w odróżnieniu od międzynarodowego prawa prywatnego), bo nie można nazywać publicznem prawa, zawierającego przepisy o prywatnych stosunkach jednostek.

Za nazwą „prawo narodów” przemawia tradycja, za nazwą „prawo międzynarodowe” — jej bezbarwność.

Obowiązujące prawo narodów autorowie nazywają też pozytywnem, rzeczywistem, faktycznem, przeciwstawiając jemu prawo

idealne, które być powinno, lecz jeszcze nie na mocy wiążącej. Prawo idealne ma też nazwę filozoficznego, teoretycznego, naukowego.

5. Dziedziny prawa narodów. Prawo narodów może mieć tyle dziedzin, ile ich jest w prawie krajowym. Oprócz krajowego prawa prywatnego istnieć może także prawo międzynarodowe, różniące się od niego tem, że płynie nie ze źródła krajowego, lecz międzynarodowego. Tak samo mogą być przepisy krajowe i międzynarodowe na polu prawa karnego, procesowego, administracyjnego.

6. Prawo narodów a międzynarodowe prawo prywatne. Międzynarodowe prawo prywatne jest zbiorem przepisów o prawach krajowych, normuje ich wzajemny stosunek (por. niżej część II § 1). Międzynarodowe prawo prywatne nie reguluje, jak prawo narodów, bezpośrednio stosunków życiowych, lecz ustala granice prawodawstw w przestrzeni, jest więc prawem prawodawstw. Prawo to jest wywołane faktem, że w zasadzie prawo krajowe jest wydane dla krajowców w kraju. Ponieważ jednak życie prawne często przekracza granice kraju, lecz nie zawsze może z tą chwilą przejść pod panowanie innego prawa, zachodzi potrzeba rozszerzenia mocy obowiązującej praw krajowych na obcokrajowców i obce kraje. Normy prawne, o tem rozstrzygające, nazywamy międzynarodowym prawem prywatnym, które jak prawo narodów, w zasadzie rozpada się na tyle dziedzin, ile ich jest w prawie krajowym¹⁾.

7. System prawa narodów. Dawniej dzielono prawo narodów często na dwie części: prawo pokoju i prawo wojny, poświęcając drugiemu aż do czasów nowszych najwięcej uwagi. Podział ten nie jest odpowiedni, bo zasady podstawowe są wspólne obu częściom. Dlatego dzielimy wykład prawa narodów na trzy części: na naukę o podmiotach, o przedmiotach i o postępowaniu. Do przedmiotów należą państwa i jednostki, wśród jednostek także Papież od czasu upadku państwa kościelnego. Przez przedmioty rozumiemy terytorjum państwowe oraz administrację międzynarodową z jej licznymi organami. W postępowaniu odróżniamy działanie pokojowe od wojennego.

¹⁾ Cybichowski, Internationales Privatrecht u. Völkerrecht. Studien zum Intern. Recht, 1912 II. Die Bestandteile d. int. Privatrechts. B. Z. 20, 377 s.

§ 2. Źródła prawa narodów¹⁾.

Nauka uznaje przeważnie dwa źródła prawa narodów: zwyczaj i umowę. O pierwszym źródle wystarczy zrobić kilka uwag, gdyż zagadnienie, mając naturę ogólną, nie interesuje specjalnie prawa narodów²⁾. Natomiast kwestja powstania prawa narodów przez umowy wymaga szczegółowych wyjaśnień.

1. Zwyczaj. Przez zwyczaje międzynarodowe rozumiemy praktykę, przestrzeganą w stosunkach międzynarodowych. Praktyka może być wyrazem pewnych norm, które narazie mają charakter faktyczny, lecz z czasem stają się prawnymi dzięki wytworzeniu się przekonania o ich mocy wiążącej, o ich konieczności, dzięki więc powstaniu tak zwanej opinio necessitatis. Pogwałcenie normy faktycznej może wywołać tylko reakcję socjalną, np. potępienie ze strony tych, którzy się normy trzymają. Wyłamanie się z pod normy prawnej wprowadza w ruch środki i czynniki, broniące prawa, jak skarga i sąd oraz ich surogat w postaci samopomocy.

W obrębie społeczności prawa narodów powstają zwyczajowo normy prawne powszechne i partykularne. Prawo powszechne jest wywołane jednolitością stosunków, prawo partykularne jest konsekwencją różniczkowania życia międzynarodowego.

Zwyczaje międzynarodowe, przestrzegane z grzeczności, nazywają się *comitas gentium*, grzecznością narodów, do której np. należy zwyczaj, że flota wojenna wita obcego panującego wystrzałami armatniami, skoro go spotka na morzu³⁾.

2. Umowa⁴⁾.

a) Pojęcie umowy i prawa umownego. Umowa jest zgodnem oświadczeniem woli stron i ma za zadanie unormowanie ich stosunków. Przez umowę powstają prawa i obo-

1) Cybichowski, O pojęciu i źródłach prawa narodów, 1915; Heilborn, Grundbegriffe des V. R. w Stier-Somlo, Handbuch des V. R. I (1912) 31 s.; Kelsen, Das Problem der Souveränität und die Theorie des V. R. 1920.

2) Zob. rozważania prof. Jarry o prawie zwyczajowem I. c. § 24, gdzie też są wskazówki bibliograficzne.

3) Stoerk, Völkerrecht und Völkercourtoisie, (Festgabe für Laband) 1908.

4) Mejer, Über den Abschluss von Staatsverträgen, 1874, Jellinek, Die rechtliche Natur der Staatenverträge, 1880. Seligmann, Abschluss und Wirksamkeit der Staatsverträge, 1890.

wiązki kontrahentów, nie przepisy obiektywne, a jednak pojawiła się teoria, że umowa może być źródłem prawa. Pogląd ten nie budzi wątpliwości, o ile umowa międzynarodowa zawiera normy dla jednostek. Państwa, między którymi umowa stanęła, mają władzę prawodawczą i dlatego mogą wydawać przepisy dla swoich poddanych. Czy jednakże państwa mogą tworzyć prawo, któremu same podlegają? Prawo pisane ma tak samo jak prawo zwyczajowe charakter autorytatywny, oba prawa mogą powstać tylko śród analogicznych warunków. Przesłanką prawa jest społeczność, w której łonie obowiązuje, a prawo pisane musi być stworzone przez organ tej społeczności, jak ustawa państwowa, uchwalona przez Sejm. Proces powstawania prawa pisanego może się odbywać tylko na podstawie norm prawnych. Prawo narodów zawiera takie normy. Niema wprawdzie ciała stałego, któreby na wzór sejmu układało przepisy, lecz możliwe są zjazdy, którym państwa powierzają redagowanie norm prawnych. Zjazd działa w charakterze organu społeczności międzynarodowej, państwa, ratyfikując uchwały zjazdu, biorą udział w pracy prawodawczej, która się odbywa z ramienia tej społeczności. Uchwalenie prawa wymaga jednomyślności, jak dawniej w wielu państwach, które dopiero z czasem przyjęły zasadę większości. Wystarczy wskazać na dzieje liberum veto w Polsce, które było przejawem zasady jednomyślności¹. Organizacja państwowa różni się od międzynarodowej przede wszystkim tem, że w państwie może mniejszość często narzucać swą wolę większości. W postaci skrajnej zasada rządów mniejszości występuje w monarchji absolutnej, gdzie jednej woli są poddani wszyscy. W prawie narodów obowiązuje do dziś zasada jednomyślności, zastąpienie jej zasadą większości wymaga zgody państw zainteresowanych. Pominięcie zasady jednomyślności w dobie bieżącej zdarza się coraz częściej, zwłaszcza w komisjach międzynarodowych, w których decyzje zapadają większością głosów.

Prawo umowne jest prawem obiektywnem, o ile powstało z ramienia społeczności międzynarodowej lub też ma kępować jednostki. Państwa, które normują swe stosunki wzajemne w interesie własnym, nie tworzą prawa narodów, lecz podmiotowe prawa i obowiązki.

¹) Konopczyński, Liberum veto, 1917 (Prawo większości na Zachodzie Geneza Liberum veto).

Szczególne kompetencje prawodawcze posiadać może zjazd międzynarodowy, na który zaproszono wszystkie państwa lub znaczną ich liczbę. Zgóry przyjąć należy, że zjazd będzie działał z ramienia społeczności międzynarodowej. Rozległą jest też właściwość wielkich mocarstw, które kierują polityką świata. Przykładem być może Rada Najwyższa pięciu wielkich mocarstw, stworzona po niedawnej wielkiej wojnie. Anglja, Francja, Włochy, Ameryka Północna i Japonja układały normy w charakterze organu społeczności międzynarodowej. Prawo obiektywne, ułożone przez zjazd, wymaga zatwierdzenia państw, które mają jemu podlegać.

Autorowie niemieccy nazwali umowę, zawierającą prawo obiektywne, układem (*Vereinbarung*), lub dokładniej — układem prawotwórczym (*Rechtssetzende Vereinbarung*). Wyrażenie to, naśladowane przez niektórych autorów zagranicznych, przede wszystkim francuskich, nie zdołało wyprzeć dawnej nazwy, która zupełnie wystarcza ¹⁾).

Prawo, zawarte w umowach, nazywamy prawem umownem; istnieje tylko partykularne prawo umowne, nie zaś prawo powszechne, bo niema umowy, wiążącej wszystkie państwa.

Objętość prawa umownego sprawia, że każdy wykład tego prawa daje tylko fragment całości i wymaga tem częstszych poprawek, im więcej przytacza szczegółów, które się często zmieniają. W podręczniku uniwersyteckim wystarczy podać główne zasady z pominięciem szczegółów, które w chwili pojawienia się książki mogłyby być już nieścisłe. Oprócz prawa obiektywnego trzeba też uwzględnić niektóre traktaty, z których powstały tylko podmiotowe prawa i obowiązki stron, jak przymierza polityczne. Waga spraw nie pozwala na ich pominięcie.

b) Zawarcie umowy. Państwa, chcąc zawrzeć umowę, mianują z reguły pełnomocników, którzy po zredagowaniu projektu dokument podpisują. Umowę przytacza się według daty tego podpisu, aczkolwiek nie oznacza chwili, w której projekt staje się prawem. Projekt umowy musi być zatwierdzony przez powołany do tego organ państwowy, którym w monarchji jest król względnie książę, w republice prezydent lub ciało zbiorowe.

¹⁾ Cybichowski, *Das antike Völkerrecht*, 1907, str. 2 s. Triepel, *Völkerrecht u. Landesrecht*, 1899, str. 72 s. (contra).

Zatwierdzenie nazywamy ratyfikacją, która odbywa się na piśmie. Dokument ratyfikacyjny może mieć trojaką treść: może zawierać albo całą umowę z uwagą o jej zatwierdzeniu, lub też jej pierwszy i ostatni artykuł, albo wreszcie może wspominać tylko o umowie zwrotem ogólnikowym. Ratyfikacja ważniejszych umów wymaga zgody parlamentu; konstytucje wymieniają te umowy, np. konstytucja polska z 17 marca 1921, która głosi: umowy handlowe i celne oraz umowy, które stale obciążają państwo pod względem finansowym, albo zawierają przepisy prawne, obowiązujące obywateli, albo też wprowadzają zmianę granic państwa, a także przymierza—wymagają zgody sejmu. (a. 49). Przepis konstytucji ogranicza kompetencję prezydenta państwa, ratyfikacja, dokonana bez zgody sejmu byłaby nieważna. Niektórzy autorowie głoszą, że akt taki jest nieważny na wewnątrz, t. j. w państwie, a ważny na zewnątrz w stosunku do innych państw. Pogląd ten nie da się utrzymać, bo ten sam akt nie może być jednocześnie ważny i nieważny ¹⁾.

Ratyfikacja nie nadaje umowie mocy wiążącej, jest aktem jednostronnym, przygotowującym zawarcie umowy. Umowa jest zawarta dopiero z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, np. w razie ułożenia umowy polsko-rosyjskiej, Polska otrzymuje dokument ratyfikacyjny rosyjski, a Rosja—dokument polski. Jeśli jest wielu kontrahentów nie wymienia się dokumentów ratyfikacyjnych, lecz składa je u jednej strony. Złożenie ma znaczenie wymiany, Wymianę lub złożenie stwierdza się w protokole, który podpisują pełnomocnicy stron, powołani do aktu wymiany lub złożenia. Zdarza się, że protokół zmienia umowę, co jest dopuszczalne, o ile pełnomocnicy są do takiego kroku upoważnieni przez organ ratyfikujący, a względnie także sejm; w przeciwnym razie zmiana nie ma mocy prawnej.

Niektóre umowy nie wymagają ratyfikacji; do nich należą umowy wojskowe, zawierane przez dowódców, jak zawieszenie broni w celu pochowania żołnierzy poległych.

Od zawarcia umowy odróżnić należy jej wejście w życie; umowa wchodzi natychmiast w życie, o ile nie postanowiono inaczej, a nawet się zdarza, że niektóre postanowienia zaczynają

¹⁾ Starzyński, kilka kwestji spornych z zakresu prawa politycznego, 1882, str. 134 s.

obowiązywać już po podpisaniu umowy. Strony mogą stworzyć taki wyjątek od zasady ratyfikacji. Okres, dzielący zawarcie umowy od jej wejścia w życie porównać można z okresem, który dzieli ogłoszenie ustawy od jej wejścia w życie; jest to tak zwana vacatio legis, podczas której ustawa jest prawem, lecz nie musi być przestrzegana. Wejście w życie niektórzy autorowie nazywają też uprawomocnieniem się umowy lub początkiem mocy obowiązującej. Określenia te nie głoszą, że umowa zawarta nie obowiązuje, byłoby to twierdzenie mylne, bo strony są skrepowane umową i mogą ją zmienić tylko przez nową umowę; lecz przepisy umowy nie potrzebują być przestrzegane, póki umowa nie wejdzie w życie.

Statut Ligi Narodów zobowiązał jej członków do zgłaszania na przyszłość swych umów i zobowiązań międzynarodowych w sekretarjacie Ligi, który ma je publikować. Przed zarejestrowaniem umowa ani zobowiązanie nie obowiązuje (a. 18). Postanowienie to ma uświęcić zasadę jawności umów, lecz obawiać się należy, że państwa zgłaszając będą tylko umowy, których publikacja jest możliwa. Interesy państwa mogą stać na przeszkodzie natychmiastowemu ujawnieniu umowy. Dlatego nawet prezydent republiki, zawierając umowy we własnym zakresie działania, nie potrzebuje ich natychmiast podawać do wiadomości sejmu (a. 49 polskiej konstytucji). Obowiązek rejestracji pozostaje w niezgodzie z tem postanowieniem konstytucji. Na pierwszym zgromadzeniu ogólnym Ligi Narodów przedstawiciel Włoch starał się ścieńnić przepis Statutu oświadczeniem, że umowa niezarejestrowana obowiązuje, lecz nie można się na nią powołać wobec Ligi. Opinia ta jest sprzeczna z wyraźnym brzmieniem przepisu Ligi.

Obowiązek zgłoszenia dotyczy tylko umów członków Ligi, a więc umów, zawartych między nimi. Umowa z nieczłonkiem Ligi nie podlega temu postanowieniu, bo Statut Ligi obowiązuje tylko jej członków, nie obce państwa, wobec których nie możnaby uzasadnić bezskuteczności umowy brakiem rejestracji.

Obok umów Statut wymienia zobowiązania, ma jednak na myśli tylko umowy, przez które powstać może jedynie zobowiązanie piśmienne o charakterze międzynarodowym.

Umowa, która zaraz wchodzi w życie, powinna być zgłoszona przed zawarciem. Zgłoszenie może się odbyć w drodze telegraficznej, przyczem streszczenie tekstu będzie trzeba uważać za dopuszczalne, o ile daje dokładny pogląd na postanowienia umo-

wy. Do lipca 1921 sekretarjat Ligi zarejestrował 150 umów, śród nich także traktaty, zgłoszone przez nieczłonków Ligi. (R. M. 1921 № 3).

c) Zasada: *pacta sunt servanda*. Umowa wiąże strony, jeśli tak nakazuje prawo. Przepis ten dziś istnieje, lecz sporny jest sposób, w jaki należy go uzasadnić. W nauce niemieckiej pojawiła się teoria, że strona szanować musi umowę, bo zawierając ją, związała swą wolę (*Selbstbindungstheorie*, Jellinek l. c., str. 7). Moc umowy płynie, według tego poglądu, z woli indywidualnej kontrahentów; lecz ta wola może się zmienić, a wtedy uważałoby trzeba umowę za rozwiązaną. Wola jednej strony nie wystarcza jednak do usunięcia umowy, jak wynika z zasady: *pacta sunt servanda*. Genezę tej zasady wyjaśniliśmy w oddzielnej publikacji o historii starożytnego prawa narodów (*Das antike Völkerrecht*, 1907, § 2 oraz str. 101 s). Z dziejów prawa narodów wynika, że owa zasada powstała w drodze zwyczaju z pomocą czynników przeważnie religijnych. Gdy normy tej nie było, a czasy takie istniały, moc umowy spoczywała na czynnikach pozaprawnych, zwłaszcza religijnych, jak przysięga. Strony przysięgały, że będą się trzymały przepisów umowy. Z czasem straciły czynniki pozaprawne znaczenie, zawierania umów nie łączono już z obrządkami religijnymi, lecz mimo to umowy uważane były za akty wiążące, bo tymczasem zakorzeniła się w świadomości państw zasada: *pacta sunt servanda*.

d) Granice umowy. Umowa obowiązuje państwa i na ich obszarze. Granice tego obszaru mogą ulec zmianie bądź to, że państwo nabywa nowe obszary, bądź to, że je odstępuje innemu państwu. Traktat obowiązuje na ziemiach nowonabytych, a traci moc na ziemiach oddanych. Zmiana granic państwowych zmienia automatycznie obszar, na którym obowiązuje umowa. Zmiana może dotyczyć nie tylko obszaru, lecz także kontrahentów, których liczba może się zwiększyć lub zmniejszyć. Liczba kontrahentów się zwiększa przez przystąpienie innego państwa do umowy, a zmniejsza się, skoro jeden z kontrahentów wycofa się z ich grona. Obce państwo może przystąpić do umowy za zgodą kontrahentów. Przystąpienie ma bądź charakter umowy, bądź to jednostronnego oświadczenia. Umowy, do których można przystąpić jednostronnym oświadczeniem, nazywają się otwartymi w przeciwstawieniu do zamkniętych, do których przystąpić można za zgodą kontrahentów. Umowa może być zamknięta dla wszyst-

kich państw obcych lub też dla niektórych, np. dla tych, które nie były reprezentowane na zjeździe, zwołanym w celu ułożenia umowy. Przyczyną zamknięcia umowy może być brak zaufania do obcych państw, obawa przed zbyt wielką liczbą kontrahentów. Przykładem może służyć umowa haska o pokojowym załatwieniu zatargów międzynarodowych z 18 października 1907 roku, która przystąpienie mocarstw, nie zaproszonych na drugą konferencję haską, uzależniła od późniejszego porozumienia się kontrahentów (a. 94).

Liczba kontrahentów może się zmniejszyć, np. państwo wypowiada umowę lub też przestaje istnieć, chyba, że umowa traci wtedy moc. Egzystencja umów gromadnych jest bardziej niezawisła od ubytku kontrahentów, aniżeli umowa, która stanęła między dwoma lub niewielu państwami.

Prawa umowne mogą uzyskać także państwa obce łącznie ze swymi poddanymi na zasadzie t. zw. klauzuli narodu najwięcej uprzywilejowanego ¹⁾. Państwo korzysta z przepisów umowy, choć nie jest jej kontrahentem, umowa obowiązuje na obszarze państwa, które jej nie zawarło. Prawa państwa i jednostek powstają dzięki tej klauzuli, automatycznie z chwilą zawarcia umowy i automatycznie wygasają z chwilą gdy umowa straci moc. Przyjęcie klauzuli przez dwa Państwa jest aktem bardzo doniosłym i po-niekąd ryzykownym, bo skutki klauzuli trudno zgóry przewidzieć. Klauzula krępuje politykę państwa, pozbawiając je możliwości indywidualnego układania współżycia z sąsiadami. Dlatego państwa ograniczają nieraz klauzulę zastrzeżeniami, np. postanowieniem, że nie dotyczy pewnych praw lub praw nadanych pewnym państwom.

Z uwag dotychczasowych wynika, że granice umowy mogą być ruchome. Prawo umowne jest dość elastyczne, może podążyć za poważnymi zmianami w życiu międzynarodowym.

e) *Wady umowy.* Umowa z treścią niemożliwą lub niemoralną jest nieważna; tak samo jeśli decyzja jednej strony jest wynikiem ważnego błędu, przymusu, oszustwa. Przymus musi

¹⁾ Lehr, La clause de la nation la plus favorisée etc. R. I. 25 i 42. Visser, Tenże tytuł, tamże 34. Glier, Die Meisbegünstigungsklausel, 1905. Borchard, Entwicklungsgeschichte der Meisbegünstigungsklausel im Handelssystem, 1906.

być stosowany wobec organu, zawierającego umowę, np. wobec monarchy. Wypadki praktyczne są nader rzadkie.

f) Wygaśnięcie umowy. Przyczyną wygaśnięcia umowy może być: upływ czasu, na jaki ją zawarto, wypowiedzenie umowy, warunek rozwiązujący, wykonanie, niemożliwość wykonania, jeśli jest trwała i wyłania się po zawarciu umowy, odwołanie umowy przez kontrahentów, zmiana istotna warunków, wśród których umowa powstała. Ta ostatnia norma ma nazwę *clausula rebus sic stantibus*¹⁾, która w praktyce służy przede wszystkim do obalania umów politycznych. Rozciągliwość klauzuli wywołuje spory o jej zastosowanie i wprowadza niepewność do stosunków umownych. Wobec płynności wielu stosunków życia międzynarodowego klauzula jest potrzebna, a jej nadużywaniu można zapobiec przez oddanie sporów o wykładnię umów sądownictwu międzynarodowemu.

Pogwałcenie umowy nie kładzie kresu jej istnieniu, inaczej zbyt łatwo możnaby się uwolnić od obowiązków umownych. Złamanie prawa umownego wywołuje skutki, które ustala nauka o przestępstwach międzynarodowych.

W razie wybuchu wojny wygasają umowy stron, chyba, że są zawarte na wypadek wojny, jak np. umowa haska o prawie wojny lądowej. Określenie granic tej zasady napotyka na trudności, przede wszystkim powstaje kwestja, czy umowa traci moc, jeśli nie wszyscy kontrahenci wojują. Odpowiedź na to pytanie zależy od treści umowy i liczby wojujących. Umowa gromadna, zawarta przez kilka państw, z których niektóre wojują, traci moc tylko w stosunkach pomiędzy wojującymi. Środkiem pomocniczym przy rozstrzygnięciu tej kwestji jest *clausula rebus sic stantibus*. Wiele umów przewiduje ustąpienie lub przystąpienie kontrahentów, jest to dowodem niezależności umowy od wojny, która wybuchła pomiędzy niektórymi kontrahentami. Narówni z taką umową postawić trzeba związek, stworzony umową; egzystencja związku jest niezależna od usunięcia się niektórych kontrahentów. Przykładem służyć może powszechny związek pocztowy lub telegraficzny, obejmujący kulę ziemską i utrzymany w mocy mi-

¹⁾ Schmidt, Über die völkerrechtliche *clausula rebus sic stantibus* etc 1907. Kaufmann, Das Wesen d. Völkerrechts und die *clausula rebus sic stantibus*, 1911.

mo wybuchu wojny w r. 1914. Prawo tych związków straciło moc tylko w stosunkach między wojującymi, obowiązywało nadal w stosunku wojujących do neutralnych, a także wśród państw, walczących wspólnie przeciwko wrogowi.

W celu ograniczenia wpływu wojny na moc umów postawiono tezę, że wojna nie znosi umów, lecz je tylko zawiesza. Skutkiem tego, z chwilą zawarcia pokoju, umowa automatycznie zaczyna znowu obowiązywać, gdy według teorii przeciwnej, umowa może odzyskać moc tylko przez nową umowę. Państwa stoją na gruncie tego ostatniego poglądu, o czym świadczą traktaty pokojowe. Traktat frankfurcki z 1871 r., mówiąc o stosunkach handlowych, wskazuje na to, że wojna zniosła umowy handlowe państw niemieckich z Francją (a. 11). Traktat japońsko chiński z 17 kwietnia 1895 oświadcza, że wszystkie umowy między Japonją i Chinami wygasły wskutek wojny (a. 6), na tym samym poglądzie opiera się traktat włosko-turecki z 18 października 1912, głosząc, że wszystkie umowy stron będą niezwłocznie znowu wprowadzone w życie (a. 5). Usunięcie umów przez wojnę daje państwom możliwość uregulowania wzajemnych stosunków stosownie do nowego układu sił. Jedne umowy pozostają uchylonymi mimo zawarcia pokoju, inne odzyskują moc, bądź to w całości, bądź to ze zmianami. Wojna podważa prawo umowne, nawet daty bardzo dawnej, próby ograniczenia tej zasady nie znalazły dotychczas poparcia państw, jak wynika z najnowszych traktatów pokojowych. Traktaty zawarte z Niemcami, Austrią, Węgrami, Bułgarią i Turcją w celu zakończenia wojny wyliczają, każdy z osobna, umowy, które odzyskują moc z chwilą wejścia w życie traktatu, przyczem podane są zmiany niektórych postanowień. Śród tych umów są także traktaty gromadne, zawarte przez wiele państw, z których tylko część wojowała. Mocarstwa nadają przykład, że wojna uchyla umowy, bardzo obszerne znaczenie, wyliczają np. w traktacie wersalskim, pomiędzy umowami, odzyskującymi moc, konwencję z 14 marca 1857 o skupie prawa poboru opłat od żeglugi na Sundzie i Beltach oraz konwencję z 16 lipca 1863 o skupie prawa poboru opłat na Skaldzie (a. 282, l. 8 i 10).

Prawa, płynące z umów, nie ulegają przedawnieniu, o ile umowa nie postanawia inaczej. Prawo zwyczajowe nie przyjęło instytucji przedawnienia.

g) Zabezpieczenie umów. Państwa mogą zabezpieczyć dotrzymanie umów środkami, przewidzianymi bądź w samej umowie, bądź w traktacie oddzielnym. W 1871 r. wojska niemieckie okupowały terytorjum francuskie mimo zawarcia pokoju, aby zabezpieczyć wykonanie zobowiązań, które Francja zaciągnęła wobec Niemców, pół wieku później role się zmieniły, wojska francuskie i sojusznicze obsadziły terytorjum niemieckie, aby wyrzucić nacisk na rząd niemiecki w sprawie wykonania traktatu pokoju ¹⁾. Do środków zabezpieczających może też należeć zastawienie dochodów lub poddanie administracji kontroli zagranicznej, z czego skorzystały na wielką skalę państwa zwycięskie w stosunku do Niemiec. Komisje międzynarodowe pilnują dopełnienia zobowiązań niemieckich, zwłaszcza w sprawie rozbrojenia (aa. 203—210 N.).

Państwa mogą zabezpieczyć wykonanie umów w interesie własnym lub ogólnym. Obu celom służyć może gwarancja, przyjęta przez państwa w umowie ²⁾. Obowiązki gwaranta mogą być ściśle określone. Austrija, Francja i Anglja zawarły z Turcją umowę z 15 kwietnia 1856, w której poręczyły wspólnie i oddzielnie niezawisłość i całość Turcji i oświadczyły, że będą uważały za casus belli każde pogwałcenie pokoju paryskiego z 30 marca 1856. Umowa zobowiązywała poręczycieli do działania łącznego, a także indywidualnego i do wydania wojny w obronie traktatu paryskiego. Tak dokładne określenie obowiązków gwaranta może niedogadzać państwom, które chcą mieć wolną rękę przy wyborze środków obrony umowy, powstają wtedy zobowiązania ogólnikowe, od których łatwo się uwolnić. Kontrahenci traktatu paryskiego z 30 marca 1856 zobowiązali się szanować niezawisłość i stan terytorjalny państwa otomańskiego i poręczyli wspólnie dokładne przestrzeganie tego obowiązku, oświadczając, że będą uważali każdy akt z tem sprzeczny za zagadnienie ogólnego interesu (a. 7).

W interesie ogólnym mocarstwa poręczyły trwałą neutralność Szwajcarii w r. 1815, Belgji w r. 1839, lecz obie umowy ograni-

¹⁾ A. 428 N. i nast., umowa St. Zj. Ameryki, Belgji, Anglji, Francji i Niemiec z 28 czerwca 1919 o okupacji terytorjum na zachód od Renu.

²⁾ Milovanowitch, Des traités de garantie au XIX-ème siècle, 1888; Geffcken, Garantieverträge, Holzendorff, Handb. d. Völkerrechts, III; Quabbe, Die völkerrechtliche Garantie, 1911.

czają się do oświadczenia gwarancji, nie ustalając bliżej obowiązków poręczycieli. Państwa mogą więc swobodnie określać wykonanie gwarancji, działać w odosobnieniu, lub oświadczyć, że wystąpią tylko łącznie z innymi gwarantami.

h) Nazwa umowy. Umowa ma najrozmaitsze nazwy, jak układ, konwencja, kontrakt, traktat, oświadczenie czyli deklaracja, akt, protokół, i odpowiednie tłumaczenie w językach obcych. Nazwy te nie różnią się zasadniczo, określają to samo pojęcie, choć przypisywano niektórym oddzielne znaczenie, co nie znalazło jednak poparcia powszechnego.

i) Ogłaszanie umów. Państwa zawierają tak dużo umów, że ich ogłoszenie w jednym wydawnictwie, które byłoby bardzo pożądane, przerasta siły jednego państwa i wymaga udziału wielu państw. Podejmując myśl, której dał wyraz Instytut prawa międzynarodowego w r. 1892, państwa dwa lata później obradowały w Bernie Szwajcarskim nad utworzeniem związku ogłaszania umów¹⁾. Wynik konferencji nie był pomyślny, choć już w r. 1890 państwa podpisały umowę o utworzeniu związku ogłaszania taryf cłowych. Ogłaszanie przepisów celnych przez jedno biuro uważały państwa za rzecz pilniejszą od publikowania traktatów, i dopiero Liga Narodów otrzymała mandat objęcia tej pracy. Publikacja Ligi zawiera także cenne dla teorii i praktyki wiadomości o losach umów, o ratyfikacji, wygaśnięciu, poprawkach, przystąpieniu obcych mocarstw.

k) Podział umów i przewaga prawa umownego. Umowy można rozmaicie dzielić, lecz bez wielkiego pożytku, bo istnieją we wszystkich dziedzinach prawa narodów i dlatego muszą być omawiane łącznie z normami zwyczajowymi. W niektórych działach prawo umowne panuje wyłącznie, w wielu innych ma przewagę. Dawniej stało na pierwszym planie prawo zwyczajowe, na drugim — prawo umowne. Dziś się stosunek odwrócił. Prawo narodów jest przede wszystkim prawem umownym.

¹⁾ Rostworowski, L'Union internationale pour la publication des traités, R. G. 1.

Umową brukselską z 15 marca 1886 zobowiązały się państwa do wymiany publikacji urzędowych. W każdym państwie ma powstać biuro, które spełniać będzie zadania urzędu wymiany; w Polsce funkcję tę sprawuje Biuro międzynarodowej wymiany wydawnictw przy Bibliotece M. S. Zagranicznych. Biuro pośredniczy też w wymianie publikacji Instytucyj i towarzystw naukowych i literackich.

§ 3. Krytyka i reforma prawa narodów.

I. Krytyka.

Niema prawa, któreby tak często i ostro krytykowano, jak prawo narodów; szczególnie wrażenia wojny niedawnej sprawiły, że na prawo narodów splotywał nieustannie obfity potok najrozmaitszych zarzutów. Prawo narodów nazwano bezprawiem narodów. Kampanja przeciw temu prawu wymaga kilku uwag, nie dla obrony prawa, zgoła zbytecznej, lecz w celu wyjaśnienia jego właściwych funkcyj¹⁾. Zapytać trzeba: czy prawo międzynarodowe daje, co dać może? Nacisk spoczywa na słowie „może”. W prawie międzynarodowem są wady, jak na słońcu plamy. Lecz jeśli wady są nierozzerwalnie związane z istotą przedmiotu i dlatego nieusuwalne, krytyka staje się bezprzedmiotową.

Prawo międzynarodowe reguluje wzajemne stosunki państw niezawisłych i dlatego jest pozbawione wielu zalet prawa krajowego, na którego straży stoją sąd i prokuratorja i liczne organy wykonawcze, lecz mimo tych gwarancyj prawo krajowe może okazać się niedostatecznem. Życie ludzkie jest tak różnorodne, że niema i nie było nigdy kodeksu, któryby zawierał przepisy dla wszystkich przypadków. Dlatego nieraz zdarza się spór o prawa i obowiązki jednostek. Kraina prawa jest krainą wątpliwości, których w prawie narodów musi być więcej, niż w prawie krajowem. Życie krajowe ma często charakter typowy: pewne wypadki się ciągle powtarzają, pewne akty i czynności noszą stale te same znamiona istotne, jak np. umowa sprzedaży-kupna, pożyczki, darowizny. Dla tych aktów prawnych można zgóry obmyśleć reguły. W życiu międzynarodowem roi się od wydarzeń, które się różnią istotnie od wszelkich dawniejszych i dlatego nie mogą być podane istniejącym przepisom. Przykładem służyć mogą działania łodzi podwodnych, które odbywają się w zupełnie nowych warunkach, prawem morskiem nie przewidzianych. Żądać przestrzegania prawa, które nie odpowiada istocie rzeczy, znaczyłoby żądać niesprawiedliwości. Nauka zna zbyt dobrze przeszłość i zadania prawa, aby paść ofiarą formalistyki.

¹⁾ Cybichowski, O „bankructwie” prawa międzynarodowego. Kurjer Lwowski z 10 i 11 marca 1916; Liszt, Der Wiederaufbau des V. R. D. J. 21, 18 s.; Lammasch, Das V. R. nach dem Kriege 1917; Eltzbacher, Totes und lebendes V. R. 1916; Rundstein, Idea prawa narodów 1917.

Tworzenie prawa napotyka w życiu międzynarodowym na znacznie większe trudności, aniżeli w życiu krajowym. Prawodawstwo krajowe godzić musi często sprzeczne z sobą interesy, np. pracowników i pracodawców, ludności wiejskiej i miejskiej. Dla trudnego zadania wydawania ustaw istnieją osobne organy w postaci rządu i parlamentu. W życiu międzynarodowym tworzą prawo sami zainteresowani, którym oczywiście wolno bronić swych interesów. Walkę interesów znają wprawdzie także parlamenty, lecz tarcia łagodzi zasada większości, obowiązująca przy głosowaniu. Prawo międzynarodowe uważa w zasadzie wszystkie państwa za równe i dlatego nie pozwala na przegłosowanie państwa. Wskutek tego zgoda państw nieraz nie przychodzi do skutku, lub ma wartość wątpliwą. Gdy państwa zgodzić się nie chcą, powstają luki w prawie, a gdy godzą się niechętnie, ratują nieraz swe roszczenia w ten sposób, że tworzą przepisy niejasne, lub obarczone zastrzeżeniami, które je pozbawiają znaczenia. Są przepisy, które w zdaniu głównym ustanawiają obowiązek, lecz w zdaniu pobocznym go znoszą. Artykuł 2 umowy haskiej o pokojowym załatwianiu zatargów międzynarodowych opiewa: Państwa odwołają się w razie poważnej różnicy zdań lub zatargu, przed użyciem siły, do dobrych usług lub pośrednictwa innych państw. To — obowiązek, lecz czytamy dalej: o ile okoliczności na to pozwolą. Ponieważ umowa nie określa okoliczności, nie krępuje swobody państw. Takich przepisów jest więcej w prawie pokojowym i wojennem. Ważna norma prawa wojennego głosi, że przy oblężeniach i ostrzeliwaniach należy zarządzić co potrzeba, aby ochraniać budynki, poświęcone służbie Bożej, sztuce, nauce i dobroczynności, pomniki historyczne, szpitale i miejsca, gdzie się zbiera chorych i rannych. To — obowiązek, lecz zastrzeżenie brzmi: o ile to możliwe; a czy możliwe — rozstrzyga wojujący.

Prawo międzynarodowe nie żąda bezwzględnego posłuchu. Są dwa pojęcia, które moc prawa uchylają: pojęcie represalji i pojęcie wyższej konieczności. Z tytułu represalji wolno bezprawie, zawinione przez inne państwo, odeprzeć bezprawiem podobnem. Wystarczy jedno bezprawie, aby zasada prawa, utworzona może z wielkim trudem, przestała obowiązywać. Stosowanie tego środka nie jest wyraźnie uregulowane, a z licznych przepisów konferencji haskich ani jeden o represaljach nie wspomina, choć uchodzą powszechnie za uznaną instytucję prawa. Państwo nie potrzebuje również przestrzegać prawa, jeśli szanowanie przepisów

naraziłoby na niebezpieczeństwo jego byt (stan wyższej konieczności); lecz praktyka powołuje się na stan wyższej konieczności także w wypadkach, w których przestrzeganie prawa utrudnia tylko osiągnięcie zamierzonego celu, np. opóźnia, w razie szanowania neutralności drugiego państwa, wygranie kampanji wojennej. Niemcy, łamiąc w r. 1914 neutralność Belgji, powołały się na tytuł konieczności. Prawo międzynarodowe uznaje pojęcie wyższej konieczności, lecz nie ustala dokładnie jego treści, a nauka poczyną dopiero zagadnienie badać. Obie instytucje: represaljów i stanu wyższej konieczności, grają wielką rolę w czasie wojny i są przyczyną słabej mocy wielu przepisów prawa wojennego, które wogóle nie dorównywa prawu pokojowemu. Fundamentem prawa narodów są prawa zasadnicze państw: prawo do egzystencji, do równości, niezależności, obrotu, czci, a prawa te podczas wojny nie obowiązują. Prawo wojenne nie ma podstaw prawa pokoju. W wojnie wolno zniszczyć przeciwnika, mieszać się do jego spraw, popierać żywioły przewrotowe, naruszać cześć państwa i jego organów. Prawo pozytywne tych czynności nie zabrania, trudno więc wpoić w wojujących przekonanie o mocy wiążącej przepisów wobec przeciwnika, który jest wyzuty z praw zasadniczych. Charakter wojny współczesnej utrudnia rządy prawa, zwłaszcza gdy biorą w niej udział wielkie mocarstwa, z których każde na szalę wypadków rzuca miliony żołnierzy i miljarde majątku narodowego. Wielka wojna, rozpoczęta w r. 1914, była nie bojem olbrzymów, jak nieraz mawiano, raczej przypominała zmaganie się sił żywiołowych, których działanie ma charakter miażdzący. Walka o tych rozmiarach, zdarzając się po raz pierwszy w dziejach ludzkości, podważyła niejednen przepis wojenny, który był obliczony na walki mniejsze, dawniej prowadzone. Liczba jeńców oraz chorych i rannych żołnierzy była tak wielka, że nie wszystkie przepisy o niewoli wojennej i służbie sanitarnej mogły być dosłownie zastosowane. Ochrona mienia ludności przed nieprawnymi zamachami członków armij nieprzyjacielskich niezawsze była tak skuteczna, jak tego żąda prawo wojenne. Operacje wojenne odbywały się na tak wielkich obszarach, że kontrola żołnierzy była nieraz bardzo trudna, lub nawet niemożliwa, choć szczególnie wskazana wobec faktu, że państwa, potrzebując miljonowej armji, wcielały do niej także licznych przestępców. Trzeba też pamiętać, że w czasach wojennych moc prawa jest wogóle słabsza aniżeli w czasach normalnych, nietylko

w życiu międzynarodowym, lecz także krajowym, jak o tem świadczą dzieje przestępczości i ustawodawstwa konstytucyjnego.

II. Reforma¹⁾.

Prawo narodów jest rozsiane w mnóstwie umów, a mieści się także w normach zwyczajowych, których ustalenie jest nieraz bardzo trudne. Zebranie przepisów w jednym kodeksie, zatwierdzonym przez państwa, ułatwiłoby niezmiernie stosowanie prawa i utrwaliło jego rzędy. Jednakże pojęcia państw w wielu kwestiach zanadto się różnią, aby wydanie kodeksu prawa narodów było możliwe. Dlatego praca, zalecana nieraz, dotychczas się nie powiodła²⁾. Możliwa jest tylko kodyfikacja stopniowa, przede wszystkim przez umowy gromadne, ratyfikowane przez bardzo wiele państw. Pracę kodyfikacyjną mają przygotować prywatne kodeksy, ogłoszone w różnych językach. Wymieniamy niektóre:

a) Domin Petrushevecz, Précis d'un code du droit international, 1871. Autor, który był prawnikiem austriackim, opracował starannie przedmiot w 236 artykułach, z których 175 dotyczy prawa narodów, reszta—międzynarodowego prawa prywatnego.

b) Dudley Field, Outlines of an international code, 2 wydanie, 1876. Autor, który był wybitnym adwokatem amerykańskim, daje fragment całości.

c) Bluntschli, Das moderne Völkerrecht der civilisirten Staaten als Rechtsbuch dargestellt, wyd. 3, 1878. Autor był profesorem uniwersytetów niemieckich i posiadał na polu prawa narodów sławę europejską, pisze stylem jasnym i zwięzłym, lecz miesza prawo obowiązujące z idealnem, co utrudnia korzystanie z jego książki.

d) Fiore, Il diritto internazionale codificato, wyd. 5, 1915. Autor wykładał prawo narodów w uniwersytetach włoskich i głosi nieraz poglądy śmiałe, przez państwa jeszcze nieuznane.

e) Internoscia, Nouveau code de droit international, 1910. Autor, który jest adwokatem w Kanadzie, sam zaznacza, że jego

¹⁾ Makowski Juljan, Rozwój i przyszłość prawa międzynarodowego, 1916; Rundstein, Drogi prawa narodów, 1919; E. St. Rappaport, Nowe horyzonty prawa międzyn., 1916; Schücking, Internationale Rechtsgarantien, wyd. 2, 1919.

²⁾ Mancini, Vocazione del nostro secolo per la riforma e codificazione del diritto delle genti, 1873; Bulmerincq, Praxis, Theorie und Codification des V. R., 1874; Alvarez, La codification du droit international, 1912.

praca jest najobszerniejszą ze wszystkich, jakie ogłoszono, zawiera 5657 artykułów w 3 językach: angielskim, francuskim i włoskim, i obejmuje obok prawa narodów międzynarodowe prawo prywatne. Autor wyraża nadzieję, że zdoła ogłosić kilka tomów komentarzy do swego kodeksu. Celem autora jest naprawa prawa międzynarodowego. Prawo to powinno być przekształcone według doskonałego wzoru prawa krajowego, osiągnąć doskonałość prawa natury. Autor żąda utworzenia państwa światowego, w którym obecne państwa byłyby autonomicznymi prowincjami. Tezy autora są zbyt radykalne i śmiałe, aby mogły być wprowadzone w życie, autor jest marzycielem, który głosi, że wystarczy utworzyć dobre prawo, aby z ziemi uczynić niebo (*faire de cette heureuse Terre l'image du Ciel*). Sprawy reformy prawa międzynarodowego autor nie posunął naprzód i właściwie tylko ułatwił porównawcze studjum wyrazownictwa prawniczego trzech narodów, w których językach pisał.

Reforma prawa międzynarodowego jest popierana przez dwa towarzystwa międzynarodowe:

a) Instytut prawa międzynarodowego (*L'Institut de droit international*), towarzystwo prywatne znawców prawa międzynarodowego, którzy są bądź to członkami Towarzystwa (*membres*), bądź to stowarzyszonymi (*associés*). Towarzystwo powstało w r. 1873 w Gandawie w Belgji, odbywa co rok lub dwa lata zjazdy, na których omawia zagadnienia międzynarodowo-prawne. Towarzystwo opracowało szereg projektów umów, z których skorzystały konferencje przedstawicieli państw. Od r. 1877 Towarzystwo ogłasza rocznik (*Annuaire*), w którym się mieści plon jego pracy.

b) Towarzystwo reformy i kodyfikacji prawa narodów (*L'Association pour la réforme et la codification du droit des gens*). Towarzystwo powstało również w r. 1873, w r. 1895 przybrało nazwę Towarzystwa prawa międzynarodowego (*International Law Association*). Na członka Towarzystwa może się zapisać każdy, który złożył składkę. Dlatego Towarzystwo składa się z przedstawicieli najrozmaitszych zawodów, gdy liczba członków Instytutu prawa międzynarodowego jest ograniczona, do Instytutu trzeba być wybranym, a wybiera się przeważnie uczonych. Prace Towarzystwa są w większym stopniu wyrazem tendencji praktyki, aniżeli projekty Instytutu. Zjazdy Towarzystwa odbywają się w różnych

miastach, uchwały są drukowane w sprawozdaniach (report.) 30-ty zjazd odbył się w Hadze od 30 sierpnia do 3 września 1921 r.

Oba towarzystwa zajmują się prawem narodów i międzynarodowym prawem prywatnym, dążą do stopniowej naprawy stosunków, nie pragną radykalnej przebudowy społeczności międzynarodowej. Główną wadą prawa narodów jest wadliwość organizacji społeczności państw. Zagadnienie to było już nieraz omawiane, posiadamy cały szereg projektów, pragnących zastąpić anarchję w życiu międzynarodowym przez trwałe zorganizowanie bądź to tylko Europy (projekty dawniejsze), bądź to całego świata (projekty nowsze¹). Ruch ten wzmógł się podczas wojny niedawnej i wydał rezultat konkretny w postaci Ligi Narodów, której statut umieszczono w traktatach pokoju, zawartych z Niemcami, Austrią, Węgrami, Bułgarią i Turcją. Zadaniem Ligi jest pacyfikacja świata przez ulepszenie organizacji społeczności międzynarodowej: powstało centrum reform poważnych, stały punkt oparcia dla wszystkich zamierzeń, mających na celu zbliżenie organizacji międzynarodowej do państwowej. Liga posiada władzę prawodawczą, wykonawczą i sądową, wprowadzie narazie w skromnym tylko zakresie, lecz zbyt nagle zmiana dawnych zasad nie jest pożądana. Zmianę urzędzeń powinna poprzedzać zmiana opinii o nich. Dawny porządek międzynarodowy ma wielu zwolenników wśród narodów i ich przywódców, Liga walczy o rację bytu, a czyni to niezawsze szczęśliwie. Mimo to geneza Ligi jest wielkim krokiem naprzód na drodze ku naprawie prawa narodów. Mężowie stanu z prezydentem Wilsonem na czele zrozumieli narreszcie, że najlepsze prawo nie uzdrowi życia międzynarodowego, jeśli nie zniknie wadliwość ustroju międzynarodowego. Państwa nie mogą samopas kroczyć przez życie międzynarodowe, muszą podlegać kierownictwu organizacji wyższej, którą należy stopniowo rozwijać na wzór wypróbowanej organizacji państwowej. W życiu państw oddawna walczą dwie idee: narodowa i międzynarodowa. Zagadnienie reformy prawa międzynarodowego jest przede wszystkim kwestją odpowiedniego ustosunkowania tych dwóch haseł, tych dwóch myśli przewodnich narodów współczesnych. Pamiętać jednak trzeba, że rozwój organizacji społeczności mię-

¹) Schücking, Die Organisation der Welt, 1909, [Oppenheim, Die Zukunft des V. R. Festgabe für Binding), 1912.

dzynarodowej wywoła przekształcenie praw międzynarodowych, zacierając cechy międzynarodowe, a uwypuklając przymioty, właściwe prawu krajowemu.

§ 4. Z dziejów prawa narodów i jego nauki.

Dzieje prawa narodów i jego nauki nie są dotychczas dostatecznie zbadane, co jest powodem, że autorowie tak często zamiast o dziejach tego prawa, mówią o historii kultury i wydarzeń politycznych. Podboje i klęski, zyski i straty terytorjalne, rozwój obrotu i handlu notują skrzątnie, a o prawie narodów tylko rzadko wspominają, zwłaszcza o prawie starożytnym, któremu poświęcają od wielu lat ogólnikowe tylko, przeważnie błędne uwagi¹⁾.

Historję prawa narodów należy pisać ze stanowiska prawnego, a przytem pamiętać, że w podręczniku charakter wykładu nie może być jednolity. Czasom starożytnym poświęcić można uwagi szczegółowe, lecz powstrzymać się od nich trzeba, gdy w czasach późniejszych powstaje prawo nowoczesne. Chcąc jego dzieje przedstawić dokładnie, należałoby kreślić rozwój każdej instytucji prawnej od jej początku aż do chwili bieżącej, lecz w ten sposób powstałoby osobne dzieło, które we wstępie tej książki nie dałoby się pomieścić, a ją samą uczyniło zbytęcną. O rozwoju rozmaitych instytucyj prawa narodów mowa będzie w rozdziałach, poświęconych prawu obowiązującemu.

Odróżniamy dwa okresy w dziejach prawa narodów i jego nauki, pierwszy liczymy od czasów najdawniejszych do XVII w. po Chrystusie, drugim obejmujemy czasy późniejsze.

Okres pierwszy.

I. Starożytność²⁾.

Prawo narodów istnieć tylko może, gdy życie kraju wybiega często po za jego granice; gdzie powstaje życie gromadne, rodzi się też prawo, ujmujące je w karby. *Ubi societas ibi jus*. Czło-

1) Szczaniecki, Rys rozwoju prawa narodów w dziejach, 1872. Laurent Etudes sur l'histoire de l'humanité, wyd. 2, 18 tomów, 1865 — 1880, Holtzendorff-Rivier, Handb. d. Völkerrechts I, 1885.

2) Cybichowski, Das antike V. R. 1907 (§ 2 zawiera spis i ocenę publikacyj innych autorów), tenże autor, Das alte und das neue V. R. Archiv öff. R. 23 (1908); Philippson, The international law and custom of ancient Greece and Rome, 1911 (praca niekrytyczna).

wiek bez prawa obejść się nie może, w celu zaspokojenia swych potrzeb tworzy przepisy prawne, jak to się działo już u rozmaitych ludów starożytnych.

W XIV w. przed Chrystusem faraon Ramzes II zawarł obszerny traktat z władcą Chetów Chetazarem. Umowa jest przede wszystkim traktatem pokoju, bo opiewa: „On będzie bratem ze mną, on zrobi pokój ze mną; ja będę bratem z nim, ja zrobię pokój z nim nazawsze”. Oprócz tego, zawiera umowa przymierze odporne, zarządzając: „Jeżeli nieprzyjaciel urządzi wyprawę przeciw krajom Rauzermy—Meriamena, wielkiego króla Egiptu, a tenże poszle do wielkiego króla Chetów, by powiedzieć: przyjdź połączyć się ze mną siłą zbrojną przeciw niemu, to wielki król Chetów uczyni, o co jest proszony przez wielkiego króla Egiptu. Król Chety zabije jego nieprzyjaciela. Jeżeli wielki król Chety nie będzie chciał się wybrać, poszle swoich łuczników, swoją jazdę, aby zabić jego nieprzyjaciela”.

Odpowiednie obowiązki ma faraon w razie napadu na ziemię Chetów, jak wyszczególnia umowa.

Dalsze przepisy określają przymierze zaczepne słowami: „Patrz! Pójdę podczas swego życia, aby walczyć u boku Ramzesa Meriamena, wielkiego króla Egiptu, który rządzi po wszystkie czasy. (Z drugiej strony odnośnie do nieprzyjaciół) kraju Chety, (wielki król Egiptu pójdzie z wielkim królem Chety, aby) ich zwalczać i zrobić go ich panem. To robi dla mnie Rauzerma-Sotepenra, wielki król Egiptu, (co uczyniłem) dla niego po wszystkie czasy, a (wszystko, co nieprzyjaciel weźmie) krajowi Chety, on odeszle do rąk księcia Chety”. (Uwaga: słowa w nawiasach są uzupełnieniem luk oryginału, dokonaniem przez naukę).

Przepisy te zadziwiają! Strony, które się namiętnie zwalczały, zawierają nietylko pokój, lecz zarazem się łączą ścisłym węzłem przymierza zaczepno - odporne, które zniewala do wspólnego działania w wielu kwestjach polityki zagranicznej.

Także w wewnętrznej polityce sprzymierzeńcy mają iść ręką w rękę: gdy poddani egipscy porzucą ojczyznę i udadzą się do króla Chety, mają być według umowy wysłani z powrotem. Tak samo należy odesłać poddanych, którzy udadzą się do drugiej strony na służbę. Przepis jest niewątpliwie wyływem zasady, że poddany bez zezwolenia swego pana nie może opuścić kraju. Wolność wychodźstwa nie istniała, a została uznana 32 wieki później. Przedtem, samowolny emigrant nieraz ulegał karze.

W XIV w. przed Chrystusem państwa: egipskie i chetejskie, postanowiły postępować łagodniej, odsyłać wprawdzie ludzi do domu, lecz ich nie karać. Umowa głosi: „Gdy człowiek ziemi Egiptu ucieknie, albo dwóch, trzech, aby iść do wielkiego króla Chety, wielki król Chety ich pojmie i każe zaprowadzić z powrotem do Rauzermy-Sotepenry, wielkiego króla Egiptu. Lecz człowiek, zaprowadzony znowu do Rauzermy-Sotepenry, wielkiego króla Egiptu, nie ma być ścigany za swoją zbrodnię; nie ma być zniszczony jego dom, jego kobiety, jego dzieci, nie ma się go zabić, nie ma się pozbawić go uszu, ust, nóg, nie ma się pozwolić na wytoczenie skargi przeciw niemu”.

Umowa obowiązuje strony także do wspólnego działania wobec przestępców, zwłaszcza do ich wydania, jest więc pierwszym znanym traktatem eksterytorjalnym.

Umowę wykuto na budynkach publicznych, jak np. na świątyni w Karnaku, gdzie dotychczas istnieje. Jest wprawdzie jedyną umową, która dotrwała do naszych czasów, lecz wątpić nie można, że podobnych umów było więcej. (Por. Cybichowski, Das antike Völkerrecht, str. 10 s.).

Również Izraelici zawierali traktaty, także z poganami, z którymi utrzymywali szczególnie ożywione stosunki za czasów Salomona, który poślubił córkę faraona egipskiego i koło Jerozolimy postawił ołtarze bogom Amonitów i Egipcjan. Z tego wynika, co sądzić należy o opinii wybitnego znawcy prawa narodów, który wywodzi: „Żydzi... traktowali stale każdego cudzoziemca, jako wroga li tylko wskutek faktu, że ich Boga nie uznawał”. (Calvo, Le droit international, wyd. 4, I, 4).

Niesłusznie też twierdzą autorowie, że prawo mojżeszowe zakazywało zawarcia umowy z poganami; nie zezwalało tylko na układy z siedmiu szczepami kananejskimi. Prorocy starozakonnicy występowali wprawdzie przeciw przymierzom z państwami pogańskimi, nie uważali ich jednak za rzecz zakazaną, tylko za politycznie niemądrą. W obawie o zachowanie kultury rodzinnej, zwalczali wpływy zagranicy, których jednak usunąć nie zdołali. Już wtedy ścierały się na świecie dwa prądy: narodowy i kosmopolityczny, których walka do dziś nie ustała. (Cybichowski, I, c., § 2).

Jak u żydów, tak wogóle w Azji Mniejszej biło żywo tętno życia międzynarodowego. Z Egiptu do Babilonu, z Babilonu do Egiptu, z Asyrii do Egiptu i naodwrot, szło poselstwo za posel-

stwem, a umowy międzynarodowe tak dobrze przechowywano, że jeszcze setki lat po ich zawarciu przytaczano dosłownie treść przepisów. Listy i pisma władców tych krajów redagowano w języku babilońskim, pismem klinowem, Azja Mniejsza posiadała więc trzy tysiące lat temu język międzynarodowy, jak później państwa Zachodniej Europy, którym służył język łaciński, później francuski. Zwyczaj nie stał się jednak regułą prawną, bo wolno było używać też innych języków, jak za naszych czasów, w których dyplomacja angielska i amerykańska posługuje się często językiem angielskim, a inne narody piszą nieraz w języku ojczystym. Traktat wersalski z 28 czerwca 1919 r. jest zredagowany w języku francuskim i angielskim, oba teksty mają charakter oryginału, co utrudnia wykładnię. Późniejsze traktaty pokojowe, zawarte z Austrią, Węgrami, Bułgarią i Turcją, są napisane po francusku, angielsku i włosku, lecz ustalono, że w razie rozbieżności przepisów rozstrzyga redakcja francuska, chyba, że chodzi o część pierwszą (Liga Narodów), lub trzynastą wzgl. dwunastą traktatu (Praca), co do których utrzymano zasadę traktatu wersalskiego. Oba języki: angielski i francuski, były równouprawnione na posiedzeniach ogólnych Ligi Narodów, mowy, wygłaszane w jednym z tych języków tłumaczono na drugi. Wskutek tego, dyskusja była niezmiernie trudna i nużąca. Traktat pokojowy polsko-rosyjski z 18 marca 1921 r. jest zredagowany w językach: polskim, rosyjskim i ukraińskim, wszystkie trzy teksty mają być w równym stopniu uważane za autentyczne (a. XXV).

Również Grecja i Rzym znały prawo narodów, które szczególnie na ziemiach starożytnej Hellady głębokie zapuściło korzenie. Grecja nie tworzyła jednego państwa, lecz na jej ziemiach było mnóstwo państewek niezależnych, związanych wspólnością rasy, podobieństwem religiji, języka i obyczajów. Ateny utrzymywały tak ożywione stosunki z zagranicą, że z czterech zebrali obywateli, odbywających się co 35 lub 36 dni, dwa obradowały nad sprawozdaniami posłów dyplomatycznych. Najczęstszą umową, zawieraną przez państwa greckie, było przymierze odporne (symmachia), które nieraz obowiązywało także do ścigania napaśnika. Treść umowy zależała od okoliczności; nieraz obejmowała też inne przedmioty aniżeli wojnę. Najstarsza symmachia, której tekst posiadamy, stanęła na początku VI stulecia przed Chrystusem między państwami Eleów i Chereów, żyjących na Peloponezie. Umowę umieszczono na tablicy ze spiżu, którą

odkryto w Olimpji 1813 roku; tablica uchodzi za najstarszy dokument dyplomacji europejskiej. Tekst eolski opiewa w tłumaczeniu: „Umowa między Eleami i Chereami. Przymierze ma być sto lat, a rozpocznie je ten właśnie (rok). Jeśli zajdzie czego potrzeba, w mowie lub czynie, mają się połączyć w innych rzeczach i w wojnie. W razie niepołączenia, mają zapłacić talent srebra, który ma być złożony zranionemu Jowiszowi Olimpijskiemu. Gdy zaś ktoś to pismo naruszy, czy to obywatel sprzymierzony, czy władza, czy wieś, ma ulec świętej karze tu wymienionej”. Umowa, która jest przymierzem na sto lat i ma wejść zaraz w życie, zobowiązuje strony do wspólności w słowie i czynie, a więc nie tylko do wspólnej walki, lecz także do wspólnego prowadzenia i zakończenia rokowań dyplomatycznych. Przepis podobny mieści się także w umowach późniejszych, które stwierdzają dobitniej, że tylko wojna odporna zobowiązuje do pomocy. Złamanie umowy lub naruszenie tablicy z przepisami podlega karze pieniężnej jako obraza boska.

Z czasem normowano stosunki sprzymierzonych dokładniej, jak wynika np. z symmachii zawartej w r. 421 przed Chr. przez Spartę i Ateny, gdzie powiedziano: „Sprzymierzeńcami będą Lacedemończycy 50 lat. Jeżeli nieprzyjaciele wtargną do kraju Lacedemończyków i z Lacedemończykami walczyć będą, mają Ateńczycy wedle możliwości Lacedemończykom przyjść z pomocą w sposób najskuteczniejszy. Jeżeli nieprzyjaciele po spustoszeniu kraju się cofną, ma ich państwo być nieprzyjacielem Lacedemończyków i Ateńczyków i być zwalczane wojną przez obie strony, i oba państwa mają wojnę wspólnie zakończyć. To ma być dotrzymane w sposób sprawiedliwy, gorliwy i uczciwy”. Odpowiednie obowiązki mają Lacedemończycy w razie napadu nieprzyjaciela na Ateńczyków.

Silniejszym węzłem aniżeli przymierze, łączyła strony amfiktyonia, będąca związkiem międzynarodowym, którego punktem środkowym była świątynia. Najlepiej jest znana amfiktyonia pyljsko-delficka, która przeszło pół tysiąca lat istniała. Członkowie związku zobowiązywali się przysięgą, że nie zburzą doszczętnie żadnego miasta związkowego oraz, że nie odetną go od wody bieżącej, ani w wojnie, ani w pokoju. Za złamanie przepisu lub naruszenie świątyni należało winnych ukarać. Głównym organem związku było zebranie posłów stron, którzy zjeżdżali się dwa razy do roku i uchwalali wnioski większością głosów. Zjazdy zajmo-

wały się głównie sprawami religijnymi. Związek wybitnego znaczenia politycznego nie miał. Formą umów politycznych była nie amfiktyonia, lecz symmachia.

Państwa greckie zawierały też umowy o ochronie praw jednostek zagranicą ¹⁾ oraz umowy handlowe i monetarne. Najpóźniejszym rodzajem umów jest układ izopolityczny, powstały w trzecim stuleciu przed Chrystusem, którym nadawano obywatelom innego państwa równe prawa z krajowcami. Zasada równouprawnienia nie dotyczyła jednakże praw politycznych. Jedną z tych umów, zawartą przez państwa kretańskie Hierapytnę i Priansion, opiewa: „Hierapytneńczycy i Priansenicy mają u siebie używać izopolitii (równego obywatelstwa), prawa zawarcia małżeństwa i nabywania posiadłości i udział mieć w wszelkich rzeczach boskich i ludzkich. Kto należy do ludu kontrahentów, może sprzedawać i kupować, pieniądze wypożyczać na procent i pożyczać i wszystkie inne umowy zawierać podług istniejących ustaw krajowych. Hierapytneńczyk może siać w Priansion a Priansenicyk w Hierapytnie, jeśli zapłaci podatki podług ustaw, jak inni obywatele”. Z tym przepisem zestawić warto podobną regułę umowy Austro-Węgier z Szwajcarią z 9 marca 1906, gdzie czytamy: „Przynależni strony umownej mają być traktowani jak własni, gdy przyjadą na targi i jarmarki celem wykonywania handlu i zbytu własnych produktów na ziemiach drugiej strony; tak samo ma być co do opłat, które uiścić należy od obrotu jarmarcznego i targowego” (dz. u. p. 1. 156 art. 7-ust. 5). Obie umowy hołdują zasadzie równości; umowa kretańska nadaje jednakże większe prawa przynależnym stron, aniżeli umowa austriacko-szwajcarska. Wynika to też z tego, że podług dalszych przepisów pierwszej umowy zażywają poddani kontrahentów wolności cłowej. Wogóle umowa izopolityczna hojniej obdarzała przynależnych stron, aniżeli wiele umów doby bieżącej.

Spory międzypaństwowe załatwiali ludy greckie nieraz w drodze polubownej, wyznaczając na sędziego bądź to głowę obcego państwa, bądź to męża stanu, bądź to inne osoby, do których partje miały zaufanie. Posiadamy obszerny wyrok polubowny, który zapadł w roku 240 przed Chrystusem w sporze wyspy Sa-

¹⁾ Hitzig, Altgriechische Staatsverträge über Rechtshilfe. Zürich (bez daty).

mos z państwkiem Priene na wybrzeżu Mniejszej Azji. Oba państwa rościły sobie pretensje do tego samego skrawka gruntu. Sąd polubowny, który się składał z pięciu osób, zbadał stan rzeczy na miejscu, wysłuchał strony, przestudjował materiał procesowy i orzekł, że ziemia należy do Priene. Wyrok jest obszernie uzasadniony. Wszyscy historycy, wywodzi sąd, potwierdzają opinie Priene, że jest właścicielem gruntu spornego. Wyjątek stanowi tylko Maiandrios, lecz prawdziwość jego dzieła historycznego jest wątpliwa. Największe znaczenie ma fakt, że Prińczycy sprzedali 42 parcele spornej ziemi a Samoszczycy nie założyli sprzeciwu, choć rzecz im była wiadoma. Z tych powodów orzekamy, że grunt jest własnością Prińczyków. Wyrok wykuto na stronie zewnętrznej świątyni Ateny w Priene, gdzie dotąd istnieje ¹⁾.

Uboższe od greckiego było umowne prawo Rzymian, którzy znali dwa rodzaje umów państwowych, mianowicie przyjaźń (*amicitia*) i przymierze (*societas*). W przyjaźni zobowiązywały się strony do zachowania przyjaznych stosunków, które regulowano mniej lub więcej szczegółowo. Przymierze było przymierzem odpornem. Treść obu umów zależała pozatem od okoliczności. Umowy międzynarodowe zawierał Rzym nie tylko w swej młodości, lecz także u szczytu potęgi. Nie można więc twierdzić, że nie uznawał prawa narodów ²⁾.

Umowa uchodzi przeważnie za zawartą, gdy strony złożą przysięgę, że jej dotrzymają. Moc umowy opiera się na religji a nie na prawie, które nie zawierało jeszcze zasady, że umowa wiąże strony. Lecz z tego nie wypływa, że prawo umowne nie było prawem we właściwym znaczeniu, lecz tylko, że do pewnego stopnia było złączone z religją, jak u wielu ludów prawo krajowe. Ścisłe odgraniczenie prawa od religji i etyki staje się w życiu społeczeństw dopiero późno możliwym, jeśli wogóle da się przeprowadzić zupełnie. Forma religijna umów była używana przez wszystkie nam znane narody starożytne, lecz nie zawsze miała równe znaczenie. Z początku warunkowała moc umowy, później nie uchodziła za potrzebną w razie zmiany umowy istniejącej; nowe przepisy wiązały strony, choć przysięgi na nie nie zostały. Wreszcie umowa była ważna mimo zaniechania cere-

1) Cybichowski I. c. § 4.

2) Cybichowski I. c. § 5.

monji religijnych, jak w Rzymie, na mocy zasady: *pacta sunt servanda*. Forma religijna nie znikła wprawdzie zupełnie, lecz miała inne znaczenie aniżeli dawniej, mianowicie nie warunkowała mocy umowy, lecz wzmacniała węzeł prawny węzłem religijnym. Forma ta była także używana w średniowieczu i czasach nowszych¹⁾.

Oprócz prawa umownego znała starożytność prawo zwyczajowe, które jednakże nie było zbyt rozwinięte. Państwo zawierające z innym państwem umowę, stwierdzało, że druga strona jest podmiotem prawa, ma prawo żyć i utrzymywać stosunki z zagranicą. Państwo w ten sposób uznane miało władzę w swym kraju, którą należało szanować, wstrzymując się od zamachów na ziemię lub poddanych państwa. Także dziś jest państwo podmiotem prawa narodów dopiero po uzyskaniu uznania innych państw. Prawem zwyczajowym była zasada, że umowa wiąże strony; tak samo zasada, że posłowie są nietykalni. Oba przepisy powstały dopiero za czasów rzymskiej republiki i były uznane w obrębie kultury rzymskiej, skąd przeszły do prawa narodów średniowiecza i czasów późniejszych. Wielu autorów wprawdzie sądzi, że nietykalność posłów uznawały wszystkie ludy starożytne, lecz mniemanie to jest błędne, jak wykazaliśmy na innym miejscu²⁾.

W nauce przeważa zdanie, że starożytność prawa narodów nie znała, co dowcipnego autora skłoniło do uwagi, że starożytność nie znała, zdaniem opinii panującej, prawa narodów, ponieważ opinia panująca nie zna prawa narodów starożytności. Może być, że ten lub ów autor nie zbadał kwestji źródłowo, lecz na ogół powodu różnicy zdań szukać należy gdzieindziej. Przewszystkiem chodzi o pewne nieporozumienie, wielu autorów uznaje, że w starożytności istniały stosunki międzynarodowo-prawne³⁾. Stosunki prawne nie są jednak możliwe bez prawa. Kto przyznaje istnienie stosunków prawnych stwierdza tem samym istnienie prawa. Tak samo są nieuzasadnione inne zarzuty, wysuwane w nauce, n. p. twierdzenie, że świat starożytny prawa narodów stworzyć nie mógł, bo hołdował pojęciu wybranego ludu, gardząc cudzoziemcem⁴⁾. To pojęcie nie jest jednak obce na-

1) Cybichowski, l. c. str. 22 i nast., 44 i nast., 47 i nast., 101 i nast.

2) Cybichowski, l. c. str. 26 i nast., 67 i nast., 93 i nast.

3) Holtendorff, Handbuch des V. R. I. (1885) 390 i nast.

4) Liszt, Völkerrecht (1913) 15.

szym czasem, w których zdaniem autorów zarzutu prawo narodów istnieje. Francuzi, Anglicy, Amerykanie północni uważają się za pierwszy naród na świecie, nie mówiąc o Prusakach, którzy według słów kanclerza Bülowa mają przodować Niemcom, jak Niemcy światu. Naród, przekonany o swej wyższości, gardzi i pomija często członkami innych ludów lub mówiąc oględniej, za równych ich nie uważa, że tylko wspomnę o pogardliwym sposobie, w jaki mówi Francuz o Prusaku, a Prusak o narodach słowiańskich. Grecy i Rzymianie gardzili barbarzyńcami a jednak utrzymywali z nimi stosunki międzynarodowo-prawne. W roku 377 przed Chrystusem powzięło zgromadzenie ludowe w Atenach uchwałę wzywającą barbarzyńców do przystąpienia do symmachji ateńskiej¹⁾. Wrogowie dawnego prawa narodów podnoszą także, że państwa starożytne prawa narodów mieć nie mogły, bo dążyły do zawładnięcia światem²⁾. Jednakże tylko niektóre państwa objawiały te dążenia i tylko w niektórych okresach. Póki nie zdołały ujarzmić zagranicy, poddawać musiały stosunki z nią prawu narodów.

Państwa starożytne, utrzymujące stosunki prawne z zagranicą, miały świadomość, że tworzą jedną społeczność. Świadomość ta mogła być słaba, lecz jej istnieniu zaprzeczyć trudno. Dzieje idei kosmopolityzmu rozpoczynają się w starożytności. Cynicy głosili, że ich ojczyzną jest kula ziemiska, a stoicy pragnęli utworzenia państwa światowego. Pierwsi chcieli się tylko uwolnić od węzła państwowego, drudzy popierali ideę twórczą zorganizowania ludzkości. (Por. moją Naukę o państwie str. 41). Cyceyron oświadczył, że cały świat powinien być uważany za państwo wspólne Bogów i ludzi (*universus hic mundus una civitas est communis Deorum atque hominum existimanda*), a filozof na tronie Marcus Aurelius porównał w swoich rozmyślaniach państwa z domami jednego miasta.

Chcąc dobrze ocenić wartość dawnego prawa narodów, trzeba uwzględnić, że wiadomości o niem opierają się na niewielkim materiale i że wieść o wielu umowach, o wielu zdarzeniach i przepisach zaginęła na zawsze.

1) Cybichowski, l. c. str. 51.

2) Por. Liszt l. c.

II. Średniowiecze i czasy nowsze do XVII-wieku.

Prawo narodów średniowiecza było uboższe od prawa starożytnego. Na ziemiach dawnego imperium rzymskiego rozsiadły się ludy germańskie, nie zdolne do wytworzenia silnej władzy państwowej. Państwa powstawały i ginęły. Nawet wielka monarchja Karola Wielkiego rozpada się w roku 843 a w Niemczech, Francji i Włoszech biorą górę żywioły odśrodkowe; powstaje mnóstwo władztw, które rządzą się na swej ziemi według własnego uznania, nie dbając o wolę monarchy.

Walkę z możnowładztwem przeprowadzają szczęśliwie królowie Francji, stając się władcami absolutnymi kraju. W Niemczech potęga cesarzy słabnie, lecz wzrasta siła panów terytorjalnych, którzy kładą podwaliny pod państwa nowożytne.

Państwa średniowieczne zawierały umowy w sprawach wojennych i pokojowych, przyrzekając dotrzymanie słowa często uroczystą przysięgą; było też prawo zwyczajowe, które regulowało zwłaszcza obrót morski szeregiem przepisów; zebrano je w rozmaitych zbiorach prywatnych. Nad morzem Śródziemnem obowiązywał Konsulat morski (*Consolato del mare*), powstały w XIII lub XIV wieku w Barcelonie lub Marsylji. Nad Atlantykiem rządziły Zwoje lub Wyroki z Oleronu (*Rolles lub jugemens d'Oléron*), zbiór pochodzący prawdopodobnie z XII wieku, którego powstanie nie jest wyjaśnione. Nad Bałtykiem panowało prawo morskie miasta Wisby, położonego na wyspie Gotlandji; zbiór pochodzi z XIV wieku a opiera się w znacznej mierze na Wyrokach oleroańskich¹⁾.

Z istotą prawa narodów było długi czas niezgodne stanowisko papieży, którzy przypisywali sobie władzę nad państwami w przekonaniu, że władza świecka podlega duchownej, która rozrządzać może tronami i krajami. Grzegorz VII pozbawił w roku 1076 tronu Henryka IV, Grzegorz IX w roku 1239 Fryderyka II Papież Aleksander VI przyznał Hiszpanji bulą *Inter caetera* z 4 maja 1493 wszystkie ziemie odkryte i odkryć się mające na zachód od linii, biegnącej od bieguna do bieguna sto mil na zachód od wysp azorskich i kapwerdyjskich. Papieństwo unieważniało umo-

¹⁾ Pardessus, *Collection des lois maritimes antérieures au dix-huitième siècle* 6 t. (1828—1845); Travers Twiss, *Monumenta iuridica. The black book of the admiralty* 4 t. (1871—1876).

wy międzynarodowe, jak Innocenty X szereg przepisów pokoju westfalskiego z roku 1648. Zawisłość od stolicy apostolskiej uznała Polska w tak zwanej darowiźnie Mieszka I z r. 985 — 992, na podstawie której składali książęta polscy papieżom daninę, zamienioną z czasem na opłatę ludności (świętopietrze)¹⁾.

Średniowiecze się kończy odkryciem Ameryki w roku 1492 i zaczynają się czasy nowsze, lecz o nowym okresie historii prawa narodów mówić dopiero można, gdy w XVII wieku zjawia się nauka, która poczyną wywierać znaczny wpływ na praktykę. Przedtem takiej nauki nie było, aczkolwiek autorowie nieraz się zajmowali kwestjami międzynarodowo-prawnymi, jak już prawnicy rzymscy, a później postglossatorowie i teolodzy.

Z autorów XVI wieku zasługują na wyróżnienie: 1. Francisco Vittoria (1480—1546), dominikanin, profesor w Salamance, autor zbioru rozpraw *Relectiones theologicae* (1557), z których piąta i szósta zajmują się prawem narodów; 2. Domenico Soto (1494—1560), teolog, profesor w Salamance, autor dzieła *De iustitia et iure*, w którym zajmuje się prawem wojennym; 3. Francisco Suarez (1548—1617), jezuita, profesor w Salamance i innych szkołach wyższych, wydał dzieło *De legibus ac Deo legislatore* (1612), w którym wywodzi, że gromadą państw, tworzącą rodzaj społeczności na obcowaniu opartej (*genus communicationis et societatis*) rządzi rozum naturalny (*ratio naturalis*) i prawa szczególne wprowadzone zwyczajem narodów (*specialia iura... usu earundem gentium introduci*); 4. Alberigo Gentili (1552—1608), rodem z Włoch, przyjął wyznanie protestanckie i schronił się do Anglii, gdzie przez pewien czas był profesorem prawa cywilnego w Oksfordzie; ogłosił *De legationibus* (1585) i *Libri tres de iure belli* (1598; wydał ponownie 1877 T. E. Holland), główne swe dzieło, odznaczające się stylem jasnym i zwięzłym²⁾.

W Polsce pisał o prawie międzynarodowym Paweł Włodkowiec, kanonik krakowski, rektor studium generale, w rozprawie *Tractatus de potestate papae et imperatoris respectu infide-*

1) Balzer, *Historja ustroju Polski* 1914 str. 6.

2) Ompteda, *Literatur des gesamtten, sowohl natürlichen als positiven Völkerrechts* 1785; Kaltenborn, *Die Vorläufer des Grotius auf dem Gebiete des ius naturae et gentium sowie der Politik, im Reformationszeitalter* 1848.

lium necnon de ordine cruciferorum et de bello Polonorum contra dictos fratres traditi oecumenico Constantiensi concilio¹⁾. Z polecenia króla polskiego wystąpił autor na soborze kostnickim, któremu 6 lipca 1415 przedstawił rozprawę, przeciw roszczeniom Krzyżaków do ziem protestanckich Prusaków. Włodkowic wywodzi, że ani papież ani cesarz nie mogli Krzyżaków upoważnić do zajęcia Prus, i stwierdza, że walka Krzyżaków przeciw Prusakom jest niedozwolona. W swej rozprawie zajmuje się autor w sposób umiętny wielu kwestjami prawa wojennego²⁾. Dobre uwagi o sojuszach, posłach i kwestjach prawa wojennego umieścił Jakób Przyłuski w dziele *Leges seu statuta ac privilegia regni Poloniae* (1553); o prawie poselskiem pisał też Krzysztof Warszewicki w pracy *De legato et legatione* (1569).

Cechami pierwszego okresu historii prawa narodów są: a) Powstanie prawa narodów na podstawie religijnej, b) brak nauki kierującej praktyką.

Okres drugi³⁾.

Za ojca nauki, która rozpoczyna nowy okres w dziejach prawa narodów, uchodzi Holender Hugo de Groot (Grotius), autor pierwszego systemu prawa narodów, który praktyka przyjęła z wielkiem uznaniem i na który się często powoływała do najnowszych czasów. Na tej książce, wydanej w Paryżu 1625 roku pod nagłówkiem *De iure belli ac pacis libri tres*, uczyło się wiele pokoleń prawa narodów, także w Polsce, której biblioteki posiadały liczne egzemplarze tego dzieła.

Urodzony w Delfcie w Holandji na Wielkanoc 1583 roku (10 kwietnia), jako potomek zamożnej rodziny szlacheckiej, zdradzał Groot już wczesnie niezwykle zdolności⁴⁾. W wieku lat 12 zapisał się na uniwersytet w Leydzie. Trzy lata potem towarzyszył poselstwu holenderskiemu na dwór francuski, gdzie pozostał

¹⁾ Wydał Bobrzyński w starodawnych prawa polskiego pomnikach t. 5.

²⁾ Kasperek, *Udział Polaków w uprawie prawa międzynarodowego 1885 str. 3 i nast.*

³⁾ Wheaton, *Histoire des progrès du droit des gens en Europe et en Amérique depuis le traité de Westphalie jusqu'à nos jours* 5 wyd. 1865 (wstęp poświęcony czasom starożytnym).

⁴⁾ Kasperek, *Pogląd na życie i pisma Hugona Grocyusza 1873*; Rivier, *Handbuch des Völkerrechts* I § 86.

rok, wywołując swoją wiedzą taki podziw u dworu i uczonych, że król Henryk IV nazwał go cudem Holandji. Chłopcem piętnastoletnim uzyskał stopień doktora praw w Orleanie. Powróciwszy do ojczyzny, otworzył kancelarję adwokacką i wystąpił w wieku 16 lat w swym pierwszym procesie. Dwa lata potem polecił mu stany generalne napisanie dziejów oswobodzenia Holandji; w owym czasie słynął nie tylko jako prawnik, lecz także historyk, poeta łaciński i filolog klasyczny. W roku 1607 został adwokatem generalnym Holandji, Selandji i zachodniej Fryzji a w sześć lat potem pensjonarzem Roterdamu i członkiem Stanów generalnych.

Wmieszany w spór religijny Arminianów z kościołem kalwińskim, wywołał ciętością argumentów tak wielki gniew przeciwników, że stawiony przed sąd został skazany na dożywotnie więzienie i zamknięty 9 czerwca 1619 roku w twierdzy Loevenstein. Po dwuletniem zamknięciu zdołał z pomocą żony ująć z więzienia i schronić się do Paryża, gdzie Ludwik XIII wyznaczył mu pensję. W roku 1623—1624 napisał w wieku 40 lat, z pomocą niewielu ksiązek, dzieło o prawie wojny i pokoju ¹⁾. Zrazu, chciał przedstawić tylko prawo wojenne, uderzony brutalnem wojowaniem współczesnem. Przedmiot zajmował go od dawna, jak wynika z rozprawy *De iure praedae* (1604/05), odnalezionej 1864 roku, z której część ogłosił pod nagłówkiem *Mare liberum* (1609).

Groot rozróżnia prawo naturalne (*ius naturale*) i prawo zależne od woli (*ius voluntarium*), które się rozpada na boskie (*ius divinum*) i ludzkie (*ius humanum*). Prawo ludzkie dzieli się na cywilne (*ius civile*) i prawo narodów (*ius gentium*), które przychodzi do skutku za zgodą wszystkich lub wielu narodów. Prawo naturalne jest wpływem naturalnego rozsądku (*naturalis ratio*) i jest niezmienne, gdy prawo narodów ulega zmianom. Autor jednak w wykładzie tych określeń się nie trzyma, co już z tego wynika, że chce wyłożyć prawo narodów, a oświadcza, że prawo zmienne do naukowego przedstawienia się nie nadaje (*extra artem posita sunt*). W istocie daje Groot system prawa powszechnie obowiązującego i niezmiennego, które wywodzi z natury ludzkiej lub woli boskiej, a gdy to niemożliwe, powołuje się na wolę państw, to znaczy na praktykę, której przypisuje niezmienność

¹⁾ *De iure belli ac Pacis libri tres, in quibus ius naturae et gentium item iuris publici praecipua explicantur* 1625.

i powszechność. Zdarzenia współczesne autor pomija i czerpie głównie z historii i literatury dawnego Rzymu i Grecji ¹⁾

Oprócz prawa narodów autor bada zasady podstawowe prawa publicznego; wywody jego miały znaczny wpływ na rozwój prawa państwowego. Styl autora jest jasny, rozumowanie odznacza się logiką. We Francji pozostał Groot 10 lat. Różne państwa ofiarowały mu zaszczytne stanowiska; tak król polski Zygmunt III chciał go powołać do służby dyplomatycznej. W roku 1634 wstąpił Groot do służby szwedzkiej i udał się w charakterze posła do Paryża, pozostając tam znowu 10 lat. W roku 1645 za stanowisko podziękował. W drodze powrotnej ze Sztokholmu rozbił się jego statek na wybrzeżu kaszubskim tak, że Groot z trudem, chory i wyczerpany, dotarł do Rostoku, gdzie w nocy z 28 na 29 sierpnia 1645 życie zakończył.

Z następców Groota posiadał największą sławę Pufendorf (1632—1694), profesor uniwersytetów w Heidelbergu i Lund, którego główne dzieło wyszło pod nagłówkiem *De iure naturae et gentium libri octo* (1672). W przeciwieństwie do Groota wywodzi autor, że państwa nie podległe władzy najwyższej są rządzone tylko prawem natury, i dlatego oświadczają, że prawa pozytywnego dla nich niema (*Nos positivum aliquod ius gentium... negamus*). Na stanowisko Groota powrócił Wolf (1679—1754), profesor matematyki i filozofji w Halli, później profesor prawa narodów, którego filozofja znalazła licznych zwolenników na kontynencie europejskim. W prawie narodów rozróżniał prawo naturalne i dowolne, a oprócz tego prawo umowne i zwyczajowe, jak wynika już z tytułu dzieła jego *Ius gentium methodo scientifica pertractatum, in quo ius gentium naturale ab eo quod voluntarii, pacticii et consuetudinarii est, accurate distinguitur* (1749); autor przedstawia jednakże tylko prawo natury jak Groot, lecz na praktykę wpływu nie uzyskał i dopiero uczeń jego Vattel (1714—1767), rodem z Szwajcarii, przetłumaczywszy dzieło swego mistrza w sposób swobodny i wytworny na język francuski ²⁾, stał się na dziesiątki lat podobną powagą w praktyce, jak Groot.

¹⁾ I. c. prolegomena oraz lib. I cap. 1. — Nawroczyński, Prawo narodów i prawo przyrodzone w trzech księgach Hugona Grocyusza „O prawie wojny i pokoju”. *Themis polska* II (1913).

²⁾ *Le droit des gens ou principes de la loi naturelle appliqués à la conduite et aux affaires des nations et des souverains* 1758.

Kierunek prawa natury przyjął się również w Polsce, gdzie wykładano w szkołach wyższych prawo natury i narodów, a nawet w szkołach średnich starano się uczniów zapoznać w krótkości z tym przedmiotem, uważając, że człowiek wykształcony zasady prawa międzynarodowego znać powinien. W szkołach wydziałowych komisji edukacyjnej poświęcano na ten cel jedną godzinę tygodniowo. Prawa narodów uczono też w szkołach podwydziałowych tej komisji, obejmujących cztery klasy¹⁾.

Publikacje autorów polskich, temu przedmiotowi poświęcone, powstawały pod wpływem nauki zagranicznej, zwłaszcza dzieł Grocjusza i Pufendorfa a później także Vattela. Wymienimy kilka nazwisk: Konstanty Świącicki, teolog nadworny króla Augusta III, ogłosił *De iure naturae et gentium in genere et de iure belli et pacis in specie* (1763); Tadeusz Młocki, starościc Zakroczymski, wydał rzecz n. t. *Dowód z początków prawa przyrodzonego, dany językiem francuskim, z woli Najj. Stanisława Augusta na ojczysty język przełożony* (1766); pijar ks. Ładowski napisał kompendium: *Prawo natury, prawo polityczne i prawo narodów* (1793), a już kilka lat przedtem wyszła (1785) ks. Hieronima Stroynowskiego, biskupa koadjutora łuckiego, rektora wileńskiego uniwersytetu, *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów*²⁾.

Wartość tej literatury nie jest dotychczas naukowo zbadana. Nie wystarczy streszczenie wywodów autorów, trzeba zbadać wpływ nauki obcej na polską, wykazać, które myśli są przejęte z obcych książek, a które mają charakter oryginalny i oznaczają postęp nauki. Praca ta nie może być podjęta w podręczniku, lecz wymaga publikacji monograficznych, których autorowie posiadają powinną głęboką znajomość współczesnego prawa narodów i jego dziejów ogólnych.

Autorom, uznającym lub przedstawiającym tylko prawa natury, przeciwstawić należy pisarzy, którzy uznają tylko prawo pozytywne, jak: Anglik Zouch (1590—1660), profesor prawa cywilnego w Oksfordzie, autor podręcznika *Iuris et iudicii feodalis sive iuris inter gentes et quaestionum de eodem explicatio* (1650);

¹⁾ Dąbkowski, *Nauka prawa w szkołach wydziałowych i podwydziałowych komisji edukacyjnej* (1773—1794), 1915.

²⁾ Kasparek l. c. str. 10 i 15 s.

Zouch wprowadził do nauki nazwę: prawo międzynarodowe (*ius inter gentes*); Holender Bynkershoek (1673—1743), jeden z najlepszych cywilistów, odznaczający się także na polu prawa międzynarodowego bystrością umysłu, trzeźwością sądu i praktycznością wyników; wydał *De foro legatorum tam in causa civili quam criminali* (1702), *De dominio maris* (1721) i *Quaestiones iuris publici* (1737), które jeszcze dziś czyta się z prawdziwą przyjemnością; Niemiec Jan Jakób Moser (1701—1785), profesor uniwersytetu, który już w wieku 23 lat był powagą na polu prawa państwowego a później zasłynął jako pozytywista międzynarodowiec, uważający za źródła prawa narodów tylko zwyczaj i umowę; ogłosił *Grundzüge des jetzt üblichen europäischen Völkerrechts in Friedenszeiten* (1750), *Grundzüge des jetzt üblichen europäischen Völkerrechts in Friedens- und Kriegszeiten* (1777 — 1780); znacznie wyżej od niego stoi Jerzy Fryderyk Martens (1756 — 1821), Niemiec z Hamburga, profesor w Getyndze, poseł hanowerski w Frankfurcie; Martens stara się materiał pozytywny (normy zwyczajowe i umowne) naukowo pogłębić i pojęciowo opanować i jest dlatego zwolennikiem kierunku, który dziś panuje we wszystkich krajach oświeconych; Martens napisał *Primae lineae iuris gentium Europaeaeum practici* (1785), podręcznik, który wyszedł po francusku jako *Précis du droit des gens moderne de l'Europe fondé sur les traités et l'usage* (1789) a po niemiecku: *Einleitung in das positive europäische Völkerrecht, auf Verträge und Herkommen gegründet* (1796)¹⁾. Od tej książki odbija znacznie podręcznik Feliksa Słotwińskiego, profesora uniwersytetu krakowskiego, ogłoszony p. n. *Prawo narodów naturalne połączone z praktyką państw europejskich* (1822); autor nie docenił kierunku pozytywnego i książki swej nie opatrzył aparatem naukowym. Rozwój tego kierunku ułatwiło wydanie traktatów międzynarodowych i innych aktów dyplomatycznych, którego dokonał Leibnitz w *Codex iuris gentium diplomaticus* (1693) a później między innymi Dumont i Jerzy Fryderyk Martens w zbiorach wymienionych niżej w § 5. Hi-

¹⁾ *Les fondateurs du droit international, leurs oeuvres, leurs doctrines*. 1904 (zbiór prac o autorach jak Vittoria, Gentili, Suarez, Groot, Zouch, Pufendorf, Bynkershoek, Wolf, Vattel, J. F. Martens). Dzieła „klasyków” prawa narodów wydaje fundacja Carnegiego pod kierunkiem Brown Scotta (t. 1 Zouch, wydał Holland 1911).

storji umów dotyczy rozprawa ks. Franciszka Siarczyńskiego p. n. Historia celniejszych i sławniejszych traktatów między europejskimi mocarstwami różnemi czasami poczynionych (1764).

W drugim okresie historii prawa uarodów starają się państwa na coraz częstszych zjazdach międzynarodowych regulować swe wzajemne stosunki¹⁾. Zjazdy nazywają się kongresami lub konferencjami, lecz różne nazwy nie oznaczają różnych instytucyj, choć nieraz (nie zawsze) się zdarza, że zjazd bardzo ważny lub bardzo uroczysty (obecność monarchów) nosi miłośno kongresu, jak kongres westfalski zakończony pokojem z 1648 roku, który się składa z dwóch aktów: *a*) instrumentum pacis Osna-brugense (14/24 października) czyli pokoju między Rzeszą niemiecką a Szwecją i *b*) instrumentum pacis Monasteriense (24 października) czyli pokoju między Rzeszą a Francją. W akcie pierwszym uzyskały państwa niemieckie, należące do Rzeszy, prawo zawierania przymierzy z zagranicą, mogły więc odtąd prowadzić samodzielną politykę zagraniczną. Przymierze nie mogło się tylko zwracać przeciwko cesarzowi ani Rzeszy ani jej pokojowi publicznemu ani tej umowie t. zn. westfalskiej (art. 8).

Szczególne znaczenie pokoju westfalskiego polega przede-wszystkiem nad tem, że uznał równouprawnienie państw chrześcijańskich. Póki trwały wojny religijne i spory namiętne, wywołane reformacją, żadne państwo protestanckie nie uchodziło za równouprawniony podmiot prawa narodów. Będąc winnem kacerstwa, było państwo wyjęte z pod prawa i nie mogło mieć stosunków prawnych z państwami katolickimi. Dopiero od czasu pokoju westfalskiego zna prawo narodów zasadę tolerancji, którą wyprzedziło o kilkaset lat prawo krajowe, hołdujące nadal zasadzie: cuius regio, eius religio, to znaczy władca państwa mógł przepisać poddanym swoim wyznanie. Zasada tolerancji dotyczyła w prawie narodów zrazu tylko państw chrześcijańskich. Jej rozszerzenia na państwa niechrześcijańskie dokonano w XIX wieku przyjęciem Turcji do „koncertu europejskiego” (1856) i nawiązaniem stosunków na stopie równości prawnej z państwami wschodniemi, jak Japonją i Chiną. Dziś równouprawnienie państw nie jest zawisłe od religiji, jaka u nich panuje.

¹⁾ Załęski, Die völkerrechtliche Bedeutung der Congresse 1874.

Od kongresu westfalskiego datuje się zasadę politycznej równowagi, która jeszcze dziś gra rolę w polityce międzynarodowej. Wyrażenie to spotykamy jednakże po raz pierwszy dopiero w pokoju utrechckim, który stanął 13 lipca 1713 między Hiszpanją i Anglią a w artykule 2 wspomina o *iusto potentiae aequilibrio, quod optimum et maxime solidum mutuae amicitiae et duraturae undiquaque concordiae fundamentum est*. Zasada politycznej równowagi opiewa: Każde państwo ma prawo się sprzeciwić, aby inne państwo uzyskało przewagę¹⁾. Zasada ta była gwiazdą przewodnią polityki międzynarodowej od czasu powstania gromady państw niepodległych w Europie. Państwa dbające o zachowanie niepodległości, patrzyły zazdrosnym okiem na zbyt szybki wzrost potęgi mocarstw obcych, który mógł stać się grobem ich niezawisłości. Zasada równowagi jest zwrócona przeciwko tendencjom imperjalistycznym i ma znaczenie prawne jako uznanie prawa państw do egzystencji. Dokładne określenie tej zasady nie jest możliwe, bo nie umiemy dokładnie powiedzieć, kiedy zaczyna się przewaga obcego mocarstwa. Dlatego pojawił się pogląd, że zasada równowagi jest normą polityki a nie prawa. Wątpić jednak nie można, że w świadomości prawnej państw zakorzeniło się przekonanie o dopuszczalności wystąpienia przeciw przewadze państwa, która zagraża egzystencji innego państwa. Ta idea wyczerpuje treść prawną zasady równowagi politycznej. Zasada ta jest konsekwencją istnienia społeczności międzynarodowej, składającej się z państw niepodległych, które mają prawo do egzystencji.

Kongres westfalski zgromadził przedstawicieli wielu państw, lecz nie był pierwszym ich zebraniem, jak wielu utrzymuje²⁾. Aby to udowodnić, wskazać potrzeba choćby tylko na kongres w Arras 1435 roku odbyty, na którym byli królowie i księżęta i posłowie papieża i cesarza oraz innych władców tak, że powiedziano: „Nie widziano od bardzo dawna w Europie zebrania bu-

1) Carnazza Amari, *Sull'equilibrio politico degli stati* 1880; Donnadieu, *Essai sur la théorie de l'Equilibre* 1900; Kaerber, *Die Idee des europäischen Gleichgewichts in der publizistischen Literatur vom 16. bis zur Mitte des 18. Jahrhunderts* 1907; Dupuis, *Le principe d'équilibre et le concert européen de la paix de Westphalie à l'acte d'Algésiras* 1909.

2) Liszt, *Völkerrecht* 19'3, 16; Huber, *Jahrbuch des öffent. R.* 4. (1910) 80, 98.

dzącego taki podziw; to było rzeczywiście zebranie powszechne chrześcijaństwa; cała Europa zrozumiała, ile miała interesu w uregulowaniu losów Francji”¹⁾). Mylnem jest również twierdzenie, że dopiero od czasu pokoju westfalskiego istnieje prawo narodów²⁾).

Przepisy pokoju westfalskiego potwierdzano w pokojach późniejszych; tak n. p. uznaje go za swoją podstawę umowa podpisana w Ryswiku 20 października 1697 (a. 3).

Prawo narodów rozszerzało swe rządy, głównie za pomocą umów, dotyczących najrozmaitszych spraw, lecz nie umiało ujarzmić wielkich indywidualności, jak król francuski Ludwik XIV, król pruski Fryderyk II lub Napoleon I, za których rządów sterzczały w krainie naszego prawa zgłiszcza i dymiły się popioły. Zdarzeniem szczególnie bolesnem i dziś powszechnie potępianem były rozbiory Polski (1772, 1793, 1795), które nikomu realnych korzyści nie przysporzyły. Władcy występowali wprawdzie przeciwko bezprawiom, lecz tylko, gdy tak im nakazywał własny interes. W roku 1774 podjęły kolonie amerykańskie Anglii walkę o niepodległość i utworzyły 4 lipca 1776 Stany Zjednoczone, uznane 1783 roku przez Anglję. Gdy podczas walki Anglja ścieśniała zbytnio prawa neutralnych, sprzeciwiła się temu w interesie rodzimej żeglugi carowa Katarzyna II w oświadczeniu z 10 marca 1780. Oświadczenie, wystosowane do dworów w Londynie, Wersalu i Madrycie, opiewało: 1. okręty neutralne mogą żeglować swobodnie od portu do portu i nad brzegami narodów wojujących; 2. rzeczy należące do poddanych mocarstw wojujących są wolne na okrętach neutralnych, z wyjątkiem kontrabandy w rozumieniu umowy handlowej rosyjsko angielskiej z 20 czerwca 1766 art. 10 i 11; 3. port uważa się za blokowany, jeśli wstęp do niego jest połączony z widocznem niebezpieczeństwem wskutek zarządzeń mocarstwa, występującego przeciwko niemu, za pomocą okrętów stojących na kotwicy dość blisko; 4. zasady te są miarodajne przy ocenie prawności łupów morskich. — Celem obrony tych zasad użyje się w razie potrzeby morskiej siły zbrojnej (M. R. 3, 158).

Aby przeprowadzić te zasady, na które zgodziły się Austria i Stany Zjednoczone Ameryki, zawarła Rosja z Danją i Szwecją umowę (1780), do której się przyłączyły Prusy, Portugalja i Nea-

¹⁾ H. Martin, Histoire de France VI (1855) 332, 4 wyd.

²⁾ Cybichowski, Das alte und das neue Völkerrecht. Archiv für öff. R. 23 (1908) 593 i nast.

pol (1781—1783). Tak powstała pierwsza liga zbrojnej neutralności (ligue de la neutralité armée); druga stanęła roku 1800 między Rosją, Danją i Szwecją, a przyłączyły się do niej Prusy.

Tak samo łączyły się mocarstwa przeciwko Francji rewolucyjnej, która w roku 1791 ogłosiła „prawa człowieka”, lecz gwałciła prawa państw. Chcąc po upadku Napoleona zapobiedz nowym zamieszkom i utwalić pokój europejski, zawarli monarchowie Rosji, Austrii i Prus 26 września 1815 święte przymierze (la sainte alliance), do którego przystąpiły prawie wszystkie mocarstwa chrześcijańskie. W umowie ślubowały strony, że tak na swych ziemiach, jak w stosunkach z zagranicą stosować się będą do przykazań świętej religii, sprawiedliwości, miłości bliźniego i pokoju (M. N. 2, 656). Teoria była tak doskonała, że mogła sprowadzić rajska szczęśliwość na ziemię. Lecz jak wyglądała w szarzyźnie życia? Wielkie mocarstwa poczęły się mieszać do spraw wewnętrznych krajów słabszych, naruszając prawo do samorządu, przysługujące im podług prawa narodów. Politykę układały państwa na kongresach: w Akwizgranie (1818), Opawie (1820), Lublanie (1821), Weronie (1822). W kilku krajach, w których walczyły ludy o wolność i konstytucję, starały się mocarstwa utrzymać dawny porządek rzeczy. Z ramienia pięciu wielkich mocarstw, tak zwanej Pentarchji, wkroczyły wojska austriackie w roku 1821 do Neapolu i Sardynji, francuskie—dwa lata później do Hiszpanji, aby podeprzeć chwiejące się trony monarsze. Gdy obawiać się było można przeniesienia polityki interwencji na kontynent amerykański, gdzie kolonje Hiszpanji i Portugalji walczyły o wolność, zawołał prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Monroe (wymawiaj Menró): nie wolno! W głośnem orędziu do kongresu z 2 grudnia 1823 wywodził: Do stosunków mocarstw europejskich z ich kolonjami i krajami mieszać się nie będziemy. Lecz jeśliby jakie mocarstwo europejskie chciało uciskać lub kontrolować rząd, który ogłosił niezależność uznaną przez nas, nie moglibyśmy w tem nic innego widzieć, jak objaw nieprzyjaznego usposobienia wobec Stanów Zjednoczonych. Niepodobna, aby mocarstwa sprzymierzone rozszerzyły swój system polityczny na jakąkolwiek część Ameryki, nie zagrażając naszemu pokojowi i szczęściu; nie można też przypuszczać, aby nasi bracia południowi, pozostawieni sobie, przyjęli ten system z własnej woli. Dla tego jest również rzeczą niepodobną, abyśmy patrzeli obojętnie na takie wmieszanie się (interposition). Gdy się spojrzy na siły

i zasoby Hiszpanji a nowych rządów oraz przestrzeń ich dzielącą, jest widocznem, że Hiszpanja nie może ich nigdy ujarzmić. Stany Zjednoczone pozostawiają strony sobie w nadziei, że inne mocarstwa postąpią tak samo (ustęp 48 i 49).

Oprócz tego stwierdza prezydent w orędziu „zasadę, w której prawa i interesy Stanów Zjednoczonych są zawarte“, a która brzmi, że kontynenty amerykańskie, na mocy wolnego i niezależnego stanowiska, jakie zajęły i zatrzymują, nie mogą być odtąd uważane za przedmiot przyszłej kolonizacji ze strony państw europejskich (ustęp 7).

Krótko mówiąc, stwierdza prezydent Monroe, że Stany Zjednoczone nie dopuszczają do stosowania zasady interwencji w Ameryce przez państwo europejskie, ani nie zezwolą, aby takie państwo zakładało kolonje w Ameryce. Orędzie zawiera program polityki amerykańskiej nazwany doktryną Monroego. Na doktrynę się Amerykanie już nieraz powoływali, n. p. gdy Francja za Napoleona III, wysłała wojska do Meksyku. W roku 1869 przypomniał senat amerykański doktrynę państwom europejskim w osobnej uchwale. W imię tej doktryny rozpoczęła Ameryka w roku 1898 wojnę z Hiszpanją, a w roku następnym oświadczyli jej delegaci na konferencji haskiej do protokołu, że w umowie o pokojowym załatwianiu zatargów międzynarodowych nic nie należy tak tłómaczyć, jakoby Stany Zjednoczone miały zaniechać swej tradycyjnej polityki niemieszania się do spraw innych państw lub zmienić swe tradycyjne stanowisko w kwestjach czysto-amerykańskich (posiedzenie plenarne z 25 lipca 1899). Oświadczenie powtórzyli delegaci na drugiej konferencji pokojowej z roku 1907 (posiedzenie plenarne z 16 października). Doktryna Monroego nie ma jednak chronić państw amerykańskich od odpowiedzialności za złe postęпки, przeciwnie nie stoi na przeszkodzie wymierzeniu kary, które nie odbywa się w formie nabycia ziemi amerykańskiej przez mocarstwo europejskie. Stwierdził to wyraźnie prezydent Roosevelt w orędziu z 3 grudnia 1901 (Strupp I 177¹).

Doktryna Monroego kierowała nie tylko postępowaniem Ameryki północnej, lecz była także wskazówką dla innych państw, które starały się jej nie uchybić, aby nie wywołać konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi ¹).

¹) Literatura: Richardson, Compilation of the messages and papers of the presidents 1789—1897 (1898) II. 207; Moore, The Monroe doctrine,

Zasadę tę starają się Amerykanie nawet obostrzyć. Dnia 2 sierpnia 1912 przyjął senat amerykański rezolucję tej treści: Jeśli port lub inny punkt na kontynentach amerykańskich jest tak położony, że jego zajęcie dla celów okrętowych lub wojskowych mogłoby zagrażać komunikacji lub bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych, rząd amerykański nie mógłby bez poważnego niepokoju spoglądać na posiadanie tego portu lub punktu przez korporację lub asocjację, mającą z rządem nieamerykańskim takie stosunki, że mu zapewniają rzeczywistą władzę nadzorczą dla celów okrętowych lub wojskowych.

Rezolucję przedstawił senator Lodge zaniepokojony wieścią, że rząd czy towarzystwo japońskie nabywa tereny nad zatoką Magdaleny w Meksyku. Rząd japoński jednakże takiego zamiaru nie miał, jak wykazały dochodzenia; mimo to rezolucję przyjęto i tem samem rozszerzono naukę Monroego. Dawniej według tej nauki nie mogły obce mocarstwa zakładać kolonji w Ameryce, a przez kolonje rozumiano obszary, pozostające pod władzą państwa. Obecnie nawet towarzystwa prywatne nie mogą nabywać pozycji strategicznie ważnych, jeśli ulegają nadzorowi obcego rządu. Określenie to jest bardzo elastyczne, może być najrozmaiciej tłómaczone ¹⁾.

Nauka Monroego ma ułatwić Ameryce Północnej opanowanie całej Ameryki. Zasada ta może być porównana z umową o ustanowieniu sfery interesów (por. tamże). Oba akty mają na celu usunięcie współzawodnictwa innych państw. Ameryka Północna, dążąc do poddania swym wpływom politycznym i gospodarczym całej Ameryki, proklamowała zasadę wyłączności, na którą inne państwa milcząco się zgodziły. Utrzymaniu tej doktryny jest poświęcony artykuł 21 statutu Ligi Narodów, który głosi, że nie uważa się tej doktryny za niezgodną z żadnym przepisem statutu Ligi. Zasada Monroego jest normą prawną specjalną, zwiężającą prawa innych państw. Stany Zjednoczone

its origin and meaning 1895, także *A digest of international law* VI (1906) 368 oraz *La doctrine de Monroe* R. I. 28 (1896); *Laferrière, L'Impérialisme aux Etats-Unis et la doctrine de Monroe* R. G. 13 (1906); *Alvarez, Le droit international américain* 1910 (rozdział o doktrynie); *Pohl, Der Monroe-Vorbehalt* (Festschrift für Krüger) 1911.

¹⁾ *Laferrière, La résolution Lodge et la doctrine de Monroe* R. G. 20 (1913).

Ameryki pragnęłyby uczynić z Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej kraj zespolony pod względem gospodarczym, politycznym i prawnym. Unja celna, unja monetarna, ujednostajnienie prawa, oto hasła, których urzeczywistnienie omawia się na zjazdach państw amerykańskich, nazywanych konferencjami panamerykańskimi. Zjazdy odbywają się co kilka lat, od r. 1889 począwszy ¹⁾. Tendencje unifikacyjne zagrażają interesom Anglii, których posiadłość Kanada opiera się z trudem wpływom panamerykańskim.

Nie chcąc przerywać wykładu, przedstawiliśmy dzieje doktryny Monroego aż do chwili bieżącej, lecz obecnie musimy się cofnąć o sto lat wstecz do kongresu wiedeńskiego z r. 1814/15, który znaczeniem swem zbliża się najwięcej do pokoju westfalskiego. Na kongresie wiedeńskim wydano oświadczenie przeciwko handlowi niewolnikami, ogłoszono zasadę wolności żeglugi na rzekach międzynarodowych, uregulowano rangę posłów dyplomatycznych i ogłoszono Szwajcarię krajem trwale neutralnym ²⁾. Z kongresów późniejszych wymieniamy kongres paryski z roku 1856, który uchwalił pokój z 30 marca (M¹ 15, 770), kładący kres wojnie krymskiej. W umowie pokojowej dopuścili strony Turcję do udziału w korzyściach europejskiego prawa publicznego i koncertu europejskiego (*déclarent la Sublime Porte admise à participer aux avantages du droit public et du concert Européens*, art. 7). Strony, a więc Francja, Austria, Anglja, Prusy, Rosja i Sardynja stwierdziły tem oświadczeniem, że Turcja jest równoprawnionym podmiotem prawa narodów, choć jest krajem niechrześcijańskim. W tem tkwi znaczenie prawne przepisu. Kongres paryski wydał też ważne oświadczenie w sprawie prawa wojny morskiej (16 IV) ³⁾. W roku 1864 przysłała do skutku słynna konwencja genewska z 22 sierpnia o poprawie losu rannych żołnierzy, którą ulepszone umową z 5 lipca 1906. Roku 1878 omawiano na kon-

¹⁾ Basdevant, *La conférence de Rio de Janeiro de 1906 et l'union internationale des républiques américaines* R. G. 15 (1908); Fried, *Pan-Amerika*, wyd. 2, 1918.

²⁾ Angeberg, *Le congrès de Vienne et les traités de 1815* (1863); M. N. 2, 361.

³⁾ Angeberg, *Le traité de Paris de 1856 et les conférences de Londres de 1871*; Monicaut, *Le traité de Paris et ses suites 1898*; Bowles, *The declaration of Paris of 1856* (1900); M¹ 15, 791.

gresie berlińskim kwestję turecką czyli wschodnią, uznano w umowie z 13 lipca (M² 3, 449) udzielnosc Serbji i Rumunji, półdzielność Bułgarji, która w roku 1908 uzyskała niezawisłość, oraz powierzono monarchji austriacko-węgierskiej zajęcie i zarząd Bośni i Hercegowiny, wcielonych do monarchji 1908 r. W sprawie Konga afrykańskiego i kilku kwestji polityką wywołanych odbyła się konferencja berlińska z r. 1884/85, uwieczniona aktem generalnym z 26 lutego 1885 (M² 10, 414), w którym strony poddały tak zwany basen umowny Konga (bassin conventionnel du Congo) zasadzie wolności żeglugi, zajęły się też ochroną krajowców oraz unormowały zawłaszczenie ziemi na wybrzeżach Afryki. Konferencja brukselska z r. 1890 unormowała dokładnie walkę z handlem niewolnikami, uchwalając akt generalny z 2 lipca 1890. Konferencje haskie z r. 1899 i 1907 omawiały sprawę pokojowego załatwiania zatargów międzynarodowych i naprawy prawa wojennego, a brali w nich udział za pierwszym razem delegaci 26 państw, za drugim 44, liczba niebywała w dziejach prawa narodów.

Pierwsza konferencja haska miała według pierwotnego planu zająć się sprawą zachowania powszechnego pokoju i możliwego zniżenia zbrojeń, jak stwierdza komunikat hr. Murawiewa z dnia 24 sierpnia 1898, wystosowany do obecnych posłów w Petersburgu. Krok Rosji wywołał powszechną sensację, bo tłumaczono go jako chęć usunięcia olbrzymich armji nowożytnych i dlatego mówiono i pisano, że Rosja wzywa państwa do rozbrojenia. Komunikat nie wyjaśniał jednak, w jaki sposób rozbrojenie miało przyść do skutku i jak daleko sięgać; w każdym razie myślano o rozbrojeniu częściowem, bo mowa była o zniżeniu a nie zniesieniu zbrojeń. Państwa przyjęły pomysł rosyjski bardzo chłodno w przekonaniu, że urzeczywistnić się nie da. Dlatego przedstawił rząd rosyjski mocarstwom nowy program z 11 stycznia 1899, którego autorem był profesor Fryderyk Martens, wybitny znawca prawa międzynarodowego. Jeżeli konferencja pokojowa mogła się odbyć, to zawdzięczać to należy głównie umiejętnemu sposobowi, w jaki Martens program obrad ułożył. Przedewszystkiem nadał beznadziejnej sprawie rozbrojenia łagodniejszą i uchwytniejszą formę nadmienając, że ma stanąć umowa, aby mocarstwa przez pewien oznaczony czas swej siły zbrojnej, ani też budżetu wojennego nie podwyższały. Natomiast tymczasowo tylko ma być zbadana kwestja, w jaki sposób dałoby się w przyszłości stan siły zbrojnej i budżet wojenny nawet zniżyć. Sprawa zbrojeń nie wyczerpuje

treści drugiego programu, lecz stanowi tylko jedną z ośmiu spraw, w nim wyluszczonych; są to sprawy następujące: zakazanie pewnych środków wojennych lub ograniczenie ich używania (punkt 2, 3, 4), rozszerzenie konwencji genewskiej na wojnę morską (punkt 5 i 6), rewizja brukselskiego oświadczenia o prawie wojny lądowej z r. 1874, przez mocarstwa nieratyfikowanego (punkt 7) oraz sprawa uniknięcia zbrojnych zatargów z pomocą „dobrych usług”, pośrednictwa i dobrowolnego sądownictwa polubownego (punkt 8).

Wszystkie kwestje, nie należące bezpośrednio do programu, przyjętego przez państwa, miały być z obrad konferencji wyłączone. Zastrzeżenie to miało zapobiec poruszeniu niemiłych niektórym państwom zagadnień, jak sprawa polska.

Konferencja zwołana przez cara rosyjskiego, zebrała się na zaproszenie królowej holenderskiej, dnia 18 maja 1899 w Hadze i opracowała sześć umów (trzy konwencje i trzy deklaracje), które zajmują się prawem wojennem z wyjątkiem jednej, regulującej pokojowe załatwienie zatargów międzynarodowych. Umowy wylicza akt końcowy konferencji z dnia 29 lipca 1899. W sprawie zbrojeń powzięły mocarstwa tylko rezolucję, że dla wzrostu dobrobytu materialnego i moralnego ludzkości jest ograniczenie obecnych wydatków wojskowych pożądane. Rezolucja nie ma znaczenia prawnego, tak samo „życzenie” konferencji, aby państwa zajęły się w przyszłości sześciu wymienionemi w życzeniu sprawami, między niemi ograniczeniem siły zbrojnej i budżetu wojennego ¹⁾.

Zasługą konferencji haskiej jest naprawa prawa wojennego i ustalenie norm dla pokojowego załatwiania sporów państwowych. Ponieważ konferencja zajmowała się tak wojną, jak pokojem, nosi niesłusznie nazwę pokojowej; nazwa ta liczy się tylko z pierwotnym, nie z rzeczywistym planem obrad. Sprawy zbrojeń nie posunęła konferencja o krok naprzód, lecz nie ponosi za to winy, bo wynik dodatni był wtedy niemożliwy.

W roku 1904 zaproponował prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Roosevelt mocarstwom zebranie nowej konferencji w Ha-

¹⁾ Actes de la conférence internationale de la paix 1899; M² 26; Kasparek, Pokojowa konferencja w Hadze. Czasop. prawn. i ekon. 1900; Lapradelle R. G. 6 (1899); Mérignhac, La conf. int. de la p. 1900; Meurer, Die Haager Friedensk. 1905/07.

dze, któraby prowadziła dalej dzieło, rozpoczęte w roku 1899, lecz się cofnął, gdy w roku następnym car objawił, po zakończeniu wojny z Japonją, zamiar przygotowania drugiej konferencji pokojowej. Według programu z roku 1906 konferencja miała zająć się głównie naprawą trzech konwencyj z roku 1899, odnowieniem jednej deklaracji oraz obradować nad prawem wojny morskiej; natomiast nie miała obradować nad ograniczeniem siły zbrojnej. Z tego wynika, że Rosja sama nie życzyła sobie poruszenia sprawy zbrojeń, której rozwiązanie miało według planu pierwotnego stanowić główne zadanie pierwszej konferencji.

Zwołana na zaproszenie cara, przez królową holenderską, zebrała się druga konferencja pokojowa 15 czerwca 1907 w Hadze, gdzie obradowała do 18 października tak, że potrzebowała wdwójnasób tyle czasu, jak konferencja pierwsza. Wynikiem obrad jest 14 umów (13 konwencyj i 1 deklaracja), które dotyczą wojny lub używania siły, z wyjątkiem jednej, poświęconej pokojowemu załatwianiu zatargów międzypaństwowych. Główną zasługą konferencji jest ulepszenie prawa, uchwalonego w r. 1899.

Jak pierwsza konferencja, tak też druga powzięła szereg uchwał, nie mających znaczenia prawnego, mianowicie oświadczyła się w sposób nieobowiązujący za obowiązkiem sądownictwem polubownem, potwierdziła rezolucję z roku 1899 w sprawie zbrojeń i zaleciła zarazem rządowi ponowne studjum tej kwestji oraz wyraziła cztery życzenia w różnych sprawach. Na koniec poleciła mocarstwom zebranie trzeciej konferencji pokojowej ¹⁾

Zasługą dziejową konferencyj haskich jest poruszenie w wielkim stylu kwestji ulepszenia organizacji społeczności międzynarodowej. Narody europejskie ugięły się pod brzemieniem olbrzymich ciężarów militaryjnych, a jednak nie miały pewności, że ich byt w ten sposób jest dostatecznie zabezpieczony. Dlatego co pewien czas powiększono budżety wojskowe, rozpoczął się istny wyścig między wielkimi mocarstwami, który przybrał charak-

¹⁾ Deuxième conférence de la paix 1907, 3 t.; Lapradelle et Politis, La deuxième conférence de la paix R. G. 16 (1909); Huber, Fortbildung des Völkerrechts etc. Jahrbuch des öff. R. 2 (1908); Lémonon, La seconde conférence de la paix, 2 wyd. 1912; Nippold, Die zweite Haager Friedenskonferenz 1908—1911; Scott, The Hague peace conferences of 1899 and 1907 (1909); Zorn Philipp, Die beiden Haager Friedenskonferenzen, 1915 (Stier-Somlo, Handbuch des V. R.); Pillet, Les conventions de la Haye, 1918.

ter niepokojący. Armja miała służyć nie do ataku, lecz do obrony, polityka państw ulegała hasłu: *si vis pacem, para bellum*, jeśli chcesz pokoju, przygotuj wojnę. Lecz hasło to wywołuje z konieczności objawy ujemne, oswaja naród z myślą o wojnie, zwłaszcza, że większość obywateli zaprawia się w sztuce wojennej. W bitnej i dobrze zorganizowanej armji rodzi się myśl o wypróbowaniu oręża, z takim nakładem pracy i mienia przygotowanego. Możliwe jest powstanie partji wojennej, która pragnie wojny i wierzy, że zwiększy potęgę ojczyzny lepiej i prędzej, niż mozolną polityką pokojową. Zbrojny pokój może zagrażać idei pokoju, która wymaga nie tylko przygotowań wojennych, lecz także pokojowych przez pracę nad budową ustroju międzynarodowego. Car rosyjski, rzucając w r. 1898 myśl zwołania konferencji międzynarodowej, przypomniał państwom potrzebę organizowania pokoju i wskazał na niebezpieczeństwo, jakie płynie z nadmiernych zbrojeń. Konferencje haskie przyczyniły się do pacyfikacji świata, wprawdzie nie w tak radykalny sposób, jak wielu nieświadomych trudności zagadnienia autorów się spodziewało; konferencje nie zmniejszyły pogotowia wojennego mocarstw, ale pracując w myśl programu stopniowej naprawy prawa międzynarodowego, ulepszyły prawo o pokojowym załatwianiu zatargów międzynarodowych i naprawiły prawo wojen, które były nadal możliwe. Nie reforma radykalna, lecz organiczna była dziełem konferencyj haskich. Naprawa przepisów wojny morskiej w Hadze się nie powiodła; dokonała tej reformy w znacznej mierze konferencja londyńska w r. 1908/1909, na którą zaproszono tylko wielkie mocarstwa oraz Hiszpanję i Niderlandy, obawiano się bowiem, że zbyt wielka ilość uczestników może utrudnić pracę. Zadanie konferencji było szczególnie zawile ze względu na roszczenia Anglii, która, uważając flotę wojenną za swoją główną broń, utrudniała ograniczenie jej swobody. Konferencja uchwaliła oświadczenie z 26 lutego 1909, którego główną treścią jest ochrona państw neutralnych¹⁾. Ratyfikacji oświadczenia stanęła na przeszkodzie postawa izby lordów

1) M³ 7, 39; Staatsarchiv t. 77; R. G, 16 (1909) documents; Lémonon, La conférence navale de Londres 1909; także R. I. 41 (1909); Schramm, Die Verhandlungen und Beschlüsse der Londoner Seekriegsrechtskonferenz 1911; Dupuis, Le droit de la guerre maritime d'après les conférences de la Haye et de Londres 1911; v. Ferneck, Die Reform des Seekriegsrechts durch die Londoner Konferenz 1908/09 (1914 w Stier-Somlo, Handbuch des V. R).

w Londynie, która odrzuciła projekt ustawy o zatwierdzeniu tej umowy. Izba uważała, że ograniczenie wojowania morskiego osłabiłoby potęgę Anglii.

Naprawa organizacji międzynarodowej, trudna pod względem politycznym, łatwiej daje się przeprowadzić, o ile chodzi o interesy gospodarcze. Obrót międzynarodowy zbliża państwa i nakłania do tworzenia wielkich związków międzynarodowych, których celem jest ochrona interesów wspólnych. W r. 1865 powstaje powszechny związek telegraficzny, w roku 1874 ogólny związek pocztowy, zamieniony w cztery lata później w związek powszechny. W r. 1883 państwa tworzą związek dla ochrony własności przemysłowej, trzy lata później—związek dla ochrony praw autorów dzieł literackich i artystycznych. Wiele innych związków organizuje pracę państw w najrozmaitszych dziedzinach, powstaje mnóstwo przepisów umownych, wreszcie praca twórcza i pokojowa. Lecz konsekwencje militarystyki objawiają się z nieubłaganą siłą: w r. 1914 wybucha wielka wojna, która przez cztery lata niszczy kraje i ludy w sposób niebywały i zmienia mapę Europy.

Wybuch tej wojny nie był niespodzianką, oczekiwano jej od kilku lat; lecz skoro się rozpoczęła, oceniano różnie jej genezę; przede wszystkim pojawiły się dwa sprzeczne z sobą poglądy. Jedni autorowie porównywali wojnę z działaniem sił przyrody, wywodząc, że wojna przyszła, jak zaraza, której nikt nie wołał, jak huragan, którego niewiadomy początek. Inni obwiniali Niemców i ich sojuszników o wywołanie wojny i składali na nich odpowiedzialność za nią. Teza ta znalazła nasamprzód wyraz w traktacie pokojowym, podpisanym w Wersalu 28 czerwca 1919, który głosi: „Rządy sprzymierzone i stowarzyszone oświadczają a Niemcy uznają, że Niemcy i ich sojusznicy są odpowiedzialni, jako sprawcy, za wszystkie straty i szkody, poniesione przez rządy sprzymierzone i stowarzyszone i ich przynależnych na skutek wojny, która im została narzucona przez napaść Niemiec i ich sojuszników” (a. 231). Przepis powtarzają traktaty pokojowe: austriacki (a. 177) i węgierski (a. 161), a traktaty bułgarski i turecki stwierdzają, że te państwa przez przyłączenie się do wojny zaczętej Niemcami i Austro-Węgier przyczyniły państwom sprzymierzonym i stowarzyszonym wszelkiego rodzaju strat i ofiar, których zupełne wynagrodzenie powinny zabezpieczyć (B 121, T 231).

Zasady te są zgodne z poglądem opinii publicznej państw zwyciężczych. Jednakże materiały dotyczące wybuchu wojny i do-

tychczas ogłoszone nasuwają raczej przekonanie, że właściwą przyczyną wybuchu wojny była wadliwa organizacja społeczności międzynarodowej. W pamiętnych dniach lipca 1914 r., gdy sytuacja międzynarodowa była niezwykle naprężona, państwa rokowały jednocześnie w sześciu stolicach europejskich: w Londynie, Paryżu, Petersburgu, Berlinie, Wiedniu i Rzymie, telegram za telegramem szedł z jednej stolicy do drugiej ¹⁾, były to wiadomości nieraz obszerne o treści drażliwej, a że jednocześnie prowadzone były przygotowania do mobilizacji, które zwiększyły powszechne podniecenie umysłów, nadzieja na utrzymanie pokoju malała z dnia na dzień. Nie było organizacji dość silnej, która by mogła opanować położenie, państwa nie miały kwalifikacyj po temu, bo żaden rząd nie posiadał dokładnego pojęcia o właściwej sytuacji, opinie i zamiary wielkich mocarstw nie były znane zagranicą. Rolę prawa objęła siła; państwa nie mogąc zabezpieczyć swych interesów sposobem pokojowym, chwyciły za oręż, do czego były uprawnione. Lecz siła jako regulator współżycia państw jest środkiem wadliwym, o czym świadczy fakt, że kto się posługuje tym środkiem, ponosi ryzyko jego zastosowania. Państwo, które uważa się za zagrożone w swym byciu, może wydobyć miecz z pochwy, lecz czyni to na własną odpowiedzialność. Jeśli przegra wojnę, zapłaci za nią, a rozmiar klęski rozstrzygnie w znacznej mierze o wielkości ciężarów, nałożonych na państwo pokonane w traktacie pokoju. Dowodem tego traktat wersalski, który wykonany bez zastrzeżeń, spowodowałby ruinę Niemiec.

Stosunki te wymagają reformy; nie siła, lecz prawo powinno kierować życiem międzynarodowym.

Wielka wojna, która wybuchła w r. 1914, rozpoczęła się, pod względem zewnętrznym, od zatargu monarchji habsburskiej z Serbią. Dn. 28 czerwca 1914 r. w Serajewie austrjacko węgierski następca tronu wraz z małżonką padli ofiarą morderstwa skrytobójczego. Zamach był niejako lontem, od którego zapaliły się materiały wybuchowe, nagromadzone w życiu międzynarodowym; pożar objął Austro-Węgry i Serbię, a wkrótce wiele innych państw. Stosunki monarchji habsburskiej z Serbią były oddawna naprężone, gdyż na terytorjum serbskiem odbywała się agitacja wy-

¹⁾ Korespondencję opracował Schücking, *Die völkerrechtliche Lehre des Weltkrieges 1918.*

mierzona przeciwko całości Austro-Węgier. Długo rząd tego państwa zwlekał z powzięciem decyzji stanowczej, godnej wielkiego mocarstwa w stosunku do państwa drobnego; zamach serajewski, będący zdaniem rządu austriacko-węgierskiego wynikiem agitacji prowadzonej w Serbji przeciw Austrii przy poparciu władz miejscowych, przerwał gwałtownie okres wahania, rząd habsburski postanowił upokorzyć Serbję i zmusić ją do poddania się hegemonji austriackiej. Jednakże jednocześnie powstało niepokojące pytanie, co uczyni Rosja, rywalka Austro-Węgier a opiekunka Serbji. Należało się obawiać, że Rosja nie dopuści do utrwalenia się przewagi austriacko-węgierskiej na Bałkanie, a wtedy konflikt mógł stać się europejskim, bo obie strony miały potężnych sojuszników. Austrija była związana przymierzem z Niemcami i Włochami, Rosja—z Francją.

W nocy z 23 lipca 1914 r. Austro-Węgry zażądały od Serbji wydania szeregu zarządzeń w sprawie ukarania morderców arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i ukrócenia agitacji antyaustriackiej w Serbji. Rząd serbski zgodził się na postulaty austriacko-węgierskie z wyjątkiem kilku, które uważał za niezgodne z pojęciem niepodległości. Warunki monarchji naddunajskiej były istotnie niezwykle ciężkie, żądano np. udziału funkcjonarjuszów tego państwa w dochodzeniach na terytorjum serbskiem. Pod wpływem Rosji Serbja się na to nie zgodziła; Austro-Węgry, uważając odpowiedź Serbji za niedostateczną, wydały jej wojnę deklaracją z 28 lipca 1914 r. Kości były rzucone, Rubikon—przekroczony. W celu poparcia Austrii, Niemcy wydały wojnę Rosji 1 sierpnia, a Francji—3 sierpnia 1914 r. Nad ranem 4 sierpnia wojska niemieckie wkroczyły do Belgji, łamiąc jej neutralność i wskutek tego Anglja i Belgja wypowiedziały im wojnę tegoż dnia. Udział Anglji w wojnie przeraził Niemców, którzy liczyli na jej neutralność. Włochy, sojusznik Niemców i Austro-Węgier, zachowały na razie neutralność.

Państwa grupują się w dwóch wrogich sobie obozach, a sojusznik jednej strony wypowiada wojnę drugiej stronie lub jej sojusznikom. Dn. 6 sierpnia Austro-Węgry wydają wojnę Rosji a Serbja—Niemcom, dnia następnego—Czarnogóra Austro-Węgrom, 12 sierpnia—Anglja i Francja—Austro-Węgrom, a Austro-Węgry 28 sierpnia—Belgji. Japonja związana sojuszem z Anglją, wydaje wojnę Niemcom wskutek niewykonania przez nie żądań ultimatum japońskiego z 15 sierpnia. Turcja, pozostająca od

kilku lat pod wpływem polityki niemieckiej, przyłącza się do wojny 29 października 1914, atakując miasta rosyjskie na morzem Czarnem. Włochy wypowiedają przymierze z Austrią 4 maja 1915 r. i rozpoczynają z nią wojnę 20 dni później w celu oderwania od Austrii terytorjów, które uważają za włoskie. Austro-Węgry chciały im z namowy Niemiec oddać dobrowolnie część terytorjum, lecz Włochy odrzuciły propozycje kompromisowe w przekonaniu, że siłą więcej uzyskają. Po roku Włochy ogłaszają wojnę z Niemcami (26 sierpnia 1916). Bułgarja walczy razem z państwami centralnymi przeciw Serbji od 14 października 1915 r. Po dłuższem wahaniu Rumunja 27 sierpnia 1916 r. rozpoczyna walkę z Austro-Węgrami w nadziei, że otrzyma obszary wroga, zamieszkałe przez Rumunów, a wtedy Niemcy i Turcja wydadzą jej wojnę (29 i 30 sierpnia 1916 r.).

Liczba wrogów mocarstw centralnych wzrasta przez dalsze deklaracje wojenne, lecz mimo to sztab generalny niemiecki odnosi niezwykle sukcesy wojenne. Wojska rosyjskie, pobite na głowę na wiosnę 1915 r., opuszczają ziemie polskie i cofają się na Wschód. Pod wrażeniem klęsk wojennych Rosja ulega rozprężeniu, monarchja upada, żywioły skrajne utrwalają swe rządy. Idąc za głosem szerokich sfer społeczeństwa, spragnionych pokoju, rząd sowiecki opuszcza koalicję i zawiera 3 marca 1918 r. w Brześciu Litewskim pokój z czwórprzymierzem Niemiec, Austro-Węgier, Bułgarji i Turcji. Już trzy tygodnie przedtem, 9 lutego, te same państwa zawarły były pokój odrębny z uznaną przez nie Ukrainą, której oddały Chełmszczyznę, co wywołało głośnie protesty Polaków przeciw nowemu rozbiorowi Polski. Rumunja nie wytrzymuje również naporu wojsk nieprzyjacielskich, które zalewają jej obszary, i zawiera z wrogami 8 maja 1918 r. pokój odrębny w Bukareszcie. Państwa środkowe są u szczytu potęgi, lecz wyczerpane prawie czteroletnią wojną, nie długo się na nim utrzymują.

Niemcy, chcąc zadać cios śmiertelny Anglji, oświadczyły 31 stycznia 1917 r., że rozpoczną bezwzględna walkę łodziami podwodnymi, atakując bez ostrzeżenia wszelkie statki w strefie morskiej przez nich oznaczonej i zamkniętej. Stany Zjednoczone Ameryki, broniąc prawa państw neutralnych do uprawiania żeglugi morskiej, dn. 6 kwietnia 1917 r. wydały Niemcom wojnę i przystąpiły do utworzenia miljonowej armji. Pod wpływem Anglji i Ameryki liczne inne państwa stanęły po stronie koalicji, choć

nie wszystkie walczyły orężem z Niemcami i ich sojusznikami. Traktat wersalski wylicza wśród państw, zawierających pokój z Niemcami, pięć wielkich mocarstw, nazywając je głównymi, mianowicie Stany Zjednoczone Ameryki, Imperjum brytańskie, Francję, Włochy i Japonję, oraz 22 państw innych, mianowicie Belgję, Boliwję, Brazylję, Chiny, Kubę, Ekwator, Grecję, Gwatemalę, Haiti, Hedžas, Honduras, Liberję, Nikaraguę, Panamę, Peru, Polskę, Portugalję, Rumunję, państwo serbsko-kroacko-słoweńskie, Syjam, Czecho-Słowację i Urugwaj, razem 27 państw, które traktat nazywa sprzymierzonymi i stowarzyszonymi; do tych państw zaliczono też Polskę, choć jako państwo niepodległe powstało dopiero po 14 listopada 1918 r., gdy walka orężna z Niemcami już ustała na mocy rozejmu z 11 listopada 1918 r.¹⁾ Wsparta olbrzymimi zasobami Ameryki Północnej koalicja, pod wodzą marszałka Focha, rozpoczęła na froncie zachodnim na wiosnę 1918 r. walki decydujące, które się skończyły zupełną klęską armji niemieckiej. Wojska niemieckie opuszczają pozycje, duch armji upada, cesarz niemiecki Wilhelm II opuszcza kwatery główną i chroni się na terytorjum holenderskie, gdzie 9 listopada 1918 r. oświadcza zgodę na abdykację. W tym samym dniu z okna parlamentu niemieckiego przywódca socjalistów Scheidemann proklamuje republikę, opierając się na aprobacie proletariatu niemieckiego. Cesarstwo niemieckie, obwołane uroczyscie 18 stycznia 1871 po rozgromieniu wojsk francuskich, przestaje istnieć. Wojna je zrodziła, wojna — zniszczyła. Monarchja upada też we wszystkich krajach niemieckich.

Po zawarciu rozejmu z Niemcami, państwa zwycięskie rozpoczęły układanie traktatu pokoju bez udziału Niemców. Podstawą rokowań, które się odbywały w Paryżu były warunki pokojowe, ogłoszone przez prezydenta Wilsona w orędziu do kongresu z 8 stycznia 1918 r.²⁾ Punkt trzynasty warunków dotyczył Polski, opiewając, że należy utworzyć niepodległe państwo polskie z obszarów zamieszkałych przez ludność niewątpliwie polską; państwu należy — czytamy w orędziu — zapewnić wolny

¹⁾ W sprawie genezy Polski zob. Kumaniecki, Zbiór najważniejszych dokumentów 1920; Filasiewicz, La question polonaise 1920; Błociszewski, La restauration de la Pologne, R. G. 1921; Komarnicki Waclaw, Polskie prawo polityczne 1922, str. 8 s,

²⁾ Lammasch, Woodrow Wilsons Friedensplan 1919.

i bezpieczny dostęp do morza i układem międzynarodowym poręczyć jego polityczną i gospodarczą niezależność i nietykalność terytorjum. Twórca warunków, który sam przybył do Paryża, musiał się jednak zgodzić na niejedno odstępstwo od swego programu, przede wszystkim konferencja pokojowa odrzuciła zasadę, postawioną na czele punktów wilsonowskich, że warunki pokoju będą wynikiem rokowań publicznych. Najważniejsze narady odbywały się przy drzwiach zamkniętych, a skład Rady Najwyższej, naczelnego organu koalicji, zmniejszono w celu utrzymania tajemnicy rokowań. Do Rady zrazu należało po dwóch przedstawicieli wielkich mocarstw, lecz od połowy marca składali ją tylko prezydent Wilson i prezes rady ministrów Francji, Anglii i Włoch. Z Rady Dziesięciu pozostała Rada Czterech, która ustaliła podstawy traktatu. Ułożenie postanowień szczegółowych było zadaniem 52 komisyj, które odbyły 1646 posiedzeń. Dnia 7 maja 1919 r. koalicja przesłała projekt umowy Niemcom, które podniosły cały szereg zarzutów. Niektóre uwzględniono, lecz większość odrzucono po odbyciu szczegółowych narad, którym poświęcono przeszło 76 posiedzeń Rady Najwyższej i 250 posiedzeń komisyj¹⁾. Ponieważ Niemcy zwlekały z oświadczeniem zgody na umowę dla nich niezmiernie uciążliwą, zażądano od nich 15 czerwca kategorycznie odpowiedzi, czy projekt traktatu przyjmują. Zagrożone wznowieniem kroków nieprzyjacielskich, Niemcy ustąpiły, dn. 28 czerwca 1919 r. odbyło się w Wersalu podpisanie traktatu pokoju, który, jak podkreślił prezes rady ministrów Clemenceau, był drugim traktatem wersalskim. Uwaga miała upokorzyć Niemcy i świadczy, że Francja pojmowała traktat jako odwet za pokój wstępny, który na żądanie Niemiec podpisała w Wersalu 26 lutego 1871 r.

Pokój wersalski miał wejść w życie w dniu, w którym Niemcy i trzy wielkie mocarstwa złożą ratyfikację w Paryżu. Warunkowi temu stało się zadość 10 stycznia 1920 r., bo wtedy przedstawiły ratyfikację oprócz Niemiec wszystkie wielkie mocarstwa za wyjątkiem Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz dziewięć innych państw, wśród nich Polska, której naczelnik państwa ratyfi-

¹⁾ Informacje pełnomocnika francuskiego p. A. Tardieu. Ze stanowiska publicystycznego opisał i ocenił rokowania Dillon w dziele p. n. Konferencja pokojowa w Paryżu 1919, Warszawa 1921.

kował umowę 1 września 1919 r. z upoważnienia ustawy sejmowej z 31 lipca tegoż roku (Dziennik ustaw № 35 z 26 kwietnia 1920, gdzie też wydrukowano umowę)¹⁾. Abstynencja Ameryki, której prezydent należał do głównych twórców traktatu, tłumaczy się opozycją senatu amerykańskiego, który nie chciał się zgodzić na ratyfikację, uważając udział Ameryki w regulowaniu spraw europejskich za sprzeczny z jej interesami.

Traktat wersalski jest niezmiernie obszernym dokumentem prawodawczym, liczy 440 artykułów oraz 16 załączników, dodanych do niektórych artykułów, np. do 244, który ich liczy siedem z 56 paragrafami. Jeżeli policzymy te dodatkowe paragrafy względnie punkty (o ile nie użyto nazwy paragrafu), zwiększy się liczba artykułów o 182 tak, że traktat liczy właściwie 622 artykułów. Wiele artykułów zawiera kilkanaście a nawet kilkadziesiąt postanowień; a że tak obszerny dokument powstał bardzo szybko jako twór kilkudziesięciu redaktorów, dziwić się nie można, że wykładnia tej umowy napotyka często na wielkie trudności, zwłaszcza, że tekst francuski nieraz jest niezgodny z tekstem angielskim, a oba teksty mają równe znaczenie.

Delegaci polscy na konferencję pokojową nie zdołali uzyskać znacniejszego wpływu na treść traktatu, dnia 6 maja 1919 r. zgodzili się na projekt umowy, choć nie znali dokładnie jej postanowień, nie wiedzieli n. p. nic o istnieniu artykułu 93, który zobowiązywał Polskę do zawarcia umowy o ochronie mniejszości. Po przedstawieniu projektu umowy Niemcom, jeden z delegatów polskich zaznaczył prywatnie: „Mam wrażenie takie, jakie musi mieć ojciec prawego dziecka, do którego urodzenia nie wiele się przyczynił”²⁾.

Z Austrią koalicja zawarła pokój w St. Germain-en-Laye umową z 10 września 1919, z Bułgarią — w Neuilly-sur-Seine 27 listopada 1919, z Węgrami — w Trianon 4 czerwca 1920, z Turcją — w Sèvres 10 sierpnia 1920. Są to również niezmiernie obszerne umowy, traktat austriacki liczy, nie mówiąc o załącznikach,

¹⁾ Hanotaux, *Le traité de Versailles 1919*; Barthou, tenże tytuł 1919; Bourgeois, tenże tytuł 1919; Kraus und Rödiger, *Urkundem zum Friedensvertrage von Versailles*, 2 tomy, 1920/21.

²⁾ Kutrzeba, *Kongres, traktat i Polska* str. 26 s. Bezpłodność pracy przedstawicieli naukowych, z takim nakładem kosztów do Paryża wysłanych, podkreśla także Halecki, *Liga Narodów* str. 159 s.

381 artykułów, węgierski — 364, bułgarski — 296, turecki — 433. Traktaty są wzorowane, co do układu i treści na umowie wersalskiej, z której przejęto wiele postanowień. Traktat austriacki wszedł w życie 16 lipca 1920, bułgarski — 9 sierpnia 1920, węgierski — 26 lipca 1921, turecki dotychczas nie uzyskał mocy obowiązującej.

Po odparciu najazdu bolszewików w ciągu lata 1920 r., Polska zawarła z Rosją i Ukrainą sowiecką w Rydze rozejm i pokój wstępny z 12 października 1920 (dz. u. nr. 28). Pokój podpisały strony, również w Rydze, 18 marca 1921 (dz. u. nr. 49), umowa weszła w życie w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która odbyła się w Mińsku 30 kwietnia 1921. Traktat jest krótki, obejmuje 26 artykułów, dotyczących przedewszystkiem ustalenia granicy, opcji, reewakuacji mienia i rozrachunku. D dokładniejsze unormowanie współżycia stron nie było możliwe wobec odmiennych podstaw porządków sowieckich. Bez udziału wielkich mocarstw zagadnienie rosyjskie rozstrzygnąć się nie da. Dlatego Polska włączyła do pokoju sowieckiego tylko sprawy conajpilniejsze.

Likwidacja wielkiej wojny nie jest jeszcze zakończona ¹⁾. Niejeden traktat pokoju, w ciągu tej wojny zawarty, stracił już moc, a w przyszłości zachwiać się mogą umowy, z trudem ułożone. Wiele lat jeszcze upłynie, zanim poruszony burzą wojenną system równowagi politycznej Europy uzyska cechy większej stałości

Pacyfikacja świata, podjęta przez utworzenie Ligi Narodów, stała się przedmiotem nowego zjazdu międzynarodowego, zwołanego przez Stany Zjednoczone Ameryki do Waszyngtonu. Zjazd otwarto 12 listopada 1921, reprezentowane były oprócz pięciu wielkich mocarstw, Holandia, Belgja, Portugalja i Chiny. Głównym przedmiotem konferencji było ograniczenie zbrojeń morskich, oprócz tego omawiano też inne kwestje, jak sprawę chińską. Dn. 20 stycznia 1922 ogłoszono projekt umowy o częściowem rozbrojeniu morskiem, podpisany przez Anglję, Amerykę Północną, Francję, Japonję i Włochy; umowa ta zawiera spis wielkich okrętów

¹⁾ Mérignac et Lemonon, *Le droit des gens et la guerre de 1914—1918*, 2 vol. 1921; Garner, *International law and the world war*, 2 vol. 1920; Kautsky, *Wie der Weltkrieg entstand*. Dargestellt nach dem Aktenmaterial des deutschen Auswärtigen Amts, 1919; Hefferich, *Der Weltkrieg 1919*.

wojennych, które kontrahenci będą mogli posiadać. Projektowane ustalenie stosunku sił morskich Anglii, Ameryki i Japonji, jak 5 : 3 : 3 opuszczono wskutek opozycji Japonji ¹⁾. Zjazd się zakończył 6 lutego 1922, lecz już 10 kwietnia tegoż roku odbyła się w Genewie inauguracja nowego wielkiego zjazdu, na który zaproszono też Niemcy i Rosję. Zrazu się zdawało, że zjazd będzie miał charakter gospodarczy w przeciwstawieniu do politycznego zjazdu waszyngtońskiego, lecz po rozpoczęciu obrad się okazało, że główny przedmiot obrad genueńskich, odbudowa gospodarcza Rosji, ściśle się łączy z zagadnieniami politycznymi, których pominięcie nie jest możliwe. Zjazd się zakończył 19 maja 1922 przyjęciem uchwały o zwołaniu do Hagi komisji znawców do zbadania różnic zdań między rządem rosyjskim i innymi rządami. Zjazd nie zdołał więc spełnić swego głównego zadania.

§ 5. Literatura.

A. Systemy.

I. Książki polskie: Makowski Julian, Prawo między narodowe, drugie wydanie 1922 (I wydanie 1915 p. n. Zasady prawa międzynarodowego, II wydanie 1918, znacznie powiększone p. n. Prawo międzynarodowe; wydanie z 1922 r. jest kopją wydania z 1918 r.; niektóre zmiany są jednakże uwzględnione w dodatku) Autor opracował tylko część przedmiotu; międzynarodowe prawo prywatne jest pominięte. System prawa wojennego ogłosił autor niniejszej książki p. n. Międzynarodowe prawo wojenne z uwzględnieniem przesilenia bałkańskiego. Lwów 1914. Jest to zbiór sześciu powszechnych wykładów uniwersyteckich, wygłoszonych we Lwowie zimą 1912/13 r. Na liczne żądania słuchaczy ogłosiłem wykłady drukiem, książka jest wyczerpana i w tej formie już się nie ukaże.

W r. 1915 ogłosiłem pierwsze wydanie niniejszej książki, był to pierwszy podręcznik polski, wydanie jego przyśpieszyłem wobec zupełnego braku podręcznika uniwersyteckiego.

Trzy obce systemy przetłumaczono na język polski: a) Heffter, Wykład europejskiego prawa narodów; na podstawie wy-

¹⁾ Telegram P. A. T. według wiedeńskiego B. K., Waszyngton 20 stycznia 1922. — Wł. L. Jaworski, Z zagadnień polityki światowej 1921 (przed zjazdem napisane, ocenia możliwe jego wyniki).

dania z 1844 r. Opracował Rzesiński a uzupełnił podług wydania niemieckiego z r. 1861 Rydzowski (1864); *b*) Neumann, Zarys dzisiejszego prawa narodów (1883); tłumaczenie z drugiego wydania niemieckiego, dokonane przez słuchaczy uniwersytetu lwowskiego pod kierunkiem prof. Roszkowskiego; *c*) Liszt, System prawa międzynarodowego (1907); przełożył z czwartego wydania niemieckiego Olszewski.

— Dwie pierwsze książki są zupełnie przestarzałe, druga — w znacznej mierze.

Z obcych książek podamy najważniejsze, nie wszystkie w najnowszych wydaniach — wskutek przerw w dostawie literatury zagranicznej.

II. Książki francuskie: Funck-Brentano et Sorrel, Précis du droit des gens 1877 (napisane ze stanowiska politycznego); Travers Twiss, Le droit des gens 1887—89, 2 t. (opracowanie dzieła angielskiego Twissa); Chrétien, Principes de droit international public 1893; Piédelièvre, Précis du droit international public 1894/95, 2 t.; Rivier, Principes du droit des gens 1896, 2.; Calvo, Le droit international théorique et pratique 1887—1896, 6 t., t. 1—5 wydanie IV; Pradier-Fodéré, Traité de droit international public européen et américain, 1885—1906, 8 t.; Mérygnac, Traité de droit public international 1905 s.; Despagnet-Boeck, Cours de droit international public, 1921; Fauchille, Traité de droit international public 1921, 8 wyd. (ukazał się tom II: Guerre et neutralité); Nys, Le droit international 1912. 2 wyd. 3 tomy.

III. Włoskie: Carnazza Amari, Trattato sul diritto internazionale pubblico di pace 1874, 2 wyd.; Contuzzi, Diritto internazionale pubblico 1889; Olivi, Manuale di diritto internazionale pubblico e privato 1902; Fiore, Trattato di diritto internazionale pubblico 4 wyd. t. 1 (1904); Lomonaco, Trattato di diritto internazionale pubblico 1905; Diena, Diritto internazionale pubblico 1908.

IV. Angielskie: Kent, Commentaries on international law 1878; Sumner Maine, International law 1888; Lorimer, Institutes of the law of nations 1883/84; Phillimore, Commentaries upon international law 3 wyd. 4 t. (1879—1890); Travers Twiss, The law of nations considered as independent political communities 2 wyd. I (1884), II (1895); Walker, The science of international law 1893, A manual of public international law 1895;

Taylor, A treatise on international public law 1902; Wheaton-Atlay, Elements of international law 1904; Westlake, International law 2 t. (1904 — 07), 2 wyd. 1910 — 1913; Halleck-Baker, International law 4 wyd. 2 t. (1908); Hall-Higgins, A treatise on international law 7 wyd. (1917); Lawrence, The principles of international law 4 wyd. (1910); Oppenheim, International law 3 wyd. t. I (1920), t. II, 2 wyd. (1912); Hersbey, The essentials of international public law 1912.

V. Niemieckie: Bulmerincq, Das Völkerrecht oder das internationale Recht 1884; Martens-Bergbohm, Völkerrecht. Das internationale Recht der civilisirten Nationen 2 t. 1883—86 (opracowanie rosyjskiego dzieła Martensa); Heffter-Geffcken, Das europäische Völkerrecht der Gegenwart 8 wyd. (1888); Holtzendorff (razem z innymi), Handbuch des Völkerrechts 4 t. (1885—89); Rivier, Lehrbuch des Völkerrechts 2 wyd. 1899; Gareis, Institutionen des Völkerrechts 2 wyd. (1901); A. Zorn, Grundzüge des Völkerrechts 2 wyd. (1903); Ullmann, Völkerrecht 1908; Liszt, Völkerrecht 11 wyd. 1918; Stier-Somlo (razem z innymi), Handbuch des Völkerrechts 1912 i nast. (nie-dokończone; ma obejmować 4 tomy); Isay, Herman, das Völkerrecht 1920.

B. Czasopisma.

Rozprawy o prawie międzynarodowym ukazują się w licznych czasopismach, poświęconych najrozmaitszym przedmiotom. Tu wymieniamy tylko czasopisma, które zajmują się specjalnie prawem międzynarodowym.

I Polskie: Przegląd dyplomatyczny od r. 1919 do 1921 (przeszedł wychodzić).

II Francuskie: a) Revue de droit international et de législation comparée od 1869 r.; b) Journal du droit international privé od 1874 r. (mimo tytułu swego zajmuje się też prawem narodów); c) Revue générale de droit international public od 1894 r.

III. Włoskie: Rivista di diritto internazionale et di legislazione comparata od 1898 r.

IV. Angielskie: The american journal of international law od 1907 r.

V Niemieckie: a) Zeitschrift für internationales Recht od 1891 r., zmieniająca co kilka lat swój tytuł; od 1915 r. przyjęła nazwisko swego wydawcy Niemeyera; b) Zeitschrift für Völ-

kerrecht, od 1907 r. do 1913 r. jako Zeitschrift für Völkerrecht und Bundesstaatsrecht.

C. Materjały.

I. Zbiory powszechne dotyczące wielu państw.

a) Scala, *Die Staatsverträge des Altertums I* (1898), gdzie źródła wschodnie są pominięte; b) Dumont, *Corps universel diplomatique du droit des gens 1726—1731* (umowy od r. 800 naszej ery do 1731) oraz *Suppléments par Barbeyrac et Rousset 1739*; c) G. F. de Martens, *Recueil des principaux traités etc.* od 1791 r., zawiera umowy od r. 1761 oprócz szeregu dawniejszych; ciąg dalszy ma różne tytuły, od r. 1909 wychodzi jako *Nouveau recueil général de traités, troisième série*; wydawcą jest Triepel, który zbiór znacznie ulepszył; oprócz umów zawiera zbiór protokoły konferencji międzynarodowych, korespondencje dyplomatyczne, ustawy i rozporządzenia krajowe, interesujące prawo narodów i materjały podobne; d) Renault i inni, *Archives diplomatiques*, od 1861 do 1876 i znowu od 1880; e) Aegidi i inni, *Staatsarchiv* od 1861; f) Descamps, Renault i inni, *Recueil international des traités du XX-e siècle*; g) *Recueil des traités* (publikacja Ligi Narodów).

II. Zbiory szczególne zawierające umowy jednego państwa i nieraz pokrewne materjały.

1. Polska. Dogiel, Maciej, *Codex diplomaticus regni Poloniae et magni ducatus Lituaniae, 1758—1764*; Jezierski, *Traktaty polskie ze sąsiednimi mocarstwami zawarte od r. 1618, 1789*; Angeberg (A. Czartoryski), *Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques, concernant la Pologne 1762—1862*. Oprócz tych zbiorów istnieją jeszcze inne; wydawnictwa, czyniącego zadość wymaganiom naukowym, niema¹⁾.

2. Austro-Węgry. Neumann, *Recueil des traités etc.* (materjał od 1763); Plason de la Woestyne, *Recueil des traités et conventions conclus par l'Autriche - Hongrie avec les puissances étrangères*.

¹⁾ O tem pisał Konopczyński, *Traktaty międzynarodowe dawnej Rzeczypospolitej. Przegląd dyplomatyczny II 1 s.*

3. Francja. De Clercq, Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques conclus par la France avec les puissances étrangères.

4. Rosja. F. Martens, Recueil des traités et conventions conclus par la Russie avec les puissances étrangères depuis l'année 1648 (do tekstów rosyjskich dodane tłumaczenie francuskie), 1874 i nast.

5. Anglia. Herstlet, A complete collection of the treaties and conventions between Great Britain and foreign powers.

6. Turcja. Noradounghian, Recueil d'actes internationaux de l'Empire ottoman, 1897 — 1903; Testa, Recueil des traités de la Porte ottomane avec les puissances étrangères, 10 t. 1864 — 1901.

Skorowidze. Znalezienie umów w różnych zbiorach ułatwia Tétot, Répertoire (dla umów od 1648 do 1866) oraz De Ribier, Répertoire (dla umów od 1867 do 1897).

III. Zbiory skrócone.

Fleischmann, Völkerrechtsquellen in Auswahl, 1905; Rohland, Völkerrechtsquellen, 2 wyd. 1908; Albin, Les grands traités politiques (od 1815), 2 wyd. 1912; Strupp, Urkunden zur Geschichte des Völkerrechts 1911, Ergänzungsheft 1912 (Starożytność opracowana niedostatecznie, bo do roku 1177 po Chrystusie podaje autor na trzech stronach druku trzy umowy w języku greckim). — Szczególnie Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczy znakomite wydawnictwo: Moore, A digest of international law 8 t. (1906). Polski dotyczy: Lutostański Karol, Les Partages de la Pologne et la lutte pour l'indépendance I (1918).

IV. Zbiory wypadków.

Ch. de Martens, Causes célèbres et nouvelles causes célèbres du droit des gens 2 wyd. 5 t. (1858 — 61); de Cussy, Phases et causes célèbres du droit maritime des nations 2 t. (1856).

V. Księgi z dokumentami, ogłaszane od czasu do czasu a różniące się barwą, która w Austrii była czerwona, w Niemczech biała, w Rosji pomarańczowa, we Francji żółta, w Anglii niebieska, we Włoszech zielona i t. d.

Rozdział I: Podmioty.

a) Państwa (§ 6).

I. Związki państwowe.

Podmiotami prawa narodów są państwa niezawisłe; im służy osobowość międzynarodowo-prawna w całej pełni. Tak zwane państwa zawisłe podlegać mogą prawu narodów na mocy analogji a wtedy mają osobowość ograniczoną, to znaczy nie mają wszystkich praw i obowiązków państw niezawisłych. Jeżeli państwa utworzą związek, zatrzymują lub tracą osobowość albo doznają w niej uszczerbku, a związek może uzyskać osobowość lub też jej nie mieć. Rozróżniamy rozmaite związki¹⁾.

1. Unja osobista²⁾. Unja istnieje, gdy dwa państwa mają przypadkowo wspólnego monarchę. Po śmierci Jana Sobieskiego obrano królem Polski elektora saskiego Fryderyka Augusta I, który w Polsce rządził jako król August II (1697—1733). Saksonja i Polska miały wówczas jednego monarchę, i to wskutek zdarzenia przypadkowego elekcji. Gdy zmarł król August III (1733—63), syn Augusta II, wybrano królem Polski hr. Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764—95) i tem samem usunięto unję osobistą Saksonji i Polski. Unja osobista łączyła też Anglję i Hanower. Po śmierci królowej Anny r. 1714 wstąpił na tron Anglji elektor hanowerski Jerzy Ludwik, który panował jako król Jerzy I. Gdy 1837 r. umarł król angielski Wilhelm IV, objęła rządy w Anglji siostrzenica jego jako królowa Wiktorja, a w Hanowerze jego brat, tak że unja się rozpadła. Powodem była odmiennosc zasad następstwa tronu w obu państwach. W Anglji ma prawo do tronu najbliższa krewna króla, który nie ma potomka męskiego; w Hanowerze prawo wymagało, aby także w bocznej linii nie było następcy męskiego.

Unja osobista wiązała Prusy i księstwo Neuchâtel od 1707—1857, Niderlandy i Luksemburg od 1815—1890, Belgję i Kongo

1) Starzyński. Kilka kwestji spornych z zakresu prawa politycznego 1882; Jellinek, Die Lehre von den Staatenverbindungen 1882; streszczone w Allgemeine Staatslehre 3 wyd. 1913; Brie, Theorie der Staatenverbindungen 1886; Bruniati, Unioni e combinazioni fragli stati 1891,

2) Juraschek, Personal-und Realunion 1878.

od 1885—1908 (aż do aneksji Konga przez Belgię). Dziś jeszcze łączy unja taka Danję z Islandją (umowa z 3 listopada 1918) ¹⁾.

Unja osobista podmiotem prawa narodów nie jest i nie wpływa na osobowość państw połączonych.

2. Unja rzeczowa. Warunkiem tej unji jest nie przypadkowa, lecz konieczna wspólność monarchy, wynikająca z prawodawstwa każdego z państw połączonych. Unja rzeczowa spaja trwale oba państwa i jest podmiotem prawa narodów; może więc zawierać traktaty, wydawać wojnę, układać się o pokój. Unja znosi niezawisłość państw połączonych, które odtąd mają osobowość międzynarodowo - prawną tylko na zasadzie analogii.

Unja rzeczową były Austria i Węgry na mocy sankcji pragmatycznej, ogłoszonej przez cesarza Karola VI 19 kwietnia 1713 r. Według tego oświadczenia wszystkie posiadłości habsburskie miały stanowić całość nierozdzielną i nieodłączną i przechodzić dziedzicznie na krewnych męskich cesarza Karola VI, a nawet na krewnych żeńskich w porządku bliżej określonym. Sankcję pragmatyczną przyjęły od 1720—1725 r. sejmy wszystkich krajów habsburskich, sejm węgierski uczynił to 1722/23; zatwierdził ją także 1732 r. sejm Rzeszy niemieckiej i uznały ją różne państwa europejskie (1725—1738) ²⁾.

Stosunek obu części państwa Austrii i Węgier ustaliło ostatnio ustawodawstwo austriackie i węgierskie z 1867 r. Przepisy te odróżniały sprawy wspólne obu krajów od spraw, które należało załatwiać według wspólnych zasad. Do spraw wspólnych zaliczano sprawy zagraniczne, wojskowe i skarbowe, załatwiane przez trzy wspólne ministerstwa: spraw zagranicznych, wojny i skarbu. Ministerstwo skarbu prowadziło tylko agendy, które dotyczyły wspólnych wydatków. Dla spraw wspólnych utworzono odrębny organ ustawodawczy w postaci delegacji parlamentów austriackiego i węgierskiego.

Prawo z r. 1867 było kompromisem centralizmu austriackiego z ruchem niepodległościowym na Węgrzech i zawierało wiele przepisów niejasnych. Słabość rządu austriackiego, pochłoniętego ciąglemi sporami narodowościowymi, sprawiła, że tendencje

¹⁾ Lundberg, Islands staatsrechtliche Stellung 1909.

²⁾ Balzer, Historia ustroju Austrii, 2 wyd. 1908 str. 255 i nast.

separatystyczne na Węgrzech się wzmagały. Wobec niejasności prawa i chwiejności praktyki rządowej nauka nie zdołała bezspornie ustalić istoty węzłów, łączących oba kraje. Jedni uważali ten związek za unję osobistą, inni — rzeczową, znowu inni za związek państw lub państwo związkowe¹⁾.

W roku 1918 unja się rozpadła wskutek przegranej przez monarchję habsburską wojny. Z wielkiej Austrii pozostała mała Austrija, obejmująca Wiedeń i przyległe obszary z 6 milionami mieszkańców i ustrojem republikańskim. Inne obszary zostały wcielone do państw ościennych lub nowopowstałych, jak Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia, Włochy. Węgry uzyskały niepodległość na obszarze znacznie zmniejszonym i zatrzymały ustrój monarchiczny, lecz objęciu rządów przez króla Karola IV sprzeciwiły się mocarstwa zagraniczne, które po drugiej nieudanej próbie monarchy odzyskania tronu przemocą, zmusiły Węgry r. 1921 do detronizacji króla i pozbawienia członków dynastji habsbursko-lotaryńskiej praw sukcesyjnych. Powodem opozycji zagranicy była chęć utrudnienia odwetu za rozbiór monarchji naddunajskiej i okrojenie obszarów Austrii i Węgier.

Na czele państwa Węgry postawiły regenta.

Unją rzeczową była Szwecja i Norwegja na mocy umowy z 15 sierpnia 1814 i ustawy z 31 lipca / 6 sierpnia 1815 (M. N. 2, 62 i 608), a nie unją osobistą, jak niektórzy przyjmują. Unję zniesiono w r. 1905 (umowa z 26 października, M² 34, 700), a Niemcy, Francja, Anglja i Rosja uznały nienaruszalność Norwegji i zobowiązały się do jej szanowania oraz przyrzekły, że udzielą rządowi norweskiemu odpowiedniego poparcia w razie zagrożenia lub naruszenia całości Norwegji; w zamian za to zobowiązała się Norwegja nie odstąpić żadnemu mocarstwu żadnej części swego terytorjum²⁾.

¹⁾ Starzyński, Kilka kwestji spornych str. 158 i nas.; zob. też tegoż autora artykuły: Delegationen, Gemeinsame Angelegenheiten i Zoll- und Handelsbündnis. Österr. Staatswörterbuch I 274, 751, II 1603; Hauke, Grundriss des Verfassungsrechts 1905 str. 142 i nast.; Komarnicki Wacław, Ustrój państwowy Austro-Węgier 1918.

²⁾ Umowa z 2 listopada 1907 (M³ 1, 14); Hal und Gjelsvik, Die norwegisch-schwedische Union und ihre Lösung 1912; Fleischmann, Das Staatsgrundgesetz des Königreichs Norwegen 1912.

3. Związek państw (*confédération d'Etats*, *Staatenbund*)¹⁾. Państwa, łącząc się umową w związek państw, nie tracą niezawisłości i są dlatego podmiotami prawa narodów. Połączenie ich jest jednak tak ścisłe, że także związek ma osobowość, która jest ograniczona.

Związkiem państw był związek niemiecki (*confédération germanique*, *der deutsche Bund*) od r. 1815—66, utworzony podług artykułów 53 — 63 aktu głównego kongresu wiedeńskiego z 9 czerwca 1815. Akt zaznacza, że książęta niezawisli i wolne miasta Niemiec ustanawiają między sobą wieczny związek, który się zwać będzie niemieckim; członkami związku są też cesarz Austrii i król Prus względem swych posiadłości, które należały dawniej do państwa niemieckiego; tak samo król Danji co do księstwa Holsztynu i król Niderlandów co do wielkiego księstwa Luksemburg (art. 53). Celem związku jest utrzymanie bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego Niemiec oraz niezawisłości i nietykalności państw połączonych (art. 54). Dlatego każdy członek musi bronić innych i spory z członkami związku załatwiać w sposób pokojowy z pomocą pośrednictwa i sądownictwa polubownego (art. 63). Sprawy związku załatwia sejm (*diète fédérative*, *Bundesversammlung*), składający się z pełnomocników członków związku. Państwa większe, jak Austrija, Prusy, Bawaria mają głos wirylny, mniejsze są złączone w szereg grup, mających po jednym głosie (art. 56). W sprawach ważniejszych, jak ułożenie lub zmiana ustaw zasadniczych związku, rozstrzyga zgromadzenie ogólne (*assemblée générale*, *Plenum*), na którym każdy członek ma najmniej jeden głos, większe państwa kilka tak, że liczba głosów wynosi 69, gdy w sejmie ich jest 17 (art. 56, 58). W sejmie przewodniczy Austrija (art. 57).

Te same przepisy zawiera też osobna umowa członków związku, tak zwany akt związkowy (*Bundesakte*) z 8 czerwca 1815 art. 1—11 z tem, że według aktu tego członkowie mogą zawierać wszelkie przymierza, tylko nie przeciw bezpieczeństwu związku lub jego członków (M. N. 2, 361 i 335).

Związek mógł wysyłać i przyjmować posłów dyplomatycznych oraz zawierać umowy międzynarodowe. To samo prawo mieli

¹⁾ Le Fur, *Etat fédéral et confédération d'Etats* 1896; Westerkamp, *Staatenbund und Bundesstaat* 1892; Ebers, *Lehre vom Staatenbund* 1910.

członkowie związku. Państwem związek nie był. Antagonizm Austrii i Prus stał się przyczyną jego upadku. Prusy pod wodzą hr. Bismarcka pozbawiły Austrię woli kierowniczej w gromadzie państw niemieckich. Pobiwszy Austrię na głowę pod Sadową w r. 1866, Prusy zorganizowały państwa północno-niemieckie w jednym związku, którego objęły kierownictwo. W ten sposób powstał związek północno-niemiecki (der norddeutsche Bund), który był państwem. Austria znalazła się poza nawiasem tej organizacji, oświadczywszy zgodę na takie ułożenie się stosunków w pokoju praskim z 23 sierpnia 1866. W r. 1870 związek północno-niemiecki rozszerzył się podczas wojny z Francją; trzy państwa południowo-niemieckie: Bawaria, Wirtembergja i Badenia przyłączyły się do związku, który przybrał nazwę Rzeszy niemieckiej. Państwo to było tak doskonale zorganizowane, że przetrwało nawet największą w dziejach klęskę wojenną w r. 1918.

Liga Narodów ¹⁾. Związkiem państw jest też Liga Narodów, której statut ułożyły mocarstwa na konferencji pokojowej w r. 1919. Liga ma objąć wszystkie państwa, należące do społeczności międzynarodowej. Członkowie Ligi nie tracą niepodległości, a Liga jest podmiotem prawa narodów, może wydać wojnę i zawrzeć pokój. Z tego wynika, że Liga Narodów powinna być zaliczona do związków państw. Jedno wszakże trzeba dodać zastrzeżenie: do Ligi mogą należeć w charakterze członków kolonie, nie mające niepodległości. Pięć kolonji czyli dominjów angielskich uzyskało stanowisko członka Ligi; są to obszary zbliżone organizacją do państwa.

Geneza statutu Ligi. Zrazu się zdawało, że utworzenie Ligi będzie przedmiotem obrad na zjeździe powszechnym,

¹⁾ Rostworowski, Liga Narodów (odczyt) 1920; Halecki, Liga Narodów (bez daty, praca publicystyczna historyka); Bourgeois, Le pacte de 1919 et la Société des Nations 1919; Vers la Société des Nations 1919 (wykłady różnych autorów z r. 1918); Brailsford, Liga Narodów 1920; Larnaude, La Société des Nations (wykłady dziekana wydziału prawa w Paryżu, wygłoszone w akademji wojennej); Huber Max, Die allgemeinen politischen Grundlagen des Völkerbundesvertrages 1920; Schücking und Wehberg, Die Satzung des Völkerbundes kommentiert 1921 (str. IX s. spis literatury); Makowski, Prawo międzyn. 1922. Dodatek str. 4 s. — The League of Nations Starts 1921 (zbiór prac różnych autorów). — Publikacje Ligi: Résumé mensuel des travaux de la S. d. N; Comptes rendus des sessions du Conseil de la S. d. N. Zob. też F. Pollock, The League of Nations, 2 wyd. 1922.

jak to głosił jeszcze w styczniu 1919 r. francuski mąż stanu Leon Bourgeois. Lecz koalicja umieściła statut Ligi w traktatach pokoju pod wpływem prezydenta Wilsona. Za takim postawieniem sprawy przemawiało, że dodatni wynik oddzielnego zjazdu w sprawie utworzenia Ligi był daleko mniej pewny od faktu, że traktaty pokojowe będą zawarte, zwłaszcza traktat z Niemcami. Jednakże włączenie przepisów o Lidze do traktatów pokoju pozabawiło tę instytucję cech związku bezstronnego, przeznaczonego na to, aby równomiernie służyć wszystkim państwom. Liga musiała w znacznej mierze objąć straż nad wykonaniem umów pokojowych, które zapewniały zwycięzcom olbrzymie korzyści, a przez państwa pokonane były uważane za ciężką krzywdę, spotęgowaną ich niedopuszczeniem do Ligi.

Ułożenie statutu Ligi odbyło się szybko. Na pierwszym plenarnym posiedzeniu konferencji pokojowej utworzono 25 stycznia 1919 komisję do opracowania statutu Ligi. Komisja pracowała pod przewodnictwem Wilsona i składała się z 15 członków, wśród których było po 2 delegatów 5 wielkich mocarstw i po jednym delegacie 5 innych państw, mianowicie Belgji, Brazylii, Chin, Portugalji i Serbji; od 6 lutego weszło do komisji ponadto po jednym przedstawicielu Grecji, Polski, Rumunii i Czechosłowacji. Projekt komisji przyjęła konferencja pokojowa na posiedzeniu plenarnym 14 lutego 1919. Po odbyciu narady z przedstawicielami 13 państw neutralnych, komisja ustaliła ostateczny tekst statutu, który konferencja przyjęła 28 kwietnia 1919. Jest to data historyczna. Projekt ten przeszedł, z drobnymi zmianami, do traktatów pokojowych.

Skład Ligi. Członkowie Ligi dzielą się na pierwotnych i późniejszych; pierwsi nie podlegają balotowaniu i są wskazani w aneksie statutu, który wylicza 32 państw wojujących, w tem 5 kolonji angielskich, i 13 państw neutralnych, zaproszonych do przystąpienia do umowy, mianowicie Argentynę, Chili, Kolumbię, Danję, Hiszpanię, Norwegję, Paragwaj, Holandję, Persję, Salwador, Szwecję, Szwajcarję i Wenezuelę, razem 45 członków. Wszystkie państwa neutralne zaproszenie przyjęły, z innych niektóre nie ratyfikowały umowy, przedewszystkiem nie uczyniły tego Stany Zjednoczone Ameryki, obawiając się wciągnięcia w wir polityki europejskiej. Polityka prezydenta Wilsona nie znalazła poparcia w jego ojczyźnie, choć była słuszna. Utworzenie Ligi jest wyra-

zem idei, że wszystkie państwa są solidarnie zainteresowane w utrzymaniu pokoju świata.

Przyjęcie członka wymaga uchwały $\frac{2}{3}$ Zgromadzenia członków Ligi. Członkiem może zostać każde państwo, posiadłość lub kolonia z pełnym samorządem, warunek znamieny, liczący się z faktem, że rozwój Ligi może położyć kres niepodległości, od niej nie zależy więc członkostwo Ligi¹⁾. Kandydat na członka powinien się poddać uchwałom Ligi o ograniczeniu zbrojeń i dać rzeczywiste rękojmie, że ma szczerzy zamiar przestrzegania zobowiązań międzynarodowych. W r. 1920 przyjęto do Ligi Albanję, Austrię, Bułgarję, Costa-Rica, Finlandję i Luksemburg, odrzucono Armenję, Estonję, Georgję, Łotwę, Litwę Kowieńską, Lichtenstein, Azerbejdżan i Ukrainę. Liczba członków Ligi wzrosła do 48, a gdy roku następnego przyjęto jeszcze Estonję, Łotwę i Litwę, wynosiła 51²⁾.

Wystąpienie ze związku wymaga dwuletniego wypowiedzenia i wypełnienia wszystkich zobowiązań międzynarodowych (a. 1). Od wystąpienia trzeba odróżnić wyłączenie członka. Rada może uchwałą jednomyślną wyłączyć członka za złamanie zobowiązania, wynikającego ze statutu Ligi, przyczem oczywiście głos tego członka się nie liczy (a. 16, IV). Pominięcie Zgromadzenia w tak ważnej sprawie wzmacnia przewagę wielkich mocarstw, które z pomocą 4 pozostałych członków mogą decydować o składzie Ligi. Nie dziw więc, że w r. 1921 Zgromadzenie uchwaliło skreślić to postanowienie (R. M. 1921 № 6, str. 136); uchwała wymaga ratyfikacji.

Utrata członkostwa może wreszcie być spowodowana nieprzyjęciem poprawki statutu, prawidłowo ratyfikowanej (a. 26, zob. niżej: Zmiana statutu).

Organy Ligi. Organami Ligi są: Rada, Zgromadzenie, Sekretarjat stały, różne Komisje i Trybunał stały sprawiedliwości międzynarodowej.

1) Tekst angielski art. 1 mówi o *Any fully self-governing State, Dominion or Colony*, tekst francuski: *qui se gouverne librement*, sens jest taki, jak wskazaliśmy.

2) *Actes de la première assemblée* (Publikacja Ligi w języku francuskim i angielskim); *La première assemblée d. I. S. d. N. 1921* (Słowo wstępne napisał przewodniczący Zgromadzenia Paul Hymans); *R. M. Supplément, février 1922*, str. 2.

W Radzie każde z 4 wielkich mocarstw ma stałego przedstawiciela, oprócz tego zasiada w niej po jednym przedstawicielu 4 innych państw, wybranych przez Zgromadzenie na czas przez nie oznaczony. W r. 1920 wybrano Belgię, Hiszpanję i Brazylię, wskazane tymczasowo w statucie, oraz Chiny zamiast wyznaczonej przez statut Grecji, która naraziła się koalicji przez restaurację króla Konstantyna, uchodzącego za zwolennika mocarstw centralnych. W r. 1921 przedłużono mandaty reprezentantów tych państw na rok 1922. Z tego wynika, że dwóch przedstawicieli rasy żółtej, Japończyk i Chińczyk, zasiada w Radzie i decyduje o sprawach europejskich. Rada zbiera się perjodycznie, pierwsze posiedzenie rozpoczęło się w Paryżu 16 stycznia 1920, 6 dni po wejściu w życie statutu Ligi; dwudziestą sesję zwołano do Genewy na 30 sierpnia 1922. Jeżeli Rada bada sprawę, która szczególnie dotyczy interesów członka w niej nie reprezentowanego, członek ten powinien być wezwany do wysłania do Rady przedstawiciela, który wchodzi do jej składu, ma w niej zasiadać (siéger), może więc także głosować (a. 4).

Na Zgromadzeniu Ligi może mieć każdy członek trzech przedstawicieli, którzy mają jeden głos (a. 3), majoryzacja wielkich mocarstw przez inne państwa jest możliwa. Zgromadzenie zbiera się z reguły raz na rok w Genewie, w pierwszy poniedziałek września. Pierwsza sesja trwała od 15 listopada do 18 grudnia 1920, druga — rozpoczęła się 5 września roku następnego, trzecia — 4 września 1922. Zgromadzenie obowiązuje regulamin wewnętrzny przez nie uchwalony.

Kompetencja Rady i Zgromadzenia jest określona słowami identycznymi, ciała te rozpoznają „wszystkie sprawy, które wchodzi w zakres działania Ligi lub dotyczą pokoju świata” (a. 3, 4). Z tego wynika, że w zasadzie każda sprawa, która może być załatwiona przez Zgromadzenie, może być też rozstrzygnięta przez Radę i na odwrót. Ponieważ Rada częściej się zbiera, aniżeli Zgromadzenie, wpływ przemożny na działalność Ligi ma Rada, którą kierują wielkie mocarstwa, a że Japonja ulega wpływom angielskim a Włochy na kierownika się nie nadają, o polityce Rady rozstrzygają Anglja i Francja; od ich zgodnej współpracy zależy w znacznym stopniu pomyślny rozwój Ligi Narodów.

Zasadnicza równość kompetencji Rady i Zgromadzenia jest przeszkodą w nazywaniu pierwszego ciała władzą wykonawczą, drugiego — władzą ustawodawczą Ligi.

Uchwały obu ciał zapadają jednomyślnie, o ile prawo nie postanawia inaczej, jak np. w sprawie przyjęcia nowego członka. Tak samo sprawy dotyczące postępowania na posiedzeniach obu organów są rozstrzygane większością głosów (a. 5). Wyjątków od zasady jednomyślności jest więcej.

Stały Sekretarjat Ligi składa się z Generalnego sekretarza i sił pomocniczych. Pierwszego sekretarza wyznaczono w statucie, następnych mianować będzie Rada za zgodą większości Zgromadzenia (a. 6). Sekretarjat dzieli się na szereg sekcji. Jego zadaniem jest przygotowanie uchwał obu ciał i wykonywanie ich decyzji, o ile nie powołano organów odrębnych. Siedzibą Ligi jest Genewa, gdzie też się mieści Sekretarjat, który zrazu urzędował w Londynie. Budowle Ligi są nietykalne, jej urzędnicy — eksterytorjalni (a. 7).

Liga utworzyła cały szereg komisji bądź to stałych, bądź to czasowych, które będą rozwiązane po spełnieniu swego zadania; do pierwszych należy komisja doradcza do badania kwestyj wojskowych, okrętowych i lotniczych, komisja doradcza mandatów, takąż komisja do sprawy opjum oraz do zwalczania handlu kobietami i dziećmi; do czasowych należą: komisja poprawek paktu Ligi i komisja mieszana ograniczenia zbrojeń (R. M. supplément, février 1922 p. 5). Oprócz tego tworzone są organizacje techniczne, których w lutym 1922 r. było trzy: do badania sprawy komunikacji i tranzytu, kwestyj ekonomicznych i finansowych i spraw higieny (tamże). Wszystkie te organy mają ułatwić zadania Ligi przez odpowiednie studia i ankiety.

Zadania Ligi podzielić można na dwa główne rodzaje warunkujące się wzajemnie: reorganizację społeczności międzynarodowej i pacyfikację świata. Oprócz tego ma Liga obowiązki specjalne, wynikające z traktatów pokojowych, jak czuwanie nad administracją zagłębia Saary, urządzenie wolnego miasta Gdańcka, ochrona mniejszości i t. d.

Pacyfikacja świata wymaga przede wszystkim ograniczenia nadmiernych zbrojeń. Dlatego statut nakazuje Radzie opracować plany ograniczenia zbrojeń. Jednakże członkowie Ligi mają prawo odrzucenia planu, plan ma charakter nieobowiązującej wskazówki. Natomiast członkowie Ligi są obowiązani do udzielania sobie wzajemnie wiadomości o swoim pogotowiu wojennem, oznacza to przyjęcie w tej sprawie zasady jawności, obowiązującej także w sprawie traktatów, które mają być zgłaszane w Se-

kreterjacie Ligi (zob. wyżej § 2, 2, b). Zasada jawności może się przyczynić do zmniejszenia nieufności, panującej często w stosunkach międzypaństwowych. Przyczyną nadmiernych zbrojeń jest nieraz przemysł wojenny, który w celu zwiększenia zbytu swych towarów agituje za pomnożeniem armji i jej pogotowia. Statut Ligi zobowiązuje Radę do obmyślenia środków, jak uniknąć szkodliwych skutków prywatnego wyrobu materiałów wojennych (a 8). Sprawie tej jest też poświęcona umowa, podpisana w Saint-Germain en-Laye 10 września 1919, według której wywóz broni i amunicji wymaga pozwolenia rządu, a informacje o handlu temi środkami zbiera osobne biuro międzynarodowe. Wszystkie te zarządzenia pacyfikacyjne mają charakter przygotowawczy i nie wydadzą bezpośrednich rezultatów, zwłaszcza, że wątpić należy, aby państwa mogły zawsze ściśle spełniać obowiązek informowania zagranicy o swych zbrojeniach.

Zbrojenia mają zabezpieczyć byt państwa. Liga chce ochronę indywidualną zastąpić ochroną zbiorową, samopomoc—egzekucją związkową i tem samem ukrócić zbrojenia „na wyścig”. Według Statutu wszyscy członkowie Ligi są obowiązani szanować i chronić przed wszelką napaścią z zewnątrz nietykalność terytorjalną i obecną niezawisłość polityczną członków Ligi. Jest to słynny artykuł 10 statutu, stwarzający wzajemną gwarancję posiadania członków Ligi. Jednakże skuteczność gwarancji nie jest zapewniona, bo w razie napaści na członka Ligi, jej groźby lub niebezpieczeństwa, Rada wskaże — głosi art. 18 — środki, jak zapewnić wykonanie niniejszego zobowiązania. Państwo zagrożone w swym bycie, czekać musi na uchwałę Rady, której treść nie da się zgóry określić. W r. 1920 Liga nie uczyniła nic, aby poprzeć Polskę w walce z bolszewikami. Na drugiej sesji Zgromadzenia Ligi Kanada domagała się skreślenia tego artykułu, lecz wobec wielkiej rozbieżności zdań decyzję odroczone. W każdym razie państwo musi samo starać się o ochronę egzystencji, musi zawierać sojusze, które dzielą rodzinę państw na obozy i wnoszą niepokój do życia międzynarodowego.

Zadania pacyfikacyjne Ligi podkreśla zasada, że wojna lub jej groźba jest sprawą całej Ligi bez względu na to, czy jest wprost wymierzona przeciw członkowi Ligi, czy też nie. Liga wydaje wojnę wojnie, obejmuje straż nad pokojem świata. Lecz w jaki sposób wojna ma być zwalczana? Statut głosi, że w razie wojny Liga powinna przedsięwziąć wszelkie środki zdolne zabez-

pieczyć pokój między narodami. Rodzaj akcji Ligi jest pozostawiony uznaniu jej organów, przede wszystkim Rady, która jednakże nie zbiera się z własnej inicjatywy, lecz dopiero na żądanie członka Ligi (a. 11). Statut nakłada na Ligę obowiązek interwencji, zakazuje zachowania neutralności, lecz nie zapewnia wykonania tego postanowienia. Liga nie wchodziła się do wojny polsko-bolszewickiej w r. 1920, a większość jej członków przestrzegła neutralności, co było niezgodne z przepisami statutu o wzajemnej gwarancji terytorjalnej i obowiązku akcji solidarnej w razie wybuchu wojny. Podkreślić trzeba, że pojęcie neutralności dla Ligi i jej członków przestało istnieć, zakłócenie pokoju przez jakiegokolwiek państwo nie jest dla Ligi i jej członków obcą sprawą, lecz własną sprawą, o której powiedzieć sobie muszą: *tua res agitur*. Przepis Ligi jest nowym hasłem, z którym państwa dopiero oswoić się muszą, dlatego nie odrazu wyda owoce.

Liga zmierza do celu, który wytknęło sobie państwo średnio-wieczne, usuwając prawo pięści i jak to państwo rozpoczęło reformy od ograniczenia samopomocy, tak też Liga nie znosi wojny, lecz ją ogranicza. Statut głosi, że zatargi, mogące spowodować zerwanie stosunków, należy przedstawiać sądowi polubownemu lub Radzie Ligi. W ciągu trzech miesięcy od wyroku sądu lub sprawozdania Rady nie wolno chwycić za oręż bez względu na treść decyzji. Obowiązuje alternatywa: zatarg trzeba skierować do sądu lub Rady; odwołanie się do sądu zależy od zgody obu stron i ich uznania, które jest mało skrupowane przepisem ogólnikowym, że do rozstrzygania polubownego nadają się na ogół spory o wykładnię umów, o kwestje z dziedziny prawa międzynarodowego, o ustalenie faktów, będących w razie ich stwierdzenia pogwałceniem zobowiązań międzynarodowych i wreszcie spory o rozmiar i naturę odszkodowania z powodu takiego pogwałcenia zobowiązań. Z państwem, które zastosuje się do wyroku sądu, wojować nie wolno. Egzekucja wyroku należy do kompetencji Rady, która ma obowiązek zaproponowania środków, mogących zapewnić skuteczność decyzji sądowej.

Jeśli strony nie zechcą odwołać się do sądu, muszą sprawę przedstawić Radzie, która może zająć się sporem już na wniosek jednej strony. Radzie może się udać załatwienie sporu, np. przez pogodzenie stron; sprawa jest zakończona, Rada może ogłosić sprawozdanie, lecz nie ma po temu obowiązku. Jeśli natomiast Rada nie zdoła zapewnić załatwienia zatargu, ma obowiązek ogło-

szenia sprawozdania o okolicznościach sporu i zaleconem przez się rozwiązaniu. Skutki sprawozdania są różne stosownie do tego, czy było przyjęte jednomyślnie, czy większością głosów. Przeciw stronie, która się zastosuje do konkluzji sprawozdania jednomyślnego, wojna jest niedopuszczalna; przy obliczaniu jednomyślności nie uwzględnia się głosów przedstawicieli stron. Sprawozdanie przyjęte większością głosów nie pozbawia członków Ligi prawa chwycenia za oręż. Trzeba sobie uświadomić, że wyłączenie wojny w niektórych wypadkach nie zapewnia usunięcia sporu; strony nie mogą z powodu niego wojować, lecz zatarg może pozostać latami niezalutwionym, zatruwając stosunki międzypaństwowe, wobec czego Liga jest bezsilna.

Kompetencja Rady jest wyłączona, o ile spór dotyczy spraw, podlegających według prawa międzynarodowego wyłącznie kompetencji jednej strony, która się na to powoła za zgodą Rady. Chodzi o spory wewnętrzne lub za takie uważane, jak zatarg angielsko-irlandzki. Na mocy doktryny Monroe'go, uznanej w statucie Ligi (a. 21), możnaby zakwestjonować kompetencję Rady w sporze Stanów Zjednoczonych Ameryki z Meksykiem. Dawniejsze projekty związków międzynarodowych, opracowane przez Sully'ego i Saint Pierre'a, przekazywały organom związkowym także spory wewnętrzne, statut Ligi tego nie czyni z reguły; wyjątkowo kompetencja Rady jest uzasadniona, do wyjątków należy przedewszystkiem umowa o ochronie mniejszości (zob. niżej § 16).

Rada może przekazać Zgromadzeniu spór przedstawiony przez stronę, a jest do tego zobowiązana na żądanie strony. Zgromadzenie ma prawa Rady, lecz jego sprawozdanie, przyjęte kwalifikowaną większością głosów, ma skutki jednomyślnej decyzji Rady. Na większość kwalifikowaną składać się muszą głosy wszystkich członków Ligi, reprezentowanych w Radzie, oraz większość pozostałych członków, pominąwszy w każdym wypadku przedstawicieli stron. Przepis ten świadczy o przemożnym wpływie członków Rady, której jeden członek może odrzuceniem sprawozdania umożliwić zbrojne zalutwienie zatargu (a. 12, 13, 15).

Po uchwaleniu statutu Trybunału Ligi przyjęto poprawkę do statutu Ligi, że strony mogą spór skierować nie tylko na drogę polubowną, lecz także sądową i przez to wyłączyć kompetencję Rady. Poprawka ta, uchwalona w r. 1921, wymaga ratyfikacji członków Ligi.

Statut Ligi zabrania wojny w dwóch wypadkach: a) przed upływem 3 miesięcy od wyroku sądu lub sprawozdania Rady albo Zgromadzenia, b) przeciw państwu, które zastosowało się do takiego wyroku lub sprawozdania. Walka prowadzona wbrew tym przepisom będzie uważana za akt wojenny przeciw wszystkim członkom Ligi. Członkowie ci muszą nie tylko zerwać stosunki z państwem występem, lecz także walczyć przeciw niemu kontyngentem sił zbrojnych, wskazanym przez Radę. Wojna wszystkich przeciw gwałcicielom statutu—oto sankcja radykalna, której realizacja zależeć będzie od zgodności interesu państw w utrzymaniu pokoju. Opinia świata musi zrozumieć, że wojna jest zamachem na dobro wspólne wszystkich państw. Groźba zastosowania tej sankcji, poparta solidarnie przez państwa, może położyć kres walce bezprawnej. Statut Ligi dokładnie określa rozmiar zerwania stosunków, głosząc, że członkowie Ligi mają zerwać natychmiast z państwem występem wszystkie stosunki handlowe i finansowe, zakazać wszelkich stosunków między swymi poddanymi a poddanymi państwa występnego oraz przerwać wszelkie porozumienie w sprawach finansowych, handlowych i osobistych między poddanymi tego państwa a poddanymi wszystkich innych państw, choć nawet nie należą do Ligi. Wojskom, walczącym przeciw temu państwu, należy ułatwić przejście przez terytorjum (a. 16).

Egzekucja związkowa, unormowana temi postanowieniami, wydała się jednak państwom środkiem zbyt silnym wobec niewątpliwej rozbieżności interesów państw, stojącej często na przeszkodzie ich akcji solidarnej. Czasy nie dojrzały jeszcze do takich zasad. Dlatego w r. 1921 skreślono egzekucję wojskową, zatrzymując tylko bojkot gospodarczy; ponadto zmieniono przy tej okazji redakcję tych postanowień; pojęcie poddaństwa zastąpiono pojęciem rezydencji, mówiąc nie o poddanych, lecz o osobach rezydujących w państwie; Rada wydaje opinię o tem, czy państwo pogwałciło statut Ligi, przyczem nie liczy się głosu ani tego państwa ani jego przeciwnika, przeciw któremu on wojuje; Rada wskaże członkom Ligi datę rozpoczęcia bojkotu, przyczem jest możliwe odroczenie terminu dla niektórych członków. Oprócz tego Zgromadzenie przyjęło szereg rezolucji, określających znaczenie prawa bojkotu, stwierdzających przedewszystkiem, że członkowie Ligi sami decydują, czy państwo złamało statut, że akt jednostronny państwa występnego nie może stworzyć stanu wo-

jennego, lecz daje tylko innym członkom Ligi prawo do podejmowania aktów wojennych i oświadczenia wojny, że wreszcie bojkot gospodarczy może być poparty blokadą wybrzeża państwa występnego; w rezolucjach tych powraca więc idea egzekucji wojskowej, choć w formie łagodniejszej. Państwowom tak się śpieszyło z usunięciem dawnych przepisów, że zaleciły Radzie i członkom Ligi, aby poprawki uważali za wskazówki przy stosowaniu artykułu 16 już przed ich wejściem w życie.

Idea pacyfikacji świata, przyświecająca Lidze, wymaga poddania jej wpływom także nieczłonków Ligi. Dlatego statut głosi, że Rada ma się zająć nawet sporem nieczłonka Ligi z członkiem lub nieczłonkiem, wzywając państwo obce Lidze do poddania się obowiązkowi członka; do tych obowiązków Rada może wprowadzić zmiany. W razie odmowy i wojny przeciw członkowi Ligi, artykuł 16 o bojkocie ma zastosowanie, a jeśli obie strony odrzuca wezwanie Rady i żadna z nich nie należy do Ligi, Rada ma prawo podjęcia kroków, które mogą zapobiec wojnie i zapewnić rozwiązanie tego konfliktu (art. 17). Z tego wynika, że Liga przypisuje sobie prawo narzucenia swych urządzeń innym państwom, jest to przebłysk idei władztwa nad światem; prawo Ligi ma obowiązywać wszystkich.

Idea pokoju wymaga ciągłego badania stosunków między państwowych. Traktat niewykonalny, wytworzenie się stosunków, zagrażających pokojowi, daje każdemu członkowi Ligi prawo zwrócenia na te fakty uwagi Zgromadzenia lub Rady, a Zgromadzenie może zażądać od członków ponownego zbadania takiego traktatu lub zbadania takiej sytuacji (a. 11, 19).

Statut jest prawem zasadniczym, jakby konstytucją, która znosi sprzeczne z nią postanowienia. Żaden członek Ligi nie może zaciągnąć zobowiązania sprzecznego ze statutem, a jeśli to uczynił przed wstąpieniem do Ligi, musi niezwłocznie poczynić kroki w celu zwolnienia się od tych zobowiązań (a. 20). Na mocy tego artykułu Anglja i Japonja poddały rewizji przemierze z 1911 r.

Drugim wielkim zadaniem Ligi jest reorganizacja społeczności międzynarodowej, związana z zagadnieniem pacyfikacji. Liga ma objąć władzę nad wszystkimi biurami i komisjami międzynarodowymi, jakie powstaną, a biura istniejące będą jej pod-

dane, o ile strony się na to zgodzą¹⁾. Za zgodą Rady, a na żądanie stron Sekretarjat Ligi będzie biurem międzynarodowym we wszystkich sprawach, uregulowanych konwencjami ogólnymi a nie poddanych kontroli biur lub komisji międzynarodowych (a. 24). Liga ma być ośrodkiem organizacyjnym ludzkości pod względem gospodarczym, społecznym i politycznym. Żadna sprawa o znaczeniu ogólnem nie ma być jej obca; niektóre sprawy statut wylicza, jak handel kobietami i dziećmi, ochrona ludności w kolonjach, walka z chorobami, ochrona pracy, którą zajmuje się specjalna organizacja pod kierunkiem Ligi (a. 23, N 387 s., A 332 s., W 315 s., B 249 s., T 374 s.). Organizacja pracy składa się z konferencji ogólnej oraz międzynarodowego biura pracy pod kierunkiem rady administracyjnej; członkowie Ligi są jednocześnie członkami tej organizacji (por. niżej § 19). Specjalne postanowienia dotyczą także ludności kolonjalnej (art. 22); stworzono je, aby wybrnąć z kłopotliwej sytuacji, w jakiej znalazła się koalicja po odebraniu państwom pokonanym posiadłości zamorskich. Zawłaszczenie prawne tych obszarów naraziłoby mogło zwycięzców wielkiej wojny na zarzut uprawiania imperjalizmu, przekazano więc te kolonie Lidze Narodów, która opiekę nad nimi ma powierzyć swym członkom. Członkowie będą sprawowali swe funkcje w charakterze mandatarjuszów Ligi w jej imieniu.

Stworzono trzy rodzaje mandatów. Pierwszy rodzaj dotyczy społeczności z pod panowania tureckiego, których niepodległość może być tymczasowo uznana pod warunkiem, że w administracji będą korzystały z rady i pomocy mandatarjusza aż do chwili uzyskania zdolności do samodzielnych rządów. Do tych społeczności zaliczył traktat pokojowy z Turcją (nieratyfikowany), Syrię i Mezopotamję (a. 94). Przez administrację rozumieć trzeba wszystkie trzy funkcje państwowe, mianowicie ustawodawstwo, sądownictwo i administrację w znaczeniu ściślejszym. Drugi rodzaj mandatów obejmuje inne ludy, w szczególności w Afryce środkowej, których stopień rozwoju wymaga, aby mandatarjusz zarządzał ich terytorjum, przestrzegając przytem zasad nowoczesnych i zapewniając innym członkom Ligi wymianę i handel na równych warunkach. Przedmiotem trzeciego rodzaju mandatu

¹⁾ Stany Zjednoczone Ameryki, nie będąc członkiem Ligi, odmawiają zgody, co do organizacji, do których należą.

będą obszary, jak Afryka południowo-zachodnia i niektóre wyspy Oceanu Spokojnego, które mogą być najlepiej rządzone pod panowaniem ustaw mandatarjusza, jako integralna część jego terytorjum. Udzielenie tego rodzaju mandatu będzie działało jak aneksja, lecz nią nie będzie, obszar będzie stanowił część terytorjum mandatarjusza i podlegał jego ustawom, lecz władza najwyższa spoczywać będzie w rękach Ligi, a więc związku międzynarodowego. Radzie Ligi należy składać co rok sprawozdania o wykonywaniu mandatów; Rada określa w razie potrzeby uprawnień mandatarjusza. Zbadanie praktyki mandatowej wymaga oddzielnego studjum, które dopiero da obraz istoty mandatów.

Koszta Ligi. Statut głosi, że koszta Sekretarjatu ponoszą członkowie Ligi w stosunku, ustanowionym dla biura powszechnego związku pocztowego (a. 6). W r. 1921 uchwalono zastąpić ten przepis postanowieniem, że wydatki Ligi ponoszą jej członkowie w stosunku, ustalonym przez Zgromadzenie. Według jego uchwały płać n. p. Anglja i Francja po 90 jednostek, Polska 15.

Zmiana statutu wymaga ratyfikacji większości członków, reprezentowanych na Zgromadzeniu i wszystkich członków, zasiadających w Radzie, z czego wynika, że członek Rady może każdą poprawkę utracić. Skoro poprawka uzyska moc, obowiązuje wszystkich członków; kto jej nie przyjmuje, przestaje być członkiem Ligi (a. 26). W r. 1921 Zgromadzenie uchwaliło inną redakcję tego artykułu. Poprawka powinna być uchwalona przez $\frac{3}{4}$ Zgromadzenia, wśród tej większości powinny być głosy wszystkich członków Rady, obecnych na Zgromadzeniu. Przepis ten usuwa zasadę jednomyślności (a. 5) i ułatwia zmiany statutu. Poprawka w ten sposób uchwalona wymaga ratyfikacji w rozmiarach dotychczasowych, postanowiono tylko, że przez członków Rady rozumie się tych, którzy do niej należeli w czasie uchwały, ponadto uchwalono: o ile w ciągu 22 miesięcy nie wpłynie odpowiednia ilość ratyfikacji, poprawka upada; w przeciwnym razie wchodzi ona w życie, lecz każdy członek, który jej nie ratyfikował, może odmówić jej przyjęcia; wtedy przestaje należeć do Ligi ¹⁾.

Działalność Ligi jest obfita, o czem przekonać się można z miesięcznych sprawozdań jej Sekretarjatu. Liga inter-

¹⁾ Ustawa polska z 26 września 1922 r, zatwierdziła poprawki do art. 4, 6, 12, 13, 15 i 26 statutu, uchwalone przez Zgromadzenie 1921 r. (dz. u. № 86).

wenjowała w kilku głośnych zatargach międzynarodowych. W sporze Polski z Litwą interwencja Ligi była bezowocna wobec nadmiernych żądań Litwy. Natomiast decyzja Rady Ligi położyła kres zatargowi Szwecji z Finlandją o wyspy alandzkie. Szwecja domagała się urządzenia plebiscytu, uważając, że ludność tych wysp pragnie połączenia ze Szwecją; Finlandja chciała te wyspy zatrzymać. Rada oświadczyła, że zwierzchnictwo nad temi wyspami należy do Finlandji, lecz zaleciła jej danie ich ludności nowych gwarancyj rozwoju oraz uznała potrzebę zabezpieczenia przez traktat międzynarodowy, neutralizacji i niefortyfikowania alandzkich wysp. Traktat taki zawarto i poddano go gwarancji Rady (R. M. suppl. II 1922, 7, dz. u. 1922 № 88). Głośniejszym jeszcze echem odbiła się uchwała Rady, powzięta na prośbę Rady Najwyższej w sprawie Górnego Ślązka po przeprowadzeniu plebiscytu. Rada zaleciła 12 października 1921 podział tego terytorjum i przyjęcie szeregu zasad, które miały złagodzić ujemne skutki rozdarcia jednostki gospodarczej. Konferencja ambasadorów z ramienia Rady Najwyższej nadała 20 października 1921 r. zaleceniu Rady charakter decyzji stosownie do art. 88 traktatu wersalskiego (tamże oraz № 7)¹). Sympatje polskiej opinii publicznej dla Ligi wzrosły wskutek tej uchwały, zaczęto o niej mówić z szacunkiem, gdy dawniej wyrażano się z niechęcią i lekceważeniem, zwłaszcza za jej działalność w sporze Polski z Litwą. Ocena wielkiej organizacji międzynarodowej wyłącznie z punktu widzenia interesów narodowych jest jednak płytka i niebezpieczna.

Uchwały III sesji Zgromadzenia z r. 1922. Zgromadzenie zatwierdziło uchwałę Rady Ligi o podniesieniu liczby niestałych członków Rady z 4 do 6. W sprawie „Galicji Wschodniej” Zgromadzenie powtórzyło swe zeszłoroczne życzenie, aby Rada zwróciła uwagę głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych na potrzebę unormowania wkrótce „sytuacji prawnej” Galicji Wschodniej. Mocarstwa te zastrzegły sobie w traktacie wersalskim prawo oznaczenia granic wschodnich Polski (a. 87); Austria zrzekła się na rzecz tych mocarstw praw do terytorjów dawnej monarchji austriacko-węgierskiej, które znajdują się poza granicami obecnej Austrii i nie otrzymały w umowie pokojowej

¹) Rząd polski decyzję przyjął uchwałą rady ministrów z 22 październ. 1921 (dz. u. 1922 № 44 poz. 369); wykonaniu decyzji służy umowa polsko-niemiecka z 15 maja 1922, licząca 606 artykułów (tamże, załącznik).

innego przeznaczenia (A. 91). Polska wcieliła Galicję Wschodnią do swych obszarów, lecz decyzja ta wymaga zgody wielkich mocarstw (N 87, A 91). Ustawa polska z 26 września 1922 r. (dz. u. № 90 poz. 829) o samorządzie wojewódzkim uwzględnia odrębność sytuacji Małopolski Wschodniej, idzie więc po linii postulatów, wysuwanych przez wielkie mocarstwa lub niektóre z nich.

Zgromadzenie przyjęło Węgry na członka Ligi Narodów.

4. Państwo związkowe. (Etat fédéral, Bundesstaat)¹⁾. Jak już nazwa wskazuje, związek ten jest państwem i dlatego podmiotem prawa narodów. Państwa połączone tracą niezawisłość i tem samym charakter państwowy; nazwa państwa, dawana im czasem, jest nietrafna. Kraje połączone podlegają prawu narodów na mocy analogji, zwłaszcza ich stosunki wzajemne nie objęte prawem państwowem. Kraje te mają ograniczoną osobowość międzynarodowo prawną.

Państwem związkowem jest Rzesza niemiecka według dawnej konstytucji z 16 kwietnia 1871 i nowej z 11 sierpnia 1919 r. Dawne prawo głosi: celem związku, który ma być wieczny, jest ochrona terytorjum związkowego i prawa tam obowiązującego oraz staranie o dobro narodu niemieckiego. Organem związku była rada związkowa (Bundesrat), składająca się z pełnomocników rządów niemieckich, i parlament wybrany na podstawie 4-przymiotnikowego prawa wyborczego. Na czele związku stał król pruski, nazywający się cesarzem niemieckim, Cesarz niemiecki nie był organem ustawodawczym, wygotowywał tylko i ogłaszał ustawy, które wbrew jego woli mogła uchwalić rada związkowa łącznie z parlamentem. Cesarz reprezentował państwo w stosunkach międzynarodowych, lecz nie był monarchą i dlatego też nie miał dworu. Wpływ jego był jednak bardzo wielki, zwłaszcza za czasów ostatniego cesarza Wilhelma II, twórcy potęgi militarnej państwa. Cesarz był symbolem jedności niemieckiej i uosabiał jego dążność do odegrania wielkiej roli w polityce świata. Prowadzenie Wilhelma II było okresem niebywałego rozkwitu życia narodu we wszystkich dziedzinach. Eksport niemiecki wzrastał się

¹⁾ Seydel, Der Bundesstaatsbegriff, Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft 1872; Brie, Der Bundesstaat 1874 (niedokończone, obejmuje część historyczną); Borel, Etude sur la souveraineté et l'Etat fédératif 1886; zob. też rozprawy, wskazane w uwagach o związku państw, a także Nawiasky, Der Bundesstaat 1920.

tak szybko, że mógł wkrótce przewyższyć angielski, towary niemieckie zalewały rynki zagraniczne. Państwo, któremu było zbyt ciasno w sercu Europy, rozglądało się za nowymi obszarami. Francja oddała Niemcom umową z r. 1911 olbrzymie terytorjum w Afryce, Turcja udzieliła im koncesyj, dzięki którym mogli budować kolej, mającą połączyć Hamburg z Bagdadem i otworzyć im dostęp do skarbów Azji Mniejszej. Lecz to wszystko było za mało dla narodu, który w r. 1914 chwycił za oręż w celu ustanowienia swej hegemonji w Europie. Łatwo zrozumieć przerażenie społeczeństwa, które po czteroletniej wojnie spostrzegło, że zamiast na szczycie potęgi znalazło się u brzegu przepaści, z której wyzierało rozprzężenie państwa i zupełna dezorganizacja życia narodu. Jak wielkim był chaos, panujący w wybitnych nawet umysłach, o tem świadczy, że rektor akademji handlowej w Berlinie oczekiwał wybawienia z trudnej sytuacji od przyjęcia metod bolszewizmu. Mimo to skutki klęski były inne, aniżeli w Rosji. Przeważająca część inteligencji nie wypuściła z rąk steru nawy państwowej, którą przeprowadziła umiejętnie przez morze burzliwe trudności politycznych, socjalnych i gospodarczych. Dzięki silnej organizacji państwowej naród niemiecki przetrwał klęskę wojenną oraz jej skutki.

Państwo niemieckie zatrzymało dawną nazwę Rzeszy niemieckiej (deutsches Reich) i jest nadal państwem związkowem, lecz są autorzy, którzy uważają je za zdecentralizowane państwo jednolite¹⁾. Państwo jest republiką reprezentacyjną z bezpośrednim udziałem ludu w rządach: lud wybiera prezydenta państwa i bierze udział w ustawodawstwie przez referendum i prawo inicjatywy. Władza państwa pochodzi od ludu (a. 1); ustawy uchwała parlament, wybrany na 4 lata na podstawie 4-przymiotnikowego prawa wyborczego przez 20-letnich obywateli bez różnicy płci przy zastosowaniu systemu wyborów stosunkowych (a. 22, 23). Prezydenta państwa wybiera ludność na 7 lat (a. 41, 43); prezydent reprezentuje państwo w stosunkach międzynarodowych, zawiera w imieniu państwa umowy z obcemi państwami, uwierzytelnia i przyjmuje posłów dyplomatycznych. Jednakże wypowiedzenie wojny i zawarcie pokoju wymagają ustawy, a umowy, które dotyczą przedmiotów ustawodawstwa Rzeszy, wymagają

1) Giese, Die Verfassung des deutschen Reiches 1919, str. 63.

zgody parlamentu (a. 45). Prezydent jest naczelnym wodzem (a. 47), ma prawo łaski (a. 49), mianuje i odwołuje rząd państwa, który składają kanclerz i ministrowie (a. 53). Rząd, któremu parlament odmówi zaufania, ustępuje (a. 54). Prezydent wygotowuje i ogłasza ustawy (a. 70) i może rozwiązać parlament (a. 25). Rada związkowa jest utrzymana pod nazwą rady Rzeszy (Reichsrat), choć ze zmienionymi kompetencjami. Rada reprezentuje kraje w dziedzinie ustawodawstwa i administracji (a. 60), każdy kraj ma co najmniej jeden głos, większe — jeden głos na milion mieszkańców (a. 61). Radę składają członkowie rządów krajowych (a. 63) pod przewodnictwem członka rządu Rzeszy (a. 65). Rada ma veto odraczające względem ustaw, uchwalonych przez parlament; jeśli parlament większością 2/3 głosów poweźmie uchwałę wbrew sprzeciwowi rady, prezydent ogłasza ustawę w brzmieniu uchwalonem przez parlament lub zarządza głosowanie ludowe czyli referendum (a. 74). Głosowaniu ludowemu może prezydent poddać ustawę, choć nawet nie było sprzeciwu Rady.

Państwem związkowem są Stany Zjednoczone Ameryki (The United States of America, skrócone U. S. A.) podług konstytucji z 17 września 1787 i Szwajcaria, na mocy konstytucji z 29 maja 1874; oprócz tego inne państwa, jak Argentyna, Brazylja, Wenezuela, Meksyk. Nietylko więc w Europie przyjęto tę formę państwową, która ma wielkie zalety. Związek jest państwem niezawisłym i dlatego dzierży władzę naczelną, którą może zespolić rozstrzelone siły państw połączonych, słabych w odosobnieniu, mocnych w jedność. Państwo związkowe ścieśnia zakres działania swych członków, lecz go nie pochłania, pozostawiając im autonomję w sprawach o znaczeniu przeważnie lokalnem, których wspólne załatwianie się nie zaleca. Państwo związkowe mogłoby odegrać wielką rolę wszędzie, gdzie istnieją państwa o narodowości mieszanej lub wogóle z ludnością o dążeniach odrębnych. Każdą część, mającą cele własne, możnaby zorganizować jako ciało osobne, a części połączyć węzłem państwa związkowego. Całość na potęgze nie straciłaby, możeby nawet zyskała, bo ustałyby spory o zaspokojenie dążeń odrębnych, które pochłaniają dużo energii i opóźniają dlatego rozwój i postęp kultury. Dawniej państwa dążyły do samodzielności we wszystkich sprawach, czując się najlepiej w odosobnieniu. Był to ideał absolutnego państwa, które spełniło swoją misję dziejową. Dziś na piedestał, na którym stał ideał odosobnienia, wstąpiła zasada łącz-

ności, która każe wspólnie załatwiać sprawy, przerastające siły jednego państwa.

5. Półudzielnosc (mi-souveraineté, Halbsouveränität)¹⁾. Do związków państw zalicza się także stosunek istniejący między państwem półudzielnem i państwem zwierzchniem. Państwo półudzielne, nie mając niezawisłości, posiadać może tylko osobowość ograniczoną. Wyrażenie półudzielnosc jest nieodpowiednie, bo udzielnosc jest lub jej niema; lepiej więc mówić o podległości. Podległość może być albo wasalstwem albo protektoratem. W pierwszym wypadku stoją na pierwszym planie obowiązki wasala, do których należeć może obowiązek pomocy wojennej i składania daniny; w wypadku drugim wysuwa się na czoło obowiązków państwa zwierzchniego do sprawowania opieki nad podległym. Dlatego powiedziano, że wasalstwo ma na celu głównie interes państwa przełożonego (suzerain), gdy w protektoracie przeważa interes państwa zależnego. Protektorat jest zjawiskiem częstym w życiu mocarstw kolonialnych, które z pomocą tego środka poddają swym wpływom ludy, stojące na niższym stopniu kultury.

Państwo półudzielne czyli podległe ma tylko niektóre prawa, przeważnie w dziedzinie niepolitycznej, jak handel i obrót; w innych sprawach zastępuje je państwo zwierzchnie lub co najmniej interwenjuje, jak np. gdy półudzielna Bułgarja zawierała 3 marca 1884 pokój z Serbją przy współdziałaniu Turcji, która jest też w umowie wymieniona. Jeżeli państwo zwierzchnie działa za podległe, występuje w jego imieniu, a nie w imieniu własnym. Podległość w formie protektoratu przypomina opiekę prawa prywatnego. Jak opiekun załatwia ważne sprawy w imieniu pupila, tak państwo protekcyjne działa za protegowane, pozostawiając mu wolną rękę w sprawach mniej ważnych, zwłaszcza niepolitycznych. Są sprawy, które pupil może załatwić za interwencją opiekuna, jak protegowany za przyczynieniem się protektora. W niektórych sprawach jest pupil samodzielny, co także o państwie podległym

¹⁾ Heilborn, Das völkerrechtliche Protektorat 1891; Gairal, Le protectorat international 1896; Despagnet, Essai sur les protectorats 1896; Engelhardt, Les protectorats anciens et modernes 1896; Bornhak, Einseitige Abhängigkeitsverhältnisse 1896; Boghitchewitch, Halbsouveränität 1903; Redslob, Abhängige Länder 1914.

powiedzieć należy. Także wasalstwo możnaby porównać z opieką, gdyby nie to, że interes zwierzchnika wysuwa się na plan pierwszy.

Podległość jest stanem przejściowym; z biegiem czasu zamienia się w niezawisłość lub kończy aneksją. Tak Bułgarja była podług umowy berlińskiej z 13 lipca 1878 księstwem autonomicznym i danniczem (tributaire) pod zwierzchnictwem (suzeraineté) Sultana (art. 1), aż w roku 1908 uzyskała niezawisłość. Odwrotnie wyspa Madagaskar, która żyła od roku 1885 pod protektoratem Francji (umowa z 17 grudnia), została do niej wcielona r. 1896 (ustawa francuska z 6 sierpnia). Aneksją zakończyły się dzieje Rzeczypospolitej krakowskiej¹⁾. W akcie głównym kongresu wiedeńskiego z 9 czerwca 1815 ogłoszono miasto Kraków z jego okręgiem na zawsze miastem wolnym, niezależnym i ściśle neutralnym pod protekcją, t. j. protektoratam Rosji, Austrii i Prus (art. 6). Dwory Rosji, Austrii i Prus — opiewa akt — zobowiązują się szanować i kazać szanować po wszystkie czasy neutralność wolnego miasta Krakowa i jego terytorjum; żadna siła zbrojna nie będzie mogła być tam nigdy wprowadzona pod jakimkolwiek pozorem. W zamian za to zastrzega się wyraźnie, że w mieście wolnym i na obszarze Krakowa nie będzie można udzielać żadnego przytułku ani protekcji zbiegom lub ludziom, ściganym przez prawo a należącym do mocarstwa protekcyjnego; na prośbę władzy właściwej o wydanie będą te osoby aresztowane i wydane bez zwłoki (art. 9).

Szczegółowe przepisy zawiera umowa Austrii, Prus i Rosji z 3 maja (21 kwietnia) 1815, dołączona do aktu wiedeńskiego. W umowie ustaliły strony konstytucję wolnego miasta Krakowa i zagwarantowały ją wspólnie (art. 7). Rządy miał sprawować senat, składający się z 12 senatorów i prezydenta, a władzę ustawodawczą miało wykonywać zgromadzenie reprezentantów (assemblée des représentants), zbierające się co grudzień na przeciąg 4 tygodni (art. 4 i 10 konstytucji).

Niektóre przepisy konstytucji zmieniła komisja organizacyjna trzech mocarstw opiekuńczych. Nowy tekst ogłoszono jako konstytucję rozwiniętą (w przeciwieństwie do pierwotnej) 11 września 1818.

¹⁾ Winiarski Bohdan, Les institutions politiques en Pologne au XIX-e siècle. Paris (bez daty) p. 173 s.

Na skutek powstania listopadowego (1830) uległa samodzielność Krakowa dalszym ograniczeniom. Komisja reorganizacyjna mocarstw protekcyjnych usunęła senat i ogłosiła konstytucję poprawioną z 30 maja 1833. Nowy senat liczył tylko 8 członków, a wybór jego prezydenta wymagał zatwierdzenia tych trzech mocarstw; zgromadzenie reprezentantów miało się zbierać co trzy lata i obradować tylko nad budżetem¹⁾.

Dnia 6 listopada 1846 postanowiły mocarstwa opiekuńcze znieść protektorat i oddać Kraków Austrii, która aneksji dokonała patentem cesarskim z 11 listopada 1846 (M¹ 9, 374 i 10, 68).

Krok ten był upożorowany powstaniem polskim, jakie w lutym 1846 r. wybuchło w Poznaniu, Krakowie i Galicji. Mocarstwa zarzucały Krakowowi, że stał się środowiskiem żywiółów powstańczych, których zgnieść nie zdołał. Jednakże umowa państw protekcyjnych nie mogła położyć kresu istnieniu Krakowa, które się opierało na akcie kongresu wiedeńskiego, podpisanym także przez inne mocarstwa. Dlatego Francja i Anglja zaprotestowały jako państwa sygnatarne aktu wiedeńskiego przeciwko aneksji Krakowa (M¹ 10, 107 i 116).

Był to protest platoniczny, który pozostał bez skutku, i ostatnie terytorjum polskie straciło byt samodzielny. Republika krakowska była tworem sztucznym, skazanym zgóry na zagładę; twór ten istniał, póki zaborcy nie porozumieli się w sprawie jego aneksji.

Gdańsk²⁾. Traktatem wersalskim z 28 czerwca 1919 wielkie mocarstwa zobowiązały się do utworzenia z Gdańska wraz z okręgiem wolnego miasta pod protekcją Ligi Narodów (a. 102). Decyzja ta jest sprzeczna z programem Wilsona, przyrzekającym Polsce swobodny dostęp do morza. Zrealizowaniu programu przeciwstawiła się Anglja, która tem samem stworzyła problem niezwykle trudny, polegający na pogodzeniu praw Polski z pretensjami Gdańska. Polska zwalczać musi każde utrudnienie dostępu do morza, Gdańsk pragnąłby jaknajwiększej niezależności od Polski, a decyzję utrudnia często szowinizm niemiecki, podsycany nie tylko przez elementy tubylcze. Wynik ewolucji stosunków nie

1) Konstytucje z 1818 i 1833 wyszły w druku w Krakowie w roku wydania, pierwszą Konstytucję przedrukował Handelsman, Konstytucje Polskie 1922, str. 67.

2) Piccioni, R. G. 1921; Makowski, Prawo międzyn. Dodatek str. 26 s.

jest wątpliwy: karzeł padnie w objęcia olbrzyma; Gdańsk z około 300 tysiącami ludności spocznie zupełnie w orbicie wpływów Polski, mającej prawie 30 milionów mieszkańców.

Traktat wersalski poświęca tak zawilemu zagadnieniu tylko kilka postanowień, pozostawiając przyszłości ułożenie szczegółowych norm. Postanowienia głoszą: konstytucja Gdańska będzie opracowana przez przedstawicieli miasta w porozumieniu z naczelnym Komisarzem Ligi, rezydującym w Gdańsku. Konstytucja będzie pod gwarancją Ligi. Komisarz Ligi będzie rozstrzygał w pierwszej instancji spory Polski z Gdańskiem, które wynikną na tle traktatu wersalskiego lub umów dodatkowych. Gdańsk zawrze konwencję z Polską. Konwencja włączy obszar Gdańska do polskiego terytorjum celnego i zapewni ustanowienie strefy wolnej w porcie. Polska otrzyma szereg praw, przedewszystkiem będzie miała na obszarze Gdańska kontrolę i zarząd Wisły i Kolei żelaznych z wyjątkiem niektórych o znaczeniu lokalnem, będzie mogła swobodnie używać dróg wodnych i innych urządzeń żeglugi oraz budowli w Gdańsku koniecznych dla wywozu i dowozu Polski. Środki komunikacyjne będą mogły być ulepszone przez Polskę. Kontrola i zarząd komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej Polski z portem gdańskim będą spoczywały w rękach Polski. Żadne różnice nie będą czynione w Gdańsku na niekorzyść obywateli polskich i innych osób polskiego pochodzenia lub mówiących po polsku. Sprawy zagraniczne Gdańska będzie prowadził rząd polski, do którego zadań będzie też należała ochrona dyplomatyczna Gdańszczan zagranicą.

Własność Rzeszy lub państw niemieckich, znajdująca się na obszarze gdańskim, będzie przeniesiona na główne mocarstwa, które ją podzielą pomiędzy Gdańsk i Polskę.

Gdańsk ukonstytuował się jako wolne miasto 15 listopada 1920 r., do tego czasu był we władaniu głównych mocarstw zwyciężczych, reprezentowanych przez komisarza; na rzecz tych mocarstw Niemcy były się rzekły wszelkich praw do Gdańska (N 100). Konstytucja gdańska otrzymała gwarancję Ligi¹⁾, która zażądała kilku poprawek, przedewszystkiem, aby sejm gdański prezydenta i 7 głównych senatorów wybierał na 4 lata, a nie na 12, jak głosiła Konstytucja. Z Polską Gdańsk zawarł, za pośred-

¹⁾ Komisarz Ligi zatwierdził tekst konstytucji 11 maja 1922 (R. M. II 129).

nictwem głównych mocarstw, konwencją paryską z 9 listopada 1920, (dz. u. 1922 nr. 13 poz. 117), która ścieśniła prawa Polski przez stworzenie rady portowej do zarządzania portem gdańskim; rada składa się z równej liczby komisarzy polskich i gdańskich; przewodniczącego wyznaczają łącznie Polska i Gdańsk (Por. a. 19—28). Postanowienia tej konwencji rozwija i uzupełnia umowa warszawska z 24 października 1921, zawarta po długich i mozolnych rokowaniach, licząca 9 części a 246 artykułów (dz. u. 1922 nr. 16 i załącznik). W praktyce nawet tak obszerne przepisy okazały się niewystarczającymi, bo nie zapobiegły licznym sporom polsko-gdańskim. Sprawa się zmieni dopiero, gdy w Gdańsku znikną w stosunku do Polski nastroje bojowe, wyparte przez przeświadczenie, że zgodne pożycie z Polską jest warunkiem utrzymania samodzielności Gdańska.

Konstrukcja stanowiska prawnego Gdańska napotyka na trudności, zwłaszcza w szczegółach. Zagadnienie to byłoby prostsze, gdyby Polsce dano protektorat nad Gdańskiem, lecz mocarstwa wołały ustanowić „protekcję” Ligi czyli opiekę; użycie tego zwrotu świadczy o specjalnym charakterze stanowiska Gdańska. Chcąc je wytłumaczyć, trzeba się posługiwać pojęciem protektoratu. Cechą charakterystyczną tego stosunku jest odebranie protegowanemu kierownictwa spraw zagranicznych, które obejmuje protektor. Gdańsk jest w stosunkach międzynarodowych reprezentowany przez Polskę. W Gdańsku odzywały się głosy, że Polska prowadzi tylko sprawy zagraniczne Gdańska, lecz niemi nie kieruje. Gdyby tak było, trzebaby przyjąć, że kierownictwo ma Liga Narodów, albo też Gdańsk, lecz za pierwszą alternatywą nie przemawia żaden przepis, a druga byłaby sprzeczna ze stanowiskiem protegowanego. Gdańsk podlega opiece Ligi Narodów, która może się mieszać do jego stosunków, lecz główna funkcja protektora: reprezentacja zagraniczna jest sprawowana przez Polskę. Gdańsk nie jest państwem niepodległym, jest „wolnym miastem”, jest zrzeszeniem politycznym do państwa zbliżonym; prawu międzynarodowemu podlega na mocy analogji¹⁾. Gdańsk jest pozbawiony doniosłych praw: uchwała Rady Ligi z czerwca

¹⁾ J. Makowski nazywa stosunek Polski do Gdańska quasi—protektora—tem i odmawia Gdańskowi charakteru podmiotu prawa międzynarodowego (str. 35).

1921 głosi, że wyrób broni, nie wyłączając myśliwskiej, ma się zaraz w Gdańsku skończyć. Rezolucja Rady z tegoż miesiąca oświadcza, że Polska jest szczególnie powołana do zapewnienia obrony lądowej Gdańska oraz utrzymania porządku na obszarze wolnego miasta, gdyby siły policji miejscowej nie wystarczyły. W tym celu wysoki Komisarz Ligi prosić będzie ewentualnie Radę Ligi o instrukcje. Jest rzeczą oczywistą, że wykonanie prawa obrony Gdańska nie jest zawisłe od wydania instrukcyj przez Radę Ligi. Polska ma prawo bronięcia swego dostępu do morza i z prawa tego w razie potrzeby w pełnej mierze skorzysta.

Polska jest reprezentowana w Gdańsku przez Komisarza Generalnego.

Pod protektorem łącznym Niemiec, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Anglii znajdowały się wyspy Samoa od r. 1889, aż się mocarstwa 10 lat później niemi podzieliły. Tak samo była Korea od r. 1905 pod protektorem Japonji, której stała się częścią 1910 r. pod nazwą kraju Chosen. Ten sam los spotkał wyspę Krete, żyjącą dawniej pod zwierzchnictwem Turcji a wcieloną r. 1913 do Grecji.

Tunis, graniczący z Trypolisem, jest od r. 1881 krajem protegowanym Francji, która coraz więcej uszczupla jego samodzielność i pewnie z czasem kraj zaanektuje. Tunis może przyjmować obcych posłów za pośrednictwem ministra rezydenta Francji, lecz nie ma prawa ich wysyłać, ma więc tak zwane bierne prawo poselskie a pozbawiony jest czynnego, nie może więc prowadzić samodzielnej polityki zagranicznej. Na obcych dworach reprezentują państwo dyplomaci francuscy¹⁾.

Protektorat uzyskała Francja nad Marokiem umową francusko-marokańską z 30 marca 1912 (M³ 6, 332): Dzieje powstania władztwa francuskiego przechodziły dziwne koleje i groziły przez pewien czas rozpętaniami nowej wojny francusko-niemieckiej. Dążąc do opanowania kraju, który graniczy z jej kolonją Algierem, zapewniła sobie Francja poparcie Anglii w zamian za uznanie stanowiska tego mocarstwa w Egipcie (umowa z 8 kwietnia 1904) i porozumiała się z Hiszpanją, mającą wielkie interesy

¹⁾ Umowy Francji i Tunisu z 12 maja 1881 i 8 czerwca 1883 (M³ 6, 507 i 9, 697). — Engelhardt, Situation de la Tunisie au point de vue du dr. int. R. I. 13 (1881); Turcja uznała ten protektorat w traktacie pokoju (a. 120).

w niedalekim Maroku (umowa z 3 października 1904 i układy tajne), spotkała się jednak z oporem niespodziewanym Niemiec, który spowodował zwołanie konferencji międzynarodowej do Algieras. Konferencja uchwaliła akt z 7 kwietnia 1906, który uznał niezawisłość i nienaruszalność Maroka i tem samem pokrzyżował plany Francji¹⁾. Deklaracja francusko-niemiecka z 9 lutego 1909 (M³ 2, 30) stwierdziła ponownie nietykalność Maroka. Niemcom nie chodziło jednak o utrzymanie tego państwa; chcieli tylko za cenę swej zgody na zamiary Francji uzyskać jaknajwiększe korzyści, których rzeczpospolita francuska nie przyznawała, aczkolwiek dążyła konsekwentnie do zawojowania kraju. Dlatego przypomnieli Niemcy o potrzebie swej zgody stuknięciem oręża, wysyłając 2 lipca 1911 statek wojenny do Agadiru w południowym Maroku i dopięły swego, bo za zgodę na protektorat odstąpiła im Francja wielką część swego Konga (dwie umowy z 4 listopada 1911. M³ 5, 643 i do tego 6, 323). Praw uzyskanych umowami z r. 1906, 1909 i 1911 Niemcy się zrzekli w traktacie wersalskim (a. 125, 141, 142), a inne państwa pokonane uznały protektorat francuski. (A 96, W 80, B 62, T 118). Protektorat francuski nad Marokiem nie obejmuje części kraju, pozostawionej Hiszpanji, ani miasta Tangeru z okolicą, które umiędzynarodowiono (umowa francusko-hiszpańska z 27 listopada 1912 r. art. 1—3, 7; M³ 7, 323).

Sporne było stanowisko prawne Egiptu, który jedni uważali za wasala Turcji, inni protegowanego Anglii. Kraj był jednak częścią państwa tureckiego, posiadającą szeroką autonomję. Położenie jego prawne nie zmieniło się pod tym względem przez to, że Anglja r. 1882 kraj samowładnie obsadziła, ani przez to, że Francja na okupację się zgodziła (umowa francusko-angielska z 8 kwietnia 1904; M² 32, 3)²⁾.

Podczas wielkiej wojny Anglja ogłosiła protektorat nad tym krajem (18 grudnia 1914). W traktacie wersalskim Niemcy ten protektorat uznały i zrzekły się prawa kapitulacji w Egipcie (a. 147); to samo uczyniły Austrja (a. 102) i Węgry (a. 86). Protektorat

1) Diercks, Die Marokkfrage und die Konferenz von Algieras 1906; Tardieu, La conférence d'Algéirias 3 wyd. 1909; M² 32, 3 i 57 (umowy z 1904) i 34, 238 (umowa z 1906),

2) Cocheris, Situation internationale de l'Égypte et du Soudan 1903; Grünau, Staats- und völkerrechtliche Stellung Ägyptens 1903; Milner, England in Egypt (liczne wydania, 9 wyd. 1902); Lamba, R. G. 17 (1910); Dungern, Das Staatsrecht Ägyptens 1911.

uznała Bułgarja i zobowiązała się nie rościć pretensyj do prawa kapitulacyj (a 63). To samo zobowiązanie zaciągnęła Turcja, która się jednocześnie zrzekła, począwszy od 5 listopada 1914, wszystkich praw i tytułów w Egipcie i do Egiptu (a. 101 nieratyfikowanego traktatu pokoju). Ruch nacjonalistyczny w Egipcie nakłonił Anglję do odwołania protektoratu i ogłoszenia niepodległości tego kraju; Anglja zastrzegła sobie tymczasowo prawa potrzebne dla obrony Egiptu, zabezpieczenia komunikacji z Anglja, ochrony cudzoziemców i utrzymania porządku w Sudanie (luty 1922).

Głośny zatarg, omawiany w wielu rozprawach, powstał na tle stosunku prawnego rzeczypospolitej burskiej Transwal do Anglji. Kraj ten podlegał podług umowy z 3 sierpnia 1881 zwierzchnictwu (suzerainty) Anglji, która mogła się mieszać do jego spraw, zwłaszcza do polityki zagranicznej. Nowa umowa stron z 27 lutego 1884, zawarta w miejsce dawnej, nie wspominała jednakże o zwierzchnictwie, lecz zawierała przepis tej treści: Transwal nie zawrze żadnej umowy z żadnym państwem ani narodem z wyjątkiem wolnego państwa Oranje, ani z żadnym ludem krajowym (native tribe) na wschód lub zachód od rzeczypospolitej, póki na akt ten nie zgodzi się Anglja. Zgodę się przyjmuje, jeśli rząd angielski w ciągu 6 miesięcy po odebraniu odpisu umowy — odpis ma być mu zaraz po ukończeniu umowy doręczony — nie doniesie, że zawarcie umowy stoi w sprzeczności z interesami Anglji lub posiadłości angielskiej w południowej Afryce (art. 4). Czy przepis ten uzasadniał zwierzchnictwo? Anglja tak sądziła, Burowie temu przeczyli. Uderza, że Anglja mogła kontrolować politykę zagraniczną Transwalu, ustalaną umowami. Kontrola polityki zagranicznej należy do cech półudzielnosci czyli podległości.

Zatarg angielsko-burski wyłonił się z powodu polityki burskiej w sprawie obcokrajowców, przeważnie poddanych angielskich, którym utrudniano nabycie obywatelstwa burskiego. Choć Anglicy byli panami ekonomicznymi kraju, nie mieli z braku praw politycznych wpływu na jego rządy. Anglja ujęła się za nimi, powołując się na swoje zwierzchnictwo nad republiką; prezydent Transwalu Krüger jej żądania odrzucił, a gdy później zajął stanowisko mniej oporne, było już za późno¹⁾.

¹⁾ Heilborn, R. G. 3 (1896); Desjardins, *Le Transvaal et le droit des gens 1896* oraz *Les droits de l'Angleterre sur le Transvaal 1899*; Westlake.

Pokonani po trzyletniej walce, poddali się Burowie Anglii w umowie z 31 maja 1902, która położyła kres ich niezawisłości. Anglija wcieliła ich kraj do swego państwa, lecz w kilka lat później utworzyła Unję południowo afrykańską, w której rządzi Burowie razem z Anglikami,

Podobny spór wynikł między Włochami i Abisynją na podstawie umowy z 2 maja 1889. Włochy uważały kraj ten za podległy sobie, Abisynja głosiła, że jest państwem niezawisłym, a pobawiwszy Włochy na głowę, skłoniła je do uznania swego poglądu (umowa z 26 października 1896)¹).

II. Trwała neutralność.

Państwo niezawisłe może być skrepowane w działaniu trwałą neutralnością, która jednak nie znosi niezawisłości. Trwała neutralność jest instytucją młodą, bo powstała dopiero w XIX stuleciu²),

Podczas wojen, wywołanych rewolucją francuską, używano nieraz ziemi szwajcarskiej do działań wojennych, czemu słaby ten kraj przeszkodzić nie umiał. Gdy po rozbiciu imperjum napoleońskiego zabrały się mocarstwa do uspokojenia rozwichrzonej burzami wojennymi Europy, postanowiły w interesie ogólnym zneutralizować trwale Szwajcarję, jak wynika z ich oświadczenia wiedeńskiego z 20 marca 1815 (M, N. 2. 149). Sejm szwajcarski do oświadczenia tego się przyłączył i przyjął warunki w niem wyszczególnione (akt zurychski z 2/ maja 1815, tamże 165). Skutkiem tego uznały i zagwarantowały mocarstwa trwałą neutralność Szwajcarji i poręczyły nietykalność terytorjum szwajcarskiego. Zarazem oświadczyły, że tak neutralność i nienaruszalność Szwajcarji, jak jej niezależność od wszelkiego wpływu obcego odpowiada prawdziwym interesom polityki europejskiej. Oświadczenie złożyły Austria, Prusy, Francja, Anglija i Rosja (M. N. 2, 714).

R. I. 28 (1896); De Louter, tamże; Reitz, L'Afrique du Sud, un siècle d'injustice 1900; Hussen, Die Verfassungsentwicklung Transvaals zur „Selfgoverning Colony” 1905; M² 8, 210; 10, 166 i 180 (teksty umów).

1) Despagnet, R. G. 4 (1897); M² 18, 697 i 25, 59.

2) Westlake, R. I, 33 (1901); Piccioni, Essai sur la neutralité perpétuelle 2 wyd. 1902; Hagerup, R. G. 12 (1905); Descamps, L'Etat neutre à titre permanent 1912.

Podstawą neutralności szwajcarskiej jest umowa pięciu mocarstw z Szwajcarią; stanowisko wyjątkowe tego kraju opiera się na partykularnem prawie umownem, nie zaś na prawie powszechnem. Ponieważ jednak mocarstwa poręczyły neutralność i dlatego dbać muszą o jej zachowanie, skrepowały wolność działania także tych państw, które ani wyraźnie, ani pośrednio zgody na neutralność nie oświadczyły. Zgodę wyraziły Portugalja, Szwecja-Norwegja i Hiszpanja jako mocarstwa sygnatarne aktu głównego kongresu wiedeńskiego, który oświadczenie z 20 marca 1815 zatwierdził (art. 84).

Udział w neutralności Szwajcarii miały prowincje Chablais i Faucigny i całe terytorjum sabaudzkie na północ od Ugine, należące do Sardynji, jak zarządza akt główny kongresu wiedeńskiego, który zarazem zaznacza, że wojska sabaudzkie te prowincje opuszczą w razie rozpoczętej lub grożącej wojny między mocarstwami sąsiednimi Szwajcarii; przebywać mogą tam tylko wojska szwajcarskie (art. 92). Przepis, który chce zapobiec naruszeniu neutralności Szwajcarii, daje jej prawo obsadzenia ziemi sabaudzkiej. Gdy Sardynja r. 1860 odstępowala Sabaudję Francji, zaznaczono, że część zneutralizowaną tego kraju może Sardynja oddać pod warunkami, pod jakimi je sama posiada (umowa z 24 marca 1860 art. 2, M¹ 16, 2-e partie 539). Z tego wynika, że Szwajcarija mimo tej cesji miała prawo obsadzenia tego kraju, jak też oświadczyła podczas wojny francusko-niemieckiej 1870 r. Po wielkiej wojnie prawo to straciła, lecz zatrzymała prawo trwałej neutralności. Kontrahenci traktatu wersalskiego uznali gwarancje dotyczące neutralności Szwajcarii i oświadczyli, że te gwarancje stanowią międzynarodowe zobowiązania dla utrzymania pokoju. Jednocześnie mocarstwa stwierdziły, że przepisy o neutralności części Sabaudji przestały odpowiadać obecnym warunkom. Dlatego państwa przyjęły do wiadomości umowę francusko-szwajcarską o zniesieniu tych przepisów (a. 435). Postanowienia traktatu wersalskiego powtarzają umowy z Austrią (375), z Węgrami (358) i Turcją (291).

Jako kraj trwale neutralny Szwajcarija nie może prowadzić swobodnie polityki zagranicznej, na co już nieraz wskazywano w jej parlamencie, nie może zwłaszcza zawrzeć przymierza, które mogłoby ją zawikłać w wojnę; nie może też dochodzić swych praw z pomocą siły zbrojnej, której użyć jej wolno tylko w obronie neutralności. Jeśliby np. obce wojska wkroczyły na jej zie-

mie, musiałyby je rozbroić, jak to uczyniła, gdy w r. 1871 wschodnia armja francuska w sile 80 tysięcy żołnierzy schroniła się na jej terytorjum (M¹ 19, 639)¹⁾.

Jak Szwajcaria, tak też Belgja jest państwem trwale neutralnem z podobnych powodów²⁾. Leżąc między Niemcami i Francją, łatwo mogłaby im służyć jako teren operacyj, ułatwiając wojowanie. Trwała neutralność Belgji opiera się na umowach wielkich mocarstw, mianowicie Prus, Austrii, Francji, Anglii i Rosji z Niderlandami i z Belgją z 19 kwietnia 1839 oraz umowie niderlandzko-belgijskiej z tego samego dnia. Umowa ta głosi, że Belgja będzie w granicach, wskazanych w tej umowie, tworzyła państwo niezależne i zawsze neutralne, zobowiązane przestrzegać tej samej neutralności wobec wszystkich innych państw (art. 7). Pierwsze 24 artykuły tej umowy ustaliły wielkie mocarstwa i oświadczyły, że przepisy te tworzą część ich umowy z Niderlandami i Belgją i dlatego są przez nich zagwarantowane (M. N. 16, 770 i nast.).

Na mocy tej gwarancji wielkie mocarstwa muszą bronić neutralności Belgji. Najwięcej zainteresowana w utrzymaniu tej neutralności jest Anglja, która już przeszło sto lat temu przez usta ministra Castlereagh (wym. Kaslrej) oświadczyła, że okupacja terytorjum belgijskiego przez obce mocarstwo oznaczałaby stuletnią wojnę z Anglją. W celu obrony neutralności Belgji Anglja zawarła 9 sierpnia 1870 r. umowę z Prusami, 11 sierpnia z Francją, w której się zobowiązała bronić tej neutralności całą siłą zbrojną. Zobowiązanie to powstrzymało Niemcy i Francję od wojowania na terytorjum belgijskiem; a gdy 4 sierpnia 1914 r. wojska niemieckie wtargnęły do Belgji, Anglja w tym samym dniu zerwała z Niemcami stosunki dyplomatyczne i oświadczyła, że użyje wszelkich środków w obronie neutralności belgijskiej. Kanclerz niemiecki w rozmowie z ambasadorem angielskim wyraził zdziwienie, że tylko z powodu jednego słowa: neutralność, słowa tak bardzo nadużywanego podczas wojny — tylko z powodu skrawka papieru (for a scrap of paper)—Anglja chce wojować z pobra-

1) Hilty, Die Neutralität der Schweiz in ihrer heutigen Auffassung 1889.

2) Messin, La neutralité de la Belgique 1892; Fourgassié oraz Descamps, ten sam tytuł 1902, Dolot, Les origines de la neutralité de la Belgique et le système de la barrière (1609 — 1830) 1902. Strupp, Die Neutralisation und die Neutralität Belgiens, 1917 (niemiecki punkt widzenia).

tymczym narodem niemieckim. Nazwanie traktatu o zneutralizowaniu Belgji papierkiem bez znaczenia było argumentem niepoważnym i oburzyło opinię świata, która stanęła w obronie zasady: *pacta sunt servanda*. Po wojnie koalicja postanowiła oprzeć neutralność Belgji na innych zasadach. Dlatego artykuł 31 traktatu wersalskiego głosi, że Niemcy uznają, iż umowy z 19 kwietnia 1839 o neutralności belgijskiej nie odpowiadają już obecnemu położeniu rzeczy. Niemcy zgodziły się na uchylenie tych przepisów i przyjęcie nowych. Podobne zobowiązania zaciągnęła Austrija (a. 83) i Węgry (a. 67).

Prawa i obowiązki państwa trwale neutralnego omawiano obszernie, gdy Belgja chciała anektować państwo Kongo. Sprawa się tak miała: W r. 1876 pod protektoratem króla belgijskiego Leopolda II powstało międzynarodowe stowarzyszenie afrykańskie (*association internationale africaine*), które nabyło wielkie obszary w sercu Afryki i ujęło je w karby organizacji państwowej. Roku 1884 i 1885 rozmaite państwa uznały państwo Kongo, a Belgja pozwoliła swemu królowi na przyjęcie godności naczelnika (*chef*) nowego państwa i na powstanie unji osobistej między Belgją a Kongiem (postanowienie izby reprezentantów z 28 kwietnia a senatu z 30 kwietnia 1885, M² 11, 653). Ponieważ Kongo graniczy z posiadłościami francuskimi, Francja zapewniła sobie w umowie z stowarzyszeniem afrykańskim prawo pierwszeństwa na wypadek pozbycia Konga (umowa z 23/24 kwietnia 1884), t. j. pozbycia innemu mocarstwu, aniżeli Belgji, jak stwierdził generalny administrator Konga za zgodą Francji (1887). Prawo pierwszeństwa (*droit de préférence*) przyznała także Belgja Francji (umowy tych krajów z 5 lutego 1895 i 23 grudnia 1908; M² 16, 582, Calvo, *Droit int.* VI § 44, M³ 6, 336).

Zwolennikiem wcielenia Konga do Belgji był przedewszystkiem sam władca Konga, król Leopold II, który niestrudzenie starał się naród belgijski pozyskać dla swego planu. Już r. 1889 sporządził akt opiewający, że zapisuje i przelewa na Belgję po swej śmierci swoje prawa zwierzchnie nad Kongiem (tak zwany testament z 2 sierpnia 1889, Calvo VI § 42). W roku następnym uzyskała Belgja od Konga wzamian za udzielenie pożyczki prawo do aneksji (umowa z 3 lipca 1890, Calvo VI § 43), lecz prawa tego w umówionym czasokresie nie wykonała. Na nowe tory weszła sprawa dopiero 17 lat później, gdy król belgijski jako władca Konga władzę nad krajem przelał na Belgję razem z ma-

jątkiem ruchomym i nieruchomym Konga (28 listopada 1907); akt ten był abdykacją króla w charakterze władcy absolutnego Konga i stworzył możność zawłaszczenia terytorjum Konga przez Belgię wraz z całym majątkiem państwowym, którego się władca zrzekł. W roku następnym zgodził się parlament belgijski na aneksję i uregulował rządy w nowym kraju (ustawa z 18 października 1908, M³ 2, 101).

Jedni utrzymywali, że aneksja wymaga zgody wielkich mocarstw, które poręczyły neutralność Belgji. Inni, zwłaszcza patrioci belgijscy podnosili, że neutralność nie podcina prawa do rozwoju, służącego każdemu państwu. Z reguły jednakże nabycie olbrzymiego państwa jak Kongo, wielkiego jak ćwierć Europy, nie może uchodzić za zgodne ze stanowiskiem państwka neutralnego, bo może je łatwo zawikłać w wojnę. Wyjątkowo może być inaczej, jeśli kraj nabyty ma trwałą neutralność, poręczoną przez wielkie mocarstwa. Państwo Kongo ogłosiło wprawdzie neutralność (oświadczenie z 1 sierpnia 1885), którą mocarstwa zobowiązały się szanować (akt generalny konferencji berlińskiej z 26 lutego 1885 art. 10), lecz neutralność ta nie opierała się na umowie, tylko na jednostronnem oświadczeniu Konga, które Belgji nie wiązało i mogło być dowolnie cofnięte. Neutralność nie była też poręczona przez inne państwa (M² 16, 585 i 10, 414)¹).

Państwem trwale neutralnem był również Luksemburg, trzecie państwko otoczone wielkimi mocarstwami. Neutralność była ustanowiona umową sześciu mocarstw, Belgji, Holandji i Luksemburga z 11 maja 1867 i poręczona łącznie przez wielkie mocarstwa, nie zaś przez Belgię, która jako kraj trwale neutralny bronić tylko mogła własnej neutralności. Umowa ta zobowiązywała Luksemburg do zniesienia fortyfikacyj miasta Luksemburga, lecz pozwalała na utrzymywanie w tem mieście wojska potrzebnego do strzeżenia porządku (M¹ 18, 445)²).

Podczas wojny 1914 r. Niemcy pogwałciły neutralność Luksemburga, do którego wkroczyła armja niemiecka. Naruszenie

¹) Moynier, La fondation de l'Etat indépendant du Congo 1887; Blanchard, Formation et constitution politique de l'Etat indépendant du Congo 1899; Nys, Les droits de l'Etat indépendant du Congo R. I 35 (1903); Delpech, La reprise de l'Etat indépendant du Congo R. G. (1902).

²) Eyschen, La position du Luxembourg selon le droit des gens R. I. 31 (1899); Wampach, Le Luxembourg neutre 1900.

neutralności Luksemburga i Belgji umożliwiło Niemcom obejście bardzo silnie ufortyfikowanej granicy niemiecko-francuskiej i ułatwiło im marsz na Paryż. Luksemburg był za słaby, aby się oprzeć przemocy niemieckiej, dlatego musiał się zadowolić słownym protestem. Niemcy wypłacili temu państwu dobrowolnie odszkodowanie. W traktacie wersalskim czytamy, że Niemcy przyłączają się do zniesienia neutralności Luksemburga (a. 40). Austrija i Węgry zgodziły się również na uchylenie tej neutralności (A 84, W 68).

Kraje trwale neutralne nazwano buforami lub też zderzakami, ponieważ mają łagodzić starcia państw sąsiednich (États tampons, jak powiedział Thiers).

Obszar zneutralizowany. Od trwałej neutralności odróżnić trzeba zneutralizowanie części terytorjum państwowego. Obszar zneutralizowany nie może służyć celom wojskowym, wzniesienie fortyfikacji jest wzbronione, jak i utrzymywanie sił zbrojnych. Traktat wersalski zabronił Niemcom utrzymywania i budowy fortyfikacji na lewym brzegu Renu oraz na prawym w obrębie 50 km. na zachód od strony wschodniej rzeki. Na tych ziemiach zneutralizowanych Niemcy nie mogą mieć sił zbrojnych, ani też odbywać ćwiczeń wojskowych (a. 42, 43, 180). Przepisy te mają zwiększyć bezpieczeństwo militarne Francji. Ten sam traktat zneutralizował wyspy Helgoland i Dune (a. 115).

Odebranie prawa wojowania. Charakter specjalny mają postanowienia traktatów pokojowych, zabraniające mobilizacji państwowym pokonanym, mianowicie Niemcom, Austrii, Węgrom, Bułgarji i Turcji. Państwa te straciły, w stosunku do kontrahentów umów pokojowych, prawo do wojowania; mogą one mieć tylko drobne armje ochotnicze, przeznaczone do utrzymania ładu i porządku w kraju; zabroniono im posiadania lotnictwa wojskowego oraz zagranicznych misyj wojskowych (N 178, A 122, W 106, B 68, T 162).

III. Uznanie ¹⁾.

W życiu międzynarodowym często się zdarza, że państwa uznają nowe państwo. Charakter prawny uznania trzeba ustalić

¹⁾ Nys, R. I. 35 (1903); Le Normand, La reconnaissance int. 1899; Komarnicki Wacław, Powstawanie państw ze stanowiska nauki o państwie i prawa międzynarodowego 1916, str. 24 s.; Komarnicki Tytus, Uznanie międzynarod. i powstawanie reprezentacji dyplomatycznej nowych państw. Przegląd dyplomatyczny, III (1921) 149.

z pomocą pojęcia państwa. Przez państwo rozumiemy niepodległe zrzeszenie polityczne. Byt państwa opiera się na jego własnej woli, państwo posiada władzę najwyższą, a więc przez nikogo nie-nadaną. Z tego wynika, że uznanie nowego państwa nie stwarza państwa, a nie jest także przyjęciem do społeczności państw, gdyż prawo narodów nie posiada przepisów o przyjmowaniu i wyłączenia członków. Chcąc uchwycić istotę uznania, trzeba odróżnić jego znaczenie prawne od politycznego, stwierdzając, że pod względem politycznym uznanie zwiększa autorytet państwa na zewnątrz i wewnątrz państwa, pod względem prawnym oznacza zrzeczenie się protestu przeciw powstaniu państwa, które może się odbyć sposobem pierwotnym i pochodnym. Sposób pierwotny polega na przejściu gromady ludzkiej z bytu niepaństwowego do państwowego; o sposobie pochodnym mówimy, gdy państwo powstaje z terytorjum lub ludności innego państwa. W dobie współczesnej zdarza się tylko sposób pochodny, dlatego utworzenie nowego państwa może naruszać prawa innych państw; np. gdy część państwa się usamodzielnia i ogłasza niepodległość, państwo powstaje w sposób rewolucyjny; państwa, których prawa zostały pogwałcone, mają prawo protestu i mogą żądać zadośćuczynienia. Kto uznaje państwo, zrzeka się tych praw.

Uznanie może być wyraźne lub wynikać z czynności konkludentnych, jak zawarcie umowy międzynarodowej. Państwo Kongo uznały państwa w r. 1884 i 1885 oświadczeniem, że flagę Towarzystwa Kongo uważać będą za flagę państwa lub też rządu zaprzyjaźnionego (M² 10, 366). Nowe państwo może żądać uznania, jeśli jego geneza nie pogwałciła praw niczyich, w przeciwnym razie uznanie zależy od układów międzynarodowych. Nieraz się zdarza, że państwa uznanie obarczają zastrzeżeniami, jak w sprawie Rumunji, którą uznały w r. 1878 żądając: aby przestrzegała zasady równouprawnienia członków różnych wyznań i wolności obrządków, aby nie stawiała przeszkód hierarchicznej organizacji wyznań i ich stosunkom z przełożonymi duchownymi i aby oddała część Besarabji Rosji (umowa berlińska z 13 lipca 1878 a. 44 i 45, M² 3, 449). Zastrzeżenia te umowa nazywa „warunkami”, lecz nie chodzi o warunki we właściwym znaczeniu, t. j. o niepewne wydarzenia, od których jest zawisła moc uznania. Treścią uznania jest stwierdzenie, że utworzenie państwa nie będzie kwestjonowane, a przyczyną protestu, z powodu powstania państwa zgłoszonego, nie może być fakt, nie mający związku z genezą

państwa, jak pogwałcenie obowiązku, powstałego po utworzeniu państwa. „Warunki“ umowy berlińskiej są zobowiązaniami, których motywem jest „uznanie“. Pogwałcenie zobowiązania nie pociąga za sobą wygaśnięcia uznania, nie jest więc urzeczywistnieniem warunku rozwiązującego, lecz daje państwu prawa, wynikające z naruszenia obowiązku prawnego.

Nowe państwo jest podmiotem prawa narodów z chwilą powstania i dlatego może nawiązywać stosunki z innymi państwami. Korzystając z tego prawa, nowe państwo poddaje się prawu narodów o charakterze powszechnego prawa zwyczajowego; moc tego prawa nie opiera się na wyraźnym oświadczeniu woli nowego państwa, lecz jest skutkiem koniecznym nawiązania stosunków z członkami społeczności międzynarodowej. Inne przepisy prawa narodów obowiązują nowe państwo, o ile je przyjmie. Oświadczenie zgody na przepis może być obowiązkiem państwa, np. wynikać z umowy przez nie zawartej.

Uznanie prawne i faktyczne. Uznanie prawne czyli *de jure* odróżnić trzeba od uznania faktycznego, które często poprzedza pierwsze. Zagranica może mieć interes w tem, aby z nowym państwem nawiązać stosunki, choć niewiadomo jeszcze, czy nowy twór się utrzyma, np. gdy jest dziełem rewolucji. Co przemoc zrodziła, przemoc może rozbić. Wskazaniem może być wtedy uznanie faktyczne, które oznacza wejście w stosunki z nowym państwem. Stosunki prawne nie są jeszcze możliwe, dlatego nawiązują państwa stosunki faktyczne. Przykładem może być konferencja delegata obcego państwa z nowym rządem w sprawie ochrony mienia i życia cudzoziemców. Państwa zwykle zwlekają z uznaniem prawnem, aby nie narazić się państwom, których prawa obrażono przy tworzeniu nowego państwa, lecz interesy specjalne mogą spowodować przyśpieszenie uznania. Dążenie angielskich kolonji w Ameryce Północnej do niepodległości popierała Francja, zwalczała Anglja; pierwsza uznała niezawisłość Stanów Zjednoczonych, ogłoszoną przez nie w r. 1776, dwa lata później; Anglja, która walkę swych kolonji uważała za bunt, czekała do r. 1783; wtedy się okazało, że ruchu niepodległościowego nie stłumi, zawarła więc z dawnymi kolonjami traktat pokojowy i uznała nowe państwo. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej uznały republikę Panamską 18 dni po ogłoszeniu przez nią niepodległości (13 listopada 1903). Państwo to powstało z części państwa kolumbijskiego, które nie chciało uznać pretensyj Ame-

ryki północnej do kontroli nad kanałem panamskim. Amerykanie przyczynili się do utworzenia nowego państwa i uznali je prawie natychmiast, aby móc z nim zawrzeć umowę o oddaniu kanału pod ich władztwo.

Uznanie nowego ustroju. Od uznania państwa odróżnić trzeba uznanie nowego ustroju, stworzonego wbrew prawu, np. przez zamach stanu, który obalił monarchję i zorganizował republikę. Zmiana ustroju nie odbiera państwu osobowości międzynarodowej, lecz rząd samozwańczy nie jest jego legalnym organem i dlatego nie może rościć pretensyj do reprezentowania państwa w życiu międzynarodowym. Uznanie nowego ustroju ma podobne znaczenie, jak uznanie nowego państwa: pod względem politycznym wzmacnia autorytet władzy samozwańczej, pod względem prawnym pozbawia zagranicę możliwości kwestjonowania jej powstania; uznanie prawne może być poprzedzone uznaniem faktycznym. Portugalja w r. 1910 wypędziła dom panujący i zamieniła ustrój monarchiczny na republikański; obce państwa nowy ustrój uznały. Chiny porzuciły formę monarchiczną państwa w r. 1912; obce państwa uznały chińską republikę, choć to nie było potrzebne, bo przewrót ten odbył się legalnie. Dnia 2 lutego 1912 cesarzowa wdowa jako regentka Chin wydała edykt, w którym oświadczyła: „.... postanowiłam ustąpić z cesarzem i ofiarować krajowi całą władzę. Postanowiłam, że formą rządu chińskiego ma być rzeczpospolita konstytucyjna”. Jednocześnie cesarzowa dała Juanszikajowi wszelką władzę porozumienia się z naczelnikami armji republikańskiej w celu utworzenia tymczasowego rządu republikańskiego. Juanszikaj zorganizował republikę, której stał się prezydentem¹⁾. Obce państwa republikę uznały, co miało przedewszystkiem znaczenie polityczne; uznanie prawne było zbędne. Rosja sowiecka długo czekała na uznanie obcych mocarstw, choć o nie zabięgała niezmiernie skrętnie. Polska ją uznała, zawierając z nią nasamprzód rozejm z 12 października 1920 i następnie pokój z 18 marca 1921.

Uznanie nowego rządu. Uznanie jest potrzebne, gdy nie ustrój, lecz rząd się zmienia w drodze gwałtu, np. prezydent samozwańczy wypędza prezydenta prawnie ustanowionego i uzyskuje uznanie innych państw. Nauka i praktyka nie odróżniają ściśle uznania nowego rządu od uznania nowego ustroju.

¹⁾ Wang, Jahrbuch des V. R. I (1913) 824 s.; edykt str. 834 s.

IV Koniec osobowości.

Osobowość państwa ginie razem z niem, a państwo ginie w razie straty jednego z trzech zasadniczych elementów; władzy, ludności lub terytorjum. Razem z państwem giną jego prawa i obowiązki, chyba że są ściśle związane z terytorjum tak, że przechodzą na nabywcę. Wtedy mówimy o ciężarach państwowych. Ciężary mogą zobowiązywać do pewnej czynności, jak utrzymywanie pewnej drogi, lub do znoszenia pewnej czynności, jak przejazd kolei. Ciężary nazywają autorowie służebnościami¹⁾. Nazwy tej można używać, jeśli się pamięta, że ciężar państwowy różni się zasadniczo od służebności gruntowej i dlatego równym zasadom podlegać nie może. Ciężar państwowy ogranicza władzę państwową, służebność gruntowa — prawo własności. Niektórzy autorowie podciągają pod pojęcie służebności państwowej osobiste obowiązki państwa, które nie przechodzą na inną władzę; opinja ta nie da się utrzymać.

Charakteru „ciężaru” nie mają w zasadzie długi publiczne, powstałe z pożyczek, zaciągniętych przez państwo; dlatego też długi nie przechodzą na nabywcę terytorjum, o ile umowa nie postanowi inaczej. Według nowszej praktyki państwowej nabywca z reguły zobowiązuje się do objęcia odpowiedniej części długów, za czem przemawia słuszność, gdyż mając korzyści, powinien też ponosić ciężary²⁾.

Sukcesja. Prawa i obowiązki państwa, które przestało istnieć, mogą przejść na inne państwo; prawo narodów uznaje więc ideę sukcesji, lecz nie zna sukcesji uniwersalnej, a tylko singularną; prawa i obowiązki państwa nie przechodzą jako całość na inne państwa; niema sukcesji pod tytułem ogólnym, lecz tylko szczególnym.

1) Claus, Die Lehre von den Staatsdienstbarkeiten 1894; Fabre, Des servitudes dans le droit international 1901; Labrousse, Des servitudes en droit int. public 1911.

2) Politis, Des emprunts d'Etats en droit int. 1894; Huber, Die Staatensukzession 1898; Cavaglieri, La dottrina della successione di stato a stato e il suo valore giuridico 1910; Schönborn, Staatensukzessionen w Stier-Somlo, Handbuch des V. R. II (1913); Komarnicki Wacław, O prawach i zobowiązaniach nowopowstałego państwa. Themis polska 1918; Lippert, Internationales Finanzrecht.

V Prawa zasadnicze państw¹⁾.

Jako podmioty prawa narodów państwa mają szereg praw, zwanych prawami zasadniczymi (*droits fondamentaux*). Prawa te są fundamentem prawa narodów; bez nich prawo to nie byłoby możliwe.

1. Prawo do egzystencji. Państwo zawdzięcza swój byt własnej woli; prawo tę wolę uznaje w formie prawa do egzystencji. Na mocy tego prawa państwo może występować w obronie swego bytu, a innym państwom nie wolno godzić w jego egzystencję, ani bezpośrednio, ani pośrednio przez tolerowanie agitacji przeciw całości obcego mocarstwa. Dlatego Włochy zwalczały irredentę, zmierzającą do oderwania od Austrii części jej terytorjum.

Twierdzenie niektórych uczonych, że państwo ma nie tylko prawo, lecz także obowiązek zachowania swego bytu, jest niesłuszne. Mając władzę najwyższą, państwo może kres położyć swemu bytowi, poddając się np. obcemu władztwu, jak Burowie po wojnie z Anglią, lub tworząc razem z innymi państwami państwo związkowe.

2. Prawo do niezawisłości. Państwa są niezawisłe; prawo to uznaje, nadając im prawo do niezawisłości, na mocy którego mogą się rządzić dowolnie w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Wielu autorów określa tę zasadę słowami, że państwo ma suwerenność wewnętrzną i zewnętrzną, z czego nie można jednakże wysnuwać wniosku, że suwerenność czyli władza najwyższa jest podzielna. Byłoby to zdanie mylne.

Prawo do niezawisłości grało już nieraz rolę. Gdy Portugalia 1910 r. wyгнаła swoją dynastję i nadała sobie ustrój republikański, żadne mocarstwo nie sprzeciwiło się temu, bo Portugalia na mocy prawa do niezawisłości może zmieniać swe urządzenie. Tak samo postąpiła zagranicą, gdy Francja r. 1870, Brazylja 1889 r. zamieniła formę monarchiczną państwa na republikańską.

Interwencja. Sprzeczna z prawem do niezawisłości jest interwencja czyli wmieszanie się do spraw innego państwa w sposób

¹⁾ Pillet, *Recherches sur les droits fondamentaux des États dans l'ordre des rapports internationaux* 1899 oraz R. G. 5 i 6; Cavaglieri, *I diritti fondamentali degli Stati nella società internazionale* 1906.

władczy, poparty w razie potrzeby siłą orężną¹⁾. Kto interwenjuje, żąda spełnienia swej woli i jest gotów do zastosowania przymusu. Prawo do niezawisłości, nie dopuszczające interwencji, może jednak ulec ograniczeniu w drodze zwyczaju lub umowy, jak prawa zasadnicze wogóle. W umowie berlińskiej z 13 lipca 1878 zobowiązała się Turcja do wprowadzenia w Armenji reform i do ochrony Armeńczyków przed Czerkiesami i Kurdami. O zarządzeniach, w tym celu wydanych, ma Turcja od czasu do czasu zawiadamiać mocarstwa, które, jak umowa zaznacza, nad ich wykonaniem czuwać będą (art. 61). Umowa ta daje obcym państwom prawo nadzoru nad polityką wewnętrzną Turcji, do której spraw wolno im się mieszać w sposób władczy. Z umowy tej wynika prawo do interwencji. Prawo takie może być też skutkiem gwarancji; jeśli np. jedno państwo gwarantuje konstytucję drugiego, musi dbać o jej utrzymanie i dlatego musi zwalczać rewolucję, zmierzającą do jej usunięcia.

Interwencja a intercesja. Od interwencji odróżnić trzeba intercesję, przez którą się rozumie udzielenie innemu państwu przyjacielskich rad i uwag z powodu pewnego zdarzenia. Intercesja jest, jak interwencja, wmieszaniem się w sprawy innego państwa, lecz różni się od niej tem, że nie następuje w sposób władczy. Jako przykład przytacza się interwencję Rosji, Francji i Niemiec po wojnie japońsko-chińskiej z r. 1894/95. W pokoju, podpisanym w Simonoseki 17 kwietnia 1895 (M² 21, 642) Japonja uzyskała wielkie korzyści, jak odstąpienie południowej części prowincji Feng Tien, wyspy Formozy i wysp Pescadores. Rosja, Francja i Niemcy obawiały się, że tak nagle powiększenie potęgi japońskiej mogłoby naruszyć równowagę polityczną na dalekim Wschodzie i dlatego doradziły Japonji, aby zrzekła się prowincji Feng Tien. Japonja poszła za radą, która dla niej była wielkiem upokorzeniem (umowa z 8 listopada 1895).

3. Prawo do równości²⁾. Prawo to opiewa, że państwa mogą żądać, aby je uważano narówni z innymi. Prawo to

¹⁾ Kasperek, Zasady Hugona Grocjusza o prawie interwencji 1872; Geffcken, Das Recht der Intervention 1887; Bourgeois, R. G. 4 (1897); Rougier tamże 17 (1910).

²⁾ Huber, Die Gleichheit der Staaten. Festgabe des Auslandes für Kohler 1909; Dickinson, The equality of states in intern. law 1921.

jest skutkiem udzielności, bo państwa udzielne, nie mając władzy nad sobą, są równe. Z tego wynika, że państwa mają na zjazdach międzynarodowych w zasadzie równy głos i są związane tylko uchwałami, na które się zgodziły. Zasada jednomyślności działa ujemnie i wywołuje nieraz środki zaradcze. Na konferencjach haskich z r. 1899 i 1907 przekazywano często ustalenie treści umów komitetom i subkomitetom, w których rozstrzygała nie jednomyślność, lecz większość. Do protokołu końcowego konferencji włączono umowy, które podpisały wszystkie lub prawie wszystkie mocarstwa zjazdowe. Nowsze umowy, zwłaszcza pokojowe, uświęciły w wielu wypadkach zasadę większości (np. N 28 i 422). Ścisłe trzymanie się zasady jednomyślności miałyoby ten skutek, że obrady międzynarodowe skończyłyby się często bez żadnego lub z bardzo małym wynikiem. Innym środkiem zaradczym jest zaproszenie ograniczonej liczby państw na narady, jak to uczyniono np. co do konferencji londyńskiej, która się odbyła w roku 1908/09 w sprawie naprawy prawa wojny morskiej; zaproszono na nią tylko dziesięć państw a więc mniej niż czwartą część mocarstw, zwołanych do Hagi. Fakt ten wpłynął dodatnio na owocność obrad konferencji, która opracowała ważne oświadczenie z 26 lutego 1909 o prawie wojny morskiej. Najważniejszym ograniczeniem prawa do równości jest przewaga wielkich mocarstw nad małymi, które muszą im nieraz ulegać i ratyfikować ich wnioski i propozycje. Przewaga ta jest tylko faktyczną, nie prawną. Według prawa zwyczajowego jest największe państwo równe najmniejszemu; wyjątek od tej zasady może uczynić umowa, jak np. statut Ligi Narodów, według którego tylko wielkie mocarstwa są stale reprezentowane w Radzie Ligi.

Z prawa do równości wynika, że żadne państwo nie podlega sądownictwu innego państwa. *Par in parem non habet iudicium*, równy równego sędzić nie może ¹⁾. Zasadę tę omawiano obszernie w sporze pozasłużbowego kapitana Hellfelda z państwem

¹⁾ Gabba, J. 15 (1888), 16 i 17; Bar, *Theorie und Praxis des internationalen Privatrechts* 2 wyd. II (1889) 660 i nast.; Marx, *Gerichtliche Exemtionen der Staatshäupter und Gesandten im Ausland* 1895; Féraud-Giraud, *Etats, souverains, personnel diplomatique ect. devant lex tribunaux étrangers* 1895, 2 t.; Loening, *Die Gerichtsbarkeit über fremde Staaten und Souveräne* 1903; por. też regulamin Instytutu prawa międzynarodowego przyjęty w Hamburgu 1891 (*Annuaire* t. 11).

rosyjskiem, przeciwko któremu na mocy prawomocnego wyroku sądu niemieckiego rozpoczęto egzekucję w Berlinie. Na protest Rosji wstrzymano postępowanie, a osobny trybunał orzekł, że nie jest dopuszczalne¹⁾. Inaczej jest, jeżeli państwo samo obcemu sądownictwu się podda. Wolność od obcego sądownictwa jest prawem, nie obowiązkiem państw. Spór Rosji z Hellfeldem rozpoczął się od tego, że Rosja zaskarżyła go do sądu niemieckiego w Chinach, tem samem zgodziła się, aby sąd wydał wyrok, który mógł zapaść przeciwko niej; lecz z tego nie wynika, że sąd mógł się też zająć skargą wzajemną, którą Hellfeld wyніósł w toku sporu. Adwokat Rosji sprzeciwił się dopuszczeniu skargi i sąd opuścił. Pod jego nieobecność zapadł wyrok zaoiczny, który stał się prawomocny. Wyrok był nieważny. W nauce twierdzono, że kto podaje skargę, zgadza się na to, aby sąd uwzględnił środki obronne pozwanego, a do nich skarga wzajemna należy. Opinia ta nie wydaje się słuszną, bo opiera dopuszczalność skargi wzajemnej na woli powoda, której istnienie z podania skargi nie wynika dostatecznie.

Państwo posiadające nieruchomość w obcym kraju, podlega w sprawach o tę nieruchomość sądownictwu tego kraju. Nieruchomość, związana po wieczne czasy z miejscem swego położenia, jest rządzona prawem tego miejsca i ulega sądom miejscowym (*lex et forum rei sitae*, niżej II § 2). Właściwość sądu można uzasadnić wolą państwa, wywodząc, że przez nabycie nieruchomości poddało się *forum rei sitae*.

Niektórzy autorowie utrzymują, że państwo podlega obcym sądom jako podmiot praw majątkowych (*fiskus*), a nie podlega im w charakterze państwa władzy państwowej. Pogląd ten w praktyce uznany nie jest, a rozgraniczenie, na którym się opiera, ściśle przeprowadzić się nie da. Dowodem na to jest traktat wersalski, według którego rząd niemiecki, prowadząc handel międzynarodowy, nie może korzystać z praw suwerenności (a. 281), ma więc stanowisko osoby prywatnej. Przepis byłby zbędny, gdyby państwo-kupiec według praw ogólnych było zrównane z jednostką prywatną.

¹⁾ Orzeczenie w B. Z. 20 (1910); Dynowski Konrad wydał opinie znawców (Berlin 1910).

Prawu do równości nie sprzeciwiają się honory królewskie (*honneurs royaux*), przysługujące cesarstwu, królestwom, wielkim księstwom i wielkim republikom. Państwa te mogą wysyłać posłów pierwszej klasy, a jeśli są monarchjami, ich naczelnicy mają prawo do tytułu „Wasza Mość” i mogą się tytułować nawzajem braćmi. Honory królewskie nie naruszają prawa do równości.

Aby zapobiec waśniom, podpisują państwa umowy gromadne w porządku alfabetycznym, jak np. konwencje haskie. Próba ustalenia rangi państw, podjęta na kongresie wiedeńskim 1815 r., nie powiodła się. Regulamin z r. 1504, przypisywany papieżowi Juljuszowi II, ustalający rangę szeregu państw i monarchów, jest legendą (zob. Nys R. J. 25).

Przyjęcie wyższego tytułu wymaga podług prawa zwyczajowego zgody innych państw. Gdy elektor heski chciał przyjąć tytuł króla i zawiadomił o tem władców, aby uzyskać ich zgodę, oświadczyli przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw na kongresie akwizgrańskim, że z braku powodu wystarczającego nie mogą się na zmianę zgodzić. Zarazem mocarstwa się zobowiązały, że nie uznają w przyszłości żadnej zmiany tytułu władców lub książąt z ich domów, nie porozumiewszy się przedtem między sobą (protokół z 11 października 1818). Królowa angielska przyjęła r. 1876 tytuł cesarzowej Indji; państwo rumuńskie ogłosiło się r. 1881 królestwem, jak rok później państwo serbskie, a za ich przykładem poszły Bułgarja (r. 1908) i Czarnogóra (r. 1910). Na te zmiany zgodziły się inne mocarstwa bądź to wyraźnie, bądź to milcząco. „Wywyższenie“ Czarnogóry, państwka liczącego wówczas $\frac{1}{4}$ miliona dusz, jak miasto Lwów, dowodzi, co sądzić o opinji, że do uznania tytułu się wymaga, aby odpowiadał stanowisku, które państwo rzeczywiście zajmuje w społeczności międzynarodowej.

4. Prawo do obrotu. Warunkiem prawa międzynarodowego jest obrót międzynarodowy. Prawo narodów obrotu zakazać nie może, nie chcąc stanąć w sprzeczności z samem sobą. Prawo to daje państwom prawo do obrotu, które opiewa, że państwa mogą żądać, aby inne państwa nie zamknęły swych granic dla obrotu z niemi; lecz pewnego oznaczonego obrotu na mocy tego prawa domagać się nie można. Z tego wynika, że treść tego prawa jest bardzo ogólnikowa. Państwa mogą normować obrót zagraniczny według własnego uznania, nakładać na niego ciężary, a pewnego obrotu np. komunikacji telegraficznej

zakazać. Pogląd ten jest uznany w umowie telegraficznej z 1875 r., która pozwala na przerwanie służby telegraficznej bez podania powodów na czas nieograniczony (niżej § 13, II). Zgodne z prawem do obrotu są również ograniczenia imigracji; niektóre państwa uniemożliwiają lub utrudniają imigrację członków rasy żółtej; jak Stany Zjednoczone Ameryki, które wspólnie z Chinami zakazały dostępu do kraju robotnikom chińskim na 10 lat w myśl żądań robotników amerykańskich, chcących się pozbyć współzawodnictwa chińskiego (umowa z 17 marca 1894 M² 21, 640; 22, 551). W roku 1903 Stany Zjednoczone wydały ustawę, która żąda od imigranta złożenia taksy w kwocie 500 dolarów. Zdarzają się też ograniczenia żeglugi; np. w rozmaitych państwach nie wolno obcym okrętom trudnić się przewozem towarów z jednego miejsca państwa do drugiego (cabotage maritime et fluvial); niektóre porty się nieraz zamyka dla obrotu międzynarodowego, lecz wtedy odmówić nie wolno dostępu okrętowi, znajdującemu się w nagłej potrzebie, np. w czasie burzy wskutek złamania steru (relâche forcée).

5. Prawo do czci. Jak człowiek, tak też państwo, jako zrzeszenie ludzi, ma prawo żądać, by je szanowano. Cześć państwa naruszyć można brakiem poszanowania dla jego organów lub oznak władzy najwyższej, jak herb i chorągiew. Naruszenie czci uprawnia państwo obrażone do żądania zadośćuczynienia od państwa winnego. Winę państwa uzasadnia wina odpowiedzialnych jego organów, które bądź to czynu się dopuściły, bądź to nie przeszkodziły mu, bądź to go nie ukarały. O przykłady z życia międzynarodowego nie trudno. Gdy 19 maja 1912 spalono we Lwowie pod pòmnikiem Mickiewicza portret cara po odbyciu zgromadzenia antyrosyjskiego, zażądała Rosja wyjaśnień od Austrii, bo czyn był naruszeniem czci Rosji. Dochodzenia wykazały, że wypadek odbył się tak niespodziewanie i szybko, że urzędnicy policji, stojący nieco dalej, nie mogli nic bezzwłocznie przedsięwziąć. Z tego wynika, że Austrija wypadku nie zawiñiła.

6. Analogja. Prawa zasadnicze przysługują państwom niezawisłym, lecz mogą je też mieć tak zwane państwa zależne i inne zrzeszenia ludzkie na mocy analogji w rozmiarze przez nią ustalonym.

7. Krytyka. Wielu autorów wytyka nauce o prawach zasadniczych nielogiczność i niejasność, powołując się zwłaszcza na

to, że katalog tych praw nie jest ustalony, że jedni autorowie odróżniają więcej praw, aniżeli inni, a różnią się między sobą także w sprawie określenia i nazwy poszczególnych praw. Źródła rozbieżności opinii szukać trzeba w fakcie, że prawa zasadnicze są właściwie tylko rozmaitemi nazwami jednego prawa, którem jest prawo do egzystencji¹⁾. Państwo, mając to prawo, ma tem samem prawo do niezawisłości. Podległe obcej woli, mogłoby natrafić na przeszkody w zaspokojeniu swych potrzeb, a nawet stracić swój byt. Aby móc istnieć, państwo musi używać wolności. Z prawa do egzystencji wynika prawo do niezawisłości, a z tego prawa—prawo do równości, bo państwa, dzierżąc władzę najwyższą, są równe, a że mają prawo do niezawisłości, mają też prawo do równości.

Konsekwencją prawa do egzystencji jest też prawo do obrotu; bez obrotu państwa nie mogłyby istnieć; zginęłyby również, gdyby nie były szanowane; z prawa do egzystencji wynika prawo do czci. Jednak można też rozumować inaczej, np. uzasadnić prawo do obrotu prawem do niezawisłości, dzięki któremu państwo jest wolne w polityce zagranicznej i może dlatego obcować z innymi państwami.

Ponieważ wszystkie prawa zasadnicze z jednego wypływają źródła, można mniej lub więcej takich praw odróżniać. Co jeden autor uważa za skutek prawa zasadniczego, inny nazywa oddzielnem prawem. Nie należy jednak z tego powodu odrzucać kategorii praw zasadniczych, ani ich liczby zbyt ograniczać. Wypadki praktyczne nieraz można dobrze ocenić z pomocą praw zasadniczych. Kto uznaje tylko jedno prawo zasadnicze lub dwa, którym nadaje oryginalne nazwy, nie ułatwia, lecz utrudnia zrozumienie przepisów prawa, które służą nietylko ludziom szczególnie bystrym i wyszkolonym logicznie, lecz szerokim kołom publiczności, nie przyzwyczajonym do myślenia oderwanego. Tak jeden z autorów stwierdza w długim i uczonym wykładzie, że państwa mają tylko jedno prawo zasadnicze: prawo do nie-tykalności, na mocy którego mogą żądać, aby nie naruszano ich osoby. Wynik ten, choćby był trafny, jest jednak za oderwany, aby dać należyte wyobrażenie o bogactwie przepisów, dotyczących praw zasadniczych, nie mówiąc o tem, że autor wyraża się nie-

1) Bonfils-Fauchille, Manuel de dr. int. p. 1905 str. 125.

jasno, bo raz mówi, że państwa mogą wymagać nienaruszania swej osoby, to znowu powiada, że mogą żądać, aby nie naruszano ich osoby, ani ich praw¹⁾).

Niejedna krytyka jest wywołana niewłaściwym pojmowaniem praw zasadniczych, którym przypisuje się znaczenie bezwzględne, choć mają tylko znaczenie względne. Gdyby państwa miały bezwzględne prawo do egzystencji, mogłyby w razie potrzeby zniszczyć inne państwo. Prawo jednego państwa znosiłoby prawo drugiego. Za względną naturą praw zasadniczych przemawiają liczne przepisy prawa narodów. W byt obcego państwa godzić nie wolno, lecz wolno to czynić w razie wojny. Każda umowa handlowo-cłowa, którą państwa normują swe stosunki gospodarcze, ogranicza ich prawo do niezawisłości, odbiera im możliwość zastąpienia norm wspólnych normami jednostronnymi.

Prawa zasadnicze są rdzeniem prawa narodów, które w licznych przepisach je bliżej określa, rozwija, ogranicza.

8. Sankcje. Celem ochrony obcych praw zasadniczych wydają państwa przepisy karne, spełniając obowiązek, wynikający z prawa narodów. Jak państwo zabrania zamachów na własne prawa zasadnicze, tak też chroni przed naruszeniem obce prawa zasadnicze. Podamy dwa przykłady.

a) Prawo austriackie. Ustawa karna z 1852 r. ustala pojęcie zdrady głównej, której przedmiotem może być państwo austriackie lub jego głowa i zarządza: Zbrodni zaburzenia spokoju publicznego staje się winny, kto popełni przeciw obcemu państwu lub jego naczelnikowi czyn, oznaczony w przepisie o zdradzie głównej. A więc: czyn zwrócony przeciw Austrii jest zdradą główną; ten sam czyn, popełniony przeciw obcemu państwu, jest zaburzeniem spokoju publicznego. Przepis ten nie narusza prawa narodów, które nie ustala rozmiaru ochrony praw zasadniczych. Oprócz tego prawo austriackie głosi:

Jeżeli w czynie, zwróconym przeciw obcemu państwu lub jego naczelnikowi, mieści się zbrodnia, cięższej ulegająca karze, stosuje się przepisy o tej zbrodni.

Prawo austriackie hołduje zasadzie wzajemności i dlatego ma zastosowanie tylko, jeżeli ustawami obcego państwa lub

¹⁾ Heilborn, Das System des Völkerrechts 1896 str. 286, 296; autor opiera się na: Jellinek, System der subjektiven öffentlichen Rechte (2 wyd. 1905).

szczególnymi umowami wzajemność jest zawarowana i w Austrii prawnie obwieszczona (§§ 58, 66 u. k.). W prawie narodów obowiązuje zasada, że zawinione naruszenie prawa uprawnia do jego naruszenia (represalja, niżej § 28). Jeżeli więc państwo obcych praw zasadniczych nie chroni, inne państwa nie są obowiązane do ochrony jego praw zasadniczych. Zasada wzajemności nie jest niezgodna z prawem międzynarodowym.

Ustawa karna chroni też prawo do czci, opiewając: za szczególne okoliczności, obciążające obrazę czci, uważać należy, jeżeli obrazę wymierzono przeciw głowie obcego państwa lub jego przedstawicielowi z publicznym charakterem. Przepis się stosuje, jeśli obce państwo żyje z Austrią w uznanych stosunkach prawa narodów (§ 494a u. k.), a więc jest przez nią uznane.

b) Prawo niemieckie. Ustawa karna z 1871 r. zawiera przepisy o ochronie praw zasadniczych pod tytułem: czynności nieprzyjacielskie przeciw państwom zaprzyjaźnionym (feindliche Handlungen gegen befreundete Staaten). Prawo niemieckie karze za zdradę stanu jako za czyn nieprzyjacielski, jeśli ofiarą czynu jest obce państwo lub jego władca. Naruszenie obcego prawa zasadniczego nie stoi narówni ze złamaniem ojczystego prawa zasadniczego, gdyż ulega karze łagodniejszej. Sprawcą może być Niemiec, działający w kraju lub zagranicą, albo cudzoziemiec, działający w kraju; jeśli dokona czynu zagranicą, nie jest ścigany w Niemczech. Ściganie przestępcy wymaga wniosku obcego rządu. Prawo niemieckie hołduje, jak austriackie, zasadzie wzajemności (§ 102 u. k.).

Obraza czci obcego władcy lub regenta obcego państwa stanowi przestępstwo odrębne, które ściga się z urzędu na wniosek obcego rządu, o ile jest poręczona wzajemność. Sprawcą może być Niemiec lub cudzoziemiec, a miejscem przestępstwa może być kraj lub zagranica. Obraza posła, uwierzytelnionego w Niemczech, podlega również prawu szczególnemu. Ściga się ją z urzędu na wniosek obrażonego. Poręczenia wzajemności się nie wymaga (§ 104 u. k.).

Cześć obcego państwa można naruszyć nie tylko w osobie jego organów, jak monarcha lub poseł, lecz także przez zamach na oznaki jego władzy, jak flaga lub tarcza herbowa. Czyn wyróżnia prawo niemieckie. Karze podlega, kto publiczny znak władzy lub majestatu innego państwa złośliwie zabiera, niszczy lub kaleczy, lub dopuszcza się na nim obelżywej swawoli (§ 163a u. k.).

Wzajemności się nie wymaga, choć rozmaite państwa przepisów podobnych nie mają, tak, że ściganie czynu może się odbyć tylko według norm ogólnych, np. zniszczenie flagi karze się jako uszkodzenie cudzej własności.

Także inne państwa mają przepisy karne o ochronie praw zasadniczych, jak Węgry, Francja, Włochy, Anglja, Stany Zjednoczone Ameryki itd.

b) Jednostki (§ 7).

I. Przynależność państwowa (nationalité)¹⁾

Przynależność państwowa jest przymiotem osoby, o którego istnieniu z reguły rozstrzyga prawo krajowe. Ustawy państwowe o nabyciu i utracie przynależności są wyrazem różnych zasad. W jednych państwach dziecko otrzymuje przynależność ojca bez względu na miejsce urodzenia (prawo krwi, *ius sanguinis*), w innych—przynależność państwa, w którym się urodziło, bez względu na przynależność ojca (prawo ziemi, *ius soli*), przyczem się zdarza, że dziecko, po osiągnięciu pełnoletności, może wybrać przynależność z krwi (prawo wyboru, *ius optionis*). Jeśli więc ojczyzna rodziców dziecka hołduje prawu krwi a państwo urodzenia prawu ziemi, powstaje podwójna przynależność, która może wywołać poważne trudności. Nagromadzenie przynależności może też być skutkiem naturalizacji; jeżeli np. poddany niemiecki emigruje do Stanów Zjednoczonych Ameryki i tam otrzymuje przynależność, jest poddany niemieckim i amerykańskim. Stanowisko prawne osób z różnym poddaństwem (*sujets mixtes*) spowodowało wiele zatargów wielkiej republiki amerykańskiej z innymi państwami ze względu na powinność wojskową. Wychodźców, naturalizowanych w Ameryce, w razie powrotu do ojczyzny nieraz aresztowano za niedopełnienie obowiązku służby wojskowej; jako poddani amerykańscy, odwoływali się do pomocy posłów lub konsulów amerykańskich, których interwencja nie mogła być skutecz-

1) Cybichowski, O pojęciu i istocie przynależności państwowej 1920; Rostworowski, *Les conflits de lois en matière de nationalité* 1889; Martitz, *Das Recht der Staatsangehörigkeit* 1875; Cogordan, *La nationalité au point de vue des rapports int.* 2 wyd. 1890; Sieber, *Das Staatsbürgerrecht im intern. Verkehr* 1907; Weiss, *Traité théorique et pratique de dr. int. pr. I (La nationalité)* 2 wyd. 1907; materiały M² 19 (1895) 514 s. (o nabyciu przynależności i naturalizacji); uchwały Instytutu pr. m. t. 15 (sesja wenecka 1896).

ną. W celu naprawy tych stosunków, Stany Zjednoczone Ameryki zawarły w r. 1868 umowę ze Związkiem północno-niemieckim, Bawarją, Wirtembergją, Badenją i Hesją, potem też z innymi państwami, jak Meksyk, Belgja, Szwecja-Norwegja, Anglja, Austro-Węgry, Danja. Są to tak zwane umowy Bancrofta, zawarte z inicjatywy posła amerykańskiego w Berlinie, Bancrofta. Zasada umieszczona w umowie Ameryki z Austro-Węgrami z 20 września 1870 głosi: Obywatel jednej strony, który przebywał bez przerwy najmniej pięć lat w kraju drugiej strony i w czasie tego pobytu stał się jej naturalizowanym obywatelem, będzie uważany za obywatela tej strony (a. 1). Z tego wynika, że emigracja w połączeniu z naturalizacją i 5-letnim pobytom jest przyczyną wygaśnięcia dawnej przynależności. Umowa zarządza, że w razie powrotu do dawnej ojczyzny, obywatel taki będzie ścigany tylko za ciężkie pogwałcenie obowiązku służby wojskowej, jak dezercja, nie zaś za czyn lżejszy; oprócz tego może być ukarany za przestępstwo popolite, popełnione przed emigracją¹⁾.

Zagadnienie przynależności stanowi przedmiot traktatu Polski i wielkich mocarstw z 28 czerwca 1919. Polska powstała z obszarów mocarstw zaborczych, trzeba więc było określić grono pierwszych obywateli polskich. Czyni to ustawa polska z 20 stycznia 1920 (a. 2), lecz wielkie mocarstwa obawiały się, zresztą niesłusznie, pokrzywdzenia obywateli państw zaborczych i zniewoliły Polskę do przyjęcia zasad, przez nie ustalonych. Zasady te opierają się na *ius soli* i *ius domicilii*, złagodzonych przez *ius optionis*. Wszyscy obywatele niemieccy, austrijscy, węgierscy i rosyjscy, zamieszkali w Polsce w chwili wejścia w życie traktatu, są obywatelami polskimi, chyba że zamieszkali w Polsce po dacie wskazanej w traktatach pokojowych, zawartych z Niemcami i Austrią, a więc po 1 stycznia 1908 (N 91, A nie określa daty). Przepis ten jest wyrazem *ius domicilii*, które jest złagodzone prawem wyboru; obywatel może dokonać wyboru każdej innej przynależności dla niego dostępnej (a. 3). Oprócz tego są obywatelami polskimi wszyscy przynależni państw zaborczych, urodzeni w Polsce z rodziców tam zamieszkałych (*ius soli*); obywatele ci mają prawo wyboru (a. 4).

¹⁾ Munde, The Bancroft naturalisation treaties with german States 1868; Bendix, Fahnenflucht und Verletzung der Wehrpflicht durch Auswanderung 1906.

Prawo ziemi traktat rozciąga na wszystkie osoby urodzone w Polsce, które nie są urodzonymi obywatelami innego państwa. Tak głosi tekst angielski, gdy tekst francuski mówi o osobach, które nie mogą się powołać na inną przynależność (a. 6). Oba teksty mają równe znaczenie, dlatego trudno rozstrzygnąć, czy na przepis ten mogą się powołać tylko osoby, które nie mają innej przynależności, czy też osoby, które nie mają innej przynależności, nabytej przez urodzenie. Powstaje także pytanie, czy przepis dotyczy tylko osób, które nie mają przynależności w chwili wejścia w życie traktatu, czy także w czasie późniejszym. Przyjąć należy pierwszą alternatywę, gdyż umowa chce ustalić przynależność w czasie wejścia w życie traktatu.

II. Równouprawnienie ¹⁾.

Państwa pragną zapewnić swym poddanym zagranicą prawa jaknajwiększe, lecz urzeczywistnieniu tego ideału staje na przeszkodzie zasada wzajemności, powstrzymująca państwa od żądania dla poddanych praw, których cudzoziemcom udzielić nie chcą lub nie mogą.

Prawne położenie cudzoziemców przechodziło najrozmaitsze koleje aż do czasów dzisiejszych, w których do pewnego stopnia uznana jest zasada równouprawnienia, bądź to na korzyść przynależnych pewnego państwa, bądź to na korzyść jednostek wogóle.

Cudzoziemiec zrazu nie miał żadnych praw. Lecz nie można twierdzić, że był wtedy jak rzecz, z którą postępować można dowolnie. Tak być mogło, lecz być nie musiało, bo nieraz opiekowała się nimi religja. Gdy się schronił do świątyni bogów lub u ogniska domowego, był nietykalny. Z czasem zajęło się nim prawo, stworzone umowami lub wydane przez państwa, które pragnęły przyjazdu cudzoziemców.

W Grecji szczególnie wrogo odnosiła się do obcokrajowców Sparta, gdzie Lykurg zabronił im przystępu do kraju. Lepszem było stanowisko cudzoziemców w Atenach, gdzie ich dzielono na trzy klasy: izotelów, meteków i barbarzyńców. Izotelowie mieli niektóre prawa obywateli ateńskich na mocy umów międzynarodowych lub dekretu ludu ateńskiego. Do tych praw należało: pra-

¹⁾ Lipiński, Stanowisko cudzoziemców w Polsce przed i po rozbiore 1886 (odbitka z Przeglądu sąd. i adm.); Kasperek, O stanowisku prawnem cudzoziemców. Kronika prawnicza, 1888, nr. 3.

wo nabywania nieruchomości, zawierania związków małżeńskich z kobietami ateńskimi, występowania samodzielnego w sądach ateńskich. Metecy byli upoważnieni do osiedlenia się w Atenach, lecz wymienionych praw nie mieli. Barbarzyńcom nie przysługiwały żadne ustalone prawa¹⁾.

W Rzymie uzyskali cudzoziemcy (peregrini) z czasem zdolność prawną podług *ius gentium*. Od Rzymian różnili się peregrini tem, że nie mieli obywatelstwa rzymskiego, które obejmowało cztery prawa, *ius suffragii* (prawo wybierania), *ius honorum* (prawo do urzędów), *ius connubii* (prawo do zawarcia prawowitego małżeństwa) i *ius commercii* (prawo do kupna i sprzedaży podług prawa rzymskiego). Ostatnie dwa prawa mogły być peregrinom nadane, a lатыńscy sprzymierzeńcy Rzymu (Latini) od dawien dawna je posiadali i z czasem otrzymali obywatelstwo rzymskie. Tylko jedno z tych praw, *ius commercii*, przysługiwało Latiniinii koloniarzii czy wolnym przynależnym kolonji, założonej na prawie lатыńskiem (*ius Latii*); to samo prawo mieli Latini Iuniani czyli lатыńscy wyzwolenicy, lecz używali go tylko na wypadek życia (nie zaś śmierci). Żadnych praw nie mieli *dediticii* czyli ludzie zawojowani przez Rzym, których gmina uległa zniszczeniu, oraz barbarzyńcy a więc członkowie ludów niezawisłych, które nie utrzymywały z Rzymem stosunków prawnych. Gdy r. 212 po Chrystusie cesarz Karakalla nadał obywatelstwo rzymskie wszystkim peregrinom, należącym do jakiegokolwiek gminy państwa rzymskiego, zrównał lатыńskich kolonistów z obywatelami rzymskimi, lecz nie lатыńskich wyzwoleniców, bo nie mieli przynależności gminnej. Cesarz Justynjan zrównał w zasadzie prawa wszystkich wolnych poddanych państwa rzymskiego, znikła więc różnica między obywatelami a wyzwolenicami i *dediticii* i rozróżniać należało, czy osoba należy lub nie należy do państwa rzymskiego. W tym drugim wypadku miała zdolność prawną podług *ius gentium* (zob. Sohni, *Institut.* 1898 § 33).

Również u ludów germańskich był cudzoziemiec zrazu wyjęty z pod prawa. Za najmniejsze uchybienie mógł ulec karze śmierci, a prawa do pobytu w kraju nie miał; lecz gdy się udał pod opiekę możnego, używał ochrony przed swawolą i przemocą.

¹⁾ Weiss, *Manuel de droit international privé* 6 wyd. 1909 str. 215; Cybichowski, *Das antike Völkerrecht* 1907 str. 64 i nast. (pojęcie *izopolitii*).

Z czasem zagarnęli królowie opiekę nad cudzoziemcami i mieli stąd znaczne dochody. Gdy cudzoziemiec umarł, zabierali spadek (*ius albinagii*, *droit d'aubaine*) lub potracali znaczną część (*gabella hereditaria*). W wielu krajach nie mógł cudzoziemiec być właścicielem nieruchomości, a spadek ruchomy mógł objąć tylko częściowo (*ius detractus*). Cudzoziemiec był podmiotem prawa niższego rzędu we wszystkich krajach, nie wyjąwszy Polski i Litwy, gdzie nawet Polacy w drugiej połowie XVI wieku byli w obliczu prawa uważani za cudzoziemców¹⁾. W XIX wieku państwa zawierały umowy, które wyłączały stosowanie do przynależnych stron ograniczeń, jak *ius albinagii* lub *detractus*. W Anglii do r. 1870 cudzoziemiec nie mógł być podmiotem prawa własności nieruchomości.

Zupełne zrównanie prawne cudzoziemców z krajowcami, które dotychczas nie istnieje, przeprowadzić się nie da, póki istnieją państwa niezawisłe o sprzecznych często interesach. Jakie zamieszanie mogłoby powstać, gdyby cudzoziemiec miał, jak krajowiec, prawo wyborcze do ciał prawodawczych! Równe prawa wymagałyby równych obowiązków, aby krajowcy nie mieli gorszego stanowiska od obcokrajowców. Czy jednak cudzoziemiec może podlegać obowiązkowi służby wojskowej narówni z poddanymi państwa? Jeśli jego ojczyzna nakłada na niego ten sam obowiązek, dwom panom służyć nie może. Gdy Belgja ustawą z r. 1897 poddała cudzoziemców, osiadłych w kraju, obowiązkowi służby wojskowej w gwardji obywatelskiej (*garde civique*), kilka obcych mocarstw sprzeciwiło się skutecznie zastosowaniu tej ustawy do ich przynależnych. Powołanie do służby nie byłoby wprawdzie niezgodne z prawem narodów, o ile nie chodziłoby o walkę przeciw ojczyźnie, lecz mimo to zostało zaniechane. Równouprawnienie zupełne nie jest ideałem, do którego w dzisiejszych stosunkach dążyćby należało; zwłaszcza prawa polityczne muszą mieć cechę wyłączności; cudzoziemiec ma te prawa tylko wyjątkowo, np. w niektórych Stanach Ameryki Północnej, jednakże dopiero po oświadczeniu zamiaru nabycia przynależności amerykańskiej. Równouprawnienie jest przedewszystkiem hasłem prawa prywatnego, choć także w innych prawach zdarzyć się może.

Kto to uznaje, stwierdza, że każda jednostka jest podmiotem prawa czyli, że ma zdolność prawną, bo równych praw żądać

¹⁾ Dąbkowski, Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskim w drugiej połowie XV i w XVI wieku (1912).

tylko można dla osób, które mogą mieć prawa. Zdolność prawna cudzoziemców jest dziś zasadą prawa narodów. Głosi ją np. austriacki kodeks cywilny przepisem, że każdy człowiek ma prawa wrodzone, rozsądkiem już poznawalne i dlatego będzie uważany za osobę (§ 16), a kodeks niemiecki opiewa, że zdolność prawna człowieka się rozpoczyna, gdy się skończyło rodzenie (§ 1). Człowiek nie może być uważany narówni z rzeczą, jak w starożytności niewolnik. Prawo narodów potępia niewolnictwo.

Zasadę równouprawnienia cudzoziemców w dziedzinie prawa prywatnego przyjął włoski kodeks cywilny, który orzeka, że cudzoziemcy używają tych samych praw prywatnych, co Włosi (art. 3). Liczne inne kraje albo tak ogólnego przepisu nie mają, albo stosują go tylko w razie wzajemności, która może być pozorną lub rzeczywistą. Wzajemność jest pozorną, jeśli się wymaga, aby cudzoziemcy mieli te same prawa, co krajowcy. W tym wypadku lepiej mówić o zasadzie równości.

Wzajemność jest rzeczywistą, jeśli cudzoziemcy podlegają w kraju tym samym przepisom, jak krajowcy w ich ojczyźnie. Zasadzie równości hołduje konstytucja polska z 17 marca 1921, która głosi: cudzoziemcy używają pod warunkiem wzajemności równych praw z obywatelami państwa polskiego, oraz mają równe z nimi obowiązki, o ile ustawy nie wymagają wyraźnie obywatelstwa polskiego. Przepis ten, wspominając także o obowiązkach, czyni zadość postulatowi, aby równym prawom odpowiadały równe obowiązki. Austriacki kodeks cywilny zawiera postanowienie następujące: cudzoziemiec ma równe z krajowcami prawa, o ile nie są wyraźnie zastrzeżone Austriakom, lecz musi w wypadkach wątpliwych udowodnić, że jego państwo uważa Austriaków narówni z własnymi poddanymi pod względem prawa, o które chodzi (§ 33). Zasada wzajemności rzeczywistej czyli krótko wzajemności jest wypowiedziana w kodeksie francuskim, który opiewa, że cudzoziemiec używa we Francji tych samych praw cywilnych, jakie jego ojczyzna przyznaje w umowach Francuzom (art. 11). Jeśli niema umowy, cudzoziemiec we Francji, tej postępowej Francji, równouprawniony nie jest. Korzystniejszym jest jednak jego stanowisko podług zapatrywań teorii i praktyki francuskiej, która prawom cywilnym (*droits civils*), o których mówi ten przepis, przeciwstawiła prawa naturalne (*droits naturels*), wywodząc, że do nich przepis kodeksu się nie odnosi.

Pojęcie praw naturalnych prawnictwo francuskie coraz więcej rozszerza, zbliżając się do stanowiska prawa włoskiego, które nie żąda wzajemności.

Nie każde państwo uregulowało równouprawnienie obcokrajowców ogólną formułką, jak Włochy, Austria, Francja, lecz każde państwo posiada przepisy szczególne o równouprawnieniu, zawarte w rozporządzeniach, ustawach, umowach, a odnoszące się do niektórych praw. Dlatego można odróżniać równouprawnienie ogólne i szczególne; ogólne obejmuje z zasady wszystkie prawa, szczególne — niektóre prawa. Przepisów szczególnych, które mają też kraje z formułką ogólną, istnieje mnóstwo w prawie krajowym i międzynarodowym¹⁾.

Gdy wzajemność jest warunkiem równouprawnienia, należy jej istnienie stwierdzić przed zastosowaniem przepisów. O ile nie postanowiono inaczej, wystarcza, że prawo obce lub umowne zarządza wzajemność. Jeśli jednak praktyka za nakazami prawa nie idzie, upośledzając wbrew przepisom cudzoziemców, wzajemność nie istnieje, choć ją ustawa lub umowa wypowiada.

Równouprawnienie cudzoziemców jest w rozmaitych krajach różnie przeprowadzone, w jednych idzie dalej, aniżeli w drugich, we wszystkich dotyczy jednak niektórych praw. Prawo narodów powszechnie uznane wymaga, aby cudzoziemiec miał równe prawa z krajowcami, lecz praw tych nie oznacza, pozostawiając urzeczywistnienie tej zasady poszczególnym państwom. Prawo partykularne konkretyzuje nieraz tę zasadę ogólną. Na Rumunję i Czarnogórę traktat berliński z 1878 r. nałożył obowiązek przestrzegania zasady równouprawnienia członków wyznań (wyżej § 6 III). Polska zobowiązała się wobec wielkich mocarstw do przestrzegania zasady równości bliżej określonej umową z 28 czerwca 1919. Polska tę umowę podpisała, gdyż zobowiązała się do tego w artykule 93 traktatu wersalskiego. Umowa ta głosi: rząd polski ma obowiązek udzielania wszystkim mieszkańcom państwa zupełnej ochrony życia i wolności bez względu na ich urodzenie, narodowość, język, rasę i religję, wszyscy mieszkańcy Polski mają prawo swobodnego wykonywania, publicznie i prywatnie, każdej religji i wyznania, o ile nie wykrócą przeciw porządkowi publicznemu, ani dobrym oby-

¹⁾ Leske und Löwenfeld, Die Rechtsverfolgung im internationalen Verkehr 1895—1903 4 t.; Frisch, Das Fremdenrecht 1910 oraz Die Stellung der Fremden. Handbuch der Politik I (1912).

czajom (a. 2). Przepis ten dotyczy „mieszkańców”, chroni więc obywatele polskich i obcych. Drugie postanowienie umowy wersalskiej dotyczy żydów polskich i obcych i zobowiązuje Polskę do szanowania szabasu: żydzi nie będą przymuszani do żadnych czynności, gwałcących szabas, i nie doznają uszczerbku w swej zdolności na polu prawa, jeśli odmówią stawienia się w sądzie lub wykonywania czynności prawnych w dniu szabasu; przepis ten nie uwalnia ich jednak od obowiązków, nałożonych na wszystkich obywateli polskich ze względu na konieczności służby wojskowej, obrony narodowej lub utrzymania porządku publicznego. Wybory nie będą się odbywały w soboty, ani też nie będzie wtedy żadnego obowiązkowego wciągania na listy wyborcze (a. 11).

Polska zobowiązała się uznać pierwsze postanowienie za prawo zasadnicze (a. 1), z czego nie wynika jednak, że na mocy ratyfikacji umowy przepis ten musi być umieszczony w konstytucji polskiej lub uznany za równorzędny z nią. Przepis ten mieści się w umowie międzynarodowej i dzieli dlatego jej los, może więc przestać obowiązywać z licznych przyczyn, ustalonych przez prawo narodów. O mocy obowiązującej norm konstytucji rozstrzygają zupełnie inne zasady, chyba że przepis umieszczonoby w konstytucji z zastrzeżeniem, że wygaśnie, skoro straci moc umowa, na której się opiera. Nic nie przemawia jednak za tem, że kontrahenci tej umowy tak przepis ten rozumieli, zwłaszcza że konstytucja polska z 17 marca 1921 o umowie nie wspomina. Przyjąć trzeba, że redaktorzy tej umowy nie zdawali sobie sprawy z istoty i warunków przekształcenia przepisu umownego na konstytucyjny i stworzyli normę, która nie nakłada na Polskę żadnego obowiązku prawnego, a może mieć tylko znaczenie polityczne jako podkreślenie ważności kilku zasad prawa wersalskiego.

Z własnej woli, nie na rozkaz obcy Polska wcieliła owe przepisy do swej konstytucji, a treść ich uczyniła nawet pełniejszą. Nietylko mieszkańcom, lecz wszystkim Rzeczpospolita Polska zapewnia na swoim obszarze zupełną ochronę życia i wolności oraz mienia, o którym umowa wersalska nie wspomina (a. 95). Wszyscy mieszkańcy Polski mają prawo swobodnego wyznawania zarówno publicznie jak prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religii lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej (a. 111). Norma ta pokrywa się z artykułem 2 traktatu.

Równouprawnienie obcokrajowców nie rozciąga się na obce osoby prawne, które ulegają przepisom odrębnym ¹⁾. Będąc tworem ustawodawcy, istnieją w obrębie jego władzy, a zagranicą nie posiadają nawet zdolności prawnej, póki ich nie uzna obce państwo. Stanowisko prawne osób prawnych przypomina stanowisko cudzoziemców w pierwszym okresie rozwoju, w którym nie mieli żadnych praw. Uznanie osób prawnych może nastąpić wyraźnie w ustawie, rozporządzeniu lub umowie, albo też wynikać pośrednio z prawa krajowego; może być ogólnem, rozciągając się na jeden lub kilka rodzajów osób prawnych, lub może być szczególnem, dotycząc jednej osoby. Uznanie może być zależnem od spełnienia pewnych żądań, jak też wynika z prawodawstwa państwa polskiego. Zagraniczna spółka akcyjna lub komandytowo-akcyjna może rozpocząć działalność w Polsce tylko za zgodą ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu. Rozporządzenie z 13 czerwca 1922 (dz. u. nr 52 poz. 474) określa przesłanki zgody czyli pozwolenia na działalność, żądając, aby spółka przedstawiła:

a) zaświadczenie władzy zagranicznej, że „została utworzona wedle tamtejszych ustaw” (czyli mówiąc trafniej, spółka musi wykazać, że zagranicą prawnie istnieje, a kwestję tę ocenia się według prawa zagranicznego),

b) zaświadczenie przedstawiciela Polski zagranicą, że obce państwo przestrzega zasady równości, traktując spółki polskie narówni z własnymi, (rozporządzenie mówi o zasadzie „wzajemności”),

c) postanowienie walnego zgromadzenia o wysokości kapitału przeznaczonego wyłącznie na działalność w Polsce,

d) zobowiązanie, że spółka będzie przestrzegała praw polskich.

W swej działalności w Polsce spółka podlega ważnym normom polskim, których celem jest ochrona publiczności; przede wszystkim spółka ma obowiązek używania w Polsce firmy swej z dodatkiem, wskazującym kraj, w którym spółka ma główną sie-

¹⁾ Lainé, Des personnes morales en droit international privé I 20 (1893); Mamelok, Die juristische Person im internationalen Privatrecht 1900 (rozprawa doktorska); Pillet, Des personnes morales en droit international privé 1914.

dzibę; oprócz tego spółka musi ustalić siedzibę swego przedstawicielstwa w Polsce, wyznaczyć dla przedsiębiorstwa w Polsce przedstawicielstwo, złożone z jednej lub więcej osób, mających stałe zamieszkanie w siedzibie przedstawicielstwa i mających każda z osobna pełnomocnictwo nieograniczone dla wszystkich spraw spółki w Polsce; spółka jest obowiązana prowadzić oddzielną księgowość w języku polskim dla działalności w Polsce i ogłaszać bilanse z całej działalności i działalności w Polsce i t. d. Spółka może rozpocząć działalność dopiero z chwilą zapisania do rejestru handlowego w Polsce.

O ile przesłanki pozwolenia są urzeczywistnione, udzielenie pozwolenia jest obowiązkiem władz polskich.

Osobami prawnymi są także państwa, które również zagranicą potrzebują uznania (por. wyżej § 6, III). Państwo uznane jest podmiotem prawa narodów, ma więc zdolność prawną, może mieć wszystkie prawa. Prawo narodów głosi wprawdzie równość państw, lecz nie w tem znaczeniu, jakoby obce państwo miało na ziemiach innego kraju wszystkie prawa, jakie ten kraj sobie przypisuje. Wynika to z tego, że nie zezwala się np. w różnych państwach obcym państwom na nabycie własności nieruchomości w kraju albo przynajmniej wymaga się zgody władzy krajowej.

Potrzebę uznania obcej osoby prawnej stwierdzono w głośnej sprawie spadkowej Zappy. Ewangheli Zappa zapisał testamentem z 20 listopada 1860 swój majątek nieruchomy w Rumunji i Grecji „komisji olympik” w Atenach (commission des Olympiques) i zarządził, że użytkowanie ma mieć do śmierci kuzyn jego Konstantyn Zappa. Zadaniem komisji było przyznawanie nagród w imieniu króla greckiego osobom, które się odznaczyły w różnych gałęziach przemysłu. Po śmierci użytkowcy w r. 1892 zażądały trzy partje wprowadzenia w posiadanie majątku nieruchomego, mianowicie Grecja jako przedstawicielka komisji olympik, Rumunja, która powołała się na to, że komisja olympik w Rumunji prawnie nie istnieje a spadkobierców po Ewanghelim Zappie niema, nakoniec — kilku krewnych Zappy. Sądy rumuńskie przyznały majątek spadkobiercom ustawowym, a roszczenie Grecji i Rumunji oddaliły z powodów formalnych, t. j. wskutek niezłożenia *cautio iudicatum solvi*. W roku 1901 wniosła komisja olympik w rumuńskim ministerstwie spraw zagranicznych podanie, aby ją uznano za osobę prawną i upoważniono do odebrania zapisów Zappy. Dekret króla rumuńskiego z 26 grudnia 1901

uznał istnienie prawne komisji i upoważnił ją do odebrania zapisów, jeśli władze rumuńskie jej to prawo przyznają. Skargę komisji przeciw spadkobiercom o wydanie miljonowej fortuny sąd przyjął, a trybunał apelacyjny w Bukareszcie stwierdził 20 maja 1896, że komisja nie jest identyczna z Grecją, lecz ma odrębną osobowość. Kwestja, czy obce państwo może w drodze zapisu nabyć nieruchomości, nie była z tego punktu widzenia aktualna¹⁾.

III. Przynależny a cudzoziemiec.

Zasada równouprawnienia wymaga przeciwstawienia przynależnego czyli krajowca cudzoziemcowi. Choć potrzeba tych dwu pojęć jest niewątpliwa, nauka nie zdołała dotychczas ustalić, czem obie kategorie osób się różnią. Przywódca niemieckiej szkoły prawa państwowego Laband wywodzi, że przynależny różni się od cudzoziemca dwoma obowiązkami i dwoma prawami, mianowicie obowiązkiem posłuszeństwa i wierności oraz prawem do opieki państwa w kraju i zagranicą. Wykazaliśmy w osobnej rozprawie, że teoria ta utrzymać się nie da (Cybichowski, o pojęciu i istocie przynależności państwowej 1920). Prawo krajowe krępuje cudzoziemców nawet zagranicą, np. przepisy o zdradzie stanu lub fałszowaniu biletów bankowych, a państwa udzielają ochrony nie tylko krajowcom, lecz także cudzoziemcom, którzy mogą występować w sądach w charakterze powodów, a zagranicą korzystać z opieki obcych dyplomatów i konsulów. Inny autor niemiecki Bar uważa za cechę istotną tej różnicy prawo do mieszkania w państwie, które jego zdaniem przysługuje przynależnym, nie zaś cudzoziemcom. Z tego wynikałoby, że przynależny nie może być skazany na banicję czyli wywołanie z państwa, a jednak liczne prawa na to pozwalają, jak np. prawo francuskie (a 32, 33 c. c.). Z uczonych francuskich Cogordan ogólnikowo oświadcza, że przynależność tworzy rodzaj kontraktu między państwem i jego ludźmi, a Weiss poprostu głosi, że przynależność jest kontraktem synallagmatycznym, lecz obaj nie podają kryterjum, którem przynależny różni się od cudzoziemca. Chcąc tę lukę wypełnić, nie trzeba się powoływać na prawa i obowiązki przynależnych. Dokładne zbadanie prawodawstw współczesnych

¹⁾ Negulesco I. 33 (1906) 1041 i nast.; Przegląd pr. i ad. 1897; I. 20 (1893) 1009; opinja wydziału prawniczego w Berlinie tamże 727 oraz Flaischlen I. 21 (1894) 282; Lainé i Weiss w Archives diplomatiques 2 s. 48, 135 i 127; por. też uchwały Instytutu pr. m. Annuaire 16 (sesja w Kopenhądze 1897).

dowodzi, że niema prawa ani obowiązku, którego nie mógłby mieć cudzoziemiec, jak wyluszczyliśmy we wspomnianej rozprawie. W rachubę nie wchodzi przedewszystkiem prawo wybierania posłów sejmowych, bo liczna rzesza przynależnych prawa tego nie posiada, jak osoby nie mające wieku wyborczego lub będące w wojsku lub pozbawione praw za przestępstwa. Z tego samego powodu bez znaczenia w tej kwestji jest obowiązek służby wojskowej, ciężący tylko na niektórych kategorjach przynależnych, nie mówiąc o tem, że może być nałożony na cudzoziemców. Przynależność jest przymiotem osoby, lecz nie rodzi praw ani obowiązków, niedostępnych dla cudzoziemców. Jeśli mimo to państwa tak wielką przywiązują wagę do tego przymiotu i wydają szczegółowe przepisy o utracie i nabyciu przynależności, powodem tego są ważne zasady prawa krajowego i międzynarodowego. Według międzynarodowego prawa prywatnego przynależność rozstrzyga często o zastosowaniu prawa, np. zdolność do zawarcia małżeństwa oceniamy według prawa państwa, do którego osoba należy. Obowiązek służby wojskowej, dalej prawo wyborcze mają z reguły przynależni, trzeba więc ustalić istnienie przynależności. Lecz chcąc stwierdzić, czem się przynależny różni od cudzoziemca, na przykłady te powołać się nie można, gdyż nie dotyczą wszystkich przynależnych. Przynależność, to skutek koegzystencji państw niezawisłych; państwa przez swe prawa określają, kto jest przynależnym, a kto cudzoziemcem. Przynależność może być warunkiem pewnego prawa lub obowiązku, lecz ze stanowiska ogólnego przepis taki ma charakter przypadkowy, nie zasadniczy. Kryterjum, dzielące krajowca od cudzoziemca, nie da się wskazać ogólnie, a tylko odnośnie do poszczególnych państw. Odpowiedź nie może być abstrakcyjna, lecz tylko konkretna, może np. według prawa państwa polskiego wskazać, kto jest przynależnym polskim, a kto cudzoziemcem. Przynależność jest przymiotem osoby, o którym rozstrzyga prawo krajowe. To pojęcie przynależności jest pojęciem prawa międzynarodowego.

Od przynależności odróżniają niektórzy autorowie obywatelstwo, które jest pojęciem ciaśniejszem. Przynależność może mieć nie tylko osoba fizyczna, lecz także prawna, której trudno przypisywać obywatelstwo. Spółka akcyjna może mieć przynależność, lecz nikt jej nie nazwie obywatelem. Przestępca, pozbawiony praw, może być przynależnym, lecz nie jest obywatelem.

Jednakże wyraz obywatel nie ma w prawie ściśle określonej treści. Przez obywatela rozumiećby można przynależnego, który ma prawa polityczne, lecz ta terminologia się nie przyjęła. W każdym razie jest rzeczą wyłączoną, aby można wyraz przynależność zastąpić wyrazem obywatelstwo¹⁾ Konstytucja polska z 17 marca 1921 oraz ustawa z 20 stycznia 1920 o obywatelstwie używają tylko słowa obywatelstwo, nie zdołają jednak wyrugować wyrazu przynależność, który jest potrzebny w nauce i praktyce. Oprócz tych dwu wyrażań istnieją inne, mianowicie narodowość, poddaństwo, indygenat. Pojęcie narodowości nie pokrywa się z pojęciem przynależności, jak pojęcie narodu nie pokrywa się z pojęciem państwa. Polak może być przynależnym najróżniejszych państw. Wyraz poddaństwo przypomina poddaństwo osobiste, podkreśla władztwo państwa nad jednostką, zamilczając jej prawa. Na odwrót wyrażenie obywatelstwo podkreśla charakter jednostki jako podmiotu praw, nie wspomina o władztwie państwowem. Mało używane jest wyrażenie indygenat. Wyraz przynależność ma największe powodzenie w nauce, wyraz obywatelstwo — w praktyce; oba wyrazy się utrzymają i mogą być używane, o ile się pamięta o ich właściwym znaczeniu.

Od przynależności osób odróżnić trzeba przynależność rzeczy. Okręt może mieć przynależność, o której rozstrzyga flaga. Okręt pod flagą polską ma przynależność państwa polskiego. Przynależność może też mieć statek powietrzny i samochód. Przynależność samochodu poznaje się po tabliczce z literą, umieszczonej z tyłu samochodu (niżej § 13 IV).

c) Papież (§ 8).

Za czasów istnienia państwa kościelnego papież był głową państwa, a więc niezawisłego podmiotu prawa narodów. W r. 1860 państwo piemonckie zdobyło trzy czwarte części tego kraju i jego ludu, a stawszy się państwem włoskiem, zabrało resztę 9 października 1870, wdarłszy się 20 września, po ustąpieniu wojsk francuskich, do Rzymu, którego ludność oświadczyła się 2 października za połączeniem kraju z Włochami (133.681 głosów za, 1507 przeciw).

¹⁾ Zgodnie Komarnicki Wacław, Polskie prawo polityczne 1922 str. 518.

Odtąd papież przestał być głową państwa; lecz piastując wysoką godność głowy kościoła katolickiego, którego ojczyzną jest kula ziemska, zachował wiele praw monarchów świeckich, choć władzy świeckiej nie dzierży¹⁾.

Papież nie podlega żadnej władzy państwowej i jest dlatego osobą zakrajową. Mieszkanie jego jest dla obcych władz niedostępne. Gdy w nocy z 1 na 2 listopada 1903 wybuchł ogień w bibliotece watykańskiej, burmistrz i prefekt Rzymu przybyli do Watykanu dopiero, gdy stamtąd wezwano pomocy miejskiej straży pożarnej.

Papież może wysyłać i przyjmować posłów dyplomatycznych. Korespondencja jego z zagranicą nie podlega dozorowi państwa włoskiego. Umowy papieża z państwem obcym w sprawach kościelnych, tak zwane konkordaty, podlegają prawu narodów, o ile to możliwe. Umowny charakter konkordatów jest jednak sporny; podług opinii Stolicy apostolskiej konkordat jest ustępstwem, o którym rozstrzyga papież; podług innej opinii konkordat, ogłoszony przez państwo, ma charakter ustawy krajowej, którą państwo może znieść według swego uznania, jak to uczyniła Francja r. 1906, a Portugalia 1911 r. Pogląd ten nie wydaje się słusznym, bo konkordat nie jest wprawdzie umową państw, lecz aktem dwustronnie wiążącym i dlatego ulega prawidłu: *pacta sunt servanda*.

Aczkolwiek papież podlega prawu narodów, nie ma wszystkich praw, które mógł dawniej wykonywać. Przepisy, których warunkiem jest istnienie władztwa świeckiego, nie obowiązują. Papież nie może prowadzić wojny, ani zawierać pokoju. Niema też sądownictwa, które jest wpływem władztwa terytorjalnego. Papież Leon XIII ustanowił 25 maja 1882 w Watykanie sądy własne dla sporów administracyj papieskich między sobą i ze swymi urzędnikami. Architekt Martinucci, były budowniczy pałaców papieskich, żądał od prefekta pałaców (maiordomus) 15.218 lirów 54 cent. za wykszolenie straży pożarnej Watykanu i kierowanie nią, a od kardynała sekretarza stanu 17,875 lirów za prace, wykonane dla konklawe i w innych okolicznościach. Nie mogąc

¹⁾ Rostworowski, *La situation internationale du Saint-Siège au point de vue juridique*. *Annales de l'Ecole libre des sciences politiques* 1892; Zembrzusi, *Położenie międzynarodowe Stolicy apostolskiej*. Biblioteka warszawska 1904 t. 3; Geffcken, *Die völkerrechtliche Stellung des Papstes*. Handbuch des V. R. II (1887).

uzyskać tych kwot w dobroci, zaskarżył w lipcu 1882 obu urzędników papieskich do rzymskiego sądu cywilnego z pominięciem sądu papieskiego. Sąd rzymski odrzucił zarzut niewłaściwości, podniesiony przez pozwanych, a skargę oddalił z braku dowodu (16 sierpnia 1882). Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził (9 listopada 1882). Głównym argumentem sądu była uwaga, że papież po utracie władzy politycznej nie ma jurysdykcji na polu prawa świeckiego.

W nauce jest to zagadnienie sporne; niektórzy autorowie powołują się na to, że wyrok sądu włoskiego nie może być przeciw papieżowi jako osobie zakrajowej wykonany i dlatego jest nieważny. Prawo wydania wyroku nie pokrywa się jednak z prawem egzekucji wyroku.—Nie mając władzy świeckiej, papież nie może nadawać tytułów i godności świeckich, jak tytuł hrabiowski lub książęcy. Jeżeli mimo to papież postępuje inaczej, tłumaczy to się tem, że gwałtu włoskiego, który pozbawił go panowania świeckiego, nie uznaje. Stworzenie odrębnego sądownictwa papieskiego opiera się na tych samych przesłankach.

Przed zebraniem się pierwszej haskiej konferencji pokojowej królowa holenderska prosiła papieża o moralne poparcie wielkiego dzieła. Papież odpowiedział, że jego zadaniem jest nietylko poparcie moralne, lecz współdziałanie rzeczywiste, i wskazał na to, że mimo jego położenia anormalnego jest mu danem kłaść kres zatargom międzynarodowym, jak niemiecko - hiszpańskiemu. Na konferencję papieża nie zaproszono. W sporze Niemiec z Hiszpanją papież działał na prośbę stron jako pośrednik i wydał opinię, którą strony przyjęły (por. niżej § 9, IV).

Konferencja haska była zjazdem państw, dlatego pominięcie papieża nie gwałciło prawa, lecz w razie zgody uczestników konferencji, zwłaszcza Włoch, udział papieża w pracach konferencji byłby pożądanym wobec wybitnego znaczenia papieża w dziejach idei humanitarnych.

W nauce spierają się o to, czy papież ma władzę najwyższą. Rozstrzygnięcie sporu zależy od tego, co się przez władzę najwyższą rozumie. Na pytanie to odpowiedzieliśmy w uwagach o prawem położeniu papieża.

Stanowisko papieża normuje głośna ustawa włoska z 13 maja 1871 (M¹ 18,41) o przywilejach papieża i Stolicy świętej oraz stosunkach państwa z kościołem (ustawa gwarancyjna). Przepisy tej ustawy są prawem włoskiem, które państwo włoskie może

usunąć; lecz w razie zniesienia ustawy, nie wygasłyby prawa papieża, które płyną z prawa narodów. Przeprowadzenie tych praw mogłoby jednak napotkać na trudności lub być niemożliwe z braku odpowiednich rozkazów, wydanych przez prawo włoskie dla władz krajowych. Ustawa włoska opiewa:

Osoba papieża jest uświęcona i nietykalna; zamach na nią karze się narówni z zamachem na osobę króla; tak samo ma się rzecz z wezwaniem do zamachu. Karze ulega obraza osoby papieża (art. 1, 2).

Rząd włoski oddaje we Włoszech papieżowi honory jak władcy i zachowuje mu pierwszeństwo honorowe, które mu przyznają władcy katolicki (art. 3).

Dotację Stolicy świętej w kwocie rocznej 3,225.000 lirów zachowuje się w mocy (art. 4). Oprócz tego papież będzie używał nadal pałaców apostolskich i willi Castel Gandolfo z przynależnościami. Budynki te, jak i muzea, biblioteka i tam się znajdujące zbiory sztuki i starożytności są niepozbywalne, wolne od podatków i opłat i nie podlegają wywłaszczeniu ze względu na dobro publiczne (art. 5). Z tego wynika, że papież nie jest właścicielem tych rzeczy, lecz tylko użytkownicą.

Żadnemu urzędnikowi państwowemu i żadnemu agentowi policji nie wolno dla wykonania czynności urzędowych wkroczyć do pałaców lub miejscowości, gdzie papież zwykle rezyduje lub przejściowo przebywa lub gdzie jest zebrane konklawe lub sobór ekumeniczny, chyba że papież, konklawe lub sobór udzieli upoważnienia (art. 7). Przywilej ten służy więc papieżowi nawet w razie opuszczenia Watykanu.

Zakazane jest zbadanie, przeszukanie i zajęcie papierów, dokumentów, książek i rejestrów w urzędach papieskich i kongregacjach, których właściwość jest wyłącznie duchowna (art. 8).

Urząd swój duchowny może papież wykonywać zupełnie swobodnie, może zwłaszcza korespondować w ten sposób z biskupami i całym światem katolickim. Papieżowi wolno w Watykanie lub innej rezydencji zakładać własne urzędy pocztowe i telegraficzne. Kurjerów papieskich ma się we Włoszech narówni z kurjerami gabinetów obcych (art. 9, 12), a więc nie rewiduje się ich depeesz.

Papież może utrzymywać gwardję w dawnej liczbie, lecz jej członkowie podlegają prawu włoskiemu (art. 3).

Duchowni, którzy w Rzymie z urzędu uczestniczą w wydaniu aktu władzy duchownej papieskiej, nie są za to odpowiedzialni przed władzą włoską. Każdy cudzoziemiec, [piastujący w Rzymie urząd kościelny, używa bezpieczeństwa osobistego narówni z Włochami (art. 10) tak, że np. nie może być wydany obcemu rządowi, gdy wydanie Włocha byłoby niedopuszczalne.

Posłowie państw obcych, uwierzytelnieni u papieża, mają we Włoszech wszelkie przywileje i uwolnienia, które podług prawa narodów agentom dyplomatycznym się należą.

Podczas opróżnienia Stolicy apostolskiej żadnej władzy sądowej ani politycznej nie wolno ograniczać osobistej wolności kardynałów.

Ustawa gwarancyjna, którą rząd włoski ogłosił w uroczystej formie ustaw konstytucyjnych, nadaje papieżowi szereg praw, których nie ma na mocy prawa narodów. Przedewszystkiem stawia zamach na osobę papieża narówni z zamachem na króla włoskiego, czego inne państwa wobec obcych władców nie czynią (por. wyżej § 6, V, 8).

W nauce uzasadniano tezę, że Włochy, poręczając papieżowi osobistą nietykalność, zapewniły mu nieodpowiedzialność wobec zagranicy, która przeciw niemu wystąpić nie może. Na pogląd ten zgodzić się nie można, bo wprawdzie obce państwo nie może przeciwko osobie papieża żadnej podejmować akcji, póki bawi we Włoszech, lecz ma do dyspozycji inne środki ochronne prawa narodów, jak zerwanie stosunków dyplomatycznych, odebranie mocy umowie, naruszonej przez drugą stronę. Nie jest więc inaczej, aniżeli w stosunkach z innymi monarchiami. Reakcja, wywołana bezprawiem, nie bywa skierowywaną przeciw osobie obcych władców.

Rozdział II: Przedmioty.

a) Terytorjum państwowe (§ 9).

I. Pojęcie terytorjum.

Terytorjum państwowe obejmuje powierzchnię ziemi oraz przestrzeń pod nią i nad nią.

a) Powierzchnia ziemi. Powierzchnia ziemi składa się z obszarów lądowego i wodnego i należy w takim

rozmiarze do państwa, jak państwa postanowią. Jeżeli stwierdzą w sposób ogólny, że granicą ma być rzeka, jezioro lub góra, zezwala prawo zwyczajowe na dokładniejsze oznaczenie linii granicznej. Jeziora i rzeki niezeglowne, dzielące państwa, należą do nich do połowy w ten sposób, że granicą jest środek powierzchni. Gdy rzeka jest żeglowna, granicą jest linja najgłębsza koryta, gdzie woda płynie najszybciej (Talweg). Raz więc biegnie linja górą na powierzchni, raz dołem po korycie; a jeśli rzeka zmienia bieg, zmienia się także linja graniczna, chyba że cała rzeka znalazła się na terytorjum jednego państwa. Wtedy obowiązuje dawna linja graniczna. Szereg autorów nie odróżnia rzek żeglowych od niezeglownych. Słuszna zasada znalazła wyraz w traktatach pokojowych, gdzie też stwierdzono, że komisja graniczna może utwalić linję graniczną, czyniąc ją niezawisłą od zmiany biegu rzeki, która nastąpi po wejściu w życie traktatu (a. 30 N, A, W, B, T).

Most na rzece należy do państwa aż do środka, jak głosi np. pokój paryski z 20 listopada 1815 (M. N. 2, 656), zarządzając: „Połowa mostu między Strasburgiem i Kehl należeć będzie do Francji, a druga połowa do wielkiego księstwa badeńskiego” (art. 1). Góra graniczna należy do państwa aż do linii rozdziału wód.

Trudniej wyznaczyć granicę, gdy jezioro lub morze śródkrajowe leży między kilku państwami, jak jezioro kostnickie. Tyle pewna, że władza państwa nie kończy się u brzegu; jednakże jak daleko sięga, nie łatwo powiedzieć. Linja środkowa rozstrzygać nie może, bo nie wiemy, jak ją pociągnąć, gdy państw jest kilka a tafla jeziora wielokątna. W razie niemożności podziału, należy przyjąć współpanowanie państw nadbrzeżnych nad obszarem wodnym.

Jezioro lub morze śródkrajowe nie należy do terytorjum państwa, jeśli jest połączone z morzem otwartym drogą spławną, która nie pozostaje pod panowaniem państwa nadbrzeżnego, lub jeśli połączenie podlega wprawdzie władzy państwowej, lecz morze dotyka różnych krajów. W tych wypadkach wody podlegają prawu morza otwartego.

Oprócz granic naturalnych, jak rzeki, jeziora, góry, rozróżnia się granice sztuczne, które się wyznacza z pomocą kamieni, słupów lub kopców albo w sposób podobny. Oba rodzaje granic, są to granice zmysłowe czyli rzeczywiste w przeciwstawieniu do granic fikcyjnych, ustalonych tylko matematycznie; granice takie zdarzają się zwłaszcza w krajach

trudno dostępnych lub niedostatecznie zbadanych. W tych wszystkich wypadkach są granice określone, lecz nieraz się zdarza, że przez czas dłuższy lub wogóle nie wszystkie granice państwa są dokładnie ustalone.

Do obszaru wodnego państwa należą położone w niem rzeki, jeziora, zatoki i morze nadbrzeżne. Obszar wodny państwa, z wyjątkiem morza nadbrzeżnego, nazywamy wodami państwa (po niemiecku Eigengewässer, a morze nadbrzeżne Küstengewässer lub Küstenmeer). W językach: francuskim i angielskim nazwa morza nadbrzeżnego nie jest ustalona; jedni mówią o mer territoriale, drudzy mer còtière, littorale, juridictionnelle, a po angielsku territorial waters i maritime belt. Nazwa: wody terytorjalne czyli krajowe powinna oznaczać to, co nazywamy wodami państwa.

Morze nadbrzeżne¹⁾. Szerokość tego morza autorowie rozmaicie obliczają. Dawniej publicyści głosili, że morze nadbrzeżne sięga aż do horyzontu lub tak daleko, jak je można widzieć z lądu, lub zdaniem innych: tak daleko, jak z okrętu na morzu można widzieć ląd. W XVII stuleciu prawnik holenderski Bynkershoek oświadczył: imperium terrae finiri, ubi finitur armorum potestas²⁾, panowanie kraju się kończy, gdzie się kończy siła broni. Zasada ta przyjęła się w prawie narodów, choć jej niejedno zarzucić można. Państwo musi mieć prawo rozkazowania na morzu nadbrzeżnym, aby móc się zabezpieczyć przed napadem wroga, przed przemytnictwem i zawleczeniem zaraz do kraju. O szerokości obszaru władczego rozstrzygać ma siła broni, co rozmaicie rozumieć można. Zwykle się przyjmuje, że morze nadbrzeżne sięga tak daleko, jak daleko są możliwe celne strzały z najlepszych armat, jakoby się ustawiło nad morzem (tego miejsca dokładnie się nie określa). Wystarcza oderwana możność panowania orężnego, a rozmiar jego zależy od doskonałości armat, a więc od czynnika zmiennego. Szerokość morza, określana

1) Imbart Latour, La mer territoriale 1889; Stoerk, Das Seegebiet, Handbuch des V. R. II (1887); Godey, La mer còtière 1896; Schücking, Das Küstenmeer im internationalen Recht 1897; Raestad, La mer territoriale 1913. — Uchwały Instytutu pr. m. Annuaire 13 (sesja paryska 1894).

2) Quaestiones iuris publici 1737; w innem dziele powiada: eo potestatem terrae extendi, quousque tormenta exploduntur (władza krajowa sięga tak daleko, jak daleko pociski wybuchają), De dominio maris 1702 cap. 2.

dawniej na trzy mile morskie, dziś wynosi podług tej reguły do siedmiu mil morskich.

Praktyka regułą holenderską się nie zadawała, lecz często wyraźnie ustala rozmiar morza nadbrzeżnego. Są ustawy i umowy, które przyjmują, że szerokość tego morza wynosi trzy mile morskie (5556 metrów), licząc od najniższego stanu wody w czasie odpływu (de la laisse de la basse marée); inne ustawy i umowy mówią o szerokości 20 km. albo 12 mil morskich; ustawa włoska z 16 czerwca 1912 ustala szerokość na 10 mil morskich, dekret francuski z 18 października 1912 na 6 mil morskich (11111 m) (Jahrbuch d. V. R. I. 343; R. G. 20 (docum. p. 7).

Niepewność granic przyczyniła się do powstania teorii głoszącej, że państwo nie ma nad morzem nadbrzeżnym pełnej władzy zwierzchniej, lecz tylko niektóre prawa zwierzchnie, do jego ochrony potrzebne. Za teorią tą przemawia fakt, że nad morzem nadbrzeżnym niepodobna panować tak skutecznie, jak nad lądem. Jednakże i na lądzie nie wszędzie równie skutecznie działa państwo, którego władza w puszczech bezludnych, lasach dziewiczych, na wysokich górach, pokrytych wiecznym lodem, mało lub wcale się nie objawia. Ważnym argumentem jest niestałość granic, lecz zdarza się ona również na lądzie, jak przed chwilą wywodziliśmy. Władza państwa nad morzem nadbrzeżnym nie jest wprawdzie bezwzględna, lecz tej natury nie ma także władza nad lądem, która jest ograniczona mnóstwem przepisów prawa zwyczajowego i umownego.

Władza nad morzem jest ograniczona przede wszystkim normą, że obce okręty handlowe mają w czasie pokoju prawo niewinnego przejazdu przez morze nadbrzeżne (passage inoffensif). Przepięstwo popełnione na obcym okręcie handlowym w porcie zagranicznym przez członka załogi przeciw innemu członkowi załogi nie podlega sądownictwu państwa nadbrzeżnego w wypadkach, w których nie wezwano pomocy władzy miejscowej, ani też spokój w porcie nie został zakłócony. Tak orzekła 20 listopada 1806 francuska Rada Stanu (Conseil d'Etat), zapytana o zdanie w sporze kompetencyjnym, jaki wybuchł między sądami francuskimi a konsulami Stanów Zjednoczonych Ameryki. W jednym wypadku chodziło o bójkę dwóch majtków amerykańskiego okrętu „Newton”, znajdującego się w porcie w Antwerpii; bójka ta powstała na łodzi tego okrętu; w drugim wypadku zranił ciężko oficer amerykańskiego okrętu „Sally” w porcie

w Marsylii majtką tego okrętu, który bez jego rozkazu rozporządził łodzią okrętu. Sprawy te chciał rozpoznać sąd miejscowy oraz konsul amerykański. Rada Stanu uważała, że należy zakazać sądom francuskim zajęcia się temi wypadkami, gdyż dotyczą karności wewnętrznej okrętów (discipline intérieure).

Zasada ta przeszła do licznych umów międzynarodowych, choć w lepszej redakcji, którą tak określa Rostworowski: Przepięstwa, popełnione na okręcie, mogą podlegać wyłącznej jurysdykcji ojczystej okrętu; nie należą tu jednak: przestępstwa popełnione przez osobę lub przeciw osobie do załogi nie należącej, przeciw państwu nadbrzeżnemu i jego poddanym, przez poddanych państwa nadbrzeżnego, przez kogośkolwiek i przeciw komuśkolwiek, gdy mogą zakłócić porządek publiczny¹⁾.

Opinia Rady Stanu została zatwierdzona przez Napoleona I i ma dlatego we Francji moc ustawy; opinia ta dotyczy okrętu w porcie zagranicznym. Port należeć może do wód państwa lub do morza nadbrzeżnego. Mimo to przyjąć należy, że władza państwa nadbrzeżnego, która jest ograniczona na wodach państwowych, tem bardziej ma ten charakter w morzu nadbrzeżnym.

Zasadzie francuskiej przeciwstawić należy zasadę angielską, która powstała wskutek wypadku następującego: niemiecki okręt „Franconia” najechał w roku 1876 na angielskim morzu nadbrzeżnym koło Dowru, w obrębie trzech mil morskich od brzegu, na angielski statek „Strathclyde”, który zatonął, przyczem jeden podróżny zginął. Kapitana „Franconii” stawiono za zabójstwo, popełnione na morzu nadbrzeżnym, przed sąd angielski, który go skazał na karę, lecz wyższa instancja uwolniła go, z braku właściwości. Wskutek tego zdarzenia wydano w r. 1878 ustawę o sądownictwie na morzu nadbrzeżnym (territorial waters jurisdiction act z 16 sierpnia 1878), która zarządza: Przepięstwa, popełnione na angielskim morzu nadbrzeżnym aż do odległości trzech mil morskich od lądu, podlegają sądownictwu angielskiemu bez względu na to, czy są popełnione na okręcie lub za jego pomocą, przez krajowca lub inną osobę. Wdrożenie postępowania karne-

¹⁾ Jurysdykcja karna na okrętach handlowych w portach zagranicznych 1895, 107¹; De la condition juridique des navires de commerce dans les ports étrangers. Annales de l'Ecole libre des sciences politiques 1894, 1895; por. też Annuaire 16 i 17 (sesja w Kopenhagdze 1897 i w Hadze 1898).

go przeciw cudzoziemcowi wymaga jednak w Anglii upoważnienia jednego z głównych sekretarzy stanu, a w kolonjach angielskich — gubernatora. Prawo angielskie poddaje więc okręt sądownictwu nadbrzeżnemu bezwzględnie; jednakże sekretarz stanu lub gubernator odmówieniem upoważnienia może spowodować wynik zgodny z prawem innych krajów.

Władza państwa nadbrzeżnego nie rozciąga się na obce okręty wojenne; te okręty posiadają więc zakrajowość. Władza obca nie ma wstępu na okręt, nie może więc aresztować osoby, która tam się schroniła. Z tego wynika, że okręt zakrajowy może być przytułkiem. Czy kapitan okrętu ma prawo udzielenia przytułku, zależy od ustawodawstwa jego okrętu. W praktyce udzielano schroniska zwłaszcza osobom, ściganym za przestępstwa polityczne. Bezprawne udzielenie przytułku uprawnia obce państwo do zażądania wydania osoby, która schroniła się na obcy okręt wojenny. Zakrajową jest też załoga okrętu, która pełni służbę na lądzie, co wymaga zgody władzy krajowej. Bawiąc na lądzie w celach prywatnych, np. dla rozrywki, załoga okrętu podlega władzom miejscowym.

Stanowisko okrętów wojennych dzielą też okręty, które służą wyłącznie do podróży panującym, posłom dyplomatycznym lub sile zbrojnej.

Obszar wodny państwa obejmuje też zatoki i odnogi morskie. Jeśli one są bardzo wielkie, należą tylko częściowo do wód państwa, t. j. od linii, która w kierunku od morza łączy brzegi po raz pierwszy tam, skąd można nad wodą panować. O długości linii rozstrzyga dalekonośność armat nadbrzeżnych, jak w sprawie szerokości morza nadbrzeżnego. W umowie mocarstw, leżących nad morzem północnym, określono długość tej linii na 10 mil morskich (umowa z 6 maja 1882, M² 9, 556). Obszar wodny za tą linią należy do wód państwowych; przed tą linią leży może nadbrzeżne, którego szerokość oblicza się w sposób zwykły.

Do obszaru wodnego państwa nie należy pełne morze, to jest morze, leżące poza obrębem morza nadbrzeżnego; lecz okręty rodzime, zarówno państwowe jak prywatne, podlegają na morzu pełnym czyli otwartem władzy swego państwa. Obrazowo wyraża się to w ten sposób, że się nazywa okręty terytorjum pływającym państwa (*territoire flottant, schwimmender*

Gebietsteil). Określenie to jest nieszkodliwe, jeśli się pamięta, że ma być obrazem i nie może być rozumiane dosłownie.

O rodzimoci okrętu rozstrzyga zwykle flaga, którą nadaje państwo po dopełnieniu warunków prawnie przepisanych a opiewających w różnych krajach np., że okręt prywatny musi być w całości własnością poddanych państwa¹⁾. Jeśli państwo nie ma własnej flagi morskiej, jak Szwajcaria, okręt musi przyjąć flagę innego państwa. Każdy większy okręt musi mieć flagę; wielkości okrętów prawo narodów nie wskazuje, lecz czynią to prawa krajowe. Czyn popełniony na okręcie podlega władzy państwa flagi, a podług rozmaitych ustawodawstw uchodzi za popełniony w kraju flagi. Ta konstrukcja się zaleca, bo jeśli czyn nie jest uważany za popełniony w kraju, musi uchodzić za popełniony na obszarze, nie poddanym żadnej władzy, a jednak miejsce czynu czyli okręt podlega władzy państwowej. Jeśli okręt nie ma flagi, kompetencja państwa opierać się musi na innych tytułach, np. na przynależności osób.

Deklaracja barcelońska z 20 kwietnia 1921 o uznaniu flagi państwa, które nie ma wybrzeża morskiego, uzależnia uznanie flagi od zarejestrowania okrętu w jednym oznaczonym miejscu takiego państwa.

Władza państwowa rozciąga się na rodzime okręty, choć bawią na innych wodach, aniżeli morze otwarte, lecz ustępuje w pewnych wypadkach miejsca władzy terytorjalnej, np. względem okrętów prywatnych na wodach innego państwa²⁾.

b) *Przestrzeń podziemna.* Do terytorjum państwa należy przestrzeń pod powierzchnią ziemi tak daleko, jak jest dla ludzi dostępna. Granice boczne przestrzeni biegną od granic powierzchni w kierunku pionowym. Czyn, popełniony w tej przestrzeni, np. w kopalni, ulega władzy państwa, do którego przestrzeń należy.

c) *Przestrzeń nadziemna.* Terytorjum państwa obejmuje wreszcie przestrzeń nad powierzchnią ziemi, jak daleko jest

1) Przepisy krajowe zestawia *Annuaire* Instytutu dla prawa międzynarodowego t. 15, 51 i nast.; tam też str. 201 i nast. uchwały Instytutu (sesja wenecka 1896).

2) Perels, *Rechtsstellung der Kriegsschiffe in fremden Hoheitsgewässern.* *Archiv für öffentliches Recht* I (1886); *Das internationale öffentliche Seerecht der Gegenwart*, 2 wyd. 1903 § 12.

ona dla ludzi dostępna. Pogląd ten jest jednak sporny. Wielki rozwój lotnictwa skłonił wielu autorów do głoszenia hasła: powietrze jest wolne (*l'air est libre*). Słowa te, rozumiane dosłownie, głoszą prawdę, której zaprzeczyć niepodobna. Powietrze jest wolne, bo nikt nad niem panować nie może. W tej chwili znajduje się nad krajem, przychodzi podmuch wiatru i zanosí je zagranicę. Lecz zwolennicy wolności powietrza mają na myśli inną zasadę, uważają, że wolną jest przestrzeń powietrzna nad krajem; państwo ma w niej tylko prawa niezbędne dla swej ochrony. Jednakże przestrzeń powietrzna wolną być nie może, bo bez niej sprawowanie władzy państwowej byłoby niemożliwe. Życie państwowe rozgrywa się w przestrzeni powietrznej. Jak człowiek tylko drobną cząstką swego ciała dotyka ziemi, t. j. stopami, tak też domy i budowle złączone są z ziemią tylko drobną częścią powierzchni, a zresztą zapełniają przestrzeń powietrzną. Jeśliby państwo w tej przestrzeni rządzić nie mogło, musiałoby przestać istnieć. Nikt nie głósi, że ziemia lub przestrzeń pod nią są wolne; zrozumieć więc trudno, dlaczego przestrzeń powietrzna ma być wolna, skoro jest państwu nie mniej potrzebna od powierzchni i przestrzeni pod nią¹⁾. Conajwyżej możnaby utrzymywać, że od pewnej wysokości począwszy przestrzeń powietrzna jest wolna; lecz wtedy trzebaby ustalić tę wysokość, a to jest rzeczą trudną, o ile chodzi o sfery dostępne ludziom. Czy ma rozstrzygać wysokość najwyższej wieży lub najwyższego „drapacza chmur”? O ustalenie wysokości starali się także zwolennicy wolności powietrznej, choć z innych pobudek. Przypisując państwu w przestrzeni powietrznej prawa ochronne, twierdzili, że one mu służą tylko do pewnej wysokości, którą określano na 900 lub na 1500 metrów. Później się przekonano o niesłuszności tych ograniczeń, bo państwo może mieć żywotny interes w tem, aby rozkazywać w wyższych sferach. Jak doświadczenie uczy, statek powietrzny może przebywać pięć lub sześć kilometrów nad ziemią a nawet wyżej, bo jeśli powietrze staje się za rzadkie do oddychania, nie uniemożliwia pobytu osobie, która zabrała odpo-

¹⁾ Literatura: Fauchille, *Le domaine aérien et le régime juridique des aérostats* 1901; R. G. 8 i 17; referat w *Annuaire Institutu pr. m.* 19 str. 19–86; Meili, *Das Luftschiff im internen Recht und Völkerrecht* 1908 oraz *Das Luftschiff und die Rechtswissenschaft* 1909; Meurer, *Luftschiffahrtsrecht* 1909; Zitelmann, *Luftschiffahrtsrecht* 1910; *Annuaire* 24 (sesja madrycka 1911).

wiedni zapas powietrza. Statek powietrzny może szkodzić państwu, choć znajduje się bardzo wysoko nad państwem, zrzucając przedmioty odpowiednie na ziemię. Szpiegostwo można uprawiać w wysokości kilku kilometrów nad ziemią.

Państwa uważają przestrzeń powietrzną za obszar swej władzy, bo regulują nie tylko lotnictwo podług swego uznania, lecz zakazują nawet wstępu do państwa statkom powietrznym¹⁾. Pogląd ten znalazł też wyraz w umowie paryskiej z 13 października 1919 r. o lotnictwie, w której kontrahenci uznają, że każde państwo ma zwierzchnictwo nad swoją przestrzenią powietrza. Sejm polski zatwierdził tę umowę ustawą z 23 września 1922 (Dz. U. № 85). Żegluga powietrzna jest, według tej umowy, zrównana pod wielu względami z żeglugą morską. Statek powietrzny musi mieć narodowość, jak statek wodny. O narodowości czyli przynależności państwowej okrętu rozstrzyga flaga, o przynależności statku powietrznego — specjalna marka (a. 10). Markę nadaje państwo pod warunkiem, że statek w całości należy do jego przynależnych (art. 5 s.). Statki powietrzne mają prawo do swobodnej komunikacji nad obszarami kontrahentów, lecz tylko w czasie pokoju; prawo to przysługuje tylko statkom z przynależnością kontrahenta umowy, inne mogą je uzyskać tylko czasowo na mocy szczególnego zezwolenia, lecz za zgodą kontrahentów wolno tę zasadę pominąć (Protokół dodatkowy z 12 kwietnia 1920). Państwa mogą zamknąć pewne obszary dla lotnictwa (a. 2, 3), a mogą także zastrzec żeglugę śródkrajową dla swych poddanych, o ile chodzi o zarobkowy przewóz osób i towarów (a. 16), co przypomina prawo „małego kabotażu”. Przewóz materiałów wybuchowych, broni i amunicji z pomocą żeglugi międzynarodowej jest wzbroniony (a. 26).

Umowa odróżnia dwa rodzaje statków: państwowe i prywatne, do pierwszych statków zalicza wojskowe i statki służące wyłącznie państwu, jak statki pocztowe, celne i policyjne. Statki państwowe mogą przekroczyć obcą granicę tylko za zgodą obcego rządu (a. 30 s.), nie mają więc prawa „niewinnego przejazdu”.

Wszelkie informacje o żegludze międzynarodowej zbieracie będzie komisja żeglugi międzynarodowej, która działać będzie pod

¹⁾ R. G. 20 (1913) documents str. 73, gdzie jest karta z oznaczeniem miejsc niedostępnych lotnikom; por. też przepisy tam zebrane.

powagą Ligi Narodów. Do komisji skierowywać należy wiadomości o rejestrowaniu statków oraz wnioski o zmianę tej umowy (a. 34).

Załączniki umowy o lotnictwie zawierają szczegółowe przepisy, które mają zapewnić bezpieczeństwo żeglugi oraz kontrahentów.

O żegludze mówi też traktat wersalski, głosząc, że statki powietrzne z przynależnością mocarstw zwycięskich mają czasowo wolność przelotu i lądowania na terytorjum niemieckiem, jednakże z zastrzeżeniem przepisów niemieckich, obowiązujących zarówno statki niemieckie, jak państw zwycięskich. Z tego wynika, że Niemcy mogą zabronić obcym statkom przelatywania nad niektórymi obszarami swej władzy, traktat nazywa więc niesłusznie wolność przelotu zupełną. Zobowiązanie Niemiec ma moc do 1 stycznia 1924 r., chyba że one będą przedtem przyjęte do Ligi Narodów lub do grona kontrahentów umowy o żegludze powietrznej (a. 313 do 320).

Granice przestrzeni powietrznej biegną do góry od granic powierzchni państwa. Czyn, w tej przestrzeni popełniony, jest popełniony w państwie, do którego przestrzeń należy.

Wolną jest przestrzeń powietrzna nad pełnem morzem, nie ulegającą żadnej władzy.

Granice przestrzeni powietrznej są przeważnie tylko rachunkowemi, o ile są wogóle ustalone; tak samo granice przestrzeni podziemnej. Terytorja państwowe nie są tak dokładnie rozgraniczone, jakby na pierwszy rzut oka zdawać się mogło.

II. Condominium (współwłasność).

Jedno i to samo terytorjum może należeć do kilku państw, które łącznie mają władzę najwyższą, jak Prusy i Austrija w Szlezwigu-Holsztynie i Lauenburgu na mocy pokoju wiedeńskiego z 30 października 1864 (M¹ 17, 2e partie 474). Nauka i praktyka nazywają taki stosunek kondominatem (condominium) czyli współwłasnością, albo też współpanowaniem (coimperium); druga nazwa jest lepsza, bo prawo państw nie jest prawem własności.

Władza najwyższa podzieloną być nie może i dlatego służy państwom łącznie, lecz podzielić można jej wykonywanie, jak to uczyniły Prusy i Austrija, postanawiając, że władzę w Szlezwigu mają wykonywać Prusy, a w Holsztynie—Austrija; prawa do Lauenburga przelała Austrija na Prusy za 2¹/₂ miliona talarów

duńskich, kładąc kres współpanowaniu (umowa z 14 sierpnia 1865, M¹ 18, 2). Ten sam los spotkał Szlezwig-Holsztyn w roku następnym po nieszczęśliwej dla Austrii wojnie z Prusami (pokój praski z 23 sierpnia 1866, tamże str. 344).

III. Enklawa, sfery interesów i wpływu, obsadzenie i zarząd, dzierżawa.

Terytorjum państwa nie potrzebuje być zwarte, lecz może być rozbite, co się jednak dziś zdarza tylko wyjątkowo, chyba że chodzi o kolonie zamorskie. Część kraju, otoczona zewsząd obcą ziemią, nazywa się enklawą i należy do terytorjum państwa, choć z niem nie jest złączona.

Terytorjum państwa nie obejmuje tak zwanego „Hinterland” czyli ziemi z „tyłu” położonej; nazwa niemiecka przeszła do obcych języków. Przez hinterland rozumie się obszary, które są położone za terytorjum państwowem i do niego nie należą. Obszary te mogą być we władaniu szczepów tubylczych, lecz są wolne od władztwa państwa kulturalnego, które jednakże dąży do ich zawłaszczenia. Jeśli się lęka współzawodnictwa innych mocarstw, zawiera umowę o nadaniu tym obszarom charakteru sfery interesów lub sfery wpływów. Na mocy tej umowy państwo ma prawo poddania tego kraju swym wpływom, swej woli, swemu władztwu z wyłączeniem innych kontrahentów; rozmiar uprawnień państwa może być w umowie ustalony. Pojęcia sfery interesów i sfery wpływów są prawnie identyczne.

Afrykę wielkie mocarstwa kolonialne podzieliły na sfery interesów, które zdarzają się także w innych częściach świata. Przytoczymy przykład. Według umowy angielsko-rosyjskiej z 31 sierpnia 1907 r. (M³ 1,8) południowa część Persji była sferą interesów Anglii, a północna Rosji. Umowa głosiła: każda strona ma interes szczególny w utrzymaniu pokoju i porządku w pewnych prowincjach perskich, które graniczą lub sąsiadują z granicą rosyjską z jednej strony, z granicami Afganistanu i Belouchistanu z drugiej. W północnej części Persji aż do linii oznaczonej w umowie Anglja nie powinna się starać o koncesje natury politycznej lub handlowej, ani nie popierać próby o nie na korzyść poddanych Anglii lub trzecich mocarstw, ani nie występować przeciw próbom o takie koncesje w tej okolicy, popartym przez rząd rosyjski. Odpowiednie zobowiązania ma Rosja względem południowej Persji. W strefie między temi częściami Persji (północną i południową) Rosja bez porozumienia z Anglją sprzeciwiać się nie bę-

dzie nadaniu koncesyj poddanym angielskim, ani Anglja tego nie uczyni względem koncesyj, które mogą otrzymać poddani rosyjscy. Umowa ta dotyczy też Afghanistanu. Rząd angielski oświadcza, że nie zamierza zmienić stanu politycznego Afghanistanu (état politique), i zobowiązuje się wywierać wpływ w tym kraju tylko w kierunku pokojowym, a rząd rosyjski uznaje, że Afghanistan znajduje się poza sferą wpływu rosyjskiego (en dehors de la sphère de l'influence russe). Rząd rosyjski zobowiązuje się używać dla swych stosunków politycznych z Afghanistanem pośrednictwa rządu angielskiego i nie wysyłać agenta (dyplomatycznego) do tego kraju.

Umowy Rosji sowieckiej z r. 1921, zawarte z Persją i Afghanistanem, są niezgodne z temi postanowieniami.

Niektórzy autorowie przez „hinterland” rozumieją tak zwane sfery interesów, od których odróżniają ściśle sfery wpływów; pogląd ten nie jest uznany ani przez prawo, ani przez praktykę¹⁾.

Jeśli żadne państwo w pewnym kraju wyłącznego wpływu albo wcale, albo w pewnym kierunku mieć nie ma, mówi się, że kraj ulega zasadzie drzwi otwartych. Gdy Francja, Anglja i Włochy przyrzekały sobie wzajemnie, że utrzymają nienaruszalność Abisynji, oświadczyły, że ustalona w umowie równość handlowa i obrotowa ma służyć członkom wszystkich narodów²⁾.

Do państwa nie należą ziemie, w których wykonywa ono tylko niektóre prawa zwierzchnie. Wyspa Cypr była obsadzona i zarządzana przez Anglję, lecz należała do Turcji. Stosunek miał trwać dopóki Rosja nie odda Turcji Karsu i innych obszarów, zdobytych na niej w Armenji³⁾. Podobnie umowa berlińska z 13 lipca 1878 (M² 3, 449) zarządza: „Provincje Bośnia i Hercegowina będą obsadzone i zarządzane przez Austro-Węgry” (art. 25). Austro-Węgry wykonywały władzę

¹⁾ Despagne, R. G. 1 (1894); van Ortoy, Conventions internationales définissant les limites actuelles des possessions, protectorats et sphères d'influence en Afrique, publiées d'après les textes authentiques 1898.

²⁾ Umowa z 13 grudnia 1906 (M³ 5,733).—Ferry, L'Ethiopie et l'expansion européenne en Afrique orientale. Annales de l'Ecole libre des sciences politiques 1910.

³⁾ Przymierze turecko-angielskie z 4 czerwca 1878 z dodatkiem z 1 lipca 1878 (M² 3,272); podczas wielkiej wojny Anglja ogłosiła aneksję tej wyspy 5 listopada 1914 r., co uznał (nie ratyfikowany) traktat pokoju zawarty z Turcją (a. 115).



państwową w tych krajach, nie były jednak podmiotem tej władzy, która służyła Turcji, jak też stwierdza umowa Austro-Węgier i Turcji z 21 kwietnia 1879 (M² 4, 422). Pismami odręcznymi z 5 października 1908 r. (M³ 2, 657), wystosowanymi do prezydenta ministrów w Austrii i na Węgrzech, do ministra spraw zagranicznych i wspólnego ministra finansów, cesarz austriacki poddał swej „władzy najwyższej” obie prowincje, na co się Turcja w umowie z 26 lutego 1909 (M³ 2, 661) zgodziła; także inni kontrahenci umowy berlińskiej z 1878 r. akt ten uznali, godząc się na zniesienie art. 25 umowy berlińskiej z r. 1878 (M³ 4, 44)¹⁾. Wskutek tego kraje przeszły pod panowanie monarchji austriacko-węgierskiej, które się skończyło po niepomyślnym wyniku wielkiej wojny.

Obsadzenie i zarząd czyli z cudzoziemska okupacja i administracja są formą prawną kompromisową, z której państwa korzystają, gdy ani aneksja, ani utrzymanie dotychczasowego władztwa nie są możliwe. Traktat berliński, oddając Bośnię i Hercegowinę pod zarząd monarchji habsburskiej, uczynił zadość żądaniom opinii publicznej, domagającej się usunięcia wadliwej administracji tureckiej, lecz nie pozbawił Turcji suwerenności nad krajem, nie rozpoczął więc formalnie niebezpiecznego dzieła rozbioru Turcji i wypędzenia Turków z Europy, czego się domagano już w XVII wieku. Podczas niedawnej wielkiej wojny udział Turcji w walce po stronie wrogów mocarstw zwycięskich ułatwił podjęcie tej samej kwestji, zjawilo się nawet żądanie skruszenia całego imperjum tureckiego. Program ten już realizowano, gdy zwycięska walka nacjonalistów tureckich z Grecją zachwiała planami zagranicy i wywołała potrzebę nowych decyzji, korzystnych dla Turcji.

Do obsadzenia i zarządu zbliżona jest dzierżawa, spełniająca podobne zadania. Dzierżawca może wykonywać władzę najwyższą, lecz jej nie posiada, obszary wydzierżawione należą do państwa, które je wypuściło w dzierżawę. Z formy tej skorzystały mocarstwa, chcąc się usadowić na olbrzymich obszarach państwa chińskiego. Umową pekińską z 6 marca 1898 (M² 30,326) Chiny

¹⁾ Błociszewski, R. G. 17 (1910); Konic, Ostatni zabór austriacki etc. Gazeta sąd. warsz. 1908 nr. 49 i nast.; Dungern, Jahrbuch des V. R. 1 (1913) 913 i nast.

oddaly Niemcom tytułem dzierżawy obie strony wejścia do zatoki Kiaoczao tymczasem na 99 lat (art. 2). Chiny oświadczyły, że podczas trwania dzierżawy nie będą wykonywały na obszarze wydzierżawionym praw zwierzchnich, lecz oddają wykonywanie Niemcom (*überlässt die Ausübung...* art. 3). Podmiotem władzy najwyższej były Chiny, wykonawcami władzy—Niemcy. Umowa z tego samego roku oddały Chiny Rosji na podobnych warunkach, lecz na 25 lat port Artura i Talienwan (27 marca), a Anglja otrzymała tytułem dzierżawy Weihaiwei na tak długo, jak Rosja będzie posiadała port Artura (1 lipca, M² 32, 90). Po wojnie z Japonją Rosja przeniosła za zgodą Chin, swe prawa z dzierżawy na Japonję (pokój z 5 września 1905, M² 33, 3, art. 5), lecz mimo to Anglja wydzierżawionej ziemi nie zwróciła. W wojnie 1914 r. zajęła Kiaoczao Japonja, na którą z mocy traktatu wersalskiego przeszły wszelkie prawa niemieckie (a. 156).

Niektórzy autorowie uważają wydzierżawienie kraju, zezwolenie na obsadzenie i zarząd i akty podobne za zasłonięte odstąpienie kraju (*cession déguisée*), lecz muszą przyznać, że akt ten nie ma wszystkich skutków zwykłej cesji terytorjum. Z tego wynika, że chodzi o odrębny akt prawny. Na tem stanowisku stoi praktyka, jak o tem pouczają aneksja Bośni i Hercegowiny. Państwa nie zabiegałyby o nabycie władzy, jak Austro-Węgry 1908/9 r., gdyby tę władzę już miały¹⁾.

IV. Nabycie i utrata terytorjum²⁾.

Nabycie i utrata terytorjum państwowego może być skutkiem wydarzeń naturalnych, jak przyplukanie ziemi lub zniknięcie wyspy w morzu, albo polegać na aktach prawnych.

Nabycie może być pierwotne lub pochodne. Nabycie pierwotne przychodzi do skutku sposobem zdobycia orężnego obcego kraju (*debellatio*) lub zawłaszczenia ziemi niczyjej. O zdobyciu orężnem kraju mówić dopiero można, gdy władza krajowa jest zupełnie pokonana i nie ma możliwości odzyskania stanowiska swego. Gdy Anglicy w r. 1900 ogłosili aneksję republik burskich, a mianowicie 24 maja aneksję wolnego państwa Oranje a 1 wrześ-

¹⁾ Gérard, *Les cessions déguisées de territoires* 1903; Perrinjaquet, R. G. 16 (1909).

²⁾ Martitz, R. I. 19 (1887); Heimbürger, *Der Erwerb der Gebietshoheit* 1888; Salomon, *L'occupation des territoires sans maître* 1889.

nia Transwalu, nie stali się panami terytorjum burskiego na mocy zdobycia orężnego, bo nie zdołali jeszcze złamać oporu Burów, z którymi walka trwała do r. 1902. Strony wojujące wogóle lubią śpieszyć się z aneksją. Podczas wojny trypolitańskiej ogłosiły Włochy dekretem z 5 listopada 1911 aneksję Trypolitanji i Cyrenajki, choć Turcji nie pokonały. Turcja zaprotestowała przeciwko aneksji jako aktowi sprzecznemu z prawem narodów (8 listopada 1911), lecz mimo to Włochy zamieniły dekret aneksyjny w ustawę (25 lutego 1912). Władzy nad krajem zrzekła się Turcja w październiku 1912, nadając Trypolitanji i Cyrenajce zupełną autonomję i zawierając z Włochami pokój lozański (18 października 1912) ¹⁾.

Z a w ł a s z c z e n i e czyli okupacja ziemi niczyjej powoduje nabycie kraju, jeśli zawłaszczający ustanowi w nim władzę państwową. Dawniej wystarczało zawłaszczenie pozorne, dokonane np. zatknięciem flagi przy wygłoszeniu słów odpowiednich. Dziś zawłaszczenie, aby być skuteczne, musi być rzeczywiste, to znaczy połączone z ustanowieniem władzy państwowej. Z tego wynika, że zawłaszczyć nie można obszarów, gdzie ustanowienie władzy jest niemożliwe. Gdy Peary (wymawia się Piri) 6 kwietnia 1909 odkrył biegun północny, zatknął tam flagę Stanów Zjednoczonych Ameryki i wziął obszar w ich imieniu w posiadanie. Koło bieguna północnego niema jednak ziemi, lecz jest wiecznie poruszający się lód, pod którym faluje morze otwarte czyli wolne od władzy państwowej.

Zawłaszczoną może być przestrzeń pod morzem, np. w razie wykopania tunelu podmorskiego. Tak samo ulec mogą zawłaszczeniu rozmaite wyspy w strefach podbiegunowych.

Inaczej aniżeli biegun północny, jest biegun południowy otoczony ziemią. Ta szósta część świata mogłaby ulec zawłaszczeniu ²⁾.

Zasada rzeczywistości zawłaszczenia grała rolę w targu niemiecko-hiszpańskim o wyspy Karoliny, położone w Oceanie Spokojnym w pobliżu Australji. Niemcy r. 1885 jedną z tych wysp obsadziły, co wywołało sprzeciw Hiszpanji, która twierdziła,

¹⁾ Dokumenty w Jahrbuch des V. R. 1 (1913) 104 i nast.; tamże rozprawy, jakie napisali Fiore i Tambaro (str. 567, 583, 640).

²⁾ Waultrin, R. G. 15 i 16. Co do wysp Spitsbergen zob. R. G. 20, 277 oraz umowę z 9 lutego 1920.

że od kilku wieków nad wyspami panuje. Niemcy odparły, że Hiszpanja rzeczywistej władzy na wyspach nie ustanowiła, ani też nie ma. Na wniosek ks. Bismarcka odwołały się strony do pośrednictwa papieża Leona XIII, który orzekł, że wyspy należą do Hiszpanji, która jednakże na przyszłość postara się o ustanowienie skuteczniejszej władzy, a kupców niemieckich dopuści do obrotu na wyspach (opinia z 22 października 1885). W myśl tej opinji strony spór załatwiły (umowa z 17 grudnia 1885). Straciwszy w wojnie z Ameryką r. 1898 większą część kolonji, Hiszpanja sprzedała w r. 1899 wyspy te Niemcom, które je tym sposobem nabyły pochodnie przez umowę (12 lutego 1899).

Zasadę rzeczywistości głosi akt generalny konferencji berlińskiej, która się odbyła w sprawie Konga i kwestyj pokrewnych. Umowa opiewa: „Mocarstwa sygnatarne aktu obecnego uznają obowiązek zapewnienia na zawłaszczonych przez nie na wybrzeżach kontynentu afrykańskiego obszarach istnienia władzy (autorité), która wystarcza, aby chronić prawa nabyte i w przypadku odpowiednim — wolność handlu i przejazdu pod warunkami dla niej umówionemi” (umowa z 26 lutego 1885, M² 10, 414, art. 35).

O zawłaszczeniu należy inne mocarstwa zawiadomić, aby w razie potrzeby mogły przeciw niemu wystąpić. Obok zasady rzeczywistości obowiązuje zasada jawności, którą wypowiada również akt generalny konferencji berlińskiej z r. 1885 (art. 34). Przepis ten odnosi się wprawdzie tylko do posiadłości stron umownych, które świeżo nabyły na wybrzeżach kontynentu afrykańskiego, lecz w praktyce zasada jawności znalazła szersze zastosowanie i może być uważana za prawo zwyczajowe.

Przedmiotem zawłaszczenia jest ziemia niczyja, t. j. nie podlegająca żadnej władzy państwowej. W nauce twierdzono, że ludy o niższej kulturze nie mają albo żadnego prawa do ziemi, albo tylko prawo prywatne, nie zaś prawo zwierzchności; dlatego ich ziemia może być zawłaszczona, jak rzecz niczyja. Pogląd ten nie da się uzasadnić i nie jest też uznany w praktyce, czego dowodem są liczne umowy o odstąpieniu ziemi, zawarte przez państwa kolonialne z ludami o niższej kulturze, mającemi organizację państwową.

Zawłaszczenie wymaga ustanowienia władzy, które jest możliwe dopiero po zajęciu kraju, lecz zawłaszczenie nie stoi na równi z zajęciem. Zawłaszczający chce nabyć kraj, zajmujący —

tylko posiadać. Słowo okupacja (occupation) może oznaczać oba pojęcia, o czym państwa i uczeni nieraz zapominają.

Nabycie terytorjum państwowego rozciąga się na przynależnych tam mieszkających ¹⁾). Nabycie powoduje zmianę przynależności: dotychczasowa ginie, nowa powstaje. Słuszność jednakże wymaga, aby mieszkańcy mogli głos zabrać w tak ważnej sprawie. Dwie alternatywy są możliwe: można dać mieszkańcom prawo wyboru lub też zarządzić plebiscyt. W pierwszym wypadku wyrażenie opinii ma charakter indywidualny, w drugim—gromadny. Prawo wyboru zdarza się od XVII wieku począwszy. Nowszym przykładem jest umowa Francji i Sardynji o oddaniu Francji Sabaudji i powiatu nicejskiego. Umowa podpisana w Turynie 24 marca 1860 głosi: poddany, chcący zachować narodowość sardyńską, będzie mógł przenieść swoją siedzibę do Włoch i tam osiąść, w przeciągu roku po wymianie ratyfikacyj, z pomocą oświadczenia, złożonego władzy właściwej, w którym to wypadku zachowa przymiot obywatela sardyńskiego; optować mogą poddani sardyńscy zamieszkali na obszarach oddanych lub stamtąd pochodzący. Z przepisów tych wynika, że w razie wykonania prawa wyboru poddany winien kraj opuścić. Humanitarne na pozór prawo wyboru wywołuje konsekwencje poniekąd brutalne, zmuszając ludzi do porzucenia ogniska rodzinnego i warsztatu pracy. Stworzenie nowej egzystencji może być rzeczą bardzo trudną dla optantów starszych. Łagodniejszy jest traktat wersalski z 28 czerwca 1919 r., który w stosunku Niemiec do Polski nie zmusza optantów do emigracji (a. 91).

Według wielu umów prawo wyboru mają mieszkańcy oraz osoby urodzone na obszarach oddanych, choć dawno opuściły ziemie rodzinne, co wydaje się niesłusznem rozszerzeniem prawa opcji. Jaka przynależność przysługuje optantom aż do opcji? Umowa francusko-sardyńska stwierdza, że optant zachowuje przynależność dotychczasową, z czego nie wynika jednak, że miał ją także od chwili oddania obszaru aż do chwili wykonania prawa wyboru, inaczej przyjąćby trzeba, że nabywca niema na-

¹⁾ Cabouat, Des annexions de territoires 1881; Randolph, The law and policy of annexion 1901; Rundstein, Obywatelstwo i opcja w traktacie ryskim 1921; Kierski, Obywatelstwo polskie i opcja według traktatu wers. Przegląd admin. 1921 nr. 4 i 5.

razie poddanych na ziemiach nabytych. Optanci podlegają nowemu władcy i mogą się odwołać do jego opieki; wyjątki od tej zasady powinny być wyraźnie postanowione, np. odroczenie służby wojskowej. Cesja ziemi daje optantom nową przynależność, lecz w razie dokonania opcji się przyjmuje, że dawna przynależność nie wygasła; poddany nie nabywa jej na nowo; jednakże w międzyczasie był poddanym nowego władcy.

Wyjaśnienia wymaga pojęcie pochodzenia z obszaru oddanego. W braku przepisu przyjąć należy, że osoba pochodzi z obszaru, jeśli się tam urodziła. O zamieszkaniu rozstrzyga chwila oddania kraju. Osoby, mieszkające wtedy na obszarach cedowanych, mogą optować. Terytorjum przechodzi na nabywcę z chwilą wejścia w życie umowy o cesji, a więc, o ile nie postanowiono inaczej, w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Prawo opcji jest instytucją prawa umownego, a nie zwyczajowego, które nie zna żadnych terminów dokonania opcji; dlatego poddany nie mógłby optować w razie pominięcia tej kwestji w umowie; lecz z reguły traktaty wyraźnie prawo wyboru normują; prawo to jest uznane w traktatach pokojowych z r. 1919 i lat następnych. Przepisy o opcji są nieraz zawile lub niejasne, jak też wynika z traktatu ryskiego z 18 marca 1921, a także z traktatu wersalskiego. Traktat ten, mówiąc o obszarach przechodzących od Niemiec do Belgji, daje prawo wyboru obywatelom niemieckim, osiadłym na obszarach przyznanych Belgji. W tekście francuskim czytamy: *établis*; tekst angielski mówi o obywatelach niemieckich, zwykle rezydujących na tych obszarach (*habitually resident*) (a. 37). Pojęcie osiedlenia lub zwykłego pobytu nie pokrywa się z pojęciem miejsca zamieszkania. O prawie wyboru rozstrzyga faktyczny pobyt w kraju, który nie może być przejściowym, lecz musi być zwykłym, z nawyknienia wpływającym; potrzebny jest upływ dłuższego czasu. Taka konkluzja wynika z zestawienia obu tekstów.

Od opcji odróżnia się plebiscyt czyli głosowanie ludowe¹⁾. Plebiscyt jest gromadną opcją. Traktat o oddaniu ziemi wydaje się państwowom nieraz zbyt słabym tytułem nabycia terytorjum.

¹⁾ Stoerk, *Option und Plebiszit 1879*; Rouard de Card, *Les annexions et les plébiscites 1890*; Freudenthal, *Die Volksabstimmung bei Gebietsabtretungen und Eroberungen 1891*.

Nabywca pragnie mieć poparcie ludności ziemi nabytej. Plebiscyt zarządzały Włochy w okresie tworzenia państwa zjednoczonego, że tylko przypomnimy głosowanie ludności Rzymu, która oświadczyła się 2 października 1870 r. za wcieleniem tego miasta do państwa włoskiego. Traktat wersalski los kilku obszarów uzależnił od głosowania ludności; wśród tych obszarów był Górny Śląsk. Traktat postanowił, że mieszkańcy tego obszaru zostaną powołani do wypowiedzenia się przez głosowanie, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec, czy też do Polski (a. 88). Przepisy aneksu, mówi umowa, określa zarząd, przy którym plebiscyt się odbędzie. Zasady te są proste i jasne; niestety aneks zajmuje się nie tylko ustaleniem zarządu, lecz zmienia artykuł 88. Warunkiem prawa wyboru jest według aneksu wiek lat 20, skończonych 1 stycznia roku, w którym odbędzie się plebiscyt, oraz urodzenie na obszarze plebiscytowym lub miejsce zamieszkania od daty, którą określi komisja międzynarodowa. Głosować mogą też osoby wydalone przez władze niemieckie, choć nie zachowały na Śląsku miejsca zamieszkania (§ 4). Z tego wynika, że aneks, który miał unormować tylko zarząd, rozszerzył grono optantów przez dodanie osób, które się urodziły na Górnym Śląsku, lecz tam nie mieszkały. Głosować będzie każdy, powiada aneks, w gminie zamieszkania lub w gminie urodzenia. Wynik głosowania komisja międzynarodowa ustali gminami, przyczem rozstrzygać będzie w każdej gminie większość głosów. O wyniku głosowania zawiadomi komisja główne mocarstwa i zaproponuje linię graniczną między Niemcami i Górnym Śląskiem, uwzględniając przytem nie tylko wolę ludności, lecz także położenie geograficzne i gospodarcze poszczególnych miejscowości, o czym art. 88 nie mówi. Według tego artykułu miało o losie kraju zadecydować głosowanie ludności, lecz aneks ma mimo to moc obowiązującą, bo jest pokryty wolą kontrahentów. Komisja międzynarodowa, powołana do rządzenia Śląskiem miała się składać z 4 członków, mianowanych przez główne mocarstwa z wyjątkiem Japonji. Wskutek odmówienia ratyfikacji traktatu przez Stany Zjednoczone Ameryki komisja liczyła tylko 3 członków. Komisja miała władzę rządów: niemieckiego i pruskiego, lecz kompetencja jej nie obejmowała ustawodawstwa, ani podatków. Traktat wersalski nie odłączył Górnego Śląska od Niemiec, które więc posiadały władzę najwyższą nad tym krajem, lecz jej nie mogły wykonywać.

Głosowanie ludności odbyło się 20 marca 1921; większość głosów oświadczyła się za przyłączeniem kraju do Niemiec. Wynik ten był wywołany przez głosy emigrantów, którzy przybyli na głosowanie w liczbie około 200 tysięcy. Że tak będzie, o tem zgóry wiedziano, dlatego też mocarstwa zarządziły wyraźnie obliczenie głosów według gmin. Wielka ilość gmin oświadczyła się za Polską, powstał więc projekt podzielenia kraju pomiędzy Polskę i Niemcy, które jednakże popierały ideę niepodzielności kraju i przyłączenia go do Rzeszy niemieckiej. Rada Najwyższa postanowiła w sierpniu 1921 r. zasięgnąć w tej sprawie opinii Rady Ligi Narodów, zastrzegając sobie decyzję ostateczną, do której uprawniał ją traktat. Rada Najwyższa chwyciła się tego środka, nie zdoławszy powziąć jednomyślnej uchwały wskutek rozbieżności poglądów Francji i Anglii; Francja była za podziałem Górnego Śląska, Anglija te stanowisko zwalczała. Głównym punktem spornym był okręg przemysłowy, który Francja pragnęła oddać Polsce, aby osłabić siłę militarną Niemiec, które w kopalniach i fabrykach Śląska Górnego czerpały materiały do wojny.

Rada Ligi Narodów zaleciła podzielenie kraju uchwałą z 12 października 1921, co też postanowiła konferencja ambasadorów 8 dni później. Rząd polski przyjął tę decyzję 22 tegoż miesiąca (dz. u. 1922 № 44 oraz wyżej str. 79). Ta część Śląska łącznie z polską częścią Śląska Cieszyńskiego stanowi województwo śląskie, które jest prowincją o rozległej kompetencji ustawodawczej; do tej kompetencji nie należą, jak słusznie zaznaczono, tylko sprawy zagraniczne i wojskowe¹⁾. Statut tej prowincji jest zawarty w ustawie konstytucyjnej z 15 lipca 1920 (dz. u. № 73 poz. 497), wydanej w celu pozyskania dla Polski głosów ludności górnośląskiej.

Plebiscyt górnośląski przyprawił ludność niemiecką i polską o wielkie cierpienia. Przez wiele miesięcy odbywała się namiętna agitacja, na którą obie strony wydały setki milionów marek, krwawe powstania towarzyszyły przygotowaniom plebiscytowym. Głosowanie górnośląskie będzie nowym materiałem dla licznych przeciwników instytucji plebiscytu. Jak prawo wyboru, plebiscyt jest na pozór urządzeniem humanitarnem, lecz w praktyce wywołuje nieraz konsekwencje nader ujemne.

1) Wł. L. Jaworski, Konstytucja z dnia 17 marce 1921 str. 125.

Spokojniejszy był przebieg plebiscytu w północnym Szlezwigu (N 109). W pierwszej strefie oświadczyła się olbrzymia większość ludności za Danją, w drugiej — za Niemcami.

V. Władza terytorjalna.

Przez terytorjum rozumiemy element państwa; dwa inne elementy, to ludność i władza najwyższa. Terytorjum jest obszarem, na którym władza państwowa panuje; oprócz tego jest przedmiotem tej władzy. Władza państwa nad terytorjum nazywa się władzą terytorjalną, która nie jest odrębną władzą, lecz jednym z kierunków władzy państwowej. Władza terytorjalna, jak słusznie wielu głosi, może być porównana z prawem własności, gdyż państwo może swym obszarem rozporządzać dowolnie i innych od jego używania wyłączyć, jak właściciel co do swej własności. Władza terytorjalna ma, jak własność, stronę pozytywną i negatywną. Nie dziw więc, że akty prawne, dotyczące terytorjum, są nieraz wzorowane na aktach prawa o własności prywatnej; np. nauka i praktyka mówią o kupnie, sprzedaży, zamianie, pozbyciu, nabyciu terytorjum. Na mocy tych aktów nie przechodzi jednak własność na nabywcę, znaczenie aktu musi więc być inne. Terytorjum podlega władzy najwyższej, przeniesienie tej władzy nie jest możliwe, gdyż jej istnienie opiera się wyłącznie na własnej woli państwa. Można tylko stworzyć możliwość jej powstania przez zrzeczenie się władzy. Umowa o sprzedaży, zamianie, odstąpieniu terytorjum jest umową o zrzeczeniu się władzy terytorjalnej przez jednego kontrahenta na rzecz drugiego, który może rozciągnąć władzę najwyższą na ten obszar. Władza terytorjalna, choć jest zbliżona do własności, nie jest własnością, lecz panowaniem, nie jest dominium, lecz imperium.

Wszystko, co się znajduje na terytorjum, podlega władzy państwowej, czy to chodzi o osoby, czy rzeczy. Wyjątki od tej zasady muszą być uzasadnione prawem umownem lub zwyczajowym. Władza państwowa nie rozciąga się przedewszystkiem na osoby zakrajowe czyli eksterytorjalne. Zakrajowość przysługuje obcym państwom, ich naczelnikom i agentom dyplomatycznym (niżej § 10), obcym okrętom państwowym, obcym oddziałom wojska, dopuszczonym do kraju, oraz poddanym państw chrześcijańskich na mocy kapitulacji (niżej § 10, 4). Osobą zakrajową jest papież (wyżej § 8), zakrajowość mają członkowie stałego sądu polubownego w Hadze podczas urzędowania zagranicą (niżej § 11, 3), członkowie trybunału Ligi Narodów (a. 19 statutu),

reprezentanci członków tej Ligi i jej urzędnicy (a. 7 tamże), członkowie komisji odszkodowań i jej agenci na terytorjum niemieckiem (N 240) i t. d.

Ponieważ państwa na obszarach innych państw działać nie mogą, muszą zawierać traktaty o pomocy prawnej (doreczenie pisma sądowego, przesłuchanie świadka, odebranie przysięgi od strony) lub traktaty o dopuszczalności aktu państwowego na cudzem terytorjum, jak rewizja celna, pościg za zbiegłym przestępcą.

Granica państwa utrudnia szczególnie życie ludności pogranicznej, która jest jakby murem oddzielona od najbliższych sąsiadów. Dlatego państwa zawierają umowy, które ułatwiają tej ludności przekroczenie granicy, jak umowa polsko-niemiecka z 29 kwietnia 1922 r. (dz. u. nr. 87 poz. 782).

b) **Administracja międzynarodowa.**

1. ORGANY ADMINISTRACJI.

§ 10. Organy państwowe.

1. **Głowa państwa.** Przedstawicielem państwa w życiu międzynarodowym jest głowa państwa, a więc w monarchjach monarcha, w republikach prezydent lub kolegium.

Monarcha jest osobą zakrajową (eksterytorjalną), nie podlega władzy obcego państwa, a więc ani jego organom, ani jego prawom; obcy sąd nie może rozpoznać skargi przeciw monarsze. Dlatego trybunał paryski oddalił 15 marca 1872 r. powództwo, w którym żądano od cesarza austriackiego, jako spadkobiercy cesarza meksykańskiego Maksymiljana, zapłacenia orderów, przez spadkodawcę zamówionych. Obojętną jest rzeczą, czy przedmiotem sporu jest zobowiązanie, zaciągnięte przez pozwanego w charakterze monarchy, czy też osoby prywatnej. W żadnym wypadku obcy trybunał nie jest kompetentny, chyba że monarcha sam się do niego odwoła lub też chodzi o własność nieruchomą, posiadaną przez króla zagranicą. Zakrajowość nie dotyczy kompetencji sądu, w którego okręgu jest położona nieruchomość (*forum rei sitae*). Jeśli monarcha podróżuje pod przybranem nazwiskiem (*incognito*), powinien wobec władz, które jego nie znają, wyjawić godność, chcąc korzystać z zakrajowości.

Osobista nietykalność, która jest wynikiem zakrajowości, nie przysługuje monarsze podczas wojny. Wojska nieprzyjacielskie mogą jego uwięzić, jak Prusy — Napoleona III po bitwie

pod Sedanem w r. 1870, lecz strzelanie do monarchów nie byłoby zgodne ze zwyczajami wojennymi.

Rodzina i świta monarchy, które towarzyszą jemu zagranicę, używają zakrajowości, na mocy prawa, jak mówią jedni, na mocy grzeczności, jak utrzymują drudzy. Różnica zdań dowodzi, że ścisła zasada prawa jeszcze nie powstała. Małżonka monarchy, bawiąca sama zagranicą, zakrajowości nie posiada, lecz władza zagraniczna może z grzeczności zająć inne stanowisko.

Regent jest osobą zakrajową, jak monarcha, którego sprawuje funkcje.

Prezydent republiki jest, w charakterze głowy państwa, zakrajowy, co niesłusznie podano w wątpliwość. Naczelnik państwa ma zakrajowość jako najwyższy reprezentant państwa w życiu międzynarodowym; czy zaś jest monarchą, czy prezydentem, nie czyni w tej sprawie różnicy.

Naczelnik państwa nie może być pozwany przed sąd zagraniczny, z czego jednak nie wynika, że żaden sąd nie jest kompetentny. Monarcha, według wielu praw współczesnych, odpowiada przed sądami swego państwa za naruszenie prawa cywilnego, prezydent republiki może być też sądzony za złamanie prawa karnego lub konstytucyjnego (zob. art. 51 konstytucji polskiej z 17 marca 1921 r.), a wyjątkowo nawet monarcha może być ukarany, jak król Ludwik XVI podczas rewolucji francuskiej. Wyjątkowy charakter ma przepis traktatu wersalskiego, który głosi, że mocarstwa zwycięskie stawiają w stan publicznego oskarżenia byłego cesarza niemieckiego Wilhelma II za najwyższą obrazę moralności międzynarodowej i świętej powagi traktatów. Wyrok miał wydać i karę wymierzyć trybunał z 5 sędziów, powołanych przez wielkie mocarstwa, lecz Holandia, na której terytorjum oskarżony się schronił, odmówiła jego wydania (a. 227). Odpowiedzialność karna monarchy była uznana w prawie niemieckiem: cesarz niemiecki mógł być sądzony i ukarany przez kolegum elektorów.

2. Minister Spraw Zagranicznych. Minister kieruje służbą dyplomatyczną, jemu podlegają posłowie i konsulowie. Minister załatwia wszelkie sprawy międzynarodowe, o ile inny organ nie jest właściwy. Władze zagraniczne obcuja z władzami państwa za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych, o ile wyjątkowo nie jest dozwolona korespondencja bezpośrednia.

3. Posłowie¹⁾. Odróżniamy posłów stałych, którzy reprezentują stale państwo w obcym kraju, od posłów niestałych, wysyłanych dla załatwienia pewnej sprawy, jak ułożenie umowy, złożenie gratulacyj, zawiadomienie zagranicy o objęciu tronu przez monarchę. Posłów niestałych, których już znała starożytność, nazywa się dziś też posłami w misji nadzwyczajnej (en mission extraordinaire). Stałych posłów używał pierwszy papież, później miasta górnowłoskie i niemiecka Hanza, a od XV stulecia począwszy także inne kraje.

a) Ranga. Ponieważ ranga posłów nie była ustalona, wybuchały często zatargi o pierwszeństwo, zwłaszcza na zjazdach międzynarodowych. Gdy w XVII wieku zjechali się w Karłowicach posłowie Turcji, Austrii, Polski i Wenecji w celu zawarcia pokoju, rozpoczęli pracę od kłótni o pierwszeństwo, które dopiero ustały, gdy zbudowano okrągły pawilon, który miał tyle drzwi, ilu było posłów. Wszyscy wkroczyli równocześnie do budynku, każdy innem drzwiami, i zasiedli przy okrągłym stole tak, że nikt nie mógł zarzucić, że siedzi niżej od innych. Tak samo zdarzyło się, że posłowie wjeżdżali do miasta zjazdowego równocześnie, każdy inną bramą. Kwestje te, znane pod nazwą kwestyj pierwszeństwa (questions de préséance), omawiano obszernie w nauce. Aby położyć kres tym sporom i trudnościom, mocarstwa ustaliły rangę posłów regulaminem wiedeńskim z 19 marca 1815, który uzupełniły protokołem akwizgrańskim z 21 listopada 1818. Podług tych przepisów, które do dziś obowiązują, tworzą posłowie cztery klasy (MN 2, 429 i 4, 648).

1) Do pierwszej klasy należą ambasadorowie (ambassadeurs, Botschafter), legaci i nuncjusze papieża. Tylko ci posłowie mają charakter reprezentacyjny (caractère représentatif, art. 2), to jest są przedstawicielami nie tylko swego kraju, lecz także osoby swego władcy; wskutek upadku państwa kościelnego posłowie papieża nie reprezentują już państwa.

Ambasadorów wysyłają państwa, którym służą honory królewskie, a więc cesarstwa, królestwa, wielkie księstwa i wielkie republiki. Zwykle uwierzytelnia się w obcym państwie posła klasy, do której wysłannik tego państwa należy, choćby można wysłać

¹⁾ Lehr, Manuel théorique et pratique des agents diplomatiques 1888; Pradier-Fodéré, Cours de droit diplomatique, 2 wyd. (1900) 2 t.

osobę wyższej klasy. Zwyczaj ten nie ma charakteru prawnego. Francja posiada w Bernie ambasadora, a Szwajcarja w Paryżu — posła drugiej klasy. Powodem wysłania posła niższej rangi jest nieraz oszczędność.

II. Drugą klasę tworzą wysłannicy (*envoyés*), ministrowie i inne osoby, uwierzytelnione u władców (art. 1). W nauce nazywa ich się przeważnie posłami w znaczeniu ścisłym, w praktyce posłami nadzwyczajnymi i ministrami upelnomocnionymi (*envoyés extraordinaires et ministres plénipotentiaires*). Narówni z nimi stoją internuncjusze papieża, o których regulamin wiedeński nie wspomina.

III. Do trzeciej klasy zalicza się ministrów rezydentów (*ministres résidents*), uwierzytelnionych u władców; klasę tę stworzył protokół akwizgrański.

IV. Czwarta klasa obejmuje t. zw. *chargés d'affaires*, uwierzytelnionych u ministrów spraw zagranicznych (art. 1); są to agenci „sprawujący interesy”.

Poseł wyższej klasy ma pierwszeństwo przed posłem klasy niższej, a w tej samej klasie rozstrzyga o randze data oficjalnego zawiadomienia o przybyciu posła (art. 4). Jeżeli więc jeden ambasador zawiadomił rząd obcy o swem przybyciu 1 maja, a drugi 2 maja, drugi musi mu ustępować miejsca. Przepis nie odnosi się jednak do legatów i nuncjuszków papieża, którzy bez względu na datę przybycia mają rangę wyższą od ambasadorów, ze względu na dziejową rolę i znaczenie papieństwa. Zastrzeżenie to nie obejmuje internuncjuszków, bo o nich regulamin wiedeński nie wspomina; obowiązują więc normy zwykłe.

Poseł dyplomatyczny w misji nadzwyczajnej nie ma z tego tytułu wyższej rangi (art. 3). Węzły pokrewieństwa lub powinowactwa, łączące dwory, nie dają żadnej rangi ich posłom; to samo powiedzieć trzeba o przymierzach politycznych (art. 6). W aktach i umowach mocarstw, które dopuszczają alternat, rozstrzygać ma los między posłami o porządku podpisu (art. 7).

Posłów tej samej klasy należy przyjmować w sposób jednolity, w każdym państwie ustalić się mający (art. 5). Rzecz naturalna, że im wyższa klasa, tem przyjęcie okazalsze. Posłowie pierwszej klasy mają różne przywileje: w sali przyjęć mogą mieć baldachim; na pierwszym posłuchaniu u władcy wolno im okryć głowę, gdy władca to uczyni; mogą jeździć sześciu końmi. Charakteru prawnego przywileje te nie mają.

b) *Nominacja, początek i koniec misji, nazwa.* Przed nominacją rządy zasięgają zgody obcego państwa na osobę kandydata, choć prawo tego nie wymaga. W razie odmówienia aprobaty, rządy przedstawiają innego kandydata, lecz Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki wymagają podania motywów odmowy.

Czynność w obcym kraju poseł może rozpocząć po wręczeniu pisma uwierzytelniającego (*lettre de créance*). Misja jego się kończy z chwilą przedstawienia pisma odwołującego (*lettre de rappel*) lub otrzymania paszportów od obcego rządu, który w ten sposób albo zrywa stosunki z państwem posła, albo z samym posłem, który np. brał udział we wrogiej państwu agitacji. W razie zmiany na stanowisku naczelnika państwa, który wysłał lub przyjął posła, odnawia się uwierzytelnienie posłów trzech pierwszych klas lub też wysyła nowych posłów. W zwyczaju tym przejawia się dawny pogląd, że poseł jest reprezentantem głowy państwa. Odnowienie odbywa się także w razie zmiany formy państwa, wysyłającego lub przyjmującego posła, np. w razie przekształcenia monarchji na republikę.

Regulamin wiedeński nazywa posłów agentami lub urzędnikami (*employés*) dyplomatycznymi; teoria i praktyka mówią też o ministrach publicznych (*ministres publics*).

c) *Personel poselski.* Do pomocy dodaje się posłom rozmaitych urzędników, jak radcowie, sekretarze, *attachés*, w nowszych czasach *attachés* wojskowi i doradcy handlowi; oprócz tego służą posłom: kanclerz, tłumacze, kurjerzy, personel kancelaryjny. Organizacja poselstwa podlega prawu krajowemu.

d) *Zakrajowość (exterritorialité)* ¹⁾. Jak monarchom, tak posłom służy zakrajowość, którą ustanowiono, aby mogli swobodnie wykonywać swój urząd w obcym kraju. Instytucja zakrajowości rozwinęła się w prawie poselskiem.

Jako osoba zakrajowa, poseł nie podlega władzy państwa, w którym jest uwierzytelniony, a więc ani organom tego państwa, ani jego prawu. Niektórzy autorowie przyjmują tylko uwolnienie

¹⁾ Heyking, *L'exterritorialité* 1889; Desjardins, *Immunité des agents diplomatiques* 1891; Hübler, *Die Magistraturen des völkerrechtlichen Verkehrs und die Exterritorialität* 1900; por. też uchwały Instytutu pr. m., sesja w Cambridge 1895 (*Annuaire* 14).

posła od obcego sądownictwa (*immunité de juridiction*), co się wydaje twierdzeniem tem dziwniejszem, że w licznych państwach, hołdujących zasadzie przynależności, nawet osoba prywatna nie ulega obcemu prawu, o ile tego nie wymaga międzynarodowy porządek publiczny, jak wyłuszcza międzynarodowe prawo prywatne (niżej, część II § 1, 4). Uwolnienie posła od obcej władzy nie jest jednak bezwzględne, jak się okaże niebawem.

Poseł jest osobiście nietykalny. Dlatego nie może być aresztowany; co najwyżej wolno go w razie konieczności, gdyby np. napadał na publiczność, ubezwładnić i odstawić do granicy. Mieszkanie posła (*hôtel*) jest dla obcych władz niedostępne, lecz poseł nie ma prawa dawania tam przytułku, tak, że zezwolić musi na aresztowanie osoby, która tam się schroniła. Zakrajowość ma naturę osobistą, nie rzeczową; dostęp do budynku poselskiego jest zakazany ze względu na osobę posła, a nie dlatego, że uważa go się za zbudowany na obcym terytorjum. Kto się znajduje w budynku poselskim, nie jest zagranicą, lecz w kraju; czyn tam popełniony jest dokonany w kraju. Prawo przytułku służy posłom tylko w krajach pogańskich bliższego i dalszego Wschodu, jak Turcja, Persja, Chiny. Dawniej przysługiwało posłom w różnych krajach „prawo dzielnicy” (*ius quarteriorum*) lub co to samo znaczy „wolność dzielnicy” (*franchise des quartiers*): dzielnica, w której mieszkali, była wyjęta z pod władzy organów krajowych; posłowie mieli tam prawo przytułku.

Poseł jest wolny od ciężarów osobistych, jak podatki bezpośrednie i obowiązek sprawowania urzędów honorowych. Ciężary rzeczowe ponosi, mianowicie podatki pośrednie i cła, lecz rozmaite kraje przyznają mu wolność cłową bezwzględnie lub pod warunkiem wzajemności.

Korespondencja posła z władzą ojczystą nie podlega nadzorowi państwa rezydencji, które nie może kazać badać na granicy tych posyłek, czy to wiezie je poczta, czy osobny posłaniec.

Poseł ma „prawo kaplicy” (*ius capellorum*) opiewające, że w kaplicy poselskiej wolno odprawiać nabożeństwa podług obrządku ojczystego dla personelu poselskiego i publiczności, nie należącej do państwa rezydencji. Prawo to miało dawniej większe znaczenie, aniżeli w naszych czasach, w których tolerancja religijna robi coraz większe postępy.

Poseł może sprawować sądownictwo niesporne; przysługujące mu dawniej sądownictwo nad personelem poselskim znikło.

Zakrajowość służy też rodzinie posła, o ile z nim mieszka, urzędnikom poselstwa i służbie posła, należącej do jego państwa. Dalej idące przepisy zawiera prawo różnych państw, dając np. zakrajowość także służbie z przynależnością państw innych, aniżeli państwo, w którym rezyduje poseł.

Zakrajowość jest ustanowiona w interesie państwa i dlatego poseł nią rozrządzać nie może, o ile prawo jego kraju nie zawiera odmiennej reguły. Gdy przed kilkunastu laty (24 lutego 1906) 17-letni syn posła chilijskiego (chargé d'affaires) Waddingtona w Brukseli zabił narzeczonego swej siostry, prosił jego ojciec, by sprawę rozpoznał sąd przysięgłych w Belgji. Prokurator belgijski oświadczeniem posła się nie zadowolił w przekonaniu, że zrzec się zakrajowości może poseł tylko za zgodą swego państwa. Gdy rząd chilijski poparł krok posła, przekazano sprawę sądowi belgijskiemu (I. 33 (1906) 751 i nast.).

Zakrajowości można się zrzec nietylko dorywczo, lecz raz na zawsze. Pogląd przeciwny uzasadnia się tem, że poseł na mocy swego charakteru dyplomatycznego reprezentuje władzę najwyższą i dlatego obcej władzy podlegać nie może (zob. Liszt V. R. 1913, 119 s.). Zawistość zastępcy nie oznacza jednakże zawistości państwa; państwo, które mianuje posłem poddanego kraju rezydencji, zrzeka się zakrajowości, o ile strony nie postanowią inaczej. Przepis ten nie ma wielkiego znaczenia praktycznego, bo państwa zwykle odmawiają przyjęcia posła, który jest ich poddanym. Natomiast zdarza się poddanie dorywcze posła obcemu sądownictwu. Akt ten należy tłumaczyć ściśle według zasady, że zgoda na wydanie wyroku nie jest zgodą na prowadzenie egzekucji na przedmiotach jej nie podlegających, jak urządzenie poselstwa, ani też zgodą na stosowanie przymusu wobec osoby posła.

Posel ulega, jako osoba zakrajowa, nie władzy obcej, lecz własnej i jest związany nie prawem zagranicznym, lecz ojczyństwem, które jednakże nie panuje wyłącznie, lecz nieraz głosi moc prawa obcego. Prawo obce obowiązuje, gdy ojczyście nie ma przepisów, które są konieczne. Przepisy policyjne i sanitarne mogą wiązać posła, np. normy policyjne o porządku ruchu kołowego.

Jeśli poseł wykonywa przemysł, np. zarządza fabryką lub sklepem, w sprawach przedsiębiorstwa zakrajowości nie ma. Państwa nie zezwalają jednak swym posłom na zarobkowanie, nie licujące z ich godnością. Co najwyżej się zdarza, że poseł

jest właścicielem nieruchomości w państwie pobytu. W sprawach gruntowych podlega prawu obcemu, płaci więc podatki, na nieruchomości nałożone, i podlega właściwości sądów krajowych. Moc innego prawa i sądownictwa nie dałaby się uzasadnić.

Zakrajowość służy posłowi od chwili wkroczenia na terytorjum państwa, które o jego nominacji zawiadomiono, aż do chwili opuszczenia tego terytorjum. W innych krajach, przez które przejeżdża, poseł osobą zakrajową nie jest. Jeśli się jednak państwo na przejazd wyraźnie zgodziło, przyjęc należy, że poseł jest osobiście nietykalny. Praktyka okazuje posłom więcej względów, aczkolwiek nie ma po temu obowiązku prawnego.

Krytyka pojęcia zakrajowości. Aby prawa posła obrazowo ująć, utworzono pojęcie zakrajowości, które opiera się na wyobrażeniu, że poseł niejako bawi poza krajem. Poseł nie podlega władzy krajowej tak, jakby go w kraju nie było. Pojęcie zakrajowości tłumaczy w sposób zmysłowy położenie posła i oddaje wielkie usługi, póki się go fałszywie nie rozumie. Podstawą pojęcia tego nie jest twierdzenie, że poseł rzeczywiście w kraju rezydencji nie przebywa, lecz że stanowiskiem prawnym przypomina ziomków, bawiących w ojczyźnie. Zakrajowość nie jest źródłem praw poselskich, lecz ich wspólnem mianem. Chcąc stwierdzić, jakie prawa ma poseł, trzeba zbadać przepisy prawne, bo z pojęcia zakrajowości w drodze rozumowej wysnuć ich nie można. Z tego nie wynika jednak, że pojęcie zakrajowości należy zarzucić, jak twierdzi autor, który powiedział: *Cette fiction (d'exterritorialité) est inutile, vague, fausse et partant dangereuse* (Bonfils-Fauchille, Manuel 1905, 399).

Pojęcie zakrajowości powstało dopiero w nowszych czasach po utworzeniu poselstw stałych. Dawniej mówiono o nietykalności, którą posłom przypisywało już prawo rzymskie (zob. wyżej str. 30). Autorowie współcześni, którzy nie chcą mówić o zakrajowości, lecz o nietykalności, nie czynią w nauce kroku naprzód, lecz cofają się wstecz na stanowisko prawa starożytnego. Znaczenie zakrajowości uległo z biegiem czasu zmianie. W państwie konstytucyjnem korzysta nie tylko poseł, lecz każda jednostka z ochrony prawnej. Dlatego już nieraz wskazywano na to, że pojęcie zakrajowości jest przestarzałe; podnoszono także, że działa szkodliwie, bo pod jego płaszczykiem uprawia się nieraz politykę zradziecką. Mimo to bez zakrajowości obejść się nie można,

bo są państwa, w których władze, nie wyłączając sądów, kierują się zbyt często względami ubocznymi i gwałcą prawo.

e) Ciało dyplomatyczne. Posłowie uwierzytelnieni w obcym kraju, tworzą ciało dyplomatyczne (*corps diplomatique*), któremu przewodniczy jako dziekan (*doyen*) poseł z najwyższą rangą. Posłowie występują zbiorowo, jako ciało dyplomatyczne, przy okazjach uroczystych, składając np. życzenia noworoczne głowie państwa, a także w ważnych sprawach, obchodzących ogół posłów, jak podczas oblężenia Paryża 1870 r., gdy ks. Bismarck nie chciał im pozwolić na tajną korespondencję z ojczyzną (zob. moje prawo wojenne str. 48).

4. Konsulowie¹⁾. Konsulowie byli zrazu wybranymi naczelnikami i sędziami korporacyj kupieckich zagranicą. Później poczęły państwa tak nazywać osoby, którym powierzyły staranie o interesy ich obrotu, mianowicie na polu handlu i żeglugi. Konsulów dzieli się dziś na zawodowych (*consules missi, consuls de carrière*) i wybranych (*consules electi, consuls marchands*). Pierwsi stanowią większość; niektóre państwa znają tylko konsulów zawodowych. Inne państwa mają także konsulów wybranych, zwanych też honorowymi, którzy są często kupcami lub przemysłowcami i zajmują się sprawami konsularnymi ubocznie; mają oni często przynależność państwa rezydencji. Konsulowie zawodowi mają lepsze kwalifikacje od wybranych, a należąc do państwa, które ich wysyła, i zajęci tylko swym urzędem, zajmują niezależniejsze stanowisko od innych konsulów.

Dla całego państwa lub znacznej części mianuje się zwykle konsulów generalnych, pod którymi pracować mogą konsulowie, wicekonsulowie i agenci konsularni. Do pomocy dodaje się konsulom personel, który może się składać z kanclerza lub sekretarza, tłumacza, uczniów konsularnych i innych sił biurowych. Urzędowanie konsul może rozpocząć, gdy po uzyskaniu dekretu nominacyjnego (*lettre de provision*) otrzyma od państwa rezydencji pozwolenie na sprawowanie obowiązków (*exequatur*). Odmówieniem lub cofnięciem *exequatur* państwo może nie milego konsula utrać.

¹⁾ Bulmerincq, *Consularrecht*, Holtzendorff, *Handbuch des Völkerrechts* 3 (1888); Pillaut, *Manuel de droit consulaire* 1910; Monnet, *Manuel diplomatique et consulaire* 3 wyd. 1910; por. też uchwały Instytutu pr. m. w sprawie przywilejów konsulów i agentów konsularnych, sesja wenecka 1896 (*Annuaire* 15).

• Konsul czuwa nad interesami rodzimego obrotu, opiekuje się zwłaszcza handlem i żegluga, udziela porady i wsparcia rodzinom i załatwia szereg innych spraw. Tak się zdarza, że konsul przesłuchuje świadków pod przysięgą na wezwanie władz rodzinnych, odbiera przysięgę od stron, interwenjuje w sprawach spadkowych i sprawuje czynności notarialne. Konsul jest często urzędnikiem stanu cywilnego, udziela ślubów i prowadzi metryki urodzenia, ślubu i zgonu. Jako organ policyjny dzierży konsul władzę nad załogą rodzimych okrętów, może kazać aresztować majtków, którzy zbiegli lub dopuścili się ciężkiego naruszenia ustaw. W sporach kapitana z załogą pośredniczy. Zakres działania konsula ustala jego państwo, które nie może go więcej rozszerzyć, aniżeli na to zezwala państwo rezydencji. Tak np. pozwalają państwa na udzielanie ślubów przez konsulów, jeśli narzeczeni należą do państwa konsula lub jedno z nich, a druga strona nie ma poddaństwa państwa, w którym urzęduje konsul. Na łączenie własnych przynależnych obce państwo zazwyczaj nie pozwala, nawet gdy tylko jedna strona ma ten przymiot.

Właściwość konsulów zawodowych jest z reguły obszerniejsza, aniżeli konsulów wybranych, a właściwość konsulów — większa, aniżeli wicekonsulów i agentów konsularnych.

Od posłów różnią się konsulowie kompetencją. Poseł jest powołany do prowadzenia wszystkich spraw, konsul — niektórych. Państwo może jednakże powierzyć konsulowi sprawy poselskie, za zgodą obcego rządu. Wtedy konsul różni się od posła nie kompetencją, a zakrajowością: konsul jej nie ma, podlega więc obcym prawom i władzom, chyba że chodzi o jego akty urzędowe. Obce państwo nie może tych aktów oceniać. Lepszem jest stanowisko konsula według różnych umów, które zapewniają mu osobistą nietykalność, wyjąwszy wypadek popełnienia zbrodni, i uwalniają go od podatków bezpośrednich i świadczeń publicznych, jak kwaterunek. Prawa te mają konsulowie także według niektórych ustaw pod warunkiem wzajemności.

Konsul ma prawo umieścić, na swej siedzibie urzędowej zwykłym sposobem oznaki władzy swego państwa, jak flaga i tarcza herbowa. Lokal i archiwum konsularne są nietykalne, władza krajowa nie może ich przeszukać. Dnia 22 grudnia 1887 sędzia florencki (pretore) kazał ślusarzowi otworzyć archiwum tamtejszego konsula francuskiego i opieczetował papiery, odnoszące się do spadku poddanego tuniskiego. Akt ten był podjęty

celem wykonania wyroku zaocznego, jaki na skargę rzekomego wierzyciela spadkowego zapadł przeciw konsulowi francuskiemu. Sędzia naruszył nietykalność archiwum konsularnego, uznaną przez prawo narodów, a oprócz tego przez umowę włosko-francuską z 26 lipca 1862 (art. 5). Na protest Francji Włochy pozbawiły sędziego za karę posady; jednocześnie strony dokładnie ustaliły pojęcie archiwum stwierdzając, że przez archiwum rozumieć należy pisma, odnoszące się bezpośrednio do służby (konsularnej), oraz lokal, przeznaczony specjalnie dla tych aktów¹⁾. Samo się z siebie rozumie, że archiwum musi być oddzielone od papierów prywatnych konsula.

Konsulowie sądowi²⁾. Odębne stanowisko zajmują konsulowie w państwach niechrześcijańskich bliższego i dalszego Wschodu ze względu na swoistość tamtejszych urzędów i praw, którym poddani państw chrześcijańskich podlegać nie mogą. Poddani są zakrajowi i podlegają sądownictwi konsułów, których nazywamy konsułami sądowymi lub jurysdykcyjnymi.

W sprawie konsułów sądowych Turcja zawarła umowę z Wenecją w r. 1479, a w 1535 r. z Francją; umowę francusko-turecką odnawiano po śmierci każdego sułtana, ostatni raz 1740 r. (Testa l. 15 i 186). Umowy takie, zawierane też przez inne państwa chrześcijańskie z Turcją, nazywają się kapitulacjami od artykułów (capitula), na jakie się rozpadają; tak twierdzi jedna opinia; druga uważa nazwę za tłumaczenie arabskiego słowa *soulh* (pokój). Kapitulacje są umowami nawet wtedy, gdy są spisane w formie przywileju, nadanego przez sułtana. Kapitulacje państwa zawarły też z mocarstwami Afryki i Azji, jak Persja, Syjam, Korea, Chiny i Japonja. Oprócz prawa umownego istnieje prawo zwyczajowe.

Konsulowie sprawują sądownictwo nad przynależnymi swego państwa oraz osobami podanymi ich opiece; osoby te nazywają się różnie: poddanymi faktycznymi, towarzyszymi lub krewnymi z racji opieki, osobami oddanymi w opiekę. W sprawie właściwości konsułów obowiązują następujące reguły:

¹⁾ Umowa (arrangement) z 8 grudnia 1888; I. 16 (1889) 274.

²⁾ F. Martens, *Das Consularwesen und die Consularjurisdiction im Orient* 1874; Strisower, *Konsular-Gerichtsbarkeit, Österr. Staatswörterbuch II.* (1896) 408 i nast.; Lippmann, *Die Konsularjurisdiction im Orient* 1898; Pellissé du Rausas, *Le régime des capitulations dans l'Empire ottoman* 1910.

a) sprawy między osobami, podległymi jednemu konsulowi, sądzi ten konsul;

b) sprawy między osobami, podległymi różnym konsulom, sądzi konsul osoby pozwanej lub oskarżonej (*actor sequitur forum rei*);

c) sprawy między osobami, podległymi konsulowi, a krajowcami sądzi albo konsul pozwanego lub oskarżonego, albo władza krajowa: bądźto sama, bądźto w obecności lub ze współudziałem konsula (zob. Martens-Bergbohm V. R. II 97 s).

Dość szeroką jest właściwość władz krajowych w Turcji; w Konstantynopolu i w kilku innych miastach urządzone mieszane sądy handlowe dla sporów handlowych Turków z cudzoziemcami; sądy składają się z trzech Turków i dwóch rodaków strony nieturkckiej (przepisy z 1856 r.). W roku 1867 pozwolono cudzoziemcom na nabywanie własności nieruchomości w Turcji z wyjątkiem prowincji Hedżaz; w zamian za to poddano ich, za zgodą mocarstw, w sporach o takie nieruchomości sądom tureckim.

Konsulowie sprawują sądownictwo, w ramach prawa międzynarodowego, według przepisów swego państwa.

Konsulowie mają zakrajowość, która służy też ich rodzinom i personelowi. Oprócz tego mają prawo przytułku, które może być wolnością dzielnicową, i mogą utrzymywać straż honorową. Zakrajowość przynależnych jest względna, jak wynika ze wspomnianej właściwości sądów i prawa umownego.

Instytucja tych konsulów traci rację bytu, jeśli kraj niechrześcijański lub pogański przechodzi pod panowanie chrześcijańskie lub się organizuje na wzór państw nowoczesnych. Dlatego znikła ta instytucja w częściach Turcji, które opanowali chrześcijanie; zniesiono ją w Serbji na mocy umów, gdy kraj uzyskał niezawisłość; Rumunja usunęła ją samowładnie po ogłoszeniu niepodległości (1877). Austro-Węgry postąpiły tak samo, gdy w r. 1880 obsadziły i wzięły w zarząd Bośnię i Hercegowinę. W tym wypadku umowa nie była potrzebna, bo zgoda mocarstw rozumiała się sama z siebie. Bułgarja usunęła tę instytucję w r. 1907 i w latach następnych na mocy zgody innych państw. Na Cyprze ustąpiło sądownictwo konsularne z woli Anglii, która w r. 1879 zawiadomiła o tem zagranicę. Również w Afryce i Azji znikło sądownictwo konsularne z nastaniem rządów europejskich; tak w r. 1830 w Algierze, wcielonym do Francji, która pół wieku później postąpiła podobnie w Tunisie (1883/84) oraz w Annamie i Tonkinie

(1884), a potem na wyspie Madagaskar (od 1891) i w Maroku (od 1912). W Egipcie ograniczono sądownictwo konsularne wprowadzeniem sądów mieszanych (niżej § 11, 3), w Sudanie, opanowanym przez Anglję, znikło zupełnie (1899). Gdy Japonja urządziła się na wzór europejski, postarała się o zgodę mocarstw na zniesienie tej instytucji (umowy z 1894—96), która przestała istnieć z końcem roku 1898¹⁾. Są jednak autorowie, którzy utrzymują, że reforma ta nastąpiła za wcześnie. Na Korei ustało sądownictwo konsularne po zabranii tego kraju przez Japonję. Z dobrodziejstw tej instytucji korzysta Japonja w Chinach od r. 1871, aczkolwiek jest państwem pogańskim; prawo jej uznaje wyraźnie umowa handlowa japońsko-chińska z 21 lipca 1896 r. (M² 34, 419), art. 20 i następne.

Podczas wojny r. 1914/15 Turcja zniosła u siebie sądownictwo konsularne, lecz traktat pokojowy (nieratyfikowany) je przywrócił na korzyść mocarstw zwycięskich, nawet tych, które dawniej z kapitulacyj nie korzystały, lecz jednocześnie unormował utworzenie komisji międzynarodowej do opracowania projektu reform sądowych; sądy zreformowane mają zastąpić instytucję kapitulacyj (a. 261, 136).

Niemcy, Austrija i Węgry zrzekły się sądownictwa konsularnego w Maroku, Egipcie i Syjamie (N 142, 147, 135, A 97, 102, 110, W 81, 86, 94).

5. Agenci, komisarze i inni urzędnicy. Oprócz posłów i konsulów służyć mogą państwu zagranicą agenci, komisarze i inni urzędnicy. Bawią w obcym państwie za zgodą jego rządu, lecz nie są u niego uwierzytelnieni i nie mają zakrajowości. Ich stanowisko prawne było omawiane w sprawie francuskiego komisarza pogranicznego Schnaebelego, aresztowanego w Niemczech 20 kwietnia 1887 r. za zdradę tego kraju. Schnaebele przekroczył był granicę niemiecką, zaproszońny na konferencję przez niemieckiego komisarza policji Gautscha. Aresztowanie było aktem podstępny, zwabiono urzędnika francuskiego na terytorjum niemieckie, aby móc go aresztować. Dlatego uwolnienie Schnaebelego było konieczne; żadne państwo nie może korzystać z perfidji swego urzędnika. Rząd niemiecki

¹⁾ Yorikadzu von Matsudeira, Die völkerr, Verträge des Kaisertums Japan 1896.

kazał urzędnika francuskiego uwolnić, lecz nie potępił aresztowania, tylko wysunął argument następujący: przekroczenie granicy, na mocy porozumienia urzędników państw sąsiednich podjęte, pozostaje pod ochroną wzajemnie zapewnionego wolnego gletju, ze względu na potrzebę zabezpieczenia rokowań międzynarodowych. Zasada taka jest jednak prawu narodów nieznana. Stanowisko urzędników zagranicą trzeba określić, wzorując się na prawach konsularnych. Zasada właściwa głosi: Urzędnicy państwa zagranicą podlegają obcym prawom i władzom, lecz nie mogą być sądzeni za czynności urzędowe, gdyż sąd w takiej sprawie byłby sądem nad ich państwem. Pogląd ten znalazł wyraz w wielu umowach, które stwierdzają, że urzędnicy podlegają władzy sądowej i policyjnej państwa pobytu lub, jak opiewa inna formułka, jego ustawom i rozporządzeniom policyjnym. Wyjątki dopuszcza się tylko w niektórych kierunkach, umawiając się np., że urzędnicy celni ulegają prawom i władzom rodzinnym w razie naruszenia karności służbowej lub popełnienia zbrodni albo występku w charakterze urzędowym. Zdarza się też przepis, że w razie aresztowania urzędnika kolejowego należy uwzględnić potrzeby służby.

§ 11. Organy międzynarodowe.

Organami międzynarodowymi są międzynarodowe komisje, urzędy i sądy.

1. Komisje międzynarodowe.

a) Komisje rzeczne. Komisje te mają nadzór i pieczę nad żeglugą na rzekach międzynarodowych, jak europejska komisja Dunaju ¹⁾. W pokoju paryskim z 30 marca 1856 (M¹ 15, 770) postanowiły mocarstwa, że zasadę wolności żeglugi, ustaloną na kongresie wiedeńskim, będą stosowały także do Dunaju i jego ujść (art. 15). Aby urzeczywistnić ten przepis, ustanowiły komisję z przedstawicieli wielkich mocarstw oraz Sardynji i Turcji, po jednym od każdego z nich. Komisji polecono oznaczyć i wykonać prace, które począwszy od Izaczy były potrzebne celem uwolnienia ujść Dunaju oraz części przyległego morza od piasku, hamującego przejazd, oraz od innych przeszkód, aby ta

¹⁾ Catellani, La navigazione fluviale e la questione del Danubio 1883; Cantili, Le Danube sous le régime des traités 1901.

część rzeki i morza znajdowała się w stanie dla żeglugi możliwie korzystnym (art. 16). Dla wykonania prac wyznaczono komisji okres dwuletni, po którego upływie miała być rozwiązana; czas ten okazał się jednak za krótkim, wskutek czego mandat komisji przedłużono. Skład jej z czasem się zmienił; miejsce Prus zajęły Niemcy, miejsce Sardynji — Włochy.

Stanowisko komisji reguluje akt żeglugi dla ujść Dunaju z 2 listopada 1865 r. (M¹ 18, 144), zatwierdzony przez mocarstwa 28 marca 1865. Budowle i urzędnienia, wykonane przez komisję lub inną władzę, która zajmie jej miejsce, zneutralizowano (art. 21). Celem zabezpieczenia zasady wolności żeglugi, obowiązującej na Dunaju, zarządziła umowa berlińska z 13 lipca 1878 (M² 3, 449) zniesienie fortów i fortyfikacyj na części rzeki od Wrót Żelaznych do ujść Dunaju i zakazała wzniesienia nowych. Zarazem orzekła, że żaden okręt wojenny nie może żeglować na Dunaju od Wrót Żelaznych w dół, z wyjątkiem lekkich statków przeznaczonych do sprawowania policji rzecznej i służby celnej. Jednakże okręty mocarstw, stacjonowane u ujść Dunaju, mogą udać się aż do Galaczu (art. 52).

Umowa berlińska przyznała miejsce w komisji Rumunji i rozszerzyła obszar władzy komisji aż do Galaczu, zaznaczając, że komisja będzie sprawowała swe czynności w zupełnej niezawisłości od władzy krajowej (art. 53). Komisja nie jest więc organem państwowym, lecz międzynarodowym. Do jej zadań należy normowanie żeglugi, policji rzecznej i nadzoru na Dunaju od Wrót Żelaznych do Galaczu za pomocą regulaminów, opracowanych przez nią łącznie z delegatami państw nadbrzeżnych (art. 55). Komisja ma własnych urzędników, których mianuje większością głosów, jak inspektora żeglugi po dolnym Dunaju i kapitana portu w Sulinie. Inspektor i kapitan sądzą w imieniu komisji, jako pierwsza [instancja, wykroczenia policyjne, popełnione na obszarze ich władzy w zakresie żeglugi. Personel komisji korzysta z „neutralności” czyli właściwie nietykalności. Na swych budowlach i statkach komisja nie potrzebuje wywieszać innej flagi, jak własnej¹⁾. Komisja ma więc władzę niezawisłą, obszar, na którym może działać, ma własnych urzędników i własną

¹⁾ Akt dodatkowy do aktu żeglugi dla ujść Dunaju z 28 maja 1881 r. (M² 8, 207),

flagę, jak państwo udzielne. Dlatego niektórzy autorowie uważają ją za państwo, tworząc nową kategorię państwa rzecznego. Na pogląd ten można się zgodzić, jeśli się zaznaczy, że państwo rzeczne nie jest państwem we właściwym znaczeniu z braku ludności; garstkę urzędników trudno uważać za „ludność”.

Umowa londyńska z 10 marca 1883 r. (M² 9, 392) rozszerzyła władzę komisji (jurisdiction) od Galaczu do Braiłowa i przedłużyła jej mandat o 21 lat, od 24 kwietnia 1883 począwszy. Po upływie tego czasu odnawia się władza komisji milcząco, zawsze na 3 lata, chyba że rok przed upływem tego okresu strona umowna doniesie, że chce zaproponować [zmiany w składzie lub prawach komisji (art. 1, 2).

Dla środkowego Dunaju od Wrót Żelaznych do Braiłowa miała być powołana komisja mieszana z przedstawicieli Austro-Węgier, Bułgarji, Rumunji, Serbji i komisji europejskiej. Przewodnictwo miało spoczywać w rękach delegata austriacko-węgierskiego, choć jego państwo nie było położone nad tą częścią Dunaju. Rumunja sprzeciwiła się temu i wskutek tego komisja nie rozpoczęła działalności.

Agendy komisji europejskiej miała objąć po 2 latach komisja z przedstawicieli państw nadbrzeżnych (komisja nadbrzeżna, pokój paryski z 1856 r., a. 17, 18). Komisja ta opracowała akt żeglugi z 7 listopada 1857 dla górnego Dunaju od Ulmu do Wrót Żelaznych, lecz później przestała istnieć. Komisja nie spełniła swego zadania, które miało polegać na usunięciu ograniczeń, uniemożliwiających zastosowanie przepisów traktatu wiedeńskiego do Dunaju. Rzeka ta podlegała najrozmaitszym administracjom i przepisom, wbrew uchwalonej w Wiedniu 1815 r. zasadzie jednolitości. Przyczyną tego była sprzeczność interesów gospodarczych państw nadbrzeżnych Dunaju. Wielka idea kongresu wiedeńskiego, żądająca otwarcia rzek międzynarodowych dla wszystkich narodów, nie została zrealizowana.

Traktaty pokojowe utrzymały uprawnienia komisji europejskiej, lecz zmieniły jej skład, postanawiając, że narazie należeć do niej będą tylko przedstawiciele Anglji, Francji, Włoch i Rumunji. Resztę Dunaju do Ulmu traktaty poddały zarządowi komisji międzynarodowej, składającej się z 2 przedstawicieli niemieckich państw nadbrzeżnych, 1 przedstawiciela każdego z pozostałych państw nadbrzeżnych oraz 1 przedstawiciela każdego z państw nienadbrzeżnych, które będą reprezentowane w przy-

szłości w komisji europejskiej. Komisja międzynarodowa będzie urzędowała aż do czasu ustalenia statutu ostatecznego Dunaju (N 346 s, A 301 s, W 285 s, B 229 s; Turcja w traktacie nieratyfikowanym zobowiązała się do uznania tych przepisów, a. 348).

Na wzór europejskiej komisji Dunaju miała powstać podobna komisja dla Konga, lecz jej nie utworzono, a po wielkiej wojnie główne mocarstwa oraz Portugalja postanowiły 1919 r., że nie będzie zorganizowana. Jest to krok wstecz z punktu widzenia międzynarodowego.

Nad żeglugą po Renie czuwa komisja z pełnomocników państw nadbrzeżnych z wyjątkiem Szwajcarii, pod nazwą komisji centralnej (akt żeglugi z 17 października 1868 a. 43—46, który zastąpił pierwotny akt z 31 marca 1831). Na mocy traktatu wersalskiego weszli do tej komisji też przedstawiciele Anglii, Włoch i Belgii (a. 355).

Ten sam traktat poddał pod zarząd komisyj międzynarodowych Elbę i Odrę, a co do Niemna postanowił, że komisja międzynarodowa powstanie na żądanie państw nadbrzeżnych. Komisję Elby składają: 4 przedstawiciele niemieckich państw nadbrzeżnych, 2 przedstawiciele państwa czesko-słowackiego oraz po 1 przedstawicielu Anglii, Francji, Włoch i Belgii. Każde państwo ma jeden głos. Do komisji Odry należy po 1 przedstawicielu Polski, Prus, Czecho-Słowacji, Anglii, Francji, Danji i Szwecji. Komisje zajmują się rewizją umów międzynarodowych i regulaminów (a. 340 s).

b) Komisje sanitarne czuwają nad obrotem międzynarodowym pod względem sanitarnym. Zawleczeniu zaraz do Turcji a z niej do innych krajów starała się zapobiec wyższa rada zdrowia w Konstantynopolu, składająca się z delegatów Turcji i obcych mocarstw (umowa z 3 grudnia 1903, a. 165 s). Gdy koalicja po wielkiej wojnie obsadziła cieśniny tureckie, funkcje tej rady objęły komisje międzysojusznicze znawców (R. M. II 124). Według tureckiego traktatu pokoju z 1920 r. miałyby rada zdrowia urzędować pod kierunkiem i nadzorem komisji cieśnin (a. 46, 427 s).

Rady sanitarne utworzono też w Aleksandrii, Tangerze i Bukareszcie; są to organy międzynarodowe.

c) Komisje finansowe czuwają nad gospodarką skarbową. Komisję taką utworzono w Egipcie (ustawa z 17 lipca 1880) i Grecji (ustawa z 10 marca 1898); komisja finansowa miała po-

wstać w Turcji na podstawie traktatu z r. 1920 (a. 232 s), który nie został jednak ratyfikowany. Niezmierną doniosłość ma komisja odszkodowań, stworzona po wielkiej wojnie przez traktaty pokojowe. Traktat wersalski unormował stanowisko tej komisji wobec Niemiec. Kompetencje komisji są niezmiernie szerokie. W zakresie odszkodowań komisja posiada „najdalej idącą władzę kontrolującą i wykonawczą”, nie jest związana „żadnym prawodawstwem, ani żadnym szczególnym kodeksem”. Niemcy muszą wykonywać rozkazy komisji, jakby były wydane przez rząd nadpaństwowy. Komisja bada od czasu do czasu zdolność płatniczą Niemiec.

Anglja, Francja i Włochy są reprezentowane stale w tej komisji, Japonja, Belgja i Czecho-Słowacja tylko, gdy chodzi o ich interesy, co traktat bliżej rozwija. Każde państwo ma jednego delegata. Państwa nie reprezentowane w komisji mogą wysłać delegata w celu wzięcia udziału w obradach nad ich interesami, lecz delegat ma tylko głos doradczy. Uchwały komisji wymagają w jednych sprawach jednomysłności (do nich należy obniżenie odszkodowań), w innych większości głosów. Główne biuro komisji jest w Paryżu. Komisja określiła wysokość szkód, które Niemcy mają wynagrodzić, na 132 miliardów marek złotych.

Jeśli Niemcy pogwałcą swe zobowiązania, mocarstwa zwycięskie mają prawo wydania zarządzeń, które uważają za potrzebne. Niemcy zobowiązały się nie uważać tych zarządzeń za „akty nieprzyjacielskie” czyli uprawniające do wydania wojny (a. 233 s i załączniki).

2. Urzędy międzynarodowe.

Wiele związków międzynarodowych ma organy stałe w postaci biur lub urzędów. Biura są punktem środkowym związku, pełnią funkcje jego sekretarjatu i instancji informacyjnej i ogłaszają nieraz odpowiednie czasopisma¹⁾. Do biur tych powrócimy, omawiając działalność związków w rozdziale, poświęconym gałęziom administracji międzynarodowej. Najważniejsze biura i urzędy: biuro powszechnego związku telegraficznego w Bernie, które wydaje „Journal télégraphique”; biuro powszechnego związku pocztowego w Bernie, wydające miesięcznik francuski „Unja pocztowa” i sprawujące jednocześnie funkcje biura związku radjo-

¹⁾ Moynier, Les bureaux des unions universelles 1892.

telegraficznego; biuro wag i miar w Paryżu, przechowujące pierwowzory metra i kilogramu; połączone biura związków: ochrony własności przemysłowej oraz dzieł literackich i artystycznych w Bernie, wydające miesięczniki francuskie „Własność przemysłowa” i „Prawo autorskie”; urząd centralny przewozów międzynarodowych w Bernie, ogłaszający czasopismo o międzynarodowych przewozach kolejowych; biuro związku ogłaszania taryf celnych w Brukseli, publikujące taryfy celne w pięciu językach: niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim i hiszpańskim; biuro stałego sądu polubownego w Hadze, które jest jego sekretarjatem; biuro organizacji pracy (traktaty pokojowe część XII względnie XIII, zob. niżej § 19, 3). Na szczególną uwagę zasługuje instytut rolniczy w Rzymie, utworzony z inicjatywy króla włoskiego (umowa z 7 czerwca 1905, M³ 3, 139). Instytut ten zbiera, bada i ogłasza możliwie szybko wiadomości statystyczne, techniczne i ekonomiczne, dotyczące rolnictwa i pracowników rolnych; z informacji jego korzystają chętnie giełdy zbożowe. Prace instytutu dają pogląd na całokształt produkcji rolniczej i przygotowują jej reformę. Instytutem kieruje „zebranie ogólne” delegatów państw umownych; organem wykonawczym zebrania jest „komitet stały”. Podobna jest organizacja instytutu chłodnictwa w Paryżu, kierowanego przez „konferencję ogólną”, której pomaga „komitet wykonawczy”. Instytut popiera naukę chłodnictwa i przemysł chłodniczy przez odpowiednie studia. Podkreślić trzeba, że kontrahentami tej umowy są nie tylko państwa, lecz także kolonie i dominja; zrzeczenia takie mogą też do umowy przystąpić¹⁾. Życie zadaje coraz bardziej kłam przestarzałej doktrynie, że prawo narodów normuje tylko stosunki międzypaństwowe. Wiadomości o zdrowiu publicznem i zarazach, jak cholera, dżuma i żółta febra, zbiera urząd higieny publicznej w Paryżu, udzielając ich następnie państwom, przez co ułatwia walkę z zarazami. Podkreślić trzeba, że urząd ten może się bezpośrednio komunikować nie tylko z radami sanitarnymi, lecz także z wyższymi władzami zdrowia w państwach, jest więc uwolniony od uciążliwej „drogi dyplomatycznej”, wymagającej pośrednictwa ministerstwa spraw zagranicznych (umowa z 9 grudnia 1907, M³ 2, 913).

1) Umowa paryska z 21 czerwca 1920 r., dz. u. 1922 № 78, poz. 703.

W celu ściągania pretensyj pieniężnych obywateli państw zwycięskich oraz pokonanych traktaty pokojowe nakazały utworzenie w każdym państwie urzędu kontroli i kompensacji (*office de vérification et de compensation*). Urzędy te pośredniczą w zapłacie długów; dług się zgłasza w jednym urzędzie (urząd wierzycielski), który wypłaca sumę wierzycielowi prywatnemu po jej uznaniu przez drugi urząd (urząd dłużniczy). Dług obciąża urząd dłużniczy, a za długi odpowiada państwo dłużnika; urząd, a nie wierzyciel, zwraca się do dłużnika z żądaniem zapłacenia długu, co jest korzystne dla wierzyciela wobec dezorganizacji stosunków gospodarczych w krajach wojujących, a zwłaszcza pokonanych. Przepisy te dotyczą wszystkich sum, jakie się należały już przed wojną poddanym państw pokonanych od poddanych państw zwycięskich, oraz niektórych pretensyj obywateli koalicji (N 296 i załącznik).

3. Sądy międzynarodowe.

a) Niektóre komisje i urzędy międzynarodowe zajmują się także sądownictwem, jak komisje rzeczne i sanitarne, które sądzą wykroczenia przeciw ich zarządzeniom; urząd środkowy przewozów międzynarodowych rozstrzyga na żądanie stron spory między kolejami żelaznymi.

b) Stały sąd polubowny w Hadze (*Cour permanente d'arbitrage*), ustanowiony umową haską o pokojowym załatwianiu zatargów międzynarodowych z 29 lipca 1899, poprawioną 18 października 1907 r. Sąd haski nie jest stałym w znaczeniu zwykłym. Strony umowne mianują bowiem najwyżej po cztery osoby o uznanej kompetencji w kwestjach prawa międzynarodowego, które się cieszą najwyższem poważaniem moralnem i urząd chcą przyjąć. Nominacja następuje na sześć lat, lecz może być ponowiona. Osoby te wciąga się jako członków sądu polubownego na listę, którą przesyła się państwom umownym (art. 44). Jeśli mocarstwa umowne chcą przedstawić zatarg sądowi haskiemu, wybierają sędziów z tej listy. Sposób wyboru oznaczają strony, a w braku zgody mianuje każda z nich dwóch sędziów, z których tylko jeden może być jej poddanym lub należeć do członków sądu, przez nią mianowanych. Tych czterech sędziów wybiera wspólnie piątego, który przewodniczy (por. art. 45).

W nauce zarzucają, że w sądzie zasiadać mogą przynależni stron wbrew zasadzie, że nikt nie może być sędzią we własnej sprawie. Zarzut ten byłby słuszny, gdyby cały sąd składał się

z przynależnych jednej partji. Wypadek ten, w razie zgody stron, może się wprawdzie zdarzyć, lecz nie jest prawdopodobny. Obecność poddanych stron może okazać się pożyteczną, bo krajowiec zna z reguły lepiej od cudzoziemców stosunki swego państwa i dlatego może sądowi służyć cennymi wskazówkami. Bezstronność krajowca może się zachwiać, lecz sprawy, w których to niebezpieczeństwo szczególnie grozi, są z pod właściwości sądownictwa z reguły wyjęte, t. j. zatargi, dotyczące żywotnych interesów stron (por. niżej § 28). Jednakże niektóre umowy wyłączają własnych poddanych stron od urzędu sędziego (tamże).

Członkowie sądu haskiego używają podczas urzędowania zagranicą przywilejów i uwolnień dyplomatycznych, są więc jak posłowie osobami zakrajowemi (art. 46).

c) Trybunał sądownictwa polubownego (cour de justice arbitrale). Z inicjatywy Stanów Zjednoczonych Ameryki opracowała druga konferencja haska z r. 1907 projekt umowy o ustanowieniu trybunału sądownictwa polubownego w Hadze. Ta sama konferencja uchwaliła projekt międzynarodowego trybunału morskiego (cour internationale des prises), któryby badał orzeczenia narodowych trybunałów i komisij w sprawie łupów morskich. Oba trybunały miały być stałe, lecz nie zostały uruchomione, bo państwa nie zdołały zgodnie ustalić ich składu. Nie wszystkie państwa mogłyby mieć stale sędziów w tych trybunałach, bo grono to byłoby za duże, a ustalenie praw państw do nominacji sędziów nie powiodło się. Zamierzenia haskie urzeczywistniła Liga Narodów przez zorganizowanie stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej (cour permanente de justice arbitrale)¹⁾. Trybunał ten składa się z 11 sędziów i 4 zastępców, wybranych większością głosów przez Radę i Zgromadzenie Ligi Narodów. Kandydat na sędziego powinien używać najwyższego poważania moralnego i mieć albo kwalifikacje potrzebne do objęcia najwyższej posady sędziowskiej swego kraju, albo być prawnikiem o niewątpliwej kompetencji na polu prawa międzynarodowego. Mandat sędziego trwa 9 lat, lecz wybór ponowny jest dopuszczalny. Siedzibą trybunału jest Haga. Trybunał zbiera się rocznie na sesję zwyczajną 15 czerwca; sesje nadzwyczajne zwołuje prezydent trybunału. Przy

1) Makowski, Prawo międzyn. Dodatek str. 14 s.

trybunale istnieją trzy izby specjalne: izba pracy, izba komunikacji i tranzytu i izba trzech; dwie pierwsze dla spraw, w nazwie izb wskazanych, trzecia dla spraw, w których strony zażądają postępowania skróconego.

Odpowiedni skład sądu i kompetencja przymusowa są gwarancjami dobrego wymiaru sprawiedliwości. Liga zrealizowała pierwszy postulat, lecz nie drugi: trybunał Ligi ma w zasadzie kompetencję fakultatywną, a przymusową tylko, o ile państwa tak postanowią. Wobec charakteru fragmentarycznego wielu przepisów prawa narodów władza tego trybunału jest wielka i dotychczas niewypróbowana; dlatego państwa obawiały się nadania mu właściwości przymusowej.

Trybunał Ligi zebrał się 15 lutego 1922; pierwsza sesja rozpoczęła się 15 czerwca 1922; na wokandzie były dwie sprawy, w których Rada Ligi zażądała opinii tego sądu.

Na mocy wyboru sąd Ligi składają poddani wielkich mocarstw oraz Holandji, Danji, Szwajcarji, Hiszpanji, Brazylii i Kuby, po jednym od każdego państwa; zastępcami wybrano obywateli Jugosławji, Norwegji, Rumunji i Chin. Polskę pominięto, lecz w razie sporu każde państwo, nie mające w sądzie swego poddanego, może mianować swego obywatela członkiem sądu. Statut sądu, uchwalony przez pierwsze zgromadzenie Ligi 13 grudnia 1920, Sejm polski zatwierdził ustawą z 30 lipca 1921 r. (dz. u. nr. 67, poz. 432, lecz statutu nie ogłoszono tam).

d) Mieszane trybunały rozjemcze ¹⁾ utworzyły państwa po wielkiej wojnie dla sporów obywateli państw zwyciężkich z obywatelami lub państwami nieprzyjacielskimi, o ile przedmiotem sporu są szkody wojenne. Trybunał składa się z trzech sędziów: jednego powołuje rząd państwa zwycięskiego, jednego — rząd państwa pokonanego, trzeciego, który przewodniczy, mianują oba rządy wspólnie. Siedzibą polsko-niemieckiego trybunału jest narazie Paryż; trybunał uchwalił regulamin procesowy (N 304 s, dz. u. 1921 nr. 90 poz. 670).

e) Sądy mieszane w Egipcie, utworzone z Egipcjan i cudzoziemców na podstawie porozumienia z mocarstwami w celu naprawy wymiaru sprawiedliwości, miały charakter międzynarodowy. Sądy te ograniczyły sądownictwo konsularne, na co się

1) Namitkiewicz, Mieszany trybunał rozjemczy polsko-niemiecki 1922.

mocarstwa w umowach z Egiptem zgodziły. Sądom podlegali też cudzoziemcy w sprawach cywilnych i karnych (dekret kedywa z 16 września 1875, M² 2,680). Sądy utworzono zrazu na 5 lat, lecz później kilkakrotnie przedłużono ich mandat; podczas wielkiej wojny przerwały one swe funkcje.

2. GAŁĘZIE ADMINISTRACJI.

a) Administracja w zakresie komunikacji i środków obrotu.

§ 12 Żegluga. ¹⁾

Na obszarze swej władzy państwo może zastrzec żeglugę dla swych poddanych, chyba że zrezygnuje z tego prawa, jak np. Niemcy, którzy w tej sprawie przestrzegać muszą zasady równości, traktując cudzoziemców, jak własnych obywateli (N 327). Zasada ta dotyczy całego obszaru wodnego Niemiec: ich portów i wód śródkrajowych i została im narzucona przez zwycięzcę.

Państwa walczą oddawna o prawo korzystania z wielkich rzek, łączących kraje z morzami, lecz mocarstwa, położone nad temi rzekami, opierają się, z przyczyn politycznych i gospodarczych ograniczeniu ich władztwa nad drogami wodnemi. Nacjonalizm walczy z kosmopolityzmem także w prawie rzecznym, a państwa popierają hasło, które jest dla nich najkorzystniejsze, np. Anglja popiera oddawna otwarcie wielkich rzek dla wszystkich narodów na równych prawach, bo pragnie ułatwić rodzimemu handlowi dostęp do krajów europejskich. Odbiciem tendencyj praktyki są pomysły nauki: jedni autorowie bronią zasady wolności żeglugi po obcych rzekach, starając się wysnuć tę tezę z ogólnych zasad prawa, nie wyłączając prawa rzymskiego; inni chcą wykazać słabość tych poglądów i bronią teorii, iż żegluga wymaga zgody państw nadrzecznych. Ocena tych sporów zależy od punktu wyjścia, obranego przez autorów: jeśli staniemy na gruncie władzy najwyższej państwa, odrzucimy zasadę wolności żeglugi; jeśli natomiast wzniesiemy się na poziom wyższy społeczności między-państwowej, na obrocie międzynarodowym opartej, ujrzymy ideał

¹⁾ Carathéodory, Stromgebietsrecht. Handbuch d. V. R. II (1887); Engelhardt, Du régime conv. d. fleuves int. 1879 oraz Histoire du dr. fluvial conv. 1889; Orban, Etude de droit fluvial int. 1896; Winiarski, Rzeki polskie ze stanowiska prawa międzynarodowego 1922.

otwarcia rzek dla zagranicy. Ideał ten przyświeca prawu rzeczemu, lecz wcielenie tego ideału w życie wymaga wydania odpowiednich przepisów, a więc zgody państw, których władzy rzeki podlegają. Przytoczymy kilka przykładów. Pokój paryski z 30 maja 1814 r. głosi, iż żegluga na Renie jest wolna od miejsca, gdzie się on staje żeglownym, aż do morza i naodwrot (a. 5, M N 2, 1). Zasada wolności dotyczy żeglownej części rzeki, która wpada do morza. W sposób ogólny normuje tę sprawę kodyfikacja prawa rzecznego, zawarta w akcie głównym kongresu wiedeńskiego z 9 czerwca 1815 (tamże str. 361, a 108—116). Akt ten zobowiązuje państwa, które przedziela lub przecina ta sama rzeka żeglowna, do zgodnego uregulowania żeglugi po tej rzece według zasad następujących: żegluga po rzece od miejsca, gdzie się rzeka staje żeglowną, aż do ujścia będzie zupełnie wolna, i pod względem handlu nie wolno jej zabronić nikomu pod warunkiem, że przestrzegać będzie regulaminów policji żeglugi. Regulaminy powinny być jednolite dla wszystkich i jaknajbardziej sprzyjać handlowi wszystkich narodów. Oprócz tego prawo wiedeńskie głosi zasadę równości opłat dla wszystkich i zakazuje pobierania opłat za samo korzystanie z rzeki (*droits d'étape, d'échelle ou de relâche forcée*; wolno pobierać opłaty za korzystanie ze specjalnych urządzeń, ułatwiających żeglugę). Wreszcie akt wiedeński zobowiązuje państwa do oczyszczania koryta rzeki z przeszkód, hamujących żeglugę. Prawo wiedeńskie nie rządzi bezpośrednio żeglugą, lecz ma wejść do konwencji państw nadrzecznych; prawo to dotyczy żeglownych części rzek, dotykających conajmniej dwu państw szlakiem żeglownym, lecz nie jest rzeczą konieczną, aby rzeka łączyła państwa z morzem. Do aktu wiedeńskiego mocarstwa dołączyły dwa regulaminy rzeczne: a) Renu, b) Nekar, Menu, Mozeli, Mozy i Skaldy; są to wzory dla umów rzecznych państw nadbrzeżnych.

Według prawa wiedeńskiego każdy może uprawiać na prawach równych żeglugę po rzekach dla celów handlowych, lecz zastosowanie tej normy wymaga zawarcia umowy przez państwa nadrzeczne i dlatego nastęrcza duże trudności, o czym świadczą dzieje prawa żeglugi po Dunaju i Renie. O Dunaju już była mowa (wyżej § 11, 1). Co do Renu, to akt żeglugi z 31 marca 1831 (M N 9, 252) zastrzegł, wbrew prawu wiedeńskiemu, prawo żeglugi poddanym państw nadreńskich, a nowy akt z 17 października 1868 r. (M¹ 20, 355) otworzył wprawdzie Ren dla żeglugi

wszystkich narodów, lecz faktycznie utrzymał dawną zasadę, żądając od kierowników okrętów dopełnienia warunków, którym z reguły zdołają zadośćuczynić tylko obywatele państw nadreńskich.

Żegluga na rzekach afrykańskich Kongo i Niger jest otwarta dla okrętów handlowych i wojennych w czasie pokoju i wojny; jednakże przewóz kontrabandy i akty wojenne są na tych rzekach niedopuszczalne (umowa z 26 lutego 1885, M² 10, 414).

Prawem rzecznm zajęła się konferencja pokojowa w r. 1919, i następnie uczynił to oddzielny zjazd, zwołany w r. 1921 przez Ligę Narodów do Barcelony. Konferencja pokojowa uznała niektóre rzeki za międzynarodowe, mianowicie Elbę od ujścia Wełtawy, Wełtawę do Pragi, Odrę do ujścia Opawy, Niemen od Grodna i Dunaj od Ulmu. Charakter międzynarodowy mają nie tylko te rzeki, ale wszystkie wody do nich należące, czyli cała sieć rzeczna lub, jak mówi traktat: każda żeglowna część tych sieci rzecznych, która daje więcej niż jednemu państwu naturalny dostęp do morza z przeładowaniem lub bez przeładowania ze statku na statek, a także kanały boczne i łącznikowe, które będą przeprowadzone bądź w celu zdwojenia lub ulepszenia z natury żeglownych części powyższych sieci rzecznych, bądź w celu połączenia dwóch z natury splawnych części tej samej rzeki (a. 331). Traktat nie daje nam pojęcia rzeki międzynarodowej, któreby można powszechnie zastosować, lecz uznaje pewne rzeki za międzynarodowe: są to rzeki żeglowne, które dają więcej niż jednemu państwu naturalny dostęp do morza; oprócz tego traktat stwarza pojęcie sieci rzecznej. Prawo wiedeńskie nie żąda, aby rzeka, podlegająca prawu międzynarodowemu, dawała państwowi dostęp do morza. Choć więc nauka i praktyka mówią często o rzekach międzynarodowych, prawo międzynarodowe nie zna jednolitego pojęcia takiej rzeki. Logicznie rzecz biorąc, rzeka międzynarodowa jest przeciwstawieniem rzeki narodowej, a więc jest rzeką, która dotyka więcej niż jednego państwa. To logiczne pojęcie przyjął zjazd wiedeński, lecz odrzucił zjazd wersalski¹⁾.

¹⁾ Winiarski rzekę żeglowną nazywa międzynarodową, o ile w interesie społeczności międzynarodowej podlega komisji rzecznej z delegatów państw nadbrzeżnych oraz nienadbrzeżnych; inne rzeki międzynn. autor nazywa wspólnymi (l. c. 38 s.).

Według traktatu wersalskiego żegluga na drogach międzynarodowych jest dozwolona wszystkim na równych prawach, lecz Niemcy mogą przewozić podróżnych i towary pomiędzy portami jegnego mocarstwa zwycięskiego tylko za jego zgodą. Oprócz tego traktat głosi zasadę słuszności opłat i nakłada na państwa nadrzeczne obowiązek usuwania przeszkód, hamujących żeglugę (art. 331—336). Przepisy te obowiązują tylko do czasu zawarcia ogólnej konwencji rzecznej, zatwierdzonej przez Ligę Narodów (a. 338); aż do tego czasu podlega prawu wersalskiemu (a. 332—337) system rzeczny Wisły łącznie z Bugiem i Narwią (a. 18 tak zwanego traktatu o ochronie mniejszości). Poddanie tych trzech rzek międzynarodowemu prawu rzeczniemu nazwano ich umiędzynarodowieniem; wyrażenia tego można używać, o ile się pamięta, co oznacza.

Prawo barcelońskie, ułożone przez zjazd międzynarodowy w r. 1921, używa pojęcia dróg żeglownych o znaczeniu międzynarodowym (*voies navigables d'intérêt international*). Pojęcie to ma zastosowanie do wszystkich z natury w kierunku do morza i od morza żeglownych części drogi wodnej, która w swym biegu z natury żeglownym w kierunku do morza i od morza przedziela lub przecina różne państwa, jako też do każdej części innej drogi wodnej z natury żeglownej w kierunku do morza i od morza, która łączy z morzem drogę wodną z natury żeglowną i przedzielającą lub przecinającą różne państwa¹⁾. Z tego wynika, że międzynarodową jest też rzeka, która przepływa przez jedno państwo, lecz łączy z morzem rzekę, do której przylegają różne państwa. W rachubę wchodzi tylko drogi wodne, które prowadzą do morza i są żeglowne czyli spławne (oba wyrazy mogą oznaczać to samo, zob. słownik Lindego), a przez drogę międzynarodową rozumie się tylko spławną część drogi, prowadzącą do morza.

Oprócz tego statut ma zastosowanie do dróg wodnych naturalnych i sztucznych, które państwa, mające władzę nad nimi, wyraźnie poddały jego postanowieniom (a. 1).

Na drogach międzynarodowych żegluga jest wolna, t. j. może być swobodnie wykonywana przez okręty pod flagą kontrahentów umowy barcelońskiej na zasadach zupełnej równości. Jed-

1) Statut barceloński a. 1 w przekładzie prof. Winiarskiego l. c. 239

nakże państwo może zastrzec dla swej flagi żeglugę śródkrajową (od portu do portu tego państwa wykonywaną). Opłaty można od żeglugi pobierać tylko na pokrycie kosztów utrzymania i ulepszenia dróg wodnych. Państwa nadbrzeżne są obowiązane dbać o splawność dróg wodnych. Zasada wolności żeglugi nie pozbawia państwa prawa nadzoru nad żeglugą i wydawania dla niej przepisów, zgodnych z prawem barcelońskim (a. 3—7).

Statut pozwala na odebranie drodze wodnej charakteru międzynarodowego (zob. a. 10, 6), a protokół dodatkowy przewiduje zastosowanie zasady równości do dróg wodnych, które nie są uważane za międzynarodowe.

Prawo barcelońskie dotyczy okrętów prywatnych, nie zaś publicznych czyli okrętów, wykonywających władzę publiczną, jak okręty wojenne i policyjne (a. 17). Podczas wojny obowiązują przepisy barcelońskie tylko, o ile są zgodne z prawami i obowiązkami państw wojujących i neutralnych (a. 15).

Konferencja barcelońska uchwaliła deklarację o uznaniu flagi państw, nie mających wybrzeża morskiego: uznanie flagi zależy od jej zarejestrowania w jednym miejscu takiego państwa. Oprócz tego konferencja ta uchwaliła przepisy o wolności tranzytu oraz o zorganizowaniu konferencji ogólnych i komisji doradczej i technicznej komunikacji i tranzytu (zob. niżej § 13, V).

Sejm polski zatwierdził umowy barcelońskie o urządzeniu dróg żeglownych o znaczeniu międzynarodowym i o wolności tranzytu; umowy mają datę 20 kwietnia 1921 r. (dz. u. 1922 № 71 poz. 640 i 641, lecz umów tam nie ogłoszono).

Kanały. Państwa starają się o zastosowanie zasady wolności żeglugi do kanałów sztucznych, które mają znaczenie międzynarodowe. Traktat wersalski poddał kanał kiloński zasadzie wolności żeglugi postanowieniem, że kanał ten i dostępy do niego będą zawsze wolne i otwarte na stopie zupełnej równości dla statków wojennych i handlowych wszystkich państw w czasie pokoju z Niemcami. Norma ta obowiązuje w czasie pokoju. Z zasad wolności i równości korzystać mogą nie tylko kontrahenci, lecz wszystkie państwa. Ponadto traktat wersalski uświęcił co do tego kanału zasadę słuszności opłat (a. 380 s).

Zasada wolności żeglugi obowiązuje na kanale sueskim w redakcji następującej: morski kanał sueski będzie zawsze otwarty dla statków handlowych i wojennych bez różnicy flagi w czasie wojny i pokoju, lecz podejmowanie aktów wojennych na kanale

jest wzbronione¹⁾. Prawo sueskie jest wzorowane na prawie kanału panamskiego, zawartem w umowie Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki z 19 kwietnia 1850 r. (M¹ 15, 187). Kanał panamski ma być równomiernie dostępny dla wszystkich, a w czasie wojny kontrahentów ma być terenem zneutralizowanym. Chcąc poddać swej władzy kanał, Ameryka Północna uzyskała od Anglii, walczącej ciężko z Burami, zgodę na zastąpienie dawnej umowy nową, która głosi: kanał może być zbudowany z ramienia rządu amerykańskiego, który będzie miał wszystkie prawa stąd płynące oraz wyłączne prawo starania się o urządzenie i prowadzenie kanału. Kanał będzie podlegał zasadzie wolności żeglugi; nie wolno na nim podejmować aktów wojennych. Stany Zjednoczone mogą wzdłuż kanału utrzymywać policję wojskową, wystarczającą, aby zabezpieczyć kanał przed bezprawiem i zakłóceniem porządku (umowa z 18 listopada 1901, tamże 30, 631). Wykonanie tej umowy wymagało zgody Kolumbji, którą kanał miał przecinać; a gdy państwo to zajęło stanowisko oporne, terytorjum, na którym miał być kanał zbudowany, oderwało się od kraju macierzystego i utworzyło niepodległą republikę panamską, która po otrzymaniu od Ameryki „uznania”, zawarła z nią umowę, poddającą kanał i przyległe obszary szerokości 10 mil władzy Stanów Zjednoczonych Ameryki przy zupełnem wyłączeniu władzy panamskiej. Obszar kanałowy jest enklawą amerykańską na terytorjum panamskiem (umowa z 18 listopada 1903, M² 31, 599). Zgodnie z tą umową Ameryka Północna ufortyfikowała kanał. W sprawie opłat uprzywilejowała ona własne okręty handlowe, lecz na protest Anglii odwołała tę normę, która gwałciła zasadę równości²⁾.

Żegluga jest otwarta dla wszystkich na pełnem morzu, które nie podlega żadnemu państwu. Nikt nie może zakazać okrętom żeglugi po pełnem morzu. Rozszerzenie władztwa państwowego poza morze nadbrzeżne, zdarzające się dawniej, byłoby pogwałceniem zasady wolności mórz, bronionej, aczkolwiek słabo, przez Hugona Groota w rozprawie *Mare liberum* (1609 r), zwalczanej

¹⁾ Umowa podpisana w Konstantynopolu 29 października 1888, M² 15, 557, a. 1 i 4; Travers Twiss R. J. 7, 14 i 17; Asser tamże 20; Dedreux, *Der Suezkanal* 1913.

²⁾ Ustawa amerykańska z 24 sierpnia 1912 r., odwołana 1914 r. Butte i Baty, *Jahrb. d. V. R.* 1913, 403, 453; protest Anglii tamże 180 s.; oprócz tego Lapradelle, *Revue du dr. p.* 1900; Whiteley R. I. 33; Rougier R. G. 11, 567 s.

umiejętnie przez Anglika Seldena (*Mare clausum* 1635). Państwo może rządzić na morzu tylko wyjątkowo na mocy specjalnego tytułu prawnego. Okręty z flagą państwa podlegają jego władzy jako tak zwane pływające części jego terytorjum. Umowa brukselska z 2 lipca 1890 (M² 17,345) daje okrętom wojennym kontrahentów prawo zatrzymywania, przeszukiwania i aresztowania drobnych okrętów (niżej 500 tonn pojemności) na wschód od Afryki w razie uprawiania czarnego handlu (a. 21, 23). Rybołówstwo na morzu Północnem podlega władzy policyjnej, sprawowanej przez okręty wojenne względnie państwowe mocarstw nadbrzeżnych (umowa z 6 maja 1882, M² 9,556). Każde państwo może, na mocy prawa zwyczajowego, ścigać na pełnym morzu piratów czyli rozbójników morskich. Piractwo trzeba odróżnić od korsarstwa czyli ścigania okrętów handlowych przez okręty prywatne z upoważnienia państwa wojującego (zob. niżej § 29, 14). Przez piractwo rozumiemy akt gwałtu podjęty na pełnym morzu przez jeden okręt wobec drugiego¹⁾. Okręt piracki wraz z załogą nie ma prawa do ochrony państwa ojczystego; dlatego każde państwo może ten okręt zniszczyć lub zabrać, a załogę ukarać śmiercią. Według prawa międzynarodowego piractwo powoduje wygaśnięcie prawa do ochrony państwa, lecz nie wywołuje utraty przynależności; taki rygor może ustanowić prawo krajowe, które może pojęcie rozboju morskiego dokładniej ustalić, aniżeli prawo międzynarodowe. Towary zrabowane i znalezione na okręcie pirackim, zwraca się właścicielom; pozbycie towaru przez piratę jest nieważne według zasady: *piratas dominium non mutare*. (Bynkershoek, *Quaestiones*).

Państwo jest upoważnione do wykonywania władzy na pełnym morzu z mocy prawa pościgu, które głosi: okręt, który popełnił przestępstwo na morzu nadbrzeżnem, może być przez państwo ścigany na pełne morze i tam ujęty.

Z morzem pełnem są zrównane morza śródkrajowe, otoczone różnemi państwami, lecz połączone drogą splawną z morzem otwartem, jak Bałtyk, morze Śródziemne i Czarne, o ile państwa nie postanowią inaczej. Pokój paryski z 30 marca 1856 r. zneutralizował morze Czarne, zamykając je dla okrętów wojennych,

¹⁾ Perels, *Der Tatbestand der Piraterie* 1906; Gareis, *Handbuch* d. V. R. II; Gebert B. Z. 26, 8.

lecz na żądanie Rosji mocarstwa przepis ten zniosły (umowa z 13 marca 1871). Jeżeli morze śródkrajowe jest połączone drogą spławną z morzem otwartym, lecz dotyka tylko jednego państwa, które panuje nad tem połączeniem, zasada wolności żeglugi nie obowiązuje. Zasada ta ma moc, skoro dostęp żeglowny do morza jest usunięty z pod władztwa państwowego.

Cieśniny morskie. Jeśli te cieśniny podlegają władzy jednego kraju, lecz łączą morza otwarte, jak Bosfor i Dardanele, władztwo państwa jest ograniczone: państwo nadbrzeżne nie może zamknąć cieśnin dla obrotu, ani pobierać opłat od żeglugi po nich, jak głosi prawo współczesne w przeciwstawieniu do prawa dawnego. Danja, która pobierała opłaty od okrętów za przejazd przez Sund i oba Bełty, zrzekła się tego prawa za wynagrodzeniem w r. 1857 (umowy z 14 marca i 11 kwietnia; pierwszą umowę zatwierdziły traktaty pokojowe: N 282⁸, A 234⁷, W 217⁷). Przepisom specjalnym poddano cieśniny tureckie, do których opanowania dążyła Rosja, chcąc uzyskać połączenie morza Czarnego ze Śródziemnem. Turcja zamknęła cieśniny dla obcych okrętów wojennych, co mocarstwa uznały za dopuszczalne w umowie londyńskiej, która głosi: sultan utrzyma w mocy starą regułę swego państwa, według której dostęp do cieśniny dardanelskiej i bosforskiej był zawsze, o ile Turcja żyła w pokoju, zabroniony okrętom wojennym obcych mocarstw z wyjątkiem małych statków obcych poselstw (umowa z 13 lipca 1841, M¹ 2, 128). Zasadę tę zmieniła późniejsza umowa, która pozwoliła Turcji na wpuszczenie do cieśnin w czasie pokoju okrętów wojennych państw przyjaźnionych i sprzymierzonych, o ileby tego wymagało zabezpieczenie wykonania umowy paryskiej z 30 marca 1856 r. (umowa londyńska z 13 marca 1871; przepisy utrzymał traktat berliński z 13 lipca 1878 r. a. 63).

Kwestja zamknięcia lub otwarcia cieśnin tureckich zajmowała nieraz dyplomację europejską ¹⁾. Dążeniu Rosji do opanowania tych cieśnin przeciwstawiły się Anglja i inne państwa, obawiające się wzmoczenia potęgi morskiej Rosji. Dzięki rywalizacji mocarstw Turcja utrzymywała swe władztwo nad cieśninami. Podczas wielkiej wojny popierano hasło, żądające umiędzynarodo-

¹⁾ Geffcken R. J. 17; Kuntze, Die Dardanellenfrage 1909; Gorianow, Le Bosphore et les Dardanelles 1910.

wienia tych cieśnin i ich neutralizacji, aby były dostępne dla wszystkich narodów i jednocześnie postawione poza nawias zbrojnych zatargów. Program ten zrealizował traktat pokojowy, z Turcją zawarty w r. 1920. Traktat ten (nieratyfikowany) głosi: żegluga po Dardanelach, jeziorze Marmara i Bosforze będzie otwarta w czasie pokoju i wojny dla wszystkich, bez różnicy flagi, statków handlowych i wojennych, nie wyłączając statków powietrznych. Nie wolno tych wód blokować, ani na nich podejmować aktów wojennych, chyba w wykonaniu postanowień Rady Ligi Narodów (a. 37). Nad żeglugą będzie czuwała międzynarodowa komisja cieśnin z podobnym zakresem działania, jak europejska komisja Dunaju (a. 40 s.). Fortyfikacje, broniące cieśnin i dostępu do nich na wyspach przyległych, będą zburzone. Anglja, Francja i Włochy będą miały prawo wojskowej okupacji obszaru cieśnin (a. 177 s.).

Ten sam traktat umiędzynarodowił osiem portów wschodnich z Konstantynopolem na czele, oświadczając, że mają znaczenie międzynarodowe; prawo swobodnego korzystania z tych portów przysługuje wszystkim członkom Ligi Narodów, ich przynależnym, towarom i flagom (a. 335 s.).

Ruch okrętów na pełnym morzu podlega przepisom krajowym i międzynarodowym. Państwa starają się o uzgodnienie praw krajowych w celu zwiększenia bezpieczeństwa żeglugi. Wyrazem tych dążeń są dwie umowy brukselskie z 23 września 1910 r. (M³ 7, 711, 728), zatwierdzone przez traktaty pokojowe (N 282¹², A 234¹¹; w przekładzie tych artykułów, ogłoszonym przez biuro prac kongresowych w Warszawie, przetłumaczono wyraz *abordage* (zderzenie) przez *lądownie*; takich błędów jest wiele w tych przekładach; Bułgarja zobowiązała się do przyjęcia tych umów a. 167⁸). Jedna z tych umów dotyczy zderzenia okrętów, druga — pomocy i ratowania na morzu.

Prawo brukselskie obowiązuje nie tylko na pełnym morzu, lecz wogóle na obszarze wodnym, dostępnym dla obrotu morskiego. Prawo to zawiera przepisy, według których się ocenia „zderzenie” i „pomoc”, nie trzeba więc szukać, z pomocą międzynarodowego prawa prywatnego, prawa obowiązującego, gdy np. chodzi o zderzenie okrętów, które mają różne flagi, a znajdują się na pełnym morzu.

a) Pierwsza umowa normuje obowiązek wynagrodzenia szkody, wyrządzonej przez zderzenie okrętowi, rzeczom

lub osobom na nim. Zderzenie może nastąpić między okrętami morskimi lub okrętem morskim i śródkrajowym (art. 1). Umowa zarządza: szkodę ponoszą poszkodowani, jeśli zderzenie jest wywołane przypadkiem, siłą wyższą lub przyczyna jego jest niepewna (art. 2). Gdy natomiast jeden z okrętów wypadek zawinił, musi szkodę wynagrodzić (art. 3); w razie winy wspólnej odpowiada każdy okręt w stosunku do ciężkości winy, chyba że stosunek nie da się ustalić lub wina jest równa; wtedy odpowiedzialność jest równa.

Z tego wynika, że okręt odpowiada tylko za winę, a nie bezwzględnie za skutek, uznana jest więc zasada zawinienia (Verschuldungsprinzip), a odrzucona odpowiedzialność za skutek (Erfolgshaftung).

Poszkodowani mogą od okrętów żądać wynagrodzenia szkody tylko stosownie do ich odpowiedzialności; solidarnie czyli łącznie odpowiadają okręty jedynie za szkodę, wyrządzoną przez zabicie i zranienie osoby, lecz okręt, który więcej zapłacił, niż odpowiada jego winie, ma prawo regresu (art. 4).

Roszczenie o odszkodowanie przedawnia się upływem dwóch lat, w razie regresu okrętu — jednego roku; powody wstrzymania i przerwania przedawnienia reguluje lex fori (art. 7).

W razie zderzenia ma jeden okręt drugiemu pośpieszyć z pomocą, o ile to jest możliwe, a obowiązek ten należy zabezpieczyć przepisami karnymi (art. 8, 9).

Umowa stosuje się do wszystkich interesowanych, jeśli okręty należą do państw umownych lub tak zarządza prawo ojczyście. Jednakże względem interesowanych, którzy są poddany- mi mocarstwa nieumownego, wolno żądać wzajemności. Ojczy- ste prawo obowiązuje, gdy wszyscy interesowani oraz sąd sprawą zajęty należą do jednego państwa (art. 12); przepis ten powraca w umowie o pomocy (art. 15).

Umowa brukselska nie dotyczy okrętów wojennych, ani okrętów państwowych, przeznaczonych wyłącznie do służby publicznej (art. 11); zasada ta powraca w umowie o pomocy (art. 14).

b) Druga umowa ujednostajnia prawo niesienia pomocy i ratunku na morzu. Umowa nie odróżnia obu rodzajów usług. Przedmiotem usług może być okręt morski w niebezpieczeństwie, rzeczy na nim oraz przewoźne od towarów lub osób.

Umowa obejmuje też usługi, świadczone przez okręt morski śród-krajowemu i na odwrót, o ile są pomocą lub ratowaniem (art. 1).

Za pomoc lub ratunek z wynikiem dodatnim należy się słuszne wynagrodzenie, które nie może przewyższać wartości rzeczy wyratowanych (art. 2). Prawa do wynagrodzenia nie ma osoba, która brała udział w pomocy mimo wyraźnego i rozumnego zakazu okrętu popieranego (art. 3).

Wysokość wynagrodzenia określa umowa stron, a w jej braku-sędzia; umowa względnie sędzia decyduje też, jak należy wynagrodzenie rozdzielić między ratujących; jednakże podział wynagrodzenia między właściciela, kapitana i personel okrętu ratującego reguluje prawo ojczyście okrętu (art. 6).

Nie chcąc dopuścić, aby cudzego nieszczęścia nadużywano w celach zysku, umowa brukselska zarządza: umowa o pomocy lub ratunku, zawarta w chwili i pod wpływem niebezpieczeństwa, może być, na żądanie strony, unieważniona lub zmieniona przez sąd, który uważa warunki umowy za niesłuszne. Tak samo może sąd na żądanie strony, unieważnić lub zmienić umowę, która wyznacza wynagrodzenie nadmierne lub przyszła do skutku przez podejście lub zatajenie (art. 7).

Obowiązku wynagrodzenia nie mają osoby wyratowane, o ile ich prawo ojczyście nie zarządza inaczej (art. 9).

Kapitan jest obowiązany pomóc nawet osobie nieprzyjacielskiej, którą znajduje na morzu w niebezpieczeństwie życia, chyba, że pomoc naraziłaby na poważne niebezpieczeństwo jego okręt, załogę lub pasażerów. Przepis ten obowiązuje tylko w stosunkach pomiędzy okrętami państw umownych, o ile prawo ojczyście kapitana nie zarządza inaczej (art. 11, 15); ograniczenie pomocy zasadą przynależności nie wydaje się słusznem¹⁾.

§ 13. Poczta, telegraf, koleje żelazne, samochody, tranzyt.

I. Poczta.

Umowy w sprawie uregulowania ruchu pocztowego zawiera no zrazu tylko z niektórymi państwami, później z wielką ich liczbą

¹⁾ Podręczniki międzynarodowego prawa morskiego; Cauchy, *Le droit marit. int.* 1862; Ortolan, *Règles int. et diplomatie de la mer* 1864, IV wyd., 2 tomy; Perels, *Das intern. öff. Seerecht* 1903, II wyd.

bą. R. 1874 podpisały mocarstwa z inicjatywy Niemiec umowę berneńską z 9 października w celu stworzenia ogólnego związku pocztowego (union générale des postes, allgemeiner Postverein), który obejmował 18 państw europejskich, a oprócz tego Egipt i Stany Zjednoczone Ameryki. Liczba członków rosła ciągle, a gdy na kongresie paryskim z 1878 r. przyłączyło się do tej unii 6 państw pozaeuropejskich, postanowiono ją nazwać powszechnym związkiem pocztowym (union postale universelle, Weltpostverein). Z końcem 1910 r. obejmował obszar związkowy okrągło 116 milionów qkm, a ludność tam mieszkająca liczyła 1228 milionów dusz, przyczem zważyć należy, że na ziemi jest przypuszczalnie 1550 milionów ludzi¹⁾.

Prawo związkowe, które zatwierdziły traktaty pokojowe (N 283, A 235, W 218, B 163, T 270) opiewa:

Kraje umowne tworzą pod nazwą powszechnego związku pocztowego jednolity obszar pocztowy dla wymiany korespondencji między swemi biurami pocztowymi (art. 1).

Umowa związkowa dotyczy poczty listowej, a więc listów, pocztówek, druków, papierów handlowych (papiers d'affaires, Geschäftspapiere) i próbek towarowych pod warunkiem, że wysłano je z kraju umownego do takiego kraju. Obrót z innymi państwami ulega prawu umownemu tylko, o ile w nim udział biorą najmniej dwie strony umowne (art. 2).

Na obszarze związkowym obowiązuje zasada wolności tranzytu, która głosi, że korespondencję wolno przesyłać pocztą każdego kraju związkowego (art. 4).

Prawo związkowe ustala wysokość opłat pocztowych i zarządza, że przy posyłkach opłaconych uiszcza się je znaczkami kraju nadania, przepisaniem dla korespondencji prywatnej. Opłaty pocztowe zatrzymuje z zasady kraj, który je pobrał, co uwalnia strony od obowiązku przeprowadzenia mozolnych obliczeń. Przepis ten świadczy o wielkoduszności twórców tej umowy, którzy nie zważyli na to, że świadczenia pocztowe państw nieraz są różne, gdy np. jeden kraj wysyła więcej listów, aniżeli drugi.

¹⁾ Schröter, Der Weltpostverein 1900; Rolland, De la correspondance postale et télégraphique dans les relations internationales 1901; Lacroix, Exposé du système général de l'union postale universelle 1910; umowa z 1874 w M² 1, 651.

Związek pocztowy posiada biuro w Bernie (zob. wyżej § 11, 2).

Zatargi z powodu wykładni umowy związkowej lub odpowiedzialności, na niej opartej, rozstrzyga sąd polubowny, do którego każda strona wybiera członka związku, nieobjętego bezpośrednio sporem (art. 23).

Członkowie związku mogą zawierać między sobą umowy specjalne w sprawach, które nie dotyczą całego związku, lecz muszą oni przytem przestrzegać zasad prawa związkowego. Takich umów jest sześć, dotyczą one (w nawiasach podajemy rok zawarcia): 1) listów i pudełek z podaną wartością (1891), 2) przekazów (1879), 3) paczek (1881), 4) zleceń (1886), 5) dzienników i czasopism (1892), 6) kart tożsamości, któremi odbiorca przesyłki pocztowej się legitymuje.

Prawo związkowe ulega rewizjom na perjodycznych zjazdach międzynarodowych; ostatnia redakcja przedwojenna tego prawa mieści się w umowie rzymskiej z 26 maja 1906 r. (M^B 1, 355). Po wielkiej wojnie odbył się nowy, z kolei siódmy kongres pocztowy w Madrycie od 1 października do 30 listopada 1920 r. Sejm polski zatwierdził umowy madryckie z 30 listopada 1920 r. (dz. u. 1922 nr 85 poz. 760), lecz prawo to rząd przedstawił sejmowi tylko w tłumaczeniu polskiem, a treści przepisów w dzienniku ustaw narazie nie ogłosił. Z „uzasadnienia” rządowego, dołączonego do projektu ustawy o zatwierdzeniu konwencji madryckich, wiemy, że ważniejsze zmiany prawa, uchwalone w Madrycie, obejmują następujące punkty: podwyższenie taryf pocztowych przeciętnie o 100⁰/₀; jednostką dla opłat jest frank złoty, lecz kontrahenci umowy mogą ustalić stosunek monety krajowej do tej jednostki; przepisy o poczcie lotniczej; ograniczenie rozmiarów i wagi listów itd. (druk sejmowy nr. 3613).

Prawo madryckie obowiązuje od 1 stycznia 1922 r. z wyjątkiem umów specjalnych, których wejście w życie zależy od uznania państw.

Polska przystąpiła do tego związku 1 maja 1919 r.

II. Telegraf.

Znacznie wcześniej od obrotu pocztowego wywołał obrót telegraficzny powstanie wielkiego związku, który, utworzony umową paryską z 17 maja 1865, obejmował 20 państw, a obecnie zalicza do swych członków około 50 państw. Obszar powszechnego związku telegraficznego wynosił w r. 1910 okragło 68 milionów qkm, a ludność tam mieszkająca liczyła 981 mil-

jonów dusz. Z tego wynika, że związek nie dorównywa wielkością związkowi pocztowemu, od którego jest też gorzej zorganizowany: niema jednolitej taryfy; wysokość opłat jest w różnych krajach różna, przeważnie wygórowana, obrót utrudniająca; z pobranych za telegramy opłat składają sobie państwa rachunki (art. 10 i 12 umowy petersburskiej z 22 lipca 1875, przejranej w Lizbonie w r. 1908).

Prawo umowne hołduje zasadzie przymusu służbowego opiewając, że każdemu wolno używać telegrafów do przesyłania wiadomości (art. 1), publiczność nie jest więc zależna od dobrej woli administracji telegrafów. Przepis tłumaczy się tem, że telegrafy wolno budować tylko państwu; w zamian za to musi je oddać na użytek publiczny. W krajach, które nie znają monopolu telegraficznego, uzasadnia się przymus służbowy wybitnem znaczeniem publicznem tego środka komunikacyjnego,

Służbę telegraficzną należy urządzić jaknajlepiej, przedewszystkiem trzeba przeznaczyć dla służby międzynarodowej osobne przewody i zabezpieczyć należycie tajemnicę korespondencji (art. 2, 4). Norma ta jest jednak *lex imperfecta*, bo umowa zaznacza, że państwa nie biorą za służbę telegraficzną żadnej odpowiedzialności (art. 3); dość częste w praktyce błędy i opóźnienia w przesyłce wiadomości wywołały ten przepis.

Zasada przymusu służbowego nie obowiązuje bezwzględnie; odmówić wolno przesłania telegramu, który może narazić na szwank bezpieczeństwo państwa albo narusza prawo krajowe, porządek publiczny lub dobre obyczaje (art. 7). Z tego wynika, że państwom służy prawo cenzury, którego skutkiem jest przepis, że telegramy w języku tajnym wymienia się tylko między państwami, które je dopuszczają. Sprzeciw państwa jest niedopuszczalny, jeśli telegram przechodzi przez jego terytorjum tylko tranzytem, chyba, że państwo zawiesiło cały ruch telegraficzny (art. 6).

Prawo cenzury stosuje się do telegramów prywatnych, nie zaś do służbowych, ani państwowych, lecz państwo nie jest wobec nich bezbronne, bo może według swego uznania przerwać międzynarodową służbę telegraficzną nawet na czas nieograniczony i tem samem udaremnić przesyłkę wszelkich telegramów (art. 8). Reguła ta ogranicza zasadę przymusu służbowego, lecz jej nie znosi; nadużyciom reguły zapobiega obawa przed odwe-

tem zagranicy i szkodami materialnymi, jakie dla kraju w razie przerwania ruchu telegraficznego powstają.

Umowę uzupełnia regulamin wykonawczy i taryfa, która tylko w stosunku biur jednego państwa do biur drugiego musi być jednolita, o ile chodzi o wymianę korespondencji tą samą drogą między niemi (por. art. 10). Regulamin kilkakrotnie zmieniany, ostatnio 11 czerwca 1908, opiewa, że telegrafując językiem jawnym, posługiwać się wolno językiem, używanym w państwie umownem, a dopuszczonym przez jego administrację telegrafów; wyłączone są języki martwe z wyjątkiem łacińskiego (art. 7)¹⁾.

Do związku tego należy też szereg towarzystw prywatnych krajów, które jak Anglja, nie znają monopolu telegraficznego, a są też towarzystwa, które przestrzegają prawa związku w części lub całości, aczkolwiek do niego nie należą. Fakt ten wywołał zdziwienie autorów, którzy tylko państwa uważają za podmioty prawa międzynarodowego.

Prawo związku telegraficznego zatwierdziły traktaty pokojowe (N 283, A 235, W 218, B 163, T 270). Polska przystąpiła do tego związku 30 czerwca 1920 r. zgodnie z zobowiązaniem, zaciągnięciem wobec koalicji umową z 28 czerwca 1919 r. (zob. dz. u. 1922 № 72 poz. 649, gdzie ogłoszono umowę związku i spis jego członków).

W sprawie telefonów nie utworzono związku międzynarodowego; istnieją tylko umowy niektórych państw.

Natomiast złączyły się liczne państwa, aby uregulować używanie telegrafów bez drutu (radjotelegrafów), zawierając umowę z 3 listopada 1906, zastąpioną nową umową z 5 lipca 1912 r., która weszła w życie 1 lipca 1913 (art. 22). Stacja radjotelegraficzna może być urządzona na pokładzie okrętu morskiego (stacja pokładowa) lub na wybrzeżu morskiem albo na okręcie tam stacjonowanym (stacja nadbrzeżna) lub wreszcie na lądzie (stacja lądowa). Prawo umowne stosuje się w zasadzie tylko do stacyj pokładowych i nadbrzeżnych, które są otwarte dla komunikacji publicznej między lądem i morzem i są urządzone lub prowadzone przez stronę umowną; przedsiębiorstwa prywatne na-

1) Fischer, Die Telegraphie und das Völkerrecht 1876; Lamatabois, La correspondance télégraphique dans les relations internationales 1910; M⁸ 5, 208, gdzie regulamin liczący 88 artykułów zajmuje 78 stron gęstego druku.

leży jednakże zobowiązać do przestrzegania prawa umownego, jeśli są upoważnione bądźto do urządzenia lub prowadzenia stacji nadbrzeżnej, otwartej dla ruchu publicznego między lądem i morzem, bądźto do urządzenia lub prowadzenia stacji pokładowej na okręcie z flagą strony umownej (art. 1).

Główna zasada umowna opiewa, że stacje nadbrzeżne i pokładowe mają wymieniać wzajemnie radjotelegramy bez różnicy systemu radjotelegraficznego, jaki przyjęły, czy to chodzi o ruch między stacją nadbrzeżną i pokładową, czy też o ruch między stacjami pokładowymi (art. 3). Istnienie różnych systemów, jak Marconiego, Arco-Slaby'ego, nie ma tamować komunikacji.

Z tego przepisu wynika, że przedmiotem umowy nie jest w zasadzie komunikacja między stacjami nadbrzeżnymi, ani też między stacjami lądowymi (por. art. 21).

Szereg przepisów przejęła ta umowa z prawa związku telegraficznego, zwłaszcza zasadę przymusu służbowego, przepisy o cenzurze i przerwaniu komunikacji, prawo zawierania układów szczególnych (art. 17); o biurze tego związku była już mowa (§ 11, 2).

Umowę radjotelegraficzną zatwierdziły traktaty pokojowe (N 284, A 236, W 219, B 164, T 271). Polska przystąpiła do tej umowy zgodnie z zobowiązaniem zawartem w umowie z 28 czerwca 1919 r. (dz. u. 1922 № 88 poz. 795, gdzie ogłoszono umowę i spis kontrahentów¹⁾).

III. Koleje żelazne.

W sprawie budowy kolei zawarły państwa liczne umowy. Przykładem jest umowa włosko-szwajcarska z 15 października 1869 (M¹ 19, 90), której cel wynika z przepisu: Włochy i Szwajcarja chcą wspólnie zapewnić połączenie niemieckich i włoskich kolei żelaznych za pomocą kolei przez St. Gothard; obie strony udzielią subwencji towarzystwu, które się dla budowy kolei zawiąże (art. 1). O stanie prac może się każda strona na miejscu przekonać przez osoby, które wymieni wprzód rządowi szwajcarskiemu (art. 12). Do umowy tej przyłączyły się później Niemcy (28 października 1871 tamże 103). Kolej, wybudowana przez towarzystwo prywatne, przeszła przed kilkunastu laty na własność Szwaj-

¹⁾ Jentsch, *Telegraphie und Telephonie ohne Draht* 1904; Rolland R. G. 13 (1906); Meuer, R. G. 16 (1909).

carji (umowa z 1 maja 1909), która zawarła z państwami subwencyjnymi nową umowę z 13 października 1909 (dz. u. p. Niemiec z 1919 str. 719), przyznającą zwłaszcza Niemcom tak znaczne korzyści, że przeciw ratyfikacji umowy podniosła się w Szwajcarii gwałtowna, aczkolwiek bezskuteczna opozycja¹⁾.

Według traktatu wersalskiego Niemcy muszą się zgodzić na wypowiedzenie tej umowy, jeśli tego zażąda Szwajcaria w porozumieniu z Włochami (a. 374).

Rozwój międzynarodowy kolejnictwa wymaga jednolitości technicznej kolei oraz przepisów o plombowaniu wagonów, poddawanych ocłeniu, bo tylko po urzeczywistnieniu tych postulatów pociągi kolejowe jednego państwa mogą kursować w drugim, a wagony, idące tranzytem przez obce obszary, nie są rewidowane przez urzędy celne. Obie sprawy są przedmiotem umów berneńskich z 15 maja 1886 r. oraz 18 maja 1907 r. (M² 22, 42, M³ 2, 878) o jednolitości technicznej kolei i plombowaniu wagonów, poddawanych ocłeniu. Prawo to zatwierdziły traktaty pokojowe z wyjątkiem protokołu z 18 maja 1907 r. o zmianie umowy z 15 maja 1886 r., dotyczącej jednolitości technicznej kolei (N 282^{3,4}, A 234^{3,4}, W 217^{3,4}, B 162^{2,3}; o zobowiązaniach Turcji w sprawie jednolitości technicznej kolei mówi nieratyfikowany traktat pokoju w art. 358). Polska jest obowiązana do przyjęcia prawa berneńskiego na mocy umowy z 28 czerwca 1919 r. (a. 19).

W ślad za jednością techniczną poszła jedność prawa przewozowego, wprowadzona protokołem berneńskim z 14 października 1890²⁾. Umowa ta dotyczy przewozu towarów, który się odbywa na mocy bezpośredniego listu przewozowego z jednego kraju umownego do innego, drogami żelaznymi, wymienionymi w liście umownej (art. 1). Lista ta częstym ulega zmianom: to się drogę wykreśla, to wpisuje.

Umowa berneńska określa prawa i obowiązki kolei i publiczności. Kolej ulega przymusowi służbowemu, jak poczta, i dlatego nie może odmówić przewozu towarów, jeśli osoba wysyłająca

¹⁾ R. G. 20 (1913) 484—505; Micheli, Le convention du Gothard 1910; Scelle, R. G. 18 (1911); Meili, Eisenbahnverträge. Handbuch des V. R. II. (1887).

²⁾ Konic, Gazeta sądowa 1893; Kaufmann, Die mitteleurop. Eisenbahnen 1893; Eger, Das int. Übereinkommen über den Eisenbahnfrachtverkehr 1909, III wyd.; Loyau, La convention de Berne 1911.

je podda się przepisom umowy berneńskiej, a przewóz zwykłymi środkami przewozowymi jest niezwłocznie możliwy (art. 5).

Umowa przewozu jest zawarta, skoro stacja, wysyłająca towar, przyjęła go łącznie z listem przewozowym (art. 8). Przewoźne ma być równe dla wszystkich, udzielanie zniżek na mocy układu szczególnego z osobą wysyłającą towar jest zakazane (art. 11).

Dla wiarygodności z umowy przewozowej ma kolej żelazna na towarze te prawa, które służą wierzytelności na zastawie ruchomym (art. 21); prawa te co do skutków ocenia się według przepisów kraju, w którym odbywa się dostawa towaru (art. 22).

Prawo berneńskie ułatwia publiczności dochodzenie pretensyj z umowy przewozowej. Kolej, która przyjęła towar z listem przewozowym, odpowiada za przewóz nie tylko na własnych liniach, lecz także na cudzych aż do odstawienia towaru, a oprócz tego są odpowiedzialne koleje, które przewozu dokonały; kolej, która przyjmuje towar z listem pierwotnym, wstępuje w umowę przewozową w myśl listu i zobowiązuje się według niego towar przewieźć.

Umowa berneńska określa dokładnie szkodę, którą ma kolej wynagrodzić, oznacza wysokość wynagrodzenia i czas, którego upływem się prawo do niego przedawnia. Powództwo o wynagrodzenie skierować można albo przeciw pierwszej kolei, albo przeciw tej, która ostatnia towar z listem przyjęła, albo wreszcie przeciw kolei, na której szlaku szkoda powstała. Kompetentny jest sąd państwa, w którym jest siedziba pozwanej kolei (art. 27).

Kolej, która zapłaciła odszkodowanie, może w wypadkach odpowiednich zażądać zwrotu, np. od kolei, która szkodę zawiąziła (art. 47).

Umowa berneńska uznaje zasadę międzynarodowego prawa procesowego, że sądy postępują podług własnego prawa, o ile nie zarządziło inaczej (por. art. 55). Prawo berneńskie hołduje postępowemu prawidłu, że wyroki obcego sądu właściwego wykonywa się w kraju, nie badając ponownie istoty sporu. Umowa berneńska uwalnia powoda od obowiązku zabezpieczenia kosztów sporu (por. art. 56).

Aby wykonanie umowy berneńskiej ułatwić i zabezpieczyć, utworzono w Bernie urząd środkowy przewozów międzynarodowych (wyżej § 11, 2).

Prawo berneńskie o przewozie towarów zatwierdziły traktaty pokojowe (N 366, A 313, W 296, B 237; Turcja zobowiązała się do przyjęcia tego prawa, a. 354). Polska, zgodnie ze swojemi zobowiązaniami, przystąpiła do umowy berneńskiej od 24 lutego 1922 r. i ogłosiła ją łącznie z przepisami dodatkowemi i listą 15 kontrahentów w dzienniku ustaw (1922 nr. 76).

IV. Samochody.

Samochody stały się szybko pierwszorzędnym środkiem komunikacyjnym i wywołały potrzebę norm międzynarodowych, które stworzono umową paryską z 11 października 1909 r. (M³ 3, 834), zatwierdzoną po wielkiej wojnie przez traktaty pokojowe (N 282², A 234², W 217², B 162¹). Sejm polski zatwierdził to prawo ustawą z 26 września 1922 r. i upoważnił rząd do ratyfikacji tej umowy (dz. u. 1922 nr. 85 poz. 762, lecz bez tekstu umowy).

W celu zapewnienia bezpieczeństwa na drogach publicznych umowa ta żąda, aby samochód był uznany za dobry przez władzę właściwą i aby kierownik jego miał odpowiednie kwalifikacje, stwierdzone przez sfery kompetentne.

V. Tranzyt.

Prawo barcelońskie z 20 kwietnia 1921 r. (zob. wyżej § 11) uświęciło zasadę wolności tranzytu przez obce terytorja. Traktaty pokojowe zobowiązały państwa zwyciężone do przestrzegania tej zasady w stosunku do tranzytu towarów i osób państw zwyciężonych przez obszary państw pokonanych (N 321 s, A 284 s, W 268 s, B 212 s, T 328 s). Prawo barcelońskie ujęło sprawę tę szerzej, a składa się z umowy i dołączonego do niej „statutu”. Prawo to głosi: przeładowanie towaru lub złożenie na skład nie pozbawia przesyłki charakteru tranzytowej, o ile transport rozpoczyna się i kończy zagranicą; rozstrzyga cel ostateczny transportu, nie zaś adres tymczasowy. Prawo barcelońskie żąda stosowania do przewozów tranzytowych zasady równości, zwłaszcza co do opłat, które nie mają być nadmierne, lecz służyć tylko na pokrycie kosztów dozoru i administracji, wywołanych przez tranzyt.

Państwo tylko wyjątkowo może zabronić tranzytu, gdy tego wymaga jego interes żywotny, co statut barceloński bliżej rozwija.

Prawo barcelońskie nie uchyla praw, ani obowiązków, które wynikają z traktatów pokojowych łącznie z wersalskim, o ile chodzi o państwa, które te traktaty podpisały lub z nich korzystają.

Prawo barcelońskie może być przyjęte przez członków Ligi Narodów oraz przez państwa, którym Rada Ligi tekst tych przepisów urzędowo zakomunikowała.

Nad umowami barcelońskimi o wolności żeglugi i tranzytu czuwa konferencja ogólna delegatów członków Ligi Narodów oraz innych państw, dopuszczonych do organizacji tranzytu, oraz komisja doradcza i techniczna komunikacji i tranzytu, składająca się z delegatów, powołanych przez członków Rady Ligi, oraz przez inne państwa, które wybiera konferencja ogólna ¹⁾.

§ 14. Pieniądz, wagi i miary.

Różnorodność pieniędzy, wag i miar kępuje swobodę obrotu międzynarodowego. Dlatego starają się państwa o ujednostajnienie systemu monetarnego i mierniczego.

I. Pieniądz.

Skutki rozbicia monetarnego można złagodzić, zawierając związek monetarny, który pieniądz jednej strony dopuszcza do obiegu na obszarze drugiej. Związek taki zawarły Francja, Belgja, Włochy i Szwajcaria umową z 23 grudnia 1865 (M¹ 20, 688), która stworzyła tak zwaną unję monetarną łacińską ²⁾. Powstanie unji było tem łatwiejsze, że strony miały już walutę frankową z tym samym stosunkiem wartości złota do srebra, wyrażającym się w liczbach 1 : 15¹/₂.

Umowa ta dotyczy tylko monety złotej i srebrnej, nie zaś niklowej, ani miedzianej; nie rozciąga się też na bilety bankowe.

Monety objęte umową muszą być jednolite co do wagi, zawartości kruszcu szlachetnego, miary i kursu (art. 1). Bić wolno monety złote po 100, 50, 20, 10 i 5 franków, srebrne po 5 franków; oprócz tego—monetę zdawkową po 2 i 1 franku, 50 i 20 centymów. Złoto mają przyjmować kasy publiczne stron w ilości nieograniczonej tak samo, jak pięciofrankówki. Monetę zdawkową muszą osoby prywatne przyjmować tylko w kraju jej pochodzenia, nie więcej jak 50 franków jednorazowo; kasy publiczne mają obcą monetę zdawkową przyjmować do wysokości 100 franków

¹⁾ Winiarski, Rzeki polskie 1922 (analizuje prawo barcelońskie).

²⁾ Fauchille, L'union monétaire latine. Annales de l'École libre des sciences politiques 1886; Lexis, Münzbund, Handwörterbuch der Staatswissenschaften, 3 wyd. VI. (1910); Głabiński, Wykład ekon. społ. 1913, 289.

przy jednej wpłacie; państwo pochodzenia tej monety musi ją przyjmować od swoich przynależnych bez ograniczenia; innym osobom prywatnym, jak i kasom publicznym ma ją ono na żądanie wymieniać, w kwocie najmniej 100 franków, na pieniądze złote lub srebrne (art. 2—4, 6—8).

Zawartość kruszcu szlachetnego w monetach zdawkowych obniżono i dlatego ograniczono ich ilość do 6 franków na głowę ludności (art. 9), aby państwa w celach zysku nie były za wiele tej monety.

Umowa związkowa miała obowiązywać 14 lat do 1 stycznia 1880 i w braku wypowiedzenia odnawiać się milcząco na okresy piętnastoletnie (art. 14).

Do związku przystąpiła od 1 stycznia 1869 Grecja (oświadczenie z 8 października 1868, M¹ 20, 694).

Z dziejów późniejszych unji łacińskiej podnieść należy, że strony umowne miały najwięcej kłopotu z monetą srebrną, której wartość nominalna, wobec spadku ceny srebra, coraz mniej się pokrywała z wartością istotną. Trzeba więc było ograniczyć ilość tej monety, lecz rosące ciągle potrzeby obrotu skłoniły państwa w r. 1908 do podwyższenia kontyngentu monety zdawkowej do 16 franków na głowę ludności. Włochy znalazły się w trudnej sytuacji, bo w tym kraju wytworzyło się azio na złoto, które wywołało wywóz włoskiej monety zdawkowej zagranicę. Fakt ten spowodował ograniczenie obiegu tej monety.

Umowa z 6 listopada 1885 (M² 11, 65) odnowiła ten związek na 5 lat od 1 stycznia 1891 począwszy; po upływie tego okresu moc umowy przedłuża się milcząco, zawsze na rok, o ile państwa umowy nie wypowiedzą. Na wypadek rozwiązania unji monetarnej umowa ta zobowiązała państwa do wykupienia swych pięciofrankówek srebrnych po cenie nominalnej, o ile tego zażąda państwo, w którego kraju lub kasach publicznych te monety znajdować się będą. Ponieważ Belgja bardzo dużo tych monet puściła w obieg, odmówiła zgody na tę umowę i wystąpiła z unji, lecz później znowu do niej przystąpiła, ale na warunkach ulgowych.

Łaciński związek monetarny przysporzył państwom znacznych korzyści przez to, że na ich obszarach obiega kilka miliardów srebra o pełnej wartości nominalnej. Związek ułatwia obrót, bo monetą jednego kraju można płacić w 4 innych. W praktyce wyłoniły się jednak niedogodności. Złota jest bardzo mało w obie-

gu, a srebro jest za ciężkie, aby je można gromadzić w większej ilości. Osoby prywatne obcej monety srebrnej przyjmować nie potrzebują; lecz faktycznie obiega w kraju, nawet, gdy wskutek zmian przepisów krajowych lub międzynarodowych straciła kurs. Dlatego tak często zdarza się na obszarze związkowym, że przy odbiorze pieniędzy srebrnych bada się każdą sztukę, aby nie paść ofiarą podstępów lub omyłki.

Związek monetarny istnieje też między państwami skandynawskimi, a więc Szwecją, Norwegją i Danją na mocy umów z 27 maja 1873 (M² 1, 290) i 16 października 1875.

II. Wagi i miary.

Sprawie jednolitości wag i miar jest poświęcona umowa paryska z 20 maja 1875 (M² 1, 663), zwana międzynarodową konwencją metryczną. Umowa ta nie zobowiązuje stron do przyjęcia systemu metrycznego, lecz zmierza głównie do tego, aby ten system, o ile panuje, był jednolity. Dlatego założyły strony zakład naukowy w Paryżu pod nazwą międzynarodowego biura wag i miar, które przechowuje przedewszystkiem międzynarodowe pierwowzory metra i kilogramu i porównywa je z pierwowzorami krajowymi w celu zapewnienia równości wag i miar, na systemie metrycznym opartych (por. wyżej § 11, 2). Biurem kieruje międzynarodowy „komitet” z 14 członków, który podlega „konferencji ogólnej” wysłanników państw umownych (art. 3 umowy, art. 7, 8 dołączonego do niej regulaminu). Traktaty pokojowe zatwierdziły tę umowę (N 282²⁰, A 234¹⁷, W 217¹⁷, B 162⁵).

b) Administracja w zakresie ochrony człowieka.

§ 15. Ochrona dyplomatyczna¹⁾.

Ochrona przynależnych zagranicą należy do najważniejszych zadań państwa oraz jego posłów i konsulów. Przynależny nie może się jednak z reguły odwołać do pomocy ojczyzny z pominięciem środków ochronnych prawa krajowego. Jeśli np. padł ofiarą oszustwa, musi zwrócić się do sądów cywilnych i karnych obcego kraju. Czując się pokrzywdzonym postępowaniem władz, powinien starać się o zadośćuczynienie z pomocą zażalenia, wy-

¹⁾ Leval, De la protection diplomatique des nationaux à l'étranger 1907; Pittard, La protection des nationaux à l'étranger 1896.

stosowanego do władz wyższych, jak np. w razie niesłusznego wydalenia z kraju. Dopiero, gdy w państwie pobytu sprawiedliwości uzyskać nie może, bądźto, że prawo złamały władze najwyższe, bądźto, że instancje krajowe zwlekają z decyzją, przychodzi kolej na władze ojczyste, które powinny pamiętać, że obce państwo nie może zrzucić z siebie odpowiedzialności za krzywdę cudzoziemca, powołując się na to, że prawo tego państwa jest wadliwe lub nie wystarcza. Stwierdzono bowiem już nieraz, że w takim wypadku państwo jest obowiązane do zmiany prawa.

W praktyce wywołuje często akcję dyplomatyczną niedopełnienie zobowiązań majątkowych, zaciągniętych przez państwa wobec cudzoziemców.

Czasem zapewniają sobie państwa przez umowy pomoc innego państwa w ochronie przynależnych, np. prosząc państwo neutralne w czasie wojny o objęcie opieki nad poddanymi państwa w kraju nieprzyjacielskim.

Prawo do opieki nad cudzoziemcami, z pominięciem władz rodzimych, rości sobie Francja względem katolików na Wschodzie ¹⁾. Prawo to jest uznane w umowie berlińskiej z 13 lipca 1878 (M.² 3, 449), która mówiąc o zasadzie wolności religji w Turcji, zachowuje w mocy „istniejące prawa Francji” (art. 62). Niewiadomo tylko, jak daleko te prawa sięgają. W r. 1830 oświadczył król francuski względem prowincji tureckich, które przeszły pod panowanie niepodległej Grecji, że składa patronat szczególny (patronage spécial), który Francja wykonywa od kilku wieków na korzyść katolików podległych sułtanowi (soumis au Sultan) ²⁾. Z tego oświadczenia wynikałoby, że prawo opieki obejmuje tylko katolików, którzy należą do Turcji, a nie dotyczy poddanych innych państw. Ochronę własnych poddanych zastrzegły sobie kilka razy Niemcy, np. w protokole o przystąpieniu Niemiec do reformy sądowej w Egipcie, gdzie stwierdziły: rząd niemiecki nie przyznaje żadnemu mocarstwu protektoratu wyłącznego nad zakładami katolickimi (établissements) na Wschodzie i zastrzega sobie wszystkie prawa nad poddanymi lub podwładnymi Niemcami (sur les sujets ou administrés Allemands), którzy należą do jednego z tych zakładów (M.² 2, 693). W listopadzie 1898 r. doniósł rząd

1) Aubès, Le protectorat religieux de la France en Orient 1904.

2) Protokół londyński z 3 lutego 1830.

turecki Stolicy apostolskiej, że opiekę nad katolikami niemieckimi wykonywa Rzesza niemiecka. Jeżeli przez katolików niemieckich rozumie się osoby nie podległe sułtanowi, nie zachodzi sprzeczność między poglądem niemieckim a francuskim, stwierdzonym protokołem londyńskim z 1830 r.

§ 16. Ochrona mniejszości ¹⁾.

Wielkie mocarstwa zawarły z Polską traktat z 28 czerwca 1919 r., (dz. u. 1920 nr. 110 poz. 728), który nazywa się umową o ochronie mniejszości. Jednakże ściśle rzecz biorąc, z 29 artykułów tego traktatu tylko 2 dotyczą mniejszości: artykuły 8 i 9. Pierwszy z nich głosi, że obywatele polscy, należący do mniejszości rasowych, religijnych i językowych, będą korzystali z tego samego traktowania i z takich samych gwarancji prawnych i faktycznych, jak inni obywatele polscy, zwłaszcza będą oni mieli równe prawo zakładania, prowadzenia i kontrolowania własnym kosztem instytucji dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych oraz prawo swobodnego używania w nich własnego języka i swobodnego praktykowania w nich swojej religii. Postanowienie to mówi wprawdzie o trzech rodzajach mniejszości, lecz jak wynika z jego treści, chodzi mu tylko o 2 rodzaje, mianowicie o mniejszości językowe i religijne, bo odrębnych rasowych mniejszości poza temi dwoma na terytorjum polskim niema; tekst francuski mówi o mniejszościach etnicznych, które istnieją u nas, lecz obok dwóch innych, o nich oddzielnie mówić nie potrzeba. Różnica języka lub religii nie ma być przyczyną nierówności prawnych, ani faktycznych. Zasada ta, o ile dotyczy równości prawnej, jest już zawarta w innym artykule tej umowy, który głosi, że wszyscy obywatele polscy będą równi wobec prawa bez względu na rasę, język i religię i będą korzystali z tych samych praw cywilnych i politycznych (a. 7). Druga część artykułu 8, mówiąca o równości faktycznej, przekracza ramy przepisu prawnego; żadna ustawa nie zdoła usunąć wszystkich faktycznych różnic, jakie pojawiają się wśród społeczeństw współczesnych, przedewszystkiem na polu towarzyskiem i gospodarczem. Ten przepis wersalski jest niewykonalny.

¹⁾ Brzeziński, Prawa mniejszości, Przegląd dyplom. II 161; Cybichowski, tenże tytuł. Odbitka z Gazety Administr. i P. P. nr. 47 i 48 (1922).

Mniejszość, o której mówi artykuł 8, nie potrzebuje być grupą terytorjalnie zwartą. Tej mniejszości w znaczeniu formalnem przeciwstawić trzeba mniejszość w znaczeniu materjalnem czyli zwarte skupienie ludności obcojęzycznej, której dotyczy artykuł 9, głosząc: w miastach i okręgach, zamieszkanych przez znaczne odłamy obywateli polskich obcojęzycznych, rząd polski udzieli w sprawie nauczania publicznego odpowiednich ułatwień, aby zapewnić w szkołach początkowych udzielanie dzieciom tych obywateli nauki w języku ojczystym. Jednakże rząd może w tych szkołach uczynić nauczanie języka polskiego obowiązkowem. Wielkości odłamu mniejszości umowa nie wskazuje, niewiadomo więc, czy np. wystarcza 10% ludności. Swoboda Polski przez ten przepis nie jest ograniczona. Jednocześnie prawo wersalskie daje tym mniejszościom prawo do udziału w funduszach publicznych, przeznaczonych na cele wychowawcze, religijne i dobroczynne, lecz wysokości udziału nie ustala; ten sam przepis dotyczy także mniejszości religijnych. Obywatele polscy języka niemieckiego mogą z artykułu 9 korzystać tylko w byłej dzielnicy pruskiej. Co do szkół żydowskich, obowiązuje przepis, że rozdziałem sum publicznych, przeznaczonych na te szkoły, zajmą się komitety szkolne, utworzone przez gminy żydowskie w Polsce.

Mniejszości zwarte mają więc dwa prawa: do nauki w języku ojczystym w szkołach początkowych i do udziału w funduszach publicznych, przeznaczonych na cele wychowawcze, religijne i dobroczynne. Są to dwie zasady ogólnikowe, nie nakładające na rząd polski żadnych konkretnych obowiązków, a jednak wywołały w Polsce ujemną ocenę. Prawne znaczenie tych postanowień polega na tem, że stwarzają one dla obcych rządów tytuł do interwencji. Traktat o mniejszościach przypisuje tym postanowieniom znaczenie międzynarodowe i oddaje je pod gwarancję Ligi Narodów; zmiana tych postanowień wymaga zgody większości Rady Ligi; każdy członek Rady może zwrócić jej uwagę na przekroczenie lub niebezpieczeństwo przekroczenia tych przepisów, a Rada może zarządzić, co uważa za wskazane; Polska zgodziła się na to, aby spory z wielkiem mocarstwem lub członkiem Rady z powodu tych przepisów, na żądanie „drugiej strony”, rozstrzygał trybunał Ligi Narodów (a. 12). Traktat o mniejszościach krzywdzi Polskę, dając członkom mniejszości wyjątkowe prawa. Ochrona obywatela jest sprawą jego państwa; członkowie mniejszości są poddani opiece obcych mocarstw, nie mają oni wprawdzie

prawa bezpośrednio odwołać się do Ligi, lecz mogą to uczynić za pośrednictwem obcego rządu; zażalenie nieczłonka Ligi w sprawie ochrony mniejszości Liga nasamprzód komunikuje państwu zainteresowanemu, aby mogło poczynić odpowiednie uwagi, a potem przesyła je Radzie i członkom Ligi (R. M. 1921 str. 50).

Pojęcia „mniejszości” umowa wersalska używa w artykule 8 i 9, lecz o obywatelach, różniących się od większości ludności językiem lub wyznaniem, mówi też w artykule 2, 7 i 11; artykuły te nie korzystają z gwarancji Ligi Narodów, gdyż nie używają pojęcia mniejszości. Wykładnia ta jest konieczna, bo chodzi o postanowienia wyjątkowe, które muszą być ściśle tłumaczone. O postanowieniach artykułu 2 i 11 była już mowa (wyżej § 7, II); chodzi w nich o ochronę szabasu oraz u udzielenie przez Polskę wszystkim mieszkańcom równej ochrony życia i wolności oraz pozwolenia na swobodne praktykowanie religii; przynależność polska nie jest warunkiem zastosowania tych przepisów. Natomiast artykuł 7 dotyczy wyłącznie obywateli polskich i żąda, aby oni wszyscy bez względu na rasę, język i religię korzystali z tych samych praw cywilnych i politycznych. Rozwijając następnie główną zasadę, artykuł 7 nie wspomina już o języku, lecz tylko o religii, wywodząc, że różnice wyznaniowe nie mogą szkodzić żadnemu obywatelowi w korzystaniu z praw cywilnych i politycznych, zwłaszcza, gdy chodzi o dopuszczenie go do urzędów publicznych, do obowiązków i zaszczytów lub o wykonywanie różnych zawodów i przemysłów. Od kandydata na urzędnika państwo polskie nie może wymagać pewnego wyznania, lecz może żądać od niego znajomości języka polskiego. Oprócz tego artykuł 7 głosi, że obywatel polski może używać, publicznie i prywatnie, każdego języka; przepis ten nie może być rozumiany dosłownie, inaczej uniemożliwiłaby państwu sprawowanie funkcji nadzorczych, wobec braku urzędników-poliglotów; przepis ten może dotyczyć tylko języka ojczystego obywateli polskich, należących do grup narodowościowych w państwie, które się składają przeważnie z obywateli polskich. Celem artykułu 7 jest ochrona obcych narodowości, a warunkiem jego zastosowania jest obywatelstwo polskie. Wreszcie ten artykuł opiewa, że obcojęzycznym obywatelom polskim będą poczynione ułatwienia w używaniu ich języka w sądach. Pojęcia ułatwień umowa ta nie ustala; ułatwienia już istnieją wskutek ustanowienia tłumaczy; wprowadzenie większych ułatwień zależy od uznania Polski, która nie będzie prześladowała

mniejszości za wzorem Rosji i Prus, jak o tem świadczą artykuły 109 i 110 konstytucji o ochronie narodowości i wyznania. Artykuł 110 odróżnia mniejszości narodowościowe od językowych, co jest rzeczą zbędną, bo w państwie cechą narodowości jest tylko język.

Artykuły 7 i 8 mają być uznane przez Polskę za „prawa zasadnicze”; znaczenie tej normy już wyjaśniliśmy (zob. wyżej § 7, II).

Podobne zobowiązania, jak Polska, w sprawie ochrony mniejszości musiały zaciągnąć w traktatach pokojowych Austria, Węgry, Bułgaria i Turcja (A 62 s, W 54 s, B 49 s, T 140 s), a Czecho-Słowacja, Rumunia, Jugosławia i Grecja uczyniły to w osobnych umowach na mocy zobowiązania, zawartego we wspomnianych traktatach pokoju (N 86 i A 57, A 60 i W 47, A 51 i W 44, B 46 i T 86); umowę o ochronie mniejszości zawarła też Albania (R. M. 1921 str. 49); prawo mniejszości obowiązuje Niemcy na Górnym Śląsku (umowa polsko-niemiecka z 15 maja 1922 a. 64 s, dz. u. nr. 44/1922).

§ 17. Handel czarny i biały, ochrona dzieci.

1. Handel czarny¹⁾. Kongres wiedeński potępił ten handel słynnym oświadczeniem z 8 lutego 1815 r. (M. N. 2, 412), które głosi, że handel murzynami afrykańskimi uchodził zawsze, w opinii ludzi sprawiedliwych i oświeconych, za sprzeczny z zasadami ludzkości i powszechnej moralności. Mocarstwa przyrzekają w tem oświadczeniu, że użyją wszelkich środków dla przeprowadzenia tej wzniosłej zasady, i wyrażają nadzieję, że zdołają uzyskać poparcie wszystkich narodów cywilizowanych. Największe zasługi w walce z handlem czarnymi położyła Anglia, która zjednała dla tej sprawy liczne państwa, wśród nich Prusy, Austrię i Rosję (umowa z 20 grudnia 1841 r., M¹ 2, 392, 508). Umowa ta zrównała handel murzynami z piractwem, aby umożliwić Anglii ściganie handlarzy z przynależnością kontrahentów; pirata nie może się odwołać do pomocy swej ojczyzny (wyżej § 12). Po zniesieniu niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki na skutek wojny secesyjnej (1861—1865 r.), handel ten ustał w kierunku na

¹⁾ Martitz, Archiv für öff. R. I; Gareis, Handbuch d. V. R.; Engelhardt R. I. 22; Sarrien, La traite des nègres 1910.

zachód od Afryki, lecz trwał nadal w kierunku na wschód od tego kraju, nawet stał się intensywniejszym wskutek zwięzienia rynków zbytu. Dlatego mocarstwa na zjeździe przeciwniewolniczym w Brukseli uchwałyły akt generalny z 2 lipca 1890 r. (M² 17, 345), który w stu artykułach organizuje walkę z handlem czarnym na lądzie afrykańskim i na przyległych morzach wschodnich. Ścisła kontrola ruchu lądowego i morskiego ma ten handel utrudnić, a zakazanie dowozu i produkcji alkoholu ma się przyczynić do polepszenia doli moralnej i materialnej ludności tubylczej.

2. Handel biały dostarcza „towaru” domom rozpusty. Według umowy paryskiej z 18 maja 1904 r. (M² 32, 160) mocarstwa mają obowiązek rozciągnięcia nadzoru nad ruchem w kraju w celu wykrycia transportów „żywego towaru”; oprócz tego mają one utworzyć urząd, zbierający wiadomości o werbowaniu kobiet i dziewcząt do rozpusty zagranicą; urzędy państw mogą się komunikować bezpośrednio z sobą. Ofiarami tego handlu zajmą się rządy przy pomocy odpowiednich instytucyj i osób prywatnych, jak misje dworcowe i schroniska kobiet¹⁾.

Ponieważ ustawodawstwa niektórych państw nie przewidywały ścigania handlarzy „białemi”, umowa paryska z 4 maja 1910 r. (M³ 7, 252) ustaliła istotę tego przestępstwa, oświadczając: karze ulega osoba, która dla zaspokojenia obcych namiętności godzi, uprowadza lub uwodzi nieletnie kobiety lub dziewczęta w celach rozpusty; zgody ofiary się nie uwzględnia, ani też faktu, że czynu dokonano w różnych krajach; a jeśli ofiara jest pełnoletnia, czyn ten jest przestępstwem, o ile popełniono go z pomocą podstępny gwałtu, gróźb, nadużycia władzy lub zastosowania innego środka, przymusu (a. 1, 2). Za nieletnie uważa się dziewczęta i kobiety niżej 20 lat, za pełnoletnie—powyżej tej granicy wieku; norma ta jest potrzebna, gdyż ustawodawstwa państw rozmaicie określają pełnoletność.

Prawo karne, nie znające tego przestępstwa, ma być uzupełnione stosownie do umowy paryskiej; przestępstwo to uważa się za włączone do liczby tych, za które według umów stron następuje wydanie (a. 3, 5).

Prawo paryskie z r. 1904 i 1910 zatwierdziły traktaty pokojowe (N 282¹⁷, A 234¹⁴, W 217¹⁴; Bułgarja i Turcja zobowiązały się

1) Renault, R. G. 9; Butz, Die Bekämpfung des Mädchenhandels 1908.

do przyjęcia tych przepisów, B 167⁷, T 273⁶). Polska ratyfikowała obie umowy stosownie do postanowienia traktatu z 28 czerwca 1919 r. (dz. u. 1922 nr. 87 poz. 783, gdzie podano przepisy i kontrahentów). Ogólny nadzór nad handlem białym objęła Rada Ligi Narodów, której pomaga komisja doradcza; Rada zwołała w tej sprawie konferencję międzynarodową do Genewy na 30 czerwca 1921. Na konferencję tę przybyli delegaci 34 państw oraz przedstawiciele licznych towarzystw prywatnych, mających cele podobne. Zjazd ten uznał, że przepisy umowy z 1904 i 1910 r. są słuszne i naprawią poważnie obecny stan rzeczy, o ile będą ściśle i możliwie powszechnie wykonane (R. M. 1921, 70 s).

Umowy z r. 1904 i 1910 uzupełnia konwencja genewska z 30 września 1921 r., uchwalona przez Zgromadzenie Ligi na drugiej sesji. Konwencja ta mówi ogólnie o handlu kobietami i dziećmi, gdyż ma też zastosowanie do kobiet kolorowych i wspomina oddzielnie o handlu dziećmi. Strony zobowiązały się do wydania wszelkich zarządzeń dla ścigania handlarzy i ich wydania oraz postanowiły opracować regulaminy, zabezpieczające ochronę kobietom i dzieciom, poszukującym pracy zagranicą (tamże str. 127).

3. Ochrona dzieci była rozważana na zjeździe międzynarodowym w Brukseli w r. 1913 i następnie w r. 1921. Drugi zjazd brukselski uchwalił utworzenie międzynarodowego związku ochrony dzieci z siedzibą w Brukseli i przyjął statut tego związku. Do związku mogą należeć nie tylko państwa, lecz także jednostki i towarzystwa prywatne, zajmujące się ochroną dzieci. Związek ten pragnie ułatwić studja nad zagadnieniem ochrony dziecka w najszerszem pojęciu i chce być łącznikiem pomiędzy wszystkimi, którzy się tą sprawą interesują. Przez ochronę dzieci związek rozumie polepszenie doli moralnej i materialnej dziecka, zwłaszcza opiekę nad niemowlętami, organizację i ograniczenia władzy ojcowskiej i opiekuńczej, zabezpieczenie praw dzieci nieślubnych, zarządzenia przeciw żebractwu dzieci, utworzenie sądów dla nieletnich itd. (a. 2 statutu).

Wniosek o poddanie tego związku Lidze Narodów drugi Zjazd odrzucił wszystkimi głosami przeciw 4 głosom Anglii i trzech dominjów.

Poseł polski w Brukseli podpisał 2 sierpnia 1922 r. umowę w sprawie tego związku ¹⁾.

¹⁾ Informacje wiceprezesa drugiego zjazdu brukselskiego, sędziego sądu najwyższego dr. A. Mogiłnickiego, który udzielił mi też statutu tej unji.

§ 18. Literatura nieprzyzwoita.

Literatura pornograficzna zalewa oddawna kraje oświecone i wywołała potrzebę specjalnych zarządzeń, opartych na umowie paryskiej z 4 maja 1910 r. (M³ 7, 266); umowę tę zatwierdziły traktaty pokojowe (N 282¹⁸, A 234¹⁵, W 217¹⁵; Bułgaria zobowiązała się do przystąpienia). Polska ratyfikowała umowę paryską stosownie do umowy z 28 czerwca 1919 r. (Dz. u. 1922 № 21, poz. 167, gdzie wydrukowano tekst umowy i spis kontrahentów).

Umowa paryska zobowiązała każde państwo do utworzenia urzędu, któryby zbierał wiadomości, mogące zapobiec dowozowi literatury nieprzyzwoitej oraz ułatwić walkę z rozpowszechnianiem pism, rysunków, obrazów lub przedmiotów nieprzyzwoitych. Urzędy różnych państw mogą się bezpośrednio komunikować z sobą.

§ 19. Prawo robotnicze.

1. Praca nocna kobiet. Umowa z 26 września 1906 r. obowiązuje państwa do zakazania nocnej pracy kobiet. Praca ta może zaszkodzić słabszemu od męskiego organizmowi kobiet i stać się przyczyną podważenia moralności na tle seksualnem. Umowie tej podlegają kobiety bez różnicy wieku, zajęte w przedsiębiorstwach przemysłowych, w których pracuje więcej niż 10 robotników lub robotnic. Wyjęte z pod prawa umownego są przedsiębiorstwa, zatrudniające tylko członków rodziny. Pojęcie przedsiębiorstwa przemysłowego określi dokładniej prawo krajowe. Zakaz pracy nocnej ma zapewnić kobietom spoczynek nocny, który z reguły trwać musi najmniej 11 godzin z rzędu i obejmować w każdym razie czas od dziesiątej wieczorem do piątej rano. Wyjątkowo wolno ten zakaz uchylić: w razie siły wyższej i w celu uniknięcia grożącej nieodzownie straty materiałów (a. 1, 2, 3).

Prawo to zatwierdziły traktaty pokojowe (N 282¹⁵, A 234¹⁸, W 217¹⁸; Bułgaria jest obowiązana do przyjęcia tych przepisów, a. 167⁵).

2. Używanie białego fosforu w przemyśle zapalkowym naraża robotników na nekrozę fosforu, która zwykle kończy się śmiercią. Dlatego zobowiązały się państwa do zakazania na swem terytorjum wytwarzania, dowozu i sprzedaży zapalek, zawierających biały fosfor (a. 1 umowy z 26 września 1906). Umowę tę zatwierdził traktat wersalski (a. 282¹⁶); inne państwa pokonane muszą ją przyjąć (A 240, W 223, B 167⁸). Polska ratyfiko-

wała tę umowę oraz umowę o pracy nocnej kobiet, czyniąc przez to zadość postanowieniu umowy z 28 czerwca 1919 r. (dz. u. 1922 № 19 poz. 158 i 159, gdzie podano przepisy i uczestników tych konwencji).

3. Ochrona robotnika wogóle, która tak szerokie miejsce zajmuje w prawach krajowych, była przed wielką wojną normowana przez państwa dorywczo i fragmentarycznie w niektórych konwencjach, choć międzynarodowy związek ustawowej ochrony robotników żądał ujednostajnienia praw krajowych przez umowy międzynarodowe. Związek ten jest towarzystwem prywatnym, które powstało w 1901 r. i utworzyło międzynarodowy urząd pracy w Bernie szwajcarskim. Unifikacja ustawodawstw robotniczych jest konieczna dla poprawy bytu robotników i utrzymania zdolności konkurencyjnej państw na rynkach zagranicznych¹⁾. Sprawą tą zajęły się, po wielkiej wojnie, traktaty pokojowe, które stworzyły odrębną organizację pracy w łonie Ligi Narodów (część XII względnie XIII tych umów).

Organizacja pracy składa się z konferencji ogólnej oraz międzynarodowego biura pracy pod kierunkiem rady administracyjnej. Członkowie Ligi są jednocześnie członkami tej organizacji. Konferencja ogólna zbiera się co najmniej raz na rok i składa się z 4 przedstawicieli każdego członka Ligi, mianowicie z 2 delegatów rządu oraz po 1 delegacie przedsiębiorców i pracowników każdy delegat może głosować indywidualnie, co jest wskazane wobec sprzeczności interesów czynników, reprezentowanych w delegacji. Uchwały konferencji zapadają, o ile nie postanowiono inaczej, większością głosów obecnych na konferencji członków, lecz liczba głosów oddanych nie może być mniejsza od połowy obecnych na posiedzeniu delegatów. Propozycje konferencji mogą mieć formę dwojaką: konferencja albo poleca członkom rozważenie pewnej sprawy w celu jej przeprowadzenia, albo przedstawia projekt konwencji międzynarodowej, wymagającej ratyfikacji; uchwały konferencji nie wchodzą od razu w życie, lecz dopiero po zatwierdzeniu przez członków Ligi. Konferencja od-

¹⁾ Pic, R. G. 11, 12, 14, 20; Raynaud, Droit int. ouvrier 1906; Schiff, Der Arbeiterschutz der Welt 1920; Solano, Labour as an int. problem 1921 (zbiór prac różnych autorów); Eckardt und Kuttig, Das int. Arbeitsrecht 1920 (komentarz do N. część XIII).

była dotychczas cztery sesje; na pierwszej w r. 1919 (przed wejściem w życie traktatu wersalskiego) uchwaliła projekt umowy o 8-godzinny dzień pracy, na drugiej sesji przyjęła trzy konwencje o pracy i prawach marynarzy okrętów handlowych. Biuro pracy, które mieści się w Genewie, sprawuje funkcje sekretariatu organizacji pracy i jest instytucją informacyjną, wydającą biuletyn periodyczny, który jest poświęcony badaniu zagadnień międzynarodowych, dotyczących przemysłu i pracy. Rada administracyjna liczy 24 członków, z których połowę wyznaczają rządy a po 6—delegaci na konferencję, reprezentujący przedsiębiorców względnie pracowników. Rada bada zażalenia, zgłoszone przez zawodowe organizacje przedsiębiorców lub pracowników z powodu niewykonania konwencji przez członka Ligi, który ją ratyfikował. Rada nie może wezwać rządu do przestrzegania tej konwencji, lecz może tylko ogłosić zażalenie, na które nie otrzymała od rządu żadnej odpowiedzi lub odpowiedź niedostateczną. W ten sposób egzekutywa, której nie ma ta rada, przechodzi do rąk opinii publicznej. Rada administracyjna rozpoznaje skargi członka na członka, który łamie konwencje. Rada może przekazać zbadanie sporu komisji śledczej, od której sprawozdania wolno się odwołać do trybunału Ligi Narodów. Przeciw rządowi, który odmówi wykonania wskazówek komisji śledczej lub tego trybunału, mogą inne rządy zastosować środki represji gospodarczej, wskazane przez te organy. Państwo może być przez bojkot gospodarczy zmuszone do poprawienia bytu pracowników.

Celem organizacji pracy jest poprawienie i ujednostajnienie warunków pracy; ponieważ jednak natychmiastowa unifikacja tych warunków jest niemożliwa, mocarstwa zaleciły państwowm przeprowadzenie 9 zasad, które uważają za szczególnie ważne i pilne; do tych zasad należą: 8-godzinny dzień pracy, 24-godzinny wypoczynek tygodniowy, zakaz pracy dzieci, zasada jednolitej płacy za pracę tej samej wartości bez względu na płeć pracownika i t. d. Zasady te zawierają program polityki społecznej, który wpłynie na poprawę bytu pracowników dopiero po wydaniu przez państwa odpowiednich przepisów krajowych i międzynarodowych.

§ 20. Używanie narkotyków.

1. Alkohol. Aby zapobiec krzewieniu się pijaństwa wśród rybaków na pełnym morzu Północnem, mocarstwa nadbrzeżne

postanowiły, że nikomu nie wolno sprzedawać alkoholu tym rybakom, a rybacy nie mogą go kupować (umowa z 16 listopada 1887, M² 19,414). Handel ten był uprawiany przez tak zwane szynki pływające, które towarzyszyły rybakom na pełne morze, odbierając im nieraz wzamian za wódkę cały połów ryb, a nawet narzędzia rybackie. Ponieważ te nadużycia działy się na pełnym morzu, trzeba było uprawnić okręty wojenne państw nadbrzeżnych do wykonywania kontroli nad statkami z flagą innych stron umownych, a więc Niemiec, Belgji, Danji, Anglii i Holandji, lecz traktat wersalski pozbawił Niemcy czasowo prawa kontroli w stosunku do statków rybackich mocarstw sprzymierzonych (a. 272, 280, 285). Walce z pijaństwem jest też poświęcony akt generalny konferencji przeciwniewolniczej w Brukseli z 2 lipca 1890 (wyżej § 17) oraz umowa podpisana w Saint-Germain-en-Laye 10 września 1919 przez wielkie mocarstwa oraz Belgję i Portugalję.

2. Opjum. Chcąc stopniowo wykorzenić nadużywanie opjum, morfiny, kokainy i podobnych środków odurzających, które niszczą organizm ludzki i demoralizują jednostki, państwa zredagowały na konferencji haskiej z r. 1911/12 projekt umowy z 22 stycznia 1912 r. o walce z tym nałogiem. Mocarstwa oświadczyły w tym projekcie, że wytwarzanie i sprzedaż tych środków poddadzą ściślemu nadzorowi i tak ograniczą, że wszelkie nadużycia znikną. W r. 1912 odbyła się w tej sprawie druga konferencja, w roku następnym—trzecia, która uchwaliła protokół dodatkowy do umowy z 1912 r. Te przepisy weszły w życie po wielkiej wojnie na mocy traktatów pokojowych, które głoszą, że ratyfikacja tych traktatów będzie równoznaczna z ratyfikacją prawa haskiego o opjum (N 295, A 247, W 230, B 174, T 280). Ogólny nadzór nad umowami o opjum i środkach podobnych państwa powierzyły Lidze Narodów (statut art. 23), która utworzyła do tej sprawy komisję doradczą. Komisja ta pomaga Radzie Ligi w czuwaniu nad wykonaniem umowy haskiej z 1912 r. W sprawozdaniu, ogłoszonym przez sekretariat Ligi w 1921 r., czytamy, że cztery państwa wytwarzają opjum: Chiny, Persja, Turcja i Indje. Indje ratyfikowały umowę z 1912 r. i ściśle ją wykonywają. Persja dokonała ratyfikacji prawa haskiego, lecz z poważnymi zastrzeżeniami. Turcja przyjmie to prawo w razie ratyfikacji traktatu pokoju, podpisanego w Sèvres. W Chinach, gdzie konsumpcja opjum jest bardzo duża, walki wewnętrzne utrudniają rządowi wytepienie tego nałogu.

gu. Liga narodów zmierza do zwiększenia liczby kontrahentów umowy haskiej i ulepszenia jej wykonania (R. M. 1921, str. 22 s, 50s, 72 s).

§ 21. Prawo sanitarne.

Groźne zarazy, jak cholera, dżuma, żółta febra zwalczać można skutecznie tylko przy współdziałaniu wielu państw¹⁾.

Kolebką cholery i dżumy jest Azja, gdzie one od niepamiętnych czasów nie wygasają. W Europie wywoływała cholera w XIX wieku co kilka lub kilkanaście lat wielkie epidemie, które przekonały mocarstwa o potrzebie wydania norm międzynarodowych. Po kilku próbach nieudanych, przysłała, z inicjatywy Austro-Węgiei, do skutku umowa wenecka z 30 stycznia 1892 (M² 19, 260), która chce zapobiec zawleczeniu cholery do Europy na drodze morskiej; dlatego zajmuje się naprawą porządku sanitarnego na kanale sueskim i reorganizuje radę sanitarną w Aleksandrii. Umowa drezdeńska z 15 kwietnia 1893 (M² 19, 239) normuje walkę z cholera w Europie; każde państwo, w którym utworzy się ognisko zarazy, ma o tem zaraz donieść innym państwom umownym, podając zarazem do ich wiadomości zarządzenia, podjęte celem odparcia cholery. Wreszcie umowa paryska z 3 kwietnia 1894 (M² 24, 516) wraz z oświadczeniem z 30 października 1897 (M² 24, 553) organizuje walkę z cholera w jej ojczyźnie, przepisując nadzór nad pielgrzymkami do Mekki i reorganizację stacji sanitarnej w zatoce perskiej.

Dżuma pokazała się w Europie w VI wieku po Chrystusie i pozostała tu przeszło tysiąc lat, siejąc pod nazwą „czarnej śmierci” strach i zniszczenie. W XVII wieku dżuma ustąpiła z Europy, lecz nie znikła z Azji, gdzie nie tak dawno jeszcze, przez 10 lat od r. 1890—1900 zgładziła mniej więcej 6 milionów ludzi. Celem złagodzenia niebezpieczeństwa, grożącego stąd Europie przy wzmagającym się ciągle ruchu międzynarodowym, zawarło 14 państw europejskich, znowu z inicjatywy Austro-Węgiei, umowę z 19 marca 1897 (M² 28, 339) o zwalczaniu dżumy. Szczególnie ważnym jest obowiązek zawiadomienia, wprowadzony tą umową, który opiewa: jeśli w jednym państwie zdarzy się wypadek dżumy, należy o tem donieść telegraficznie innym krajom umownym. Okrepty,

¹⁾ Loufi, La politique sanitaire internationale 1906.

idące z portów zadżumionych, mają podlegać nadzorowi sanitarnemu. Zamiast kwarantanny wprowadza się odkażenie (dezynfekcję). Umowę tę uzupełnia oświadczenie z 24 stycznia 1900 r., które zmienia jeden jej artykuł (M² 29, 495).

Zwalczaniu cholery i dżumy służyły więc cztery umowy z r. 1892, 1893, 1894 i 1897. Aby te przepisy zebrać w jedną całość i zarazem uzgodnić z postępem nauk lekarskich, zawarły mocarstwa paryską umowę sanitarną z 3 grudnia 1903 (M³ 1, 78), która obejmuje 184 artykułów¹⁾. Umowa ta określa dokładnie skutki zawiadomienia o wypadku cholery lub dżumy. Zawiadomienie o pierwszym wypadku zarazy nie wystarcza, aby pewną okolicę ogłosić za zakażoną; przeciwnie wymaga się, aby w okolicy zdarzyło się kilka wypadków dżumy niezawleczonych, a więc samoistnych lub, by wypadki cholery stworzyły jej ognisko (foyer). Przeciwno ziemi zakażonej wydaje się zarządzenia ochronne, które należy natychmiast ogłosić. Towary, uważane za zakażone, odkaża się; lecz umowa zaznacza, że towary same przez się zarazy przenieść nie mogą, a stają się niebezpiecznymi tylko w razie powalania przedmiotami zadżumionymi lub cholerycznymi. Jednakże listów, korespondencji, druków, książek, gazet, papierów handlowych itd. nie poddaje się żadnemu ograniczeniu, ani odkażeniu. Umowa odróżnia trzy rodzaje okrętów: zakażone, podejrzane i wolne od zarazy (indemnes) i podaje, jak się z nimi obchodzić należy. Do środków ochronnych należą oględziny lekarskie, trzymanie osoby przez pewien czas pod nadzorem, odkażenie okrętu, zniszczenie szczurów na okręcie jako rozsadników zarazy. W sprawie środków, stosowanych u granic lądowych, stwierdza umowa, że nie wolno ustanowić kwarantanny, lecz można osoby z objawami zarazy na granicy zatrzymać, a inne wolno poddać oględzinom lekarskim (tytuł 1).

Tytuł drugi umowy zawiera przepisy szczególne dla krajów pozaeuropejskich. W portach zakażonych należy przeszkodzić odjazdowi osób zarażonych, a na wywóz towarów zakażonych wolno zezwolić tylko po przeprowadzeniu odkażenia. Okręty wolne od zarazy poddaje się ścisłemu dozorowi, jeśli jadą z portu zakażonego.

¹⁾ Traktaty pokojowe zatwierdziły tę umowę (N 282¹⁹, A 234¹⁶, W 217¹⁶; Bułgarja musi to prawo przyjąć, a. 167⁹).

Umowa ta zastąpiła w stosunkach państw, które ją ratyfikowały, cztery umowy dawniejsze; jej miejsce zajęła umowa paryska z 17 stycznia 1912 r., licząca 160 artykułów. Nauka postępuje, a państwa we własnym interesie pragną zorganizować walkę z zarazami jaknajlepiej. Badania stwierdziły, że rozsadnikami cholery mogą być osoby zdrowe. Dlatego można je poddać badaniu bakterjologicznemu, w celu wykrycia zarazków choroby, jeśli te osoby się znajdują na okręcie zakażonym lub podejrzanym. Takiemu samemu badaniu ulec może w razie potrzeby sam okręt. Z innych nowych postanowień zasługuje na uwagę poddanie żółtej febry przepisom tytułu pierwszego, które dawniej stosowały się tylko do dżumy i cholery, a do tych przepisów należy obowiązek zawiadomienia. Tytuł drugi uzyskał trafniejszy nagłówek: przepisy szczególne dla krajów Wschodu (zamiast pozaeuropejskich)¹⁾.

Umowa ta weszła w życie 7 października 1920 r.

Wiadomości o zarazach zbiera międzynarodowy urząd higieny publicznej w Paryżu, utworzony na mocy umowy z 9 grudnia 1907 (wyżej § 11, 2).

Sejm upoważnił rząd polski ustawą z 23 września 1922 r. do zgłoszenia przystąpienia Polski do paryskiej umowy sanitarnej z 17 stycznia 1912 r. (dz. u. 1922 nr. 86 poz. 772, lecz tekstu umowy nie podano w tym numerze).

Międzynarodowa konferencja sanitarna odbyła się w Warszawie od 20 do 28 marca 1922 r. przy udziale delegatów 26 państw oraz Gdańska; reprezentowana była też Rosja sowiecka, której delegaci po raz pierwszy brali udział w wielkim zjeździe międzynarodowym. Konferencja warszawska opracowała sprawozdanie o sytuacji sanitarnej na Wschodzie Europy i ustaliła plan walki z epidemjami w Rosji, aby przyczynić się do ich stłumienia i zapobiec ich zawleczeniu zagranicę. Oprócz tego konferencja ta ułożyła projekt umowy, która ma służyć za wzór państwom środkowej i wschodniej Europy przy zawieraniu umów sanitarnych. Konferencja geneueńska z r. 1922 wyraziła zgodę na uchwały konferencji warszawskiej i zaleciła rządowi ich niezwłoczne wprowadzenie w życie (R. M. II 46 s, 92 s, 119 s).

¹⁾ Conférence sanitaire internationale de Paris 7/IX 1911—17/I 1912. Procès-verbaux 1912 (wydane przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych); Strupp, Jahrbuch des V. R. I (1913) 1258.

c) **Administracja w zakresie ochrony dóbr.**

§ 22. Handel.

Państwa mają prawo zasadnicze do obrotu z zagranicą, lecz nie mogą żądać pewnego oznaczonego obrotu (por. wyżej § 6, V). Z tego wynika, że państwo może normować dowolnie stosunki handlowe z innymi państwami. Państwo może hołdować zasadzie wolności handlu lub nakładać na handel międzynarodowy ograniczenia i ciężary, do których też należą cła. Cła mogą być ilościowe, pobierane od wagi, sztuki lub objętości towarów, albo jakościowe, obliczone od wartości. Cła mogą spełniać najrozmaitsze zadania, mogą służyć ochronie krajowego przemysłu i rolnictwa, przyczyniając się do podrożenia obcych towarów (cła ochronne); cła mogą też zmierzać głównie do zwiększenia dochodów państwa (cła skarbowe), a także mogą być odwetem za wygórowane cła, nakładane przez obce państwo na wytwory krajowe (cła bojowe). Gdy cła są tak wysokie, że uniemożliwiają dowóz obcych towarów, nazywają się prohibicyjnymi. Z tych ceł państwa korzystają rzadko, bo zależność gospodarcza państw od zagranicy jest tak wielka, iż bez obrotu międzynarodowego obejść się nie mogą. Pozwalają więc one na obrót, który regulują bądźto jednostronnie przez ustawy i rozporządzenia, bądźto dwustronnie przez umowy. Zawarcie umów handlowo-celnych napotyka często na wielkie trudności i wywołuje namiętne walki, co świadczy wymownie o rozbieżności i wielkości interesów w grę wchodzących.

Zwykle regulują państwa stosunki handlowo-celne w ten sposób, że ustanawiają taryfę generalną, która w drodze umów może ulec zmianom. Umowa może wyliczać zmiany lub też ogólnie opiewać, że strony mają mieć stanowisko narodu najczęściej uprzywilejowanego. W ten sposób uregulowały wzajemne stosunki Polska i Szwajcaria w umowie warszawskiej z 27 czerwca 1922 r. (dz. u. 1922 № 83). Umowa polsko-francuska z 6 lutego 1922 r. opiera się na klauzuli największego uprzywilejowania, lecz oprócz tego przyznaje zniżki celne na wskazane w tej umowie towary (dz. u. 1922 № 50). Umowy handlowe zawarła Polska z Rumunją w Bukareszcie 1 lipca 1921, z Włochami w Genui 12 maja 1922, z Austrią w Warszawie 25 września 1922 r. Ustawy polskie, zatwierdzające te umowy, ogłoszono w dzienniku ustaw (1922 № 71 i 86), lecz nie dodano tekstu umów tak,

że ani obywatele, ani władze nie znają narazie autentycznego tekstu. Umowę rumuńską ogłoszono później (tamże nr. 103).

Państwa mogą się też ściślej połączyć, aniżeli umową handlowo-celną, zawierając związek celny, który ich kraje skupia w jednolity obszar celny, otoczony jednolitą granicą celną. Unja celna łączy Polskę i Gdańsk (wyżej § 6, I).

§ 23. Własność przemysłowa i prawa autorskie.

I. Własność przemysłowa¹⁾.

W celu ochrony własności przemysłowej zawarły państwa umowę paryską z 20 marca 1883 r., obowiązującą w poprawionej redakcji waszyngtońskiej z 2 czerwca 1911 r. (dz. u. 1922 № 8). Traktaty pokojowe zatwierdziły to prawo (N 286, A 237, W 220; Bułgarja zobowiązała się do przystąpienia, a. 166).

Umowa ta rozpoczyna się od stwierdzenia, że kraje umowne tworzą związek dla ochrony własności przemysłowej (union pour la protection de la propriété industrielle). Związek ten uświęca zasadę równości, głosząc, że przynależni jednej strony mają w krajach innych stron te same prawa, co krajowcy; z przynależnymi stron umownych zrównani są przynależni innych państw, którzy mają na obszarze związkowym zamieszkanie lub rzeczywisty zakład przemysłowy albo handlowy (art. 2, 3). Z tego wynika, że umowa chroni pracę, podjętą na obszarze związkowym, bez względu na poddaństwo pracownika.

Pojęcie własności przemysłowej jest bardzo szerokie, bo obejmuje patenty na wynalazki, modele użytkowe, rysunki i modele przemysłowe, znaki fabryczne i handlowe, firmy handlowe (nom commercial) i oznaki pochodzenia, przyczem wyrazy „własność przemysłowa” odnoszą się nie tylko do wytworów przemysłu, lecz także rolnictwa (wino, zboże, owoce, bydło i t. d.) oraz do wytworów przemysłów wydobywczych (minerały, wody mineralne itd.) (art. 2 umowy i 1 protokołu końcowego).

Własność przemysłowa ma dwie strony, jak własność na rzeczach zmysłowych: stronę ujemną i dodatnią. Ujemna opiewa, że przedmiot własności jest innym osobom, aniżeli właścicielowi,

¹⁾ Osterrieth & Axter, Die Pariser Konvention 1903; Pillet et Chabaud, Le régime int. de la prop. ind. 1911; Bry, La prop. ind., littéraire et artistique 1914.

niedostępny; dodatnia, że właściciel może z nim postępować dowolnie.

Własność przemysłowa jest chroniona tylko w krajach, w których postarano się według prawa krajowego o ochronę. Umowa związkowa nie zarządza, że ochrona uzyskana w jednym kraju, ma moc na całym obszarze związkowym; kto chce np. korzystać z ochrony wynalazku, musi się postarać o patent we wszystkich państwach umownych. Umowa związkowa pracę tę ułatwia przepisem: kto w państwie umownym złożył prawidłowo podanie o patent na wynalazek, model użytkowy, rysunek lub model przemysłowy, znak fabryczny lub handlowy, ma dla złożenia podania w innych państwach prawo pierwszeństwa w ciągu roku, o ile chodzi o patent lub model użytkowy, zresztą w ciągu 4 miesięcy, a więc, jeśli przed upływem tego okresu wniesie podanie w innym kraju umownym, nie traci prawa do ochrony wskutek zdarzeń, które w międzyczasie nastąpiły, jak złożenie innego podania, ogłoszenie wynalazku lub jego wykonanie, wystawienie na sprzedaż egzemplarzy rysunku lub modelu, używanie znaku; zastrzeżone są prawa osób trzecich. Prawo pierwszeństwa przysługuje też następcom prawnym osoby uprawnionej (art. 4)¹⁾.

Patent zgłoszony podług umowy jest niezależny od patentów, udzielonych na ten sam wynalazek w innych krajach umownych i nieumownych; odnosi to się zwłaszcza do przyczyn nieważności i wygaśnięcia oraz normalnego czasu trwania patentu (art 4b). Wynalazek chroniony w kraju może być pozbawiony ochrony zagranicą.

Lepsze jest stanowisko znaków handlowych i fabrycznych. Jeśli są zarejestrowane prawidłowo w kraju pochodzenia, mają być bez zmian dopuszczone do złożenia i chronione we wszystkich innych państwach umownych; wyjątki od tej reguły wylicza umowa związkowa; np. wolno odrzucić znak, który sprzeciwia się dobremu obyczajom lub porządkowi publicznemu. „Kraj pochodzenia” znaku umowa związkowa dokładnie określa (art. 6, 7b).

Jeszcze wydatniejszą jest ochrona firm handlowych, bo udziela się jej we wszystkich państwach umownych, nie wyma-

¹⁾ Terminy, których zachowaniu stanęła na przeszkodzie wielka wojna przedłużyła umowa berneńska z 30 czerwca 1920 (dz. u. 1922 nr. 15).

gając żadnego zgłoszenia; obojętną jest rzeczą, czy firma tworzy część znaku fabrycznego lub handlowego (art. 8).

Sankcje. Wyrób, opatrzony bezprawnie znakiem fabrycznym lub handlowym albo firmą handlową, należy zająć, gdy go przywożą do kraju umownego, w którym ten znak lub ta firma ma prawo do ochrony. Jeśli prawo krajowe nie przewiduje zajęcia, należy wydać zakaz przywozu, a gdy on jest niemożliwy, należy zastosować sankcje, które prawo krajowe w podobnym przypadku chroni krajowców (art. 9). Przepisy te stosuje się także do wyrobu, na którym pochodzenie oznaczono fałszywie nazwą pewnego miejsca, jeśli dodana jest firma handlowa zmyślona lub zapożyczona w zamiarze podejścia (art. 10). Szkodę wyrządzić można nie tylko przez nieprawne używanie znaków lub firm handlowych, lecz także, gdy się fałszywie oznacza pochodzenie towaru, podając np. że towar niemiecki został wytworzony w Polsce; wzmianka ta jest niebezpieczna, gdy się łączy z nieuczciwie użytą firmą handlową, i dlatego może być zwalczana.

Ochronie własności przemysłowej służy też prawo o nierzetelnem współzawodnictwie. Strony mają przynależnym związku zapewnić ochronę skuteczną przeciw temu współzawodnictwu. Zwalczając je, należy osoby, objęte umową, tak traktować, jak własnych przynależnych (art. 2, 10b).

Ochrona zwykła może nie wystarczać w czasie wystawy międzynarodowej, do której dostęp mają wszystkie kraje. Dlatego udziela się ochrony czasowej podług prawa własnego pod warunkiem, że chodzi o wyroby, wystawione w kraju umownym na międzynarodowej wystawie urzędowej lub urzędowo uznanej (art. 11).

Każdy kraj umowny powinien posiadać odrębny urząd dla spraw własności przemysłowej oraz urządzić biuro centralne zgłoszeń, zawiadamiające publiczność, jaka własność uzyskała ochronę. Urząd ten będzie w miarę możliwości wydawał czasopismo urzędowe (art. 12).

Związek ochrony własności przemysłowej posiada biuro w Bernie, o którym już mówiliśmy (wyżej § 11, 2).

Członkowie tego związku mogą zawierać umowy specjalne o ochronie własności przemysłowej, nie sprzeciwiające się prawu związkowemu (art. 15), jak to uczyniły w sprawie rejestracji znaków fabrycznych i handlowych. Zamiast w obcych krajach, znak taki może być złożony w biurze berneńskim ogólnego związku,

co się równa zgłoszeniu w każdym państwie umownem (umowa madrycka z 14 kwietnia 1891 r., poprawiona umową waszyngtońską z 2 czerwca 1911 r.).

Umowa paryska z 15 listopada 1920 dotyczy zorganizowania centralnego biura patentów na wynalazki.

II. Prawa autorskie.

Ochrona praw autorskich zagranicą tworzyła zrazu przedmiot licznych umów niektórych tylko państw, aż utworzono umową berneńską z 9 września 1886 (M² 12, 173) związek dla ochrony praw autorów co do ich dzieł literackich i artystycznych (union pour la protection des droits des auteurs sur leurs oeuvres littéraires et artistiques). Przepisy te poddano rewizji w umowie berlińskiej z 13 listopada 1908, która zastąpiła normy dotychczasowe, o ile chodzi o stosunki państw umownych, które ratyfikowały nową umowę (dz. u. 1922 № 3, gdzie też podano uczestników tej umowy; № 99: przystąpienie Czecho-Słowacji).

Prawo związkowe w redakcji dziś obowiązującej hołduje zasadzie równości, stawiając autorów obcych narówni z rodzimymi, i dlatego zarządza: autorowie, należący do kraju umownego, używają zagranicą praw autorskich, jakie mają podług prawa krajowego krajowcy; zagranicą jest obszar związkowy z wyjątkiem kraju, z którego dzieło pochodzi, a warunkiem ochrony jest, aby dzieło było nieogłoszone lub ogłoszone po raz pierwszy w kraju związkowym. Pojęcie kraju pochodzenia dzieła umowa bliżej ustala, wywodząc: za kraj, z którego dzieło pochodzi, uważa się ten, w którym nastąpiło pierwsze ogłoszenie dzieła, a gdy ogłoszenia dokonano równocześnie w kilku krajach związku, ten, podług którego ustawodawstwa czas ochrony jest najkrótszy. Gdy ogłoszenie nastąpiło równocześnie w kraju związkowym i w innym, pierwsze rozstrzyga. Jeśli zaś dzieła nie ogłoszono, uchodzi za kraj pochodzenia ten, do którego autor należy (art. 4).

Oprócz praw, przysługujących krajowcom, mają autorowie zagraniczni prawa, ustalone w umowie; używanie i wykonywanie tych praw nie jest zawisłe od żadnej formalności, ani od istnienia ochrony w kraju pochodzenia dzieła; rozmiar ochrony ocenia się poza umową, wyłącznie według prawodawstwa kraju, w którym żąda się ochrony (art. 4).

Narówni z obcymi autorami, należącymi do kraju związkowego, stoją inni autorowie obcy, jeśli dzieło na obszarze zwią-

kowym ogłoszą (art. 6), jest więc chroniona praca wydana w kraju związkowym bez względu na przynależność pracownika, jak w sprawie własności przemysłowej.

Ochrony się udziela podczas życia autora i 50 lat po jego śmierci, jeśli wszystkie prawodawstwa krajów umownych na to się zgodzą. W przeciwnym razie czasokres ochrony oblicza się według prawa kraju, w którym się jej żąda, lecz czas ten nie może być dłuższy, aniżeli w kraju pochodzenia dzieła. Ta reguła rzadzi też wtedy, gdy życie autora o ochronie decydować nie może, a więc co do dzieł fotograficznych i podobnych, dzieł pośmiertnych, bezimiennych i pod nazwiskiem przybranem ogłoszonych (art. 7).

Chronione są dzieła literatury i sztuki, t. j. każdy twór z zakresu literatury, nauki i sztuki bez względu na sposób i formę odtworzenia (reproduction). Jak dzieła oryginalne, chroni się tłumaczenia, przyswojenia (adaptations), opracowania muzyczne (arrangements de musique) i inne przeróbki dzieł literatury lub sztuki, a także zbiory różnych dzieł; ochrona się także należy dziełom fotograficznym i tym, które zrobiono sposobem podobnym do fotografii.

Ochrona tych dzieł nie zależy od dobrej woli stron umownych, lecz jest ich obowiązkiem, chyba że chodzi o dzieła sztuki stosowanej w przemyśle (art. 2, 3).

Prawo autora się gwałci przez udostępnienie jego dzieła publiczności bez jego zezwolenia, np. przez przedruk noweli, publiczne wystawienie dramatu, wykonanie publiczne dzieła muzycznego. Istota czynu się nie zmienia, jeśli sprawca odtwarza dzieło ze zmianami, dodatkami lub skróceniami podrzędnymi, które nie nadają jego pracy znamion nowego dzieła oryginalnego, np. w razie przerobienia powieści na sztukę teatralną. Z tego wynika, że bez upoważnienia autora nie wolno dzieła muzycznego przystosować do instrumentu, który będzie je odtwarzał mechanicznie, jak automat muzyczny, ani też nie wolno dzieła publicznie wykonywać zapomocą takiego instrumentu. Jednakże członkowie związku w tym wypadku mogą ograniczyć prawo autora w obrębie swej władzy (art. 11 do 13).

Pojawienie się kinematografów wywołało przepis, że chcąc odtworzyć i publicznie przedstawić, zapomocą kinematografu, dzieło literackie, naukowe lub artystyczne, trzeba mieć upoważnienie autora; odtworzenie kinematograficzne dzieła korzysta

z ochrony, jak dzieło oryginalne, bez ujmy oczywiście dla praw autora oryginału; oryginalne dzieła kinematograficzne są chronione, jak dzieła literackie i artystyczne (art. 14).

Interesy publiczności sprzeciwiają się ochronie podanych w gazetach wiadomości potocznych oraz rozmaitości, które mają charakter zwykłych informacji prasowych. Przedruk innych artykułów gazet, z wyjątkiem powieści feljetonowych i nowel, jest gazetom dozwolony, o ile wskażą źródło, chyba że redakcja gazety wyraźnie tego przedruku zabroniła. Powieści i nowele oraz inne dzieła literackie, naukowe i artystyczne, ogłoszone w gazetach lub czasopismach kraju związkowego, nie mogą być drukowane w innych krajach umownych bez zgody autora (art. 9).

Za autora dzieła uważa się aż do odwodu (dowodu przeciwnego) osobę, której nazwisko jest podane zwykłym sposobem na dziele. Jeśli dzieło wyszło bezimiennie lub pod przybranym nazwiskiem (pseudonimem), praw autorskich może dochodzić wydawca, którego nazwisko jest na dziele podane; wydawca uchodzi za następcę prawnego (ayant cause) autora (art. 15).

Za naruszenie praw autora ściga się przestępcę, a dzieło podrobione (contrefaite) może zająć władza właściwa kraju związkowego, w którym oryginał ma prawo do ochrony prawnej; zając wolno nawet egzemplarz, pochodzący z kraju, w którym dzieło nie jest chronione lub przestało być chronione. Zajęcie dzieła podlega prawu krajowemu (art. 16).

Organem środkowym związku jest biuro międzynarodowe w Bernie, które jest połączone z biurem związku ochrony własności przemysłowej (wyżej § 11, 2).

Umowę berlińską z r. 1908 uzupełnia protokół berneński z 20 marca 1914 r.

Do umowy tej przystąpiła Polska zgodnie z postanowieniem umowy z 28 czerwca 1919.

Prawo umowne zatwierdził traktat wersalski (a. 286); Austria, Węgry, Bułgaria i Turcja zobowiązały się do przyjęcia tego prawa (A 239, W 222, B 166, T 272 umowy nieratyfikowanej).

§ 24. Ochrona świata zwierzęcego i roślinnego.

I Ochrona zwierząt.

1. Polowanie na fokę odbywało się na morzu Beringa i w północnej części Oceanu Spokojnego tak bezwzględnie,

że groziło wytepieniem tych zwierząt. Stany Zjednoczone Ameryki starały się temu zapobiec, zakazując na morzu Beringa połowu fok, nawet poza obrębem swego morza nadbrzeżnego, gdzie państwo nie ma władzy nad obcymi okrętami. Gdy Ameryka poczęła konfiskować okręty angielskie, polujące na foki na pełnym morzu, wywołała zatarg z Anglią, która uważała praktykę amerykańską za bezprawną. Obie strony przedstawiły ten spór sądowi polubownemu i narazie zakazały polowania na foki. Sąd polubowny miał zbadać kwestję granic amerykańskiego morza nadbrzeżnego oraz prawa przynależnych stron do połowu fok, oprócz tego otrzymał on mandat ustalenia przepisów o ochronie tych zwierząt¹⁾. Według opracowanego przez sąd polubowny regulaminu o połowie fok obie strony miały zakazać polowania na foki w jednej strefie, w drugiej — ograniczyć je przez wprowadzenie czasu ochronnego. Regulamin ten miał obowiązywać na pełnym morzu, lecz sąd ten zaznaczył, że oba państwa powinny wydać wspólnie przepisy dla morza nadbrzeżnego, jednocześnie polecił im, aby ze względu na grożące wymarcie fok porozumiały się co do zupełnego zakazania połowu tych zwierząt przez pewien czas. Do tego regulaminu, wprowadzonego w życie przez obie strony, przystąpiły Włochy (orzeczenie sądu z 15 sierpnia 1893, oświadczenie Włoch z 23 października 1894, M² 21, 439; 27, 212). W celu uzyskania poparcia Rosji, której terytorjum przylegało do siedzib fok, Anglja zawarła z nią umowę głoścącą: Anglja zakaże swym poddanym, do końca r. 1893, polowania na foki w pobliżu ziem rosyjskich, a Rosja nie pozwoli na zabicie w tym czasie więcej niż 30 tysięcy fok; podobną umowę zawarła z Rosją Ameryka Północna (umowy z 22 maja 1893 i 4 maja 1894, M² 27, 212; 22, 564); a gdy postanowienia te nie zażegnały niebezpieczeństwa wymarcia fok, Anglja, Stany Zjednoczone Ameryki, Japonja i Rosja postanowiły zgodnie wydać zakaz połowu tych zwierząt w morzu Beringa i w północnej części Oceanu Spokojnego (umowa z 7 lipca 1911 r., M³ 5, 720).

2. Polowanie na zwierzęta w Afryce odbywało się tak bezwzględnie, że groziło wymarcie różnych gatunków zwierząt pożytecznych dla człowieka lub nieszkodliwych. Rocz-

¹⁾ Barclay, R. I. 25; Martens R. G. 1; Renault (tamże); Engelhardt R. I. 26, 386.

nie zabijano np. około 40 tysięcy słoni, nie oszczędzając nawet zwierząt młodych; ze „Złotego Brzegu” wywieziono przez 6 lat około 900 tysięcy skór małp (zob. R. I. 34, 151²). Dlatego państwa kolonialne, mające władzę nad terenem polowania, zobowiązały się do wydania norm ochronnych treści następującej: pewnych zwierząt wcale zabijać nie wolno bądźto dla ich użyteczności, bądźto dla ich rzadkości i niebezpieczeństwa wymarcia; do tych zwierząt należą: sowy, żyrafy, goryle; nie wolno zabijać młodych zwierząt, jak młode słonie, nosorożce, antylopy; należy zakazać tępienia samic, którym towarzyszą ich młode; dla różnych zwierząt trzeba wprowadzić czas ochronny, w którym polowanie na nie jest zabronione; ryb nie wolno łowić z pomocą dynamitu, ani innych środków wybuchowych, ani też trucizny; kły młodych słoni, nie ważące 5 kg., będą konfiskowane (umowa z 19 maja 1900, M² 30, 430).

3. Polowanie na ptaki pożyteczne dla rolnictwa ograniczono w podobny sposób, aby przeszkodzić ich masowemu tępieniu, zwłaszcza w czasie wędrówki z południa na północ i naodwrot. Pewnych ptaków nie wolno zabijać, na inne polowanie jest zabronione od 1 marca do 15 września (umowa paryska z 19 marca 1902, M² 30, 686). Umowy tej nie ratyfikowały Włochy, gdzie zabija się, podczas postoju, około 10 milionów najpożyteczniejszych ptaków rocznie, w tem około 3 milionów jaskółek (R. I. 34, 156²). Traktaty pokojowe zatwierdziły tę umowę (N 282²⁵, A 234²², W 217²²; Bułgarja i Turcja zobowiązały się do przystąpienia, 167¹¹ i 273¹¹).

II. Ochrona roślin.

Ochronie świata roślinnego służy umowa berneńska z 3 listopada 1881 r. o zwalczaniu mszycy winnej, która niszczy winnice (M² 8, 435; tamże 15,570 zmiana jednego artykułu tej umowy). Traktaty pokojowe zatwierdziły tę umowę (N 282²⁴, A 234²¹, W 217²¹; Bułgarja i Turcja zobowiązały się do przystąpienia, 167¹⁰ i 273¹⁰). Prawo umowne wskazuje państwom normy, które mają wcielić do swego prawa, aby móc skutecznie walczyć z tym szkodnikiem.

§ 25. Ochrona kabli.

Prawo o ochronie kabli morskich zawiera umowa paryska z 14 marca 1884 r. (M² 11, 281), zatwierdzona po wielkiej wojnie przez traktaty pokojowe (N 282¹, A 234¹, W 217¹, T 269¹; Bułgarja

musi przystąpić do tej umowy, a, 167¹⁾). Prawo umowne ma zastosowanie poza obrębem morza nadbrzeżnego do wszystkich kabli prawidłowo ułożonych, o ile lądują na terytorjum jednego lub kilku kontrahentów (a. 1).

Umowa ta dotyczy pełnego morza, gdzie państwa mogą wykonywać władzę tylko na zasadzie specjalnego tytułu prawnego; takim tytułem jest umowa paryska o ochronie kabli. Prawo umowne obowiązuje w czasie pokoju; w wojnie mają zastosowanie zasady, ustalone przez prawo wojenne ¹⁾).

Według tej umowy państwa dbać muszą o to, aby kable były dobre. Jednostki odpowiadają cywilnie i karnie za zawnione uszkodzenie kabla, chyba, że działały w obronie swego życia lub statku. Narzędzia okrętu, jak kotwica, lub sieć, które zawikłały się w kabel, należy poświęcić w celu uratowania kabla, za co jego właściciel dać musi odszkodowanie. Od statku, zajętego naprawą lub układaniem kabla, trzeba się na dany sygnał na milę morską oddalić, aby nie przeszkadzać jego pracy.

d) Administracja w zakresie spraw politycznych.

Stosunki polityczne wywołują liczne umowy, dotyczące przedmiotów najrozmaitszych, jak utworzenie państwa, urządzenie protektoratu, trwałe zneutralizowanie państwa, odstąpienie części kraju, zawarcie przymierza lub porozumienia, ustalenie sfery wpływów lub interesów, uwzględnienie linii wytycznych polityki zagranicznej. Umowy polityczne mają nieraz żywot krótki i nieraz bywają tajne. O niektórych przedmiotach takich umów była już mowa; osobno wspomnieć należy o przymierzach i porozumieniach.

§ 26. Przymierza i porozumienia.

Przez przymierze rozumiemy przyrzeczenie pomocy wojskowej w wojnie odpornej. Prawo narodów uznaje tylko sojusze odporne, a zabrania zawarcia przymierza zaczepnego. Umowa sojusznicza może dokładnie określić pojęcie wojny odpornej, np. może żądać, aby wojna była spowodowana atakiem, niesprowokowanym przez sojusznika. Trudności wywołuje pojęcie wojny

¹⁾ Renault, R, I. 12 i 15; Cybichowski, Międzynarodowe prawo wojenne 1914 str. 89 oraz B. Z. 17; zob. niżej § 29, 14.

odpornej, jeśli sprzymierzeniec obowiązku pomocy dopełnić nie chce lub nie może; wysuwana jest wtedy wątpliwość, kto wojnę rozpoczął, choć chwila rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich nie może mieć rozstrzygającego znaczenia. Sojusznik może ubiec swego przeciwnika, zdecydowanego na atak, lecz walka jego będzie miała charakter odporny. Przymierze wzmacnia potęgę sojuszników już w czasie pokoju, co może być jego jedynym skutkiem, jeśli rozbieżność interesów sprzymierzeńców jest tak wielka, że wspólne wojowanie wyłącza. Sojusz taki jest skuteczny tylko w czasie pokoju, choć jest zawarty na wypadek wojny; póki trwa pokój, sojusznicy popierają się wzajemnie w polityce zagranicznej, odkładając do czasu stosownego wyrównanie głębokich antagonizmów, które ich dzielą. Strony umowne podkreślają to, co ich łączy, zapominają o tem, co z nich uczynićby musiało wrogów; lecz gdy wybuchnie wojna i wytworzy sytuację, która umożliwi przeprowadzenie programu narodowego sojusznika, sojusz się rozpadnie, ustępując miejsca walce sojuszników.

Przez porozumienie rozumiemy umowę o uzgodnieniu polityki zagranicznej. Od przymierza porozumienie różni się tem, że nie zobowiązuje do pomocy wojennej. Członkowie porozumienia zachowują swobodę decyzji na wypadek wybuchu konfliktu zbrojnego; lecz ponieważ idą razem w polityce zewnętrznej, porozumienie może przeistoczyć się w przymierze, gdy wojna wybuchnie. Państwo może się obawiać zawarcia sojuszu, który zobowiązuje zgóry do pomocy wojennej, i uważać, że decyzję w tak doniosłej sprawie należy odłożyć do chwili powstania groźnego konfliktu międzynarodowego. Porozumienie podnosi znaczenie państwa, lecz jest środkiem łagodniejszym od przymierza, które wskazuje na przyszły zatarg zbrojny i może zaniepokoić inne państwa.

Równowaga polityczna państw europejskich przed wielką wojną spoczywała na dwóch sojuszach: trójprzymierzu Niemiec, Austro-Węgier i Włoch oraz dwuprzymierzu Francji i Rosji. Dzięki temu systemowi przymierzy, wzmocnionemu jeszcze przez porozumienie Anglii z Francją i Rosją, ludność europejska przez kilkadziesiąt lat używała względnego pokoju, niezakłóconego walką wielkich mocarstw, której najwięcej obawiać się należało. Trójprzymierze powstało z dwuprzymierza Niemiec i Austro-Węgier, które zostało zawarte wśród warunków następujących: wielkie korzyści, jakie uzyskała Rosja od Turcji przez pokój, podpisany

w San Stefano 3 marca 1878 r. (M² 3, 246), straciła przeważnie na kongresie berlińskim staraniem ks. Bismarka, co oziębiło jej stosunek do Niemiec. Skutkiem tej polityki uległo mocarstwowe stanowisko Niemiec osłabieniu. Z jednej strony graniczyły z Francją, czekającą na chwilę stosowną do odwetu za rok 1870/71, z drugiej strony sąsiadowały z Rosją, która miała żal do nich za okrojenie pokoju w San Stefano. W tej sytuacji oparły się Niemcy o Austro-Węgry, które niedawno w r. 1866 pobity na głowę i zawarły z niemi przymierze odporne z 7 października 1879 (M² 15, 477), które opiewa:

Jeśli Rosja zaczepi jedno z państw sprzymierzonych, pomoże mu drugie całą siłą zbrojną i oba państwa zawrą pokój wspólnie i zgodnie (art. 1). Jeśli zaś inne państwo dokona zaczepki, druga strona umowna zachowa conajmniej postawę życzliwie neutralną, chyba że Rosja poprze zaczepiającego, bądźto w formie czynnego współdziałania, bądźto zarządzeniami wojskowemi, zagrażającemi zaczepionemu. W tym wypadku należy zaraz użyć sprzymierzeńcowi pomocy całą siłą zbrojną i wojnę prowadzić wspólnie aż do wspólnego pokoju (art. 2).

Umowa miała być zachowana w tajemnicy, innemu mocarstwu miała być zakomunikowaną tylko za zgodą obu stron na mocy szczególnego porozumienia. Rosja, głosi ten sojusz, otrzyma wiadomość o umowie, gdy się okaże, że jej zbrojenia zagrażają stronom umownym (art. 3).

Gdy r. 1888 zaostrzyły się stosunki rosyjsko-austrjackie, ogłosiły 3 lutego umowę trzy gazety, mianowicie niemiecki Reichsanzeiger, wiedeńska Abendpost i peszteński Lloyd; lecz cesarz niemiecki już krótko po zawarciu umowy doniósł o niej carowi rosyjskiemu listem z 4 listopada 1879.

Treść tej umowy świadczy, że zawarto ją z pobitą pod Sadową Austrią; o grożącym niby najeździe rosyjskim mówi się z wielkim naciskiem, a o odwecie francuskim wcale się nie wspomina, jakby chciano uniknąć zarzutu, że Austrija z Francją nie ma do załatwienia żadnych porachunków.

Włochy przystąpiły do przymierza 2 stycznia 1883 r. Krok ten był wywołany antagonizmem włosko-francuskim nad morzem Śródziemnym, gdzie Francja w r. 1881 zawładnęła Tuniszem, który Włochy uważały za domenę swych wpływów.

Trójprzymierze w redakcji ostatecznej głosiło:

„Wysokie strony umowne przyrzekają sobie wzajemnie pokój i przyjaźń i nie wejdą do żadnego przymierza, ani zobowiązania, skierowanego przeciw jednemu z ich krajów” (art. 1).

„Jeśli jedna lub dwie z wysokich stron umownych, bez prowokacji bezpośredniej z ich strony, byłyby zaatakowane i wciągnięte do wojny z dwoma lub więcej wielkimi mocarstwami, które nie podpisały obecnej umowy, „casus foederis” (przypadek przymierza) będzie miał miejsce równocześnie dla wszystkich stron umownych” (art. 3).

„Gdyby wielkie mocarstwo, które nie podpisało obecnej umowy, zagrażało bezpieczeństwu krajów jednej z wysokich stron umownych, a strona zagrożona widziała się wskutek tego zmuszoną do wydania mu wojny, obie inne strony zobowiązują się zachowywać wobec swego sprzymierzeńca neutralność życzliwą. Każda strona zastrzega sobie w tym wypadku możliwość wzięcia udziału w wojnie, jeśliby to uważała za wskazane, aby wspólnie działać (*pour faire cause commune*) ze swoim sprzymierzeńcem” (art. 4; księga czerwona z r. 1915 o stosunkach Austro-Węgier z Włochami).

Artykuły te nie wspominają wyraźnie ani o Francji, ani o Rosji, lecz mówią ogólnie o „wielkich mocarstwach”. Treść przepisów sięga więc dalej, aniżeli umowa z r. 1879.

Trójprzymierzu przeciwstawiło się dwuprzymierze francusko-rosyjskie, zawarte 1891 r.; fakt zawarcia ogłoszono 1895 r., a stwierdzono uroczyście 1897 r. z okazji podróży prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej do Petersburga. Umowa ta zdaje się opiewać, że jedna strona ma pomagać drugiej w razie wojny odpornej z członkiem trójprzymierza.

Należało więc się liczyć z tem, że wojnę z Niemcami lub Austro-Węgrami prowadzić będą obydwa państwa, a Francja uderzy na Niemcy nawet w wojnie zaczepnej Rosji. W Niemczech uważano powszechnie, że Francja w każdej wojnie, przeciw Niemcom prowadzonej, stanie po stronie ich wroga. Stanowisko Włoch było wątpliwe; twórca trójprzymierza, ks. Bismarck, nie wierzył w ich pomoc (Zob. Busch, *Tagebuchblätter* III (1899) 234).

Kolizja interesów włoskich i austriackich w razie wybuchu wojny europejskiej była zbyt wielka, gdyż zgóry było rzeczą pewną, że podniecony wojną nacjonalizm włoski zażąda aneksji obszarów austriackich, zamieszkanych przez Włochów lub położonych nad Adriatykiem. Z drugiej strony położenie geograficzne Włoch,

posiadających niezmiernie długą granicę morską, nie pozwalało na konflikt z potężną na morzu Anglią, walczącą po stronie Francji. Dlatego Włochy w r. 1914 nie poparły sojuszników, wysuwając argumenty formalne, jak kwestję, że jest rzeczą niewyjaśnioną, czy Francja zaczęła Niemcy, czy też było odwrotnie. Dn. 4 maja 1915 Włochy wypowiedziały przymierze z monarchją habsburską, z którą 20 dni później rozpoczęły wojnę. Z tego nie wynika jednak, że trójprzymierze było koncepcją poronioną. Trójprzymierze było pomyślane przedewszystkiem jako gwarancja pokoju europejskiego.

System europejski przymierzy nie przetrwał wielkiej wojny. Prezydent Wilson i jego zwolennicy głosili, że ten system przyczynił się do wywołania zbrojnego zatargu przez to, że ugrupował wielkie mocarstwa w dwóch wrogich sobie obozach. Dlatego po wojnie straż nad egzystencją państw objąć miała wielka organizacja nadpaństwowa w postaci Ligi Narodów. Piękne te marzenia się nie ziściły; nikt nie odebrał państwom troski o własny byt, i dlatego dawny system przymierzy ustąpił miejsca nowemu. Polska zawarła sojusz z Francją i z Rumunją. Umowa polsko-francuska, podpisana w Paryżu 19 lutego 1921 r., głosi: gdyby wbrew przewidywaniom i szczerym zamiarom pokojowym obu kontrahentów, oba państwa lub jedno z nich zostało zaatakowane bez prowokacji z jego strony, oba rządy porozumieją się w celu obrony swych terytorjów i słusznych interesów. Oprócz tego sojusz ten opiewa, że oba rządy uzgodnią swoją politykę zagraniczną. Umowa ta, która jest bezterminowa i nie zawiera przepisów o wypowiedzeniu, weszła w życie po podpisaniu konwencji handlowych polsko-francuskich (dz. u. 1922 nr. 63; umowy handlowe tamże nr. 50 i 71; ta druga umowa dotyczy ustroju przemysłu naftowego, lecz tekstu jej przepisów w tym numerze nie ogłoszono). Sojusz polsko-francuski nie zobowiązuje kontrahentów do pomocy wojennej, lecz żąda porozumienia w sprawie obrony terytorjum i interesów. Istotę obowiązku sojuszniczego możnaby lepiej ocenić z pomocą zawartej przez obie strony konwencji wojskowej, dotychczas nie ogłoszonej.

Sojusz polsko-rumuński, podpisany w Bukareszcie 3 marca 1921 r. (dz. u. nr. 81/1921), zobowiązuje strony do zbrojnego poparcia kontrahenta, zaatakowanego na granicach wschodnich bez prowokacji z jego strony. Wspólną wojnę zakończą sprzymierzeńcy wspólnym pokojem. Obie strony umowne będą się porozumie-

waly w kwestjach polityki zagranicznej, dotyczących ich stosunków ze wschodnimi sąsiadami. Sojusz ten ma trwać 5 lat, lecz po 2 latach może być wypowiedziany. Celem tego przymierza jest utrzymanie pokoju na Wschodzie Europy.

Jugosławia zawarła 14 sierpnia 1920 r. konwencję obronną z Czecho-Słowacją na wypadek ataku ze strony Węgier, a 7 lipca 1921 r.—takżę umowę z Rumunją na wypadek ataku ze strony Węgier lub Bułgarji.

Polska zawarła z państwami bałtyckimi, mianowicie z Estonją, Finlandją i Łotwą porozumienie warszawskie z 17 marca 1922 r. (dz. u. nr. 85/1922), gdzie jednakże tekstu tej umowy nie ogłoszono). Umowa ta głosi, że jeżeli jedna ze stron będzie napadnięta bez dania do tego powodu, inne strony zachowają postawę życzliwą w stosunku do państwa napadniętego i natychmiast porozumieją się co do środków, jakie trzeba będzie przedsięwziąć. Konwencja ta jest porozumieniem, które w wypadku odpowiednim przeobrazi się w przymierze.

Rozdział III: Postępowanie.

§ 27. Odpowiedzialność państw.

1. Przestępstwo międzynarodowe jest bezprawnem naruszeniem prawa narodów, zawinionem przez państwo. Brak tytułu prawnego i wina, oto dwie cechy przestępstwa, za które państwo jest odpowiedzialne. Wina może być umyślna lub nieumyślna. Tytuł prawny wyłącza istotę przestępstwa, jak np. represalja, które uprawniają do pogwałcenia prawa (zob. niżej § 28, V oraz Strupp, Das völkerr. Delikt 1920).

Podmiotem przestępstwa międzynarodowego może być państwo niezawisłe, a inna organizacja—tylko na podstawie analogji, np. kraje, należące do państwa związkowego i mające prawo zawierania umów, mogą popełnić przestępstwo zerwaniem umowy. Przestępstwo jest czynem organu państwa i może polegać na działaniu lub omieszkaniu organu, np. rząd ogłasza komunikat, obrażający obce mocarstwo, lub zawiadomiony o projektowanym zamachu na obce państwo, nie wydaje zarządzeń ochronnych. Natomiast czyn jednostki nie może być przestępstwem międzynarodowym.

Konsekwencją przestępstwa jest obowiązek zadośćuczynienia. Każde przestępstwo międzynarodowe wywołuje ten skutek. Prawo karne zna wiele przestępstw, prawo narodów — tylko jedno, które nie wywołuje kary, lecz obowiązek zadośćuczynienia.

Powszechne prawo międzynarodowe nie ustala sposobu, ani rodzaju zadośćuczynienia, lecz są umowy, zawierające bliższe w tej sprawie postanowienia, jak np. umowa haska z 18 października 1907 r. o wojnie lądowej, której artykuł 3, włączony do niej na wniosek Niemiec, głosi: strona wojująca, która naruszy przepisy regulaminu, dołączonego do umowy, zapłaci w wypadku odpowiednim odszkodowanie. Oprócz tego artykuł ten zaznacza, że strona wojująca jest odpowiedzialna za wszystkie czyny, popełnione przez osoby, należące do jej siły zbrojnej. Członek armji jest organem państwa, czyn organu jest czynem państwa i skutkuje obowiązek odszkodowania, chyba, że członek armji nie ponosi winy za swój czyn, np. działał w obronie koniecznej lub stanie wyższej konieczności.

W wypadkach, prawem nie uregulowanych, państwa same rozstrzygają o zadośćuczynieniu, które przybiera postać najrozmaitszą. Zdarza się, że strona pokrzywdzona zadawała się przeproszeniem lub wyrażeniem potępienia albo ubolewania przez drugą stronę, lecz być też może, że reakcja, wywołana przestępstwem, jest silniejsza, wyrażając się w zapłaceniu odszkodowania i ukaraniu sprawców przestępstwa.

Państwo nie odpowiada za przypadek, ani za siłę wyższą, dlatego nie potrzebuje wynagrodzić szkód, wyrządzonych cudzoziemcom przez rewolucjonistów. Sprawa się zmienia, jeśli np. rząd wiedział o grożącym wybuchu powstania, lecz nie starał się o zgniecenie tego ruchu w zarodku ¹⁾.

Państwa dają czasem zadośćuczynienie za czyny, niezawinione przez ich organy, np. gdy chcą zatrzeć niemiłe wrażenie, wywołane przez napaść motłochu na posła państwa zaprzyjaźnionego.

II. Stan wyższej konieczności i obrony koniecznej. Przez stan wyższej konieczności rozumiemy niezawinione przez państwo niebezpieczeństwo, grożące jego egzystencji, o ile

¹⁾ Bar, R. I. 31; Rougier, La guerre civile et le droit des gens 1902 uchwały Instytutu pr. międz., Annuaire 18.

zażegnanie tego niebezpieczeństwa wymaga koniecznie przekroczenia prawa narodów, które nie zagraża egzystencji innego państwa, ani też nie jest bezwzględnie zakazane. Każde państwo ma prawo do egzystencji; dlatego nie wolno się ratować kosztem egzystencji innego państwa. Żadne państwo nie może, celem ochrony swego bytu, popełnić czynu bezwzględnie zakazanego, jak masowe zgładzenie dzieci, kobiet lub starców (zob. Cybichowski, *Notwendigkeit und Völkerrecht. Studien zum internationalen Recht* 1912, str. 21 s).

Przez obronę konieczną rozumiemy naruszenie przez państwo prawa narodów w celu odparcia bezprawnego zamachu na państwo. Odeprzeć wolno tylko atak, który bezpośrednio grozi lub się odbywa. Nie potrzeba czekać, aż cios będzie zadany, lecz z drugiej strony, po dokonaniu zamachu obrona konieczna nie jest już możliwa. Obrona powinna być umiarkowana, składając się z czynów nieodzownych. Podmiotem zamachu może być państwo lub jednostka, przedmiotem—państwo i jego dobra.

Stan wyższej konieczności i obrona konieczna uwalniają państwo od odpowiedzialności za pogwałcenie prawa. Wypadki praktyczne są nader rzadkie. W powołanej już rozprawie, ogłoszonej w Berlinie, o konieczności w prawie narodów wykazaliśmy, że państwa wprawdzie już nieraz powoływały się na tytuł konieczności, lecz w nowszych czasach zawsze niesłusznie, przyczem niezawsze odróżniały stan wyższej konieczności od obrony koniecznej. Tytuł obrony koniecznej jest państwu tylko zupełnie wyjątkowo potrzebny, bo z reguły wystarcza prawo karne, chroniące państwo i jego dobra przed zamachami, oraz prawo represaljów, według którego bezprawie wolno odeprzeć bezprawiem.

Oba rodzaje konieczności mogą też służyć jednostce, lecz wtedy podlegają krajowemu prawu karnemu. Przypuśćmy, że minister w stanie wyższej konieczności lub obrony koniecznej przekracza prawo; państwo za jego czyn nie odpowiada, o ile on sam według prawa karnego jest wolny od winy.

§ 28. Postępowanie pokojowe.

I. Dobre usługi i pośrednictwo (*bons offices - médiation, gute Dienste-Vermittlung*)¹⁾.

¹⁾ Grodyński, *Przegląd pr. i adm.* 1909 i 1910; Wagner, *Zur Lehre von den Streiterledigungsmitteln des Völkerrechts* 1900; Mélick, *La médiation et les bons offices* 1900.

Spór między państwowy załatwić można z pomocą rokowań dyplomatycznych, a przytem korzystać można z dobrych usług lub pośrednictwa innego państwa. Dobre usługi świadczy się jednej lub obu stronom zwaśnionym, popierając je radą, uwagami lub wskazówkami. Jeśli państwo stara się o wyrównanie różnicy zdań, staje się pośrednikiem. Pośrednik opracowuje np. wniosek kompromisowy, dla którego pragnie obie strony pozyskać.

O pośrednictwie wspomina pierwszy pokój paryski z 30 maja 1814 (MN 2, 1) zarządzając, że spór graniczny między Portugalją i Francją ma być załatwiony w dobroci za pośrednictwem Anglii (art. 10). Norma ta dotyczy zatargu istniejącego; przyszłe spory stron ma na oku artykuł 8 pokoju paryskiego z 30 marca 1856 (M¹ 15, 770) opiewając: Gdy się zdarzy między Turcją a mocarstwem umownem różnica zdań (dissentiment), zagrażająca utrzymaniu ich stosunków, strony zwaśnione przed użyciem siły dadzą innym mocarstwom umownym możność zapobieżenia tej ostateczności działalnością pośredniczącą (action médiatrice). Gdy na posiedzeniu kongresu paryskiego z 14 kwietnia 1856 delegat Anglii oświadczył, że „ta szczęśliwa nowość” (cette heureuse innovation) mogłaby znaleźć zastosowanie ogólniejsze, wypowiedzieli pełnomocnicy stron życzenie, aby państwa, między którymi wybuchnie poważna różnica zdań, odwołały się przed użyciem broni do dobrych usług mocarstwa zaprzyjaźnionego, o ile okoliczności na to pozwolą (M¹ 15, 767). Na zasadę tę zgodziło się prawie czterdzieści państw. Zwrócono już nieraz uwagę na pomieszanie pojęć, którego się dopuszcza teoria i praktyka w sprawie dobrych usług i pośrednictwa. Pokój paryski z 1856 r. mówi o pośrednictwie, a przedstawiciele mocarstw wspominają o dobrych usługach, uważając, zdaje się, oba wyrażenia za równoznaczne.

Korzystanie z obu środków starają się mocarstwa zapewnić, zobowiązując się do ofiarowania dobrych usług i pośrednictwa lub zastrzegając sobie możność uczynienia tego. W umowie berlińskiej z 13 lipca 1878 r. (M² 3, 449) zastrzegły sobie Niemcy, Austro-Węgry, Francja, Anglja, Włochy i Rosja, że ofiarują Turcji i Grecji swe pośrednictwo, gdyby te kraje nie mogły się porozumieć w sprawie sprostowania granicy (art. 24). Akt generalnej konferencji berlińskiej z 26 lutego 1885 (M² 10, 414) zobowiązuje mocarstwa, aby w warunkach, w umowie ustalonych, odwołały się

przed użyciem siły zbrojnej do pośrednictwa mocarstwa zaprzyjaźnionego (art. 12).

Znaczenie główne dobrych usług i pośrednictwa polega na tem, że ułatwiają usunięcie sporu, którego strony orężnie załatwić nie chcą. Jeżeli jednak strony pragną wojny lub choć jedna z nich jest zdecydowana chwycić za broń, ani pośrednictwo, ani dobre usługi nie zdołają przeszkodzić wybuchowi wojny.

Zgodne z istotą dobrych usług i pośrednictwa są normy, zawarte w umowie haskiej o pokojowym załatwianiu zatargów międzynarodowych, które mocarstwa uchwały na pierwszej konferencji z r. 1899, a ulepszyły na drugiej konferencji z r. 1907. Ponieważ w r. 1907 uchwalono cały szereg umów z jedną datą 18 października 1907, powołuje się umowy te podług porządku, w jakim są wyliczone w protokole końcowym konferencji. Umowa, która nas zajmuje, występuje na pierwszym miejscu; nazywa się więc umową pierwszą.

Prawo haskie zarządza: W razie sporu lub poważnej różnicy zdań, strony odwołają się przed użyciem broni do dobrych usług lub pośrednictwa jednego mocarstwa zaprzyjaźnionego lub kilku, o ile okoliczności na to pozwolą (art. 2). Przepis ten wywołał ironiczne uwagi, bo co w zdaniu głównem stanowi, w zdaniu pobocznem cofa. Strony są obowiązane do użycia tych środków, lecz tylko, o ile okoliczności na to pozwolą; a że umowa tych okoliczności nie ustala, nie ogranicza swobody stron; wprowadza więc „obowiązek”, który obowiązkiem nie jest. Dyplomaci umieją wielu słowami nic nie powiedzieć lub jednym zastrzeżeniem obalić ważne ustępstwa.

Inną formę przepisu wybrały mocarstwa, mówiąc o państwach, których spór nie dotyczy, bo czytamy: mocarstwa uważają za rzecz pożyteczną i pożądaną, aby jedno państwo lub kilka, które w sporze nie mają udziału, z własnego popędu ofiarowały państwowi swe dobre usługi lub swe pośrednictwo, o ile okoliczności się do tego nadawać będą (art. 3). Artykuł ten byłby może na miejscu w podręczniku polityki, lecz w umowie haskiej robi wrażenie intruza.

Umowa haska określa zadanie pośrednika uwagą, że ma godzić z sobą przeciwstawione sobie roszczenia i uspokajać podrażnione strony (art. 4). Przyjęcie pośrednictwa nie przerywa, ani nie przewleka, ani nie wstrzymuje mobilizacji i innych przygotowawczych zarządzeń wojennych, o ile nie postanowiono inaczej

(art. 7). Przepis ten zgóry usprawiedliwia przygotowania wojenne stron, podejmowane podczas akcji pośrednika i utrudniające jej powodzenie.

Czynność pośrednika się kończy, skoro on sam lub strona zwaśniona stwierdzi, że nie przyjęto przedstawionych przez niego środków porozumienia (art. 5).

Na wniosek Stanów Zjednoczonych Ameryki wprowadzono nowy sposób pośrednictwa: w poważnych kwestjach spornych, które zagrażają pokojowi, może każda strona zwaśniona złożyć swą sprawę w ręce innego mocarstwa. Pośrednicy komunikują się bezpośrednio z sobą, a w tym czasie, który nie ma przenosić 30 dni, o ile nie postanowiono inaczej, wstrzymują się strony od wszelkich rokowań bezpośrednich w sprawie spornej. W razie zerwania stosunków pokojowych mimo pośrednictwa, mają pośrednicy skorzystać z każdej sposobności celem przywrócenia pokoju (art. 8). Przepis ten nazywa się paragrafem sekundantów, bo jest wzorowany na zwyczajach, przestrzeganych w razie pojedynku.

Pomysł amerykański odznacza się więcej oryginalnością, aniżeli praktycznością, o czym świadczy choćby fakt, że praktyka z niego nie korzysta. Za nieodpowiednie uważamy wyłączenie stron od rokowań, co w razie pojedynku jest zrozumiałe. Jednakże narówni z osobami, mającemi do załatwienia sprawę honorową, nie można stawiać państw, które nie mogą nigdy układać się osobiście, lecz zawsze muszą mieć zastępców, a doświadczenie uczy, że dyplomaci umieją spokojnie i grzecznie obcować z sobą, choć ich państwa są zawikłane w namiętny spór.

II. Komisje śledcze (commissions d'enquête, Untersuchungskommissionen) ¹⁾.

Komisje te przewiduje powołana już umowa haska o pokojowym załatwianiu zatargów międzynarodowych.

Komisja śledcza ma na żądanie stron zająć się zatargiem międzynarodowym, który jest wynikiem różnej oceny faktów i nie mógł być załatwiony w drodze dyplomatycznej, pod warunkiem, że nie dotyka ani honoru, ani istotnych interesów stron. Zadaniem komisji jest wyświetlenie strony faktycznej sporu i ogło-

¹⁾ Boghitchévitch, Die Enquête-Kommissionen des Völkerrechts, 1905; Politis, R. G. 19 (1912).

szenie sprawozdania (rapport, Bericht), które jednak stron nie wiąże (art. 9 i 35).

Komisja śledcza przypomina swą organizacją i postępowaniem tak bardzo są polubowny, że za jego fragment uchodzić może. Dlatego też komisja różni się z istoty swej od wszelkich komisji międzynarodowych, jakie nieraz powoływano. Wiele przepisów prawa komisji śledczych zaczerpnięto z prawa sądu polubownego, nieraz dosłownie, lub wzorowano je na niem, a pracy tej dokonano głównie na drugiej konferencji haskiej. Pierwsza konferencja poświęciła komisjom tym 6 artykułów, druga — 28, które dotyczą przeważnie postępowania.

Chcąc oddać spór komisji, zawierają strony umowę szczególną (convention spéciale, art. 10); tak samo jest w sprawie sądownictwa polubownego, lecz umowa nazywa się kompromisem (compromis, Schiedsvertrag, art. 52). Obie umowy zawierają treść podobną. Jedna ustala fakty, które mają być zbadane, druga określa przedmiot sporu. „Umowa szczególna” reguluje skład komisji i kwestję jej siedziby, języka urzędowego i języków dopuszczonych; to samo czyni kompromis (art. 10, 52).

Z różnic, dzielących obie instytucje, wymieniamy, że sąd musi swe orzeczenie uzasadnić; sprawozdanie komisji może motywów nie zawierać (art. 33, 79).

Chcąc zwięźle określić pokrewieństwo obu instytucyj, powiedzieć można, że komisja śledcza jest sądem polubownym, którego orzeczenie zajmuje się tylko stroną faktyczną sporu i stron nie wiąże. Orzeczenie polubowne ma dla państw moc wiążącą i rozstrzyga też kwestje prawne.

Czy jednak rozdział strony faktycznej od prawnej jest możliwy? Mimowoli przypominają się rozprawy kryminalistów o instytucji sądów przysięgłych, w których wskazują na trudność rozdziału kwestji winy od kwestji kary. Nie mniej trudnym jest rozdział faktu od prawa, będący podstawą instytucji komisji śledczych, bo chcąc stwierdzić pewien fakt, trzeba często posługiwać się pojęciami prawnymi. Kwestja, czy żandarm aresztował złodzieja w kraju czy zagranicą, ma naturę faktyczną, lecz zawiera elementy prawne, bo pojęcie kraju jest pojęciem prawnem.

Fakt może być spornym, lecz pojęcie prawne z nim złączone — bezspornem. Prawo haskie można tak rozumieć, że komisja może ustalić fakty z pomocą niespornych pojęć prawnych; nie wolno

jej tylko wyciągnąć ze stanu faktycznego wniosków prawnych, jak to czyni sędzia polubowny. Komisja kroczy na tej samej drodze, jak sędzia, lecz musi się przed celem zatrzymać. Czy jednakże ten cel nie wpłynie na pracę komisji? Wyświetlenie faktów ma służyć rozstrzygnięciu prawnemu; ta okoliczność wpłynie na prowadzenie śledztwa, na zadawanie pytań stronom, świadkom, znawcom. Nikt nie zdoła przeszkodzić, że komisja będzie sobie, pomna swej odpowiedzialności, uświadamiała konsekwencje stwierdzeń, przez nią poczynionych. Choć ma się zajmować tylko stanem faktycznym, trudnić też się będzie stanem prawnym. Lecz czy nie lepiej, aby to czyniła wyraźnie i otwarcie? Komisja, która zna podkład faktyczny sporu, przy odpowiednim składzie ma wszelkie kwalifikacje po temu aby wypowiedzieć swą opinię także o kwestji prawnej.

Zrozumiały to państwa w zatargu rosyjsko-angielskim, który wywołała flota admirała Roźdiestwenskigo, udająca się podczas wojny Rosji z Japonją na daleki Wschód. Przejeżdżając przez morze Północne, ostrzeliwały statki rosyjskie w nocy z 21 na 22 października 1904 przez pewien czas barki rybaków angielskich w pobliżu miasta Hull, sądząc, że między niemi ukrywają się torpedowce japońskie. Gdy wieść o tem rozeszła się w Anglii, zrodziła wielkie oburzenie, bo w obecność łodzi japońskich nikt nie wierzył, a że Rosja uważała czyn floty za słuszny, powstał zatarg, który mógł mieć groźne dla pokoju następstwa. Staraniem Francji, oddano wyświetlenie faktycznego stanu rzeczy komisji śledczej, poruczając jej zarazem ustalenie odpowiedzialności, a więc rozstrzygnięcie kwestji prawnej (zob. Mandelstam, R. G. 12).

Właściwość komisyj śledczych nie obejmuje sporów, które dotyczą honoru i żywotnych interesów stron. Zastrzeżenie to, zapożyczone z umów polubownych, jest wpływem nieufności państw wobec komisyj śledczych, lecz w praktyce nie stoi na przeszkodzie powołaniu komisji i w takiej sprawie, jak o tem świadczy zatarg rosyjsko-angielski, który dotyczył honoru oręża rosyjskiego.

Komisje śledcze będą z reguły badały sporne fakty, z których mają być wysnute konsekwencje prawne; lecz nie jest wyłączone, że komisja śledcza otrzyma mandat wyświetlenie faktów, które mają być przesłanką konsekwencyj politycznych. Prawo haskie tego nie zabrania.

Znacznie dalej od prawa haskiego, broniącego słabo utrzymania pokoju, posuwają się umowy, zawarte przez Stany Zjednoczone Ameryki z szeregiem obcych mocarstw i głoszące: strony poddawać będą wszystkie kwestje, jakie między nimi powstaną, śledztwu komisji międzynarodowej, jeśli środki dyplomatyczne zawiodą; przed ukończeniem śledztwa strony nie wypowiedzą wojny, ani też nie rozpoczną kroków nieprzyjacielskich (R. G. 20, 409). Przepis ten jest gwarancją utrwalającą pokój.

Działalność komisyj śledczych uchodzi za rodzaj pośrednictwa, lecz będąc obiektywnym stwierdzeniem faktów, jest zbliżona więcej do sądownictwa, aniżeli pośrednictwa.

III. Sądownictwo polubowne (arbitrage, Schiedsprechung)¹⁾.

3. Uwagi ogólne.

Sądownictwo polubowne grało już rolę w starożytności, zwłaszcza w Grecji, (wyżej § 4, I), rzadziej było czynne w Rzymie, który wolał powierzać swe sprawy orężowi. Średniowiecze lubowało się w wyrokach polubownych, które nieraz też wydawał papież. Za czasów absolutyzmu państwowego instytucja ta słabe tylko daje znaki życia i rozkwita dopiero w XIX wieku, w którym nabiera wielkiego znaczenia. Od r. 1801 do 1820 odwołano się 11 razy do tego środka, od 1821—1840 osiem razy; odtąd podwaja się liczba co 20 lat, wynosząc za czas od 1841—1860 dwadzieścia, od 1861—1880 czterdzieści cztery, od 1881—1900 dziewięćdziesiąt; razem z 4 wypadkami od r. 1794—1800 było 177 sporów, skierowanych na drogę polubowną. Najczęściej użyła tego środka Anglja, bo 70 razy; Stany Zjednoczone Ameryki — 56, Chile — 26, Francja—25, Niemcy i Włochy—po 8 razy; Rosja—4, Austrja—2 razy itd. Z tego przypada na Amerykę Południową 131 odwołań, na Europę bez Anglii—89, na Afrykę—6, na Azję—5²⁾.

1) Peretiatkowicz, Międzynarodowy trybunał rozjemczy na konferencji w Hadze 1899 r. Gazeta Sądowa 1907; Méringhac, *Traité théorique et pratique de l'arbitrage international* 1895; Arnaud, *Les traités d'arbitrage permanent entre peuples* 1895; Descamps, *Essai sur l'organisation de l'arbitrage international* 1896; Lammasch, *Die Rechtskraft int. Schiedssprüche* oraz *Die Lehre von der Schiedsgerichtsbarkeit* 1913, 1914; de Lapradelle et Politis, *Recueil des arbitrages int.* 1905.

2) La Fontaine R. I. 34 (1902) 350 i nast.; liczby jego są tylko w przybliżeniu trafne, bo autor nie wyczerpał materiałów i policzył wypadki tu nie należące; Francji przypisuje 26 wypadków, choć według jego materiałów było ich 25.

Największą przeszkodą w rozkwicie sądownictwa polubownego był niski stopień rozwoju prawa narodów. Sędzia polubowny jest sędzią, a nie pośrednikiem, który stara się wyrównać sprzeczne z sobą roszczenia stron. Zadaniem sędziego jest stosowanie prawa, a więc czynność logiczna, streszczająca się w podciąganiu wypadków praktycznych pod normy prawne. Wyrok jest wnioskiem z dwóch przesłanek, z których jedną stanowi prawo, a drugą wypadek praktyczny. Jednakże jak można stosować prawo, jeśli go niema? Prawo narodów posiada wiele luk, które sędzia musi wypełnić w zastępstwie prawodawcy. Zadanie to trudne, bo nie zdołano ustalić obiektywnych znamion prawa. Najwięcej zwolenników ma teoria, że uczucie wskazuje nam prawo, lecz doświadczenie uczy, że wskazówki te są u różnych ludzi nieraz różne, gdy np. pracownicy uważają za prawo, co pracodawcom wydaje się być bezprawiem¹⁾. Poważne argumenty mogą przemawiać za obu poglądami, z których prawodawca na mocy swej władzy może jeden wybrać, jeśli nie woli wyrazić poglądu trzeciego o naturze kompromisowej. Gdy sędzia polubowny na wzór prawodawcy nie rozwiązuje węzła, lecz go przecina, rozstrzygnięcie jego spotyka się z krytyką, która podkopuje zaufanie do sądownictwa polubownego. Comment, pyta autor francuski, *appliquer avec autorité un Droit dont les principes sont à peine ébauchés?* Jak stosować z powagą prawo, którego zasady są ledwo naszkicowane?²⁾ W sprawie Alabamy strony, nie ufając sądowi, same sformułowały przepisy, które znane są pod nazwą reguł waszyngtońskich (zob. niżej §§ 29, 14).

W praktyce ma to zagadnienie często inną formę. Sędzia, w braku prawa uznanego przez państwa, nie stara się wcale o postawienie reguł, które wydałby jako prawodawca, lecz od razu rozstrzyga wypadek tak, jak to uważa za słuszne. Wyrok zapada nie podług prawa, lecz słuszności, co po niemiecku nazywają *Billigkeitsjustiz* czyli wymiarem sprawiedliwości według słuszności. Sądownictwo polubowne było dotychczas przeważnie wyrazem sprawiedliwości słusznej, która obejść się może bez argumentu prawnego; czasami siłą się sądy na argumenty prawne, lecz bezskutecznie, posługując się np. niedozwolonemi analogjami z pra-

1) Cybichowski, *Internationales Privatrecht und Völkerrecht w Studien zum internationalen Recht* 1912 str. 12 i nast.

2) Despagnet-Boeck, *Cours de dr. int.* 1910, 1389.

wa prywatnego lub wysnuwając wnioski z zasad, prawu nieznanym; i te wyroki są miarą sprawiedliwości słusznej, a nie prawnej. Stosownie do niskiego poziomu prawa narodów jest niskim poziomem międzynarodowego orzecznictwa polubownego.

Niektórzy autorowie sądzą, że sędzia polubowny powinien rozstrzygać spory podług słuszności, przypisując mu więc inne zadanie, aniżeli z reguły nauka i praktyka. Od sędziego wymaga się rozstrzygnięcia prawnego, i tylko wyjątkowo pozwalają mu strony na zastosowanie zasad słuszności. Statut trybunału Ligi Narodów stwierdza, że sąd może wyrokować *ex aequo et bono* tylko za zgodą stron; w innych wypadkach powinien stosować umowy międzynarodowe, ustalające reguły wyraźnie przez strony uznane, dalej; ogólne prawo zwyczajowe i ogólne zasady prawa, uznane przez narody oświecone; środkiem pomocniczym dla sądu przy ustalaniu reguł prawa będą orzeczenia sądowe i doktryny najlepszych publicystów (art. 38).

Wyrokowanie podług prawa jest możliwe tylko w sporach prawnych, gdy miarą sprawiedliwości słusznej nastąpić może w każdym sporze, a więc także w sporze politycznym. Zatarę polityczny tem się różni od prawnego, że nie może być rozstrzygnięty podług norm prawnych, lecz dotyczy kwestyj prawem nieobjętych, jak pretensja państwa do nabycia kolonij. Prawo haskie popiera sprawiedliwość prawną, bo głosi, że w kwestjach prawnych, a przede wszystkim w kwestjach tłumaczenia lub stosowania umów międzynarodowych jest sądownictwo polubowne najskuteczniejszym i zarazem słuszności najczęściej odpowiadającym środkiem załatwienia zatargu, którego nie usunięto na drodze dyplomatycznej (art. 38). Przepis ten mieści się w powołanej już umowie o pokojowym załatwianiu zatargów międzynarodowych, której tytuł czwarty poświęcony jest sądownictwu polubownemu (art. 15 — 57 umowy z 1899 r., art. 37 — 90 umowy z r. 1907, na której się opieramy).

Sędzia polubowny, który ma stosować prawo, powinien być prawnikiem, posiadającym, oprócz gruntownej znajomości prawa, wprawę i biegłość w podporządkowywaniu kwestyj spornych regułom prawnym. Jednakże państwa powoływały na sędziów polubownych od czasów najdawniejszych członków najrozmaitszych zawodów, jak poeci, mówcy, zwycięzcy w igrzyskach olimpijskich, działacze polityczni, mężowie stanu, biskupi, monarchowie, a także różne kolegia; dlatego sądownictwo polubowne wykonywano prze-

ważnie *ex aequo et bono*. Naczelnik państwa wyrokował nieraz w dobre bieżącej, lecz oczywiście nie sam szukał orzeczenia, tylko podpisywał wyrok, opracowany przez inny organ państwowy. Prawo haskie hołduje opinii słusznej, wymagając, aby stały sąd polubowny składał się z osób o uznanej kompetencji w kwestjach prawa międzynarodowego, cieszących się najwyższym poważaniem moralnym (art. 44; podobnie opiewa statut trybunału Ligi Narodów, zob. wyżej § 11, 3). Sąd powinien być o ile możności kolegjalnym, ze względu na wagę spraw. Na tem stanowisku stoi prawo haskie, które zarządza, że w braku odmiennej woli stron rozstrzyga spór trybunał z pięciu członków, utworzony z łona stałego sądu polubownego w Hadze (art. 42, 45). Charakter kolegjalny ma też trybunał Ligi Narodów, składający się z 11 sędziów i 4 zastępców.

2. Kompromis.

Chcąc spór załatwić polubownie, zawierają strony umowę, tak zwany kompromis (*compromis*, *Schiedsvertrag*), który oznaczyć musi przedmiot sporu i sąd lub sposób jego utworzenia; oprócz tego regulować może też inne kwestje. Podług prawa haskiego ustala kompromis przedmiot sporu, czasokres dla mianowania sędziów, formę, porządek i czasokresy dla przesłania materiału procesowego (art. 63) i kwotę, którą każda strona ma złożyć tytułem zaliczki na koszt. Przyjąć należy, że te kwestje ma kompromis uregulować, gdy unormowanie innych zagadnień, jak sposobu mianowania sędziów, postępowania, zależy od uznania stron (art. 52, *s'il y a lieu*); lecz artykuł 52 obowiązuje tylko, o ile strony nie umówią się inaczej (art. 51).

Zawarcie kompromisu może napotkać na trudności, które udaremnić mogą polubowne załatwienie sporu. Podług prawa haskiego mogą strony ustalenie tej umowy powierzyć stałemu sądowi polubownemu w Hadze, który w dwóch wypadkach jest nawet na wniosek jednej strony kompetentny, mianowicie: *a*) w razie sporu o dług z umowy, którego jedna strona dochodzi przeciw drugiej za swego poddanego, pod warunkiem, że obie się godzą na załatwienie polubowne, *b*) w razie zatargu, objętego ogólną umową polubowną (por. art. 53). W pierwszym przypadku chodzi o ochronę państw mniejszych, które z powodu niedopełnienia zobowiązań pieniężnych, np. niezapłacenia odsetek pożyczki, obawiają się użycia siły przez państwa mocniejsze; pojawił się nawet pomysł, aby przemoc w tej sprawie wyłączyć (niżej V).

Prawo haskie pragnie zapobiec, aby spór o treść kompromisu nie udaremnił polubownego zażegnania zatargu. Drugi przypadek ma na oku umowę, przez którą państwa zobowiązały się zgóry do polubownego załatwienia zatargu. Zobowiązanie to możnaby łatwo obejść, robiąc trudności w sprawie zawarcia kompromisu.

3. Zastrzeżenie kompromisowe i ogólna umowa polubowna

Państwa mogą się umówić, że przedstawią spór lub spory, jakie w przyszłości między nimi powstaną, sądowi polubownemu. Zastrzeżenie to mieści się w różnych umowach, poświęconych zresztą innym przedmiotom, jak umowy o handlu i żegludze, które przekazują spory o tłumaczenie lub wykonanie umowy sądownictwu polubownemu (zastrzeżenie kompromisowe, *clause compromissoire*). Podobnie podług umowy powszechnego związku pocztowego należy skierować na drogę polubowną różnicę zdań w sprawie tłumaczenia umowy związkowej lub odpowiedzialności z niej płynącej (zob. wyżej § 13, I). Zastrzeżenie kompromisowe odnosić się może do sporów z jednej umowy (zastrzeżenie szczególne) lub do sporów stron wogóle, przyczem niektóre zatargi mogą być wyłączone (zastrzeżenie ogólne). Zastrzeżenie ogólne może stanowić przedmiot osobnej umowy, która się nazywa ogólną umową polubowną (*traité général d'arbitrage*, *allgemeiner Schiedsvertrag*) lub trwałą umową polubowną albo umową na trwałe sądownictwo polubowne. Liczba tych umów wzrosła znacznie po utworzeniu stałego sądu polubownego w Hadze, któremu strony przeważnie swe spory przekazują¹⁾.

Ruch ten rozpoczyna umowa angielsko-francuska z 14 października 1903 r. (M² 32. 479). Podług tej umowy ma sąd haski rozstrzygać spory prawne stron lub zatargi o tłumaczenie ich umów, które między nimi wynikną i nie mogły być załatwione w drodze dyplomatycznej; wyjątek stanowią spory, które dotyczą interesów żywotnych, niezawisłości lub honoru stron albo interesów mocarstw trzecich. Przed odwołaniem się do trybunału haskiego, podpiszą strony kompromis, określający dokładnie

¹⁾ *Traités généraux d'arbitrage communiqués au bureau international de la cour permanente d'arbitrage 1911* (nie wszystkie umowy są tu podane).

przedmiot sporu, rozmiar władzy sędziów i szczegóły utworzenia trybunału polubownego oraz postępowania sądowego.

Umowę, zawartą na 5 lat od dnia podpisania, odnowiono na równy okres po raz pierwszy 1903 r., po raz drugi 1913 r. (R. G. 20 (1913) 750 i nast.).

Pojęcie żywotnych interesów obejmuje też niezawisłość i honor tak, że ich osobno wymieniać nie potrzeba.

Na wzór tej umowy zawarła Anglja ogólne umowy z Włochami, Niemcami, Portugalją, Szwecją i Norwegją, Hiszpanją itd. Podobne umowy stanęły też między innymi państwami. Umowy te wyznają zasadę obowiązkowego sądownictwa polubownego w znaczeniu ograniczonym, wyłączając pewne spory, które się różnie określa. Umowa Szwajcarii i Belgji usuwa z pod właściwości sądu polubownego spory, które dotyczą honoru, niezawisłości lub udzielnosci stron (umowa z 15 listopada 1904 art. 1, M² 34, 312); umowa jest zawarta na 10 lat, po których upływie obowiązuje nadal w braku wypowiedzenia (art. 10). Zbędnym jest wymienienie udzielnosci obok niezawisłości.

Urugwaj i Argentyna zobowiązały się do polubownego załatwienia wszelkich sporów z wyjątkiem tych, które dotyczą postanowień konstytucyjnych (umowa z 8 czerwca 1899, M² 30, 237).

Nauka uważa spory, objęte tem lub innym zastrzeżeniem, za polityczne, używając tego słowa w niewłaściwym znaczeniu. Dlaczego ma być zatarg politycznym, skoro dotyka żywotnego interesu stron? Żywotny interes może być prawnie uregulowany, a tak zwany zatarg polityczny może podlegać normom prawnym. Niektórzy autorowie wywodzą, że poddanie takiego sporu sądowi polubownemu byłoby pro prostu nieważne. Włoski prawnik i mąż stanu Mancini powiedział 24 listopada 1873 r. w izbie poselskiej, że kwestje życia i śmierci, w których chodzi o istnienie, niezawisłość i całość narodu, nie dopuszczają sądownictwa polubownego, bo są „prawa tak prywatne, jak publiczne, które nigdy nie mogą tworzyć przedmiotu zrzeczenia się, ani ważnej umowy” (R. I. 6 (1874) 174). Jednakże państwo rozporządza swoim bytem i dlatego umawiać się może o kwestje, które dotyczą jego istnienia (wyżej § 6, V); a jeśli wspomniane zastrzeżenie umów polubownych ma stać na straży egzystencji państwowej, jest zbędnym wskutek przepisów o stanie wyższej konieczności, w którym umowy dopełnić nie potrzeba (wyżej § 27, II).

Pojęcia żywotnych interesów, honoru i niezawisłości umowy bliżej nie określają, aczkolwiek może być różnie tłumaczone i zastosowane do każdego zatargu. Niektóre umowy nawet zarządzają, że państwo samo rozstrzyga, czy spór podlega temu zastrzeżeniu (np. umowa szwajcarsko-belgijska z 1904 r. art. 2). Dlatego obowiązkowe sądownictwo polubowne, wprowadzone temi umowami, jest fakultatywnem, t. j. odwołanie się do sądu polubownego zależy od dobrej woli stron. Sprawa się zmienia, jeśli umowa wylicza spory, do których zastrzeżenia tego zastosować nie można, jak to czynią niektóre traktaty. Na drugiej konferencji haskiej z r. 1907 opracował jeden z komitetów listę wypadków, zastrzeżeniem tem nie objętych (*Actes et doc.* II 1022), lista ta jednakże nie uzyskała zgody mocarstw, które uznały tylko jednomyślnie, że pewne zatargi, a zwłaszcza te, które dotyczą tłumaczenia i stosowania międzynarodowych przepisów umownych, mogą być poddane bez zastrzeżeń obowiązkowemu sądownictwu polubownemu. Oświadczenie to, włączone do aktu końcowego konferencji, zastrzega każdemu państwu wolność głosowania (*le bénéfice de ses votes*), nie ma więc znaczenia prawnego.

Niektóre ogólne umowy polubowne przekazują wszystkie spory trybunałowi haskiemu, jak umowa Danji i Niderlandów z 12 lutego 1904 r. (*M*² 34, 303), która opiewa: strony zobowiązują się przekazywać stałemu sądowi polubownemu wszystkie spory, których nie zdołały załatwić w drodze dyplomatycznej, a do umowy tej mogą też inne państwa przystąpić (art. 1, 4). Umowa ta dotyczy także sporów politycznych. Drobne państwa, nie mogące uprawiać wielkiej polityki, należą do zwolenników sądownictwa obowiązkowego bez zastrzeżeń.

Państwa popierają sądownictwo polubowne nietylko z obawy przed wojną, ale także w celu ułatwienia rozpoznania sporu, który wojną nie grozi, ale znajdując się na martwym punkcie, wyrządza szkodę państwu i jego interesom. Bezład i nieład są szkodliwe tak w życiu krajowem, jak międzynarodowem. Przed wielką wojną przeciwnikiem sądownictwa polubownego były Niemcy, które zrazu zwalczały wogóle ideę tego sądownictwa, a później oparły się nadaniu sądowi polubownemu kompetencji przymusowej. Niemcy się obawiały, że sądownictwo obowiązkowe zbyt utrudni ich ekspansję mocarstwową. Zdawało się, że po rozgromieniu Niemców uda się stworzyć trybunał nadpaństwowy z kompetencją przymusową, lecz nadzieje te były złudne. Try-

bunał Ligi Narodów wykonywa w zasadzie sądownictwo fakultatywne; wielkie mocarstwa uznały myśl nadania mu właściwości obowiązkowej za przedwczesną, zwyciężyła więc idea, popierana przez Niemców, choć oni nie mogli w tej sprawie po wojnie głosu zabierać. Rząd niemiecki ocenił był sytuację lepiej, aniżeli wiele obcych mocarstw.

4. Procedura polubowna.

Reguły haskie z r. 1899, poprawione w 1907 r., o postępowaniu sądu polubownego, przeszły, z niektórymi zmianami, do statutu trybunału Ligi Narodów. Zmiany te zbliżyły sądownictwo Ligi do sądownictwa krajowego. Przedstawimy główne zasady procedury haskiej i procedury Ligi, uwytłumiając różnice i podobieństwa. Procedura haska ma charakter fakultatywny, gdyż jej zastosowanie zależy od zgodnej woli stron procesowych; procedura Ligi jest prawem obowiązującym bez względu na zgodę stron. Sąd haski musi być utworzony przez strony, sąd Ligi jest gotowy; pierwszy z nich ustala język rozpraw, o ile nie uczynił tego kompromis (art. 61), językiem urzędowym drugiego jest język francuski i angielski (art. 39). Postępowanie obu sądów dzieli się na dwie części: postępowanie wstępne, służące zebraniu materiału procesowego, i rozprawę; pierwsza część postępowania nazywa się według prawa haskiego śledztwem piśmiennem (*instruction écrite*), choć nie ma cech śledztwa; prawo Ligi mówi trafniej o postępowaniu piśmiennem (*procédure écrite* art. 43 względnie haski art. 63, 65). Przed sądem haskim obowiązuje zasada tajności, a jawność wymaga uchwały sądu i zgody stron (art. 66), gdy dla sądu Ligi wprowadzono zasadę jawności, będącą rękojmią bezstronnego wymiaru sprawiedliwości; rozprawa jest tajna, jeśli sąd to uchwali z urzędu lub obie strony o to poproszą (art. 46). Po zamknięciu postępowania wstępnego oba sądy mogą odrzucić nowe akta i dokumenty, przedstawione przez stronę bez zgody przeciwnika, lecz mogą je też uwzględnić (art. 49 względnie haski art. 67—69, 75). Norma ta ma zapobiec przewlekaniu sprawy przez stronę. Agenci i doradcy prawni stron mają prawo podnoszenia zarzutów i sporów incydentalnych, które sąd rozstrzyga nieodwołalnie (art. 71); statut Ligi tę kwestję pomija. Interwencja główna i uboczna oraz oznajmienie sporu wymagają przed sądem haskim zgody stron i trzeciego państwa, gdyż władza sądu opiera się na woli państw i dlatego nie może dalej sięgać od tej woli. W tej kwestji, pominiętej w prawie has-

kiem, prawo Ligi zarządza, że przed jej trybunałem może interwenjować państwo, które uważa, że spór dotyczy jego interesu prawnego; o dopuszczalności interwencji rozstrzyga trybunał Ligi (art. 62). Postępowanie dowodowe, a więc przede wszystkim przesłuchiwanie świadków i znawców oraz oględziny nie są uregulowane i dlatego zależą od uznania sądu, jak stwierdza wyraźnie statut trybunału Ligi (art. 48). Obce państwa są obowiązane do udzielenia w razie potrzeby pomocy prawnej sądowi haskiemu (zob. art. 74, 76); prawo Ligi, rzecz dziwna, takiego obowiązku nie zna (art. 44). Prawo haskie nie zna postępowania zaocznego; natomiast przed trybunałem Ligi zapaść może, jak w procesie krajowym, wyrok zaoczny, jeśli jedna strona się nie zjawi lub nie weźmie udziału w rozprawie; przed wydaniem wyroku trybunał powinien zbadać, czy jest kompetentny według swego statutu i czy roszczenie drugiej strony jest faktycznie i prawnie usprawiedliwione (art. 53). Decyzje obu sądów zapadają większością sędziów obecnych w sądzie (art. 78 względnie art. 55 Ligi). Orzeczenie obu sądów ma być umotywowane, co jest rękojmią sprawiedliwości, orzeczenie podpisują przewodniczący i sekretarz (art. 58 i haski 79), lecz przegłosowana mniejszość może według prawa Ligi dołączyć do orzeczenia wywód swej odmiennej opinii (art. 57), co może osłabić powagę decyzji sądowej. Prawdłowo na publicznem posiedzeniu ogłoszone orzeczenie rozstrzyga spór stanowczo z wyłączeniem odwołania (art. 58, 60 oraz haski art. 80 i 81), jest więc prawomocne.

Orzeczenie prawomocne *ius facit inter partes*, tworzy prawo dla stron w sprawie przez sąd rozstrzygniętej i musi być wykonane przez właściwe organy państwowe; trzecie państwa są orzeczeniem związane tylko, o ile dotyczy wykładni umowy przez nie zawartej i o ile one wzięły udział w procesie (art. 63 i haski 84).

Od orzeczenia polubownego niema apelacji, lecz dopuszczalna jest rewizja, o ile na nią pozwala kompromis. Wniosek o rewizję może się opierać tylko na wykryciu nowego faktu, który może mieć wpływ rozstrzygający na orzeczenie, a przy końcu rozprawy był nieznanym sądowi i wnioskodawcy; czas, w którym wolno założyć rewizję, ustala kompromis; rewizję rozpoznaje sąd, który wydał zaskarżone orzeczenie (art. 83). Prawo Ligi powtarza te przepisy z następującymi zmianami: rewizja jest dopuszczalna, choć kompromis o niej milczy, lecz nie może się opierać na fak-

cie, którego strona z własnej winy nie znała, żądać można rewizji tylko w przeciągu 6 miesięcy od wykrycia nowego faktu, nie później jednak, jak przed upływem 10 lat od wydania orzeczenia, wreszcie trybunał może uzależnić rewizję od uprzedniego wykonania orzeczenia (art. 61). W miarę rozwoju sądownictwa międzynarodowego wprowadzenie apelacji stanie się konieczne, jak w prawie krajowym.

Każda strona jest obowiązana do uczciwego wykonania orzeczenia polubownego; spór o jego treść i znaczenie rozstrzyga sąd, który je wydał (art. 60; art. 13 statutu Ligi; haski art. 37 i 82).

Prawo obu sądów pomija kwestję nieważności orzeczenia, którą omawia nauka. Projekt regulaminu postępowania polubownego, uchwalony przez Instytut prawa międzynarodowego w r. 1875, uważa za powód nieważności orzeczenia polubownego: nieważność kompromisu, przekroczenie władzy, udowodnione przekupienie sędziego i błąd istotny (art. 27, *Annuaire* I). Pojęcie błędu istotnego ułatwia obalenie wyroków. Prawo rewizji w połączeniu z prawem obu sądów do rozstrzygania zatargów o znaczenie orzeczeń sądowych daje stronom i trybunałom możliwość uwzględnienia przyczyn nieważności wyroku.

Dla sporów, zwłaszcza drobniejszych, prawo haskie przewiduje postępowanie skrócone, którego cechą jest brak rozprawy; sędzi w tych sprawach komplet z trzech sędziów (art. 86 do 90); prawo Ligi przekazuje ustalenie tej procedury sądowi (art. 30). —

Spór o „Morskie Oko” poruszył do głębi społeczeństwo polskie, które nie chciało dopuścić do oddania Węgrom tego uroczonego zakątka tatrzańskiego. Chcąc kwestję sporną krótko określić, można powiedzieć, że Węgry rościły sobie pretensje do granicy „mokrej”, przerywanej „Czarny Staw” i „Morskie Oko”, gdy Galicja domagała się granicy „suchej”, idącej na wschód od tych jezior, które w całości uważała za część swego terytorjum. Sąd polubowny składał się z prezesów sądów apelacyjnych we Lwowie i Preszburgu oraz prezesa najwyższego sądu szwajcarskiego, który przewodniczył. Sąd ten wydał w Gradcu 13 września 1902 r. orzeczenie na korzyść Galicji, głównie dzięki korzystnej dla niej opinii znawcy, profesora szwajcarskiego Frydolina Beckera (zob. Balzer, *O Morskie Oko*, 1906; był on obrońcą Galicji w tym sporze; Korn R. I. 38, 162, gdzie podano wyrok i główne przepisy regulaminu postępowania tego sądu).

IV. Działalność Ligi Narodów.

Znacznie wyżej od prawa haskiego stoi prawo Ligi Narodów dzięki temu, że jest oparte na wielkiej organizacji międzynarodowej, która wojnę wydała wojnie. Działalność pacyfistyczna organów Ligi: Zgromadzenia, Rady i Trybunału napotyka jeszcze na duże przeszkody, lecz udoskonalenie zespołu środków, służących do pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych, jest tylko kwestją czasu (zob. wyżej § 6, 1).

V. Retorsja, represalja, blokada pokojowa.

Nie mogąc przeprowadzić w dobroci swego żądania, może państwo zastosować pomoc własną w formie retorsji, represaljów i blokady pokojowej.

1. Retorsja (od *retorquere* = zwrócić).

Zdarzyć się może, że państwo obchodzi się z innymi państwami lub jego poddanymi niesłusznie, np. odmawia bez powodu zniżek cłowych, które przyznało innym państwom, lub żąda od poddanych obcego państwa paszportu, nie wymagając go od innych cudzoziemców, albo też wogóle upośledza obcokrajowców. Postępowanie państwa może nie naruszać żadnego przepisu prawa narodów, lecz będąc niesłusznym, spowodować może odwet zagranicy w formie zarządzeń niesłusznych. Odwet nazywa się retorsją, która jest działaniem niesłusznym, wywołanem takim działaniem. Prawo krajowe wskazuje organ, który może zarządzić retorsję.

Retorsja jest jedną formą odwetu; drugą są represalja.

2. Represalja (od *reprehendere* = schwycić).

Represalja podlegają na działaniu bezprawnem, wywołanem przez bezprawie, np. jedno państwo więzi bezprawnie poddanych drugiego, które wydaje zarządzenie podobne. W średniowieczu i wyjątkowo jeszcze w XVIII wieku upoważniały państwa osoby prywatne do represaljów udzieleniem listu represaljowego (*lettres de marque*), na mocy którego wolno było złupić poddanych kraju, winnego naruszenia prawa. Łup służył na pokrycie szkody, bezprawiem wyrządzonej. Dziś są właściwe tylko organy państwowe, do których zwłaszcza należy siła zbrojna.

Lecz nie każde zawinione naruszenie prawa międzynarodowego uprawnia zaraz do represaljów. Nasamprzód powinno państwo zażądać zadośćuczynienia za złamanie prawa, i dopiero, gdy nie otrzyma satysfakcji, może zarządzić odwet.

Czyn odwetowy musi się równać mniejwięcej bezprawiu strony przeciwnej (zasada stosunkowości) i nie może być bezwzględnie zakazanym, zwracając np. swe ostrze przeciw dzieciom, kobietom i starcom. Ofiarą odwetu paść powinny przedewszystkiem rzeczy, a człowiek tylko bardzo wyjątkowo i nawet wtedy powinien wedle możności być pozbawiony tylko wolności, a nie życia (zob. moje prawo wojenne str. 49).

Zastosowaniem represalijów może być *embargo* (od hiszpańskiego *embargar* czyli przytrzymać), polegające na zajęciu obcych okrętów na obszarze władzy państwa.

Ograniczenie prawa represalijów zalecał argentyński minister spraw zagranicznych *Drago*. Gdy w r. 1902 Niemcy, Anglja i Włochy zarządziły represalja wobec Wenezueli przeważnie za niedopełnienie przez nią zobowiązań pieniężnych, wyraził *Drago* w depeszy do posła argentyńskiego w Waszyngtonie życzenie, aby uznano zasadę, że dług powstały z pożyczki państwowej nie może spowodować zbrojnej interwencji mocarstwa europejskiego przeciw narodowi amerykańskiemu, ani też istotnego zajęcia jego kraju. Pomysł ten, o którym dużo pisano, zasługuje na poparcie tylko o tyle, o ile pośrednio godzi w instytucję represalijów (zob. *Drago* i *Moulin* R. G. 14).

Represalja i retorsja opierają się na przestarzałem pojęciu odpowiedzialności zbiorowej, uznanej w prawach pierwotnych, podług których np. zabicie człowieka powoduje zemstę krwi przeciw całemu rodowi zabójcy. Pojęcie odpowiedzialności zbiorowej jest według zapatrywań nowoczesnych bezpodstawne, gdy ma ten skutek, że za winnych cierpią niewinni. Odwet w formie represalijów lub retorsji powinno się wykonywać tylko na majątku państwa, które naruszyło prawo narodów, lub na majątku albo osobie organu, który pogwałcił prawo. Jednostki prywatne należałoby oszczędzać.

Odwet w obu formach może być wywołany tylko czynem państwa; czyn jednostek nie wystarcza.

Prawo represalijów zostało zwężone przepisem *haskim*, że państwo nie ma się odwołać do siły orężnej celem ściągnięcia wierzytelności kontraktowej, jaką jego poddany ma do innego państwa, chyba że dłużnik nie zgadza się na załatwienie polubowne sporu lub nie stosuje do wyroku polubownego. Przepis ten mieści się w drugiej umowie *haskiej* z 18 października 1907 r., która została przyjęta na wniosek przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Ame-

ryki, Portera i dlatego nazywa się umową Portera. Umowa ta różni się od projektu Dragi.

Konwencja Portera dotyczy długów z kontraktu, którym przeciwstawić trzeba długi z deliktu.

3. **Blokada pokojowa** (blocus pacifique, Friedensblockade) ¹⁾.

Począwszy od r. 1814 starano się nieraz zmusić państwo odporne do zmiany stanowiska w ten sposób, że przerywano komunikację okrętową z jego wybrzeżem lub portem zapomocą okrętów wojennych. W greckiej wojnie o niepodległość blokowały Anglja, Francja i Rosja w r. 1827 wybrzeża greckie, aby przerwać komunikację Turcji z jej wojskami w Grecji. Mocarstwa nie zerwały były stosunków z Turcją, lecz żyły z nią, jak twierdziły, na stopie pokojowej. W r. 1850 blokowała Anglja porty greckie, chąc uzyskać odszkodowanie pieniężne dla żyda portugalskiego Pacifico, który był pod jej opieką; Pacifico żądał 21.925 funtów szterlingów, a otrzymał 150 funtów, bo więcej mu się nie należało; Anglji zarzucano, że bez należytego zbadania sprawy chwyciła się środka tak radykalnego, jak blokada. Dn. 10 kwietnia 1913 r. zarządzono blokadę pokojową Czarnogóry, aby zaprzestala obłężenia Skadru (Skutari); mimo tej akcji wielkich mocarstw europejskich, Czarnogóra zdobyła Skader, z którego ustąpiła dopiero po ultimatum austriacko-węgierskiem.

Dopuszczalność blokady pokojowej, sporna w nauce, nie ulega wątpliwości, jeśli blokada dotyczy tylko okrętów państwa, które stało się winne naruszenia prawa międzynarodowego i od mawia zadośćuczynienia. Na złamanie prawa wolno zareagować bezprawiem odpowiedzialniem, tytułem do blokady jest więc prawo represaljów. Według opinji Instytutu prawa międzynarodowego blokada może obejmować jedynie okręty państwa blokowanego; okręty te wolno tylko zająć na czas blokady (Annuaire 9, 300).

Jeśli blokada jest skierowana przeciw okrętom mocarstw niewinnych, nie polega ani na umownem, ani na zwyczajowem prawie narodów. Umowy żadnej niema, a prawo zwyczajowe z braku zwyczaju nie mogło się wytworzyć. Wynika to z tego, że Francja za naruszenie blokady zajmowała okręty strony prze-

¹⁾ Geffcken, R. I. 29 (1897); Baty, R. I. 30 (1898); Barès, Le Blocus pacifique 1898; Hogan, Pacific blockade 1908; Staudacher, Die Friedensblockade 1909.

ciwnej na czas blokady, inne okręty konfiskowała; Anglja zabierała i jedne i drugie. Gdy w r. 1902 Niemcy, Włochy i Anglja zarządziły blokadę pokojową Wenezueli, wskutek sprzeciwu Stanów Zjednoczonych Ameryki, żądających wolnego przejazdu dla swych okrętów, zamieniły ją na blokadę wojenną. Blokadę pokojowej nie zastosowano ani razu przeciw wielkiemu mocarstwu, lecz tylko przeciw państwom drugorzędnym. Za bezwzględnie dozwolony środek blokada pokojowa uchodzić nie może.

Obie formy odwetu oraz blokada pokojowa są łagodniejszym od wojny środkiem przemocy; tem się tłumaczy ich znaczenie w praktyce.

§ 29. Postępowanie wojenne¹⁾.

1. Uwagi ogólne o wojnie i prawie wojennem.

Pojęcie wojny jest sprzeczne z podstawą prawa narodów, którą są prawa zasadnicze państw (por. wyżej § 6, V). Państwo ma prawo do egzystencji, lecz w wojnie może być zniszczone. Państwo ma prawo do równości, lecz w wojnie może być ujarzmione, tracąc charakter równego podmiotu prawa narodów. Państwo ma prawo do niezależności—w wojnie wolno się mieszać do jego życia wewnętrznego, nietylko po zajęciu kraju, lecz już przedtem ogłaszaniem odezw do mieszkańców. Państwo ma prawo do obrotu; wojujący tamuje jak może obrót, aby tem prędzej zgnieść przeciwnika. Państwo ma prawo do czci — w wojnie bezcześci się bezkarnie oznaki jego władzy i obraża jego organy.

Prawa zasadnicze są tak ważne, że warunkują istnienie prawa narodów, a że w wojnie nie są uznane, więc ściśle rzecz biorąc, prawo wojenne nie ma charakteru prawnego. Nauka i praktyka postępuje nielogicznie, przyznając państwom wojującym prawa, choć one są pozbawione prawa do egzystencji²⁾.

Prawo wojenne powstało przez coraz większe ścieśnianie wolności wojujących. Z początku wszystko wolno wobec nieprzy-

¹⁾ Cybichowski, Międzynarodowe prawo wojenne 1914; Pillet, Les lois actuelles de la guerre 1901 (2 wyd.); Mérignac, Les lois et coutumes de la guerre sur terre 1903.

²⁾ Rundstein pisze: „Przeło stan wojny znajduje się w zasadniczej sprzeczności z podstawami wszelkiego unormowania prawnego”. Idea prawa narodów 1917 str. 62; Peretiatkowicz, Wojna a idea prawa (odczyt) 1918.

jaciela; z biegiem czasu powstają w drodze zwyczaju niektóre ograniczenia, które państwa pomnażają umowami, zawieraniem w czasie pokoju. Zasluga prawa wojennego jest zlagodzenie wojowania, które z dzikiej rzezi przemienia się w walkę rycerską; jednakże postęp i rozwój nauk technicznych spowodował znaczny krok wstecz, zbliżając znowu wojnę do rzezi. Innego słowa użyć nie można, jeśli się zważy, że jedną miną lub torpedą zniszczyć można z ukrycia wielki statek z tysiączną załogą, że armaty wyrzucają pociski na kilka i kilkadziesiąt, a nawet na paręset kilometrów, zabijając dziesiątki ludzi, którzy nieprzyjaciela, ani jego strasznej broni nie widzą. Dlatego też sobór lateraneński w r. 1139 zakazał chrześcijanom używania kusz, nie chcąc dopuścić do obniżenia walki rycerskiej, a fizyljerów uważano długi czas za bandytów. Lecz choć broń dalekonośna się przyjęła, mocarstwa nie porzuciły hasła, że wojna powinna być rycerskim pojedynkiem, i dlatego zabraniają używania broni zatrutej i dobijania rannych. Stąd powstają sprzeczności w prawie wojennem. Rannego dobić nie wolno, lecz gdy jest na okręcie wojennym dobija go się, rzucając mine, która zatapia okręt z załogą. Chwiejność stanowiska nauki i praktyki nieraz jest wywołana rozbieżnością zasad, uznanych w prawie wojennem. Rozwijając zasady prawa wojennego, dochodzi się nieraz do wniosków sprzecznych między sobą. Jeśli już prawo pokojowe zna wiele kwestyj wątpliwych, roi się od nich prawo wojenne, którego przepisy często ograniczają swobodę wojujących tylko pozornie.

Z tego samego źródła płynie w znacznej mierze wzajemne oskarżanie się państw o łamanie prawa wojennego, jakie pojawia się w każdej wojnie i gości następnie po długie lata w literaturze byłych wrogów. Zjawisko to ma też stronę dodatnią, bo dowodzi, iż obie strony uznają, że wojna podlega prawu wojennemu.

Spisaniem prawa wojny lądowej zajęły się mocarstwa po raz pierwszy na większą skalę na konferencji brukselskiej z r. 1874 (M² 4, 1). Projekt tej konferencji nie uzyskał wprawdzie zgody mocarstw, lecz posłużył w znacznej mierze za wzór przy układaniu umowy haskiej o prawie wojny lądowej z r. 1899. Obie pokojowe konferencje haskie z r. 1899 i 1907 zajęte były głównie reformą prawa wojennego, przyczem lwia część zabiegów dotyczyła wojny na lądzie. Prawo wojny morskiej ustaliły mocarstwa

w znaczniejszej mierze oświadczeniem londyńskim z 26 lutego 1909 r. (M⁸ 7, 39), które ich zdaniem ma być w zasadzie wyrazem prawa już istniejącego, lecz w rzeczywistości zawiera wiele przepisów nowych. Oświadczenie londyńskie jako całość jest sformulowaniem prawa idealnego, które powinno zastąpić, według poglądu mocarstw konferencyjnych, przepisy dotychczasowe. Ratyfikacja tego oświadczenia napotkała na trudności w Anglii, gdzie izba gmin projekt rządowy przyjęła, lecz izba lordów w grudniu 1911 r. odrzuciła (zob. Dupuis R. G. 19). Choć umowa ta nie jest ratyfikowana, należy jej przepisy poznać, zwłaszcza, że niektóre państwa je stosowały, jak Włochy i Turcja w wojnie trypolitańskiej 1911/12 r. W wielkiej wojnie deklaracja londyńska nie obowiązywała, głównie wskutek oporu Anglii.]

Oprócz międzynarodowego prawa wojennego, istnieją obszerne prawa krajowe, mieszczące się w mnóstwie ustaw, rozporządzeń i instrukcyj.

2) Pojęcie prawne wojny.

Słowa wojna używa się w różnym znaczeniu; w najogólniejszym oznacza przeciwieństwo pokoju; w dokładniejszym i bardzo rozpowszechnionym znaczeniu jest wojna walką orężną. Określenie pierwsze jest trafne, drugie nie wystarcza, bo jeśli państwo dziś wypowie wojnę, a walka orężna rozpocznie się za kilka dni, w międzyczasie była wojna, choć nie było walki orężnej. Przez wojnę rozumie się w tym wypadku stan, w którym wolno wjować. Nowe znaczenie wojny wychodzi na jaw po zawarciu rozejmu, który dla całej armji lub przeważającej części znosi prawo do walki, lecz nie zabrania wszelkich aktów wojennych (por. niżej 13). Wojna jest wtedy stanem, w którym wolno podejmować akty wojenne, rozejmem nie zakazane, np. wolno żądać od ludności kraju zajętego świadczeń wojennych.

Wojna nie jest nigdy tylko walką orężną, lecz zawsze sumą aktów wojennych, do których należeć mogą zatrzymanie popisowych wroga, wydalenie jego poddanych, konfiskata okrętów handlowych wroga, zanurzenie min przed jego portami i wiele innych. Z tego wynika, że jest też możliwa wojna jednostronna, a to wtedy, gdy przeciwnik zachowuje się biernie, jak Bułgaria 1913 r. wobec Rumunji, która wkroczyła na jej terytorjum, a wojowanie zakończyła pokojem bukareszteńskim z 10 sierpnia 1913 r. (R. G. 21 (1914) docum. 10).

Prawo do wojowania mają państwa, nie zaś jednostki lub części państwa, jak prowincja, lub tak zwane państwo zależne. Jednakże grupa wojująca, nie będąca państwem, może się zorganizować na wzór państwa, mianując władze i stosując prawo wojenne. Grupa ta uzyska stanowisko strony wojującej, jeśli ją w tym charakterze uznają inne państwa, jak to uczyniły względem Stanów południowych Ameryki Północnej, włączających 1861 do 1865 r. ze Stanami północnymi.

Zawarcie związku znosi prawo do wojowania dla państw połączonych, które tracą niezawisłość. Państwo zwierzchnie może upoważnić państwo zależne do wydania wojny innemu państwu, lecz przez to nie przywraca mu niezależności, lecz przyznaje charakter strony wojującej. Za przykładem państwa zwierzchniego pójdą inne państwa, traktując również państwo zależne jako stronę wojującą.

Niektórzy autorowie nazywają wojnę sporem prawnym, lecz porównanie wojny z procesem napotyka na duże trudności. Wojna nie wymaga sformułowania roszczeń stron, pozwala na ich zmianę, wogóle może mieć przebieg chaotyczny. Wobec braku władzy nadpaństwowej wojna jest formą przemocy, spełniającej rolę samopomocy, egzekucji lub środka unormowania współżycia państw.

3) Wypowiedzenie i początek wojny¹⁾.

Wypowiedzenie wojny (*déclaration de guerre*, *Kriegserklärung*) jest oświadczeniem państwa, złożonym wobec innego państwa, że postanowiło chwycić za broń; od chwili doręczenia tego oświadczenia istnieje między państwami wojna. Oświadczenie państwa może być warunkowe, mając formę ultimatum, w którym państwo się domaga spełnienia swych żądań w przeciągu pewnego czasu, np. trzech dni, dodając, że w przeciwnym razie chwyci za broń. Od chwili upływu tego czasokresu istnieje wojna z państwem, które nie spełniło żądań ultimatum. Praktyka nazywa ultimatum też notę, która tak stanowczego charakteru nie ma, jak pismo Austro-Węgier, doręczone Serbji 23 lipca 1914 r. W piśmie tem postawiły Austro-Węgry szereg żądań pod adresem Serbji dodając, że oczekują odpowiedzi do soboty 25 lipca 1914 r. do

¹⁾ Maurel, *De la déclaration de guerre 1907*; Yotaro Soughimoura, tenże tytuł 1912; Maurice, *Hostilities without declaration of war 1883*.

godziny szóstej popołudniu. Rząd austriacko-węgierski nie oświadczył, że w razie niedopełnienia żądań rozpocznie kroki nieprzyjacielskie, i dlatego też przesłał Serbji 28 lipca 1914 wypowiedzenie wojny, które zredegagowane w języku francuskim, po polsku opiewało:

„Ponieważ serbski rząd królewski nie dał zadowolającej odpowiedzi na notę, którą mu doręczył 23 lipca 1914 r. poseł austriacko-węgierski w Belgradzie, c. i k. Rząd widzi się zmuszony postarać się sam o ochronę swych praw i interesów i w tym celu odwołuje się do siły orężnej. Austro-Węgry uważają się od tej chwili za będące w stanie wojny z Serbją”.

Słowa noty „od tej chwili” oznaczają chwilę doręczenia tego dokumentu w dniu 28 lipca.

Wypowiedzenie wojny zdarzało się często w wiekach dawniejszych, rzadziej — w XVIII i XIX wieku, w których naliczono wiele wypadków wojowania bez wypowiedzenia. Bez wypowiedzenia rozpoczęła walkę Japonja z Rosją w nocy z 8 na 9 lutego 1904 r. atakiem na flotę rosyjską przed portem Artura. Fakt ten wywołał zaniepokojenie wśród mocarstw i przyczynił się do zawarcia trzeciej umowy haskiej z 1907 r. o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich (*convention relative à l'ouverture des hostilités*).

Podług tej umowy nie mają się kroki nieprzyjacielskie rozpocząć bez uprzedniego niedwuznacznego zawiadomienia, które może mieć formę uzasadnionego wypowiedzenia wojny lub też ultimatum z warunkowem wypowiedzeniem wojny.

Przepis ten obowiązuje tylko w wojnie państw umownych i nie ma wielkiego znaczenia praktycznego, bo nie wymaga, aby wypowiedzenie dzielił od początku wojny pewien czasokres. Państwo może zaraz zacząć wojować, a o tem dowie się druga strona w czasie najkrótszym. Wypowiedzenie bezwarunkowe ma być uzasadnione, lecz powodu istotnego wyjawić nie potrzeba. Wypowiedzenie warunkowe (ultimatum) zawiera dane o powodach wojny; dlatego prawo haskie nie żąda uzasadnienia tej deklaracji.

Wobec państwa nieumownego strona do wypowiedzenia wojny nie jest obowiązana, lecz może go dokonać, jak Austro-Węgry 1914 r. względem Serbji.—Prawo zwyczajowe nie uprawnia do podstępnego napadu, np. w toku rokowań, gdy przeciwnik ataku spodziewać się nie może. Sytuacja musi być tak naprężona, że każdej chwili stan pokojowy może ustąpić wojennemu,

a wtedy wypowiedzenie nie jest konieczne, jak 1904 r. w stosunku Rosji do Japonji, między którymi zerwane były stosunki dyplomatyczne. Turcja, utrzymując z Rosją stosunki pokojowe, rozpoczęła z nią wojnę 29 października 1914 r. ostrzeliwaniem Noworosyjska, Symferopola i Teodozji nad morzem Czarnem. Turcja nie przyznała się jednak do naruszenia prawa narodów, bo ogłosiła, że flota rosyjska zaatakowała pierwsza flotę turecką na morzu Czarnem.

Wypowiedzeniem wojny nazywa się też różne akty, które nie skutkują początku wojny; np. wojna już istnieje, a jednak ją państwo „wypowiada”. Dnia 25 kwietnia 1908 r. uchwalił kongres amerykański wydać Hiszpanji wojnę, która wybuchła 21 kwietnia; uchwałę tę nazywa wielu wypowiedzeniem wojny. Tem słowem oznacza się także manifest lub proklamację, którą państwo zawiadamia kraj o wojnie.

Wojnę wypowiada organ, powołany przez prawo krajowe; z reguły jest nim głowa państwa, która — być może — uzyskać musi zgodę parlamentu, jak to zarządza np. konstytucja polska (a. 50).

Od wypowiedzenia wojny odróżnić trzeba przesłanie tej deklaracji, które zarządza minister spraw zagranicznych. Minister, a nie naczelnik państwa podpisuje dokument, przeznaczony dla wroga.

W braku wypowiedzenia rozstrzyga o początku wojny podjęcie kroków nieprzyjacielskich. Jeśli jednak druga strona nie stawia oporu, może państwo zaczepiające ogłosić działanie swoje za represalja, o ile inne państwa nie zażądają wydania wojny, jak Stany Zjednoczone Ameryki, gdy 1902 r. Niemcy, Anglja i Włochy zarządziły blokadę pokojową przeciw Wenezueli; na żądanie Ameryki zamieniły ją na blokadę wojenną.

O wybuchu wojny należy inne państwa zawiadomić, inaczej nie można żądać od nich dopełnienia obowiązków strony neutralnej, chyba, że o wojnie w inny sposób się dowiedziały, jak też stwierdza umowa haska o rozpoczęciu wojowania.

4. Skutki wybuchu wojny.

Wojna przerywa normalne stosunki państw. Posłowie dyplomatyczni opuszczają kraj, konsulowie zaprzestają urzędowania; opiekę nad poddanymi powierza się przedstawicielowi państwa neutralnego. Poddani wroga mogą być wydaleny z kraju lub też w nim zatrzymani, zwłaszcza jeśli są obowiązani do służby wojkowej. Środek ten zastosowały na wielką skalę w r. 1914 Niemcy,

Austro-Węgry, Anglja, Francja, Rosja, zabraniając wyjazdu tysiącom poddanych wroga, którym wyznaczono miejsce pobytu, a wśród nich były kobiety, dzieci i starcy. Niektóre państwa pozwoliły, pod warunkiem wzajemności, po ukończeniu mobilizacji na wyjazd osób zatrzymanych z wyjątkiem mężczyzn w wieku wojskowym. Zarządzenia te przyprawiły ludność spokojną o wielkie cierpienia i wywołały życzenie, aby umowy zakazały używania tych środków, które na wynik wojny rozstrzygającego wpływu mieć nie mogą i dawniej w tych rozmiarach stosowane nie były. Państwa oświecone pozwalały z reguły nie tylko na odjazd kobiet, dzieci i starców, lecz także popisowych.

Obrót z krajem nieprzyjacielskim ustaje bądźto faktycznie, bądźto na rozkaz państwa, od którego woli zależy ustalenie wyjątków. Umowy międzynarodowe tracą wobec przeciwnika moc, o ile nie są zawarte na wypadek wojny, jak umowy haskie o prawie wojennem (zob. wyżej str. 13 i 14 oraz Dupuis R. G. 20, 376 oraz *Annuaire* Instytutu pr. międz. 24, 200 i 25, 648).

Wskutek wygaśnięcia traktatów tracą poddani wroga prawa, które z nich płyną, np. prawo wykonywania handlu i przemysłów narówni z krajowcami. Lecz wojna nie pozbawia ich wszelkich praw; zezwala tylko na ograniczenia, które nie są sprzeczne z prawem wojennem. Własność prywatna jest z zasady w wojnie nietykalna i dlatego nie może być skonfiskowana. Swobodę ustawodawców ścieśnia znacznie czwarta umowa haska z 1907 r., według której nie wolno zarządzić, że prawa i roszczenia przynależnych wroga wygasły lub czasowo straciły moc lub nie są skarżalne (art. 23 h). Nie można więc np. odmawiać wskutek wojny obcym poddanym pomocy sądowej lub zająć ich majątek (sekwestracja), a jednak Francja zajęła 1914 r. majątek nieruchomości przynależnych niemieckich i austriackich we Francji; po ogłoszeniu tego zarządzenia postąpiły Niemcy tak samo z majątkiem nieruchomości Francuzów, Anglików, Rosjan w Niemczech. Krok ten może być usprawiedliwiony tylko prawem represalji. Zdaje się, że mocarstwa, przyjmując 1907 r. na wniosek Niemiec przepis haski, nie uświadomiły sobie jego znaczenia i nie spostrzegły, że zmienia prawa krajowe, nie szanujące praw jednostek, jak prawo angielskie, które zezwala na zajęcie majątku przynależnego nieprzyjacielskiego i odmawia mu prawa do żądania zapłaty wierzytelności i występowania w sądach angielskich. O tłumaczenie przepisu haskiego wynikł spór w nauce, któremu poświęcono

cały szereg publikacyj¹⁾. Rząd angielski uważał, iż norma haska nie zmieniła w niczem prawa angielskiego (zob. niżej 5). Podczas wielkiej wojny artykuł 23h oraz zasada nietykalności własności prywatnej szanowana nie była, a traktaty pokojowe zatwierdziły liczne pogwałcenia tych zasad, podjęte przez państwa podczas wojny (N 297 s.). Natomiast są dopuszczalne zarządzenia ogólne, jak moratorium, obciążające tak krajowców, jak cudzoziemców.

5. Znaczenie czwartej umowy haskiej.

Umowa ta składa się z umowy właściwej i dodatku (annexe) pod nagłówkiem: regulamin o prawach i zwyczajach wojny na lądzie (*règlement concernant les lois et coutumes de la guerre sur terre*), przyczem zauważyć należy, że słowa „prawa i zwyczaje” nie oznaczają nic innego, jak przepisy prawne; dodatek ten powoływać będziemy literą D.

Umowa czwarta zaznacza, że strony dadzą swym siłom lądowym instrukcje zgodne z regulaminem (art. 1). Z tego wywnioskowano, że dodatek wiąże tylko państwa, które zobowiązuje do wydania instrukcyj, pokrywających się z regulaminem. Dlatego twierdzi Anglja, że regulamin, mający tylko znaczenie wzoru dla instrukcyj wojskowych, jej prawa krajowego zmienić nie mógł. Pogląd ten utrzymać się nie da. Umowa haska zobowiązuje wprawdzie państwa do wydania instrukcyj, lecz nie głosi, że regulamin haski ma tylko znaczenie ich wzoru. Twierdzićby to można, gdyby w regulaminie była tylko mowa o obowiązkach wojska. Jednakże artykuł 55 regulaminu zwraca się wprost do państwa, rozpoczynając się od słów „państwo okupujące” (*L'Etat occupant*); liczne inne przepisy nie wspominają o podmiocie obowiązku, jaki wprowadzają; odnieść je można i do państwa i do jego armji; reszta przepisów stanowi część podrzędną dodatku i nie może rozstrzygać o jego charakterze. Dodatek nie jest więc jedynie wzorem instrukcyj, a że nie może być podzielony na część, która jest wzorem, i część, która nim nie jest, uchodzić musi za całość, która, jak wiele przepisów umownych, wiąże państwa, ich organy i jednostki. Instrukcje zapewnią stosowanie

¹⁾ Politis R. G. 18 (1911) 249; Holland tamże 19 (1912) 120; Wehberg R. I. 35 (1913) 197; Strupp B. Z. 23 (1913) II 118; Konic, Themis Polska 1918 (autor mylnie głosi, że w Międz. pr. wojennem nie poruszyłem kwestji praw obywateli nieprzyjacielskich, gdyż uczyniłem to na str. 29 s.).

przepisów haskich, zapoznając z nimi żołnierzy, nie czytających dziennika ustaw państwowych, w którym umowę z regulaminem ogłoszono (zob. moje Studien zum. int. R. str. 7 s.).

Czwarta umowa haska obowiązuje tylko w wojnie państw umownych i traci moc w razie przyłączenia się innego mocarstwa do wojny (art. 2). W wielkiej wojnie ta reguła „powszechnego udziału” (Allbeteiligungsklausel) działa ujemnie, zwłaszcza gdy państwa walczą na kilku frontach. Przypuśćmy, że na jednym froncie biorą udział w wojnie kontrahenci tej umowy; gdy na drugim froncie, położonym w innej części świata, przyłączy się do wojny państwo obce tej umowie, prawo haskie traci moc i żadne państwo nie jest niem skrepowane. Niektórzy autorowie starali się o zwężenie tej reguły, co jednakże wobec jej zupełnie jasnej treści nie jest możliwe. Podczas wielkiej wojny z r. 1914 państwa nie były skłonne do korzystania z tej reguły w celu uwolnienia się od przepisów haskich (zob. Zitelman, Archiv f. öff. R. 35, 1, który broni ograniczenia tej reguły). Niezależnie od ratyfikacji, normy umowy haskiej wiążą państwa, o ile są wyrazem prawa zwyczajowego.

6. Siła zbrojna.

Wojnę w znaczeniu walki orężnej prowadzą siły zbrojne państwa. Dlatego słusznie powiedział Jan Jakób Rousseau (Du contrat social ou principes du droit politique I, 4), że wojna nie jest stosunkiem człowieka do człowieka, lecz stosunkiem państwa do państwa, w którym jednostki są nieprzyjaciółmi tylko przypadkowo... jako żołnierze. Określenie to jest jednak nietrafne, jeśli przez wojnę rozumie się stan, w którym wolno podejmować akty wojenne, bo te akty są dopuszczalne także wobec spokojnej ludności.

Siła zbrojna państwa składa się z walczących czyli żołnierzy i niewalczących, którzy towarzyszą armji, nie biorąc w walce orężnej udziału, jak urzędnicy administracji wojskowej, sprawozdawcy gazet, markietanie. Ponieważ nie walczą, nie mogą być zwalczani, lecz wolno ich wziąć do niewoli (D. 3).

Wojska państwa mogą być regularne i nieregularne. Przez wojska regularne rozumie się armję, przez wojska nieregularne rozumiemy siły z armją współdziałające, lecz do niej podług prawa strony wojującej nie należące. Skład armji ustalają państwa, rozróżniając np. wojska linjowe, rezerwę, obronę krajową i pospolite ruszenie. „Legjony polskie” w Galicji w r. 1914 miały we-

dług ogłoszenia namiestnika we Lwowie być wcielone do pospolitego ruszenia austriackiego, a więc stać się częścią armji czyli regularnej siły zbrojnej. Różnica między wojskiem regularnem a nieregularnem może być czysto formalną, na zarządzeniu państwa, nie na wyszkoleniu się opierającą.

Wojsko nieregularne ma stanowisko regularnego, jeśli walka z niem nie jest zasadniczo trudniejszą od walki z wojskiem regularnem. Prawo haskie żąda od formacji nieregularnej spełnienia czterech warunków: *a)* na czele wojska nieregularnego stać musi osoba odpowiedzialna za podwładnych, *b)* wojsko ma mieć stałe odznaki zdala poznawalne; odległości przepis nie podaje, lecz przyjmując należy, że odznaka musi być dostrzegalna, skoro rozpoznac można części ubrania. Odznaką może być przepaska na ramieniu; można ją wprawdzie łatwo zdjąć i schować, lecz tę właściwość mają też inne odznaki, a munduru się nie wymaga. Przepis ma znaczenie w połączeniu z trzecim warunkiem, który opiewa *c)*, że broń nosić trzeba jawnie. Na koniec *d)* należy przestrzegać prawa wojennego (D. 1). Dodać trzeba, że wojsko działać musi z rozkazu strony, którą popiera, bo wojowanie na własną rękę czyli tak zwana partyzantka nie podlega prawu międzynarodowemu, lecz karnemu. Z tem zastrzeżeniem odpowiada prawo haskie prawu zwyczajowemu.

Siła nieregularna, czyniąca zadość tym warunkom, ma stanowisko armji, a więc za wojowanie nie może być karana, lecz wpadłszy w ręce wroga, podlega prawu o jeńcach wojennych.

Pojęcie siły zbrojnej wywołuje w praktyce nieraz zatargi. W wojnie niemiecko - francuskiej 1870/71 r. Niemcy nie chcieli przyznać stanowiska walczących wolnym strzelcom, ani gwardji narodowej Francji, aczkolwiek te siły należały do armji francuskiej. R. 1914 uważała Rosja członków drużyn strzeleckich, walczących po stronie austriackiej, za partyzantów, nazywając ich „sokołami”, lecz z polskiej strony wyjaśniono, że należą do armji austriackiej tak samo, jak „legjony polskie”, których członków nazywano w Rosji również „sokołami”.

Pojęcie wojska nieregularnego obejmuje członków powstania masowego ludności (*levée en masse*), która walczy z własnej inicjatywy lub na wezwanie rządu. Ludność, chwytająca w chwili wielkiego niebezpieczeństwa ojczyzny za broń, może nie mieć czasu na wyznaczenie komendantów i przybranie stałych odznak; lecz gdy broń nosi jawnie i stosuje się do prawa wojennego, ma

prawa wojska regularnego. Brak odznak nie pogarsza znacznie sytuacji przeciwnika, bo domniemanie przemawia za tem, że każdy mieszkaniec bierze udział w walce, a wobec prostego celu ruchu, którym jest zatrzymanie wroga i wyparcie z kraju, obejść się można bez jednolitego dowództwa. Prawo haskie głosi: jeżeli nieprzyjaciel zbliża się do kraju i ludność z własnego porywu chwyta celem walki za broń, nie mając czasu na przybranie odznak i wyznaczenie dowódców, ma stanowisko strony wojującej pod warunkiem, że broń nosi jawnie i przestrzega prawa wojennego (D 2). Przepis ten dotyczy ludności, która z własnej inicjatywy podejmuje walkę z wrogiem, lecz rzecz oczywista, że ludność, która wojuje z rozkazu rządu, nie może podlegać innej zasadzie. Prawo haskie mówi o powstaniu w kraju, niezajętym przez nieprzyjaciela, i pomija masową walkę ludności w kraju okupowanym. Luka ta powstała, ponieważ wielkie potęgi militarne na konferencjach haskich, głosiły, iż to powstanie jest niedopuszczalne, podczas gdy państwa pod względem wojskowym słabe, jak Szwajcaria i Belgja, uważały niezorganizowaną pomoc ludności w razie potrzeby za konieczną i słuszną. Poprzeć należy ten drugi pogląd, który zniewala tylko okupanta do utrzymywania w kraju silnej załogi, a właśnie państwa z dużą armją z łatwością z tego zadania się wywiążą. Ocena powstania według prawa narodów lub prawa karnego stosownie do tego, czy ludność walczy w kraju niezajętym lub zajętym, nie byłaby uzasadniona.

Prawo haskie z r. 1907 żąda jawnego noszenia broni, o czem nie wspomina umowa pierwotna z r. 1899; punkt ten pomija także projekt brukselski z r. 1874 (art. 10) oraz podręcznik (manuel) prawa wojny lądowej, ogłoszony przez Instytut prawa międzynarodowego w r. 1880 (art. 2). W celu usprawiedliwienia poprawki z r. 1907 wskazano na to, że określa ona tylko dokładniej to, co już było w tekście pierwotnym (Actes et doc. I 97, III 20). Pogląd ten jest słuszny, bo powstanie masowe jest skrepowane prawem wojennem, według którego wojowanie bronią ukrytą mogłoby być czynem zdradzieckim. Poprawka z 1907 r. usuwa wątpliwości, które mogły powstać ze względu na to, że prawo haskie żądało od wojska nieregularnego dopełnienia czterech warunków, a od powstańców — jednego.

Do siły zbrojnej mogą należeć poddani wroga. Walka przeciw ojczyźnie jest wprawdzie zdradą stanu, lecz nieprzyjaciel może korzystać z usług, dobrowolnie ofiarowanych; we Francji ist-

nieje legja cudzoziemska, do której się wciela zbiegów z obcych armij. Nieprzyjacielowi nie wolno jednak żądać tej pomocy, ani też namawiać ludności do zdradzenia kraju. Z tego też wynika, że nie wolno zmuszać poddanych wroga do udziału w operacjach wojennych przeciw ojczyźnie, choć byli na służbie wojującego już przed wojną (D 23 II), jak np. obcy instruktorzy wojskowi. Przepis ten mówi nie o udziale [w walce, lecz o operacjach wojennych, ma więc na myśli także inne akty wojenne, aniżeli walkę, co też z tego wynika, że wniosek austriacko-węgierski, aby zakazać tylko udziału w walce, w r. 1907 upadł (Actes et doc. 242, 23 s). W umowie z r. 1899 mieścił się ten przepis w rozdziale o władzy nieprzyjaciela w kraju zajęтым, skąd go przeniesiono do rozdziału o środkach wojennych, a jego miejsce zajął przepis, że nie wolno zmuszać ludności kraju zajętego do udzielania wiadomości o armji drugiej strony lub jej środkach obrony (art. 44). Stąd wniosek, że udzielenie informacji nie jest objęte pojęciem udziału w operacjach. Przez operacje wojenne rozumiemy akty zaczepne i odporne, nie zaś akty przygotowawcze, a więc wzniesienie okopów, nie zaś naprawę dróg i mostów pospolitych.

Siłę zbrojną popiera szpieg, który nieraz jest nawet jej członkiem. Cechą istotną jego działalności jest tajność. Dlatego prawo haskie opiewa: za szpiega uważać tylko można jednostkę, która, działając potajemnie lub pod fałszywym pozorem, zbiera lub usiłuje zbierać informacje w strefie operacyjnej wojującego z zamiarem udzielenia ich stronie przeciwnej; za szpiega nie uważa się wojskowych w mundurze, którzy wtargnęli do strefy operacyjnej armji nieprzyjacielskiej celem zbierania informacji (D 29). Zakazana jest tajna służba wywiadowcza, dozwolona — jawna (D 24), a do niej zaliczyć też trzeba czynność wywiadowczą lotników.

Działalność szpiega jest dla wroga bardzo niebezpieczna. Dlatego wolno ukarać szpiega, schwytanego na gorącym uczynku, lecz w celu uniknięcia omyłek, powinno się odbyć choćby skrócone postępowanie sądowe (D 30). Prawo ukarania szpiega wygasa z chwilą, gdy wróci on do swej armji (D 31), co usprawiedliwić można uwagą, że szpieg działać może z pobudek szlachetnych i dlatego nie stoi narówni ze zwykłymi zbrodniarzami.

Prawo haskie zaznacza, że szpiegostwem nie jest jawne przynoszenie depesz, przeznaczonych dla armji własnej lub wrogiej (D 29). Jednakże przeniesienie depeszy nie może być uważane za zbieranie informacji i dlatego wogóle szpiegostwem nie jest,

choćby było dokonane tajnie. Wojujący może jednak zabronić przesyłania depesz w obrębie swej władzy pod rygorem kar. Te same rozważania zastosujemy do normy haskiej, że do szpiegów nie należą osoby, wysłane balonem celem przewozu depesz lub utrzymywania komunikacji między częściami armji lub pewnego terytorjum (D 29).

7. Teren wojny.

Terenem wojny jest terytorjum własne i nieprzyjacielskie oraz pełne morze, które, nie ulegając żadnej władzy, może być użyte do działań wojennych. Na terytorjum neutralnym lub zneutralizowanym wojować nie wolno, lecz nie zawsze państwa się do tego stosują. Rosja i Japonja prowadziły wojnę 1904/05 r. na polach Mandżurji, należącej do neutralnych Chin; w r. 1914 rozpoczęły Niemcy działania wojenne na obszarach neutralnej Belgji. Chiny zachowały się biernie, Belgja chwyciła za broń. O pojęciu terytorjum była już mowa (wyżej § 9).

8. Środki wojenne.

W wojnie używać wolno wszelkich środków, które są potrzebne do osiągnięcia jej celu, to jest do złamania oporu przeciwnika, a nie są zakazane prawem wojennem. Prawo haskie przypomina o tem słowami, że wojujący nie mają nieograniczonego prawa wyboru środków szkodenia nieprzyjacielowi; zwłaszcza zniszczenie lub zajęcie własności wrogiej jest tylko dozwolone, o ile jest konieczne pod względem militarnym (D 22, 23 g).

Z zakazów prawa wojennego wysnuć można dwie reguły główne.

a) Wojna ma być walką rycerską. Dlatego nie wolno używać trucizny, ani broni zatrutej (D 23 a), jak już uznawali starożytni Rzymianie i Grecy. Drugie oświadczenie haskie z r. 1899, wydane na czas nieograniczony, zabrania rzucania pocisków, których celem jedynym jest wydzielanie gazów duszących lub trujących. Gazy takie wydzielają też pociski armatnie, lecz nie jest to ich celem wyłącznym. W wielkiej wojnie z r. 1914 używano aparatów, wytwarzających gazy zabójcze, co jest niezgodne z ideą prawa haskiego i musi być zrównane z używaniem broni zatrutej. Rozwój kultury uszlachetnił walkę, a narody cenią szczególnie cnoty wojenne, jak odwaga, męstwo, sprawność fizyczna i umysłowa. Wojna powinna być polem popisu dla tych cnót. Walkę gazową wolno przygotowywać i organizować tylko na wypadek pogwałcenia tych zasad przez nieprzyjaciela.

Moc tego oświadczenia haskiego jest ograniczona regułą powszechnego udziału (zob. wyżej 5).

Nie wolno wroga zabijać, ani ranić zdradziecko (par trahison, D 23 b); zdradziecko postępuje, kto chcąc dokonać zamachu na wroga, naumyślnie wywołuje w nim przekonanie, że ma zamiary pokojowe, np. żołnierz się poddaje i prosi o wodę, aby zabić nieprzyjaciela, spełniającego jego żądanie.

Do działania zdradzieckiego jest zbliżony podstęp wojenny. Podstępnie działa, kto wroga wprowadza w błąd, lecz nie stara się o wywołanie wrażenia, że ma zamiary pokojowe. Podstępem był czyn lotnika niemieckiego, który w r. 1914 w Belgji wznosił się nocą w powietrze w celach wywiadowczych i pod samolotem na długim sznurze zawiesił czerwoną latarnię. Nieprzyjaciel ostrzeliwał zawzięcie latarnię, lotnikowi szkody nie czyniąc. Ramy podstepu przekracza nadużycie flagi parlamentarza dla zmylenia wroga, tak samo, jak nadużycie flagi, odznak i mundurów nieprzyjaciela oraz odznak szczególnych konwencji genewskiej (D 23 f). Nauka mówi o podstepie, jeśli okręt wojenny zbliży się pod flagą wroga do jego okrętu, a własną flagę dopiero pokaże w chwili rozpoczęcia walki. Pogląd ten z pojęciem podstepu, uznanem w prawie haskiem, pogodzić się nie da. Prawo to pozwala na podstęp (D 24).

Skutków podstepu można uniknąć przez natężenie uwagi i udoskonalenie służby wywiadowczej, gdy wobec czynu zdradzieckiego czyli perfidnego człowiek uczciwy jest bezbronny. Przekroczenie granic podstepu jest perfidją.

b) Wojna ma złamać opór przeciwnika, lecz nie ma zmierzać bezwzględnie do jego zniszczenia lub dręczenia. Nie wolno więc używać broni, pocisków, ani materiałów, które mogą spowodować cierpienia zbyt znaczne, a walka musi ustać, skoro niema oporu. Zranienie lub zabicie żołnierza, który złożył broń lub nie może się bronić, byłoby barbarzyństwem. Kto ogłasza, że nie będzie dawał pardonu, łamie prawo wojenne (D 23 c, d, e).

Oświadczenie petersburskie z 11 grudnia 1868 r. (M¹ 18 474), wydane na czas nieograniczony, zakazuje używania pocisków, które wybuchają lub zawierają materiały wybuchowe, albo też zapalające się, a nie ważą 400 gramów. Pocisk taki nie tylko ubezwładnia wroga, lecz z reguły go zabija i jest dlatego jako zbyt skuteczny zakazany. Rozciągnięcie tego zakazu na pociski

cięższe jest technicznie niemożliwe: artylerja używa tylko takich pocisków. Zakaz petersburski stał się powszechnem prawem zwyczajowem.

Podobnie jak drobne pociski eksplodujące, działają osławione kule dum-dum i dlatego są również niedopuszczalne, jak stwierdza trzecie oświadczenie haskie z r. 1899 słowami: nie wolno używać pocisków, które się w ciele ludzkim łatwo rozszerzają lub rozplaszczają, jako to pociski o twardym płaszczu, który nie osłania zupełnie jądra lub jest zaopatrzony w nacięcia. Reguła ta ma charakter prawa zwyczajowego. Nazwa tych kul pochodzi od arsenału angielskiego Dumdum pod Kalkutą, gdzie je zaczęto wytwarzać.

Znacznie dalej od reguł rycerskości i złamania oporu posuwa się w ograniczeniu swobody walczących pierwsze oświadczenie haskie z 1899 r., które zarządza: z balonów lub z pomocą innych podobnych nowych sposobów nie wolno rzucać pocisków, ani materij wybuchowych. Do „nowych sposobów” należą przede wszystkim samoloty (aeroplany). Przepis haski jest bardzo radykalny, bo z trzech rodzajów wojny: lądowej, morskiej i powietrznej znosi jeden rodzaj, walkę powietrzną, zabraniając bezwzględnie rzucania pocisków z balonów. Z balonu ostrzeliwać nie wolno ani wojska na ziemi lub wodach, ani na statkach powietrznych. Choć mocarstwa w umowie oświadczają, że kierowała nimi myśl, urzeczywistniona w deklaracji petersburskiej z 1868 r., przepis ich jest wyrazem innej myśli, bo nie ogranicza walki, lecz ją znosi.

Oświadczenie haskie, wydane na pięć lat, przestało obowiązywać 4 września 1905 r. Na drugiej konferencji haskiej z 1907 r. państwa je odnowiły na czas do końca trzeciej konferencji pokojowej. Jednakże z wyjątkiem Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki nie przyjęły tej umowy wielkie mocarstwa, które ją ratyfikowały 1899 r., lecz wobec rozwoju lotnictwa zmieniły stanowisko, nie chcąc wyrzekać się wojny w powietrzu. Czasu wielkiej wojny z r. 1914 deklaracja haska nie obowiązywała wskutek zawartej w niej „reguły powszechnego udziału”.

Oblężenie i ostrzeliwanie.

Osobno wspomnieć trzeba o oblężeniu i ostrzeliwaniu. Oba środki stosować wolno tylko wobec miast lub miejscowości, które się bronią, a więc twierdz, miast otwartych, wsi i zabudowań, w których wojsko zajęło pozycję obronną (D. 25). Atak skiero-

wać należy na wojsko, oszczędzając wedle możliwości siedziby spokojnej ludności; gdy są położone bardzo blisko pozycji przez wojsko bronionej, oczywiście od ognia ucierpią. Prawo haskie wspomina osobno o budynkach, poświęconych służbie bożej, sztukom, naukom i dobroczynności, o pomnikach historycznych, szpitalach i miejscach, gdzie się zbiera chorych i rannych, lecz zobowiązuje wojujących do ochrania tych obiektów tylko, o ile to możliwe (D. 27). Prawo do ochrony wygasa, gdy taki przedmiot służy zarazem do celu wojskowego (D. 27), np. nieprzyjaciel urządza na wieży kościelnej obserwatorium dla artylerji lub stację iskrową. Według prawa haskiego należy przedmioty nietykalne (art. 27) oznaczyć odpowiednimi znakami, zakomunikowanemi naprzód oblegającemu. Jednakże niedopełnienie obowiązku tego nie pozbawiłoby ochrony przedmiotu, którego charakter, np. kościoła jest zdala widoczny, jak też uznaje praktyka. Znakiem nietykalności może być np. biała chorągiew.

Ostrzeliwanie należy według możliwości zapowiedzieć, wyjąwszy wypadek szturm (D. 26); obowiązek zawiadomienia był dawniej sporny.

Wypuszczenie ludności spokojnej z miejscowości oblężonej zależy od zgody oblegającego i oblężonego; reguła ta dotyczy także wyjazdu obcych posłów i konsulów. Oblegający na odjazd pozwoli, jeśli będzie uważał, iż nie wpłynie stanowczo na tok operacyi; oblężony zgody nie odmówi, gdy nie będzie [się obawiał rozszerzenia wiadomości o położeniu twierdzy.

Podobnie należy rozstrzygnąć kwestję, czy oblegający musi pozwolić posłom dyplomatycznym i konsulom w miejscowości oblężonej na swobodną korespondencję z władzami rodzimemi. Udzielenie pozwolenia zależy od uznania oblegającego, który może żądać, aby korespondencja była jawna.

Miasta lub miejscowości zdobyte, nie wolno wydać na łup (D 28), jak to czynili wojujący dawniej, aby wynagrodzić wojsku trudy oblężenia. Przepis ten nie odnosi się do majątku państwa wrogiego, którego mienie ruchome wolno zabrać, a nieruchome — użytkować.

9) Represalja i zakładnicy.

Uwagi o represaljach w czasie pokoju odnoszą się też do represalji w czasie wojny (wyżej § 28, V).

Z tytułu represalji może być uzasadnione wzięcie zakładników (otages, Geiseln), lecz zresztą jest niedopuszczalne. Mimo

to zdarza się w wojnie często; np. nieprzyjaciel bierze po zajęciu miasta zakładników i ogłasza, że odpowiadają osobą i życiem za spokojne zachowanie się mieszkańców. Praktyka ta opiera się na przestarzałym pojęciu odpowiedzialności zbiorowej, które jest sprzeczne z prawem nowoczesnym. Wyjaśniliśmy to w rozprawie o okupacji Lwowa (Przegląd prawa i adm. 40 oraz po niemiecku B. Z. 27).

10) Niewola wojenna¹⁾.

Do niewoli wolno wziąć każdego członka siły zbrojnej bez względu na to, czy należy do osób walczących, czy też do niewalczących.

Charakter niewoli uległ w toku dziejów zupełnej zmianie. Gdy w starożytności, a nawet jeszcze w wiekach średnich, jeńiec wojenny nie miał żadnych praw, w czasach nowszych wytworzyło się przekonanie, że niewola wojenna ma tylko uniemożliwić wojowanie. Osoba wzięta do niewoli nie jest więźniem, lecz jeńcem i dlatego może być zamknięta tylko, o ile tego wymaga konieczność względ na bezpieczeństwo (D 5), np. celem ochrony jeńca przed zamachami motłochu.

Jeńiec (*prisonnier de guerre*, *Kriegsgefangener*) podlega władzy państwa wojującego, zaś nie—jego żołnierzom; podług prawa haskiego jest on związany prawem, wydanem dla wojska przeciwnika (D 8), lecz oczywiście nie ma wszystkich uprawnień i obowiązków wojska swego wroga, przedewszystkiem nie potrzebuje walczyć przeciw swej ojczyźnie (D 6). Własność swoją zatrzymuje jeńiec z wyjątkiem broni, koni i papierów o treści wojskowej (D 4). Religję swoją może swobodnie wykonywać (D 18). Jeńców można zatrudniać stosownie do ich zdolności i stopnia, lecz praca nie może mieć związku z operacjami wojennymi; za pracę należy się wynagrodzenie, którego, po potrąceniu kosztów utrzymania, używa się na poprawę losu jeńców, a nadwyżkę wypłaca się przy ich uwolnieniu (D 6). Obowiązku pracy nie mają oficerowie, którym regulamin haski przyznaje nawet prawo do poborów oficerów wroga równego stopnia (art. 17).

Jeńców wymienia się nieraz już podczas wojny; częściej uwalnia ich się na słowo, t. j. w razie złożenia przyrzeczenia na piśmie, że wojować nie będą. Uwolnienia tego jeńiec nie może

¹⁾ Cybichowski, M. pr. wojenne § 6; Konic, Jeńcy. Gazeta sąd. 1921.

wymagać, ani wojujący go narzucać. Prawo haskie żąda, by uwolnienie było dopuszczalne podług prawa ojczystego jeńca (D 10). Za złamanie słowa wymierza się jeńcowi karę, którą jest z reguły kara śmierci. Dlatego zna praktyka liczne wypadki, w których jeńcy przekładają ucieczkę nad uwolnienie. Udana ucieczka nie naraża jeńca na karę, nieudana—na represję dyscyplinarną (D. 8). Na słowo uwalnia się oficerów, a szeregowców — z reguły za ich pośrednictwem w przekonaniu, że nie dają dostatecznych rękojmi dotrzymania zobowiązania.

Oprócz uwolnienia zupełnego zdarza się uwolnienie częściowe, upoważniające jeńca do swobodnego poruszania się na pewnym obszarze, jak miasto, z którego bez pozwolenia władzy właściwej wydalić się nie wolno. Uwolnienie to, które nie znosi niewoli, lecz ją ogranicza, przyznaje się oficerom.

Niewoli poddaje się nie tylko członków siły zbrojnej, lecz także innych poddanych wroga, którzy na wolnej stopie mogliby narażać na szwank bezpieczeństwo wojującego. Do grona tych osób należą ludzie wpływowi, jeśli istnieje obawa, że użyją swych wpływów na szkodę wroga; mówimy wtedy o jeńcach cywilnych.

Wiadomości o jeńcach zbiera biuro wywiadowcze; każdy wojujący utworzy takie biuro. Biuro udziela informacji o jeńcach (D 14, 10). X

11. Służba sanitarna ¹⁾.

Od XVI wieku począwszy państwa zawierały umowy w sprawie opieki nad rannymi żołnierzami. Od r. 1581 do 1864 naliczono 291 umów, które jednak obowiązywały tylko niektóre państwa. Dopiero konwencja genewska z 22 sierpnia 1864 (M¹ 18, 607) złączyła wielką liczbę mocarstw, mianowicie z biegiem czasu 50 państw Europy, Ameryki, Afryki i Azji. Konwencję genewską zastąpiły mocarstwa nową umową z 6 lipca 1906 r. (M³ 2, 620), która jest jej poprawionem i rozszerzonym wydaniem, obejmując 33 artykułów zamiast dotychczasowych 9. (Umowa o poprawie losu chorych i rannych wojskowych w armjach polowych, convention pour l'amélioration du sort des militaires blessés et malades dans les armées en campagne).

¹⁾ Lueder, Die Genfer Konvention 1876; Moynier, La fondation de la Croix-Rouge 1903; Meurer, Die Genfer Konvention und ihre Reform 1906; Fauchille-Politis, Manuel de la Croix-Rouge 1908.

Dawna umowa obowiązuje państwa, które ją ratyfikowały, lecz nie przyjęły nowej konwencji.

Umowa genewska głosi w sprawie opieki zasadę równości, nie pozwalając na czynienie różnic między członkami siły zbrojnej własnej i wrogiej (art. 1). Nauka jednak powątpiewa, czy ten przepis da się ściśle przeprowadzić, a praktyka nieraz daje pierwszeństwo żołnierzom własnym. Gdy np. po przegranej bitwie nieprzyjaciel cofa się pospiesznie, pozostawiając na pobożewisku rannych, druga strona zaraz się nimi nie zajmie, lecz wprzód opatry własnych rannych.

Chorzy i ranni, którzy wpadli w ręce wroga, mają stanowisko jeńców wojennych, o których losie strony się wzajemnie informują (art. 2, 4).

Wojskowe urzędnictwa sanitarne dzieli się na formacje ruchome, które towarzyszą armii, i stałe zakłady (art. 6), jak szpitale. Formacje i zakłady są nietykalne, choć dopiero oczekują chorych i rannych; lecz użyte do celów wojennych, np. jako schronisko dla wojska, mogą być zniszczone, przyczem zauważyć należy, że umowa wyraża się mniej ściśle, mówiąc o użyciu tych przedmiotów do popełnienia aktu na szkodę wroga (art. 7). Prawo do ochrony nie wygasa, jeśli służba sanitarna jest uzbrojona lub jeśli pieczę nad urządzeniem sanitarnem sprawuje straż wojskowa, albo też jeśli urządzenie to posiada broń i amunicję, odebraną rannym, lecz jeszcze nie wręczoną władzy właściwej (art. 8).

Personel sanitarny jest nietykalny i dlatego nie może być wzięty do niewoli. Jeśli wpadnie w ręce wroga, ma być odesłany do swej armii lub ojczyzny, skoro pomoc jego już nie jest nieodzownie potrzebna; za pomoc należy się członkom personelu państwowego wynagrodzenie równe temu, jakie pobiera własny personel (art. 13, 12). Razem z personelem należy w miarę możliwości odesłać materiał formacji ruchomych, gdy zakłady i ich urządzenie podlegają „prawu wojennemu”. Podług tego prawa wojujący może zawłaszczyć ruchomy majątek państwa, a nieruchomy — użytkować; własność prywatna jest nietykalna, lecz może się stać przedmiotem świadczeń przymusowych (niżej l. 12). Po zajęciu Lwowa 1914 r. wysłali Rosjanie różne kosztowne aparaty ze szpitala garnizonowego do Rosji, na co zezwala prawo wojenne. Materiał towarzystw czerwonego krzyża należy traktować, jak własność prywatną (art. 15, 16).

Transporty opróżniające (convois d'évacuation), wywożące chorych i rannych do kraju, podlegają na ogół prawu formacyi ruchomych (art. 17).

Towarzystwa czerwonego krzyża popierają służbę sanitarną. Towarzystwa te mogą należeć do państwa wojującego lub neutralnego; państwo wojujące jest odpowiedzialne za swoje towarzystwo, którego nazwisko podać ma wrogowi najpóźniej przed rozpoczęciem pracy przez personel towarzystwa. Towarzystwo państwa neutralnego może tylko działać za zgodą własnego państwa i państwa wojującego, któremu służy, a które nazwisko jego przed podjęciem służby poda przeciwnikowi. Personel sanitarny towarzystw ma stanowisko personelu wojskowego (art. 10, 11). Statut Ligi Narodów zobowiązuje jej członków do popierania tych towarzystw (art. 25).

Władza wojskowa może też wezwać ludność, aby przyjmowała i pielęgnowała pod jej nadzorem chorych i rannych. W zamian za to udziela się szczególnej opieki i pewnych uwolnień (art. 5) według uznania władzy wojskowej.

Godłem i odznaką służby sanitarnej jest czerwony krzyż na białym polu na cześć Szwajcarii, która dała inicjatywę do zawarcia umowy genewskiej, a w herbie ma biały krzyż na czerwonym polu (barwy odwrócone). Używanie znaku i nazwy czerwonego krzyża do obcych celów jest zabronione i ma być ściągane (art. 18 — 23, 27, 28). Turcja za zgodą mocarstw używa czerwonego półksiężyca.

Z treścią umowy genewskiej należy zapoznać żołnierzy, personel sanitarny i ludność (art. 26).

Opieka sanitarna należy się nie tylko wojskowym, lecz wogóle osobom, przydzielonym oficjalnie do armji, choć nie walczą (art. 1). Jest to nowość, bo dawna umowa wspomina tylko o wojskowych (art. 6). Wskutek tej poprawki tytuł umowy, podany przez nas, nie jest ścisły.

Poza ramy umowy, poświęconej opiece nad chorymi i rannymi żołnierzami, wykracza przepis, że po bitwie należy zwłoki zabitych pogrzebać lub spalić, poddawszy je uważnym oględzinom (art. 3). Nieinaczej ma się sprawa z przepisem, że duchowni polowi, przydzieleni do armji, są nietykalni, jak personel sanitarny, nie mogą więc być wzięci do niewoli (art. 9). Duchowni służą nie tylko chorym i rannym, lecz całemu wojsku. Misja ich

jest pokojowa; dlatego nie jest rzeczą dopuszczalną, aby towarzyszyli wojskom, idącym do ataku, podniecając ich zapal.

Główne zasady umowy genewskiej są wyrazem prawa zwyczajowego, wiążą więc państwa nieumowne. Do tych zasad zaliczamy poszanowanie należne chorym i rannym oraz personelowi i urządzeniom sanitarym. Skierowanie ataku na te osoby lub przedmioty byłoby naruszeniem prawa narodów.

Do konwencji genewskiej przystąpiła Polska.

12. Władza nieprzyjaciela w kraju zajętym¹⁾.

Kraj uważa się za zajęty, jeśli znajduje się faktycznie we władzy armii nieprzyjaciela (D 52); o władzy rozstrzyga siła. Zajęcie (occupation, Besetzung) stwarza stan rzeczy, którego cechą istotną jest przejściowość. Okupant albo kraj opuszcza bądźto dobrowolnie, bądźto wyparty przez wroga, albo uzyskuje nad nim władzę najwyższą w ten sposób, że druga strona ulega rozbiciu, albo mu ziemię zajętą w traktacie pokoju odstępuje.

Naturą przejściową zajęcia się tłumaczy, że stary porządek w kraju zajętym zachowuje moc i zmienia się tylko, o ile to jest konieczne. Prawo krajowe obowiązuje nadal z wyjątkiem przepisów niezgodnych z nowym położeniem, jak np. ustawy o poborze rekruta, na których wykonanie nieprzyjaciel nie pozwoli; przepisy kraju zajętego uzupełni okupant szeregiem norm, wywołanych potrzebami chwili. Administracji i sądownictwa nie naruszy on, o ile to będzie możliwe. Kierujące stanowiska w administracji obsadza nieprzyjaciel własnymi urzędnikami, a obok sądownictwa zwykłego ustanawia sądy wojenne, jak to też czyni władza prawowita po wybuchu wojny. Sądy dawne wyrokują w imieniu władzy prawowitej lub używają formułki neutralnej, np. we Lwowie 1914/15 r. wydawały wyroki w imieniu Jego Cesarskiej Mości, a później w „imieniu prawa”. Urzędnicy, służący okupantowi, powinni być przez niego opłacani; inne pensje, jak i emerytury wypłacać powinna władza prawowita, co za pośrednictwem posłów i konsulów neutralnych da się przeprowadzić. Przed ustąpieniem z kraju powinna władza prawowita urzędników, pozostających na stanowisku, zaopatrzyć w środki na czas dłuższy, wy-

¹⁾ Cybichowski, Przegląd pr. i adm. 40 oraz B.Z. 27; Loening, R. I. 4 (1872) i 5; Bernier, De l'occupation militaire en temps de guerre 1884; Bray, tenże tytuł 1884; Laband, Die Verwaltung Belgiens 1916.

płacając pobory conajmniej na trzy miesiące, jak to przewidują różne prawa krajowe, dotyczące ewakuacji.

Nieprzyjaciel ma wszystko uczynić, co od niego zależy, aby w miarę możliwości przywrócić i zabezpieczyć publiczne życie i porządek i ma szanować honor i prawa rodziny, życie obywateli, przekonania religijne i nabożeństwa. Przysięgi na wierność nie wolno wymagać od ludności, bo zajęcie nie przecina węzła poddaństwa, łączącego ludność z panem prawowitym (D 43, 46, 45).

Okupant ma prawo pobierać podatki, cła i inne należności, ustanowione w kraju na rzecz państwa, przyczem trzymać się będzie w miarę możliwości przepisów krajowych o wymiarze i rozdziale tych opłat (D 48). Przepis haski wprowadzie nie głosi, że nieprzyjaciel ma „prawo” pobierania opłat, lecz rozpoczyna się od słów: „Jeśli okupant pobiera w kraju zajętych podatki...”. W ten sam sposób zredagowano szereg innych artykułów na skutek starań Belgji i Szwajcarii, które w r. 1899 wywodziły, że nie można zgóry wrogowi przyznawać praw; conajwyżej wypada uznać fakt zajęcia i jego skutki (Conf. III 111 i 121). Pogląd ten jest sprzeczny z prawem wojennem, które uprawnia okupanta do pobierania tych opłat; prawo to jest odpowiednikiem obowiązku utrzymywania w kraju ładu i porządku.

Oprócz opłat zwykłych może nieprzyjaciel żądać danin nadzwyczajnych w formie kontrybucyj czyli przymusowych świadczeń pieniężnych, lecz tylko na potrzeby armji i administracji kraju zajętego. Pobór tych opłat wymaga piśmiennego nakazu samodzielnie komenderującego generała i następuje w miarę możliwości podług przepisów o wymiarze i rozdziale podatków istniejących (D 51). Nauka rozróżnia jeszcze dwa rodzaje kontrybucyj, mianowicie kontrybucje, żądane w zamian za świadczenia przymusowe w naturze (rekwizycje), i kontrybucje nakładane za karę. O obu rodzajach prawo haskie nie wspomina, lecz zawiera przepis, że nie wolno nakładać na ludność kar zbiorowych (*peine collective*) za czyny jednostek, za które nie ponosi odpowiedzialności (D 50). Prawo haskie odrzuca więc pojęcie odpowiedzialności zbiorowej i uznaje, że karać wolno tylko winnych. Wysokie kary pieniężne nakładali Niemcy w wojnie z Francją 1870/71 r. na gminy francuskie za czyny jednostek. Kara może być uzasadniona z tytułu represaljów, lecz zresztą nie ma podstawy prawnej, o ile wina ludności nie jest ustalona.

Z prawa nakładania kontrybucyj skarbowych robią państwa różny użytek; chętnie ten środek stosują Niemcy, jak dowodzą ich wojny z Francją z 1870/71 r. i z 1914 r. i lat następnych oraz ich ostatnia wojna z Belgją.

Większe znaczenie od kontrybucyj mają na ogół rekwizycje, czyli przymusowe świadczenia w naturze, które są wielkiem ciężarem dla ludności ¹⁾). Nauka głosi, że o utrzymanie armji powinien się starać wojujący, zawierając umowy z dostawcami, a z pomocy przymusowej ludności powinien on korzystać, o ile w inny sposób potrzeb armji pokryć nie zdoła. Praktyka przestrzega jednak innych reguł. W kraju żyznym utrzymuje się armja prawie wyłącznie ze świadczeń przymusowych, wyciskając z kraju soki żywotne. Prawo haskie wprawdzie zaznacza, że świadczenia te mają odpowiadać zasobom kraju, być żądane z nakazu komendanta miejscowości zajętej i zapłacone w miarę możliwości gotówką; gdy okupant jej nie ma, potwierdza odbiór świadczenia i zapłaci za nie, skoro to będzie możliwe (D 52). Praktyka postępuje jednak często inaczej. Oddziały wojska pokrywają swe potrzeby na własną rękę, za towar nie płacąc, a nieraz nawet kwitów nie dając. Tak jest szczególnie na wsi, skąd głównie świadczenia pochodzą; lepiej jest w miastach, gdzie okupant już ustanowił władze. — Część zapasów kraju zabiera władza prawowita wskutek mobilizacji, inną część — nieprzyjaciel, a po nim może przyjść znowu wojsko rodzime lub inna armja nieprzyjacielska, która ogołoci kraj ze wszystkich zapasów. — Prawo rekwizycji jest prawem wyłączenia. Oddanie towaru zarekwirowanego nie jest wykonaniem umowy, np. umowy sprzedaży—kupna; rekwizycja jest aktem jednostronnym, jest zarządzeniem administracyjnem. Dostawa dobrowolna towaru mogłaby być przestępstwem wobec władzy, która kraj opuściła; dostawa przymusowa nie rodzi odpowiedzialności karnej, choć się przyczynia do wzmocnienia armji nieprzyjacielskiej.

Obowiązek zapłacenia za świadczenia przymusowe ciąży okupanta, jak wyraźnie zarządza prawo haskie. Podczas wielkiej woj-

¹⁾ Thomas, Des réquisitions militaires 1884; Ferrand, tenże tytuł 1894; Keller, Requisitionen und Kontributionen 1898; Pont, Les réquisitions militaires en temps de guerre 1905; Strasburger Henryk, Themis Polska 1917; Gąsiorowska, Rekwizycje w Księstwie Warszawskiem 1917.

ny z r. 1914 nauka niemiecka zaprzeczyła temu, może ze względu na olbrzymie rekwizycje Niemiec na terytorjach nieprzyjacielskich.

Nieprzyjaciel może też żądać usług osobistych, które jednak nie mogą zobowiązywać ludności do udziału w operacjach wojennych przeciw ojczyźnie (D 52); o pojęciu operacji już była mowa (wyżej l. 6). Nie wolno też zmuszać ludności kraju zajętego do udzielania wiadomości o armji drugiej strony lub o jej środkach obrony (D 44). Przeciw przepisowi temu wniosły zastrzeżenie Niemcy, Austro-Węgry, Japonja i Rosja, czem stwierdziły, że przepisu tego nie przyjmują. Za ich stanowiskiem przemawia, że wojujący może tych wiadomości bardzo potrzebować; udzielenie ich przez ludność, należąca do strony przeciwnej, jest zbrodnią kryminalną, lecz nie może być karane, gdy się odbywa pod przymusem nieodpornym, np. pod groźbą rozstrzelania. Przeciw pogładowi temu przytoczyć można, że jeśli nie wolno zmuszać do udziału w operacjach wojennych, zakazać się powinno zmuszenia do zdradzenia ojczyzny udzieleniem wspomnianych informacji, o które postarać się może służba wywiadowcza. Ludność spokojna ma pozostać poza sferą działań wojennych; udział jej w wojnie grozi okupantowi wielkiem niebezpieczeństwem, a nie zaleca się w jednym wypadku udziału żądać, w innych go zakazywać. Przepis haski zasługuje na powszechne uznanie.

Obowiązkowi świadczeń podlegają też poddani państw neutralnych, którzy mieszkają w kraju zajętem, o ile prawo okupanta nie zarządza inaczej.

Świadczenia przymusowe czynią wielki wyłom w zasadzie nietykalności własności prywatnej, uznanej w prawie haskiem (D 46, 47, 28, 23 h). Dawniej wolno było złupić własność ludności nieprzyjacielskiej. Dziś nie wolno wprawdzie zabierać z mieszkań zegarów, obrazów, mebli, pieniędzy, lecz można niemniej dotkliwie korzystać z własności prywatnej na mocy świadczeń, któremi wolno pokryć wszelkie potrzeby. Nieprzyjaciel wogóle nie potrzebuje oszczędzać własności kosztem działań wojennych; może bić się w miastach i siołach, choć od jego pocisków spłoną siedziby mieszkańców. Majątek zdalny do użytku w wojnie wolno zająć na czas wojny. Przedmioty, które tu należą, wlicza prawo haskie słowami: wszystkie środki na lądzie, na morzu i w powietrzu do przesyłania wiadomości, przewozu osób lub rzeczy, a także składy broni i wogóle wszelkiego rodzaju zapasy wojenne wolno zająć, choć należą do osób prywatnych (D 53).

Nieprzyjaciel może tych przedmiotów użyć w wojnie; lecz nie stając się ich właścicielem, powinien je najpóźniej po wojnie zwrócić, o ile to możliwe, np. o ile przedmiot nie uległ zniszczeniu. Według prawa haskiego odszkodowania będą uregulowane przy zawarciu pokoju (D 53), z czego wynika pośrednio, że inaczej, aniżeli względem świadczeń przymusowych, nie uznaje się obowiązku wojującego do zapłacenia za użycie własności (Zob. F. Scholz, *Privateigentum* 1919, który ocenia praktykę niedawnej wielkiej wojny).

• Z własnością prywatną zrównano własność gmin (D 56) i wogóle wszelką własność niepaństwową, a więc także własność wyższych jednostek terytorjalnych, jak prowincja, jeśli ich majątek nie podlega dyspozycji państwa.

Własność państwową może nieprzyjaciel zabrać, jeśli jest ruchoma. Prawo haskie wymienia: gotówkę wroga, jego fundusze i pretensje płatne, składy broni, środki transportowe, magazyny i zapasy żywności i wogóle wszelką własność ruchomą, mogącą służyć operacjom wojennym (D 53). Prawo łupu przysługuje wrogowi nie tylko w kraju zajęтым, lecz wogóle wobec majątku drugiej strony i dlatego może być wykonane także na własnej ziemi. Podczas wojny z r. 1914 rząd niemiecki skonfiskował depozyty Rosji w bankach berlińskich. Prawo łupu ma pozbawić wroga środków do prowadzenia wojny i dlatego nie rozciąga się na majątek, który według ustawodawstwa krajowego do celów wojennych przez państwo użyty być nie może. Należy tu majątek o celu ściśle określonym a niewojennym, jak fundusze emerytalne, kwoty zebrane z kaucyj służbowych urzędników lub przeznaczone na zaopatrzenie wdów i sierot. Jeśli podług prawa krajowego państwo temi pieniędzmi dowolnie rozporządzać nie może, prawo łupu nie ma zastosowania, o ile wydzielenie tego majątku jest możliwe, np. pieniądze i bilety bankowe są przechowywane osobno.

Majątek banków centralnych nie ulega konfiskacie, jeśli państwo nim rozporządzać nie może. Z tego powodu własność banku austriacko-węgierskiego w Wiedniu, banku Rzeszy w Berlinie, banku francuskiego w Paryżu nie podlegała konfiskacie. Obojętną jest rzeczą, czy państwo nadzoruje czynności banku przez komisarza; prawo nadzoru nie jest prawem własności.

Nie wymaga się, aby majątek należał do różnej od państwa osoby prawnej; z drugiej strony istnienie odrębnej osobowości

prawnej nie uwolni od konfiskaty przedmiotów, podlegających dyspozycji państwa. Przez własność rozumie się przedmioty, którymi właściciel rozrządzać może dowoli i od których innych może wyłączyć.

Konfiskata mienia wroga nie jest nabyciem pochodnym, lecz pierwotnym. Dlatego nieprzyjaciel nie ma praw, które służą następcy prawnemu; nie może więc pozbywać papierów wartościowych, wystawionych na imię lub zlecenie wrogiego państwa. Natomiast wolno mu pozbyć papier, opiewający na okaziciela. Konfiskata jest tytułem nabycia i nie może być zrównana z kradzieżą lub znalezieniem papieru (zob. Huber R. G. 20, 664 s).

Nieruchomą własność wroga można użytkować, lecz substancji naruszać nie wolno (D 55).

Ze względów humanitarnych zrównano dzieła miłosierdzia, nauki i sztuki, należące do państwa, z własnością prywatną lub, jak mówi prawo haskie: własność zakładów, poświęconych służbie bożej, dobroczynności, nauczaniu, sztuce, i nauce trzeba traktować jak własność prywatną, choć zakłady te należą do państwa; każde zajęcie, umyślne zniszczenie lub uszkodzenie takich zakładów, tudzież pomników historycznych lub dzieł nauki albo sztuki jest zakazane i ma być ścigane (D 56). Przepis ten mówi o własności zakładów, chroni więc ich majątek ruchomy i nieruchomy.

Ponieważ przedmioty te są zrównane z własnością prywatną, nie są bezwzględnie nietykalne, lecz mogą być używane na mocy prawa świadczeń przymusowych, o ile się do tego nadają; w kościele np. wolno w razie potrzeby umieścić rannych, a od osób prawnych wolno, jak od publiczności, żądać przymusowych świadczeń pieniężnych.

Od okupacji odróżnić trzeba inwazję czyli najazd, przez który rozumiemy wtargnięcie wojsk do kraju nieprzyjacielskiego bez zamiaru pozostania w nim. Najezdzca nie ma praw okupanta, ani jego obowiązków.

13. Parlamentarz. Formy ochrony. Kapitularcja. Zawieszenie broni i rozejm.

a) Parlamentarz jest osobą wysłaną do wroga z komunikatem lub też dla prowadzenia rokowań. Parlamentarz, który jest posłańcem lub posłem, zabiera zwykle z sobą chorążego z białą chorągwią i trębacza lub dobosza, który daje znać o zbliżaniu się misji; w razie potrzeby towarzyszy parlamentarzowi przewodnik i tłumacz. Te wszystkie osoby są nietykalne, lecz

druga strona nie potrzebuje parlamentarza przyjąć; z prawa tego skorzysta, jeśli np. tok operacyj nie może być przerwany.

Parlamentarz traci prawo do nietykalności w razie nadużycia swej misji, np. do rozsiewania fałszywych wieści wojennych. Według prawa haskiego, które zna tylko parlamentarza-posła, parlamentarz w razie nadużycia swej misji może być tylko czasowo zatrzymany, a nietykalność traci w razie pozytywnego i niezbitego dowodu, że skorzystał ze swego stanowiska, aby wywołać lub popełnić akt zdrady (D 33, 34).

b) Wolny giejt (sauf-conduit), przyznany przez wroga, chroni przed atakiem; tak samo pozwolenie (licence), wydane dla przewozu towarów, i szczególna ochrona (sauvegarde), udzielona osobom lub rzeczom w formie dokumentu (ochrona martwa) lub straży (ochrona żywa), która jest nietykalna.

c) Kapitulacja jest umową, w której jedna strona podaje się drugiej lub jej oddaje pewien obszar ziemi, z którego ustępuje. Treść kapitulacji zależy od okoliczności; zwykle się ustala sposób i czas oddania miejscowości i materiałów wojennych oraz ustąpienia wojska. Umowa ta nie może zawierać warunków dla wojska upokarzających, zniewalając je np. do spalenia sztandarów. Dlatego zaznacza prawo haskie, że kapitulacja ma zadośćuczynić wymaganiom honoru wojskowego (D 35).

d) Zawieszenie broni (suspension d'armes, Waffenruhe) przerywa walkę przejściowo dla pewnego przemijającego celu, jak pochowanie zabitych. Rozejm (armistice, Waffenstillstand) przerywa walkę całej armji lub bardzo znacznej części w chwili, gdy strony chcą zastąpić głos armat głosem dyplomatów. Rozejm poprzedza zwykle zawarcie pokoju. Prawo haskie wspomina tylko o rozejmach, które dzieli na miejscowe (local) i ogólne (général, D 37), nie formułuje więc pojęć panujących.

Zawarcie umowy o przerwaniu walki należy zawczasu podać do wiadomości armji. Walka ustaje zaraz po zawiadomieniu lub w chwili, ustalonej umownie (D 38). Naruszenie umowy, za które winą spada na drugą stronę, uprawnia do podjęcia walki. Podług prawa haskiego nie wystarcza naruszenie lekkie; naruszenie ciężkie uprawnia do wypowiedzenia umowy i tylko w wypadkach nagłych wolno natychmiast rozpocząć kroki nieprzyjacielskie (D 40). Prawo haskie zaznacza, że czynniki prywatnej, podjęty z własnego porywu, daje tylko prawo do żądania ukarania winnego i według okoliczności do wynagrodzenia szkody (D 41). Przez

osobę prywatną rozumieć należy jednostkę, działającą bez rozkazu odpowiedzialnego komendanta.

Prawo haskie nie głosi, że rozejm przerywa walkę, lecz, że przerywa operacje wojenne, używa więc pojęcia, które obejmuje nie tylko walkę orężną, lecz wogóle akty obronne i zaczepne, jak sypanie szańców, wznoszenie okopów, stawianie zagród. Lecz wątpić wypada, aby wojujący wstrzymali się od tych wszystkich aktów. Któż zresztą mógłby ich kontrolować w obrębie ich linii?

Naszem zdaniem nie wolno stronom posunąć się naprzód, ani walczyć z bronią w rękę; zresztą swoboda ich nie jest ograniczona, o ile rozejm nie postanowił inaczej.

Przerwa w walce się kończy z upływem terminu umówionego lub wskutek wypowiedzenia, które może być terminowe lub bezterminowe, kładąc kres umowie z chwilą zawiadomienia wroga.

14. Szczególne prawo wojny na morzu¹⁾.

Niektórzy uczeni żądają, aby wojna morska podlegała z zasady prawu wojny lądowej. Przeprowadzenie tej myśli jest jednak tylko możliwe, o ile odmienne warunki wojowania morskiego nie wymagają przepisów odrębnych.

a) Teren wojny morskiej obejmuje pełne morze oraz morze nadbrzeżne stron; oprócz tego ich obszar wodny, który pod względem żeglugi za morski się uważa (projekt Instytutu art. 1).

b) Środki wojenne.

1. Kable morskie, służące do przesyłania wiadomości telegraficznych lub telefonicznych, nieprzyjaciel na terenie wojny może zająć lub zniszczyć, gdy wojowanie tego wymaga. Jednakże kabel między państwami neutralnymi jest nietykalny, tak samo, jak kabel, łączący państwo nieprzyjacielskie z państwem neutralnym, które ruch przerywa lub poddaje cenzurze, uważanej przez wojującego za wystarczającą; kabel nie może wtedy służyć wojnie i dlatego ma być szanowany²⁾.

¹⁾ Cybichowski, Międzynarodowe prawo wojenne § 10; Nys, La guerre maritime 1881; Bernsten, Das Seekriegsrecht 1911; projekt Instytutu pr. m. z r. 1913, R. G. 21 (1914) 87 i Annuaire t. 26; Wehberg, Das Seekriegsrecht 1915.

²⁾ Cybichowski, Das Seekabel in Kriegszeit B. Z. 17 (1907); Scholz, Krieg und Seekabel 1904; Zuculin, I cavi sottomarini e il telegrafo senza filo nel diritto di guerra 1907; uchwały i obrady Instytutu prawa międzynarodowego Annuaire 19 (1902); Wehberg l. c. 132 s oraz Posse B. Z. 21, którzy przyjęli moją teorię.

Prawo haskie zawiera tylko jeden przepis o kablach, który dotyczy kabli lądujących, to jest tej części kabla, która spoczywa na lądzie. Okupant w razie bezwzględnej konieczności może zająć lub zniszczyć kabel, łączący kraj zajęty z neutralnym, lecz po wojnie musi go oddać (D 54, stworzony w r. 1907). Słowa „w razie bezwzględnej konieczności” (dans le cas d'une nécessité absolue) nie oznaczają szczególnego stopnia konieczności, lecz opiewają, że wojujący w razie potrzeby może kabel naruszyć¹⁾. Kiedy taka potrzeba zachodzi, prawo haskie nie wyjaśnia; tłumaczy je należy w świetle zasad, które wyluszczyliśmy.

II. Blokada²⁾ ma przerwać ruch okrętowy między lądem a morzem. Prawo nowoczesne wymaga, aby blokada była rzeczywista (effectif, wirklich), to jest podtrzymywana przez siłę zbrojną, która wystarcza, aby komunikacji okrętowej z brzegiem blokowanym rzeczywiście przeszkodzić (zasada rzeczywistości). Zasadę tę, wypowiedzianą w oświadczeniu paryskim z 16 kwietnia 1856 (M¹ 15, 791), powtarza oświadczenie londyńskie z 26 lutego 1909 (art. 2, M³ 7, 39), które powoływać będziemy literą L. Prawo narodów nie uznaje tak zwanej blokady papierowej, której nie podtrzymuje odpowiednia siła zbrojna. Eskadra blokująca może stać na miejscu lub krążyć po morzu, lecz wtedy nie może się zbyt oddalić od obszaru zamkniętego, nie chcąc narażać na szwank rzeczywistości blokady.

Blokować można obszar wrogi lub własny, lecz przez wroga zajęty.

Blokada musi być zarządzona przez organ właściwy podług prawa krajowego. Zarządzenie blokady nazywa się technicznie jej oświadczeniem (déclaration); w tem oświadczeniu należy podać dzień rozpoczęcia blokady i granice obszaru zamkniętego. Brak jednego z tych punktów powoduje nieważność oświadczenia, jak zaznacza deklaracja londyńska (L 9, 10). Oświadczenie należy ogłosić państwowom neutralnym i władzom miejscowym obszaru zamkniętego (L 11, 13). Obok tego ogłoszenia ogólnego wymaga się ogłoszenia szczególnego, jeśli okręt, który zbliża się do miejscowości blokowanej, o blokadzie nie wie; należy go o blokadzie zawiadomić tak samo, jak okręt, który chce

1) Cybichowski, Notwendigkeit und Völkerrecht 1912, 63.

2) Fauchille, Du blocus maritime 1882; Pohl, B. Z. 17 (1907).

miejsce zamknięte opuścić, a o blokadzie nie wie wskutek opie-
szałości władz miejscowych (L 16).

Rozszerzenie blokady jest z istoty swej ustanowieniem nowej
blokady obok starej i dlatego musi być oświadczone i ogłoszone.
Ogłosić też należy dobrowolne zaniechanie blokady (L 12, 13).

Z zasady rzeczywistości wynika, że jeśli flota blokująca opuści
stanowiska, blokada ustaje i w razie powrotu floty rozpoczyna
się nowa blokada, która musi być oświadczona i ogłoszona (L 12).
Wyjątek się dopuszcza, gdy flota się oddala na czas złej pogody
(L 4).

Blokada zawiera w sobie zakaz komunikacji okrętowej z ob-
szarem zamkniętym. Przekroczenie tego zakazu lub usiłowanie
przekroczenia jest naruszeniem blokady. Przekroczenie usiłowane
przyjąć należy, jeśli okręt znalazł się w obrębie działalności eska-
dry blokującej, chcąc złamać blokadę. Zakaz komunikacji nie
dotyczy okrętów neutralnych, które w wielkiej potrzebie (*détresse*,
Seenot) zawijają do portu blokowanego; okręty te mogą port
swobodnie opuścić (L 7); „wielką potrzebę” wywołać mogą zda-
rzenia, jak burza, brak żywności lub paliwa, uszkodzenia.

Skutkiem naruszenia blokady jest konfiskata okrętu i ła-
dunku; według oświadczenia londyńskiego zabiera się tylko okręt,
jeśli osoba wysyłająca towar w chwili, gdy go ładowano na okręt,
zamiaru okrętu naruszenia blokady ani nie znała, ani znać nie
mogła (L 21).

Zabrać można tylko okręt schwytyany na gorącym uczynku,
a więc przy łamaniu blokady lub w toku pościgu zaraz rozpo-
czętego. Naruszenie blokady nie ma natury przestępstwa krymi-
nalnego. Oświadczenie londyńskie pozwala na zajęcie okrętu
tylko w rejonie działalności (*rayon d'action*) eskadry blokującej
(L 17). Na konferencji londyńskiej wyjaśniono, że każdy okręt
ma dozór nad pewnym obszarem morskim; suma tych obszarów
stanowi rejon działalności floty blokującej; wniosek, aby ten rejon
nie mógł sięgać dalej niż 1000 mil morkich od brzegu zamknię-
tego, nie uzyskał zgody mocarstw, które tylko oświadczyły, że
blokować nie wolno dostępow do portów lub brzegów neutral-
nych (L 18). Według prawa londyńskiego nie można zabrać okrę-
tu, gdy pościg ustał; nie wystarcza więc dobiec do portu neu-
tralnego, jeśli okręt ścigający czeka na wyjazd ściganego (L 20
oraz komentarz Renaulta). Ponieważ jednak okręt ścigający musi
należać do floty blokującej, nie może się na zbyt długo oddalić,

nie chcąc narażać rzeczywistości blokady. Po ustaniu blokady jest zajęcie niedopuszczalne (L 20).

Znacznie ostrzejsze poglądy głosi świat anglo-amerykański. Zająć można okręt, przeznaczony do portu blokowanego, choć jeszcze nie dojechał do rejonu operacyjnego floty blokującej (prawo uprzedzenia, *droit de prévention*); zająć go również można, choć płynie do portu neutralnego, gdy jego celem ostatecznym jest port blokowany lub do niego ma być wysłany jego ładunek, choć na innym okręcie (teoria ciągłości podróży, *théorie du voyage continu*); zająć wreszcie można okręt, który naruszył blokadę, póki nie dobije do miejsca swego przeznaczenia, choć nie był ścigany zaraz po czynie (prawo pościgu, *droit de suite*). Jako mocarstwo morskie, stara się Anglja o obostrzenie wojowania na morzu, a jej wpływom ulega dawniejsza jej kolonja, Stany Zjednoczone Ameryki. Na konferencji londyńskiej oba państwa porzuciły te zasady; teorię ciągłości podróży potępił L. 19.

Konfiskatę okrętu i ładunku orzeka trybunał morski państwa, którego okręt dokonał zaboru.—W wielkiej wojnie z r. 1914 blokada rzeczywista, którą niezmiernie utrudniały łodzie podwodne, ustąpiła miejsca blokadzie papierowej, polegającej na zakazaniu obrotu na pewnych obszarach. Zakaz ten usprawiedliwiano prawem represaljów, a przeprowadzano go z pomocą łodzi podwodnych, które statki, przekraczające ten zakaz, zatapiały, nawet bez ostrzeżenia.

III. Miny¹⁾ stały się w ostatnich latach pierwszorzędnym środkiem wojennym dzięki wynalezieniu min automatycznych czyli samoczynnych za dotknięciem. Miny wybuchają, gdy okręt o nie uderzy. Miny są albo przymocowane do gruntu (miny stałe), albo swobodnie pływają (miny wolne). Miny przyprawiają o wielkie straty nie tylko wojujących, lecz także neutralnych, utrudniając lub uniemożliwiając obrót morski. Na drugiej konferencji haskiej z 1907 r. starały się mocarstwa pogodzić interesy wojujących i neutralnych w ósmej umowie, dotyczącej min (*convention relative à la pose des mines sous-marines automatiques de contact*).

¹⁾ Schücking, B. Z. 16 (1906); Noalhat, *Les torpilles et les mines sous-marines* 1905; uchwały i obrady Instytutu prawa międzynarodowego. *Annuaire* t. 21 do 24.

Podług tej umowy nie wolno zanurzać min przed brzegami lub portami wroga w tym celu jedynie, aby przerwać żeglugę handlową (art. 2); zakazana jest blokada minowa. Przepis ten nie osiągnie zamierzonego skutku, bo blokujący może go uchylić twierdzeniem, że chciał także utrudnić komunikację okrętów wojennych. Reguła haska nie ogranicza swobody wojujących.

Mina stała ma być tak urządzona, aby straciła moc w razie zerwania węzłów; mina wolna musi stać się nieszkodliwą w godzinę potem, jak wojujący stracił nadzór nad nią (art. 1). Używając min stałych, zastosuje wojujący wszelkie środki ostrożności celem ochrony żeglugi pokojowej; postara się on w miarę możliwości o to, aby miny po pewnym czasie straciły moc. W razie ustania nadzoru nad niemi, wojujący wskaże okolicę niebezpieczną żegludze i rządowi, skoro względy wojskowe na to pozwolą (art. 3).

Po wojnie należy miny usunąć, a byłemu wrogowi trzeba wskazać miejsca, gdzie je zatopiono przed jego ziemią (art. 5).

Jeżeli państwo neutralne używa min, np. celem obrony neutralności, podlega zwykłym przepisom, lecz musi zawiadomić zgóry o tem zarządzeniu żeglugę i rządu (art. 4).

Równie strasznie jak miny, działają torpedy, które się rzuca na okręty i które muszą być tak uządowne, aby stały się nieszkodliwe w razie chybienia celu (art. 1 i 3).

W interesie żeglugi neutralnej należałoby zabronić zanurzenia min na pełnym morzu, czego się też domaga Instytut prawa międzynarodowego (art. 20 projektu).

IV. Łodzie podwodne (navires sous-marins, Unterseeboote) nabrały od niedawna równego znaczenia, jak miny. Płynąc pod wodą, mogą się niepostrzeżenie zbliżyć do okrętu wrogiego i jedną torpedą go zatopić. W jasny dzień łodzie te przy spokojnym morzu można zauważyć z większej odległości, jeśli płyną przy wystającym peryskopie, którym obserwują powierzchnię. Lecz warunki zewnętrzne mogą być dla nich dogodniejsze. Walka z nimi jest trudna, lecz możliwa, jak się okazało w wojnie niedawnej. Nadzieje Niemiec na pokonanie Anglii z pomocą tych łodzi, nie ziściły się.

V. Korsarstwo (la course, Kaperei) jest wedle oświadczenia paryskiego z 16 kwietnia 1856 zakazane. Korsarzem zwie się statek prywatny, który za zezwoleniem wojującego poluje na statki handlowe wroga; statek schwytyany staje się, na mocy orze-

czenia trybunału morskiego, własnością korsarza. W pogoni za zyskiem naruszali korsarze często prawo narodów i nie różnili się faktycznie od rozbójników morskich. Dlatego nazwano korsarstwo legalizowanym piractwem. Nadużycia wywołały zakaz paryski z 1856 r., który uznały prawie wszystkie państwa morskie.

Zadanie korsarzy spełniać mogą statki handlowe, zamienione na wojenne. Państwo może więc wyrównać ubytek pomocy, spowodowany zakazaniem korsarstwa. Zmiana statku handlowego na wojenny musi być rzeczywistą, nadając okrętowi cechy zasadnicze statku wojennego, aby państwu nie można zarzucić obejścia zakazu korsarstwa. Cechy te ustaliły mocarstwa w siódmej umowie haskiej z 1907 r. o zmianie statków handlowych na wojenne (*convention relative à la transformation des navires de commerce en bâtiments de guerre*) ¹⁾.

Okręt handlowy, zamieniony na wojenny, ma stanowisko okrętu wojennego, jeśli podlega bezpośrednio rozkazom i nadzorowi państwa, które mu nadało flagę i jest za nie odpowiedzialne. Okręt musi mieć odznaki zewnętrzne okrętów wojennych kraju ojczystego. Kapitan jego musi być na usługach państwa i być ustanowiony prawidłowo przez władzę właściwą, a nazwisko jego ma się znajdować na liście oficerów floty wojennej (art. 2, 3). Załoga okrętu ma podlegać regułom karności wojskowej, a okręt ma przestrzegać w swoich działaniach prawa wojennego (art. 4, 5). W spisie okrętów wojennych należy czempredzej wspomnieć o tej zmianie (art. 6).

Zmiana może też nastąpić na pełnym morzu tak samo, jak jej cofnięcie. Na kwestję tę, nie rozstrzygniętą prawem haskiem, zapatrują się państwa różnie. Na drugiej konferencji pokojowej oświadczyło się za dopuszczalnością zmiany na pełnym morzu siedem państw (Niemcy, Austro-Węgry, Argentyna, Chile, Francja, Rosja, Serbja); przeciw—dziewięć państw (Belgja, Brazylja, Stany Zjednoczone Ameryki, Anglja, Włochy, Japonja, Norwegja, Niderlandy, Szwecja). (*Actes et doc. III 933*). Ułatwienie zmiany jest korzyścią dla państw wojujących, które mają mało portów zamorskich, jak utrudnienie — korzyścią dla państw neutralnych, bo

¹⁾ Guihéneuc, *La marine auxiliaire 1900*; Willms, *Die Umwandlung von Kauffahrteischiffen in Kriegsschiffe 1912*; *Kriege B. Z.* 26, 71.

zmniejsza ilość okrętów, mogących kontrolować żeglugę morską. Na wodach neutralnych zmiana nie byłaby dopuszczalna.

W Hadze w 1907 r. oświadczyły Austro - Węgry, że zmiana raz dokonana powinna trwać do końca wojny, aby nie było nadużyć (tamże III 745, 820, 1013). Okręt handlowy może swobodnie korzystać z portów neutralnych, choć należy do wroga, podczas gdy jego okręt bojowy ulega licznym ograniczeniom (niżej l. 16), od których może się uwolnić, zamieniając się na okręt handlowy. Kwestję tę omawiały mocarstwa ponownie na konferencji londyńskiej 1908/09 r., lecz nie zdołały uzgodnić swych poglądów.

VI) Ostrzeliwanie (bombardement, Beschiessung). Ostrzeliwać nie wolno miejscowości, które się nie bronią, a podług prawa haskiego nie jest obroną zanurzenie w morzu min automatycznych. Ostrzeliwanie miejscowości nie zniszczyłoby min, a byłoby zamachem na ludność spokojną i jej mienie. Przepis ten zawiera dziewiąta umowa haska o ostrzeliwaniu przez siły morskie w wojnie (convention concernant le bombardement par des forces navales en temps de guerre), lecz Niemcy, Francja, Anglja i Japonja zgłosiły do tego przepisu zastrzeżenia (art. 1, II).

Zniszczyć wolno strzałami przedmioty o charakterze wojennym, jak budowle wojskowe, zakłady marynarskie i wojskowe; podług prawa haskiego należy nasamprzód wezwać do ich zniszczenia władze miejscowe, o ile natychmiastowe działanie nie jest konieczne (art 2), np. wskutek zbliżania się eskadry wrogiej.

Ostrzeliwanie, zakazane z reguły, jest dozwolone celem wymuszenia dostawy żywności i zapasów dla pokrycia chwilowych potrzeb siły zbrojnej, która jest zgromadzona przed taką miejscowością; przepis ten nie obejmuje świadczeń pieniężnych (art. 3, 4), których w ten sposób wymusić nie wolno.

Ostrzeliwanie podlega zresztą ograniczeniom, jak w wojnie na lądzie; przede wszystkim powinno ono być w miarę możliwości zapowiedziane; pewnym przedmiotom należy się szczególna ochrona, jak kościołom, szpitalom (art. 5, 6).

c) Własność prywatna¹⁾.

¹⁾ Cauchy, Du respect de la propriété privée en temps de guerre maritime 1866; Regidi, Frei-Schiff unter Feindes-Flagge 1866; Klobukowski, Die Seebeute oder das feindliche Privateigentum zur See 1877; de Boeck, De la

Własność prywatna wroga ulega w wojnie morskiej konfiskacie. Własnością może być okręt lub ładunek. Okręt uważa się za własność wroga, jeśli płynie pod jego flagą, a ładunek, jeśli należy do poddanego państwa nieprzyjacielskiego. Pogląd ten, panujący na kontynencie europejskim, nie pokrywa się z zasadami, uznanymi w świecie anglo-amerykańskim, który przestrzega reguł ostrzejszych; zabiera np. statek pod flagą neutralną, jeśli należy do mieszkańców ziemi wroga; tak samo konfiskuje towar należący do tych mieszkańców, choć mają obce poddaństwo; również towar, obiegający w handlu wroga, ulega zabranii, jeśli jego właściciel trudni się handlem z poddanymi wroga, rezydującymi w jego kraju. Różnic tych nie zdołano całkiem usunąć na konferencji londyńskiej z r. 1908/09. Dlatego deklaracja londyńska oświadcza, że o charakterze okrętu rozstrzyga flaga, o charakterze ładunku — poddaństwo lub zamieszkanie właściciela (L. 57, 58).

Przejście okrętu do flagi neutralnej uznaje się tylko, jeśli nie jest podjęte in fraudem legis, to jest celem obejścia przepisów o prawie łupu (L. 55, 56).

Aby móc prawo łupu wykonywać, kontrolują wojujący żeglugę na terenie wojny z pomocą prawa zatrzymania (*droit d'arrêt*), zwiedzenia i przeszukania okrętu (*droit de visite et de recherche*).

Załogę okrętu z poddaństwem wroga bierze się do niewoli, aby nie mogła służyć handlowi wrogów, do którego zniszczenia się zmierza. Podług jedenastej umowy haskiej o niektórych ograniczeniach prawa łupu (*convention relative à certaines restrictions à l'exercice du droit de capture dans la guerre*) należy załogę uwolnić, jeśli przyrzeknie na piśmie, że podczas wojny nie będzie pełniła służby, mającej styczność z operacjami wojennymi (art. 6). Przepis ten wydaje się dziwnym pod panowaniem zasady o naruszalności własności prywatnej. Państwa powinnyby wymagać niepełnienia służby na okręcie nieprzyjacielskim, zwłaszcza, że znalezienie pracy na okręcie

propriété ennemie sous pavillon ennemi 1882; Hirst, Commerce and property in naval warfare 1906; Roepcke, Das Seebeuterecht 1904; Giordana, La proprietà privata nelle guerre marittime ect. 1907; Posse, Das Seebeuterecht B. Z. 21 (1911).

neutralnym jest możliwe. Przepis haski można przywitać przychylnie, jeśli jest zwiastunem wolności własności prywatnej.

Załogę z poddaństwem neutralnem należałoby uwolnić, o ile się zobowiąże, że podczas wojny nie będzie służyła na statku nieprzyjacielskim. W praktyce dzieliła ona nieraz los załogi, należącej do wroga. Jedenasta umowa haska każe ją uwolnić z wyjątkiem kapitana i oficerów, których trzeba uwolnić, jeśli przyrzekną na piśmie, że podczas wojny nie przyjmą służby na okręcie nieprzyjacielskim (art. 5). Jednakże różne traktowanie załogi nie da się usprawiedliwić różnością poddaństwa. Poddany wroga może służyć na okręcie handlowym nieprzyjacielskim, poddany neutralny prawa tego nie ma, jeśli jest kapitanem lub oficerem. Poddany wroga składa przyrzeczenie piśmienne, choć jest prostym marynarzem; od marynarza neutralnego przyrzeczenia się nie wymaga. Nie można więc wywodzić, że marynarz w przeciwieństwie do oficerów nie daje dostatecznych rękojmi dotrzymania przyrzeczenia lub, że jest żyjącym z żeglugi biedakiem, którego możliwości zarobkowania nie należy ograniczać.

Konfiskatę okrętu orzec musi trybunał morski państwa, którego organ dokonał zaboru. Trybunały te są instytucją ściśle sędziowską tylko w Anglii, Stanach Zjednoczonych Ameryki i Holandji; w innych krajach są komisjami administracyjnymi lub mają naturę mieszaną. Zwykle wyrokuja dwie instancje, a proces ma naturę postępowania reklamacyjnego, t. j. właściciel okrętu lub ładunku reklamuje przeciw zabraniu i musi udowodnić nieprawność tego aktu. W przeciwnym razie zabór się zatwierdza.

W razie odbicia okrętu zabranego (reprise lub recousse) należy oddać statek z ładunkiem właścicielowi, choć trybunał wroga już był orzekł konfiskatę, jak też przyjmuje prawnictwo anglo-amerykańskie. Natomiast ponowne schwywanie statku odbitego jest nowym zaborem.

Ponieważ wyroki trybunałów morskich nieraz gwałcą prawo narodów, mocarstwa dążą do utworzenia trybunału międzynarodowego, który stałby nad trybunałami krajowymi i na żądanie badał sprawę ponownie pod względem faktycznym i prawnym. Na drugiej konferencji haskiej podpisały mocarstwa w tym celu osobną umowę, dotychczas nieratyfikowaną (umowa trzynasta o utworzeniu trybunału międzynarodowego zaborów, *convention relative à l'établissement d'une cour internationale des prises*; por. wyżej § 11, 3).

Zasada, że zabiera się własność prywatną, nie szkodzi wrogowi bezpośrednio, jeśli on przerwie obrót morski; lecz pośrednio pozbawia go dochodów z marynarki handlowej, co też za właściwy cel tej zasady uchodzić może. Osiągnięcie tego celu jest niemożliwe, jeśli wróg ma wielką przewagę na morzu, lecz i w przeciwnym razie nie wywrze zasada ta rozstrzygającego wpływu na wynik wojny, bo handel, niemożliwy pod flagą nieprzyjacielską, uprawiać można pod flagą neutralną, o ile nie dotyczy kontrabandy wojennej. Zysk z przewoźnego płynie wtedy zamiast do kieszeni wroga, do kieszeni neutralnych, a to korzyść niewielka. Dlatego też Anglja dopiero w oświadczeniu paryskim z 1856 r. zgodziła się na szanowanie własności nieprzyjaciela pod flagą neutralną, co w jej kraju, przyzwyczajonym do przeciwnej praktyki, wywołało żywe utyskiwania. Podczas wojny z 1914 r. państwa neutralne na żądanie Anglji odmówiły świadczenia państwu nieprzyjacielskim usług żeglarskich. Import i eksport państw neutralnych podlegał kontroli Anglji, która dążyła do tego, aby żadnych towarów nie dostarczano jej wrogom. Państwa centralne oburzały się na tę politykę „wygłodzenia”.

Uznanie nietykalności własności wrogiem pod flagą neutralną powinno pociągnąć za sobą zakaz konfiskaty tej własności pod flagą wroga. Zwolennikiem takiego zakazu są oddawna Stany Zjednoczone Ameryki. W praktyce już nieraz własność wroga na statku wrogim szanowano, np. w wojnie austriacko-pruskiej z 1866 roku; umowa włosko-amerykańska z 26 lutego 1871 r. (M² 1, 57) hołduje tej samej zasadzie, uznanej też pod warunkiem wzajemności we włoskim kodeksie marynarki handlowej (art. 211). Na drugiej konferencji haskiej oświadczyło się 21 państw za nietykalnością własności prywatnej, a tylko 11 — wyraźnie przeciw. Do przyjaciół tej reformy należały z wielkich mocarstw Niemcy, Stany Zjednoczone Ameryki, Austro-Węgry, Włochy. Z Anglją głosowały przeciw reformie Francja, Rosja i Japonja, które niechybnie porzuciłyby to stanowisko, gdyby to uczyniła Anglja (Actes et doc. III 834 s).

Ze względów humanitarnych nie rozciąga się prawo łupu na statki, służące wyłącznie rybołówstwu nadbrzeżnemu i drobnej żegludze miejscowej; zabranie tych statków nie przysporzyłoby wojującemu poważnych korzyści, a byłoby klęską dla ubogiej przeważnie ludności nadbrzeżnej. Nietykalne są również okręty, które mają zadanie religijne, naukowe lub humanitarne.

Obie reguły mieszczą się w jedenastej umowie haskiej o niektórych ograniczeniach prawa łupu (art. 3, 4); nietykalność statków rybołówstwa nadbrzeżnego oraz okrętów, mających zadanie religijne, była zwyczajowo uznana już dawniej.

Wielkie znaczenie praktyczne ma zasada tej umowy, że korespondencja pocztowa nie ulega konfiskacie, choć należy do wroga (art. 1).

Nietykalne są też statki, służące wyłącznie pod białą flagą przewozowi parlamentarza. Osobna umowa z 1899 r., poprawiona w 1907 r., uwalnia od zaboru statki szpitalne (niżej pod d).

Okręty nieprzyjacielskie, które się znajdują w portach wroga w chwili wybuchu wojny lub do portów tych zawijają i o wojnie nie wiedzą, mogą być zabrane, o ile nie otrzymają pozwolenia na odjazd. Zabranie tych statków, które, ufając pokojowi, wpadają w ręce wroga, jest jednak aktem niesłusznym. Dlatego mocarstwa pozwalały im na odjazd do pewnego czasu, np. w przeciągu miesiąca (*indult, délai de faveur, days of grace*), aczkolwiek prawo tego nie wymagało. Kwestję tę reguluje szósta umowa haska o stanowisku statków handlowych wroga na początku wojny (*convention relative au régime des navires de commerce ennemis au début des hostilités*). Umowa ta uważa udzielenie pozwolenia na odjazd za pożądane, lecz go nie wymaga; jednakże wojujący, który go odmawia, statek i ładunek nieprzyjacielski może zająć tylko na czas wojny, a zabrać — tylko za wynagrodzeniem. Z temi wypadkami zrównała umowa haska trzeci wypadek, dawniej w praktyce nieuznany. Okręt, który opuściwszy ostatni port przed wybuchem wojny, spotyka na morzu statek wroga, może być zajęty tylko na czas wojny, a zabrany lub zniszczony — tylko za wynagrodzeniem. Zniszczenia się dopuszcza ze względu na państwa, które nie mają, jak Anglja, portów na całym świecie. Ładunek nieprzyjacielski na okręcie wolno tylko zająć lub za opłatą zabrać, nie zaś zniszczyć. Ten nowy wypadek ukrócenia prawa łupu wywołał sprzeciw Niemiec i Rosji, które nowych przepisów nie przyjęły (art. 3 i 4, II).

Umowa ta nie odnosi się do statków, które, jak ich budowa wskazuje, mają być przemienione na okręty wojenne (art. 5).

d) Chorzy, ranni i rozbitki (zob. Fauchille R. G. 6).

Konwencja genewska o ochronie chorych i rannych nie rozciąga się na wojnę morską. Zastosowanie jej zasad do wojny na morzu reguluje trzecia umowa haska z 1899 r., zastąpiona dzie-

siątą umową z 1907 r. (convention pour l'adaptation à la guerre maritime des principes de la convention de Genève).

Służbę sanitarną pełnią okręty szpitalne, przeznaczone wyłącznie do niej, i okręty wojenne lub handlowe, mające zresztą inne zadania. Umowa haska zna trzy rodzaje okrętów szpitalnych: okręty wojskowe wojujących, okręty prywatne zarówno wojujących, jak neutralnych (art. 2—4, 8).

Okręt szpitalny ma być pomalowany na biało i mieć półtora metra szeroki pas poziomy barwy zielonej na okrętach wojskowych, czerwonej na prywatnych (art. 5), co ułatwi ich rozpoznanie. Nazwę okrętów należy podać przeciwnikowi przed ich użyciem (art. 1—3), a potem nie można już zmienić podczas wojny przeznaczenia okrętu, jak zaznaczono na pierwszej konferencji haskiej (I 32).

Okręty szpitalne ulegają nadzorowi i rozkazom państw wojujących (art. 4).

Jak w wojnie lądowej, tak i w wojnie morskiej może wojujący odwołać się do uczynności miłosiernej kierowników neutralnych statków handlowych, jachtów i barek. Wzajemnie za to należy się tym statkom szczególna ochrona i uwolnienia, których umowa haska nie ustala (art. 9).

Personel duchowny, lekarski i szpitalny w wojnie morskiej ma podobne stanowisko, jak w wojnie lądowej (art. 10). Także inne przepisy prawa lądowego obowiązują w wojnie morskiej, a więc o ochronie, jaka się należy chorym, rannym i rozbitkom, i o obowiązku informowania wroga o ich losie (art. 16, 17).

15. Szczególne prawo wojny w powietrzu¹⁾.

Wspomnieliśmy już o oświadczeniu haskiem z r. 1899 i 1907, zakazującym rzucania pocisków i materiałów wybuchowych z balonów i samolotów (wyżej I. 8). Stwierdziliśmy dawniej, że prawo haskie zabrania atakować lub ostrzeliwać jakimikolwiek środkami miasta, wsie, siedliska i budynki, które nie są bronione. Nie wolno ich atakować żadnymi środkami, a więc także zapomocą statków powietrznych (tamże). Oświadczenie haskie o balonach wiąże wprawdzie tylko niektóre państwa, lecz mimo to ochrona spokojnej ludności i jej siedzib jest zapewniona, jak wynika z dru-

¹⁾ Rundstein, Wojna powietrzna wobec prawa 1915; Julliot R. G. 19; zob. też R. G. 20, 112.

giego przepisu. Rzucić wolno pociski i bomby z balonów i samolotów, aby zniszczyć środki, mogące służyć wojnie, jak drogi żelazne, telegrafy i telefony; tak samo wolno godzić w siłę zbrojną wroga na lądzie, na morzu i w powietrzu. Zdarzyć się może, że bomba, rzucona na wroga, spadnie na ludność spokojną, np. poniesiona wiatrem lub wskutek błędnego obliczenia rzutu, za które lotnika winić nie można. Szkoda ta jest skutkiem przypadku, za który wojujący nie odpowiada.

Balony i samoloty wolno zająć, choć należą do osób prywatnych. Regułę tę stwierdza prawo haskie słowami, że wszystkie środki na lądzie, na morzu i w powietrzu do przesyłania wiadomości, przewozu osób lub rzeczy mogą być przez wroga zajęte, choć są własnością prywatną (wyżej l. 12).

Jak w pokoju, tak też w wojnie państwo może przestrzeń powietrzną nad obszarem swej władzy zamknąć dla lotnictwa (wyżej § 9, l). W razie naruszenia tego zakazu wolno statek zestrzelić i skonfiskować, a lotnika można ukarać wedle prawa krajowego, chyba, że wskutek stanu pogody winy za czyn swój nie ponosi, np. zbłądził, bo była mgła. Lotnictwo na terenie wojny ulega nadzorowi wojującego, jak wogóle obrót na tym terenie.

Nauka rozważa kwestję, czy ochrona chorych i rannych w wojnie powietrznej podlega konwencji lądowej, czy morskiej. Jeśli pacjent spadnie na teren wojny lądowej lub morskiej, zastosuje się przepisy, które tam obowiązują. Statek powietrzny, przewożący pacjentów, nietykalny nie jest, bo spostrzec z niego można rozmieszczenie wojsk. Wojujący nie zgodzi się na szanowanie statku, który służyć może celom wywiadowczym.

• 16. Stosunek wojujących do neutralnych¹⁾.

a) Pojęcie prawne neutralności.

Przez neutralność rozumiemy niebranie udziału w wojnie. Pojęciem prawnym stała się neutralność, gdy mocarstwa uznały, że stosunek walczących do niewalczących podlega regułom praw-

¹⁾ Cybichowski, Międzynarodowe prawo wojenne § 11; Hautefeuille, Des droits et des devoirs des nations neutres, 3 wyd. 1868; Gessner, Le droit des neutres sur mer 1876; Kleen, Lois et usages de la neutralité 1898—1900; Verrees, Les lois de la guerre et la neutralité 1906; Gemma, Il moderno concetto di neutralità 1907; Huber, Das Neutralitätsrecht in seiner neuesten Gestalt 1908.

nym, z których płyną prawa i obowiązki dla wojujących i neutralnych. Potrzeba tych reguł wyłoniła się, gdy po odkryciu Ameryki obrót międzynarodowy wzrósł niebywale i zdarzało się coraz częściej, że z licznej gromady państw, stale z sobą obcujących, tylko niektóre wojowały. Państwa nie chciały cierpieć z powodu cudzych wojen, a zrozumiawszy solidarność swych interesów, umiały się upomnieć o swe prawa. Największego rozgłosu nabrały dwie ligi „neutralności zbrojnej”, które w r. 1780 i 1800 pod przewodem Rosji powstały i wystąpiły w imię obrony praw mocarstw neutralnych (por. wyżej str. 41). W dobie bieżącej dążenie państw neutralnych do pozostania poza nawiasem skutków wojny napotyka na coraz większe przeszkody wskutek wzrastającej ciągle zależności gospodarczej państwa od zagranicy. Najlepszym dowodem tego jest niedawna wielka wojna, która przyprawiła o niebywale straty i cierpienia nietylko państwa wojujące, lecz także neutralne, zwłaszcza, że wojujący wymagali od nich popierania ich działań i wykonywali nad obrotem neutralnym kontrolę w sposób dotychczas niepraktykowany. W wojnie niedawnej wiele reguł neutralności, stworzonych od XVII wieku poczynsz, pozostało martwą literą, a Liga Narodów, jakby uświęcając dokonany w tej dziedzinie przewrót, zastąpiła zasadę neutralności zasadą interwencji (wyżej str. 73). Starożytność, średniowiecze i czasy nowsze nie znały praw neutralnych; powstały one w czasach najnowszych. Wzniesiony z wielkim trudem gmach praw neutralnych zachwiał się i grozi runięciem.

Wiele pracy zagadnieniu neutralności poświęciła druga konferencja haska, na której państwa podpisały dwie umowy o neutralności w wojnie na lądzie i morzu. Są to piąta umowa o prawach i obowiązkach państw i osób neutralnych w razie wojny na lądzie (convention concernant les droits et les devoirs des puissances neutres en cas de guerre sur terre) i trzynasta umowa o prawach i obowiązkach mocarstw neutralnych w razie wojny morskiej (convention concernant les droits et les devoirs des puissances neutres en cas de guerre maritime). Pierwszą z tych umów powoływać będziemy literą N, drugą — literami N M.

Neutralność ma dwie strony: ujemną i dodatnią. Ujemną opiewa, że państwo neutralne nie może popierać żadnej strony wojującej ani bezpośrednio, np. pieniędzmi, wojskiem, dostawami wojennymi, ani pośrednio w ten sposób, że pozwala nadużywać swego kraju do operacyj wojennych. Strona dodat-

nia neutralności polega na tem, że państwo neutralne musi wojujących mieć narówni, postępując wobec nich bezstronnie.

Z ujemnej strony neutralności wynika, że państwo neutralne musi rozbroić armję, która wkroczy na jego terytorjum, jak to uczyniła Holandja w wojnie 1914/15 r., gdy różne wojska państw wojujących schroniły się na jej terytorjum (N 11 — 15). Państwo neutralne nie może też pozwolić, aby urządzono na jego ziemiach biuro werbunkowe lub organizowano korpusy wojenne (N. 4, 5), lecz nie potrzebuje się sprzeciwić odjazdowi ochotników, ani też dostawie zapasów wojennych (N 6, 7, N M 7). Natomiast nie może ono pozwolić na przewóz lub przemarsz armji państwa wojującego, ani też na używanie wód neutralnych jako podstawy operacyj wojennych (N M 1, 2, 5, 16 do 24). Belgja w r. 1914 odrzuciła prośbę Niemców o udzielenie pozwolenia na przemarsz armji niemieckiej, i chwyciła za broń w obronie swej neutralności. Słabszy daleko Luksemburg, przez którego ziemie przeszły wojska niemieckie, musiał się zadowolić protestem przeciw czynowi Niemców, którzy wypłacili mu wkrótce odszkodowanie. Neutralność naruszyła Anglja w amerykańskiej wojnie secesyjnej (1861 — 65), nic nie czyniąc, gdy Stany Południowe przygotowywały w portach angielskich krążowniki, które miały polować na okręty handlowe Stanów Północnych. Wynikły stąd zatarg amerykańsko-angielski rozstrzygnął trybunał polubowcy na mocy kompromisu z 8 maja 1871 r. (M¹ 20, 698), który postawił trzy reguły neutralności, znane pod nazwą reguł waszyngtońskich. Za wzorem tych przepisów opiewa prawo haskie: rząd neutralny ma użyć środków, któremi rozporządza, aby zapobiec w obrębie swej władzy urzędzeniu lub uzbrojeniu okrętu, o którym ma słuszne powody sądzić, że jest przeznaczony do popierania działań wrogich lub do krążenia przeciw mocarstwu, z którym on żyje w pokoju; rząd neutralny ma obowiązek wykonywać ten sam nadzór, aby zapobiec, by z obrębu jego władzy odjechał statek, przeznaczony do wykonywania lub wspomagania działań nieprzyjacielskich, skoro był w części lub całości przygotowany w obrębie jego władzy do użytku wojennego (N M 8).

Strona dodatnia neutralności nabiera szczególnego znaczenia, gdy państwo ściślejszej przestrzega neutralności, aniżeli tego wymaga prawo narodów. Tak podług prawa haskiego nie potrzebuje państwo neutralne zakazać wojującym używania telegrafów lub przyrządów radjotelegraficznych, należących do niego,

do towarzystw lub osób prywatnych, ani nie ma obowiązku ściśnienia ich używania, np. z pomocą cenzury; lecz w razie wpro-
dzenia ograniczeń jest państwo odpowiedzialne za równe ich
stosowanie do obu stron wojujących (N 8, 9). W praktyce są
mimo to możliwe różnice, które nie wykraczają przeciw prawu;
np. tylko jedna strona ma faktyczną możliwość korzystania z dozwo-
lonej pomocy neutralnej; zakazanie pomocy tylko ta strona od-
czuje. Neutralność dopuszcza też okazywanie sympatyj jednej ze
stron walczących. Państwo, które nie naruszając neutralności,
okazuje jednej stronie więcej względów, aniżeli drugiej, zachowu-
je neutralność życzliwą. Pojęcie to znaleźć można w przymierzach
i porozumieniach (wyżej § 26).

Poddani państwa neutralnego są również neu-
tralni (N. 16), to jest nie mogą być przedmiotem walki, gdy się
do niej nie mieszają. W razie przekroczenia tego przepisu nie
wolno ich poddać ostrzejszym normom, aniżeli poddanych wroga
za te same czyny. Jeśli poddany neutralny wstąpi do szeregów
armji jednej strony, to pojmany przez drugą stroną wojującą, ma
stanowisko jeńca wojennego. Oświadczenie londyńskie z 1909 r.
wylicza pod nagłówkiem: pomoc nieprzyjacielska (*assistance ho-*
stile) szereg wypadków naruszenia neutralności, jak przewóz woj-
ska lub wiadomości wroga i udział w krokach nieprzyjacielskich
(L. 45—47).

Do walki nie mogą się mieszać oficerowie sztabowi, wysła-
ni przez państwo neutralne na plac boju i przydzieleni do sztabu
głównego w charakterze *attachés* lub pełnomocników wojskowych.

Poddany neutralny nie powinien ani walczyć po stronie wo-
jującego, ani go popierać w inny sposób, lecz obowiązek ten ma
tylko na obszarze, który podlega władzy wojującego; poddany ten
może więc objąć dostawę zapasów wojennych, chyba że mieszka
u wroga lub na ziemi przez niego zajętej, albo dostawy z tych
ziem pochodzą (N 18), albo też dostawa odbywa się na pełnym
morzu lub na morzu nadbrzeżnym strony walczącej.

b) Własność i handel neutralnych.

Własność prywatna neutralnych jest nietykalna
nawet pod flagą nieprzyjacielską, jak stwierdza oświadczenie pa-
ryskie z 16 kwietnia 1856 r. Pogląd przeciwny uznawała w XVI
wieku Francja, a ponieważ zabierała też statek neutralny za prze-
wóz własności nieprzyjacielskiej, nazwano ten pogląd w Anglji
teorją zarażenia (*theory of infection*): własność nieprzyja-

cielska zarażała niejako własność neutralną. Po łacinie mówiono: *confiscantur ex navibus res, ex rebus naves*. W umowach międzynarodowych głosiła jednak Francja nietykalność własności neutralnej na statku nieprzyjacielskim, jak to też czyni liga neutralności zbrojnej z 1780 r. Dalszym etapem na drodze ku uznaniu praw neutralnych jest przepis oświadczenia paryskiego z 1856 r., że własność nieprzyjacielska jest wolna pod flagą neutralną (flaga neutralna kryje własność nieprzyjacielską). Przez własność rozumie się mienie prywatne, bo majątek państwowy ulega konfiskacie, o ile należy do wojującego.

Handlu z wrogiem może wojujący zakazać w kraju własnym i zajęтым; na morzu jest handel ten dozwolony, o ile nie dotyczy kontrabandy wojennej lub obszaru blokowanego. Anglja uważa jednak za niedopuszczalny handel, który w czasie pokoju był zastrzeżony poddanym wroga; teoria ta była zastosowana po raz pierwszy w wojnie angielsko-francuskiej z r. 1756 i dlatego regułą tej wojny się nazywa (*rule of the war of 1756*); oświadczenie londyńskie z 1909 r. poglądu tego nie potępia (L 57 II).

Wolność własności neutralnej nie jest, jak na lądzie, ograniczona prawem świadczeń przymusowych. Wojujący zabierali wprawdzie nieraz tę własność za wynagrodzeniem, przypisując sobie prawo pierwokupna (*droit de préemption*), lecz prawo to uznane nie jest. Tak samo nie istnieje *ius angariae*, którem uzasadniano użycie statków neutralnych za wynagrodzeniem do celów wojskowych, jeśli się znajdowały na wodach podległych władzy wojującego. Dopuszczalne jest tymczasowe zatrzymanie statków w porcie celem zapobieżenia rozgłoszeniu pewnej wiadomości (*arrêt de prince*), lecz środek ten wobec udoskonalonej komunikacji telegraficznej stracił znaczenie.

c) Kontrabanda wojenna.

Kontrabandą wojenną (*contrabande de guerre*, *Kriegskontrabande*) jest towar, który się dostawia wojującemu wbrew zakazowi (*contra bannum* lub *bandum*). W nauce i praktyce różnią ją kontrabandę bezwzględną i względną; pierwsza obejmuje przedmioty, wyłącznie przeznaczone do wojowania, jak broń i amunicja; przez kontrabandę względną rozumiemy przedmioty, które mogą służyć tak wojnie, jak pokojowi, lecz są przeznaczone dla wroga, jak żywność, pieniądze. Pojęcia te znane już były Grootowi, który przedmioty kontrabandy względnej na-

zywa *res ancipitis usus*, rzeczami dwojga użytku, a jako przykład przytacza pieniądze, prowiant, okręty z przynależnościami (*De iure belli* III 1 § 5).

Pojęcie kontrabandy wywołało liczne krytyki. Ściśle rzecz biorąc, niema kontrabandy bezwzględnej, bo nie istnieje rzecz, której możnaby użyć tylko w wojnie. Broń i amunicja, przesłana wrogowi, może też służyć do polowania lub strzelania na wiat. Z drugiej strony niema prawie rzeczy, której nie możnaby użyć do wojny, tak, że pod pojęcie kontrabandy względnej można podciągnąć prawie każdy przedmiot. Z pomocą pojęcia kontrabandy można zniszczyć handel z wrogiem i pozbawić znaczenia zasadę, że własność neutralna nie podlega prawu łupu, bo zasada ta nie dotyczy kontrabandy wojennej. Na drugiej konferencji haskiej z r. 1907 Anglja postawiła wniosek, aby znieść pojęcie kontrabandy (*Actes et doc.* III 854, 1166); nauka francuska zwalcza pojęcie kontrabandy względnej, odrzucone w Hadze w r. 1907 przez Anglję i Stany Zjednoczone Ameryki (tamże 1117).

Niestety oświadczenie londyńskie z 1909 r. zatrzymuje pojęcie kontrabandy bezwzględnej i względnej; tę drugą nazywa warunkową (*conditionelle*).

Bezwzględną kontrabandą są przedmioty i materje, które wyłącznie mają służyć wojnie, jeśli się udowodni, że są przeznaczone dla siły zbrojnej wroga lub dla kraju, który do niego należy lub jest przez niego zajęty (L 30). Za kontrabandę względną uważa oświadczenie londyńskie przedmioty i materje, które służyć mogą celom wojennym i pokojowym, skoro są przeznaczone dla użytku siły zbrojnej lub dla administracji państwa wojującego, co należy udowodnić (L 24, 33). W pierwszym przypadku rozstrzyga więc przeznaczenie przedmiotu dla siły zbrojnej wroga lub jego kraju; w drugim — przeznaczenie dla siły zbrojnej lub administracji wojującego; posyłka, przeznaczona dla kraju wrogięgo, jest wolna; żywności np. nie wolno dostarczyć państwu, lecz wolno ją przesyłać publiczności. Czy rzeczywiście wojujący użyje kontrabandy do wojny, jest rzeczą obojętną; wystarcza, że może to uczynić. Tak samo nie bada się, czy dostawca posyła rzeczy w tym celu, aby służyły wojnie.

Oświadczenie londyńskie wylicza pod 11 punktami przedmioty, należące do kontrabandy bezwzględnej, i dodaje, że wojujący może listę tę powiększyć innymi przedmiotami, służącymi wyłącznie wojnie, lecz musi to ogłosić (L 23). Potem wylicza

deklaracja ta pod 14 punktami przedmioty, tworzące kontrabandę względną, i zezwala również na pomnożenie tej listy rzeczami dwoistego użytku (L 24, 25). Jak dodanie, tak też skreślenie przedmiotów z listy jest dozwolone (L 26). Oprócz tego zna oświadczenie londyńskie listę wolną, obejmującą przedmioty, których za kontrabandę uważać nie można, jak surowa wełna i bawełna, guma, towary ze szkła i porcelany, mydło, farby (L 27, 28). Również to pojęcie znane już było Grootowi, który podciąga pod nie przedmioty zbytku, ponieważ ich do wojowania użyć nie można. Główne znaczenie przepisów londyńskich polega na stworzeniu listy wolnej, gdyż dwie inne listy nie ograniczają swobody walczących. Podczas wielkiej wojny z r. 1914 państwa uważały przedmioty listy wolnej za kontrabandę bezwzględną lub względną; przepisy londyńskie nie obowiązywały.

Kontrabanda ulega konfiskacie, a wraz z nią przepada towar, należący do jej właściciela; okręt się zabiera, jeśli kontrabanda podług wartości, wagi, objętości lub przewoźnego tworzy więcej, niż połowę ładunku (L 39, 40, 42); pod tym względem dawnej jednolitej reguły nie było.

Konfiskata kontrabandy jest dopuszczalna tylko podczas przewozu; przekroczenie zakazu dostawy nie ma więc natury przestępstwa kryminalnego (L 37, 38). Kontrabandę bezwzględną można zabrać, choć dopiero po przeniesieniu na inny okręt lub po transporcie na lądzie ma dotrzeć do celu; wystarcza, że jest przeznaczona ostatecznie dla wroga, jest więc uznana teoria ciągłości podróży, którą potępia prawo blokady. Kontrabandę względną natomiast wolno skónfiskować tylko, gdy bezpośrednio dąży okrętem, na którym się znajduje, do celu wrogiego, chyba, że kraj nieprzyjacielski nie graniczy z morzem; wtedy również rozstrzyga cel ostateczny (L 30, 35, 36). Teoria ciągłości podróży nie obowiązuje więc w sprawie kontrabandy względnej, gdy kraj wrogi graniczy z morzem¹⁾.

¹⁾ Travers Twiss, La théorie de la continuité du voyage en matière de blocus et de contrebande de guerre 1877; Remy, Théorie ect. (ten sam tytuł) 1902. — O kontrabandzie wogóle: Geffcken, Die Lieferung von Konterbande 1891; Kleen, De la contrebande de guerre et des transports interdits aux neutres 1893; Brochet, De la contrebande de guerre 1900; Pincitore, Il contrabbando di guerra 1902; Thonier, De la notion de la contrebande de guerre 1904; Hold von Ferneck, Die Konterbande 1907. — Por. też Annuaire de l'Institut de dr. int. 13 i 14.

Konfiskatę zatwierdzić musi trybunał morski. Okręt należy więc wysłać do portu państwa wojującego. Jeżeli jednak krok ten mógłby narazić na niebezpieczeństwo okręt wojenny, który dokonał zajęcia, lub zaszkodzić jego operacjom obecnym, wolno wyjątkowo statek, podlegający konfiskacie, zniszczyć, lecz przedtem postarać się trzeba o schronienie dla osób, znajdujących się na okręcie, oraz należy przenieść na statek wojenny wszystkie papiery okrętu i inne przedmioty, które zdaniem osób zainteresowanych mogą się przydać w procesie przed trybunałem morskim. Za towar, nie podlegający konfiskacie, należy w tym wypadku dać wynagrodzenie. Jeśli zaś okręt nie podlega konfiskacie, np. kontrabanda tworzy mniej, niż połowę ładunku, na żądanie okręt powinien wydać kontrabandę lub pozwolić na jej zniszczenie, skoro istnieje powód, wystarczający do zniszczenia okrętu. W innym wypadku należy okręt puścić wolno, o ile kontrabandy nie wyda dobrowolnie i o ile przez okręt wojenny nie może być ani zabrany, ani wysłany do portu zaborcy (L 48 do 54, 44).

Przepisy o niszczeniu okrętów odnoszą się też do statków neutralnych winnych naruszenia blokady. Przepisy te ułatwiają wojowanie państwom, które rozporządzają tylko słabą flotą wojenną i nie mają portów zamorskich, bo uwalniają je w wypadkach oznaczonych, częstych w praktyce, od obowiązku zaprowadzenia statku do portu własnego. Nie dziw więc, że Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki w Hadze w 1907 r. i w Londynie w 1909 r. broniły poglądu, że wojujący musi uwolnić statek neutralny, jeśli go zabrać nie może¹⁾. Praktyka państw w jednolitą formułkę ująć się nie da; naogół niszczone statek, jeśli przemawiały za tem ważne powody.

Celem wykrycia kontrabandy wojujący ma prawo kontrowania żeglugi neutralnej z pomocą prawa zatrzymania, zwiedzenia i przeszukania. Prawa te mu nie służą, gdy statek jedzie pod strażą ojczystego okrętu wojennego (convoy, konwój); komendant okrętu udziela wyjaśnień o charakterze statku i ła-

¹⁾ Actes et documents III 901 i nast., 1170; 1048 i nast., 1171; 1075. Za poglądem anglo-amerykańskim głosowało 11 państw (Stany Zjednoczone Ameryki, Belgja, Danja, Hiszpanja, Anglja, Włochy, Japonja, Norwegja, Niderlandy, Szwecja, Turcja), przeciw 4 (Niemcy, Austro-Węgry, Francja, Rosja); wstrzymały się 2 (Brazylja i Serbja), tamże III 1075.

dunku (L 61, 62). Zwyczaj ten przyjął się w XVIII wieku, lecz nie był uznany przez Anglję; w dobie bieżącej stracił on znaczenie; floty handlowe są tak wielkie, że niema dość okrętów na konwojowanie licznych statków handlowych, krążących po kuli ziemskiej, a zresztą nadużycia, które prawo konwoju wywołały, zdarzają się znacznie rzadziej, aniżeli dawniej, i z pomocą telegrafu mogą być szybko podane do wiadomości państwa ojczystego, które się upomni o prawa swych poddanych.

17. Koniec wojny¹⁾.

Wojna może się zakończyć w trojaki sposób: faktycznem zaprzestaniem wojowania (sposób wyjątkowy), zniszczeniem przeciwnika (*debellatio*) i zawarciem pokoju (sposób zwykły).

Traktat pokojowy jest umową, którą strony przywracają stan pokojowy, regulując zarazem z reguły swe stosunki. Umowę tę poprzedzać może pokój wstępny (*préliminaires de paix*, *Vorfriede*), który jest zarysem traktatu pokojowego. Traktat pokojowy zawiera zwykle przepis, że umowy stron odzyskują moc; nieraz mieści się w nim klauzula amnestyjna, którą państwa rozmaicie formułują.

Klauzula amnestyjna pokoju włosko-tureckiego z 18 października 1912 r. (M³ 7, 7) głosi: Włochy zobowiązują się do udzielenia amnestji mieszkańcom Trypolitanji i Cyrenajki, a Turcja—mieszkańcom tureckich wysp morza Egejskiego, którzy wzięli udział w krokach nieprzyjacielskich lub skompromitowali się z ich okazji, z wyjątkiem zbrodni pospolitych. Wskutek tego żadna jednostka nie może być ścigana, ani niepokojona za akty polityczne lub wojskowe, albo też opinie, wyrażone podczas wojny. Osoby, z tego powodu zamknięte lub zesłane, będą bezzwłocznie uwolnione (art. 4). Włochy przebaczą mieszkańcom obszarów anektowanych, Turcja—mieszkańcom wysp, przez Włochy zajętych, przyczem narodowość przestępcy, ani fakt działania przeciw Włochom lub Turcji nie odgrywa roli. Turcji chodziło oczywiście głównie o to, aby Włochy nie ścigały Turków z Trypolitanji i Cyrenajki za akty antywłoskie, a Włochy chciały uwolnić od odpowiedzialności tureckich poddanych wysp Egejskich, którzy popierali Włochy przeciw Turcji. Klauzulę amnestyjną zawierają trak-

¹⁾ Cybichowski, Międzynarodowe prawo wojenne § 12; Rostworowski, Wojna i traktat pokojowy (wykład powszechny) 1916.

taty pokojowe, zawarte po niedawnej wielkiej wojnie. Traktat austriacki postanawia: nie wolno niepokoić żadnego mieszkańca obszarów dawnej monarchji habsburskiej, ani też robić mu trudności, czy to z racji jego stanowiska politycznego w okresie od 28 lipca 1914 r. aż do ostatecznego uznania władzy najwyższej na tych obszarach, czy to z racji ustalenia jego przynależności na mocy niniejszego traktatu (a. 92; zob. B 61 i T 138, 137). Amnestja, wprowadzona tem postanowieniem, uwalnia mieszkańców b. monarchji habsburskiej od wszelkiej odpowiedzialności za czyny, podyktowane poglądami politycznymi. Z Niemcami Polska zawarła osobną umowę amnestyjną z 1 października 1919 r., uzupełnioną 12 lutego 1921 r. (dz. u. 1922 nr. 11 poz. 84 i 85).

Częstym warunkiem pokoju jest cesja terytorjum, która za główny cel wojen dawnych i nowszych uchodzić może. Natomiast nie każdy traktat pokojowy zobowiązuje stronę pokonaną do zapłacenia odszkodowania za straty wojenne. Francja po wojnie z r. 1870/71 zapłaciła Niemcom pięć miliardów franków odszkodowania, lecz Japonja mimo świetnych zwycięstw z roku 1904/1905 nie otrzymała żadnego odszkodowania od Rosji. Traktat wersalski z 28 czerwca 1919 r. zaznacza, że Niemcy, które wywołały wojnę, powinny wynagrodzić wszelkie szkody wojenne; ponieważ jednak ich zasoby na to nie wystarczają, mają wynagrodzić te straty częściowo. Komisja odszkodowań określiła odszkodowanie niemieckie na 132 miljardy marek złotych. Postanowienia wersalskie o odpowiedzialności państw pokonanych za straty wojenne powracają w innych umowach pokojowych (zob. wyżej str. 50 oraz A 178, W 161 B 121, T 231). Bułgarja zobowiązała się do zapłacenia 2250 milionów franków złotych odszkodowania; Turcji ze względu na jej szczupłe zasoby dług w zasadzie podarowano.

Od indemnizacji międzynarodowej odróżnić trzeba indemnizację krajową, którą płaci państwo swym obywatelom według praw krajowych. Tej kwestji krajowej poświęcona jest przeważnie publikacja zbiorowa, którą od r. 1917 począwszy zaczął ogłaszać w Warszawie p. Kazimierz Olszowski p. n. Likwidacja skutków wojny w dziedzinie stosunków prawnych i ekonomicznych w Polsce. W tem wydawnictwie p. Władysław Maliniak pisał o tytule do indemnizacji strat wojennych, p. Władysław Mazurkiewicz— o zasadach indemnizacji strat wojennych w oświetleniu niemieckich ustaw obecnych, p. Leon Babiński— o rejestracji i indemnizacji

zacji strat wojennych w świetle ustaw, wydanych we Francji po r. 1814—15 i 1870—71, w Niemczech po r. 1870—71, w Austrii po r. 1866, w Rosji po r. 1904—05, p. Aleksander Kraushar—o likwidacji strat wojennych za Księstwa Warszawskiego 1807—15, p. J. Iwaszkiewicz — o rejestracji i indemnizacji strat wojennych na Litwie po r. 1812. Dla tych spraw państwo polskie utworzyło główny urząd likwidacyjny i wydało szereg ustaw i rozporządzeń.

Obie strony zagadnienia, międzynarodową i krajową, opracował p. Szymon Rundstein w dwóch publikacjach p. n. *Szkody wojenne*, a współczesne prawo narodów (1917) oraz *Szkody wojenne. Teorja nadzwyczajnych indemnizacyj w prawie publicznem* (1916).

Traktat pokoju jest zwykle wstępem do całego szeregu układów, które go rozwijają i uzupełniają. Często był pokój tylko rozejmem, który przerywał walkę aż do nowej wojny, jak pokój niemiecko-francuski z 10 maja 1871 r. Czasem dawni wrogowie łączą się do wspólnego działania, jak Austrija z Niemcami w r. 1879 lub Rosja z Japonją w umowie z 4 lipca 1910 r. (M³ 3, 753), według której obie strony miały wspólnie czuwać nad zachowaniem status quo w Mandżurji.

Międzynarodowe prawo prywatne.

§ 1. Wstęp.

1. Pojęcie. Międzynarodowe prawo prywatne wskazuje prawo odpowiednie, gdy prawny stan rzeczy posiada cechę obcą; wtedy powstaje pytanie, czy zastosować trzeba prawo krajowe, czy obce; np. umowa sprzedaży-kupna jest zawarta zagranicą.

Międzynarodowe prawo prywatne zawiera reguły o wyborze praw oraz o kwestjach z tem związanych.

Jeśli prawo krajowe obowiązuje krajowca zagranicą, ma moc zakrajową (exterytorjalną); tak samo jest, jeśli tam rządzi cudzoziemcem, co się zdarza np. w sprawie zdrady stanu.]

Przez kraj rozumie się obszar z prawem odrębnem, a więc państwo lub jego część, którą może być prowincja, mająca odrębne prawo prywatne; przez prawo krajowe rozumiemy prawo tej prowincji, a przez krajowca — osobę do niej należącą. W tym wypadku mówi się nie o międzynarodowem, lecz o międzymiejscowem prawie prywatnem, które zwłaszcza dla Polski, powstałej w r. 1918 z ziem o różnych prawach, ma wielkie znaczenie. Zagadnienia zasadnicze międzynarodowego prawa prywatnego powracają w międzymiejscowem prawie prywatnem, i tylko w szczegółach objawiają się niektóre różnice, zwłaszcza w kwestji porządku publicznego i łączników. Ustalając stosunek [wzajemny prawodawstw jednego państwa, nie można w zasadzie odrzucać przepisu z tytułu porządku publicznego, a łącznik przynależności nie odgrywa roli wobec jednolitej w całym państwie przynależności. Część państwa, które ma prawo odrębne, może być nie tylko dzielnicą lub prowincją,] lecz także jedną miejscowością, a nawet jej częścią, jak dawniej Wrocław, gdzie obowiązywało pięć rozmaitych ustaw cywilnych w sprawie spadkobrania i majątkowego prawa małżeńskiego (Savigny). Polska komisja kodyfikacyjna przygoto-

wała projekt międzynarodowego i międzydzielnicowego prawa prywatnego, oparty na powyższych zasadach¹⁾.

2. N a z w a. Międzynarodowe prawo prywatne nazywają nauką o zbiegu, kolizji lub konflikcie statutów albo ustaw lub nauką o miejscowych granicach norm prawnych.

Wyrażenie zbieg ustaw (*concursum legum*), którego używa literatura dawniejsza, wskazuje słusznie na to, że w kwestjach międzynarodowego prawa prywatnego chodzi o kilka ustaw, z których jedna ma być zastosowana. Określenie: nauka o kolizji lub konflikcie ustaw, jest wadliwe, bo międzynarodowe prawo prywatne, oznaczając prawo stanowcze, z zasady nie dopuszcza do konfliktu ustaw; zamiast o ustawach mówi się też o statutach, co się tłumaczy powodami historycznymi; prawnicy górnowlóscy, badając w średniowieczu stosunek wzajemny statutów miast włoskich, stworzyli pierwszą znaną teorię międzynarodowego prawa prywatnego; w teorii tej była mowa o statutach. Ściśle rzecz biorąc, należałoby mówić nie o ustawach lub statutach, lecz o przepisach prawnych, bo międzynarodowe prawo prywatne nie dotyczy jednego rodzaju prawa, jak ustawy iuby statuty, lecz wszystkich rodzajów prawa. Uwzględnia to nazwa nauka o miejscowych granicach norm prawnych, lecz zresztą jest ona nietrafną, bo nauka nasza zajmuje się też osobowemi granicami tych norm.

Dziś jest najbardziej rozpowszechniona nazwa międzynarodowe prawo prywatne, aczkolwiek powszechnie wiadomo, że nie wystarcza. Prawo prywatne normuje stosunki wzajemne jednostek, gdy międzynarodowe prawo prywatne przepisuje, jakie prawo (prywatne lub publiczne) zastosować trzeba. Prawo o prawie prywatnem i publicznem nie może być prawem prywatnem, ani nawet publicznem, lecz jest odrębnym rodzajem prawa, tak zwanem prawem prawodawstw (*Recht der Rechtsordnungen*). To prawo może być międzynarodowem, t. j. pochodzić ze zwyczajów lub umów międzynarodowych, lecz może być także krajowem, powstałem na drodze prawodawstwa krajowego, jak np. §§ 4 i 34 austriackiego kodeksu cywilnego lub art. 7 do 30 ustawy, wpro-

¹⁾ Zoll, *Prawo cywilne*, II wyd. (bez daty, przedmowa z r. 1921) str. 281 s; Rundstein dzieli międzymiejsowe czyli międzylokalne pr. pr. na międzydzielnicowe i międzykrajowe; to ostatnie dotyczy części państwa, mających kompetencję ustawodawczą w dziedzinie prawa prywatnego (*Themis* p. 1917, 341).

wadzającej niemiecki kodeks cywilny, lub art. 3 kodeksu cywilnego b. Królestwa Kongresowego; obecnie nawet prawo krajowe przeważa. Międzynarodowemi są natomiast stosunki temu prawu podległe, bo, mając cechę obcą, do krajowych nie należą. Sprawiedliwość wymaga, aby także przepisy te były międzynarodowemi, bo, powstając w drodze krajowej, nie są jednolite, lecz często w różnych krajach różne. Skutkiem tego jeden i ten sam stosunek prawny polega nieraz różnym prawom, choć w zasadzie obowiązywać powinno jedno prawo bez względu na to, gdzie się strony na ten stosunek powołują.

Nauka nie zadawała się przedstawieniem rozbieżnych często norm krajowych, lecz głosi zasady idealne, które obowiązywać powinny. Pozytywne międzynarodowe prawo prywatne jest w części międzynarodowem, idealne ma w całości ten charakter i stanowi niezmiernie ważną gałąź prawa międzynarodowego¹⁾.

3. Podział. Międzynarodowe prawo prywatne obejmuje tyle działów, ile ich jest w prawie krajowem, lecz nie wszystkie mają równe znaczenie. W podręczniku zasługuje na uwagę międzynarodowe prawo cywilne, handlowe i wekslowe, międzynarodowe prawo procesu cywilnego, międzynarodowe prawo konkursowe, międzynarodowe prawo karne i postępowania karnego. Międzynarodowe prawo administracyjne nie może być uwzględnione, bo praca nad niem dopiero się rozpoczyna (zob. Neumeyer, *Int. Verwaltungsrecht* 1910).

4. Historia. Zrazu podmiotami prawa byli tylko krajowcy, tak, że cudzoziemiec nie miał żadnych praw. Mimo to międzynarodowe prawo prywatne nie było niemożliwe, bo kwestja wyboru praw, cechująca naszą naukę, mogła powstać w odniesieniu do krajowców, np. kwestja, czy bawiąc zagranicą podlegali obcemu, czy rodzimemu prawu. Przypuszczać można, że pierwotnie prawo krajowe wyłącznie obowiązywało; obcego prawa nie uwzględniano.

Gdy się wzmógł obrót międzynarodowy, musiano uznać cudzoziemców za podmioty prawa, inaczej nie byłiby się tak chę-

1) Cybichowski, a) *Die Bestandteile des internationalen Privatrechts*, B. Z. 20 (1910); b) *Völkerrecht und internationales Privatrecht w Studien zum internationalen Recht* 1912; c) *O międzynarodowem prawie prywatnem (wykład)* 1912.

nie i tłumnie garnęli do miast, jak np. Rzym i Ateny. Liczne państwa greckie, zbliżone do siebie kulturą, nie mogły się obejść bez międzynarodowego prawa prywatnego, potrzebnego także w Rzymie, gdzie ustanowiono osobnych sędziów (*recuperatores*) dla sporów cudzoziemców z Rzymianami. Prawo rzymskie (*ius civile*) nie rządziło temi sporami, bo obcokrajowców nie wiązało. Sądy stosowały normy umów międzynarodowych lub też przepisy prawa zwyczajowego. Jednakże dokładniejszych wiadomości o starożytnem międzynarodowem prawie prywatnem nie posiadamy.

W średniowieczu powstała zasada osobowości prawa, według której członkowie szczepów germańskich żyli podług swego prawa szczepowego, a Rzymianie — podług prawa rzymskiego. Skutkiem tej zasady obowiązywało kilka praw, gdy akt prawny stanął między członkami różnych szczepów. Przy ważnych aktach piśmiennych podawała każda strona swe prawo, co się nazywało wyznaniem prawa (*professio iuris*).

Zasada osobowości jest pożyteczna dla narodów, różniących się znacznie kulturą, i dlatego do dziś obowiązuje na wschodzie dzięki kapitulacjom (wyżej str. 157).

Zasada osobowości nie nadaje się jednak dla narodów, zbliżonych kulturą i utrzymujących ożywione stosunki, bo stosuje do umowy różnych poddanych różne prawa, utrudnia więc obrót lub czyni go wręcz niemożliwym, gdy różne prawa są sprzeczne z sobą.

Zasada osobowości nie dotyczyła w państwie frankońskiem prawa królewskiego, które wiązało poddanych bez różnicy przynależności szczepowej (*capitula per se scribenda, pro legibus habenda*). Obok zasady osobowości była więc uznana zasada krajowości, która głosi, że prawo krajowe rządzi w kraju. Po upadku państwa frankońskiego poczęła zasada krajowości coraz więcej wypierać zasadę osobowości dzięki zasadniczemu przeobrażeniu ustroju społecznego. Na czoło wysunęło się posiadanie ziemi, które rozstrzygało o prawach i obowiązkach jednostki. Człowiek stał się niejako przynależnością ziemi i dlatego ulegał jej prawu. Posiadłości gruntowe, nadawane zrazu jako *lenna* dożywotnie, stały się *lennami* dziedzicznymi, co ułatwiło wytworzenie się możnowładztwa terytorjalnego, które na swych ziemiach stosowało własne prawo bez względu na przynależność szczepową mieszkańców.

Ani zasada osobowości, ani zasada krajowości nie jest teorią międzynarodowego prawa prywatnego, bo nie rozwiązuje licznych zagadnień, jakie na tem polu się wyłaniają; lecz każda z nich zawiera ziarno prawdy; jedna z nich głosi moc wiążącą prawa rodzimego, które uwzględnia właściwości rodaków i dlatego w wielu wypadkach powinno im służyć także na obcej ziemi; druga zasada kładzie nacisk na prawo krajowe, które istotnie nieraz iść musi przed prawem obcym, np. gdy karze za czyn, który jest godziwym podług prawodawstwa zagranicznego. Przykładem jest wielożeństwo, dozwolone w Turcji, zakazane u nas.

Pierwszą teorię międzynarodowego prawa prywatnego stworzyła szkoła postglossatorów pod przewodem Bartolusa (1314 — 1357), rozważając stosunek wzajemny statutów miast włoskich. Teoria statutowa, uzupełniona przez licznych innych prawników, rozróżnia trzy rodzaje statutów: statuty osobowe, dotyczące osób (statuta personalia), statuty rzeczowe, odnoszące się do rzeczy (statuta realia), i statuty mieszane, dotyczące czynności (statuta mixta).

Gdy zastosować trzeba przepis osobowy, pierwszeństwo ma ustawa miejsca, gdzie osoba mieszka; a że w czasach, w których powstała nauka statutowa, ludność mało wędrowała, miejscem zamieszkania był zwykle kraj rodzinny. Poddawano więc stosunki osobiste jednostki, np. zdolność do działania, prawu rodzinnemu, które z reguły uwzględnia właściwości rodaków i dlatego iść powinno za nimi do obcych krajów. Wyjątki od tej reguły spostrzegli prawnicy późniejsi. Trafniejszym jeszcze od zasady pierwszej jest prawidło drugie, bo głosi, że chcąc zastosować przepis rzeczowy, wybiera się prawo miejsca położenia rzeczy, a przez rzecz rozumie się rzecz nieruchomą. Rzeczy nieruchome, związane po wieczne czasy z miejscem swego położenia, ulegać muszą prawu tego miejsca. W sprawie przepisów mieszanych o czynnościach rozstrzyga prawo miejsca czynności, tak, że umowę, zawartą w kraju, ocenia się podług prawa krajowego. Przepis ten jest nieraz konieczny ze względu na bezpieczeństwo obrotu, bo nie można wymagać od kupców i przemysłowców, aby stwierdzali przynależność lub zamieszkanie klienteli i zapoznawali się z prawem jej ojczyzny lub zamieszkania; lecz przepis ten nie zawsze wystarcza, np. wtedy, gdy strony wybrały inne prawo lub, gdy miejsce zawarcia umowy jest niewiadome.

Rzeczy ruchome ocenia teoria statutowa podług prawa osoby uprawnionej a więc prawa zamieszkania (*mobilia ossibus inhaerent, mobilia personam sequuntur*). Forma aktów prawnych podlega prawu miejsca (aktu) (*locus regit actum, właściwie ius loci regit formam actus*). Obie reguły wywołują w pewnych wypadkach trafne wyniki, w innych—bezprawie, jak okaże rozbiór prawa obowiązującego.

Teoria statutowa panowała kilka wieków w Niemczech, Francji, Holandji i ma jeszcze dziś zwolenników w nauce. Jak wielkim był urok tej teorii, wynika z tego, że wpływom jej uległy wielkie kodyfikacje prawa prywatnego, powstałe u schyłku XVIII i na początku XIX wieku, mianowicie pruskie prawo krajowe (*Landrecht*) z 1794 r., kodeks napoleoński z r. 1804 i austrijski kodeks cywilny z r. 1811. Główna wada teorii statutowej polega na tem, że nie zdołała ona nigdy podzielić bez zarzutu ustaw na trzy rodzaje osobowych, rzeczowych i mieszanych, choć ten podział jest podstawą całej nauki. Bezradność autorów obrazuje powoływany często przykład uczonego tej miary, co Bartolus, który radził zważać na redakcję przepisów. Jeśli ustawa powiada: *primogenitus succedat bonis decedentis* (syn pierworodny ma dziedziczyć majątek zmarłego), zawiera przepis osobowy, gdy zaś opiewa: *bona decedentis veniant ad primogenitum* (majątek zmarłego ma przejść na syna-pierworodnego), przepis jest rzeczowy. Czy jednak powiem, że syn ma dziedziczyć schedę, czy, że scheda ma przejść na niego, jest rzeczą obojętną.

Prawnicy włoscy XIII i XIV wieku zajmowali się też kwestjami międzynarodowego prawa i postępowania karnego, przyczem opierali się na przepisach prawa rzymskiego i kanonicznego, tłumacząc je w duchu międzynarodowym, aczkolwiek nie dotyczyły stosunków międzynarodowych. Tak opiewa fr. 22. D. 48, 2: *alterius provinciae reus apud eos accusatur et damnatur, apud quos crimen contractum ostenditur* (przestępcę z innej prowincji u tych się oskarża i skazuje, u których widocznie zbrodnia popełniona). Z tego przepisu wysnuto zasadę, że przestępca ulega karze w miejscu przestępstwa, tak, że rozstrzyga *forum et lex loci delicti commissi* ¹⁾.

¹⁾ Meili, *Lehrbuch des intern. Strafrechts und Strafprozessrechts* 1910 § 6.

Jednolitej teorii szkoła włoska nie stworzyła, lecz sformułowała szereg zasad, które w różny sposób powracają u prawników wieków późniejszych. Przedewszystkiem głoszono zasadę krajowości, według której prawo karne kraju wiąże cudzoziemców w kraju. Zasadę, która panuje dziś w świecie oświeconym, wypowiada kodeks napoleoński słynnymi słowami: *les lois de police et de sûreté obligent tous ceux qui habitent le territoire* (prawa policji i bezpieczeństwa obowiązują wszystkich mieszkańców kraju). Oprócz zasady krajowości uznano we Włoszech zasadę osobowości, która opiewa, że prawo krajowe obowiązuje także zagranicą. Osobowość może być czynną lub bierną (*Aktives und passives Personalitätsprinzip*). Osobowość czynna oznacza, że krajowiec podlega zagranicą prawu rodzimemu; osobowość bierna powoduje, że prawo krajowe chroni zagranicą krajowców i dobra krajowe, wymagając w wypadku odpowiednim zastosowania. Zasadę biernej osobowości nazywają też zasadą realną (*Reaprinzip*) lub zasadą ochrony (*Schutzprinzip*), a zasadę czynnej osobowości — zasadą narodowości (*Nationalitätsprinzip*).

Zasada osobowości była w różnym stopniu uznana we włoskich prawach statutowych. Co do czynnej osobowości, to wliczano przestępstwa, które, popełnione przez krajowca zagranicą, ulegają prawu krajowemu, lub też zarządzano, że prawo krajowe obowiązuje, gdy tak chce albo, gdy jest podobne do prawa miejsca przestępstwa albo, gdy oskarża się w kraju. Biernej osobowości przypisywał Bartolus znaczenie posiłkowe, wywodząc, że czyn zagraniczny, podlega naszemu prawu, gdy sędzia miejsca przestępstwa działać nie chce lub nie może. Zastosowanie mają przedewszystkiem *forum et lex loci delicti commissi*. Podobnem jest stanowisko praw statutowych, żądających zastosowania prawa krajowego, gdy sprawcy nie ukarano jeszcze zagranicą, gdzie zabił lub zranił krajowca. W tym przepisie tkwi też uznanie zasady: *ne bis in idem*, za ten sam czyn dwa razy się nie karze; lecz istniały też prawa, które dopuszczały ponowne ukaranie przestępcy (*Meili 1. c. § 10*).

Warunkiem zastosowania zasady osobowości jest przestępstwo zagraniczne. Stwierdzenie miejsca przestępstwa napotkać może na trudności, np. gdy morderca, stojąc nad granicą, strzelił do ofiary, która była po drugiej stronie kordonu. Działalność przestępcza i jej skutek nastąpiły w różnych krajach. Bartolus uważał prawo miejsca skutku za miarodajne. Podobna kwestja

powstaje, gdy podżegacz namawiał do zbrodni, popełnionej w innym kraju. Podług Bartolusa poddać należy podżegacza prawu miejsca dokonania zbrodni, bo tu działał przez sprawcę jako swe narzędzie.

Niektóre przestępstwa karze się ciężej w razie ich powtórzenia, np. kradzież. Na kwestję, czy uwzględnić należy przestępstwo zagraniczne, odpowiada Bartolus potakująco, lecz są też autorowie, którzy temu przeczą. Ten sam rozłam zauważyć można w prawodawstwach, dziś obowiązujących. Pogląd Bartolusa nosi piętno międzynarodowe, jak wogóle jego nauka, o czym świadczy też jego teza, że wyrok obcy ma moc w kraju, chyba, że kara w nim wyrzeczona nie dotyczy osoby, lecz majątku¹⁾.

Obok zasady krajowości i osobowości rozróżnia się z a s a d ę ś w i a t o w o ś c i, która stwierdza, że państwo może i musi karać wszystkich przestępców bez względu na to, gdzie czynu dokonali i do jakiej należą narodowości (Weltrechtsprinzip lub zasada represji światowej). Wymiar sprawiedliwości jest interesem wspólnym wszystkich państw, które powinny stać na straży własnego i obcego porządku prawnego. Bezwzględne uznanie tej zasady nie jest możliwe, choćby ze względu na głębokie różnice kulturalne, dzielące wiele państw, nie mówiąc o trudnościach technicznych, jak przeprowadzenie postępowania dowodowego. Wyjątkowo może jednak zasada światowości być odpowiednią, jak już uznał prawnik francuski Jousse (1704—1781), który wywodził: czyn cudzoziemca, na cudzoziemcu dokonany zagranicą, nie podlega prawu francuskiemu, chyba, że sprawca schronił się do Francji, gdzie ofiara wytacza skargę. W zwięzłej mierze uznał zasadę światowości austriacki kodeks karny z r. 1803, skąd przeszła do kodeksu z r. 1852.

Z pomocą tych trzech zasad: krajowości, osobowości, światowości lub niektórych z nich tworzą autorowie teorie międzynarodowego prawa karnego, a pomysły nauki przechodzą do praw pozytywnych. Dużo zawdzięcza nauka pracy szkoły włoskiej, jak na polu prawa prywatnego, gdzie wielkie znaczenie zyskała teoria statutowa.

¹⁾ Meili, Die theoretischen Abhandlungen von Bartolus und Baldus etc. 1894; Bartolus als Haupt der ersten Schule des intern. Strafrechts 1908

W dawnej Polsce niepodległej panowała zasada krajowości; w niektórych wypadkach uznawano zasadę osobowości czynnej; konstytucja z r. 1557 głosi zasadę prawa zwyczajowego, że poddany szlachty podolskiej ma być sądzony za kradzież, dokonaną na Wołoszczyźnie, przez starostę kamienieckiego; obowiązywała także zasada światowości: przestępców zawodowych karano w Polsce bez względu na przynależność i miejsce przestępstwa (zob. Makarewicz, Polskie prawo karne 1919 str. 34 s).

Z teorii statutowej wynika, że obowiązuje nieraz w kraju prawo obce, rządzące osobami, które mieszkają zagranicą, a zawierają stosunki prawne w kraju, np. zawierają umowę sprzedaży-kupna; ich zdolność do działania oceniamy według prawa obcego. Gdy nauka ustaliła pojęcie udzielnej władzy państwowej, poczęła badać jej stosunek do obcych praw i doszła do wniosku, że państwo niezawisłe, nie podlegając żadnej władzy, może zakazać stosowania przepisów zagranicznych, a jeżeli zezwala na nie, czyni to z grzeczności, z uprzejmego względu na inne państwa czyli na mocy *comitas gentium*. Pogląd ten, panujący w XVII wieku w Holandji, jest dlatego ważny, że przyjął się na olbrzymim obszarze prawa anglo-amerykańskiego, gdzie do dziś jest uznany i nieraz powraca w wyrokach sądowych. Z zapatrywaniem tem zgodzić się nie można, bo uwzględnienie obcego prawa nie jest zawisłe tylko od dobrej woli państw, lecz jest ich obowiązkiem na mocy prawa narodów. Według tego prawa są państwa równe, tak, że zasadniczo prawem zagranicznym gardzić nie mogą; udzielna władza państw może być ograniczona, inaczej współzycie państw byłoby niemożliwe (por. wyżej § 6, V, 7).

Myślność zasady holendersko-angielskiej spostrzegł wybitny romanista niemiecki *Savigny*, który w połowie XIX wieku stworzył nową teorię międzynarodowego prawa prywatnego, wywodząc: trzeba szukać obszaru prawnego, do którego stosunek prawny na mocy swej natury należy, w którym ma siedzibę (*Sitz*). Gdy się okaże, że siedziba ta jest zagranicą, należy zastosować obce prawo, bo tego wymaga prawo narodów. Wyjątek istnieje, jeżeli prawo krajowe ma charakter przymusowy, wymagając z pobudek etycznych lub ze względu na dobro publiczne bezwzględnego zastosowania lub, jeżeli chodzi o obcą instytucję prawną, w kraju wogóle nieuznaną. Przykładem są wielożeństwo i niewolnictwo; prawo krajowe o monogamji wypiera prawo obce, które zezwala na poligamję; instytucja niewolnictwa, znana obcemu prawu, lecz

potępiona przez krajowe, nie może mieć skutków w kraju (System VIII (1849) 27 s).

Teorja Savigny'ego znalazła dużo zwolenników w nauce i praktyce, może dlatego, że główna jej zasada jest ujęta tak ogólnie, iż pogodzić z nią można najróżnorodniejsze poglądy. Głosząc, że odpowiedniem jest prawo prywatne obszaru, do którego stosunek prawny z natury swej należy, stwierdza uczony niemiecki zasadę samą się z siebie rozumiejącą, że życie prawne podlegać powinno prawu, które jest zgodne z jego naturą. Które zaś prawo tę cechę posiada, formułka Savigny'ego nie wyjaśnia. Lepsza cokolwiek jest teorja innego prawnika niemieckiego, Bar'a, który stwierdził, że szukając prawa odpowiedniego, trzeba wziąć pod uwagę cel i istotną treść ustaw, wymagania ogólnego bezpieczeństwa prawnego, możność gładkiego obrotu międzynarodowego, wypróbowaną tradycję orzecznictwa rodzimego i obcego. Z pomocą tych wskazówek trzeba szukać przepisów, o ile ustawodawca prawa nie wskazał (l. c. 5 i nast., 77, 106 i nast.). Trafnie podniósł Savigny, że są wypadki, w których obcego prawa stosować nie można. Określenie tych wypadków jest trudne i uczonemu romaniście niemieckiemu niezupełnie się powiodło; zwłaszcza jego twierdzenie, że obca instytucja w kraju nieznaną, jest tam bezskuteczna, utrzymać się nie da, bo np. mimo potępienia wielożeństwa niema powodu odmawiać w kraju prawa do dziedziczenia po ojcu obcokrajowcowi, który pochodzi ze związku poligamicznego poddanych tureckich.

Pomysły Savigny'ego są drugą wielką próbą umysłowości germańskiej stworzenia słusznej teorji międzynarodowego prawa prywatnego; za pierwszą próbę uchodzą poglądy o znaczeniu osobowości; obie próby zakończyły się niepomyślnie. Również dwukrotnie wystąpili Włosi twórczo na polu międzynarodowego prawa prywatnego, raz w średniowieczu, uzasadniając teorję statutową i kładąc podwaliny pod naukę międzynarodowego prawa karnego, drugi raz w połowie XIX wieku, wprowadzając do nauki pod wpływem hasła politycznych zasadę narodowości (Nationalitätsprinzip). W polityce wysnuto z tej zasady twierdzenie, że każdy naród ma prawo utworzenia własnego państwa, i w imię tego artykułu wiary dokonano zjednoczenia Włoch. W prawie prywatnem wywodzono, że prawo każdego narodu jest wpływem i wynikiem jego właściwości i dlatego powinno służyć rodakom jak w kraju, tak zagranicą (przewaga *lex patriae*). Sprawa się

zmienia, gdy publiczne prawo krajowe sprzeciwia się zastosowaniu obcego prawa (zasada *ordre public* czyli porządku publicznego), lub strony same wybiorą w stosunkach ich władzy podległych inne prawo (zasada autonomji). W pierwszym przypadku publiczne prawo krajowe wypiera niezgodne z niem prawo obce, w drugim — obowiązuje prawo przez strony wskazane.

Ojcem tej nauki jest włoski mąż stanu Mancini¹⁾, którego staraniem weszła teoria ta do włoskiego kodeksu cywilnego z r. 1866. Lecz bezwzględnej wartości zasada narodowości nie ma ani w polityce, ani w prawie. Nie każdy naród jest dość silny, aby móc utworzyć własne państwo, a rozmaite państwa mają ludność tak mieszaną, że przeprowadzenie zasady narodowości jest niemożliwe. Z drugiej strony zasada narodowości nie jest błędna, jak utrzymuje zwłaszcza nauka niemiecka. Choć nie wszystkie przepisy prawa są wpływem właściwości narodu, to jednak prawo, jako całość, nosi piętno istotnych cech społeczeństwa, któremu służy, i dlatego powinno obowiązywać jak w kraju, tak zagranicą. To reguła podstawowa, którą należy uzupełnić innemi; przedewszystkiem trzeba wskazać wypadki wyjątkowe, w których prawo obce obowiązywać nie może; zamierzenie to trudne, dotychczas niezupełnie wykonane. Formułka włoska o bezwzględnym charakterze prawa publicznego idzie za daleko, bo usuwa za dużo prawa obcego; do prawa publicznego w tem znaczeniu należy np. prawo familijne, z którego jednak tylko niektóre przepisy obowiązują bezwzględnie, jak zakaz zawarcia małżeństwa między bliskimi krewnymi. Trafną jest natomiast zasada autonomji; jeśli stronom wolno uregulować dowolnie stosunek prawny, mogą to też w ten sposób uczynić, że poddadzą go prawu obcemu.

Odgąleniem zasady narodowości jest zasada przynależności (*Staatsangehörigkeitsprinzip*), która za odpowiednie uważa prawo państwa, do którego osoba należy. Dla państw o jednolitej narodowości pokrywa się ta zasada z zasadą narodowości; dla innych — może mieć znaczenie zasady przejściowej, o ile są zamieszkałe przez narody, mające widoki utworzenia z czasem własnego państwa. Jak zasada narodowości uwzględnia

1) Della nazionalità come fondamento del diritto delle genti 1851.

właściwości narodu, tak zasada przynależności — właściwości społeczeństwa, tworzącego jedno państwo. Zasada przynależności, która panuje w nauce, weszła do prawa haskiego, które się składa z pięciu umów, ratyfikowanych przez mocarstwa, mianowicie trzech umów z 12 czerwca 1902 r., dotyczących: *a)* zawarcia małżeństwa, *b)* rozwodu i rozdziału od stołu i łoża, *c)* opieki nad małoletnimi, oraz dwóch umów z 17 lipca 1905 r.: *a)* o skutkach małżeństwa i *b)* o ubezwłasnowolnieniu (*interdiction, Entmündigung*) i podobnych zarządzeniach.

Na konferencjach haskich z roku 1893, 1894, 1900 i 1904 zajmowały się państwa także prawem międzynarodowym procesu cywilnego i uchwaliły umowę z 14 listopada 1896 r., którą zastąpiono umową z 17 lipca 1905¹⁾.

Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki odmówiły udziału w konferencjach haskich, powołując się na głębokie różnice między ich systemami prawnymi a systemami kontynentu europejskiego. Ponieważ jednak te różnice nie są większe od różnic, dzielących prawa różnych państw europejskich, które ratyfikowały umowy haskie, powodem właściwym tej opozycji jest wielki konserwatyzm prawny Anglików, którzy na zmianę norm, uświęconych tradycją, decydują się powoli i niechętnie, a ich przykład rozstrzyga o postawie Amerykanów.

Anglo-amerykańskie prawo prywatne hołduje przestarzałym zasadom teorii statutowej, uznając przewagę *lex domicilii* i *lex loci actus*, a w prawie karnem panuje prawie wyłącznie zasada krajowości.

5) Literatura.

A. Dzieła. Grodyński, Międz. pr. prywatne na tle stosunków między dzielnicami Polski 1914 (wydane 1916). Z książek

¹⁾ Protokoły konferencyj haskich są przedrukowane w M² 19, 424 (I konf. z 1893 r.), M² 21, 113 (II konf. z 1894), M² 31, 26 i 32, 499 (III konf. z 1900). — Rostworowski, Konwencja dla spraw małżeńskich. Czasop. pr. i ek. t. 4 (1903); Rybarski, Przegląd pr. i adm. 1909; Asser, R. I. 25 (1893), 26, 28; Kahn, różne rozprawy w B. Z. 12 (1902), 13, 15; Contuzzi, Commentaire théorique et pratique des conventions de la Haye I (1904); Olivi, R. I. 36 (1904); Renault, Les conventions de la Haye (1896 i 1902) 1907; Buzzati, Trattato di diritto internazionale privato secondo la convenzione dell'Aja del 12. 6 1902, 1908 (zawarcie małżeństwa) oraz Le droit int. privé etc. (to samo po francusku) 1911; Meili & Mamelok, Intern. Privat- und Zivilprozessrecht nach den Haager Konventionen 1911.

dawniejszych, które mają jeszcze pewne znaczenie, wymieniamy: Nowiński, Prawo prywatne międzynarodowe 1865; Buczyński, O jurysdykcji karnej w stosunkach międzynarodowych 1872; Bar, Prawo międzynarodowe prywatne i karne (tłumaczone z niemieckiego pod kierunkiem Kasparka) 1876. Oprócz niniejszej książki niema systemu prawa obowiązującego w języku polskim; Grodyński daje tylko fragment prawa cywilnego.

Dzieła francuskie: Weiss, Manuel de droit international privé 1920 oraz Traité théorique et pratique de droit international privé 6 t. 1892—1913 (niektóre tomy w 2 wyd.); oprócz tego wydali podręczniki liczni autorowie, jak Foelix-Demangeat, Despagnet, Surville-Arthuys, Audinet, Lainé, Laurent, Pillet i inni.

Dzieło włoskie: Fiore, Diritto internazionale privato wyd. 4.

Dzieła angielskie: Wharton; A treatise on the conflict of laws or private international law 2 wyd. 1881; Westlake, A treatise on private international law or the conflict of laws 4 wyd. 1905.

Dzieła niemieckie: Bar, Theorie und Praxis des internationalen Privatrechts 2 wyd. 1889 oraz Lehrbuch des internationalen Privat- und Strafrechts 1892; Meili, Handbuch des internationalen Civil- und Handelsrechts 1902, Das internationale Civilprocessrecht 1906 i Lehrbuch des internationalen Strafrechts und Strafprocessrechts 1910; szczególnie b. Austro-Węgier dotyczą Vesque von Püttlingen, Handbuch des in Österreich-Ungarn geltenden internationalen Privatrechts 2 wyd. 1878 i Jettel, Handbuch des internationalen Privat- und Strafrechts 1892.

B. Czasopisma: Journal du droit international privé i Revue de droit international privé et de droit pénal international.

§ 2. Międzynarodowe prawo cywilne, handlowe i wekslowe.

A) Nauki ogólne.

1) Stosowanie prawa obcego. Prawo narodów zniemala państwa do stosowania prawa zagranicznego, lecz pominałszy niektóre przepisy natury zwyczajowej i umownej, nie oznacza wypadków, w których obowiązuje nie prawo krajowe, lecz zagraniczne. Dlatego mogą państwa wydawać samodzielnie przepisy, które wiążą sędziego, choć są niezgodne z wymaganiami nauki. Lecz gdy prawo krajowe milczy, jak to się często zdarza,

i wypełnienie luki z pomocą wykładni nie jest możliwe, sąd w zastępstwie ustawodawcy powinien sam sformułować przepis, odpowiadający naturze stosunku prawnego, jak też wynika z § 7 austrjackiego kodeksu cywilnego. Spełniając to zadanie, pójdzie sędzia za wskazówkami nauki i zaczerpnie z niej normy idealne, do rozstrzygnięcia wypadku potrzebne. Gdy się okaże, że moc ma obce prawo, należy je zastosować z urzędu, nie czekając na wnioski strony.

2. Odsyłanie i posyłanie (Rück- und Weiterverweisung, *théorie du renvoi*). Jeżeli obce prawo wymaga zastosowania, powstaje kwestja, czy przez prawo obce rozumieć trzeba obce prawo prywatne, czy obce międzynarodowe prawo prywatne. W pierwszym przypadku prawo obowiązujące jest stwierdzone, w drugim — należy zajrzeć do międzynarodowego prawa prywatnego obcego kraju, a wtedy może się zdarzyć, że to prawo odsyła do naszego prawa prywatnego, uważając je za stanowcze (odsyłanie) lub też posyła do innego prawa, np. *lex domicilii* (posyłanie). Np. prawo austrjackie poddaje zdolność Anglika do zawarcia umowy kupna-sprzedaży w Austrii prawu angielskiemu; jeśli tem prawem jest międzynarodowe prawo prywatne Anglii, zastosować trzeba *lex loci actus*, a więc prawo austrjackie (odsyłanie); niektórzy uczeni angielscy uważają za obowiązującą nie *lex loci actus*, lecz *domicilii*; jeśli Anglik, o którym mówimy, mieszka we Francji, stanowczem jest podług tego poglądu prawo francuskie (posyłanie).

Odsyłanie i posyłanie utrudniają i wikłają stosowanie prawa i umożliwiają kombinacje, wobec których sądy stoją bezradne. Dlatego w myśl intencji rozumnego ustawodawcy, przez obce prawo należy rozumieć obce prawo prywatne, o ile ustawa nie zarządza inaczej, jak np. art. 27 ustawy, wprowadzającej niemiecki kodeks cywilny z 1896 r., który dopuszcza odsyłanie na korzyść prawa niemieckiego.

3. Łączniki. Międzynarodowe prawo prywatne ma zastosowanie, gdy prawny stan rzeczy posiada cechę obcą. Ta cecha łączy stan rzeczy z międzynarodowem prawem prywatnem i dlatego zasługuje na miano łącznika. Wyrażenie punkt zaczepienia lub zaczepiający (kogo zaczepia?) nie jest zrozumiałe. Najważniejszymi łącznikami są: miejsce pobytu osoby, miejsce jej zamieszkania (*domicile, Wohnsitz*), przynależność państwowa (na-

tionalité, Staatsangehörigkeit), miejsce położenia rzeczy, miejsce aktu prawnego. Niektóre łączniki wymagają bliższych uwag.

Zamieszkanie i przynależność. Zasada zamieszkania panowała dawniej i była wtedy słuszna, bo ludność mało wędrowała i wskutek tego mieszkała zwykle w ojczyźnie. Zalety tej zasady: zasada ta ułatwia organom państwowym, jak sądy, urzędnicy stanu cywilnego, stosowanie prawa, bo cudzoziemcy zamieszkali w kraju podlegają prawu krajowemu, tak, że ich prawem ojczystem zajmować się nie potrzeba. Zasada zamieszkania może wpłynąć dodatnio na napływ cudzoziemców do kraju, bo potrzebują tylko w kraju osiąść, aby używać korzyści prawa krajowego. Zasada ta jest konieczna w państwie, składającym się z obszarów o prawie różnym, bo względem tych praw tylko zamieszkanie może być łącznikiem, nie zaś jedna w całym państwie przynależność. Tak samo jest, jeśli osoba należy do kilku państw lub nie ma przynależności. Wady zasady zamieszkania: zamieszkanie można uzyskać lub porzucić bez zachowania jakichkolwiek formalności, o ile nie zarządzono inaczej. Wskutek tego w ten sam sposób można zmienić prawo. Można mieć też kilka zamieszkań lub żadnego, jak włóczęgi, wędrowni artyści, cyganie. Wtedy zamieszkanie łącznikiem być nie może. Inaczej jest, jeśli prawo zawiera postanowienie, że każdy ma zamieszkanie i je zatrzymuje aż do uzyskania nowego.

Zasada przynależności panuje dziś w większości państw, jak Polska, Austria, Węgry, Niemcy, Włochy, Francja, Belgja, Holandia, Japonja. Zalety tej zasady: zasada ta potęguje wpływ i znaczenie państwa, bo jego przynależni podlegają prawu rodzinnemu także, gdy mieszkają zagranicą. Uzyskanie i utrata przynależności w wielu państwach są zależne od upływu dłuższego czasu lub zachowania pewnych form. Dlatego osoba pod panowaniem tej zasady nie może tak dowolnie rozrządzać prawem, jak zwykle na mocy zasady zamieszkania. Główną wadą zasady przynależności jest możliwość posiadania kilku przynależności wskutek naturalizacji lub z powodu rozbieżności ustaw o uzyskaniu i utracie przynależności (*ius sanguinis* w jednym kraju, *ius soli* w drugim, por. wyżej str. 110).

Ani zasada zamieszkania, ani przynależności wyłącznie panować nie może, lecz jedna zasada powinna drugą uzupełniać, a w braku przynależności i zamieszkania może być miejsce pobytu łącznikiem odpowiednim, jak uznaje art. 29 ustawy, wpro-

wadzającej niemiecki kodeks cywilny. Ten artykuł zarządza; a) jeżeli osoba nie należy do żadnego państwa, ocenia się jej stosunki prawne podległe *lex patriae* podług ustaw państwa, do którego ostatecznie należała; b) jeżeli osoba do żadnego państwa nigdy nie należała, stanowiącymi są ustawy państwa, w którym ma zamieszkanie lub je miała w czasie, o który chodzi; c) w braku zamieszkania obowiązują ustawy państwa, w którym osoba przebywa lub przebywała w czasie, o który chodzi. Przepis ten uwzględnia prawie wszystkie możliwe przypadki, bo osoba może być bez przynależności i zamieszkania, lecz przebywać gdzieś musi lub musiała, tak, że miejsce pobytu jest łącznikiem ostatecznym, o ile leży na terytorjum państwowem.

Miejsce aktu prawnego. W drodze zwyczajowej powstało правило: *locus regit actum*, t. j. forma aktu prawnego podlega prawu miejsca aktu. Dokładniej należałoby powiedzieć: *ius loci regit formam actus*. Na powstanie tej reguły wpłynęła okoliczność, że w średniowiecznym państwie niemieckim przedsiębrano akty ważniejsze w sądzie; sąd stosował własne prawo, a że urzędował z upoważnienia cesarza, akty sądowe były ważne w obrębie władzy cesarskiej (*acta facta coram uno iudice, fidei faciunt apud alium*). — Formy aktów dzielą się na zewnętrzne i wewnętrzne (*solemnia extrinseca i intrinseca sive substantialia, éléments extrinsèques i intrinsèques, äussere und innere Formen*). Przez zewnętrzne formy rozumie się wszystko, co stwierdza istnienie aktu i ułatwia jego udowodnienie w razie sporu, jak spisanie aktu, obecność notariusza, sędziego, świadków. Formy wewnętrzne, to warunki zaistnienia aktu, jak zdolność do działania, zgoda stron, bez których akt nie może przyjść do skutku; nie chodzi w tym wypadku o formy we właściwym znaczeniu. Dlatego правило *locus regit actum* odnosi się tylko do zewnętrznych form aktu, które krótko formami się nazywa.

Prawidło to ma ułatwiać obrót i dlatego nie zmusza, lecz upoważnia do użycia form miejsca aktu czyli ma znaczenie fakultatywne, nie obowiązkowe, o ile nie zarządzono inaczej. Tak np. poddaje prawo niemieckie formę małżeństwa, zawartego w Niemczech, wyłącznie prawu niemieckiemu (art. 13 ust. wpr. kodeksu cyw.), a więc żąda ślubu cywilnego, po którym dopiero może się odbyć ślub kościelny, o ile strony chcą go przedsięwziąć. Państwo może też wyłączyć regułę *locus regit actum*,

jak to uczyniła Rosja, która od swych poddanych wymagała zawarcia ślubu w formie religijnej w kraju i zagranicą. — W prawie rzeczowym *locus regit actum* nie ma zastosowania i dlatego, jak uznaje prawo niemieckie, nie dotyczy aktów prawnych (*Rechtsgeschäfte*), któremi się ustanawia prawo na rzeczy (np. prawo zastawu) lub takim prawem rozrządza (art. 11). Forma aktów, o ile nie rozstrzyga prawo miejsca aktu, podlega prawu, rządzącemu stosunkiem prawnym, o który chodzi.

4. Międzynarodowy porządek publiczny (*ordre public international*). Zgoda panuje co do tego, że prawo obce nie obowiązuje w kraju, jeśli zezwala na czyn, który karze prawo krajowe. Przykładem jest prawo obce, przyznające mężowi wobec żony prawo chłosty; prawo to w Polsce, Anglii, Niemczech, Francji wykonane być nie może. Zresztą określa się w różny sposób wypadki, w których prawo zagraniczne nie może obowiązywać w kraju. Za obszerną jest formułka szkoły włoskiej, podług której publiczne prawo krajowe wypiera prawo obce. To samo dotyczy teorii zwolennika tej szkoły, belgijskiego uczonego Laurent'a, który bezwzględny charakter przypisuje ustawom, strzegącym porządku społecznego (*lois qui tiennent à la conservation de l'ordre social*). (*Droit civil int.* I 64, 536). Lepszy od tych formułek jest pogląd francuski, rozróżniający bezwzględne i względne przepisy porządku publicznego (*lois d'ordre public absolues, lois d'ordre public relatives*) lub też według innej wersji, przepisy międzynarodowego i wewnętrznego porządku publicznego (*lois d'ordre public international, lois d'ordre public interne*) (Weiss, *Manuel* 1909, 373 s). Tylko pierwsze obowiązują także cudzoziemców, a do nich należą ustawy, wymagające bezwzględnego zastosowania w interesie normalnego życia państwowego. Konkretniejszą jest formułka prawa niemieckiego, które uchyla zastosowanie ustawy obcej, jeśliby wykraczało przeciw dobrym obyczajom lub celowi ustawy niemieckiej (art. 30). Lecz i ta norma składa prawie cały ciężar oznaczenia przepisów nieodpowiednich na barki organów, powołanych do stosowania prawa. W umowach międzynarodowych zaleca się określić możliwie dokładnie prawo, wiążące cudzoziemców, jak to czyni umowa haska o zawarciu małżeństwa z 12 czerwca 1902 r, wyliczając wypadki, w których prawo krajowe może zakazać cudzoziemcom zawarcia małżeństwa.

B) Prawo osobowe.

1. Zdolność prawna i zdolność do działania

(Rechtsfähigkeit und Handlungsfähigkeit). Zdolność prawną posiada osoba, która może być podmiotem praw, zaś zdolność do działania osoba, która może podejmować akty woli prawnie skuteczne. Obydwie zdolności razem tworzą stan osoby (état et capacité, Status); niektórzy autorowie zaliczają do stanu tylko zdolność do działania.

Każdy człowiek może być podmiotem praw (§ 16 kodeksu austr., § 1 kod. niem.), lecz nie każdy może mieć wszystkie prawa. Obok ogólnej zdolności prawnej należy więc rozróżniać szczególną, odnoszącą się do poszczególnych praw. Zdolność szczególną ocenia się podług prawa stosunku prawnego, z okazji którego kwestja ta powstaje, a więc w razie kupna gruntu odpowiada lex rei sitae na pytanie, czy kupujący może być podmiotem prawa własności.

Natomiast zdolność do działania podlega prawu państwa, do którego osoba należy (zasada przynależności), lub w którym mieszka (zasada zamieszkania), lub w którym działa (zasada pobytu).

Pod panowaniem pierwszej zasady jest osoba, która jest zdolną w kraju, zdolną do działania wszędzie (powszechność zdolności do działania, Ubiquität des Status). Gdy zaś obowiązuje zasada zamieszkania, zmienić się może zdolność ze zmianą zamieszkania, aczkolwiek powód naturalny zdolności, dojrzałość umysłowa, nie ulega zmianie. To samo powiemy o zasadzie pobytu. Najwięcej odpowiednia jest zasada przynależności, panująca w Polsce, Austrii, Niemczech, Francji, Włoszech, lecz nie uznana w prawie anglo-amerykańskim.

Austrja¹⁾. Austrjaków zagranicą obowiązuje prawo austrjackie, o ile ogranicza zdolność do działania i o ile działania i akty w Austrii skutki prawne wywołać mają (§ 4 kodeksu), co zdaniem judykatury austrjackiej zależy od zamiaru stron. Jeśli one w chwili zawarcia aktu chciały, aby akt ich był skuteczny także w Austrii prawo austrjackie jest stanowcze. Teorja ta nie wystarcza po pierwsze dlatego, że strony z reguły w chwili podjęcia aktu o jego skuteczności w Austrii nie myślą, a powtórę wola ich nie może

¹⁾ Till, Prawo prywatne austrjackie I (3 wyd. 1911) § 26; Zoll, Prawo cywilne (2 wyd.) nr. 354 s; Jaworski, Międzyn. pr. pr. w kodeksie austr. Przegląd pr. i adm. 1901.

bezwzględnie decydować. Dlatego też najwyższy trybunał przyjmuje, że obok woli stron należy uwzględnić okoliczności przedmiotowe¹⁾. Wskutek różnorodności aktów prawnych reguły jednolitej postawić nie można, lecz zadowolić się trzeba zasadą, że stanowczem powinno być prawo, odpowiadające naturze stosunku prawnego. Z tą zasadą nie jest sprzeczny przepis kodeksu austriackiego, umiejętnie tłumaczony. Zdolność do działania cudzoziemców ocenia się podług prawa państwa, do którego należą (§ 34), o ile nie sprzeciwia się temu międzynarodowy porządek publiczny, jak w razie niewolnictwa, istniejącego w obcym kraju. Stanowczem jest w tym wypadku prawo austriackie (§ 16). W nauce tłumaczenie § 34 jest sporne; podług jednych autorów przepis ten hołduje zasadzie zamieszkania, podług drugich — zasadzie przynależności. W praktyce przeważa zdanie drugie, za którym przemawia też historia powstania tego przepisu.

Niemcy. Prawo niemieckie mówi o zdolności do zawierania interesów (*Geschäftsfähigkeit*) i poddaje ją prawu państwa, do którego osoba należy. Od tej zasady dopuszcza się wyjątek celem ochrony zwykłego obrotu krajowego. Jeżeli cudzoziemiec przedsięwzięje w kraju akt prawny, co do którego jest niezdolnym do działania lub w zdolności ograniczony, to uchodzi względem tego aktu o tyle za zdolnego, o ile nim byłby podług prawa niemieckiego (art. 7).

Według prawa niemieckiego rozpoczyna się zdolność do działania bardzo wcześnie, w wieku 21 lat, tak, że jest w kraju wielu cudzoziemców zdolnych podług prawa niemieckiego, a niezdolnych podług rodzimego. Kupcy musieliby więc badać przynależność klienteli i jej prawo ojczyście, gdyby ich od tego uciążliwego obowiązku nie uwalniał przepis, że obowiązuje prawo niemieckie. Przepis ten ma ułatwić obrót zwykły, na który się składają te setki i tysiące spraw, załatwianych w życiu potocznym, i dlatego nie dotyczy on aktów prawa rodzinnego i spadkowego, ani tych, przez które się rozrządza gruntem zagranicznym (art. 7). Prawo niemieckie, nie zaś ojczyście rządzi zdolnością do działania, jeśli obce prawo do niego odsyła (odsyłanie, art. 27)²⁾.

¹⁾ Orzeczenia z 24 maja 1907 l. 3787 (*Glaser* 44, 318) i z 16 czerwca 1909 l. 4653 (tamże 46, 385).

²⁾ O prawie niemieckiem pisał *Rundstein*. *Gazeta Sądowa*, 1900 nr. 22 s.

Francja. Zdolność do działania Francuzów zagranicą ocenia się podług *lex patriae* (art. 3 kod. cyw.), tak samo, jak zdolność obcokrajowców we Francji, aczkolwiek niema wyraźnego przepisu. Niezdolności, wypływającej z prawa ojczystego, nie uwzględnia się, gdy nie istnieje podług prawa francuskiego i chodzi o umowę, zawartą we Francji z Francuzem, któremu nie można zarzucić opieszłości (Weiss 434, Bar I 399). Zastrzeżenie to, uczynione przez judykaturę, jest może jeszcze lepsze od niemieckiego o tyle, że nie chroni Francuza, który zna małoletność cudzoziemca.

2. Zasady szczególne.

a) Osoby prawne. Mówiąc o zdolności do działania osób, mieliśmy na myśli osoby fizyczne. Osoby prawne, jak spółki handlowe, ulegają w sprawie zdolności do działania prawu swej siedziby, a siedziba jest tam, gdzie się sprawuje zarząd, o ile nie postanowiono inaczej.

b) Zdolność do działania wekslowego. Rozmaite prawa regulują osobno zdolność do zaciągania zobowiązań z weksłu. Ta zdolność ulega zasadzie przynależności, lecz nie uwzględnia się niezdolności, podług prawa ojczystego istniejącej, jeśli cudzoziemiec zaciągnie zobowiązanie w kraju i jest zdolny podług prawa krajowego (art. 84 austriackiej i niemieckiej, § 95 węgierskiej ustawy wekslowej). Są jednak prawa, które zdolność wogóle poddają *lex loci actus*, jak prawo anglo-amerykańskie.

Ograniczenie zdolności wekslowej z powodów szczególnych, nieznanych prawu obcemu, zagranicą skutku niema, jak art. 1 austriackiej ustawy wekslowej, który odbierał zdolność wekslową aktywnym i spensjonowanym oficerom oraz żołnierzom stanu zbrojnego. Państwo, nie znające tak wyjątkowej ochrony żołnierzy, ze względu na obrót krajowy nie zastosuje tego przepisu, choć hołduje zasadzie przynależności i nie zna zastrzeżenia prawa niemieckiego. Stanowisko swe państwo może uzasadnić pojęciem międzynarodowego porządku publicznego.

c) Pełnoletność. Pełnoletni nie traci stanowiska osób pełnoletnich, choć skutek zmiany zamieszkania lub przynależności przechodzi pod panowanie prawa, podług którego jest małoletnim. Pełnoletność stawia się narówni z prawem, zagranicą prawnowicie nabytem, a uznanem w kraju. Pełnoletni, który był zdolny do działania, pozostaje nim, jak uznała judykatura austriacka¹⁾.

¹⁾ Orzeczenie najwyższego trybunału austriackiego z 22 sierpnia 1865 l. 2259 (5, 178) i 9 sierpnia 1882 l. 9075 (20, 339).

Na tem samym stanowisku stoi prawo niemieckie, lecz wypowiada normę wyraźnie tylko co do osób, przyjmujących poddaństwo niemieckie (art. 7). Tego rodzaju jednostronnych przepisów zawiera ustawa niemiecka więcej z woli ks. Bismarcka, który nie chciał się wiązać wobec zagranicy i dlatego uchylił dalej idący pierwszy projekt. W ten sposób powstało wiele luk, które trzeba wypełnić prawem idealnem, nawet, gdy ono głosi regułę, usuniętą z projektu.

d) Ubezważnowolnienie (interdiction, Entmündigung). Chory na umyśle może być ubezważnowolniony, t. j. może stracić zdolność do działania wskutek zarządzenia władz. Powodem tego zarządzenia jest pewna właściwość umysłu, która nie ulega zmianie w razie opuszczenia kraju. Dlatego słuszne, aby ubezważnowolniony był niezdolnym do działania także zagranicą.

Ubezważnowolnienie według rozmaitych praw jest dopuszczalne w razie marnotrawstwa a nawet opilstwa (zob. prawo niemieckie) i skutkuje utratę zdolności do samodzielnego działania. Akt ten opiera się na pewnej właściwości charakteru, która zwykle trwa, choć osoba opuści kraj; dlatego powinien akt ten być uznany zagranicą. Na ten pogląd godzi się prawo haskie w umowie z 17 lipca 1905 r. (M³ 6, 490) o ubezważnowolnieniu. Według tej umowy ubezważnowolnienie, orzeczone zgodnie z umową w jednym kraju umownym, jest skuteczne we wszystkich, o ile chodzi o zdolność do działania ubezważnowolnionego i o opiekę nad nim (art. 9). Przepis ten odnosi się także do innych podobnych zarządzeń, powodujących ograniczenie zdolności do działania, jak wyznaczenie doradcy prawnego dla marnotrawcy (art. 13). Normy te stosują się do ubezważnowolnienia przynależnych stron, którzy zwykle przebywają w kraju umownym (art. 14). Prawo anglo-amerykańskie uznaje za skuteczne tylko ubezważnowolnienie zagraniczne z powodu choroby umysłowej i zastrzega możliwość ponownego zbadania sprawy.

C) Prawo familijne.

Rodzina jest podstawą państwa. Dlatego każde państwo normuje stosunki rodzinne, pozostawiając jednostkom mało wolności; a że państwa są równe, każde z nich ma prawo uregulowania stosunków familijnych swoich przynależnych. Z tem prawem stanęłyby w sprzeczności państwa, któreby nie chciały uznawać obcego prawa familijnego, narzucając swe prawo cudzoziem-

com. Z tego wynika, że rządzić powinna zasada przynależności, o ile naturalnie zezwala na to międzynarodowy porządek publiczny. Uznają to liczne państwa, i tylko w niektórych rządzi nie *lex patriae*, lecz *lex domicilii* i *lex loci actus*, jak podług prawa anglo-amerykańskiego.

1) Zaręczyny i małżeństwo. Zdolność do zawarcia zaręczyn ocenia się podług prawa ojczystego strony. W razie zerwania zaręczyn należy się stronie niewinnej odszkodowanie podług *lex patriae* strony winnej, lecz gdy obowiązek odszkodowania podług prawa strony uprawnionej nie istnieje, słuszność wymaga, aby to prawo rozstrzygało. Nie można stronie przyznawać praw, których według swego prawa ojczystego nie ma. *Lex patriae* nie obowiązuje, gdy obowiązek odszkodowania płynie z przestępstwa prywatno-prawnego (deliktu), jak w razie zgwałcenia niewiasty. Rządzi wtedy prawo miejsca przestępstwa (*lex loci delicti commissi*). Przepisy o przestępstwach, ze względu na interes publiczny, obowiązują wszystkich w kraju na podobieństwo prawa policyjnego i karnego. Moc ma zasada krajowości.

Zdolność do zawarcia małżeństwa podlega również prawu ojczystemu strony, o którą chodzi (*loi nationale*). Na tem stanowisku stoi umowa haska z 12 czerwca 1902 r. o zawarciu małżeństwa, lecz każe stosować inne prawo, jeżeli *lex patriae* wyraźnie do niego odsyła. Umowa ta stosuje się do małżeństw, zawartych w kraju umownym w Europie przez osoby, z których jedna do takiego kraju należy, a zasada przynależności jest ograniczona przepisem, że żadne państwo umowne nie jest umową zobowiązane do stosowania prawa kraju nieumownego (art. 1, 8, 9), które jest sprzeczne z „porządkiem publicznym”.

Zasada przynależności nakłada na władze krajowe wielkie obowiązki, zniewalając je do stosowania obcego prawa. Aby im ułatwić pracę w tak ważnej sprawie, jak zawarcie małżeństwa, w której omyłka może wywołać bardzo niemiłe skutki, żąda się oddawna od cudzoziemców, aby się wykazali należyte zdolnością do zawarcia małżeństwa. Różne kraje nawet wymagają, aby udowodnili, że podług prawa ojczystego mogą wstąpić zagranicą w związek małżeński, który ma wszelkie skutki małżeństwa, zawartego w ich ojczyźnie. W tym celu cudzoziemcy mogą przedstawić odpowiednie świadectwo władzy ojczystej, lecz rozmaite kraje świadectw takich nie wydają. Prawo

haskie żąda również udowodnienia zdolności do zawarcia małżeństwa (art. 4).

Forma małżeństwa ulega prawidłu *locus regit actum* w znaczeniu fakultatywnem, a więc wystarcza zachowanie form prawa miejsca ślubu, o ile nie zarządzono inaczej. Do form małżeństwa zalicza się zapowiedzi.

Prawidło *locus regit actum* państwo może wyłączyć lub ograniczyć; zdarza się zwłaszcza, że się żąda od przynależnych przestrzegania zagranicą przepisów ojczyustych o zapowiedziach, chyba, że tam bawią już czas dłuższy (pół roku lub rok).

Wobec tej różnorodności praw umowa haska o zawarciu małżeństwa zajęła stanowisko kompromisowe, opiewając: *a)* pod względem formy jest małżeństwo wszędzie ważne, jeżeli jest zawarte podług prawa miejsca ślubu. Jednakże czy to prawo musi być zastosowane, czy też wystarcza przestrzeganie prawa ojczyustego? Umowa haska odpowiada: małżeństwo nieważne pod względem formy podług prawa miejsca ślubu może być uznane w innych państwach za ważne, skoro zastosowano formę, wymaganą przez prawa ojczyuste narzeczonych. Z tego wynika, że ze prawa miejsca ślubu może być bezwzględnie przeprowadzone tylko na obszarze państwa, które je wydało. Świadczy o tem również przepis, że państwo, żądające ślubu religijnego, nie potrzebuje uznać małżeństwa przynależnych, zawartego w innej formie zagranicą (art. 5, 7). *b)* Przepisów państwa ojczyustego o zapowiedziach (*publications, Aufgebot*) należy przestrzegać zagranicą, lecz zaniechanie zapowiedzi może spowodować nieważność małżeństwa tylko w ojczyźnie (art. 5). Zapowiedzi służą wykryciu przeszkód małżeńskich; państwo ojczyuste może wymagać od przynależnych przestrzegania tych przepisów, lecz nieposłuszeństwo może ono ukarać nieważnością małżeństwa tylko na obszarze swej władzy. *c)* Małżeństwo, zawarte przed posłem lub konsulem państwa podług jego prawa, jest pod względem formy wszędzie ważne, gdy państwo miejsca ślubu nie jest państwem ojczyustem narzeczonych i ślubowi się nie sprzeciwi (o małżeństwie konsularnem i dyplomatycznym, zob. wyżej str. 156). Powodem sprzeciwu nie może być małżeństwo dawniejsze, ani przeszkoda religijna; jeżeli państwo nie pozwala katolikom na rozwód lub posłubienie żydówki, nie może się sprzeciwić, aby obcy poseł lub konsul dał ślub obcemu katolikowi, który się rozwiódł i chce posłu-

bić żydówkę. Na korzyść ślubu religijnego obowiązuje zastrzeżenie, wymienione pod *a*.

W razie zawarcia małżeństwa zagranicą zaleca się posłać odpis metryki ślubu władzom rodzimym nowożeńców, aby znały ich stan cywilny. Dlatego państwa wymawiają sobie w umowach międzynarodowych przesyłanie odpisów metryki ślubu i wogóle aktów stanu cywilnego swoich przynależnych. Umowa haska zarządza, że dokument o zawarciu małżeństwa należy posłać w uwierzytelnionym odpisie władzom rodzimym każdej z osób połączonych (art. 5).

2) *Przeszkody małżeńskie*. Zasada przynależności rządzi też przeszkodami małżeńskimi, których pojęcie i skutki ustalone są w ustawach [sposobem najrozsądniejszym; oprócz tego obowiązuje prawo miejsca zawarcia małżeństwa, o ile żąda bezwzględnego zastosowania (międzynarodowy porządek publiczny)]. Niektóre przeszkody są tak podstawowe, iż krepują także cudzoziemców w kraju. Według judykatury austriackiej należą tu przeszkody publiczno-prawne, które są ustanowione w interesie publicznym i powodują bezwzględną nieważność małżeństwa w przeciwstawieniu do przeszkód prywatno-prawnych, które mają na oku interes małżonków i nie naruszają ważności małżeństwa, jeśli uprawniony ich nie podniesie. Do pierwszych należą np. istniejące małżeństwo (§ 62), wyższe święcenia i uroczyste śluby zakonne (§ 63), różnica religii (§ 64), zabroniony stopień pokrewieństwa i powinowactwa (§§ 65, 66), do drugich np. niedojrzałość wieku (§ 48), przymus (§ 55), błąd (§ 57), niemoc (§ 60). Judykatura przyjmuje nawet, że przeszkody publiczno-prawne wiążą nawet cudzoziemców zagranicą¹⁾, na co się zgodzić nie można, bo według tego poglądu podlegają np. narzeczeni japońscy w Japonii prawu austriackiemu, jeśli chcą zamieszkać w Austrii.

Przeszkodami zajmuje się dokładnie umowa haska o zawarciu małżeństwa. Ponieważ jednak zapatrywania państw na istotę małżeństwa nieraz tak się różnią, że co w jednym jest przeszkodą bezwzględną, wiążącą cudzoziemców, w drugim wo-

¹⁾ Orzeczenia najwyż. trybunału z 7 stycznia 1903 l. 2196 (40, 7), 20 października 1903 l. 2467 (40, 561) i 1 lipca 1903 l. 2394 (40, 412); contra; z 17 października 1911 l. 5603 (48, 636), które głosi wprost przeciwną zasadę, aniżeli orzeczenie z 1 lipca 1903.

góle przeszkodą nie jest, okazała się potrzeba obarczenia przepisów haskich szeregiem zastrzeżeń, dzięki którym kwitnąć może nadal na obszarach umownych różnorodność ustawodawcza. Według prawa haskiego może *lex loci actus* cudzoziemcom ślubu zabronić, gdy zawiera zakaz bezwzględny (*prohibition absolue*, *absolutes Eheverbot*), t. j. taki, od którego nie można uwolnić. Zakaz może dotyczyć tylko *a*) stopnia pokrewieństwa i powinowactwa, *b*) zawarcia związku przez osoby winne cudzołóstwa, które spowodowało rozwiązanie małżeństwa jednej z nich, *c*) związku osób, skazanych za wspólne nastawanie na życie małżonka jednej z nich; lecz małżeństwo mimo to zawarte nie może być uważane za nieważne, skoro odpowiada prawu ojczystemu każdego z narzeczonych (art. 2). Z tego wynika, że „zakazy bezwzględne” są w stosunkach krajowych przeszkodami ważności związku, lecz w życiu międzynarodowym ważności małżeństwa nie naruszają w razie zachowania *lex patriae*. Jest to wielkie ustępstwo na rzecz zasady przynależności. Podobnego ustępstwa wymagać nie można, gdy związek narusza prawo krajowe ze względu na małżeństwo dawniejsze lub przeszkodę religijną, a nie jest zawarte przed posłem lub konsulem; związek ten może być uważany za nieważny, jednakże tylko w kraju zawarcia (art. 2). Norma ta jest koncesją na rzecz *lex loci actus*; tę samą naturę ma przepis, że prawo miejsca ślubu może zezwolić na małżeństwo obcokrajowców, zakazane prawem ojczystem z powodów natury wyłącznie religijnej; lecz inne państwa mogą związek uważać za nieważny (art. 3).

Raz więc góruje prawo ojczyste, raz prawo krajowe czyli właściwie to ostatnie może w wielu wypadkach górować, jeśli kraj skorzysta z uprawnień umowy haskiej.

3. Wzajemne stosunki osobiste małżonków. Te stosunki reguluje ich prawo ojczyste, jak też zarządza umowa haska o skutkach małżeństwa z 17 lipca 1905. Zasadę tę uznaje wyraźnie prawo niemieckie na korzyść Niemców (art. 14). Jednakże środki przymusowe, przewidziane w prawie ojczystem, mogą być stosowane tylko, jeśli zezwala na nie prawo krajowe, np. na zmuszanie małżonków, za pomocą grzywny lub aresztu, do spełnienia ich obowiązków. Jeśli prawo krajowe uważa przymus za niezgodny z istotą małżeństwa, wiąże także cudzoziemców (umowa haska art. 1). W razie nabycia tej samej nowej przynależności podczas małżeństwa małżonkowie idą za

nowem prawem; jeśli zaś następuje rozłam w przynależności, rozstrzyga ostatecznie wspólne prawo (art. 9); a że podług prawa państw umownych żona przez małżeństwo nabywa przynależność męża, stosunki osobiste małżonków ulegają we wszystkich wypadkach jednemu prawu ojczystemu, jak tego słuszność wymaga.

4. Stosunki majątkowe małżonków. Skutki zawarcia małżeństwa względem majątku małżonków ocenia się, w braku umowy, podług prawa ojczystego męża z czasu ślubu, a zmiana przynależności małżonków lub jednego z nich nie zmienia tego prawa, jak uznaje umowa haska o skutkach małżeństwa (art. 2). Majątek małżonków ulegać musi niezmiennie jednemu prawu, a że mąż jest głową rodziny, jego prawo rozstrzyga. Gdyby ten majątek podlegał raz jednemu, to znowu innemu prawu, mogłoby się zdarzyć, że podług jednego prawa żona odpowiada za długi męża, podług drugiego — nie, że podług jednego część majątku do niej, podług drugiego — do męża należy. Dlatego rządzić powinna zasada niezmienności prawa majątkowego, którą przyjął kodeks napoleoński (1395), włoski (1385), niemiecki (15), a uznał też najwyższy trybunał austriacki (7 stycznia 1864 l. 2701 (5, 613).

Prawu męża jest poddany majątek ruchomy i nieruchomy z wyjątkiem gruntów, które według *lex rei sitae* podlegają prawu odrębnemu, jak *lenna*, *fideikomisy* (art. 7).

Stosunki majątkowe mogą być też uregulowane umową małżonków, zawartą przed ślubem lub po nim. Pod względem formy jest umowa ważna, jeśli jest zawarta podług *lex loci actus*, lecz wystarcza, gdy jest zgodna z prawem ojczystem każdego z narzeczonych w czasie ślubu lub, w razie zawarcia umowy po ślubie, z prawem ojczystem każdego z małżonków. Z tego wynika, że obowiązuje правило *locus legit actum* w znaczeniu fakultatywnem; każde z wymienionych praw ojczystych może jednak tę regułę wyłączyć, uzależniając ważność umowy od zachowania pewnej oznaczonej formy także zagranicą (art. 6). Pod względem treści jest umowa ta ważna, jeśli odpowiada prawu ojczystemu męża w czasie ślubu lub, w razie zawarcia jej po ślubie, prawu ojczystemu małżonków; to samo prawo rządzi skutkami umowy (art. 5, 9).

Podług prawa francuskiego zawarcie i zmiana tej umowy po ślubie są niedopuszczalne (art. 1394, 1395). Prawo haskie zaznacza, że kwestja ta się rozstrzyga podług prawa ojczystego

małżonków, lecz zmiana prawa majątkowego nie działa wstecz na niekorzyść osób trzecich, uwalniając np. jednego małżonka od odpowiedzialności za długi drugiego (art. 4, 9).

Prawo majątkowe małżonków w drodze ustawy lub umowy małżeńskiej może być ukształtowane w najrozmaitszy sposób i wskutek tego może ono stać się powodem krzywdy osób trzecich, nieświadomych stanu rzeczy, np. wierzycieli małżonków. Niektóre prawa głoszą: na prawo majątkowe wobec osób trzecich można się powołać tylko po zachowaniu szczególnych formalności, jak zapisanie prawa majątkowego w księdze publicznej. Są też prawa krajowe, chroniące osoby trzecie co do ich stosunków prawnych z mężatką, która wykonywa jakiś przemysł w kraju, np. obowiązuje przepis, że kobieta nie potrzebuje pozwolenia męża, chcąc zawrzeć umowę lub wytoczyć skargę. Prawo haskie w tych dwóch wypadkach zastrzega zastosowanie prawa krajowego, ograniczając, w interesie publiczności krajowej, zasadę przynależności zasadą krajowości (art. 8).

5. Rozwód i separacja (rozdział). Rozwód (*divorce*, *Scheidung*) przecina węzeł małżeński, rozłączenie od stołu i łoża (*séparation de corps*, *Trennung von Tisch und Bett*) tego nie czyni, lecz znosi obowiązek współżycia małżeńskiego. Skutek jest ten, że w razie rozwodu każda strona jest wolna i może wstąpić ponownie w związek małżeński, o ile wyjątkowo ustawa się temu nie sprzeciwia; w razie orzeczenia separacji małżeństwo trwa mimo braku jego istoty, to jest wspólności życia; żadna więc strona za życia drugiej małżeństwa nowego zawrzeć nie może.

Prawo rozwodu i separacji jest wypływem pojęć religijnych i etycznych, które uchodzą za tak ważne, iż się je narzuca cudzoziemcom w kraju. Obok zasady przynależności, panującej w prawie familijnem, rządzi zasada krajowości.

Rozwód lub separację orzec tylko wolno, jeśli pozwalają na to prawa miejsca skargi (*lex fori*) i prawa ojczyste małżonków, choć może z różnych powodów. Regułą te uznaje wyraźnie prawo niemieckie (art. 17) i prawo haskie w umowie o rozwodzie i separacji z 12 czerwca 1902 r. Umowa ta stosuje się do skarg o rozwód lub separację, wytoczonych w państwie umownem w Europie, jeśli choć jedna strona do państwa umownego należy (art. 9 i 10). Przez prawo ojczyste małżonków rozumie się prawo państwa, do którego wspólnie należą; jeśli nie mają tej samej przynależności, rozstrzyga ich osta-

tnie wspólne prawo (art. 8). Oprócz prawa krajowego, ma obowiązywać tylko jedno prawo. Prawo krajowe oczywiście nie rzędzi, jeśli tego nie chce i dlatego żąda zastosowania prawa ojczystego lub na nie pozwala (art. 3).

Małżonkowie, nie mogący uzyskać rozwodu podług prawa ojczystego, mogliby wpaść na pomysł przyjęcia przynależności państwa, które pozwala na rozwód. Zmiana przynależności byłaby podjęta in fraudem legis celem obejścia ustawy, lecz niewiadomo, czyby się to dało udowodnić i skłoniło sąd do odmówienia rozwodu. Słusznie więc prawo haskie nie zważa na zamiar małżonków, lecz zarządza, że na prawo ojczyste powołać się nie można, aby podać jako powód rozwodu lub separacji fakt, który zdarzył się za dawniejszej przynależności małżonków lub jednego z nich, a wtedy tej cechy nie miał (art. 4); np. cudzołóstwo jest powodem rozwodu podług prawa niemieckiego, nie zaś podług prawa włoskiego.

Skargę o rozwód lub separację wytoczyć można w sądzie właściwym podług *lex patriae* lub, o ile on wyłącznie właściwym nie jest, też w sądzie właściwym zamieszkania małżonków, który w każdym razie ma prawo do wydania tymczasowych zarządzeń w sprawie zniesienia wspólności życia małżeńskiego. Mimo wyłącznej właściwości sądownictwa ojczystego, sąd zamieszkania jest kompetentny, gdy skargi w ojczyźnie podać nie można, np. w razie zawarcia małżeństwa, które jest nieważne w ojczyźnie, a ważne na obczyźnie (art. 5, 6).

Główne znaczenie praktyczne umowy haskiej polega na tem, że rozwód lub rozdział, orzeczony zgodnie z nią, uznaje się we wszystkich krajach umownych (art. 7).

Judykatura austriacka odrzuca zasadę przynależności i ocenia rozwód i rozdział¹⁾, żądany w Austrii, podług prawa austriackiego, choć chodzi o małżeństwo, zawarte przez cudzoziemców zagranicą²⁾. Stanowisko najwyższego trybunału austriackiego w tej sprawie jest jednak chwiejne, bo raz oświadczył, że oprócz prawa austriackiego należy stosować prawo ojczyste pod warun-

1) Prawo austriackie nazywa rozwód *Trennung*, a rozdział *Scheidung*; odwrotną jest terminologia prawa niemieckiego.

2) Orzeczenie z 21 października 1886 l. 11219 (24, 486) i 7 grudnia 1909 l. 4818 (46, 690).

kiem, że zagranica przestrzega wzajemności. Pogląd swój trybunał oparł na dekrete nadwornym z XVIII wieku, który każe stosować prawo miejsca, gdzie małżeństwo zawarto; przez to prawo rozumie najwyższy trybunał prawo ojczyście; warunek wzajemności uzasadnia trybunał § 33 kodeksu cywilnego ¹⁾). Unieważnienie małżeństwa poddaje judykatura austriacka tym samym regułom, co rozwód i rozdział, choć rządzić powinna zasada przynależności, ograniczona międzynarodowym porządkiem publicznym.

6. Stosunki prawne między rodzicami i dziećmi. Rządzić powinno jedno prawo, a że ojciec jest głową rodziny, jego prawo ojczyście rozstrzyga. Temu prawu podlega władza rodzicielska (art. 19 ust. niemieck., art. 6 kodeks. włosk.), o ile nie sprzeciwia się temu międzynarodowy porządek publiczny, jak w razie zbyt daleko idącego prawa chłosty. Podług tego samego prawa ocenia się stosunki majątkowe między rodzicami i dziećmi.

a) Przeposobienie (adopcja) czyli przybranie dziecka za własne podlega prawu ojcystemu przeposabiającego, jako przysłego ojca. Ta zasada jednak nie wystarcza. Prawo ojczyście dziecka może wymagać jego zgody na przeposobienie oraz zgody osoby, do której pozostaje dziecko w stosunku prawa familijnego, jak matka. Jeśli prawo przeposabiającego zgody tych osób nie żąda, pozbawiłoby, zastosowane wyłącznie, dziecko i matkę praw, które im się podług prawa ojczystego należą. Z tego powodu trzeba również uwzględnić prawo dziecka (art. 22 ust. niemieck.).

b) Uprawnienie dzieci nieślubnych (legitymacja) przez następne małżeństwo rodziców lub akit łaski monarszej ocenia się podług prawa ojczystego ojca w czasie uprawnienia, lecz prawo niemieckie żąda także uwzględnienia prawa dziecka, jak w razie przeposobienia (art. 22). Zastrzeżenie niemieckie nie wydaje się słusznem, bo położenie dzieci, splamionych pochodzeniem nieślubnem, jest w życiu prywatnem i publicznem zdrowych moralnie społeczeństw tak niekorzystne, że zgoda dziecka i członków jego rodziny na uprawnienie może uchodzić zgóry za zapewnioną. Uprawnienie usuwa powód zgor-

¹⁾ Orzeczenie z 28 grudnia 1910 l. 5280 (47, 780), dekret nadworny z 5 lipca 1796, ogłoszony ponownie dekretem nadwornym z 23 października 1801 (Justizgesetzslg. l. 542).

zenia, naprawia krzywdę, wyrządzoną dziecku, które nic nie jest winne hańbie na niem ciężącej. Z tem się liczy prawo szwajcarskie w przepisie, że każde małżeństwo, zawarte w Szwajcarii, uprawnia dzieci nieślubne; przepis ten, podług którego nawet prawo ojca jest obojętne, uważano za tak ważny, że go umieszczono w konstytucji (art. 54). Anglja uprawnienia tego nie zna, lecz jeśli nastąpiło podług obcego prawa, uznaje je, gdy odpowiada prawu zamieszkania ojca w czasie urodzenia się dziecka. Anglja w prawie familijnem hołduje zasadzie zamieszkania, nie zaś przynależności.

c) Stosunki prawne między dzieckiem nieślubnem a matką ocenia się podług prawa ojczystego matki. Uznaje to wyraźnie ustawa niemiecka na korzyść matki niemieckiej; prawo niemieckie obowiązuje też, gdy matka straci przynależność niemiecką, a dziecko ją zatrzyma (art. 20).

Obowiązek ojca nieślubnego do ponoszenia kosztów utrzymania i wychowania dziecka poddaje się różnym prawom. Jedni uważają spłodzenie dziecka za przestępstwo prywatno-prawne (delikt) i oceniają dlatego obowiązki ojca podług prawa miejsca przestępstwa. Spółkowanie nieślubne jest jednak przestępstwem tylko wyjątkowo, np. w razie zgwałcenia niewiasty. Inni uważają za odpowiednie prawo ojczyste ojca lub też matki z czasu spłodzenia lub urodzenia dziecka. Ponieważ stwierdzenie czasu spłodzenia w razie kilkakrotnego spółkowania może być niemożliwe, a w każdym razie wymaga bez potrzeby badania wydarzeń dyskretnych, opowiedzieć się należy za czasem urodzenia. Wchodzi więc w rachubę prawo ojca lub matki z tego czasu, a że dziecko w ściślejszym pozostaje stosunku familijnym do matki, aniżeli do ojca, zwłaszcza, że nosi jej nazwisko, prawu matki należy się pierwszeństwo, jak orzeka wyraźnie ustawa niemiecka z jednym zastrzeżeniem: prawo niemieckie nie dopuszcza dalej sięgających pretensyj, aniżeli te, które ono samo uzasadnia (art. 21). Jeśli państwo wyraźnego przepisu nie ma, należy zastosować zasadę, odpowiadającą naturze stosunku prawnego, t. j. prawo ojczyste matki, w chwili urodzenia dziecka istniejące. Jednakże wielu autorów popiera moc *lex fori*; niejasnem jest stanowisko najwyższego trybunału austriackiego, który raz stosuje prawo ojczyste matki, innym razem prawo miejsca spłodzenia, będące zarazem pra-

wem ojczystem matki lub rodziców, to znowu uważa za odpowiednie prawo ojczyste ojca ¹⁾.

Gdy spółkowanie jest przestępstwem prywatno-prawnem, rządzi *lex loci delicti commissi*.

Według tych samych zasad ocenia się obowiązek ojca do zwrócenia matce kosztów ciąży, rozwiązania i utrzymania (art. 20 ust. niem.).

6. Opieka i kuratela. Dzieci podlegają władzy rodzicielskiej lub ojcowskiej, a gdy jej niema, należy ustanowić opiekę (*tutelle, Vormundschaft*). Opieka ma zastąpić brak tej władzy i dlatego podlega temu samemu prawu, to jest prawu ojczystemu. Lecz czy—prawu opiekuna, jak władza rodzicielska—prawu ojca? Opiekuna narówni z ojcem mieć nie można. Ojca łączą z dzieckiem ścisłe węzły rodzinne, gdy opiekun może być osobą obcą, nawet cudzoziemcem. Rządzić powinno prawo ojczyste dziecka.

Pod panowaniem zasady przynależności jest ustanowienie opiekuna przede wszystkim rzeczą władz ojczystych. Prawo niemieckie dopuszcza opiekę nad cudzoziemcami, którymi ich ojczyzna się nie opiekuje, a czyni wyjątek tylko dla osób, ubezwłasnowolnionych w Niemczech (art. 23).

Gdy pupil zmieni przynależność, opieka podlega prawu nowej ojczyzny, które oznaczają władzę właściwą w sprawach opieki.

Opiece podlega osoba pupila i jego majątek ruchomy i nieruchomy, położony w kraju lub [zagranicą. Wskutek tego należy opiekę, ustanowioną przez właściwą władzę ojczystą, uznać zagranicą, o ile obcy ustawodawca nie postanowi inaczej. Prawo krajowe może też wyłączyć z pod opieki nieruchomości zagraniczną, jak to czyni kodeks austriacki (§ 225). Przepis ten jest ustępstwem na rzecz przewagi *lex rei sitae*, którą uzasadnić można pojęciem międzynarodowego porządku publicznego. Gruntem są częścią składową terytorjum państwa, które ma wielki interes w tem, aby regulować ich położenie prawne. Pogląd ten uznaje prawo haskie tylko co do pewnych gruntów, o czem będzie zaraz mowa.

¹⁾ Orzeczenia z 2 grudnia 1903 l. 2505 (40, 642: prawo matki); z 31 października 1871 l. 4290 (9, 312) i z 22 października 1903 l. 2473 (40, 574): prawo miejsca spłodzenia i prawo matki lub rodziców; z 6 lipca 1910 l. 5126 (47, 484: prawo ojca).

Prawo ojczyście pupila rozstrzyga też o tem, kogo można lub należy powołać na opiekuna. Od tych kwestyj należy odróżnić pytanie, czy cudzoziemiec musi przyjąć urząd opiekuna w kraju. Cudzoziemcy są pozbawieni praw politycznych i dlatego nie mają wszystkich obowiązków obywateli kraju, jak służba w wojsku, sprawowanie urzędów honorowych. Przyjąć trzeba, że są wolni od ciężaru opiekuństwa, o ile nie zarządzono inaczej.

Cudzoziemiec, zobowiązany do przyjęcia opiekuństwa, może się od niego wymówić z powodów, przewidzianych w jego prawie ojczystem. Prawo pupila nie jest stanowcze, bo nie chodzi o potrzebę lub sprawowanie opieki, lecz o uwolnienie od osobistego obowiązku osoby, która ma być opiekunem.

Co się powiedziało o opiece, odnosi się w zasadzie także do kurateli (Kuratel, Pflegschaft), której na tle międzynarodowym nie można ściśle odgraniczyć od opieki, bo co w jednym prawie nazywa się kuratelą, w drugim może uchodzić za opiekę.

Opieką nad małoletnimi zajmuje się umowa haska z 12 czerwca 1902, którą ratyfikowały Niemcy, Węgry, Belgja, Hiszpanja, Francja, Włochy, Luksemburg, Niderlandy, Portugalja, Rumunja, Szwecja, Szwajcarja. Traktaty pokojowe utrzymały tę umowę (N 282²⁶, A 234²³, W 217²³). Umowa ta hołduje zasadzie przynależności i dlatego poddaje opiekę prawu państwa, do którego małoletni należy (art. 1). Zresztą zarządza: jeśli małoletni przebywa zwykle zagranicą, a prawo ojczyście nie przewiduje ustanowienia opieki w kraju, ojczysty przedstawiciel dyplomatyczny lub konsularny może objąć opiekę zgodnie ze swoim prawem, o ile państwo pobytu się temu nie sprzeciwi (art. 2). W braku opieki ojczystej, ustanowionej w kraju lub zagranicą, o zarządzeniu i prowadzeniu opieki rozstrzyga prawo pobytu (art. 3). Z tego wynika: Małoletni ma mieć opiekuna bez względu na miejsce swego zwykłego pobytu; opiekę sprawuje kraj ojczysty, lecz jeśli tego nie czyni, właściwym jest kraj zwykłego pobytu; właściwość jego jest jednak tylko posiłkowa, nie znosząc właściwości ojczystej; ojczyzna może zawsze zarządzić opiekę, o czym zawiadomić należy rząd państwa pobytu; opieka obca ustaje z chwilą, którą oznacza prawo pobytu (art. 4). O chwili i powodach rozpoczęcia się i zakończenia opieki rozstrzyga jednakże zawsze prawo ojczyście (art. 5); inaczej zdarzyłoby się mogło,

że pełnoletnia według swego prawa ojczystego osoba podlega opiece dla małoletnich.

Zarząd opiekuna rozciąga się na osobę i majątek małoletniego, gdziekolwiekbydź położony. Wyjątki są dopuszczalne tylko względem gruntów, które podług prawa miejsca położenia swego podlegają przepisom szczególnym (art. 6), jak majoraty, fideikomisy, dla których ustanowić wolno osobnego zastępcę.

W wypadkach nagłych właściwe władze miejscowe mogą wydać zarządzenia, potrzebne dla ochrony osoby i interesów małoletniego cudzoziemca. Nie potrzeba więc czekać na zarządzenia opiekuna lub władzy ojczystej. Norma ta obowiązuje także, póki opieki nie zarządzono (art. 7).

Gdy zachodzi potrzeba opieki nad małoletnim cudzoziemcem, władze miejsca jego pobytu mają zawiadomić o tem władze ojczyste, które czempredzej im doniosą, czy opieka jest lub będzie zarządzona (art. 8). Obowiązek zawiadomienia ułatwia ochronę małoletniego.

Umowa haska dotyczy tylko opieki nad małoletnim, należącym do państwa umownego, który zwykle przebywa w kraju umownym. Jedynie przepisy artykułów 7 i 8 o właściwości władz miejscowych i obowiązku zawiadomienia stosują się do wszystkich małoletnich poddanych stron umownych (art. 9). Umowa haska obowiązuje na europejskich obszarach państw umownych (art. 10).

D) Prawo obowiązkowe.

Inny charakter, aniżeli międzynarodowe prawo familijne, ma międzynarodowe prawo obowiązkowe. Prawo familijne normują państwa przeważnie w sposób stanowczy, nie uwzględniając odmiennej woli jednostek, gdy w prawie obowiązkowym pozwalają im regulować swobodnie swe stosunki, stwarzają zaś przepisy, aby nadużyciom swobody zapobiec lub nie objawionej woli stron dopełnić. Prawo familijne jest ściśle związane z pojęciami etycznymi i religijnymi narodu, prawo obowiązkowe ma charakter więcej kosmopolityczny. Zasada przynależności, obowiązująca w prawie familijnem, w prawie obowiązkowym nie panuje. Strony, które mogą dowolnie kształtować swe stosunki obowiązkowe, np. treść umowy sprzedaży-kupna, pożyczki, wygodzenia, mają tem samem prawo oznaczenia prawa, które do tych stosunków ma być zastosowane (zasada autonomji). Oznaczenie prawa może nastąpić wyraźnie lub też wynikać z okoliczności. Ponieważ wy-

rażne ustalenie prawa zdarza się bardzo rzadko, zagadnienie prawne polega z reguły na tem, aby z okoliczności poznać „wolę” stron. Nauka lubi tą wolę się posługiwać, lecz zdaje się, że istnieje jeszcze lepsze określenie tego zagadnienia. Doświadczenie uczy, że strony o prawie z reguły wcale nie myślą i w chwili zawarcia aktu żadnej zgodnej woli pod tym względem nie mają. Czy można wyszukać wolę nieistniejącą? Dlatego popieramy moc prawa, odpowiadającego najwięcej naturze aktu prawnego, przy uwzględnieniu interesów stron i bezpieczeństwa obrotu. Tem prawem może być raz prawo miejsca zawarcia umowy (*lex loci contractus*), innym razem — prawo miejsca dopełnienia umowy (*lex loci solutionis*), to znowu prawo ojczyście stron, należących do jednego państwa, lub prawo zamieszkania bądźto dłużnika, bądźto wierzyciela. W nauce i praktyce starano się jednemu z tych praw nadać znaczenie zasady kierującej, aczkolwiek wielka różnorodność stosunków obowiązkowych na to nie zezwała. Teorja statutowa wybrała *lex loci contractus*, a za jej przykładem poszły kodeksy Austrii i Francji, nie zdając sobie sprawy z istoty międzynarodowego prawa obowiązkowego. W dobie bieżącej zauważyć można większą powściągliwość. Gdy w Szwajcarji, rojącej się od cudzoziemców, uregulowano w r. 1891 międzynarodowe prawo cywilne obszerną ustawą, pominięto prawo obowiązkowe milczeniem, jak to też czyni ustawa niemiecka z 1896 r. o międzynarodowym prawie cywilnem. Czy jednak ustawodawca cały ciężar decyzji ma złożyć na barki organów, powołanych do stosowania prawa? Ustawodawca może, gdy ma wydać ustawę, wyznaczyć komisję, które nieraz obradują miesiące i lata, zapełniając dociekaniem wiele tomów. Urzędnik, obarczony licznymi sprawami, tak starannie postępować nie może, gdy chce zapełnić lukę ustawy, nie mówiąc już o tem, czy ma zawsze odpowiednie po temu zdolności.

1. Zobowiązania z aktów prawnych, t. j. z umów.

Prawo austriackie poddaje treść i skutki zobowiązania z aktu prawnego prawu miejsca, gdzie akt ten podjęto (§§ 35—37 k. c.). Od tej zasady istnieją wyjątki: *a*) akt prawny dwustronnie wiążący, podjęty w Austrii przez cudzoziemców, podlega obcemu prawu, gdy się udowodni, że strony miały je na uwadze przy zawarciu aktu; wola stron rozstrzyga (zasada autonomji, § 36), np. dwóch cudzoziemców zawiera umowę pożyczki, która podlega prawu austriackiemu, chyba, że powołali się na prawo ojczyście; *b*) akt prawny, zawarty z a g r a n i c ą przez cudzoziemca z cudzoziemcem

lub Austrjakiem, podlega innemu prawu, aniżeli prawu miejsca zawarcia, jeśli jest rzeczą oczywistą, że strony przy zawarciu aktu brały je za podstawę (zasada autonomji, § 37). Jeżeli jednak akt prawny jest podjęty przez Austrjaka i ma być w Austrji prawnie skuteczny, np. tam wykonany, podlega prawu austrjackiemu (§§ 4, 37 oraz wyżej B, 1); c) akt prawny, przedsięwzięty przez cudzoziemca w Austrji, który go tylko wiąże, a innym nadaje prawa, ocenia się podług jego prawa ojczystego lub prawa austrjackiego stosownie do tego, które prawo więcej sprzyja ważności aktu (§ 35). Reguła ta jest niepotrzebna, gdy akt jest ważny podług prawa austrjackiego lub, gdy jest ważny podług prawa ojczystego, bo więcej niż ważnym akt prawny być nie może.

Prawo austrjackie dopuszcza zasadę autonomji tylko w niektórych wypadkach, w innych nie pozwala stronom na wybór prawa. Lecz, o ile wyznaczone przez normy austrjackie prawo nie zawiera przepisów bezwzględnie wiążących, mogą strony poddać akt innemu prawu. Z reguły autonomja stron nie jest ograniczona.

Przez akty prawne rozumieć należy akty, rodzące stosunki obowiązkowe lub do nich naturą swoją zbliżone stosunki, nie zaś wszystkie akty prawne prawa prywatnego, jak przyjmuje dość często nauka i praktyka. Przed stu laty zwolennik teorii statutowej mógł tak rozumieć przepisy kodeksu austrjackiego, lecz od tego czasu wiele podstawowych pojęć prawnych uległo tak gruntownemu przeobrażeniu, że niepodobna twierdzić, aby wszystkie akty miały podlegać równym zasadom.

Prawo austrjackie zawiera reguły dla aktów, podjętych w kraju lub zagranicą, i dlatego nie wystarcza, gdy miejsce zawarcia aktu jest niewiadome. W tym wypadku zastosować trzeba prawo, odpowiadające najlepiej naturze stosunku obowiązkowego, o który chodzi.

Zasada autonomji rządzi też w innych państwach. Gdy strony prawa nie oznaczają, Francja, Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki uważają prawo miejsca zawarcia umowy za stanowcze; to samo czynią Włochy z tem zastrzeżeniem, że prawo ojczyście stron rozstrzyga, gdy należą one do jednego państwa. Niemcy i Szwajcarja stosują, za przewodem romanisty Savigny'ego, prawo miejsca dopełnienia umowy (*lex loci solutionis*). W celu uzasadnienia tej teorii Savigny wywodził: dopełnienie pokrywa się z właściwą istotą zobowiązania; na dopełnienie liczą strony; do-

pełnienie jest celem ostatecznym zobowiązania: w miejscu dopełnienia rozwija umowa swą główną działalność i dlatego powinna podlegać prawu tego miejsca, np. prawu zagranicznemu, gdy ma być dopełniona zagranicą. (System VIII (1849) 208 s, 246). Pogląd ten jest w wielu wypadkach słuszny, bo dopełnienie zobowiązania, jako zdarzenie naczelne w życiu obligacji, może rozstrzygać o zastosowaniu prawa. Lecz teoria ta niezawsze wystarcza. Są umowy dwustronnie wiążące, które każda strona w innym miejscu ma wypełnić, np. sprzedawca zagraniczny ma dostawić towar w kraju, a kupiec krajowy—zapłacić go zagranicą. Umowa ta ma dwa miejsca dopełnienia, i dlatego należałoby zastosować do niej dwa prawa, co byłoby niezgodne z istotą stosunku umownego. Także dla zobowiązań jednej strony istnieje może kilka miejsc dopełnienia, np. dla kolei międzynarodowej fabryka ma dostawić szyny na mocy jednej umowy w rozmaitych krajach, przez które kolej przechodzi, lub kupiec, podróżujący dla firmy na mocy kontraktu służbowego, ma odwiedzać klientelę w różnych państwach, lub artysta cyrku wędrownego ma występować w wielu krajach. Jednej umowy różnym prawom miejsc dopełnienia poddawać nie można; tylko wyjątkowo powinno być inaczej.

Prawnik niemiecki Bar nie uwzględnia miejsca dopełnienia umowy, lecz zamieszkanie dłużnika, wywodząc, że prawo zobowiązań ma zwykle na oku ochronę dłużnika, o ile strony wiąże bezwzględnie; dlatego powinno rozstrzygać prawo dłużnika, t. j. prawo jego zamieszkania, bo to miejsce jest ośrodkiem jego życia i interesów. Jednakże zdaniem Bara zasada ta nie obowiązuje bezwzględnie. Powszechna uczciwość, mająca rządzić w obrocie, może wymagać zastosowania innego prawa, za którym przemawiać mogą też inne powody (I 117 s, 151, II 13 s). Teoria Bara opiera się na trafnym spostrzeżeniu, że prawo zamieszkania dłużnika może być odpowiednim, lecz ograniczając zasadę tę na mocy powszechnej uczciwości i innych rozważań, autor odbiera jej wartość reguły kierującej. Teoria Bara w gruncie rzeczy stwierdza, że trzeba stosować prawo zamieszkania, o ile inne prawo nie odpowiada naturze stosunku prawnego.

Po tych uwagach o prawie odpowiednim w ogólności, omówić wypada część ogólną i szczególną prawa obowiązkowego.

a) Część ogólna.

Ważność zobowiązania ocenia się podług prawa,

któremu zobowiązanie podlega; lecz gdy prawo miejsca skargi uważa zobowiązanie za niemoralne lub skargi nie dopuszcza, pretensji tam dochodzić nie można (międzynarodowy porządek publiczny).

Zobowiązanie, którego w miejscu dopełnienia wykonać nie można, jest wszędzie nieważne, np. umowne zobowiązanie handlarza co do dostawy bydła na targ zagraniczny, który wskutek zarazy odbyć się nie może. Wyznaczenie innego miejsca dopełnienia wymagałoby zmiany umowy, do której żadna strona nie jest obowiązana.

Wady zawarcia umowy, jak błąd, podstęp, przymus, podlegają prawu, które rządzi danem zobowiązaniem. To samo powiedzieć należy o karze umownej i o wpływie, jaki wyrzucek może na zobowiązanie zły zamiar, niedbalstwo, zwłoka, spełnienie się lub udaremnienie warunku; te same zasady zastosujemy do kwestji istnienia zobowiązania łącznego czyli solidarnego i do zdadności wierzytelności do policzenia (potrącenia, kompensacji). Tłumaczenie umów także podlega zwykle prawu umowy. W tych wszystkich wypadkach chodzi o losy zobowiązania; dlatego jego prawo rozstrzyga. Tak samo rozumować należy w sprawie kwestji, czy zobowiązanie podlega prawu cywilnemu, czy też handlowemu, oraz kwestji, czy zobowiązany jest kupcem w rozumieniu prawa handlowego. Natomiast obowiązki kupca, ustanowione w interesie publicznym, jak co do prowadzenia ksiąg handlowych, ocenia się podług prawa zamieszkania kupca lub prawa miejsca zakładu handlowego, o ile kupiec mieszka gdzieindziej.

Sposób dopełnienia zobowiązania poddaje się prawu miejsca dopełnienia, o ile strony nie umówiły się inaczej; np. dług płatny w kraju uiścić należy w ustawowej walucie kraju, choć opiewa na walutę obcą. Sprawa się zmienia, jeśli strona zobowiązała się do wypłaty pieniędzmi obcemi, dodając do zobowiązania, opiewającego, np. na ruble, słowo „rzeczywiście” (effektiv).—Sposób zapłaty weksła (czas, lokal, waluta, dni względności) podlega również prawu miejsca zapłaty. Przepis specjalny zawiera art. 34 austriackiej i niemieckiej ustawy wekslowej (stary styl rozstrzyga o dniu zapadłości, lecz oznacza się ten dzień podług nowego stylu).

Stopa odsetkowa oblicza się według różnego prawa odpowiednio do znaczenia odsetek. Odsetki są wynagrodzeniem za to, że dłużnik używa kapitału zgodnie z wolą wierzyciela, np.

przemysłowiec, który pożyczył od bankiera pół miliona franków na swoje przedsiębiorstwo. Wysokość odsetek ocenia się podług prawa dłużnika, a że prawo przynależności nie wchodzi w rachubę, rozstrzyga prawo miejsca zamieszkania dłużnika jako jego centrum gospodarczego. Lecz odsetki mogą też być wynagrodzeniem za stratę, którą wierzyciel ponosi, nie otrzymawszy kapitału wbrew swej woli, np. w razie zwłoki dłużnika. Wtedy zastosuje się prawo zamieszkania wierzyciela (Por. Bar. nr. 264). Gdy wreszcie chodzi o dług, zabezpieczony na nieruchomości, obowiązuje *lex rei sitae*, która, regulując kredyt gruntowy w interesie publicznym, wymaga bezwzględnego zastosowania.

Niektóre prawa ograniczają wysokość stopy odsetkowej; przepisy takie zdarzały się dawniej częściej, aniżeli w chwili bieżącej, a były one wywołane warunkami szczególnymi życia gospodarczego kraju i dlatego nie dotyczyły zobowiązań podległych obcemu prawu, o ile nie zarządzono inaczej.

Zastępstwo. Jeśli zastępca zawiera umowę w imieniu osoby trzeciej, nie jest nią związany; umowa przychodzi do skutku między zastąpionym i drugą stroną; lecz jeśli o zastosowaniu prawa rozstrzyga wola i zachowanie się stron, za stronę uważać trzeba zastępcę, nie zaś zastąpionego, który nie działał. Np. Austriak kupuje w Wiedniu od swego ziomka konia w imieniu Anglika. Kontrahentami są Austriak i Anglik, ich umowa podlega prawu austriackiemu, chyba, że strony miały inne prawo na uwadze; rozstrzyga uwaga zastępcy, nie zaś zastąpionego. Stosunek zastępcy do zastąpionego reguluje ich umowa, która może mieć najrozmaitszy charakter; zastępca może działać bezinteresownie lub za opłatą, może być ustanowionym do zawarcia jednego aktu lub wielu aktów. Z tego powodu reguły o prawie odpowiedniem postawić nie można. Stosunek zastępcy do osób trzecich opiera się na pełnomocnictwie, które ulega prawu zamieszkania mocodawcy. Zastępcami są też prokurenci, pełnomocnicy i pomocnicy handlowi; ich stosunek do publiczności musi ulegać jednemu prawu, prawu zamieszkania pryncypała; jeśli pryncypał nie mieszka w miejscu swego zakładu handlowego, miejsce zakładu rozstrzyga, bo tam jest centrum przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo może mieć filję czyli zakład uboczny pod warunkiem, że zakład główny prawnie istnieje—nieistniejący prawnie zakład nie może mieć filji—i że może mieć zakład uboczny. Obie kwestje ocenia się podług prawa siedziby zakładu głównego.

Przy zakładaniu filji trzeba przestrzegać przepisów miejscowych, wydanych w interesie publicznym, np. o zgłoszeniu firmy w sądzie handlowym celem wciągnięcia jej do rejestru handlowego.

Umowy zawarte listownie, telegraficznie lub telefonicznie. Umowa przychodzi w ten sposób do skutku, że jedna strona robi ofertę (ofiarujący), którą druga strona przyjmuje (przyjmujący). Oferta podlega prawu zamieszkania ofiarującego, np. kwestja, jak długo go wiąże, umowa zaś — prawu, przez strony wybranemu lub odpowiadającemu jej naturze. Trudności się wyłaniają, gdy umowa jest zawarta listownie lub telegraficznie, a za stanowcze uważamy prawo miejsca zawarcia. To miejsce trzeba stwierdzić. Gdy kupiec wysłał ofertę zagranicę, gdzie została przyjęta, zapytać trzeba: czy umowa została zawarta w kraju, czy zagranicą? Podług jednych autorów umowa jest zawarta tam, gdzie przyjmujący oświadczył się na zewnątrz, np. napisał list, że przyjmuje ofertę (teorja oświadczenia); podług innych tam, gdzie przyjmujący wysłał oświadczenie (teorja wysyłki); trzeci pogląd oświadcza się za miejscem, gdzie ofiarujący odebrał oświadczenie przyjmującego (teorja odbioru); czwarty pogląd uważa umowę za zawartą tam, gdzie ofiarujący powziął wiadomość o oświadczeniu przyjmującego, np. przeczytał jego list lub telegram (teorja wysłuchania). Podług dwóch pierwszych teorji rozstrzyga miejsce działania przyjmującego, podług innych — ofiarującego. Najwłaściwszą jest czwarta teorja, poręczająca, że każda ze stron dowie się o oświadczeniu drugiej strony.

Zagadnienie to istnieje też w obrębie jednego prawa z tą odmianą, że nie dotyczy miejsca, lecz chwili zawarcia umowy. Sędzia zastosuje teorję, przyjętą przez jego prawo, do stosunków międzynarodowych. Kodeks austriacki hołduje teorji odbioru (§ 862), niemiecki — teorji oświadczenia z szeregiem zastrzeżeń (§§ 151, 152, 156, zob. Till III (1895) 98¹⁸).

Umowa, zawarta telefonicznie w kraju, może być zrównana z umową, która staje śród obecnych; telefon znosi skutki przestrzeni, dzielącej strony. W stosunkach międzynarodowych jednak tak rozumować nie należy, chcąc stwierdzić miejsce zawarcia umowy, bo gdzie są strony obecne, gdy jedna mówi w kraju, druga — zagranicą?

Poręka (Bürgschaft). Kontrakt poręczenia poddaje się prawu zamieszkania poręczyciela; poręczyciel odpowiada za dług innej osoby i musi tyle świadczyć, co ona, o ile nie zarządzono

inaczej. Zobowiązanie poręczyciela jest zawisłe od zobowiązania dłużnika, podlega więc prawu tego zobowiązania.

Przedawnienie. Przedawnione zobowiązanie wprawdzie istnieje, lecz nie może być zaskarżone do sądu. Prawo anglo-amerykańskie uważa przedawnienie za instytucję prawa procesowego i poddaje je *lex fori*, gdy na kontynencie europejskim stosuje się przeważnie prawo zobowiązania, którego skuteczności przedawnienie dotyczy.

Forma aktów prawnych, rodzących zobowiązania, ulega prawidłu *locus regit actum* w znaczeniu fakultatywnem, o ile nie postanowiono inaczej.

b) Część szczególna.

Uznanie (*Anerkennung*) podlega prawu zamieszkania uznającego, przyczem pamiętać należy, że chodzi o uznanie na polu prawa obowiązkowego. Uznanie zdarza się też w prawie familijnem, gdzie ulega zasadzie przynależności (uznanie dziecka nieślubnego) i w prawie rzeczowem, w którym obowiązuje *lex rei sitae* (uznanie prawa rzeczowego).

Umowę przygotowawczą pożyczki (*pactum de mutuo dando*) i kontrakt pożyczki ocenia się podług prawa zamieszkania dłużnika jako osoby głównej; dłużnikiem jest w pierwszym przypadku ten, kto przyrzeka pożyczkę, w drugim — ten, kto ją bierze.

Umowę sprzedaży-kupna poddaje wielu autorów prawu zamieszkania strony, o której zobowiązanie chodzi, a więc sprzedawcy lub kupca; inni są za prawem miejsca, w którym sprzedawca ma dopełnić zobowiązania. Pogląd drugi jest o tyle lepszy, że wymaga zastosowania jednego prawa, lecz nie jest wystarczająco uzasadniony. Nam się wydaje, że stosować trzeba prawo strony, która przeważający wpływ na umowę wywarła, np. opracowała ofertę, którą druga strona przyjęła; w innych wypadkach nie pozostaje nic innego, jak przyjąć pogląd pierwszy. Regułę szczególną uznać trzeba dla umów, zawieranych w wielkiej liczbie w jednym miejscu, np. na targu, jarmarku, giełdzie; odpowiednią wydaje się *lex loci contractus*, bo o mocy prawa licznych zamieszkań stron lub miejsc dopełnienia myśleć nie można. Prawo anglo-amerykańskie poddaje umowę sprzedaży-kupna nieruchomości *lex rei sitae*.



Umowa najmu lub dzierżawy nieruchomości dotyczy używania rzeczy w jednym i tem samym miejscu, więc podlega przepisom tego miejsca.

Umowa najmu usług (umowa służbowa) podlega prawu zamieszkania pracodawcy, który decyduje zwykle o jej treści i nieraz dużo umów zawiera; te wszystkie umowy powinny podlegać jednemu prawu; a gdy usługi mają być świadczone przedsiębiorstwu, jak teatr, fabryka, gospodarstwo rolne, prawo miejsca położenia przedsiębiorstwa rozstrzyga, jeśli pracodawca gdzieindziej mieszka. Np. rolnik, który ma majątek w Niemczech, lecz mieszka na Riwierze francuskiej, oddaje zarząd urzędnikowi gospodarczemu; kontraktu urzędnika nie ocenia się podług prawa francuskiego, lecz niemieckiego.

Umowa o grę, zawarta z przedsiębiorstwem loteryjnym, podlega prawu jego siedziby, aby wszystkimi umowami, których mogą być tysiące i miliony, rządziło jedno prawo. Umowa o grę jest w kraju nieważna, gdy dotyczy gry na loterji zagranicznej, zakazanej w kraju.

Umowa komisowa podlega prawu zamieszkania komisantą, który jest główną osobą; komitent daje zlecenie; komisant je wykonywa, podejmując czynność handlową w imieniu własnem, na rachunek komitenta, np. kupując lub sprzedając towary. To samo powiemy o umowie spedycyjnej, która jest rodzajem pierwszej i ulega prawu zamieszkania spedytora.

Umowa o przewóz dóbr na lądzie lub rzekach i wodach śródkrajowych ocenia się podług prawa siedziby zakładu przewozowego, zawierającego wiele umów, któremi rządzić powinno jedno prawo. To prawo rozstrzyga o stosunkach między wysyłającym a przewoźnikiem, którzy umowę zawarli, podczas gdy obowiązek odbiorcy do zapłacenia przewoźnego podlega prawu miejsca odbioru. Tak samo ma się rzecz z prawem zastawu, służącym przewoźnikowi na towarze przewożonym. Podobnie zarządza umowa berneńska z r. 1890 o prawie przewozu towarów, że skutki prawa zastawu ocenia się podług prawa kraju, gdzie się towar dostawia (art. 22, por. wyżej str. 186); umowa ta ujednostajniła w znacznej mierze prawo przewozu kolejami żelaznymi.

Umowa ubezpieczenia podlega prawu siedziby zakładu ubezpieczenia z tych samych powodów, z których umowa o grę na loterji jest rządzona prawem siedziby przedsiębiorstwa loteryjnego; lecz różne państwa ze względu na interesy publicz-

ności żądają stosowania własnego prawa do umów, zawartych w kraju; aby ułatwić publiczności dochodzenie pretensyj w kraju, wymagają one od obcych zakładów ustanowienia reprezentacji w kraju, która może zastępować te zakłady w sądzie i po za nim; celem zabezpieczenia pretensyj publiczności żąda się złożenia kaucji lub inwestowania części majątku zakładowego w kraju (zob. wyżej str. 118 i 119).

Stosunki banków z publicznością, jak umowa o rachunku bieżącym, dyskontowanie weksli, czynności lombardowe i depozytowe, podlegają prawu siedziby banku, bo rozstrzygać nie mogą prawa rozsianej po świecie klienteli; stosowanie własnego prawa banki sobie nieraz zastrzegają.

Papiery na okaziciela. Zobowiązanie dłużnika reguluje prawo jego zamieszkania lub gdy dłużnikiem jest spółka, prawo siedziby spółki; ta sama zasada rządzi wycofaniem papieru z obiegu, które utrudnia sytuację dłużnika, zniewalając go do czujności. Inaczej ma się rzecz, gdy chodzi o to, aby papier znowu puścić w obieg; akt ten ułatwia położenie dłużnika, uwalniając go od obowiązku kontroli; żądając zastosowania prawa dłużnika, utrudniłoby się akt, następujący na obcej ziemi; obowiązuje więc *lex rei sitae*. Temu prawu podlega też pozbycie i nabycie papieru; papier przechodzić może z ręki do ręki w najrozmaitszych krajach, jak rzecz ruchoma. Ułatwienia obiegu wymaga interes dłużnika i wierzyciela, stosuje się więc prawo miejsca, gdzie się papier pozbywa i nabywa.

Weksel jest również papierem obiegowym; oświadczenie wekslowe, np. oświadczenie wystawcy, przyjemcy, indosanta nie podlega ani prawu przynależności, ani zamieszkania zobowiązanego, lecz *lex loci actus*. To prawo normuje warunki ważności oświadczenia i jego skutki, np. czy oświadczający może być pozwany w drodze poszukiwania zwrotnego, czy może wymagać założenia protestu i zawiadomienia, czy zobowiązanie jego jest przedawnione. Jednakże kraje z niemieckim prawem wekslowym poddają tylko istotne warunki ważności oświadczenia *lex loci actus*, i od tej zasady czynią na korzyść prawa krajowego dwa wyjątki: a) oświadczenie zagraniczne wadliwe podług prawa obcego, a prawidłowe podług prawa krajowego, nie uprawnia do wzruszenia ważności oświadczeń, umieszczonych na wekslu później w kraju; b) oświadczenie wekslowe, którem krajowiec zobowiązał się zagranicą wobec krajowca, jest wekslowo ważne, choć

odpowiada tylko prawu krajowemu (art. 85 ust. austr. i niem.). W tych państwach reguluje skutki oświadczenia wekslowego prawo, które rządzi oświadczeniem według przepisów ogólnych, a więc w Austrii stosuje się prawo o aktach prawnych.

Gdy miejsce oświadczenia wekslowego jest nieznanne lub nieudowodnione, rządzi prawo zamieszkania zobowiązanego; nieodpowiednia byłaby *lex fori*. Samo się z siebie rozumie, że oświadczenie wekslowe podlega *lex loci actus* nie tylko pod względem swej treści i skutków, ale także pod względem formy. Ponieważ inne prawo nie wchodzi w rachubę, reguła *locus regit actum* ma znaczenie obowiązkowe, o ile ustawa nie zarządza inaczej (*contra Bar nr. 302 i inni*).

Czynności potrzebne do wykonania lub zachowania prawa wekslowego, jak przedstawienie, protest, zawiadomienie, reguluje pod względem formy również *lex loci actus* (art. 86 ust. austr. i niem.); pod względem treści i skutków stosuje się prawo zobowiązania, o które chodzi.

Umiejscowienie weksla (*Domicilierung*) poddaje go, zdaniem judykatury niemieckiej, prawu miejsca, wskazanego w umiejscowieniu; zgadza się to ze znaczeniem, przypisywanem w Niemczech *lex loci solutionis*, lecz ze stanowiska innych poglądów usprawiedliwić się nie da.

2. Zobowiązania z ustaw.

Obok zobowiązań z umów, różni się zobowiązania z ustaw. Rządzi nimi prawo miejsca działania, z którym ustawa wiąże powstanie zobowiązania, np. zobowiązania, wynikłego ze sprawowania cudzych interesów bez zlecenia (*negotiorum gestio*, *auftraglose Geschäftsführung*), lub z niesłusznego wzbogacenia się kosztem osoby innej (*ungerechtfertigte Bereicherung*).

To samo prawo normuje zobowiązania, powstałe z czynności zabronionych (*deliktów*, *unerlaubte Handlungen*)¹⁾, o ile na to pozwala międzynarodowy porządek publiczny. Podług prawa niemieckiego przeciw Niemcowi z deliktu zagranicznego nie można dochodzić pretensyj dalej sięgających, aniżeli te, które uzasadnia prawo niemieckie (art. 12). Prawo anglo-amerykańskie nawet wymaga, aby pretensja była słuszna także podług

¹⁾ Orzeczenie najwyż. trybun. austrjack. z 2 listopada 1910 l. 5219 (47, 656).

lex fori. — Gdy skutek deliktu następuje w innym miejscu, aniżeli czynność sama, miejsce czynności rozstrzyga o zastosowaniu prawa, np. cios jest zadany w kraju osobie, która dogorywa zagranicą; działalność sprawcy ma naczelne znaczenie, bo dalsze wypadki są skutkiem poruszonych przez niego sił. Gdy działalność ta odbywa się w rozmaitych miejscach, rozstrzyga miejsce końca czynności, np. zbrodniarz zadaje pierwszy cios ofierze w kraju; ofiara chroni się zagranicę, gdzie ją zbrodniarz dogania i dobija.

E) Prawo rzeczowe.

Za przewodem romanisty Savigny'ego (l. c. 171 s) nauka nowsza przeważnie uznaje, że nie tylko prawa na nieruchomościach, ale także na ruchomościach powinny podlegać *lex rei sitae* ze względu na jednolity charakter prawa rzeczowego. Przeszarzałym jest przepis kodeksu austriackiego, przejęty z teorii statutowej, że rzeczy ruchome pozostają z osobą właściciela pod jednakowymi ustawami (§ 300), to jest pod prawem przynależności lub w jej braku — zamieszkania. Przepis ten nie wystarcza, gdy rzeczy nie mają właściciela lub właściciel jest nieznan, albo gdy prawo własności jest sporne.

Zasadę główną, stawiającą narówni ruchomości z nieruchomościami, trzeba uzupełnić szeregiem norm szczególnych. Różne prawa zaliczają do nieruchomości także inne rzeczy, aniżeli grunta. Kwestję, czy rzecz jest ruchomą, czy nieruchomą w obliczu prawa, rozstrzyga *lex rei sitae*.

Prawa, prawowicie nabyte w kraju podług ustaw miejscowych, uznaje się też zagranicą. Dlatego ograniczenie skargi wydobyczej, ustanowione prawem krajowym, jest skuteczne także zagranicą. Osoba, nabywająca w Niemczech konia „w dobrej wierze”, staje się jego właścicielem, choć pozbywca nim nie był, o ile nie chodzi o konia, którego właściciel stracił wskutek kradzieży lub zaginięcia (§§ 935, 932—934). Konia nie można nabywcy odebrać w kraju, którego prawo hołduje regule rzymskiej: *nemo plus iuris transferre potest, quam ipse habet*, jak to czyni kodeks austriacki (§ 442) i francuski (art. 1599).

Różnorodność ustaw krajowych może spowodować powstanie na rzeczy kilku praw sprzecznych z sobą, które zaistniały prawidłowo podług *lex rei sitae*. Trudność tę pokonamy regułą, że przeprowadzenie prawa podlega ustawom miejsca, gdzie się rzecz znajduje. Np. ktoś nabywa w Niemczech psa od nie-

właściciela i uzyskuje prawo własności podług tamtejszego kodeksu; pies wraca do swego pana w Austrii, który jest właścicielem podług kodeksu austriackiego, tak, że istnieją dwa prawa własności. Prawa, nabytego w Niemczech, nigdzie dochodzić nie można, bo obowiązuje prawo austriackie, podług którego rzecz ma już właściciela.

Zasiedzenie oceniamy podług *lex rei sitae*, a jeśli się rozpoczęło prawidłowo podług jednego prawa, podlega nadal temu prawu, choć chodzi o rzecz ruchomą, którą posiadacz przeniósł pod panowanie innych ustaw. Położenie prawne rzeczy, odpowiadające prawu obcemu, szanuje się w kraju, inaczej posiadacz nie mógłby dokończyć zasiedzenia, które byłoby niezgodne z nową *lex rei sitae*. Ponieważ jednak przepis ten czyni wyłom w panowaniu *lex rei sitae* na korzyść posiadacza, nie obowiązuje, gdy posiadacz sam zażąda zastosowania nowego prawa. Np. podług prawa austriackiego zasiedzenie co do rzeczy ruchomej musi zwykle trwać trzy lata (§ 1466); prawo niemieckie żąda dziesięciu lat (§ 937). Zasiedzenie rzeczy, rozpoczęte w Austrii, kończy się po przeniesieniu rzeczy do Niemiec podług prawa austriackiego, a więc z upływem trzech lat. Naodwrot, zasiedzenie, rozpoczęte w Niemczech, podlega w Austrii prawu niemieckiemu, tak, że posiadanie trwać musi dziewięć lat, jeśli po roku posiadacz osiada z rzeczą w Austrii. Posiadacz może jednak wymagać zastosowania nowego prawa od chwili przybycia do Austrii, a wtedy nabywa rzecz po dwóch latach.

Przynależność dzieli losy rzeczy głównej i dlatego podlega jej prawu.

F) Prawo spadkowe.

Prawo spadkowe jest niejako dalszym ciągiem [prawa rodzinnego i dlatego powinno również ulegać rządowi zasady przynależności, jak uznaje prawo włoskie (art. 8, 9) i niemieckie (art. 24, 25). Spadek ocenia się podług prawa państwa, do którego spadkodawca w chwili śmierci należał. Prawo austriackie uznaje to tylko względem ruchomości; nieruchomości poddaje ono *lex rei sitae*, rozrywając spadek na dwie części. Tak samo postępuje Francja i Anglo-Ameryka, która jednakże do spadku ruchomego nie stosuje zasady przynależności, lecz zasadę zamieszkania.

Kwestje szczególne.

Zdolność do dziedziczenia reguluje prawo spuścizny,

a więc prawo ojczyście spadkodawcy, chyba, że prawo krajowe zarządza inaczej, uznając np. zdolność cudzoziemców pod warunkiem wzajemności. Zrównanie przynależnych z krajowcami pod względem zdolności do dziedziczenia wymawiają sobie państwa w umowach.

Prawo spadku normuje objęcie i podział spuścizny, rozstrzyga zwłaszcza, czy dziedzic może samowładnie wziąć spadek w posiadanie, czy też musi wprzód uzyskać w sądzie przyznanie spadku, jak tego wymaga prawo austriackie (§ 797), lecz nie czyni tego prawo niemieckie, ani też francuskie, o ile chodzi o dziedziców prawych (art. 724).

Pod panowaniem zasady przynależności regulują spadek władze ojczyście spadkodawcy, a władze miejscowe zajmują się nim tylko tymczasowo, nakładają np. pieczęcie, aby spadek nie dostał się w ręce niepowołane; lecz są też reguły odmienne. Sprawę tę normują liczne konwencje międzypaństwowe, które zabezpieczenie praw spadkowych przekazują konsulom¹⁾.

Dziedziczenie polega na ustawie lub na woli spadkodawcy. Zdolność do sporządzenia aktu ostatecznej woli ocenia się podług prawa ojczyściego w czasie aktu; w razie zmiany przynależności zdolność musi istnieć też podług prawa ostatecznej przynależności, regulującego z zasady losy spadku. Prawo niemieckie zawiera na korzyść cudzoziemca, który uzyskał poddaństwo niemieckie, przepis, że zdolność raz nabyta trwa mimo braku wieku, wymaganego przez ustawy niemieckie (art. 24). Podług prawa niemieckiego może testament sporządzić osoba, która skończyła 16 lat (§ 2229).

Forma aktu ostatecznej woli podlega prawidłu *locus regit actum* w znaczeniu fakultatywnem, o ile ustawodawca regule tej nie nadał cechy obowiązkowej lub jej nie wyłączył.

Spadek bezdziedziczny uważa się za rzecz niczyją, którą państwo na mocy swej władzy w kraju może zawłaszczyć (teoria *zawłaszczenia*); pogląd ten jest uznany we Francji i Włoszech; w Niemczech dziedzicem jest państwo ojczyście niemieckiego

¹⁾ Babiński, Opieka konsularna nad spadkami. Przegląd dyplomatyczny I 536, 571; Bouffal, O spadkach po obcokrajowcach podług traktatów i konwencji międzynarodowych. Gazeta sądowa 1905 nr. 30 s.; Sadowski, Zasady prawa międz. pr. i zastosowanie ich w dziedzinie spadkobrania z prawa. 1903 (odbitka z Gazety sąd.).

spadkodawcy (§ 1936, teoria dziedziczenia). Pierwsza teoria rozstrzyga o losach spadku, położonego w kraju, druga dotyczy całego spadku, o ile obce państwo nie sprzeciwi się zastosowaniu tej normy do spadku, na jego obszarach położonego.

§ 3. Międzynarodowe prawo procesu cywilnego.

1) Cudzoziemcy, którzy mają zdolność prawną na polu prawa prywatnego, powinni ją też mieć na polu procedury cywilnej, która ma na celu ochronę praw jednostki. Państwo, któreby uznało prawa prywatne cudzoziemca, lecz odmawiało im sankcji procesowej, czyniłoby równouprawnienie cudzoziemców iluzorycznym, bo co za wartość mają prawa prywatne, których nie można dochodzić sądownie? Dziś się uznaje powszechnie, że cudzoziemcy mają zdolność prawną na polu prawa procesowego, mogą więc być podmiotami stosunku procesowego (zdolność sądowa). We Francji judykatura hołduje wprawdzie zapatrywaniu, że sporem dwóch cudzoziemców sąd francuski zająć się nie potrzebuje, lecz od tej zasady dopuszcza się szereg wyjątków, a wybitni uczeni głoszą mylność tej zasady (Weiss l. c. 639 s. 649). W umowach się nieraz wyraźnie stwierdza, że przynależni stron mogą się odwołać do pomocy sądów drugiej strony narówni z krajowcami.

2) W przepisach o właściwości sądowej państwa nie wspominają z reguły o przynależności stron. Przepisy te obowiązują bez względu na to, do jakiego państwa pozwany lub powód należy.

Właściwość sądów regulują państwa rozmaicie, przyczem starają się nieraz poddać swym sądom jaknajwięcej spraw. Skutek jest ten, że skarga o jedno i to samo roszczenie może być wytoczona w różnych krajach. Stąd płynąć mogą korzyści dla powoda, lecz krzywdy dla pozwanego, który musi się bronić w dalekim kraju. Przykładem nadmiernego rozszerzenia właściwości krajowej jest sąd majątku, uznany w prawie austriackim i niemieckim (§ 199 normy jur., § 23 proc. niem.). Skargę o roszczenie majątkowe przeciwko osobie, nie mającej zamieszkania w Austrii, można podać w sądzie austriackim, w którego okręgu osoba ta ma majątek lub znajduje się przedmiot zaskarżony; gdy majątkiem jest wierzytelność, uchodzi za jego miejsce zamieszkanie dłużnika, a w braku zamieszkania w kraju—miejsce

położenia rzeczy, która za dług odpowiada. Rodzaj i rozmiar majątku jest obojętny; czy podlega egzekucji, czy się nadaje do pokrycia pretensji powoda, czy w czasie wyroku jest jeszcze w kraju, o to nie chodzi. Majątkiem może być powieść zapomniana przez obcokrajowca w przedziale kolejowym; gdy w czasie wytoczenia skargi książki jeszcze nie odebrał, może być pozwany w Austrii o zapłacenie 100.000 franków. Właściwość sądu może więc zależeć od zdarzenia przypadkowego, w którym trudno dostrzec się związku z prawem procesowym.

W nauce zalecano, aby spory szły przed sądy kraju, którego prawo materialne obowiązuje. Zasada ta w wielu wypadkach jest słuszną, lecz ściśle przeprowadzić się nie da, bo nieraz zastosować trzeba kilka praw. Z punktu widzenia międzynarodowego uznać można trzy sądy: sąd zamieszkania, sąd umowy i sąd nieruchomości, a inne sądy—w braku dwóch pierwszych.

3. Zdolność do działań procesowych (Zdolność procesowa, Processfähigkeit) jest wypadkiem szczególnym zdolności do działania i ulega tym samym normom. W Austrii obowiązuje zasada przynależności, lecz cudzoziemiec, niezdolny podług prawa ojczystego, uchodzi przed sądem austriackim za zdolnego, jeśli nim jest podług prawa austriackiego (§ 3 proc. cyw.); to samo zarządza dla Niemiec § 55 procedury niemieckiej. Zasadzie przynależności hołdują też Francja i Włochy. Zdolność osób prawnych ulega prawu ich siedziby.

4. Zabezpieczenie kosztów procesowych. Po dług rozmaitych praw cudzoziemcy, podający skargi w kraju, na żądanie pozwanego muszą złożyć rękojmię na pokrycie kosztów procesowych. Przepis ten jest wywołany spostrzeżeniem, że w wielu wypadkach cudzoziemiec może się uchylić od zapłacenia kosztów. Wykonanie wyroku, skazującego obcego powoda na poniesienie kosztów, jest zagranicą połączone z trudnościami, a nieraz niemożliwe. Z tego wynika, że obowiązek zabezpieczenia nie jest uzasadniony, gdy cudzoziemiec ma odpowiedni majątek nieruchomy w kraju. Oprócz tego przypadku znają prawa jeszcze inne uwalniają np. powoda od tego obowiązku w razie wzajemności, a także, jeśli w interesie publicznym nie zaleca się utrudniać przeprowadzenia sporu, jak w sprawach małżeńskich. Obowiązek zabezpieczenia nie istnieje na mocy umów, jak umowa berneńska z 1890 r. o przewozie towarów (art. 56, por. wyżej str. 186) lub

umowa haska z 17 lipca 1905 r. o prawie procesu cywilnego. Umowę haską, która zastąpiła umowę dawniejszą z 14 listopada 1896 oraz protokół dodatkowy z 22 maja 1897, ratyfikowały wszystkie państwa sygnatarne, mianowicie Niemcy, Austro-Węgry, Belgja, Danja, Hiszpanja, Francja, Włochy, Luksemburg, Norwegja, Niderlandy, Portugalja, Rumunja, Rosja, Szwecja, Szwajcarja. Traktat wersalski przywrócił tej umowie moc, lecz nie względem Francji, Portugalji, Rumunji (art. 287); podobne postanowienie mieści się w traktacie austriackim i węgierskim (art. 238 względnie 221). Polska przystąpiła do tej umowy (zob. dz. u. nr. 60/1922 poz. 535).

Podług umowy haskiej nie można żądać żadnego zabezpieczenia (*caution ni dépôt*) od cudzoziemca tylko dlatego, że jest cudzoziemcem lub nie mieszka lub nie przebywa w kraju. Cudzoziemiec musi być przynależnym jednego z państw umownych, mieszkać na obszarze umownym i tam występować w charakterze powoda lub interwenjenta (art. 17). Umowa ta uwalnia cudzoziemca od ciężaru zabezpieczenia, lecz wzamian za to ułatwia egzekucję orzeczenia, które go skazuje na zapłacenie kosztów. Wniosek o dozwole nie egzekucji stawia się z zasady w drodze dyplomatycznej, a sąd nie bada słuszności orzeczenia zagranicznego, lecz tylko jego prawdziwość i prawomocność podług prawa władzy, która to orzeczenie wydała. Nawet to jest zbyt, gdy właściwa władza obca poświadczy prawomocność. Rozstrzygająca część orzeczenia musi opiewać w języku władzy wezwanej lub w innym umówionym języku, lecz można też dołączyć uwierzytelnione tłumaczenie w jednym z tych języków. Norma ta dotyczy też poświadczenia prawomocności. Przepisy te mają ułatwić obcej władzy zrozumienie obcych aktów (art. 18, 19).

5. Prawo ubogich. Ochrona sądowa należy się [jednostce bez względu na to, czy jest biedna, czy bogata. Jeśli pokrycie kosztów procesowych naraziłoby na szwank skromne utrzymanie strony lub jej rodziny, przyznaje się stronie na jej wniosek „prawo ubogich” (*Armenrecht, assistance judiciaire gratuite*), które ma ten skutek, że strona kosztów procesu nie płaci. Przynależność państwowa strony powinna być obojętna, bo cudzoziemiec ma prawo do pomocy sądowej, która nie jest przywilejem ludzi zamożnych. Liczne państwa to uznają, albo bezwzględnie, albo pod warunkiem wzajemności, jak Austria (§ 63 proc. cyw.) i Niemcy (§ 114 proc. cyw.); cały szereg umów wypowiedza za-

sądę, że przynależni stron mogą uzyskać prawo ubogich narówni z krajowcami. Na tem samem stanowisku stoi umowa haska o procesie cywilnym z 1905 r., która zarządza, że cudzoziemiec, należący do państwa umownego, w innym państwie umownem może uzyskać prawo ubogich narówni z krajowcami, przestrzegając przepisów prawa krajowego (art. 20). Warunkiem udzielenia prawa ubogich jest ubóstwo, które się udowadnia świadectwem władzy (*certificat d'indigence*) lub oświadczeniem wobec niej złożonem (*déclaration d'indigence*). Świadectwo to wydaje władza miejsca, gdzie cudzoziemiec zwykle przebywa lub w braku tego miejsca, gdzie chwilowo przebywa (*résidence habituelle—résidence actuelle*). Jeżeli ta władza znajduje się w państwie nieumownem i świadectw takich nie wydaje, wystarcza świadectwo ojczystego posła lub konsula wnioskodawcy. To samo powiedzieć należy o oświadczeniu ubóstwa. Świadectwo lub oświadczenie uwierzytelnia poseł lub konsul państwa, w którym prawo ubogich ma być udzielone, o ile wnioskodawca tam nie przebywa (art. 21). Ani świadectwo, ani oświadczenie nie wiąże władzy obcej, która wniosek ten rozpoznaje; władza ta może sprawdzić ich treść (art. 22).

Przeprowadzenie sporu może wymagać pomocy prawnej władz zagranicznych, np. dla doręczenia skargi lub przesłuchania świadka zagranicą. Pomocy prawnej udziela się z reguły bezpłatnie; wynagradza się koszta, spowodowane użyciem formy szczególnej lub zapłaceniem należytości świadków i znawców. Ponieważ ubogi tych kosztów nie pokrywa, czyni to państwo, które prosiło o pomoc (art. 23).

6. Zarzuty (*Einreden*). Zarzuty, opierające się na prawie prywatnem, ulegają prawu stosunku prawnego, o który chodzi; np. zarzut, że zaskarżone zobowiązanie jest przedawnione, podlega prawu tego zobowiązania. Zarzuty, wynikające z prawa procesowego, reguluje *lex fori*, jak zarzut niewłaściwości sądu, sprawy wszczętej lub prawomocnie osądzonej. Sąd wogóle z reguły jest związany własnem prawem procesowem i tylko wyjątkowo uwzględnia obce.

Zarzut sprawy, wszczętej w sądzie zagranicznym (*Einrede der Rechtshängigkeit*), dopuszcza praktyka austriacka pod warunkiem, że zachodzi tożsamość roszczeń i stron, a wyrok obcego sądu może być wykonany w Austrii bez ponownego rozpatrzenia sporu¹⁾. *Bis de eadem re ne sit actio*, dla jednej

¹⁾ Por. rozp. ministerstwa spraw. z 3 grudnia 1897 (dz. rozp. I. 44).

i tej samej sprawy jedna skarga; jeżeli natomiast obcy wyrok jest niewykonalny w kraju, nie można zabraniać ponownego wytoczenia skargi w sądzie krajowym. Zarzut ten jest też dopuszczalny w Niemczech, lecz nie zna go Francja, ani Anglo-Ameryka, których stanowisko usprawiedliwić można uwagą, że przed wydaniem wyroku trudno rozstrzygnąć kwestję jego wykonalności.

Zarzut sprawy, prawomocnie osądzonej za granicą (*Einrede der Rechtskraft, res iudicata*), dopuszcza się w Austrii pod temi samemi warunkami, jak zarzut sprawy wszczętej¹⁾. W Niemczech zarzut ten jest uzasadniony w razie „uznania” obcego wyroku; procedura cywilna wylicza wypadki, w których uznanie jest wyłączone: *a*) jeśli obcy sąd przy odpowiednim zastosowaniu prawa niemieckiego nie ma właściwości; od zagranicy wymaga się więc uszanowania prawa niemieckiego; *b*) jeśli pozwany, który uległ w procesie, jest Niemcem i w procesie udziału nie brał, a pozew lub zarządzenie, rozpoczynające proces, np. skarga, nie było mu ani osobiście doręczone w państwie procesu, ani przez udzielenie niemieckiej pomocy prawnej; przepis ten ma zapobiec uznaniu wyroku, wydanego w sporze, o którym pozwany się nie dowiedział; *c*) jeśli w wyroku nie zastosowano się na niekorzyść strony niemieckiej do pewnych wyraźnie wymienionych przepisów niemieckiego międzynarodowego prawa cywilnego; *d*) jeśli uznanie wyroku wykraczałoby przeciw dobrym obyczajom lub celowi ustawy niemieckiej (międzynarodowy porządek publiczny); *e*) jeśli wzajemność nie jest zapewniona, chyba, że wyrok dotyczy roszczenia majątkowego, dla którego nie było w Niemczech podług prawa niemieckiego sądu właściwego (§ 328). Prawomocność wyroku ocenia się podług obcego prawa.

We Francji, Włoszech, Anglii uznaje się również zarzut sprawy, prawomocnie osądzonej, pod pewnemi zastrzeżeniami, które w braku przepisów pozytywnych formułuje nauka i praktyka. Tak we Francji wymaga się, aby wyrok był pod względem formy prawidłowy, pochodził od sędziów właściwych podług *lex fori*, podług tego prawa był prawomocny i nie naruszał międzynarodowego porządku publicznego. (Zob. Weiss, Manuel 1909, 662).

7. Dowody. W nauce i praktyce jest rzeczą sporną, czy obowiązek dowodzenia (*Beweislast*) jest kwestją prawa

¹⁾ Por. rozp. ministerstwa spraw. z 3 grudnia 1897 (dz. rozp. l. 44).

materjalnego, czy procesowego, i dlatego jedni oceniają go podług prawa stosunku prawnego, który ma być udowodniony, inni— podług *lex fori*. To samo się odnosi do dopuszczalności dowodów, np. do kwestji, czy dowód ze świadków jest dopuszczalny¹⁾.

Postępowanie dowodowe podlega prawu sądu, w którym się odbywa (*lex fori*). Jeżeli dowód należy przeprowadzić zagranicą, sąd prosi właściwą władzę obcą o pomoc prawną; pismo z tą prośbą sąd może wręczyć dowodzącemu, który zajmie się jego załatwieniem, co podług procedury austriackiej wymaga wniosku dowodzącego (§ 283), gdy podług niemieckiego prawa nastąpić może z urzędu (§ 364). Wydania pisma sąd może zaniechać i upoważnić tylko dowodzącego do przedstawienia dokumentu publicznego o przeprowadzeniu dowodu zagranicą.

Z zasady mocy wiążącej *lex fori* wynika, że przeprowadzenie dowodu zagranicą, odpowiadające tamtejszemu prawu, nie może być wzruszone, jeśli jest wadliwe podług prawa sądu procesowego. Na korzyść prawa własnego Austria i Niemcy uznają też odwrotną zasadę i dlatego nie uwzględniają wadliwości, która istnieje podług obcego prawa, lecz nie istnieje podług ich prawa (§ 290 proc. austr., § 369 proc. niem.).

Moc dowodowa czyli dowodność (*Beweiskraft*) środków dowodowych zależy od prawa sądu procesowego. Do środków dowodowych należą dokumenty publiczne władz zagranicznych. Kwestja, czy dokument jest publiczny, podlega prawu tej władzy (*lex loci actus*), natomiast dowodność — *lex fori*.

Dowodnością ksiąg handlowych rządzi *lex fori*, a kwestją należytego ich prowadzenia — prawo miejsca prowadzenia (*lex loci actus*).

Udowodnienie prawa obcego. Prawidło *iura novit curia* nie odnosi się do praw obcych, których znajomości od sądu wymagać nie można. Dlatego należy udowodnić prawo zagraniczne, nieznanie sądowi. Prawo obce jest jednak prawem, a nie faktem i dlatego nie podlega przepisom o dowodzie faktu; obowiązek dowodu, nałożony na strony, ma ułatwić pracę sądowi, sąd nie jest więc ograniczony do dowodów, ofiarowanych przez strony, lecz może z urzędu czynić odpowiednie dochodzenia

¹⁾ Orzeczenie najwyższego tryb. austr. z 25 stycznia 1911 l. 5337 (48, 67) opowiada się za *lex fori*.

(§ 271 proc. austr., § 293 proc. niem.), np. prosić o pomoc ministra sprawiedliwości (§ 271 proc. austr.), który z pomocą posłów i konsulów prawo stwierdzi. Choć ustawa mówi, że sąd może czynić dochodzenia, nie ulega wątpliwości, że stwierdzenie treści obcego prawa jest jego obowiązkiem. Celem udowodnienia prawa obcego strony mogą przedstawić ś w i a d e c t w o obcych władz lub adwokatów, albo uczonych zagranicznych. Wartość tych oświadczeń oceni sąd. Sądy Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki słuchają pod przysięgą świadków, biegłych w prawie obcem; czasami zadawałają się one świadectwem piśmiennem „wielkiej powagi” na polu obcego prawa.

8. Pomoc prawna (Rechtshilfe).

Państwa uznają prawa obce i dlatego udzielają im ochrony, która nie jest aktem dobrej woli, lecz obowiązkiem prawnym. Ponieważ ochrona ta wymagać może współdziałania obcych władz, gdy np. pismo sądowe ma być zagranicą doręczone lub świadek tam przesłuchany, rzecz jasna, że jedno państwo jest obowiązane wobec drugiego do pomocy prawnej. Ze względu na różnorodność kultur krajowych obowiązek ten nie jest bezwzględny, lecz dopuszcza zastrzeżenia, które mogą być zawarte w prawach krajowych lub międzynarodowych.

Prawo austriackie stwierdza, że sądy austriackie mają udzielać sądom zagranicznym pomocy prawnej, o ile nie zarządzono inaczej. Pomocy należy odmówić, jeżeli czynność żądana nie należy podług prawa austriackiego do zakresu sądownictwa lub jest [tem prawem zakazana, albo brak wzajemności. Sąd, udzielając pomocy, postępuje według własnego prawa, jednakże na wyraźne żądanie może iść za prawem obcem, które wymaga pewnego oznaczonego postępowania, nie zakazanego jego prawem. Przepis ten ma umożliwić pomoc prawidłową podług obcego prawa. Spór między sądem wezwanym a wzywającym z okazji pomocy, np. w razie jej odmówienia, rozstrzyga, na żądanie obcego sądu lub innego obcego organu właściwego, przełożony wyższy sąd krajowy (§§ 38—40 norm. jur).

Z umów międzynarodowych, poświęconych pomocy prawnej, zasługuje na szczególną uwagę u m o w a h a s k a o procesie cywilnym z 1905 r., która w rozdziale pierwszym reguluje komunikowanie pism sądowych i pozasądowych (communication d'actes judiciaires et extrajudiciaires, Mitteilung gerichtlicher und aussergerichtlicher Urkunden), w drugim—pisma wezwawcze

(commissions rogatoires, Ersuchungsschreiben). Mówiąc krótko, pierwszy rozdział dotyczy doręczeń, drugi — podjęcia innej czynności sądowej, w obu wypadkach, o ile chodzi o sprawę cywilną lub handlową.

Doręczenia. Jeżeli adresat pisma sądowego przebywa zagranicą, pismo doręcza się na prośbę konsula państwa, którego władza pismo to wydała. Prośbę tę należy wystosować do władzy właściwej państwa wezwanego w jej języku. Dokument, stwierdzający doręczenie lub przeszkodę doręczenia, wręcza się konsulowi. Państwa mogą żądać przesłania tej prośby na drodze dyplomatycznej lub też umówić się, że ich władze mogą się bezpośrednio komunikować z sobą (art. 1).

Doręczenia można odmówić tylko, jeżeli państwo, w którym ma ono nastąpić, uważa, iż doręczenie mogłoby naruszyć jego udzielność (souveraineté) lub bezpieczeństwo (art. 4), np. gdy chodzi o doręczenie skargi osobie zakrajowej. Za doręczenia nie wolno pobierać opłat, ani żądać zwrotu wydatków z wyjątkiem tych, które powstały wskutek współdziałania urzędnika wykonawczego (officier ministériel) lub zastosowania formy specjalnej (art. 7).

Umowa haska zastrzega prawo doręczenia pisma w inny sposób, aniżeli przez konsula lub posła (art. 6).

Podjęcie innej czynności, aniżeli doręczenie. Władza sądowa może prosić właściwą władzę obcą o podjęcie jakiejś czynności sądowej. Pismo takie przesyła konsul państwa wzywającego właściwej władzy obcej, chyba, że państwo obce żąda obrania drogi dyplomatycznej lub że państwa wprowadziły bezpośrednią komunikację władz (art. 8, 9). Wezwanie należy zreagować w języku władzy wezwanej lub w innym umówionym języku lub też należy dołączyć uwierzytelnione tłumaczenie w jednym z tych języków (art. 10). Wezwaniu wolno tylko odmówić, jeżeli prawdziwość dokumentu wezwawczego nie jest ustalona, jeżeli wymagana czynność nie należy do zakresu sądownictwa, lub jeżeli państwo uważa, że wykonanie wezwania mogłoby naruszyć jego udzielność lub bezpieczeństwo (art. 11). Sąd wezwany trzyma się, udzielając pomocy, form swego prawa; na żądanie obcej władzy ma jednak zastosować formę specjalną, która nie sprzeciwia się prawodawstwu krajowemu (art. 14). Za wykonanie wezwania nie wolno pobierać ani opłat, ani żądać zwrotu wydatków z wyjątkiem tych, które powstały wskutek zapłacenia wyna-

grodzienia świadkom i znawcom, wskutek współudziału urzędnika wykonawczego w razie niestawienia się świadka lub wskutek użycia formy specjalnej (art. 16). Umowa haska zastrzega prawo załatwienia wezwania przez własnego konsula lub posła (art. 15).

9. Wykonanie wyroku.

Jak uznanie, tak też wykonanie obcego wyroku jest pod pewnemi zastrzeżeniami obowiązkiem prawnym państw. Wykonanie wyroku wymaga wprawdzie udziału władz krajowych, które obcym władzom nie podlegają. Jednakże wyroki nie są wykonywane na rozkaz obcej władzy, lecz na mocy postanowienia władzy krajowej, która pozwala na wykonanie. Warunki wykonania regulują państwa ustawami i umowami.

W Austrii wykonywa się obcy wyrok prawomocny: *a)* jeśli wzajemność jest zapewniona traktatem międzynarodowym lub oświadczeniem rządowym, ogłoszonym w dzienniku ustaw państwa; *b)* jeśli spór podług przepisów austriackich o właściwości mógł być wszczęty w obcym państwie; *c)* jeśli dłużnik otrzymał do rąk własnych wezwanie lub rozporządzenie, którem wszczęto postępowanie przed sądem obcym; *d)* jeśli obca władza poświadczy, że wyrok jest prawomocny podług jej prawa. Mimo istnienia tych warunków, należy odmówić wykonania wyroku: *a)* jeśli postępowanie zagraniczne było tak nieprawidłowe, że dłużnik nie mógł w niem brać udziału; *b)* jeśli ma być wymuszona czynność, która podług prawa austriackiego się do tego nie nadaje lub jest zakazana; *c)* jeśli wyrok ma być wykonany przeciw Austriakowi, a odnosi się do jego stanu osobistego; Austrija zastrzega sobie wyrokowanie w sprawie stanu osobistego swych poddanych, a więc np. w kwestji, czy osoba jest ślubnego czy nieślubnego pochodzenia, czy jest spokrewniona czy spowinowacana z inną osobą; *d)* jeśli wykonanie zmierza do uznania stosunku prawnego, albo do urzeczywistnienia roszczenia, które ze względu na porządek publiczny lub obyczajność, w kraju podług prawa krajowego jest nieważne lub niezaskarżalne. — Wykonanie wyroku odbywa się i przeprowadza podług prawa austriackiego (ordyn. egzek. §§ 79—81, 85). Egzekucja jest dopuszczalna nietylko z prawomocnego wyroku obcego, lecz wogóle z obcych aktów i dokumentów, które posiadają moc wykonawczą podług prawa obcego (ord. egz. l. c.).

W Niemczech nie stawia się, jak w Austrii, wniosku o pozwolenie na egzekucję, lecz wytacza się skargę, na którą zapada

wyrok (Vollstreckungsurteil) o dopuszczalności egzekucji z wyroku sądu zagranicznego. Sąd nie bada prawności (Gesetz-mässigkeit) orzeczenia obcego, lecz stwierdza tylko, czy ono jest prawomocne podług prawa zagranicznego i może być uznane w Niemczech (proc. cyw. §§ 722, 723, 328).

We Francji wyrok obcego sądu jest wykonalny, jeżeli to orzekł trybunał francuski, co się nazywa udzieleniem exequatur. Warunki udzielenia: Wyrok musi być prawomocny i wykonalny podług obcego prawa, musi być prawidłowym pod względem formy, być wydany przez właściwy podług *lex fori* sąd, i nie może naruszać żadnej zasady międzynarodowego porządku publicznego. Jednakże judykatura pozwala na ponowne zbadanie sporu, lecz w takim razie należy mówić nie o wykonaniu obcego wyroku, lecz o wydaniu nowego. Ten pogląd judykatury, który nie opiera się na żadnym przepisie pozytywnym, wywołał sprzeciw nauki¹⁾. Przepisy odrębne zawierają umowy, jakie Francja zawarła z innymi krajami; prawa te nie znają ponownego zbadania sprawy.

Prawo rosyjskie, obowiązujące u nas w byłej dzielnicy rosyjskiej, dopuszcza wykonanie wyroku zagranicznego tylko na podstawie umowy międzynarodowej (art. 1273 proc.). W nauce postawiono wprawdzie twierdzenie, że na egzekucję należy zezwolić, choć nie ma umowy, lecz pogląd ten, przyjęty przez senat rządzący w r. 1873, a zarzucony 1882 r., pogodzić się nie da ani z treścią ustawy, ani z historją jej powstania. Jeżeli traktat egzekucji bliżej nie reguluje, obowiązują następujące przepisy: sąd nie bada ponownie sprawy, lecz stwierdza tylko, czy wyrok nie zawiera zarządzeń sprzecznych z porządkiem publicznym lub niedopuszczalnych podług ustaw państwa (art. 1279); wyrok obcy w sprawie prawa własności na nieruchomości, położonej w Polsce, nie ma tu żadnej mocy, nie może więc być wykonany (art. 1281). Tak samo jest zresztą w innych krajach ze względu na wyłączny charakter *forum rei sitae*.

Włochy wykonywają obce wyroki bez względu na wzajemność. Wyrok jest wykonalny, jeśli to orzekł trybunał odwoławczy, w którego obwodzie ma nastąpić egzekucja. Trybunał włoski nie roztrząsa sprawy ponownie, lecz bada tylko dopełnienie pewnych warunków, mianowicie: a) czy wyrok wydał

1) Proc. cyw. art. 546, kod. cyw. art. 2123; Weiss, Manuel 1909 str. 663 s.

sąd właściwy; *b*) czy przed jego wydaniem wezwano strony prawidłowo; *c*) czy strony były prawidłowo zastąpione i czy wyrok zaoczny zapadł zgodnie z prawem; *d*) czy wyrok nie zawiera postanowień niezgodnych z porządkiem lub prawem publicznym Włoch (proc. cyw. art. 941).

Na obszarze prawa anglo-amerykańskiego wykonywa się obcy wyrok tylko na wniosek strony, postawiony w sądzie tych krajów, pod warunkiem, że obcy sąd był podług swego prawa właściwy, a wyrok nie jest bardzo niesprawiedliwy (grossly unjust), ani nie polega na oszustwie. Niema jednak przepisu wyraźnego, a judykatura w szczegółach jest niejednolita.

§ 4. Międzynarodowe prawo upadłościowe ¹⁾.

Dla otwarcia upadłości jest z reguły właściwy sąd, w którego okręgu upadły mieszka lub ma swój zakład, jak uznaje z pewnemi odmianami prawo austriackie, niemieckie, francuskie, włoskie, angielskie. Prawo austriackie przyznaje właściwość trybunałowi pierwszej instancji, w którego okręgu upadły ma przedsiębiorstwo lub w braku przedsiębiorstwa, gdzie zwykle mieszka (§ 63 ordyn. konk.). W Niemczech jest właściwy wyłącznie sąd okręgowy (Amtsgericht), w którego okręgu upadły ma zakład przemysłowy, a gdy zakładu takiego nie ma, sąd okręgowy, który jest jego sądem powszechnym (§ 71 ordyn. konk.). Podług prawa włoskiego, które zna tylko upadłość kupiecką, ogłasza otwarcie upadłości trybunał handlowy, w którego okręgu dłużnik ma swój główny zakład handlowy (art. 685 kodeksu handlow.).

Upadły może mieć zamieszkanie lub zakład w kilku krajach, albo może mieszkać w jednym państwie, a majątek mieć w kilku państwach. Ponieważ konkurs zmierza do równego zaspokojenia wierzycieli, do urzeczywistnienia *par conditio creditorum*,

¹⁾ Jettel, Bar, Weiss zajmują się w swych podręcznikach także międzynarodowem prawem konkursowem; oprócz tego wymieniamy: Rundstein, Zasady i kierunki międzynarodowego prawa upadłościowego 1909 (Gazeta sądowa 1908 nr. 37 s.); Meili, Lehrbuch des intern. Konkursrechts 1909; Bloch, Etude sur la faillite 1892; Gemma, Il fallimento nei rapporti internazionali 1897; Allerhand, Międzydzielnicowe prawo konkursowe w państwie polskiem. Dziennik urzędowy Minist. spraw. Dodatek do № 3 (1921).

powinien on obejmować majątek upadłego gdziekolwiekbyż położony tak, aby obowiązywała zasada powszechności. Z kilku właściwych sądów powinien być kompetentny ten, który pierwszy się zajął konkursem (zasada uprzedzenia). Zasadzie powszechności przeciwstawia się zasadę krajowości, podług której upadłość, otwarta w kraju, nie ma skutków zagranicą.

Zasada powszechności panuje w Austrii, Węgrzech, Włoszech, Anglii, lecz nie odnosi się do nieruchomości, położonych zagranicą; powodem tego zastrzeżenia jest przewaga *lex et forum rei sitae*. Zasada krajowości przyjęła się częściowo w Niemczech i panuje w Stanach Zjednoczonych Ameryki; chwiejna jest praktyka francuska. Tę uwagę ogólną uzupełnimy kilku szczegółami.

Podług prawa austriackiego rozciąga się austriackie postępowanie konkursowe na cały majątek ruchomy upadłego oraz na majątek nieruchomy, położony w kraju (§ 66). Przeprowadzenie zasady powszechności, a więc wciągnięcie ruchomości zagranicznych do konkursu krajowego wymaga zgody zagranicy. Wydania majątku ruchomego należy zażądać od władzy zagranicznej i naodwrot, na żądanie obcej władzy konkursowej trzeba wydać położony w kraju majątek ruchomy upadłego, do którego majątku otworzono upadłość zagranicą. Przed wydaniem majątku należy jednak zaspokoić prawa wyłączenia i odrębności, nabyte przed nadejściem żądania o wydanie. Wydania należy odmówić w razie otwarcia upadłości w kraju, a także w razie braku wzajemności (§ 67).

Przepisy odrębne zawierają umowy międzynarodowe i ogłoszone w dzienniku ustaw państwa oświadczenia rządowe (§ 67). Sąd austriacki majątku nie wyda, gdy w charakterze sądu właściwego zarządził otwarcie upadłości, np. do majątku osoby, która ma zamieszkanie w kraju i zagranicą; tak samo postąpi sąd zagraniczny, chyba, że wprowadzono zasadę uprzedzenia.

Prawo niemieckie hołduje zasadzie krajowości i dlatego zarządza: jeżeli dłużnik, do którego majątku otwarto postępowanie konkursowe zagranicą, posiada majątek w kraju, pozwala się na egzekucję co do majątku w kraju (§ 237). Z tego wynika, że upadłość zagraniczna nie rozciąga się na majątek, położony w kraju, lecz majątek zagraniczny może być wciągnięty do upadłości, otwartej w Niemczech, o ile obce prawo się temu nie sprzeciwia. Podług § 1 ordynacji konkursowej obejmuje postępowanie upadłościowe cały majątek upadłego, który podlega egzekucji

i należy do niego w chwili otwarcia upadłości; wyjątkowo rozciąga się konkurs niemiecki tylko na majątek w kraju, jeśli dłużnik w Niemczech ma zakład przemysłowy, lecz nie posiada tam sądu powszechnego, t. j. w Niemczech nie mieszka, ani nie przebywa, ani też dawniej nie mieszkał; tak samo ma się rzecz, jeżeli dłużnik nie ma w Niemczech zakładu przemysłowego, ani sądu powszechnego, lecz tam gospodarzy jako właściciel, użytkownik lub dzierżawca na majątku, zaopatrzonym w budynki mieszkalne i gospodarskie (§ 238). Z tego wynika, że z reguły do konkursu zagranicznego stosuje się zasadę krajowości, do konkursu niemieckiego — zasadę powszechności.

Prawo francuskie wyraźnego przepisu nie zawiera, a sądy postępują rozmaicie, raz otwierając upadłość we Francji mimo upadłości zagranicznej, to znowu udzielając exequatur obcemu edyktowi konkursowemu tak, że nastąpić może wciągnięcie majątku, położonego we Francji, do upadłości obcej, a zdarza się także, że sądy upoważniają obcego zarządcę (syndic) do działania we Francji na mocy obcego edyktu bez exequatur (Weiss str. 695 s; autor gorąco popiera zasadę powszechności).

Sąd właściwy dla otwarcia upadłości postępuje podług *lex fori* czyli prawa własnego; temu prawu podlega np. zarządzenie konkursu, ustanowienie komisarza konkursowego, zarządcy masy i wydziału wierzycieli, opieczątowanie masy, sporządzenie inwentarza oraz porządek zaspokojenia wierzycieli. Wierzytelności podlegają swemu prawu, np. co do kwestji, czy istnieją.

Stanowisko wierzycieli nie powinno zależeć od ich przynależności, lecz ulegać zasadzie równości, jak uznają Austria, Niemcy, Włochy, Francja, Stany Zjednoczone Ameryki. Prawo austriackie np. opiewa, że o ile umowa międzynarodowa lub oświadczenie rządowe, ogłoszone w dzienniku ustaw państwa, nie zarządza inaczej, wierzyciele zagraniczni mają równe prawa z krajowymi, jeśli przestrzeganie wzajemności jest zapewnione. Przepis ten stosuje się także do roszczenia cudzoziemca, które po otwarciu upadłości przeszło na krajowca (§ 58), inaczej zbyt łatwo możnaby uniknąć niechętnych skutków obcego prawa. Prawo niemieckie krótko oświadcza, że wierzyciele zagraniczni są zrównani z krajowymi, nie zna więc warunku wzajemności; natomiast pozwala ono na stosowanie prawa odwetu (§ 5). Zasada równoprawnienia jest też uświęconą w licznych umowach międzynarodowych.

§ 5. Międzynarodowe prawo karne i postępowania karnego ¹⁾.

A) W międzynarodowym prawie karnem rządzą trzy zasady; określone w przeglądzie historycznym, mianowicie zasada krajowości, osobowości i światowości; dwie pierwsze są uznane powszechnie, trzecia — przez niektóre prawa, jak austriackie i włoskie.

Zasada krajowości poddaje prawu krajowemu wszystkie osoby w kraju z wyjątkiem zakrajowych (por. wyżej str. 146), a usprawiedliwia się uwagą, że jeśli krajowiec ulega karze za naruszenie prawa, nie może być za ten sam czyn wolny od kary cudzoziemiec. Może się wprawdzie zdarzyć, że cudzoziemiec nie zna prawa krajowego, lecz znajomość prawa karnego nie jest warunkiem wymierzenia kary; wystarcza świadomość bezprawności działania przestępnego, którą cudzoziemiec może mieć tak samo, jak krajowiec.

Zasada osobowości wyraża pogląd, że prawo krajowe obowiązuje także zagranicą, zarówno krajowców, jak nawet cudzoziemców. Krajowiec z chwilą opuszczenia kraju nie traci przynależności, lecz pozostaje poddany krajowi i dlatego służyć musi jego rozkazom (osobowość czynna). Cudzoziemiec nie powinien zagranicą podejmować zamachów na krajowców, ani na dobra krajowe, jak całość państwa; w celu ochrony kraju i krajowców poddaje go prawo krajowe swoim przepisom (osobowość bierna), lecz przeprowadzić je może tylko w razie pochwycenia sprawcy w kraju, bo zagranicą urzędnicy krajowi władzy nie mają. Te same normy obowiązują, gdy przestępca jest krajowcem. Jak zasadzie krajowości odpowiada moc *lex loci delicti commissi*, tak pod panowaniem zasady osobowości stosujemy *lex loci deprehensionis*.

Zasada światowości opiera się w znaczeniu bezwzględnym na przekonaniu, że państwo powinno ścigać przestępstwa bez względu na ich miejsce i narodowość przestępcy. Gdyby tak

¹⁾ Bar, Das Strafgesetz 1906; Hegler, Prinzipien des internationalen Strafrechts 1906; Mendelsohn-Bartholdy, Vergleich. Darstellung des deutschen und ausländischen Strafrechts t. 6 (1908); Meili, Lehrbuch des intern. Strafrechts und Strafprozessrechts 1910; Despagnet, Cours de droit international public, 4 wyd. (1910) str. 363; Kohler, Int. Strafrecht 1917.

było istotnie, dwie inne zasady — krajowości i osobowości — byłyby zbędne; jednakże w tej formie, która byłaby odpowiednią w państwie światowym, zasada światowości nie jest nigdzie uznana, lecz pojawia się tylko w formie łagodniejszej, w której np. opiewa, że państwo może lub powinno karać za zbrodnie, popełnione przez cudzoziemca na cudzoziemcu zagranicą, jeśli sprawca przebywa w kraju, a inne państwo go nie ściga. Państwo ma interes w tem, aby obcy zbrodniarz nie przebywał bezkarnie w kraju; może go wprawdzie z kraju wydalić, o ile nie uzyskał jego poddaństwa, lecz jeśli woli go ukarać, nauka nie będzie przeciwko temu występowała. Zasada światowości jest potrzebna, jeśli obce państwo kary wymierzyć nie może, np. wskutek wybuchu wojny lub nieistnienia traktatu o wydawaniu przestępców, który podług prawa krajowego jest warunkiem wydania. W tych przypadkach karze się w zastępstwie obcego państwa, lecz tylko, jeśli czyn podlega karze także podług prawa krajowego; zastosowanie ma *lex loci delicti commissi*, chyba, że prawo krajowe jest łagodniejsze. Zasada światowości ma znaczenie posiłkowe; lecz mogłaby też mieć znaczenie samodzielne, gdyby istniały przestępstwa, do których ukarania powołane byłyby państwa narówni z państwem miejsca przestępstwa lub przynależności. Do tych przestępstw niektórzy uczeni zaliczają rozbój morski (piractwo) i handel niewolnikami, nazywając je zbrodniami prawa narodów (*delicta iuris gentium*); lecz jednolite pojęcie tych zbrodni nie istnieje i nie wszędzie się uznaje, że może je ścigać każde państwo; przeciwnie zdarzają się przepisy, że przestępcę należy wydać państwu flagi okrętu lub innemu państwu interesowanemu.

Przeprowadzenie tych trzech zasad objaśnimy streszczeniem niektórych praw pozytywnych.

Prawo rosyjskie obowiązujące w byłym Królestwie Kongresowem, uświęca dwie pierwsze zasady, a odrzuca trzecią. Zasada krajowości opiewa, że moc kodeksu karnego rozciąga się na przestępstwa, popełnione w Polsce przez krajowców lub cudzoziemców (art. 4). Zasada osobowości w postaci czynnej zarządza: ściga się przestępstwa zagraniczne Polaków, którzy mają zakrajowość w miejscu czynu; co do innych Polaków, ściga się zbrodnie i występki oraz wykroczenia tylko wtedy, gdy tego żąda traktat międzynarodowy (art. 6, 9). Wzmianka o Polakach zakrajowych jest zbędna, bo rozumie się sama siebie, tak samo, jak

podkreślenie obowiązku wymierzenia kary według traktatu międzynarodowego.

Przejawem osobowości biernej są następujące normy: cudzoziemcy będą ścigani za zbrodnie zagraniczne, zaś za występki, o ile one były skierowane przeciw obywatelom polskim lub też majątkowi albo dochodowi skarbu polskiego. Za wykroczenia tych osób się nie karze, chyba, że żąda tego traktat międzynarodowy, który może też zarządzić ściganie innych jeszcze występków oraz ściganie zbrodni, nie przewidzianych w ustawach polskich (art. 9); zapomina o tem co do zbrodni W. Makowski, Kodeks karny I (1921/75⁴); zresztą cudzoziemców karać nie należy, lecz trzeba ich wydać państwu, które na mocy umowy międzynarodowej tego zażąda; a jeśli chodzi o zbrodnię lub występki, wydanie jest obowiązkiem władzy polskiej, o ile wytworzył się odpowiedni zwyczaj w stosunkach między obu państwami (art. 13). Kodeks karny ogranicza także wydanie z mocy traktatu do zbrodni i występków, co jednakże nie ma znaczenia, gdyż państwo oczywiście może się umową międzynarodową zobowiązać do wydania osoby za wykroczenie; zdarzy to się tylko wyjątkowo, lecz wyłączone nie jest.

Kara za przestępstwo zagraniczne — z wyjątkiem zamachów na bezpieczeństwo państwa (art. 11) — będzie złagodzona według specjalnych przepisów kodeksu, jeśli prawo miejsca czynu stanowi karę łagodniejszą, aniżeli prawo polskie, lub jeśli przestępca już odbył część kary z obcego wyroku. Żadna kara nie jest dopuszczalna, jeśli według prawa miejsca przestępstwa czyn nie był zakazany (czy ulegał karze, jest obojętne, co przeoczył Makowski l. c. 77¹) lub, jeśli obcy wyrok prawomocny oskarżonego uniewinnił lub od kary uwolnił (art. 9). Z tego wynika, że darowanie kary w drodze łaski lub umorzenie sprawy w drodze abolicji nie wystarcza, gdyż wymaga się wyroku (wywody Makowskiego l. c. 78⁴, który wspomina o ułaskawieniu, wymagają uzupełnienia). Zasada nieścigania przestępców nie dotyczy zamachów na bezpieczeństwo państwa polskiego; mogą one być ścigane, choć nie były zakazane zagranicą lub, choć tam zapadł wyrok uniewinniający lub uwalniający od kary (art. 11).

Za przestępstwo zagraniczne nie wymierza się kary, jeśli ono było skierowane przeciw obcemu państwu i nie mogłoby usprawiedliwić wydania przestępcy. Całkowite odbycie kary z wyroku obcego uwalnia od odpowiedzialności kryminalnej w Polsce;

jeżeli jednak przestępstwo jest zagrożone w Polsce karą conajmniej ciężkiego więzienia, sąd polski jest obowiązany do pozbawienia przestępcy praw, o ile on jest obywatelem polskim (art. 10, 12). Z tego wynika, że wyrok zagraniczny, orzekający pozbawienie praw, nie ma skutków w Polsce.

Prawo austriackie zarządza: cudzoziemiec, popełniający przestępstwo (zbrodnię, występki, wykroczenie) w Austrii, podlega prawu austriackiemu (§§ 37, 234 ustawy karnej); jest więc uznana zasada krajowości.

Austrjak podlega także zagranicą prawu austriackiemu, tak, że rządzi zasada osobowości czynnej. Rozróżnić jednak trzeba, czy chodzi o zbrodnię, czy występki lub wykroczenie.

a) Austrjak, który popełnił zbrodnię zagranicą i jest ujęty w kraju, podlega prawu austriackiemu. Jeżeli był on uprzednio karany zagranicą, należy mu karę odcierpianą wliczyć do kary austriackiej (§ 36). Warunkiem wliczenia kary jest jej odcierpienie; jeżeli obce państwo ulaskawiło przestępcę, aktu tego się nie uwzględnia.

b) Austrjak, który popełnił zagranicą występki lub wykroczenie i jest ujęty w kraju, podlega prawu krajowemu. Norma ta obowiązuje także, jeśli zagranicą wprowadzie wyrzeczono karę, lecz jej nie wykonano. Gdy to nastąpiło, postępowania karnego w kraju się nie wszczyna, tak samo, jak w razie darowania kary zagranicą (§ 235). Stanowisko ustawodawcy jest więc łagodniejsze, aniżeli w sprawie zbrodni; powodem głównym tego jest mniejsze znaczenie przestępstw. W praktyce powstała wątpliwość, czy występki lub wykroczenie musi być także czynem karnym zagranicą. Ustawa wprowadzie przewiduje, że tak być może, lecz nie zarządza, aby tak być musiało, jak też uznał trybunał kasacyjny¹⁾. Przykładem jest gra hazardowa, zakazana w kraju, a dozwolona w Monte Carlo; Austrjaka ukarano za grę w tem mieście. Jeżeli jednak nie wiedział, że ustawa austriacka tam obowiązuje i dlatego nie miał świadomości, że działa bezprawnie, kara nie była uzasadniona. Judykatura austriacka hołduje przestarzałemu pogładowi, że niezajomością ustawy karnej nikt się zastąpić nie może (zob. Makarewicz l. c. § 40).

¹⁾ Orzeczenie z 6 maja 1898 l. 3730 (zb. Nowaka nr. 2202).

Cudzoziemiec zagranicą jest związany prawem austriackim (osobowość bierna), lecz ustawa chroni tam tylko niektóre ważne dobra krajowe, każąc ścigać cudzoziemca, gdy popełni zagranicą zdradę główną na niekorzyść Austrii lub zbrodnię sfalszowania publicznych papierów kredytowych lub monet austriackich, albo też gdy usiłuje z zagranicy założyć w Austrii tajne stowarzyszenie lub członków do niego zbiera (§§ 38, 234, 295). Zresztą zadowala się ustawa ochroną, udzielaną przez prawo obce, z jednym wyjątkiem, który dotyczy zbrodni. Ustawa karna opiewa: w razie popełnienia innej zbrodni zagranicą, należy cudzoziemca, schwytanego w kraju, wprawdzie przytrzymać, lecz natychmiast się porozumieć z rządem miejsca czynu celem wydania zbrodniarza. Jeżeli obce państwo przyjęcia jego odmówi, należy zastosować prawo austriackie, chyba, że prawo miejsca czynu jest łagodniejsze (§§ 39, 40). Ponieważ w każdym przypadku trzeba ofiarować wydanie zbrodniarza, czyn jego musi być karygodny także podług obcego prawa i dlatego niema postępowania w Austrii, gdy podług *lex loci delicti commissi* czyn uległ przedawnieniu lub został ukarany. Przepisy te są wyrazem zasady osobowości biernej w znaczeniu posiłkowym, gdy przedmiotem zbrodni jest Austriak lub dobro austriackie, a w innych wypadkach polegają na zasadzie światowości.

Prawo niemieckie uznaje zasadę krajowości (§ 3 kod. karn.), a inne zasady z reguły odrzuca, oświadczając, że zbrodni i występków, popełnionych zagranicą, z reguły się nie ściga (§ 4); wyrażenie to nie jest jednak zupełnie trafne, bo z dalszych przepisów wynika, że panuje w szerokiej mierze zasada osobowości, a wyjątkowo — światowości.

a) Niemiec podlega także zagranicą prawu niemieckiemu w sprawie zbrodni i występków i dlatego może być ukarany w Niemczech, lecz się wymaga, aby czyn jego był karygodny też podług *lex loci delicti commissi*; postępowanie karne jest jednak wyłączone, jeśli zagranicą sąd sprawę tę już rozpoznał prawomocnie i przestępcę od kary uwolnił lub też karę orzeczoną wykonano, jeśli czyn podług obcego prawa jest przedawniony lub karę darowano, jeśli wreszcie potrzebny do ścigania czynu podług prawa obcego wniosek ofiary nie jest postawiony. Bez względu na ścigać tylko można za naruszenie nielicznych ważnych dóbr, których zagranica nie chroni dostatecznie, albo wcale. Tu

według ustawy należą: zdrada stanu lub kraju na niekorzyść Rzeszy lub jednego z państw niemieckich, zbrodnia monetarna, zbrodnia i występki, w urzędzie popełnione (§§ 4, 5).

c) Cudzoziemiec podlega zagranicą prawu niemieckiemu tylko za zdradę stanu na niekorzyść Rzeszy lub jednego z państw niemieckich, za zbrodnię monetarną oraz zbrodnię i występki w urzędzie, jeśli jest urzędnikiem niemieckim. Inaczej jest, jeśli przyjmie poddaństwo niemieckie, bo może być ścigany za zbrodnię lub występki, który popełnił jako cudzoziemiec; wymaga się wniosku właściwej władzy kraju czynu i stosuje obce prawo, o ile jest łagodniejsze (§ 4). Postępowanie jest wyłączone w tych samych wypadkach, jak względem Niemca, winnego zbrodni lub występku zagranicznego (§ 5). Niemcy nie wydają własnych poddanych, stworzyły więc możliwość ukarania cudzoziemca, który stał się Niemcem. Przepis ten jest przejawem zasady osobowości, rozszerzonej na krajowców, którzy byli cudzoziemcami. Karę, odcierpianą zagranicą, należy w każdym wypadku wliczyć do kary, orzeczonej za ten sam czyn w Niemczech, w myśl zasady *ne bis in idem* (§ 7). Zasada osobowości ograniczona jest zasadą oportunistyczną, według której ściganie przestępcy zależy od uznania prokuratora, w przeciwstawieniu do zasady legalizmu, żądającej ścigania każdego przestępstwa. Prawo niemieckie hołduje w stosunkach krajowych zasadzie legalizmu, tak że prokurator nie ma władzy dyskrecjonalnej, z którejby mógł uczynić użytek nieodpowiedni na rozkaz władzy przełożonej, spowodowany staraniami pokątnymi ludzi wpływowych. Inaczej jest, gdy chodzi o przestępstwo zagraniczne. Ustawodawca uważa, że należy w każdym wypadku osobno się zastanowić nad tem, czy postępowanie karne ma być wszczynane. Zagranicą jest cały świat z wyjątkiem terytorjum krajowego, a więc obszar tak olbrzymi, że reguły niezmiennych postawić niepodobna. Gdy czyn popełniono gdzieś w dalekim świecie, postępowanie dowodowe może wymagać tak znacznych wydatków lub tak długiego czasu, że wobec niewielkiego znaczenia przestępstwa, oskarżenia wytaczać nie warto. Wpływu czynników niepowołanych na zarządzenie postępowania należy się daleko mniej obawiać, aniżeli w sprawie przestępstw krajowych. Zasadą oportunistyczną prawo niemieckie przewyższa różne prawa obce.

Przepisy ogólne kodeksu mogą ulec zmianie przez wydanie ustawy karnej dodatkowej lub zawarcie umowy międzynarodowej.

Prawo francuskie zna oprócz zasady krajowości zasadę osobowości w tem znaczeniu, że poddaje swoim przepisom Francuza, który popełnił zagranicą zbrodnię lub występki karygodny także podług prawa miejsca czynu, oraz cudzoziemca, który popełnił zagranicą niektóre ciężkie zbrodnie, dotyczące bezpieczeństwa państwa, podrobienia jego pieczęci, monety narodowej, mającej kurs, papierów narodowych lub biletów bankowych, autorzowanych ustawą (přoc. karn. art. 5 i 7).

Prawo włoskie zna oprócz zasady krajowości zasadę osobowości, którą stosuje do niektórych ciężkich przestępstw bezwzględnie, do innych — pod warunkiem, że przestępca przebywa we Włoszech. Zasada światowości obowiązuje, gdy czyn jest zagrożony co najmniej 3-letnią karą na wolności i nie istnieje traktat o wydawaniu przestępców, lub gdy państwo miejsca czynu, albo państwo ojczyste przyjęcia zbrodniarza odmawia (kod. karn. art. 3—6).

Prawo anglo-amerykańskie, które hołdowało dawniej wyłącznie zasadzie krajowości, uznało później zasadę czynnej osobowości względem niektórych przestępstw, a zupełnie wyjątkowo polega na zasadzie biernej osobowości. Zwężone uznanie czynnej osobowości jest złagodzone faktem, że oba kraje nie odmawiają zasadniczo wydania własnych poddanych, jak to czynią państwa europejskie.

Stosowanie trzech zasad: krajowości, osobowości i światowości wymaga stwierdzenia miejsca przestępstwa. Praca ta napotyka nieraz na wielkie trudności, których wynikiem jest rozbieżność zdań w teorii i praktyce.

a) Działanie przestępne i jego skutek, należący do stanu faktycznego przestępstwa, następują w różnych krajach; działanie jest szeregiem ruchów przestępcy, podjętych świadomie w pewnym celu; skutek jest zmianą w świecie zewnętrznym (zob. Makarewicz, l. c. 69, 86). Z poglądów, które się pojawiły w kwestji stwierdzenia miejsca przestępstwa, zasługują na uwagę trzy teorie, mianowicie teoria skutku, teoria czynności i teoria mieszana.

Teoria skutku. Czyn uważa się za dokonany tam, gdzie się ujawnił jego skutek, np. morderstwo jest tam popełnione, gdzie padła ofiara, choć sprawca, strzelając do niej, stał po drugiej stronie kordonu granicznego. Teoria ta opiera się

na ważności skutku, bez którego istotnie nie można mówić o czynie, lecz konsekwencje jej mogą być dziwaczne; jeśli np. sprawca przed zaistnieniem skutku zmarł, trzeba twierdzić, że czynu dokonał nieboszczyk. Judykatura francuska uznaje tę teorię na korzyść prawa własnego w razie uszkodzenia ciała strzałem, oddanym zagranicą, w razie obrazy listem, nadanym w innym kraju, i w razie oszukaństwa listownego i fałszerstwa, których efekt zaistniał we Francji, choć przestępca działał zagranicą. Stanowisko to porzucają sądy, gdy sprawca list obraźliwy, napisany we Francji, wysłał stamtąd do obcego kraju; za rozstrzygające się uważa działanie przestępne i stosuje prawo własne (Meili, Lehrbuch 121 s, 304, 309).

Teorja skutku panuje też w Stanach Zjednoczonych Ameryki, a zwolennikiem jej jest wybitny prawnik Wharton, który wywodzi, że jak w międzynarodowym prawie cywilnem za siedzibę umowy uważa się miejsce dopełnienia, tak w międzynarodowym prawie karnem jest siedziba zbrodni w miejscu jej dokonania zupełnego (Treatise on criminal law I § 288). Wywód ten jest mało przekonującym.

Teorja czynności. Rozstrzyga tu miejsce, gdzie działał sprawca, bo dalszy bieg wypadków jest tylko skutkiem sił, które w tem miejscu w ruch wprowadził, np. pociągając za cyngiel brauninga; a jeśli sprawca naruszył prawo przez to, że nie dopełnił obowiązku, np. nie nastawił zbrodni nad granicą tak, że pociąg w drugim kraju się wykoleił, rozstrzyga miejsce, gdzie czynność miała nastąpić. W razie zaś rozłożenia czynności na kilka miejsc, rozstrzyga miejsce czynności, której przypisać należy najwybitniejsze znaczenie.

Prawnik niemiecki Liszt, który w tej kwestji trzy razy zmienił swe zdanie, hołduje teorji czynności (Lehrbuch 16 i 17 wyd. § 31).

Teorja mieszana. Czyn uważa się za popełniony w dwóch miejscach, w miejscu działania i miejscu skutku, jak to przyjmuje np. kodeks norweski (§ 12). Na mocy tego poglądu jeden czyn może podlegać dwom prawom i sądom. Teorja mieszana opiera się na równorzędności teorji skutku i czynności, choć lepiej przyznać jednej z nich znaczenie posiłkowe w ten sposób, że za rozstrzygające uważa się miejsce czynności, a o ile to jest niemożliwe — miejsce skutku.

b) Podżeganie (Anstiftung).

Podżeganie może stanowić przestępstwo odrębne; zwykle jednakże staje się ono karygodnym dopiero z chwilą popełnienia przestępstwa, do którego podżegano. Jeśli podżeganie i czyn karygodny nastąpiły w różnych miejscach, powstaje kwestja, czy poddać zależy obie czynności jednemu prawu. Zaleca się to, gdy karygodność podżegania zależy od popełnienia przestępstwa; prawo przestępstwa powinno rządzić podżeganiem. Jeżeli więc podżegacz działał zagranicą, a sprawca w kraju, stosuje się prawo krajowe. Na ten wynik wyrażono zgodę w teorii i praktyce, lecz w inny sposób argumentowano; Bartolus wywodził w XIV wieku, że podżegacz działa w miejscu zbrodni przez sprawcę jako swe narzędzie; sprawcy jednak narówni z narzędziem stawiać nie można, bo narzędzia się nie karze. Austrjacki trybunał kasacyjny nazwał podżeganie częścią przestępstwa i zaznaczył, że jest rzeczą obojętną, czy ktoś sam popełnia przestępstwo, czy przez osobę naklonioną, a sąd Rzeszy w Lipsku powołuje się na to, że podżeganie, stając się karygodnym z chwilą popełnienia przestępstwa, nabiera charakteru czynu zabronionego w miejscu przestępstwa¹⁾. Oba sądy uważają, że podżegacz naruszył prawo w miejscu przestępstwa, do którego nakłonił sprawcę, jak też sądził Bartolus. Pogląd ten gwałci rzeczywistość, bo podżegacz tam działa, gdzie podżega; w miejscu przestępstwa działa sprawca, nie zaś podżegacz. Podżeganie staje się deliktem z chwilą popełnienia przestępstwa, lecz czy z tego wynika, że jest popełnione w miejscu przestępstwa? Nie można też mówić, że nie czyni różnicy, czy się sameму łamie prawo, czy przez osobę namówioną; kara może być ta sama, lecz czy z tego wynika jedność miejsca? Sąd austrjacki uważał podżeganie za popełnione w kraju, aby móc poddać podżegacza prawu krajowemu; za działanie zagraniczne nie nastąpiłaby podług tej ustawy kara. Przyznać trzeba, że kraj ma wielki interes w tem, aby ukarać podżegacza; w takich wypadkach się zdarza, że sąd wyrokuje praeter legem, a nawet contra legem.

c) P o m o c (Beihilfe).

Pomocnik popiera sprawcę i powinien podlegać jego prawu tak samo, jak podżegacz. Naczelne znaczenie powinno mieć miej-

¹⁾ Orzeczenie trybun. austr. z 27 kwietnia 1894 l. 2610 (zb. Nowaka nr. 1782); orzeczenie sądu Rzeszy z 14 czerwca 1894 (25, 424).

sce, gdzie działał sprawca, lecz twierdzić nie można, że pomocnik w tem miejscu czynność karygodną popełnił, jeśli w rzeczywistości działał w innym kraju. Sąd Rzeszy w Lipsku stwierdza, że pomocnik, popierający sprawcę w obcym kraju, działa zagranicą; lecz aby móc go poddać prawu niemieckiemu, sąd ten przyjmuje, że pomocnik działa także w kraju, gdzie sprawca jest czynny ¹⁾. Stanowisko to jest również wywołane brakiem odpowiedniego przepisu. Praktyka francuska posługuje się argumentem, że działanie pomocnika i sprawcy oraz podżegacza i sprawcy stanowi całość i dlatego podlega prawu francuskiemu, gdy główny czyn, a więc działanie sprawcy, podjęto we Francji. Pogląd ten jest słuszny de lege ferenda, lecz utrzymać się nie da de lege lata, bo, chcąc ukarać pomoc i podżeganie zagraniczne, sądy uważają je za popełnione w kraju, co nie odpowiada rzeczywistości ²⁾.

B) Z międzynarodowego prawa postępowania karnego omówić wypada kwestję właściwości, postępowania, pomocy prawnej i skutków wyroku obcego.

1. Właściwość.

Właściwy jest sąd państwa, którego prawu przestępstwo podlega. Ponieważ jednak przepisy kompetencyjne państw się różnią, zdarzyć się może, że jeden i ten sam czyn podlega kilku prawom. Prawa pozytywne to uwzględniają w przepisach, które zwracają uwagę na obce prawo i obce postępowanie.

2. Postępowanie.

Sąd postępuje podług własnego prawa, jak w sprawach cywilnych.

3. Pomoc prawna.

Nie mając władzy w obcym kraju, państwo często potrzebuje pomocy innego państwa, czy to chodzi o przestępcę zbiegłego za granicę, czy o przesłuchanie świadka lub doręczenie pisma sądowego na obcym terytorjum. Państwa zrozumiały, że chcąc pomoc uzyskać, muszą jej również udzielać. Najważniejszym wypadkiem pomocy jest wydanie przestępcy, które się zdarza od niepamiętnych czasów ³⁾. W XIV wieku przed Chrystusem zobo-

¹⁾ Orzeczenia z 24 czerwca 1884 (11, 20) i 18 marca 1889 (19, 147).

²⁾ Trybunał kasacyjny 13 marca 1891, Dalloz 1892, I. 76.

³⁾ Literatura: Kasperek, O wydawaniu przestępców 1882 oraz w Przeglądzie sąd. i adm. 1882; Billot, Traité de l'extradition 1874; Lammasch, Aus-

więzały się strony w traktacie egipsko-chetejskim do wydawania przestępców, a do nich zaliczały wychodźców, którzy samowolnie opuścili kraj (por. wyżej str. 25, gdzie mowa o traktacie eksterytorjalnym, zamiast ekstradycyjnym). Czy też inne państwa starożytne takie umowy zawierały, niewiadomo, lecz zdarzało się, że wydawały zbrodniarzy na żądanie zagranicy. Umowy ekstradycyjne pojawiają się w średniowieczu i od tego czasu nie znikają z widowni międzynarodowej, a dotyczą przeważnie wydawania kacerzy, przestępców politycznych, wychodźców samowolnych, a na początku XIX wieku często zbiegów z wojska; rzadziej wspominają one o przestępcach zwykłych, na których wydaniu państwowo mniej zależało. Przepisy te zadowolają się stwierdzeniem obowiązku wydania i nie regulują postępowania. Tak zarządza pokój rosyjsko-turecki, podpisany 21 lipca 1774 r. w Kuczuk-Kajnardzi: „Jeśli po zawarciu traktatu pokoju i wymianie ratyfikacyj poddani obu państw, którzy popełnili zbrodnię, zagrożoną karą śmierci, lub stali się winni nieposłuszeństwa lub zdrady, chcieliby się ukryć lub szukać schroniska u jednego z obu mocarstw, nie mają tam być przyjęci, ani zatrzymani pod żadnym pozorem, lecz bezzwłocznie mają być wydani lub conajmniej wygnani z krajów mocarstwa, u którego się schronili, a to dlatego, aby z powodu takich złoczyńców nie powstało żadne oziębienie lub spór niepotrzebny między obu państwami; wyjątek dopuszcza się jednak dla tych, którzy w państwie rosyjskiem przyjmą religję chrześcijańską lub w państwie otomańskim religję mahometańską. Podobnie, gdy poddani obu państw, czy to chrześcijanie, czy mahometanie, popełniwszy jaką zbrodnię lub występki (forfait ou délit), lub z jakiegokolwiek innego powodu udadzą się z jednego państwa do drugiego, będą natychmiast wydani, skoro się tego zażąda” (art. 2, M. R. 2, 286).

Tak ogólnikowe ujęcie obowiązku wydania nie mogło wystarczać państwowo prawnym, które w konstytucjach i ustawach chronią jednostki przed samowolą władz. Niektóre pań-

lieferungspflicht und Asylrecht 1887; Bernard, *Traité théorique et pratique de l'extradition*, 2 wyd. 1890; Martitz, *Internationale Rechtshilfe in Strafsachen* 1888, 1897; Delius, *Das Auslieferungsrecht* 1898; Lairé, *L'extradition et les délits politiques* 1911.—Instytut pr. międz. zajmował się kilka razy tą kwestją, 1880 r. w Oksfordzie, 1887 w Heidelbergu, 1888 w Lozannie, 1891 w Hamburgu, 1892 w Genewie, 1894 w Paryżu.

stwa wydały ustawy, które, regulując sprawę wydania, służą państwu za wytyczną przy zawieraniu umów; do tych państw między innymi należą: Belgja (ustawy z r. 1833, 1868, 1870, 1874, 1875) i Anglja (1870, 1873). Umowy zawiera się z państwami, których sądownictwo karne opiera się na zasadach nowoczesnych, i daje rękojmię bezstronnej sprawiedliwości. Prawo umowne jest rozsiane po mnóstwie umów, które często polegają na tych samych normach ogólnych, aczkolwiek w szczegółach się znacznie różnią.

a) Przedewszystkiem uznają one prawidło, że własnych poddanych się nie wydaje. W nauce uważają przepis ten za wpływ nieufności wobec obcej sprawiedliwości karnej, choć właściwie jest on skutkiem zasady czynnej osobowości. Jeżeli państwo uważa, że poddany jego podlega prawu krajowemu także zagranicą, nie wyda go za przestępstwo tam popełnione, lecz samo go ukarze. Tem się też tłumaczy, że Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki nie odmawiają zasadniczo wydania przynależnych; w tych krajach prym wodzi zasada krajowości, a w bardzo skromnym zakresie jest uznana zasada osobowości. Anglja chciała zrazu zawierać umowy z państwami europejskimi tylko, jeśli także druga strona zobowiąże się do wydawania własnych przynależnych, a gdy starania te się nie powiodły, umawiała się w różny sposób: albo wydanie poddanego zależy od dobrej woli państwa, albo tylko Anglja wydaje przynależnych, albo też żadna strona tego nie czyni.

Przez poddanych rozumie się czasem nietylko przynależnych, lecz także osoby osiadłe w kraju, czego usprawiedliwić nie można.

Zasada niewydawania poddanych nie ma im zapewnić bezkarności. Dlatego zdarza się w umowach przepis, że ojczyzna ma ukarać przynależnego, a gdy poddaństwo kraju uzyskał dopiero po czynie, podług niektórych umów ma on być wydany, np. kobieta, która stała się poddaną przez poślubienie krajowca.

b) Nie wydaje się za wszystkie przestępstwa, lecz tylko za niektóre cięższe, aby obszernego aparatu wydania nie wprowadzać w ruch wskutek drobnostek. Często umowy wyliczają przestępstwa, zobowiązujące do wydania, a przytem się zdarza, że określają je inaczej, aniżeli prawo krajowe, chcąc pogodzić różniące się między sobą prawa stron; lecz strony w prze-

kładzie oryginału francuskiego posługują się nieraz wyrazami własnego prawa, i tak powstają trudności, z których wybrnąć trudno.

Z pośród przestępstw, za które się wydaje, poczęły znikać przestępstwa polityczne, gdy po upadku Napoleona I nastąpiły w Europie rządy reakcji, która nie chciała dopuścić do zmodernizowania ustroju państw. Nasamprzód Anglja, później także inne państwa uświęciły zasadę, że się przestępców politycznych nie wydaje, a za tem stanowiskiem przemawiają różne względy. Przestępców się wydaje, jeżeli się ma zaufanie do sądownictwa zagranicznego, a o zaufanie trudno wobec państwa, ścigającego wrogów politycznych, aby ich zniszczyć za wszelką cenę. Przestępstwo polityczne może płynąć z pobudek szlachetnych, zmierzając do poprawy bytu społeczeństwa w myśl hasła, które już w czyn wprowadzono zagranicą, a osoba, ścigana dziś, może wkrótce zasiąść wśród kierowników nawy państwowej. Państwa nie mają interesu w tem, aby popierać sfery rządzące, które walczą o władzę w kraju. Nie wydaje się więc za przestępstwa polityczne, a że są one często złączone z przestępstwami zwykłemi, jak morderstwo lub podpalenie, więc zasadę tę rozszerzono na nie.

Pojęcie przestępstwa politycznego i czynu z niem związanego (*connexe*) nie jest w umowach określone, a w nauce jest sporne. Z historii powstania tego przepisu wynika, że odnosi się on do czynów, zmierzających świadomie do zmiany istniejącego porządku politycznego przez zamach na ten porządek. Nie wystarcza, że czyn się przedmiotowo przedstawia jako zamach na porządek polityczny państwa, jak np. uprowadzenie członka rządu, które może być aktem zemsty; wymagać trzeba, aby sprawca zmierzał do poderwania porządku politycznego, a więc działał z pobudek politycznych; lecz na tem nie koniec, inaczej trzeboby za przestępców politycznych uważać anarchistów i nihilistów, którzy świadomie pracują nad obaleniem porządku istniejącego. Przestępca polityczny musi mieć na oku zmianę porządku, a więc dążyć do celu politycznego, który nie przyświeca anarchistom i nihilistom, bo są wrogami wszelkiego porządku. Krótko mówiąc, czyn jest politycznym, jeśli pobudka, przedmiot i cel jego mają naturę polityczną (zob. Kasperek l. c. 42 s. z pewną zmianą).

Za czyn, związany z przestępstwem politycznym, uważa się

działanie, które jest środkiem do popełnienia przestępstwa, a nie jest tylko podjęte z jego okazji (zob. Liszt V. R. 1913, 248).

Zasada niewydawania przestępców politycznych rozciąga się więc na dwa rodzaje przestępstw politycznych: bezwzględne i względne, które są środkami do ich popełnienia. Od zasady tej dopuszcza się wyjątek na korzyść zamachów na naczelnika obcego państwa lub członka jego rodziny. Powodem tego zastrzeżenia stał się zamach, jakiego Francuz Jacquin w r. 1854 usiłował dokonać na osobie Napoleona III w ten sposób, że umieścił na torze kolejowym Lille-Calais maszynę piekielną, aby zniszczyć pociąg, którym cesarz jechał do Tournay. Po czynie sprawca schronił się do Belgji. Rząd francuski zażądał jego wydania, lecz wniosek ten cofnął, gdy izba oskarżeń w Brukseli orzekła, że czyn ten, jako przestępstwo polityczne, nie może uzasadnić wydania. Rząd belgijski zobowiązał się jednak do zmiany swego ustawodawstwa, którą po zaciętych walkach zdołał przeprowadzić. Art. 6 ustawy z 1 października 1833 r. o wydawaniu przestępców uzupełniono przepisem: nie będzie się uważało za przestępstwo polityczne, ani za czyn z niem związany, zamachu na osobę naczelnika obcego rządu lub członka jego rodziny, jeśli zamach stanowi morderstwo, zabójstwo lub otrucie (*Ne sera pas réputé délit politique, ni fait connexe à un semblable délit, l'attentat contre la personne du chef d'un gouvernement étranger ou contre celle d'un membre de sa famille, lorsque cet attentat constitue le fait, soit de meurtre, soit d'assassinat, soit d'empoisonnement*; ust. z 22 maja 1856).

Przepis ten, który przeszedł do licznych umów, usprawiedliwia się uwagą, że naczelnik państwa, stojący ponad stronnictwami, czynnego udziału w walce politycznej nie bierze lub brać nie powinien, i dlatego razem z rodziną jest chroniony przed ciężkimi zamachami w kraju i zagranicą.

Zasadę, że za przestępstwa polityczne się nie wydaje, zestawić trzeba z obowiązkiem państwa do ochrony obcych praw zasadniczych (por. wyżej str. 108). Państwo ścierpieć nie może na swych ziemiach zamachu na obce państwo, lecz gdy on się dokona zagranicą, przestępcy nie wydaje. Stanowisko to jest zwalczane w nauce przez niektórych autorów, a są umowy, które zastrzeżenia politycznego nie znają. Rozstrzygnięcie tego sporu nie należy jednak do teorii, lecz do praktyki, która na wydanie się zgodzi, jeśli uwierzy, że obce państwo sądzić będzie przestęp-

ców politycznych sprawiedliwie. Więcej przeciwników ma pojęcie względnego przestępstwa politycznego, lecz pamiętać trzeba, że przestępca polityczny działa na drodze nielegalnej, na której tak łatwo o ofiary w ludziach i mieniu; a gdy walka polityczna traci z oczu właściwy swój cel, przemieniając się w dziką rzeź i bezcelowe niszczenie mienia ludzkiego, jak za czasów komuny paryskiej, pojęcia przestępstwa politycznego stosować już nie można. Praktyka nieraz zbyt rozszerza to pojęcie, czemu można zapobiec, umieszczając właściwą definicję w umowach. Pojęcie to jest tylko dodatkiem do zasady ogólnej, lecz z reguły całe znaczenie praktyczne zasady polega na tym dodatku, bo umowy z reguły wyliczają przestępstwa, zobowiązujące do wydania, a wśród nich przestępstw politycznych niema. Jeśli np. wydać należy za morderstwo, obowiązku wydania niema, gdy czyn jest względną zbrodnią polityczną.

Do przestępstw, za które się wydaje, nie należy z reguły dezercja wojskowa; państwa nie chcą przeciwdziałać osłabieniu obcej siły zbrojnej. Natomiast liczne umowy zobowiązują państwa do wydania marynarzy, zbiegłych z okrętu handlowego, a nawet wojennego. Przepis ten umieszcza się w umowach konsularnych i handlowo-żeglarskich, co autorowie uważają za znak jego natury szczególnej; zmniejszenie załogi może narazić na szwank sprawność morską okrętu, której utrzymanie interesuje nietylko ojczyznę, lecz także inne kraje i staje się głównym powodem wydania.

c) Za przestępstwo, wymienione w umowie, się nie wydaje, jeśli państwo wezwane samo jest właściwe dla wymierzenia kary. Tem się tłumaczy przepis umów, że wydania nie uzasadnia czyn, za który przestępca w państwie wezwaniem odbywa lub odbył karę, albo uległ dochodzeniu, które umorzono; dodaćby warto: umorzono z innego powodu, aniżeli brak właściwości. Jak własną właściwość, tak też własne prawo materialne uważa państwo za obowiązujące i dlatego odmawia wydania, jeśli przestępstwo podług jego prawa jest przedawnione, to jest nie może być ścigane lub karane. Czyn musi być karygodnym podług prawa obu krajów. Narzucanie prawa własnego zagranicy polega na pojęciu międzynarodowego porządku publicznego, lecz wątpić trzeba, czy jest uzasadnione, jeśli się wydaje tylko za ustalone umownie, a więc w obu prawach przewidziane przestępstwa. Karę wymierza państwo podług własnego prawa, lecz wydanie nie jest karą, a tylko warunkiem

faktycznym jej wymierzenia podług obcego prawa; różnice w określeniu karygodności nie są tak ważne, aby stosować należało bezwzględnie własne pojęcia.

d) Ponieważ się wydaje za pewien oznaczony czyn, nie można karać osoby wydanej za inne przestępstwa, popełnione przed wydaniem, inaczej pozbawiłoby się państwo wezwane prawa decyzji lub obeszło umowę, jeśli przestępstwa te nie są nią objęte (zasada szczególności, Spezialitätsprinzip). Ukaranie jest dopuszczalne w razie zgody państwa wezwanego, tak samo, jak wtedy, gdy przestępca po uwolnieniu lub odcierpieniu kary do pewnego terminu kraju nie opuści, np. przed upływem trzech miesięcy, albo też później do niego powróci; wreszcie zdaniem wielu autorów, w razie zgody wydanego, która jednak w braku przepisu wyraźnego nie wystarcza, bo przestępca nie może rozrządzać prawami państwa.

e) Przestępstwo, nie objęte umową, nie usprawiedliwia wydania, o ile umowa przyszła do skutku ze współudziałem organów ustawodawczych: rząd jest związany umową. W braku umowy, o wydaniu rozstrzyga ustawa, a gdy jej niema, rząd jest wolny, może wydać przestępcę, lecz może mu też udzielić przytułku; rząd ma prawo przytułku (droit d'asile, Asylrecht), lecz nie ma go przestępca, jak to bywało dawniej, gdy, schroniwszy się w świątyni lub u ogniska domowego, był nie-tykalny.

f) Przestępcę wydaje się państwu miejsca czynu, lecz jeśli do niego nie należy, może też być wydany państwu ojczystemu, w czym tkwi uznanie zasady osobowości. W tym wypadku chodzi o przestępstwo, popełnione w jednym kraju; lecz przestępca może być ścigany za kilka przestępstw, których stał się winny w różnych krajach. Gdy do nich należy państwo wezwane, załatwi nasamprzód z przestępcą swe porachunki, a zdarza się nawet przepis, że wniosek o wydanie nie przerywa aresztu, zarządzonego przedtem w drodze egzekucji za długi lub inne zobowiązania cywilne. Natomiast nie można odmówić wydania, powołując się na to, że przestępca nie mógłby dopełnić swych zobowiązań prywatnych. Gdy wydania żąda kilka państw obcych za różne czyny, wydaje się przestępcę państwu, w którym popełniono cięższe przestępstwo; jeśli przestępstwa są równie ciężkie, spełnia się prośbę, która pierwsza wpłynęła, a ostatecznie wydaje się przestępcę państwu ojczystemu; lecz są też umo-

wy, które przepisują inny porządek, np. dają pierwszeństwo prośbie najstarszej. Słuszność przemawia jednak za sposobem, przez nas podanym.

g) Wniosek o wydanie przedstawia się zwykle w drodze dyplomatycznej, a więc za pośrednictwem posła, uwierzytelnionego w państwie wezwanem. Wniosek ten trzeba usprawiedliwić, a więc dołączyć wyrok karny; jeśli on jeszcze nie zapadł, żąda się przysłania rozkazu aresztowania lub aktu oskarżenia albo innego równoznacznego aktu, wskazanego w umowie; Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki wymagają nawet takich dowodów, które w razie popełnienia czynu w tych krajach uzasadniałyby odesłanie przestępcy do rozprawy głównej; trzeba więc przesłać akta, które przekonają zagranicę o wiarogodności oskarżenia, jak zaprzysiężone zeznania świadków, należycie uwierzytelnione. Ponieważ przesłanie prawidłowego wniosku wymaga dość dużo czasu, dopuszcza się w umowach aresztowanie tymczasowe, gdy pocztą lub telegrafem nadejdzie wiadomość o istnieniu rozkazu aresztowania; aresztowanego się uwalnia, jeśli w przeciągu pewnego czasu po aresztowaniu, np. miesiąca, nie nadejdzie wniosek formalny.

Wniosek o wydanie rozstrzyga rząd, lecz w rozmaitych krajach musi wprzód sąd za wydaniem się opowiedzieć lub co najmniej wyjawić swą opinię. W Austrii uchwała wydanie trybunał drugiej instancji na wniosek izby radnej; izba wniosek stawia tylko, jeżeli władza obca dostarczy takich dowodów lub poszlak, względem których obwiniony przy przesłuchaniu nie może się zaraz usprawiedliwić; uchwała trybunału wymaga zatwierdzenia ministra sprawiedliwości (§ 59 proc. karn.). W praktyce przedstawia się ministrowi też uchwały odmowne; minister pozwalał na wydanie, gdy uważał, iż uchwała odmowna polega na oczywistem nieporozumieniu (Jettel str. 257). Z ustawą pogodzić się to nie da. Sposób austriacki zbliża się więcej do belgijskiego, aniżeli angielskiego. W Belgji wypowiada się w sprawie wydania izba radna sądu odwoławczego w Brukseli, lecz jej orzeczenie rządu nie wiąże; w Anglii odmówić należy wydania, przeciw któremu oświadczył się sąd. Francja, Niemcy, dawna Rosja nie znają udziału władz sądowych. Najlepszym wydaje się sposób angielski. Wydanie ma dwie strony: prawną i polityczną; pierwsza obejmuje bezstronne rozstrzygnięcie kwestyj prawnych, do czego sąd najwięcej jest powołany; druga dotyczy stosunków z zagranicą,

a tu powinna rozstrzygać decyzja rządu. Wniosek o wydanie, prawnie nieuzasadniony, nie powinien być uwzględniony z powodów politycznych, lecz polityka może wymagać odrzucenia wniosku, który jest prawnie usprawiedliwiony, np. w razie wybuchu rewolucji w kraju wzywającym lub na mocy prawa represaljiów.

Wydanie następuje w ten sposób, że się na granicy oddaje przestępcę organom państwa wzywającego. Jeśli on ma być przewieziony przez terytorjum trzeciego państwa, trzeba się postarać o zgodę tego państwa; zgody się odmawia, jeśli wydanie byłoby niedopuszczalne.

Rzeczy, odebrane przestępcy, zwłaszcza skradzione, i wogóle wszelkie przedmioty służące do udowodnienia czynu, posyła się państwu wzywającemu.

Koszta wydania, a więc uwięzienia, utrzymania i przewiezienia przestępcy oraz przesłania rzeczy ponosi przeważnie państwo, na którego ziemiach powstały; koszt przewozu przez państwo trzecie ponosi państwo wzywające.

Umowy o wydawaniu przestępców regulują też często inne akty pomocy prawnej, np. doręczenie aktu sądowego, przesłuchanie świadka, przesłanie materiału dowodowego, konfrontację osoby, aresztowanej w kraju, z oskarżonym zagranicą. Pomocy się udziela na wezwanie, przesłane na drodze dyplomatycznej, o ile nie chodzi o przestępstwo polityczne; w sprawie doręczeń zdarza się w umowach zastrzeżenie, że własnym poddanym nie doręcza się obcych wyroków, ani też wezwania, aby się stawili w obcym sądzie w charakterze obwinionego lub oskarżonego. Przepis ten jest wpływem zasady osobowości czynnej.

Przesłuchanie świadka na wezwanie obcej władzy odbywa się podług prawa krajowego. Zdarza się, że akt ten z powodów faktycznych lub prawnych w obcym kraju nie wystarcza. Świadek może się osobiście stawić w obcym sądzie, lecz nie jest do tego obowiązany; dlatego nie należy go wzywać pod zagrożeniem skutków prawnych niestawienia się. Podług różnych umów ma państwo pobytu, na żądanie obcej władzy, wezwać świadka do udania się zagranicę, a w razie jego zgody, ma zaopatrzyć go w paszport i środki na podróż; zagranicą ma świadek zapewniony wolny glejt, to jest nie może być ścigany za czyn, popełniony przed wezwaniem.

Koszta pomocy prawnej ponosi państwo wzywające, lecz według umów przeważnie ich się nie zwraca.

Potrzeba pomocy prawnej jest według niektórych umów zwięziona prawem pościgu, opiewajacem, że organ krajowy, ścigając przestępcę, może przekroczyć granicę i zbiega ująć lub o to prosić władze miejscowe, w których rękach zbieg w każdym razie pozostaje aż do wydania. Prawo pościgu czyni wyłom w zasadzie, że organ krajowy zagranicą działać nie może.

4) Skutki wyroku obcego.

Obcych wyroków karnych nie wykonywa się w kraju, jak stwierdza austriacka ustawa karna (§§ 36, 235) i uznają inne prawa. Wykonanie wyroku jest rzeczą państwa, które go wydało; siły państwa mogą wprawdzie nie wystarczać, lecz głównej potrzebie pomocy czyni zadość instytucja wydawania przestępców. Ponieważ w tej głównej kwestji ogranicza się zagranica do oddania osoby w ręce obcej władzy, nie zajmując się wykonaniem kary, tem bardziej przestrzega ona tej zasady w kwestjach drobniejszych, jak zapłacenie kary pieniężnej. Wykonanie wyroku mogłoby nastąpić tylko w podobnych warunkach, jak wydanie przestępcy, wymagałoby więc obszernego aparatu, który z reguły nie byłby usprawiedliwiony ważnością sprawy. Praktyka odmienna w sprawach cywilnych tłumaczy się naturą wyroków cywilnych; główną ich treścią nie jest kara, której wykonanie zagranica mogłaby umożliwić wydaniem osoby.

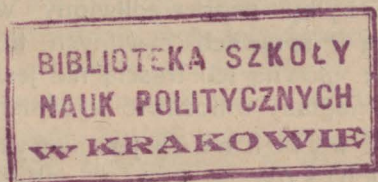
Jednakże choć wyrok obcy jest niewykonalny, nie jest pozbawiony skutków w kraju, jak już wynika z uwag o trzech zasadach praw pozytywnych. Przestępca, ukarany zagranicą lub prawomocnie uwolniony, za ten sam czyn nie bywa ścigany powtórnie w kraju, albo też wlicza mu się karę odcierpianą do kary, wyrzeczonej w kraju.

Powrót do przestępstwa (recydywa) powoduje zastrzeżenie kary albo ogólnie, albo przy niektórych przestępstwach; obowiązywać powinien przepis, że te przestępstwa mogą być popełnione w kraju lub zagranicą, o ile czyn zagraniczny stanie się sądowni wiadomy.

§ 6. Zakończenie.

Od międzynarodowego prawa prywatnego odróżnić należy prawo prywatne i karne, równe w różnych krajach na mocy umów międzynarodowych, które je bądźto zawierają, bądźto nakazują jego wydanie. Jeśli te umowy ujednostajniają wiele

przepisów, są omawiane w prawie narodów, jak np. przepisy o międzynarodowym prawie przewozowym (wyżej str. 185 s.), o własności przemysłowej i prawach autorskich (wyżej str. 206 s.). Prawo narodów zagarnia coraz więcej dziedzin prawa krajowego pod wpływem obrotu międzynarodowego, który nie znosi różnorodności prawnej, krępującej jego swobodę. Najdonioślejszą z reform, dotychczas podejmowanych, jest projektowane ujednostajnienie prawa wekslowego, nad którym obradowały konferencje haskie z roku 1910 i 1912. Wynikiem tych obrad jest umowa z 23 lipca 1912 r., do której dołączony jest „regulamin” (règlement), zawierający prawo wekslowe; prawo to ma być wprowadzone w krajach stron umownych. Umowa ta zezwala na pewne przepisy odrębne, nie wymaga więc zupełnej jednolitości prawa wekslowego. Konferencja z r. 1912 opracowała też w formie „rezolucyj” (résolutions) projekt jednolitego prawa czekowego¹⁾. Pracę nad temi zagadnieniami wznowiono po zakończeniu niedawnej wielkiej wojny.



¹⁾ Jitta, Jahrbuch des V. R. I (1913) 1218, tekst przepisów tamże str. 268; Meyer, Das Weltwechselrecht 1909, 2 t.

SKOROWIDZ.

Liczby oznaczają strony.

- adopcja** 318
agenci 159
akty prawne 323
Algeciras 89
ambasador 149
amfiktyonja 27
amicitia 29
amnestja 287
analogja 4, 106
arrêt de prince 283
Austro-Węgry 64
automobile 187
Bancroft 111
Bartolus 294
Belgja 93
biura międzynarodowe 164
blokada pokojowa 239 — wojenna 268
bombardowanie 254
Bosfor 176
Bynkershoek 38
chargé d'affaires 150
cholera 202
ciało dyplomatyczne 155
cieśniny 176
ciężar państwowy 100
clausula rebus sic stantibus 13
comitas gentium 6
condominium 135
consolate del mare 32
cudzoziemiec 120
czerwony krzyż 259
Dardanele 176
debellatio 139, 287
deklaracja londyńska 49, 242 — petersburska 253
dobre usługi 221
doktryna Dragi 238 — Monroego 42
doręczenia 343
dowody 340
Drago 238
dwuprzyrmierze 217
dziecko nieślubne 319 — opieka nad dzieckiem 197, 320
dzierżawa nieruchomości 330 — państwowa 138
dżuma 202
Egipt 89
egzekucja 344 — Ligi Narodów 75
eksterytorjalność 151
ekstradycja 358
embargo 238
enklawa 136
filja 327

- foki 211
forma aktu prawnego 305
fosfor biały 198
Galicja wschodnia 79
gazy trujące 252
Gdańsk 85
glejt wolny 266, 160
głowa państwa 147
gra 330
granice państwa 127
Groot (Grocjusz) 34
gwarancja 15
handel 205 — kobietami 196 —
niewolnikami 195
Hellfeld 103
higjena 202, 165
Hinterland 136
honory królewskie 105
imigracja żółta 106
indult 277
Instytut chłodnictwa 165 — pra-
wa międzynarodowego 21 —
rolniczy 165
intercesja 102
International Law Association 21
internuncjusz 150
interwencja 101
ius angariae 283 — gentium 4
izopolitia 28
jeniec 256
język dyplomatyczny 26
kabel 213 — w wojnie 267
kanały 173
kapitulacje 157 — wojenne 266
kinematograf 210
klauzula amnetyjna 287
kodeksy prawa narodów 20
kodyfikacja 20
koleje żelazne 184
kolizja statutów 291
komis 330
komisarze 159
komisja odszkodowań 164
komisje finansowe 163 — rzecz-
ne 160 — sanitarne 163 — śled-
cze 224
kompromis 230
konferencja barcelońska 171
konferencje haskie 47 — poko-
jowe 54
konflikt ustaw 291
Kongo 94, 163, 171
kongres berliński 46 — pary-
ski 45 — westfalski 39 — wie-
deński 45
konkordat 123
konieczność wyższa 220
konsul 155 — sądowy 157
kontrabanda wojenna 283
kontrybucje 261
konwencja genewska 45, 257
konwój 285
Korea 88
korespondencja pocztowa 180 —
w wojnie 277
korsarstwo 175, 271
Kraków (wolne miasto) 84
kule dum-dum 254
kuratela 321
legaci 149
legja cudzoziemska 251
legjony 248
legitymacja dziecka 318
Liga Narodów 67 — 80
liga neutralności zbrojnej 41
literatura nieprzyzwoita 198
locus regit actum 295

lotnictwo 134
Luksemburg 95
łączniki 303
łódzie podwodne 271
Małopolska wschodnia 79
małżeństwo 311
Mancini 300
mandaty 77
Maroko 88
Martens 38
miary 190
minister rezydent 150 — spraw
zagranicznych 148
miny automatyczne 270
mniejści 192
moc dowodowa 341
modele 206
monarcha 147
Monroe 42
moratorjum 247
Morskie Oko 236
morze nadbrzeżne 128 — pełne
131, 174 — śródkrajowe 175
Moser 38
najem nieruchomości 330 —
usług 330
neutralizacja (obszar zneutrali-
zowany) 96
neutralność trwała 91 — w woj-
nie 279 — życzliwa 282
Niemcy 80
niewola wojenna 256
nuncjusz 149
oblężenie 254
obrona konieczna 220
obsadzenie i zarząd 137
ochrona pracy 77, 199
odnogi morskie 131
odsyłanie 303

odszkodowanie wojenne 288
okręty 131
okupacja 140 — wojenna 260
opcja 142
opieka nad dzieckiem 197 —
nad katolikami Wschodu 191
opjum 201
organizacja pracy 77, 199
osoba prawna (zagraniczna) 118
osobowość 293
ostrzeliwanie 254
oświadczenie londyńskie 242 —
petersburskie 253
pacyfikacja 71
panamerykanizm 45
państwo związkowe 80
papier na okaziciela 331
papier 122
parlamentarz 265
patent 206
pełnoletność 309
perfidja 253
personel poselski 151
pieniądz 188
pijaństwo 200
piractwo 175
pisma uwierzytelniające 151
plebiscyt 143 — górnośląski 144
poczta 179
podstęp 253
podżeganie 357
pokój 287 — ryski 57 — wersal-
ski 55 — westfalski 39
polityczna równowaga 40
półdzielność 83
pomoc karana 358 — na mo-
rzu 178 — prawna 342
poręka 328
porozumienia 214

- porządek publiczny międzyna-
rodowy 306
posłowie 149
pośrednictwo 221
posyłanie 303
powrót do przestępstwa 367
powstanie masowe 249
pożyczka prywatna 329
praca 199 — nocna kobiet 198
prawa autorskie 209 — mniej-
szości 192 — zasadnicze 101
prawo do obrotu 105 — do czci
106 — do niezawisłości 101 —
do równości 102 — do egzy-
stencji 101 — pierwokupna
283 — pościgu 270 — przewo-
zowe 185 — ubogich 338 —
wyboru 142
professio iuris 293
protektorat 83
przedawnienie 329
przestępstwo, międzynarodowe
219 — polityczne 361
przeźród powietrzna 132
przeszkody małżeńskie 313
przymierza 214
przynależność państwowa 110
przysposobienie 318
ptaki 213
Pufendorf 36
radjotelegrafia 183
ratowanie na morzu 178
ratyfikacja 9
recydywa 367
reguły waszyngtońskie 281
rekwizycje 262
rejestracja umów 10
represalja 237, 255
retorsja 237
rośliny 213
równouprawnienie 112
równowaga polityczna 40
rozbój morski 175
rozbrojenie 46, 71
rozejm 266
rozłączenie małżeństwa 316
rozwód 316
rzeczpospolita krakowska 84
Rzesza niemiecka 80
sąd haski 166 — Ligi Narodów
167 — rozjemczy 227
sądownictwo konsularne 157 —
polubowne 227
sądy międzynarodowe 166 —
mieszane w Egipcie 168 —
mieszane rozjemcze 168
Samoa (wyspy) 88
samochoy 187
Savigny 298
Schnaebeli 159
separacja 316
sekwestracja 246
sfera interesów i wpływu 136
siła zbrojna 248
Śląsk Górny 79
służba sanitarna 257
służebność państwowa 100
societas 29
spedycja 330
Spitsbergen 140²
sprzedaż-kupno 329
stopa odsetkowa 326
sukcesja 100
świadczenia wojenne 261
święte przymierze 42
symmachja 26
szpieg 251
Szwajcaria 91

Talweg 127
telefony 183
telegraf 181 — bez drutu 183
teoria ciągłości podróży 270,
285 — czynności 356 — skut-
ku 355 — statutowa 294
terytorjum państwowe 126
tolerancja religijna 39, 116
torpeda 271
Transwal 90
tranzyt 187
trójprzymierze 215
trybunał Ligi Narodów 167,
234 — morski 167
Tunis 88
tytuły monarsze 105
ubezpieczenie 330
ubezwłasnowolnienie 310
umowa międzynarodowa 6 —
polubowna 231
unja łacińska 188 — osobista
63—rzeczowa 64
unieważnienie małżeństwa 318
urzędy międzynarodowe 164—
kontroli i kompensacji 166
uznanie państwa 96—prawa 2—
prawa prywatnego 329—rzą-
du 99—ustroju 99
Vattel 36
wagi 190
wasalstwo 83
weksel 331
Wisby 32
Wisła 172
własność przemysłowa 206 —
w wojnie 246, 263
wojna 240 — a umowy 246 —
powietrzna 278—światowa 51
wojsko nieregularne 249

Wolf 36
wolność morza 174
wolny glejt 266, 160
współwłasność 135
wydawanie przestępców 358
wykonanie wyroku 344
wymiana publikacji 16¹
wypowiedzenie wojny 243
wyroki olerońskie 32
wywiadowca 251
wyższa konieczność 220
zabezpieczenie kosztów spo-
ru 337
zadośćuczynienie 220
zakładnik 255
zakrajowość 151
zamieszkanie 304
zapowiedzi 312
Zappa 119
zaręczyny 311
zarzuty 339
zasada autonomji 300—jawno-
ści 141—krajowości 293, 347—
legalizmu 354—narodowości
299 — oportunistu 354—oso-
bowości 293 — porządku pu-
blicznego 300—powszechno-
ści 347—przynależności 304—
rzeczywistości 140 — świa-
towości 297 — szczególno-
ści 364 — wzajemności 115 —
zamieszkania 304
zasiedzenie 334
zastępstwo 327
zastrzeżenie kompromisowe 231
zatoki morskie 131
zawieszenie broni 266
zawłaszczenie 140
zderzenie okrętów 177

zdolność do działania 307—do
dziedziczenia 334 — prawna
307—procesowa 337
zdrada 253
znaki fabryczne i handlowe 206
zobowiązania z ustawy 332
Zouch 37

związek słowy 206 — metrycz-
ny 190 — monetarny 188 —
niemiecki 66 — państw 66 —
pocztowy 180 — telegraficz-
ny 181
związki państwowe 63
żegluga 169—powietrzna 134

КРАКÓВ
Коперника 6.
tel. 1913.